

MAGAZYN *relaks* razem z dodatkami

- Pokolenie X. Przetrwali stan wojenny, hiperinflację, transformację i rewolucję technologiczną. Twardziele
 - Profesor Ryszard Tadeusiewicz: Boję się ludzi, którzy użyją sztucznej inteligencji, żeby sterować innymi
- PLUS** TELEMAGAZYN z programem TV oraz Wasz tygodnik



RADOMSKIE

Echo Dnia

Piątek
5.06.2026

Nr 128 (15 099)

www.echodnia.eu
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

Tłumy wiernych na największej procesji Bożego Ciała w radomskiej katedrze **strona 3**



FOT. MAZOWIA.PL

Julian Siwek uratował człowieka i został Strażakiem Miesiąca na Mazowszu **strona 8**

Perła Radomia klasztor Ojców Bernardynów skrywa wiele tajemnic **strona 8**

Nasz region

Dramatycznie opadła woda w zalewie w Domaniowie **strona 5**

Nr ISSN 0137-902X

Nr indeksu 350-087



MIETEK SZCZEŚNIAK: SKŁADAMY SIĘ Z CIAŁA I DUSZY, TRZEBA WIĘC KARMIĆ JEDNO I DRUGIE

Śpiew to moja pasja, coś jak oddychanie



FOT. PAWEŁ TRZESNIEWSKI

Niektórym mogło się wydawać, że gdzieś zniknął, ale to nieprawda. Nagrywał i koncertował za oceanem. Teraz przywiózł stamtąd nową płytę – „Brothers”. Nam opowiada o swej równie wielkiej pasji jak śpiewanie – o sadownictwie **strony 16-17**

TYDZIEŃ Z ECHEM DNIA

SOBOTA
● WEEKEND Z RODZINĄPONIEDZIAŁEK
● DODATEK SPORTOWYWTOREK
● PULS BIZNESUŚRODA
● MAGAZYN ZDROWIECZWARTEK
● POD PARAGRAFEMPIĄTEK
● PULS POLSKI

ZAMÓW PRENUMERATĘ: telefon: 12 312 53 88, prenumerata@echodnia.eu, bok.prenumerata@polskapress.pl

Agaton
Kozłowski
publicystaKTO SIĘ POTRAFI
UCZYĆ NA BŁĘDACH?

Awantura, jaka w Polsce wybuchła przy okazji decyzji Wołodymira Zelenkowskiego o nadaniu jednej z ukraińskich jednostek nazwy „Bohaterowie UPA” sprawia, że poniżej naszych radarów przeszło inne wydarzenie. Chodzi o decyzję niemieckiego biznesu o udziale w konferencji gospodarczej w Petersburgu. Przedstawiciele niemieckiej Izby Handlu Zagranicznego brali udział w tym forum do 2021 roku. Po ataku Rosjan na Ukrainę przestali, ale w tym roku postanowili tam wrócić. - Zachód nie powinien na stałe oddawać Rosji jej dużego rynku i surowców Azji - argumentował tę decyzję Matthias Schepp, szef Izby. Nie pierwszy raz Niemcy wychodzą z założenia, że można z Rosją zbudować normalne stosunki gospodarcze. Za czasów rządów Angeli Merkel powstała nawet doktryna „zmiana przez handel”. Zgodnie z jej założeniami budowanie więzi biznesowych z Rosją miało przełożyć się na jej zmianę polityczną. Oczywiście, dziś nikt już pomysłu cywilizowania Rosji przez związki biznesowe podnosić nie będzie.

Ale od czasów zawieszenia współpracy gospodarczej z Rosją Niemcy znajdują się w bardzo trudnej sytuacji gospodarczej. Niemiecki biznes będzie szukał każdej okazji do ratowania swoich szans. Także jeśli będzie to oznaczało współpracę z Rosją. A jeśli ktoś uważa, że to nie jest możliwe to niech odpowie na pytanie: co delegacja niemieckiego biznesu robi w Petersburgu? Oczywiście, biznes nie funkcjonuje w próżni, są jeszcze politycy, rząd. Trudno sobie wyobrazić sytuację, w której kanclerz Friedrich Merz odnawia współpracę z Moskwą albo przynajmniej akceptuje odbudowę relacji biznesowych. Ale Merz jest kanclerzem słabym, koalicja rządowa jest pęknięta i skłócona. A w sondażach prowadzi AfD, które mocno argumentuje na rzecz ograniczenia pomocy Niemiec dla Ukrainy i odbudowy więzi z Rosją. To jest skala wyzwania, przed jaką stojimy jako Polska, jako Europa. Warto też pamiętać o tym wymiarze trwającego obecnie na wschodzie konfliktu i w tym kontekście patrzeć też na polską dyskusję o „bohaterach UPA”, których nigdy nie było.

Karambol pięciu aut w gminie Belsk Duży. Przegląd tygodnia

Sylvia Bławat
Region

Wypadek z udziałem pięciu aut w Woli Łęczeszyckiej, gdzie zderzyło się pięć pojazdów, to jedna z ważniejszych informacji minionego tygodnia w regionie.

Karambol

Do groźnego wypadku doszło na drodze wojewódzkiej numer 728 w miejscowości Wola Łęczeszycka w gminie Belsk Duży. W zdarzeniu brało udział aż pięć pojazdów, a trzy osoby zostały poszkodowane.

Upadek

Sobotni koncert Piotra Kękę Siary w Białobrzegach zakończył się źle. Artysta spadł ze sceny i złamał nogę. Zaraz po koncercie trafił na Szpitalny Oddział Ratunkowy w Radomiu gdzie założono mu gips. Radomianin Piotr Kękę Siara to jeden z najbardziej rozpoznawalnych polskich raperów.

Pierwsze miejsce

W weekend Radomiu odbyły się Młodzieżowe Mistrzostwa Polski U23 w zapasach w stylu klasycznym. Do rywalizacji przystąpiło 90 zawodników z całej Polski. Gospodarze zawodów, Olimpijczyk Radom, znakomicie zaprezentowali się przed własną publicznością, zdobywając pięć medali i zajmując pierwsze miejsce w klasyfikacji drużynowej.



Tak wyglądały pojazdy na miejscu wypadku w Woli Łęczeszyckiej.

Most

Powiat Radomski zrealizował kolejną dużą inwestycję. W środę, 2 czerwca oddano do użytku most w Goryniu, w gminie Jastrzębia, na rzece Radomce. Koszt inwestycji to około 9 milionów złotych.

Oskarżenie

- To polityczna wojna, zarzuty nie mają pokrycia w rzeczywistości, a pomawiające mnie osoby usłyszały zarzuty zniesławiania mnie - twierdzi wójt Jedlińska Kamil Dziewierz, który wydał oświadczenie w związku ze skierowaniem

przeciwko niemu oskarżenia do sądu. Prokuratura oskarża Kamila Dziewierza o to, że w latach 2018 - 2023 wymuszał od dyrektorów podległych sobie jednostek, ośrodka pomocy, szkół i przedszkola, pieniądze na zakup rzekomych prezentów dla polityków.

Gwiazda

Nikt nie spodziewał się, że jednym z największych bohaterów Międzynarodowego Festiwalu Artystów Ulicznych w Radomiu zostanie młody widz. Oskar, uczeń Szkoły Podstawowej numer 11 w Radomiu,

bezbłędnie powtórzył akrobaticzne sztuczki hiszpańskiego artysty Jesúsa Sorii i zachwycił publiczność własnym pokazem. Nagranie z jego występu obejrzały tysiące internautów.

Mecz

W sobotę, 30 maja, mecz rocznika 2011 pomiędzy Bronią Radom a Radomiakiem Radom został przerwany w 10. minucie po zamieszkach na trybunach, które uniemożliwiły jego kontynuowanie.

Gość

Po raz pierwszy w życiu odwiedził Radom i od razu podbił serca mieszkańców. Kataryniarz Jan, znany z występów na warszawskiej Starówce, był jednym z uczestników XV Międzynarodowego Festiwalu Artystów Ulicznych i Precyzji. Na deptaku przy ulicy Żeromskiego grał na swojej katarynce, a podczas pobytu nagrał także wyjątkowy film pokazujący festiwalową atmosferę i uroki centrum Radomia.

Szpiegostwo

Polak zatrudniony w jednym z zakładów Polskiej Grupy Zbrojeniowej, został zatrzymany pod zarzutem szpiegostwa na rzecz obcego państwa - poinformował wicepremier i minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz. Chodzi o pracownika Mesko zatrudnionego w jednym z oddziałów skarżyskiej firmy. ©©

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Sobota	
			
Dzień	Noc	Dzień	Noc
25°C	9°C	24°C	10°C
Niedziela		Poniedziałek	
			
Dzień	Noc	Dzień	Noc
24°C	11°C	25°C	12°C
Barometr 1011 hPa			
Wiatr płd.-zach. 17 km/h			
Biomet obojętny/niekorzystny			

Uwaga: zachmurzenie duże i umiarkowane, w piątek i niedzielę możliwy deszcz

5 CZERWCA 2026

Dziś 156. dzień roku
Do sylwestra pozostało 209 dni.

Wschód słońca
o godzinie 4.18, zachód
o godzinie 20.52.

Dzień będzie trwać 16 godzin i 34 minuty. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 roku dnia (21 czerwca) o 13 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 8 godzin i 52 minuty.

Imieniny dziś obchodzą:
Bonifacy, Emilia, Igor, Jakub, Nikanor, Waleria, Walter.

KALENDARIUM

1581

Jan Kochanowski z Czarnolasu, pożyczył 6600 florenów Andrzejowi Firlejowi, kasztelanowi lubelskiemu.

1976

Święcenia kapłańskie przyjął ksiądz kanonik Stanisław Traczyński (na zdjęciu). Był proboszczem u świętego Jana Nepomucena w Przysusze. Zmarł 1 listopada 2021 roku.



FOT. KP PSP W PRZYSUSZE

2002

Rada Powiatu Kozienickiego zatwierdziła flagę i herb Powiatu Kozienickiego. Herbem jest tarcza hiszpańska, w błękitnym polu złota głowa jelenia i korona królewska.

2016

Okolo 200 osób blokowało drogę numer 50 w Żyrowie w gminie Chynów. Był to protest przeciw planom budowy linii wysokiego napięcia.

2022

W Przysusze odbyły się 62 Dni Kolbergowskie. To wielkie święto zespołów, kapel, oraz śpiewaków ludowych. Park miejski wypełniła muzyka ludowa.

nasz REGION

KRÓTKO

RADOM

Zmarł Rafał Siciarz, nauczyciel szkoły integracyjnej w Radomiu

Rafał Siciarz, nauczyciel szkoły podstawowej numer 14 Integracyjnej w Radomiu zmarł w poniedziałek, 1 czerwca. Miał 60 lat.

O śmierci Rafała Siciarza poinformowała Publiczna Szkoła Podstawowa numer 14 Integracyjna imienia Jana Pawła II w Radomiu. Zmarły był wieloletnim nauczycielem informatyki.

- Pozostanie w pamięci jako świetny pedagog wrazliwy na potrzeby i pomysły

uczniów, przyjaciół służący radą w trudnych chwilach, bardzo dobry kolega. Niech spoczywa w pokoju! - czytamy na stronie internetowej szkoły integracyjnej.

Pogrzeb Rafała Siciarza odbędzie się w piątek, 5 czerwca. Msza pogrzebowa będzie o godzinie 12 w kościele pod wezwaniem Matki Bożej Miłosierdzia przy ulicy Miłej. Pogrzeb będzie na cmentarzu przy ulicy Dębowej. IK

GMINA RUSINÓW

90. urodziny Jana Kmity
W Przysławowicach Małych w powiecie przysuskim, odbył się jubileusz 90. urodzin Jana Kmity – skrzypka ludowego, zasłużonego dla kultury i popularyzacji muzyki tradycyjnej regionu. **SOK**

BORKOWICE

Majówka na Krakowej Górze
Już dwudziesta trzecia Majówka na Krakowej Górze odbyła się w niedzielę, 31 maja, w Borkowicach. Mieszkańcy licznie wzięli udział w nabożeństwie, a potem bawili się na festynie. **SOK**



FOT. ARCHIWUM

DZWOŃ I PISZ

Dziennikarz dyżurny
Dziś na państwa telefony czeka **Julia Sosnowska**. Numer telefonu interwencyjnego „Echa Dnia”: 697 770 601. Można też zgłosić sprawę mailem na adres: **radom@echodnia.eu**

Tłumy wiernych na procesji Bożego Ciała w Radomiu

Julia Sosnowska
Radom

Uroczystości Bożego Ciała przyciągnęły tłumy wiernych w Radomiu i regionie. Największa procesja wyruszyła z katedry i przeszła ulicami miasta do kościoła świętego Jana Chrzciciela.

W czwartek, 4 czerwca, procesję poprzedziła msza święta w Katedrze pod wezwaniem Opieki Najświętszej Maryi Panny w Radomiu.

Po nabożeństwie wierni wyruszyli w pięknej procesji.

Na przodzie najczęściej szły dziewczynki w białych sukniach i sypały płatki kwiatów, a za nimi śpiewający pieśni re-



FOT. JULIA SOSNOWSKA

Biskup Marek Solarczyk przewodniczył uroczystościom Bożego Ciała w Radomiu.

ligijne wierni z obrazami i figurami świętych. Trasy, którymi podążały procesje były udekorowane proporcami i kwiatami, a w oknach większości domów znajdowały się święte obrazki.

Największej procesji w Radomiu przewodniczył ksiądz biskup Marek Solarczyk. Procesja wyruszyła po mszy świętej w Katedrze pod wezwaniem Opieki Najświętszej Maryi Panny.

Trasa wiodła ulicami Sienkiewicza, aleją Jana Chrapka, Stefana Żeromskiego do ulicy Rwańskiej. Ołtarze przy których prowadzone były modlitwy upamiętniały ciało i krew Chrystusa oraz symbolizowały czterech Ewangelistów: Mateusza, Marka, Łukasza i Jana.

Podczas postojów czytane były fragmenty z każdej z Ewangelii, związane tematycznie z Eucharystią.

Pięknie ozdobione ołtarze znajdowały się przy kościele garnizonowym świętego Stanisława biskupa i męczennika, ojców bernardynów świętej Katarzyny Aleksandryjskiej, ojców jezuitów Świętej Trójcy i radomskiej farze świętego Jana Chrzciciela. Tu odbyło się uroczyste błogosławieństwo i zakończenie procesji.

Boże Ciało to uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa dla uczczenia Jezusa Chrystusa w Najświętszym Sakramencie, obchodzona jest w czwartek po oktawie Zesłania Ducha Świętego. ©

MATERIAŁ INFORMACYJNY DELFIN SP. Z O.O.

0011528575

Delfin Sp. z o.o. podpisał kontrakt z USACE na dostawę separatorów węglowodorów dla bazy NATO w Câmpia Turzii

Delfin Sp. z o.o., w wyniku długotrwałego procesu rekrutacyjnego, została wybrana przez United States Army Corps of Engineers (USACE) Europe District do realizacji prestiżowego projektu dostawy separatorów węglowodorów dla 71. Bazy Lotniczej NATO w Câmpia Turzii w Rumunii.

To kluczowe zlecenie podkreśla silną pozycję Delfina na rynku międzynarodowym i potwierdza nasze kompetencje w zakresie dostarczania nowoczesnych rozwiązań ochrony środowiska dla strategicznych obiektów wojskowych.

Mocna konkurencja, ale to Delfin został wybrany
Choć proces rekrutacji był długi, a liczna konkurencja mocna, polska firma **Delfin** wyróżniła się na tle innych dzięki swojej wyjątkowej technologii **hybrydowej**, która jest objęta patentem. Jako jedyni na rynku oferujemy rozwiązania, które łączą innowacyjność i niezawodność, zapewniając najwyższą jakość ochrony środowiska



w obiektach o wysokich wymaganiach operacyjnych.

Dlaczego to ważne?

Dostawa separatorów węglowodorów do 71. Bazy Lotniczej NATO to inwestycja o kluczowym znaczeniu, która ma na celu ochronę środowiska poprzez zabezpieczenie lokalnych wód przed zanieczyszczeniem olejami i paliwami. Separatory węglowodorów Delfin spełniają rygorystyczne normy NATO oraz unijne dyrektywy dotyczące ochrony ścieków, co stanowi fundament naszego podejścia do ochrony środowiska.

Zastosowanie naszych separatorów minimalizuje ryzyko postojów technicznych,



co ma kluczowe znaczenie dla zapewnienia ciągłości działań lotniczych sojuszu na wschodniej flance NATO.

Zrealizowanie projektu wojskowego na rzecz Sił Zbrojnych USA i NATO to ogromne osiągnięcie dla polskiego producenta. Jesteśmy dumni, że nasze technologie chronią środowisko na obiektach najwyższej rangi operacyjnej.

Kluczowe informacje o projekcie:

- **Zamawiający:** USACE Europe District
- **Odbiorca:** 71. Baza Lotnicza „General Emanoil Ionescu” w Câmpia Turzii (Rumunia)
- **Przedmiot dostawy:** separatory węglowodorów o przepływie do 350 l/sec
- **Harmonogram:** dostawa do końca III kwartału 2025



Delfin Sp. z o.o. to firma, która dzięki swojej unikalnej technologii i zaawansowanemu podejściu do ochrony środowiska stawia na pierwszym miejscu niezawodność

i jakość. To ważne, że możemy uczestniczyć w tym dużym projekcie, który wspiera NATO i jego operacje wojskowe w Europie.

Delfin sp. z o.o.

ul. Chorzowska 22, 25-852 Kielce,
tel. +48 41 27 83 555 • www.delfin-polska.pl
handlowy@delfin-polska.pl • export@delfin-polska.pl

REGION

Będą utrudnienia na obwodnicy Białobrzegów

Od środy 10 czerwca na trasie ekspresowej S7 między Grójcem a Radomiem rozpoczną się prace remontowe obejmujące wymianę nawierzchni obwodnicy Białobrzegów, co wiąże się z utrudnieniami w ruchu do końca lipca. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad zapowiedziała remont około 8,3 kilometra S7. Prace będą prowadzone etapami, a każdy z nich obejmie fragmenty o długości około 1500 metrów. **AM**

RADOM

Trasa N-S w budowie

Budowa ostatniego odcinka trasy N-S w Radomiu nabiera tempa. Trwają prace przy konstrukcji jezdnii. Wiadukt ma już podpory, trwa zbrojenie płyty głównej. Na placu działa wiele ekip równocześnie. **IK**

RADOM

Trwa rozbiórka parkingu

W centrum Radomia trwają prace rozbiórkowe parkingu „Parkuj i Jedź” przy ulicach Malczewskiego i Kelles Krauza. Widać już wyraźne postępy. Z dawnego budynku zostało niewiele. **JS**

RADOM

Budują park na Wacynie

Budują alejki, trwają prace przy skarpach stawów w nowym parku na Wacynie, posadzono pierwsze rośliny, stoją konstrukcje altanek. Do zrobienia pozostało jeszcze wiele, ale widać postęp robót. **IK**

POWIAT KOZIENICKI

Podpisali list intencyjny

Powiat Kozienicki, Gmina Kozienice, władze Mazowsza oraz spółka Enea Wytwarzanie podpisały list intencyjny dotyczący współpracy związanej z transformacją energetyczną regionu. **WS**

KRÓTKO

ZWOLEŃ

Zmarła Natalia Sowa, wieloletnia pielęgniarka szpitala w Zwoleń

Zmarła Natalia Sowa, emerytowana pielęgniarka i wieloletnia pracowniczka szpitala powiatowego w Zwoleń. Informację o śmierci przekazała placówka, składając wyrazy współczucia rodzinie i bliskim zmarłej. Natalia Sowa miała 88 lat.

Natalia Sowa zmarła w niedzielę, 31 maja, przeżywszy 88 lat. Była emerytowaną pielęgniarką oraz wieloletnim pracownikiem Szpitala w Zwoleń. Informację

o śmierci przekazali dyrekcja i pracownicy Szpitala w Zwoleń. - Z głębokim żalem zawiadamiamy o śmierci emerytowanej pielęgniarki, wieloletniego pracownika SPZZOZ w Zwoleń. Dyrekcja oraz pracownicy szpitala składają najszczerze wyrazy współczucia rodzinie i bliskim zmarłej - przekazano w komunikacie.

Pogrzeb Natalii Sowy odbył się w środę na cmentarzu parafialnym w Zwoleń. **PAT**

Izabela Kozakiewicz
Radom

Od tygodnia trwa zbieranie podpisów pod wnioskiem o referendum w sprawie odwołania prezydenta Radomia i radomskiej Rady Miejskiej. Do tej pory pomysł poparło około 2 tysięcy osób.

Wniosek o przeprowadzenie referendum do komisarzy wyborczego w Radomiu został złożony w środę, 27 maja. Tego samego dnia rozpoczęło się też zbieranie podpisów pod wnioskiem. Aby referendum zostało zarządzane musi ich być około 15 tysięcy. Komitet ma czas do końca lipca, aby zebrać wszystkie.



FOT. IZABELA KOZAKIEWICZ

Filip Waligórski, pełnomocnik komitetu referendalnego.

- Na ten moment mamy 2 050 podpisów, to 13,5 procent wymaganej liczby. Jeszcze nie

wszyscy włączyli się do zbierania. To bardzo dobra liczba, nawet jeśli tempo będzie takie jak teraz to i tak zdążymy w terminie. Spotykamy się z pozytywnymi reakcjami mieszkańców, oburzenie działaniami prezydenta słyszymy z różnych stron - mówi Filip Waligórski, pełnomocnik komitetu referendalnego.

- Wystąpiliśmy z odezwą do środowisk społecznych i partii o włączenie się w inicjatywę referendalną. Na razie odpowiedziały Prawo i Sprawiedliwość oraz o dziwo Polska 2050, która zgadza się z naszymi postulatami. Apeluję jeszcze do Konfederacji i Konfederacji Korony Polskiej, aby jak najszybciej podjęła decyzję,

czy włącza się w działania referendalne - powiedział Bartosz Głogowski.

Jak już pisaliśmy, w Radomiu w skład komitetu referendalnego weszli między innymi przedstawiciele Stowarzyszenia Lepszy Radom, Bezpartyjnych Samorządowców, Stowarzyszenia Represjonowanych i Internowanych w Stanie Wojennym, Klubu Inteligencji Katolickiej w Radomiu i stowarzyszenia Radomski Czerwiec 76. Inicjatorzy utrzymują, że to działania społeczne, podjęte przez mieszkańców niezadowolonych z zarządzania miastem. Ale powiązania polityczne z partiami prawicy i skrajnej prawicy są bardzo wyraźne. ©P

REKLAMA

0111531057



AKADEMIA NAUK STOSOWANYCH IM. PROF. EDWARDA LIPIŃSKIEGO W KIELCACH

REKRUTACJA TRWA

Oferta studiów dziennych i zaocznych:

KIERUNKI STUDIÓW ANS:

- ✓ Administracja
- ✓ Zarządzanie i coaching
- ✓ Bezpieczeństwo wewnętrzne
- ✓ Kosmetologia
- ✓ Prawo
- ✓ Pielęgniarstwo
- ✓ Ekonomia
- ✓ Studia podyplomowe
- ✓ Finanse i rachunkowość



Masz pytania?
41 345 13 13
ans@lipinski.edu.pl

[@ANSKielce](https://www.facebook.com/ANSKielce) [@ANSKielce](https://www.instagram.com/ANSKielce)




ZESKANUJ KOD I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ!

AKADEMIA LIPIŃSKIEGO W KIELCACH, UL. JAGIELLOŃSKA 109A

WWW.LIPINSKI.EDU.PL | WWW.PODYPLOMOWE.LIPINSKI.EDU.PL

W DOMANIOWIE ZAMIAST PLAŻY, JEST BŁOTNISTA BREJA. KWITNĄ GLONY, JEST SMRÓD. MIESZKAŃCY ALARMUJĄ

Dramatycznie opadła woda w zalewie

Antoni Sokołowski
Gmina Przytyk

Woda w zalewie w Domaniowie dramatycznie opadła. Zamiast plaży, jest błotnista breja. Kwitną glony, jest smród.

Miał być atrakcją i miejscem letniego wypoczynku - a jest w tej chwili akwenem z coraz mniejszą ilością wody. Zalew w Domaniowie leżący na terenie powiatów radomskiego i przysuskiego wygląda fatalnie. Glony rozwijają się w ciepłej wodzie jak szalone, ginie narybek. Okoliczni mieszkańcy alarmują, że sytuacja może być jeszcze gorsza.

Zalew Domaniowski, zwany także Domaniowskim Morzem, to 500-hektarowy sztuczny zbiornik wodny na 40 kilometrowym biegu Radomki, leżący 20 kilometrów na zachód od Radomia. Akwen znajduje się na terenie gminy Przytyk oraz dwóch gmin ościennych - Wolanów w powiecie radomskim oraz Wieniawa w powiecie przysuskim.

Zbiornik ma siedem kilometrów długości a jego szerokość waha się od 0,5 do 2,5 kilometra (w centralnej części). Długość linii brzegowej akwenu wynosi 21 kilometrów, a jego średnia głębokość to 2,3 metra.

- Na początku czerwca widzimy dziesiątki hektarów nagrzanego w słońcu mułu. Tak wygląda część zalewu od strony Wólki Domaniowskiej. Mamy wodę z zieleńjącą zgnilizną. Zamiast tętniącego życiem akwenu, są prowadzone zrzuty wody, które u progu letnich upałów tworzą stojącą, płytką i błyskawicznie nagrzewającą się rynnę - idealny inkubator dla toksycznych sinic - relacjonuje Sławomir Kowalczyk, mieszkający niedaleko zbiornika, który powiadomił nas o sytuacji na zalewie.

Czytelnik nasz dodaje, że o dawnej plaży można już zapomnieć.

- Mamy tam gnijącą roślinność i odór, który zamyka usta w cofce Radomki. Jest smród gnicia odsłoniętej materii organicznej, obumarłych małży i uwięzionego w błocie na-



Gołym okiem widać, jak opadło lustro wody zalewu w Domaniowie, zwanego też Domaniowskim Morzem.

rybku. Taki widok staje się stałym elementem nadbrzeżnego krajobrazu, odbierając ludziom prawo do bezpiecznego życia i rekreacji - dodaje pan Sławomir.

Jego zdaniem, ryby i ptaki żyjące w zalewie i jego okolicach zostały bezwzględnie pozabawione możliwości rozrodu.

- Tarliska wyschły na wiór, szuwały zamieniły się w pustynię. Naturze brutalnie ode-

brano przyszłość - smutno dodaje mężczyzna.

Jego zdaniem, sporą część winy ponoszą za to urzędnicy wielu instytucji.

- W tym samym czasie, gdy na Domaniowie dogorywa życie, w pełni ujawnia się obrzydliwy podwójny standard polskich instytucji kontrolnych. Gdzie są te wszystkie urzędy, które tak bardzo lubią pokazywać swoją bezwzględną władzę

wobec szarego obywatela? Państwowa Straż Rybacka i Społeczna Straż Rybacka potrafią z pełną surowością ukarać wędkarza mandatem za brak jednego wpisu w rejestrze połowu, za brak miarki lub za rozstawienie wędk metra za daleko od stanowiska. Gdzie jest wasza gorliwość dzisiaj, gdy na waszych oczach, jednym urzędniczym podpisem, eksterminowane są miliony sztuk narybku, a całe tarliska zamieniają się w pył? Dlaczego nie nakładacie milionowych kar na tych, którzy niszczą całe populacje ryb? - dziwi się nasz czytelnik.

Swoją apel Sławomir Kowalczyk zamieścił na swoim profilu na Facebooku.

- Czy fakt, że woda na cofce Radomki zieleńieje w słońcu, powietrze przesiąka brzydkim zapachem gnicia, a ryby i ptaki tracą szansę na rozród, stał się już w państwa dokumentach „akceptowalną normą”? Gdzie kończy się urzędowa tolerancja na biologiczną śmierć zbiornika? Dlaczego podległe państwu służby potrafią z całą surowością karać wędkarzy

za drobne błędy proceduralne, a pozostają całkowicie bierne wobec systemowej, masowej destrukcji ichtiofauny na Domaniowie? Kogo tak naprawdę bronić - przyrody czy urzędniczego świętego spokoju? Kiedy Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska wejdzie w rolę rzeczywistego obrońcy praw natury i zaskarży nową Instrukcję Gospodarowania Wodami, która legalizuje drastyczne, 3-metrowe wahania poziomu lustra wody i skazuje strefę przybrzeżną na cykliczną zagładę? - dodaje mieszkaniec.

Jego zdaniem, odsłonięte, wysychające dno zbiornika, to tykająca bomba biologiczna.

- Czy jako władze gmin pogodziłście się już z myślą, że wasze tereny rekreacyjne, plaże i dolina Radomki mają być corocznie technologicznym cmentarzyskiem? Gdzie jest wasz stanowczy, samorządowy sprzeciw w obronie konstytucyjnych praw mieszkańców do ochrony zdrowia i bezpiecznego środowiska? - dodaje Sławomir Kowalczyk.

Do sprawy wrócimy. ©

AUTOREKLAMA

0111521052



**ENERGIA
Z POLSKI**
LOCAL FIRST

Forum Dostawców
Przemysłu Energetycznego
i Obronnego
Rzeszów 2026

Już 15 czerwca w Rzeszowie Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego

**Twoja firma może stać się
dostawcą w przemyśle
energetycznym i obronnym.
Wielkie inwestycje czekają
także na Ciebie.**

TEMATY PANELI:

- Biliony do wydania - jak zatrzymać kapitał w Polsce?
- Finansowanie projektów strategicznych
- Transformacja energetyczna jako szansa dla polskich firm
- Polski przemysł zbrojeniowy - od podwykonawcy do integratora

Zapisz się już dziś!

energiazpolski.pl

Udział bezpłatny.
Liczba miejsc ograniczona.

ORGANIZATOR

POLSKA PRESS GRUPA

PATRONAT MEDIALNY

**strefa
BIZNESU.pl**

PATRONAT HONOROWY

 Ministerstwo
Aktywów Państwowych

 Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Obrony Narodowej

Włodzisław Rzeszowski-Komys

 **Konrad Fijołek**
Prezydent Miasta Rzeszowa

 **WOJEWODA PODKARPACKI**

Spotkanie otwarte z sędzią Anną Marią Wesołowską w radomskim „Muzyku”

Izabela Kozakiewicz
Radom

Sędzia Anna Maria Wesołowska we wtorek, 2 czerwca gościła w Radomiu.

W Zespole Szkół Muzycznych najpierw spotkała się z uczniami, później z ich rodzicami i mieszkańcami miasta. Sędzię zaprosiła Młodzieżowa Rada Miasta Radomia.

Anna Maria Wesołowska przez lata orzekała jako sędzia w sprawach karnych, a szeroką rozpoznawalność zdobyła dzięki programowi telewizyjnemu poświęconemu tematyce prawa i odpowiedzialności młodzieży. Obecnie angażuje się przede wszystkim w działania profilaktyczne i edukacyjne, spotykając się z dziećmi,

młodzieżą, rodzicami i samorządowcami w całej Polsce.

Jak mówiła orzekała w najważniejszych sprawach karnych, skazywała sprawców najgorszych przestępstw. Teraz edukuje, spotykał się z dziećmi i ich rodzicami. Odwiedza szkoły, bo tam chce widzieć młodych ludzi, nie na salach sądowych. - Nie godziłam się z tym, że na ławach oskarżonych zasiadli uczniowie, którzy jeszcze niedługo wcześniej chodzili na lekcje. Mówili, że nie zdawali sobie sprawy z tego, jakie konsekwencje poniosą, że gdyby nie alkohol, używki, gdyby w domu było lepiej to ich życie potoczyłoby się inaczej. Dlatego spotykam się z młodzieżą, a muszę państwo powiedzieć, że mamy fantastycznych młodych ludzi - mówiła Anna Maria Wesołowska.



Spotkanie z sędzią Anną Marią Wesołowską zorganizowała Młodzieżowa Rada Miasta Radomia.

Nowa lodziarnia otwarta przy M1 w Radomiu

Julia Sosnowska
Radom

Nowa lodziarnia „Lody & Gofry u Wiki” przy M1 w Radomiu już działa. Lokal przyciąga różowym wystrojem i ofertą dla najmłodszych, a z okazji otwarcia dla klientów czekała niespodzianka.

Lodziarnia oficjalnie otworzyła się 1 czerwca, w Dzień Dziecka. Wcześniej przez dwa tygodnie lodziarnia działa w trybie testowym. Z tej okazji przygotowano specjalną promocję, do każdego świderka klienci otrzymywali lemoniadę gratis.

Właścicielką lokalu jest Wiktorja Rojewska, która, jak przyznaje, przy tworzeniu miejsca postawiła przede wszystkim na wygląd i klimat.

- Bardziej chodziło nam o styl, żeby było różowo i żeby

przyciągało klientów, głównie dzieci - mówiła Wiktorja Rojewska. I rzeczywiście charakterystyczny wystrój przyciąga uwagę już z daleka.

Lodziarnia oferuje przede wszystkim świderki, które, jak podkreśla właścicielka, wyróżniają się składem.

- Nasze świderki mają w sobie więcej mleka, dzięki czemu nie są takie wodniste jak często bywa. Przez to są po prostu smaczniejsze - wyjaśnia właścicielka Wiktorja.

W menu znalazły się także gofry, rurki z kremem, granita oraz deserki lodowe.

Jak zapowiada Wiktorja, w przyszłości na pewno będzie rozszerzać ofertę. W planach są różowe wafelki do lodów.

Lokal ma działać od poniedziałku do soboty i w handlowe niedziele, zazwyczaj w godzinach od 12 do 20. ©©

Loty do egipskiej Hurghady, Rzymu, greckiej Prewezy, Turcji



Rzadki widok na płycie postojowej lotniska w Radomiu. Dwa Boeingi 737, z lewej tureckich linii lotniczych MGA, z prawej LOT Polish Airlines. Oba odlecają do tureckiej Antalyi.

Janusz Petz
Radom

W czwartek, 4 czerwca z Portu Lotniczego Warszawa Radom wystartował w inauguracyjny rejs na tej trasie samolot do egipskiej Hurghady.

W sobotę wraca połączenie do Rzymu, a w poniedziałek do greckiej Prewezy. Ciekawostką obecnego tygodnia jest obecność w Radomiu samolotów aż 5 przewoźników polskich i zagranicznych.

Nowością tegorocznego sezonu letniego są loty czarterowe do Hurghady - najbardziej chyba znanego egipskiego kurortu nad Morzem Czerwonym. Pierwszy samolot wystartował w czwartek o godzinie 14.50.

Kierunek egipski nie jest nowością w Radomiu. W sezonie zimowym 2024/25 latały samoloty linii SkyLine Express na trasie z Radomia do egipskiego Szarm el-Szejk. Ten sam przewoźnik w tegorocznym sezonie letnim będzie obsługiwał loty z Radomia do Hurghady. SkyLine Express to ukraińskie linie lotnicze, które po wybuchu pełnoskalowej wojny na Ukrainie wyprowadziły się z Ukrainy i bazują swoje samoloty głównie w Polsce, przede wszystkim w Katowicach. Linie te współpracują głównie z niemieckim biurem podróży Anex Tour.

Zwiększa się też do czterech liczba czarterów do tureckiej Antalyi. Samoloty do tego kurortu będą latały w poniedziałek, środę i czwartek. Ciekawostką

jest to, że do tureckiego kurortu będą latały samoloty aż trzech przewoźników - tureckiej linii MGA, LOT Polish Airlines oraz prywatnego polskiego przewoźnika - linii Enter. Zwiększa się też do dwóch tygodniowa liczba lotów linii Wizz Air do cypryjskiej Larnaki. Samoloty do Larnaki latają w poniedziałek i piątek. W sobotę, 6 czerwca wraca po zimowej przerwie połączenie do Rzymu. Do Wiecznego Miasta będą latały samoloty LOT Po-

Nowością tegorocznego sezonu letniego są loty czarterowe do Hurghady - najbardziej chyba znanego egipskiego kurortu

lish Airlines. W poniedziałek, 8 czerwca wraca także połączenie do greckiej Preweza realizowane przez narodowego polskiego przewoźnika. Od 25 czerwca linie Wizz Air będą latały do albańskiej Tirany, a od 21 lipca do bułgarskiego Burgas.

Przypomnijmy, w sezonie letnim 2025 samoloty z Radomia latały do Rzymu, Larnaki, tureckiej Antalyi, albańskiej Tirany, greckiej Prewezy oraz Barcelony.

Wciąż z dużymi znakami zapytania pozostaje dalsze funkcjonowanie lotniska w Radomiu. Żadna z opcji politycznych nie zakłada zamknięcia tego portu lotniczego, chociaż kilkanaście operacji lotniczych tygodniowo to zdecydowanie za mało, aby mówić o opłacalności funkcjonowania lotniska.

Akcja „Aniołów Dzieciom” w Szydłowcu. 34-latek zatrzymany za kontakt z 12-latką

Julia Sosnowska
Szydłowiec

W Szydłowcu doszło do interwencji po zgłoszeniu dotyczącym niepokojących kontaktów w sieci. Sprawa zakończyła się zatrzymaniem 34-letniego mężczyzny przez policję.

W niedzielę, 31 maja, w Szydłowcu przeprowadzono interwencję, która zakończyła się zatrzymaniem mężczyzny przez policję.

O sprawie poinformowała Grupa Reagowania - Anioły Dzieciom, zajmująca się ujawnianiem przestępstw wobec najmłodszych.

Jak wynika z przekazanych informacji, kontakt miał zostać nawiązany za pośrednictwem jednego z internetowych komunikatorów.



34-letni mężczyzna został zatrzymany.

„Mężczyzna w dniu 27 marca 2026r. jako pierwszy nawiązał kontakt z 12-letnią dziewczynką za pomocą jednego z dostępnych w sieci komunikatorów. Mateusz niezwłocznie po rozpoczęciu rozmowy był informowany o wieku dziecka

i w późniejszej korespondencji wiek dziewczynki był mu wielokrotnie przypominany. Nie przeszkadzało mu to jednak w dalszej rozmowie” - przekazała grupa w mediach społecznościowych.

W trakcie rozmów miały pojawiać się propozycje spotkania oraz inne niepokojące treści.

„Na początku zaznaczył, że dziewczynka nie ma się czego bać, bo on nie jest żadnym ped****em. Mimo obaw dziewczynki o treści, które były jej udostępniane Mateusz cały czas zapewniał i utwierdzał ją w przekonaniu, że są to rzeczy o których może pisać, a nawet można z nim robić” - informuje grupa.

Z relacji grupy wynika, że mężczyzna w trakcie korespondencji miał nakłaniać rozmówczynię do przesyłania prywatnych materiałów oraz stosować

wobec niej presję emocjonalną. Jego zachowanie było zmienne, od deklaracji uczuciowych po agresywne i wulgarne wiadomości.

Grupa Reagowania - Anioły Dzieciom podaje również, że kontakt był bardzo intensywny, a liczba wysyłanych wiadomości sięgała nawet kilkudziesięciu dziennie!

Zgromadzony materiał został przekazany funkcjonariuszom policji wraz z zawiadomieniem o możliwości popełnienia przestępstwa. W niedzielę, 31 maja, policja zatrzymała mężczyznę. Mężczyzna został przewieziony do Komendy Powiatowej Policji w Szydłowcu.

Jak informuje podkomisarz Grzegorz Sobierajski z szydłowieckiej policji, zatrzymano mężczyznę, prokuratura zastosowała dozór policyjny. ©©

Parafialny Rajd Rowerowy „Nepomucen” w Przysusze

Antoni Sokołowski
Przysucha

Szósta edycja Rajdu Rowerowego „Nepomucen” odbyła się w sobotę, 30 maja w Przysusze. Na trasę wyruszyli cykliści w różnym wieku.

Organizatorem wydarzenia był ksiądz Sławomir Adamczyk proboszcz parafii pod wezwaniem świętego Jana Nepomucena w Przysusze. Od imienia patrona wzięła się nazwa rajdu. W sobotę pod kościołem w Przysusze spotkali się miłośnicy dwóch kółek, by wspól-

nie wyruszyć na trasę Parafialnego Rajdu Rowerowego Nepomucen 2025. W tym roku wydarzenie zgromadziło wielu uczestników. Na rozpoczęcie rajdu ksiądz proboszcz Sławomir Adamczyk powitał wszystkich zebranych i zaprosił do wspólnej modlitwy przed wyruszeniem w drogę.

Uczestnicy w tym roku zmagali się na dwóch trasach: 25 kilometrową trasą krótką i 65 kilometrową trasą długą. Na każdej trasie nad zawodnikami czuwały służby policji i straży pożarnej. ©



W Przysusze odbył się kolejny Parafialny Rajd Rowerowy „Nepomucen”.

Jest nowy most w Goryniu. Nosi imię księdza Kotlarza

Redakcja Polska Press
Gmina Jastrzębia

Powiat Radomski zrealizował kolejną dużą inwestycję. W środę, 2 czerwca oddano do użytku most w Goryniu, w gminie Jastrzębia, na rzece Radomce.

To jedna z najważniejszych tegorocznych inwestycji Powiatu Radomskiego. Decyzją samorządu lokalnego, most nosi imię księdza Romana Kotlarza.

Most łączy Mąkosi i Goryń. To najdłuższy budowany przez powiat radomski most. W środę, 2 czerwca odbyła się uroczystość związana z oddaniem inwestycji do użytkowania. Na otwarciu mostu byli między innymi: wicewojewoda mazowiecki Patryk Fajdek i starosta radomski Waldemar Trelka.

- Ten most bardzo cieszy i mieszkańcy nie mogli się doczekać. Nawet ja powiem szczerze, że teraz mogę dojechać do parafian w pięć minut, a drogą okrężną schodziło ponad 20 - mówił z uśmiechem ksiądz Sławomir Ziółek z parafii



Most w Goryniu otwierali między innymi wicewojewoda Patryk Fajdek i starosta radomski Waldemar Trelka.

w Goryniu, który podczas uroczystości poświęcił nowy most.

Stary, wysłużony most został wyburzony, a nowy powstał w ciągu kilku miesięcy, kosztem około 9 milionów złotych. Środkami własnymi Powiatu Radomskiego to 4,7 miliona złotych, natomiast 4,3 miliona złotych pochodziło z budżetu państwa.

- Chciałem serdecznie podziękować wszystkim, którzy zaangażowali się w to przedsięwzięcie. Chcę też podziękować firmie Saltor, za profesjonalne podejście i bardzo dobre wykonanie inwestycji, bo trzeba przyznać, że zadanie nie należało do najłatwiejszych - zaznaczył starosta radomski Waldemar Trelka.

- Ponad 4,3 miliona złotych przeznaczono na budowę tej inwestycji. I tak powinno być. To nie tylko wielkie miasta, ale także inwestycje muszą powstać w małych miejscowościach, bo tam też są ludzie. Ta droga to lepszy komfort życia, szybszy dojazd do pracy, do szkoły, bardzo ważny obiekt dla lokalnej społeczności - dodał Patryk Fajdek, wicewojewoda mazowiecki.

W otwarciu nowego mostu uczestniczy też radni Powiatu Radomskiego - przewodniczący, Zdzisław Mroczkowski, Łukasz Kurek, Paweł Głuchowski, Roman Wójcik oraz Elżbieta Zasada.

Most nosi imię księdza Romana Kotlarza. Zbliża się 50 rocznica wydarzeń Radomskiego Czerwca'76, a w sierpniu minie 50 lat od męczeńskiej śmierci księdza, który podczas tych wydarzeń pomagał protestującym robotnikom.

Most ma 83,6 metra długości, z szeroką na ponad 6 metrów jezdnią, poboczem i chodnikiem prawostronnym.

©

Wolność słowa. Wartość kluczowa

Wolność słowa każde pokolenie odkrywa na nowo - bo w każdym pokoleniu media są całkowicie inne. Ale jeśli tej kluczowej wartości nie uda się zachować, to zmiany w ekosystemie mediów staną się jedynie pustą formą, bez treści

Agaton Kosiński

W styczniu 1941 r. Franklin D. Roosevelt wygłosił tradycyjne „orędzie o stanie Państwa”. Ale choć amerykańscy prezydenci tego typu mowy głoszą co roku, to tamto wystąpienie nabrało wydźwięku ponadczasowego, uniwersalnego. Dziś jest ono znane jako orędzie „Cztery wolności”. Roosevelt opisywał w nim, jak powinien wyglądać świat po zakończeniu II wojny - bo choć USA wtedy jeszcze nie weszły do globalnego konfliktu (nastąpiło to pod koniec 1941 r.), to już wtedy było wiadomo, że II wojna światowa okaże się punktem zwrotnym w dziejach.

Roosevelt wskazał cztery kluczowe obszary, o które należy dbać: wolność słowa i wypowiedzi, wolność wyznania, wolność od niedostatku, wolność od strachu. Ale na tą pierwszą położył



Medal Wolności Słowa to nagroda wręczana od 2021 r. dla osób zasłużonych w obronie tej kluczowej wartości

najsilniejszy akcent. „Pierwszą z nich jest wolność słowa i wypowiedzi, na całym świecie” - podkreślił.

Dziś wydaje się, że wolność słowa to wartość tak po-

wszechna, że oczywista. Że jest jak powietrze, jak podatki, jak wschód słońca rano - coś, czego nigdy nie zabraknie. Ale to tylko ułudą. „Nasze życie jest ciągłą walką” - mawiał Eurypides. Do-

tyczy to także wolności słowa. Uda się ją zachować tylko wtedy, gdy ciągle będzie miała własnych rzeczników gotowych jej bronić.

Bronić przed czym? Choćby przed błyskawicznymi zmianami zachodzącymi w naszej rzeczywistości. Wolność słowa jest wartością zagwarantowaną w polskiej konstytucji. Ale przyjrzyjmy się bliżej zapisom artykułu 54.:

„1. Każdemu zapewnia się wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji.

2. Cenzura prewencyjna środków społecznego przekazu oraz koncesjonowanie prasy są zakazane. Ustawa może wprowadzić obowiązek uprzedniego uzyskania koncesji na prowadzenie stacji radiowej lub telewizyjnej”.

Od razu widać lukę w zapisach konstytucyjnych - bo w za-

den sposób nie obejmuje ona internetu. Teoretycznie rzecz biorąc media cyfrowe nie mają zagwarantowanej ochrony w konstytucji. Oczywiście, to konsekwencja chwili stworzenia ustawy zasadniczej, wtedy internetu zwyczajnie nie było. Ale już choćby to pokazuje, jak wolność słowa potrafi być ulotna.

Media zawsze idą na przódzie wszelkich zmian. To środowisko

szalenie dynamicznie, wyznaczające standardy zmian na świecie. Tak się działo zawsze, tak też jest teraz w czasach rewolucji cyfrowej. Ale bez zapewnienia fundamentu, jakim jest wolność słowa, ta zmiana będzie tylko pustą formą pozbawioną treści. Jeśli ta kluczowa dla demokracji wolność ma zostać zachowana, trzeba o nią dbać w każdym pokoleniu.

MEDAL WOLNOŚCI SŁOWA

Wskazań kandydatów do uhonorowania Medalem Wolności Słowa można dokonywać poprzez wypełnienie formularza zgłoszeniowego na stronie internetowej <https://medal.fundacja-grandpress.pl>. Kandydatów mogą zgła-

szać:

- kolegia redakcyjne mediów
 - władze organizacji pozarządowych, fundacji i stowarzyszeń
 - pełnoletni obywatele Polski
- Zgłoszenia przyjmowane są do 12 czerwca.

Perła Radomia - klasztor Ojców Bernardynów odzyskuje blask. Skrywa wiele tajemnic

Aleksandra Majchrzak
Radom

Trwa jeden z największych remontów obiektów sakralnych w Radomiu. Wpisany na listę Pomników Historii zespół klasztorny Ojców Bernardynów przechodzi kompleksową konserwację.

Prace nie tylko zabezpieczają cenne zabytki, ale także odsłaniają nieznane dotąd fragmenty historii, w tym XVI-wieczne freski i architektoniczne detale skrywane przez stulecia. Jak podkreśla ojciec Juniper, gwardian klasztoru, celem jest zachowanie „perły Radomia” dla kolejnych pokoleń.

Efekty prac konserwatorskich można już dostrzec zarówno we wnętrzu kościoła świętej Katarzyny Aleksandryjskiej, jak i na zewnątrz obiektu.

- Trzeba wykonywać prace, żeby budynek nie popadał w ruinę. Troszczymy się o to, żeby zachować jak najpiękniejsze to miejsce. Jesteśmy zakonem braci mniejszych, a więc zakonem żebrzącym. Dzisiaj to słowo kojarzy się trochę negatywnie, ale taka jest zasada naszego życia. Żyjemy z łaski ludzi. Nie mamy tutaj własnej parafii, więc utrzymujemy się dzięki dobroci i otwartości wiernych, którzy przychodzą się tutaj modlić - mówi ojciec Juniper.

Jednocześnie nie ukrywa, że przy wielomilionowych inwestycjach związanych z ratowa-

niem zabytkowego klasztoru każda forma wsparcia jest na wagę złota. Bernardyni liczą zarówno na pomoc wiernych i wszystkich, którym bliskie jest zachowanie jednego z najcenniejszych zabytków Radomia.

Jednym z pierwszych przedsięwzięć była renowacja pseudokopuły nad kaplicą świętej Anny. W trakcie prac odkryto wcześniejsze malowidła i dekoracje, które dziś ponownie mogą podziwiać odwiedzający.

Ważnym zadaniem było uratowanie budynku bramnego prowadzącego na teren klasztoru. Początkowo uznawano go za obiekt XVIII-wieczny, jednak badania przeprowadzone podczas remontu przyniosły niespodziewane odkrycie.

- Okazało się, że jest to XVI-wieczny budynek, który dziś możemy podziwiać jako ozdobę naszego obiektu i całego Radomia - podkreśla zakonnik.

Prace przy nawie głównej, prezbiterium i Kaplicy Adoracji pozwoliły odsłonić liczne XVI-wieczne freski oraz historyczne tynki. Malowidła odnaleziono między innymi w miejscu dawnej ambony, w okolicach ołtarza Matki Bożej oraz przy chórze.

Początkowo konserwatorzy przypuszczali, że część dekoracji pochodzi z okresu międzywojennego i została wykonana przez Adama Stalonego-Dołęgińskiego. Dokładniejsze badania wykazały jednak, że artysta prawdopodobnie jedynie przemałował znacznie starsze,



FOT. ALEKSANDRA MAJCHRZAK

W klasztorze Bernardynów trwają zakrojone na szeroką skalę prace konserwatorskie.

XVI-wieczne malowidła. - Odkryto tam pigmenty farb szesnastowiecznych. To pokazuje, jak wiele tajemnic wciąż kryje ten kościół - mówi ojciec Juniper.

Jak zapowiadają Bernardyni, po zakończeniu prac i odpowiedniej konserwacji odkryte elementy będą szerzej prezentowane wiernym oraz turystom.

Zakres prowadzonych prac jest ogromny, podobnie jak ich koszty. Dobiega końca projekt realizowany dzięki środkom z programu Polski Ład. W jego ramach klasztor otrzymał blisko 3,5 miliona złotych dotacji. Wkład własny wyniósł zaledwie 2 procent, co pozwoliło zakonnikom rozpocząć niezbędne prace.

Jeszcze większe możliwości daje projekt unijny o wartości przekraczającej 4 miliony zło-

tych. W tym przypadku konieczne jest jednak zgromadzenie wyższego wkładu własnego.

Prace prowadzone są pod nadzorem diecezjalnego konserwatora zabytków księdza Michała Krawczyka oraz Delegatury Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Radomiu.

Jednym z najbardziej niezwykłych elementów obiektu jest zabytkowy piekarnik klasztorny. Zdaniem specjalistów podobny obiekt zachował się jedynie w Portugalii, jednak tam istnieje już tylko w szczątkowej formie. Wartość przedstawia komin piekarnika, którego konstrukcja jest unikatowa w skali europejskiej.

Stan zabytku okazał się jednak znacznie gorszy niż przypuszczano. - Ten komin groził nawet katastrofą budowlaną.

Po ustawieniu rusztowań i dokładnych oględzinach okazało się, że jego stan jest gorszy, niż zakładano - mówi gwardian.

Choć prace budowlane momentami utrudniały codzienne funkcjonowanie świątyni, życie religijne nie zostało zawieszone. Msze święte i adoracja Najświętszego Sakramentu odbywały się nieprzerwanie, choć część nabożeństw trzeba było przenosić do innych kaplic.

- Było to pewnym utrudnieniem dla wiernych, ale ich cierpliwość pomogła nam wszystko przezwyciężyć - podkreśla zakonnik.

Wierni wspierają także remont finansowo.

- Po moim apelu o pomoc odzew był bardzo pozytywny. To są kolosalne koszty, dlatego próbujemy również znaleźć sponsorów i firmy, które chciałyby wesprzeć to dzieło - mówi ojciec Juniper.

Ojciec Juniper trafił do Radomia po latach posługi na Ukrainie, w Kalwarii Zebrzydowskiej oraz w innych klasztorach bernardynskich. W Radomiu pełni funkcję gwardiana od ponad trzech lat.

- Wielu kapłanów i wiernych mówi, że kościół świętej Katarzyny jest spowiadalnicą Radomia. To świadczy o zaufaniu, jakie przez lata wypracowali nasi poprzednicy - podkreśla.

Przypomina również, że po powstaniu stycziowym klasztor został skasowany przez władze carskie za wspieranie

działalności patriotycznej. Bernardyni wrócili do Radomia dopiero 90 lat temu i od tego czasu stopniowo przywracają dawną świetność historycznemu obiektowi.

- To nie jest tylko nasz klasztor. To jest perła Radomia. My jesteśmy tutaj przez kilka lat, po nas przyjdą inni. Klasztor zostanie dla kolejnych pokoleń Radomian, turystów i pielgrzymów. Warto się nim szczycić - mówi ojciec Juniper.

Wpis na listę Pomników Historii był dla Bernardynów nie tylko wyróżnieniem, ale również zobowiązaniem.

Kościół kryje wiele bezcennych zabytków: rzeźby pochodzące z warsztatu Wita Stwosza, obraz Adolfa Hyły, autora słynnego wizerunku Jezusa Miłosiernego, czy figurę Matki Bożej Niepokalanie Poczętej, uznawaną za jedną z najstarszych tego typu realizacji w Europie.

Dzięki prowadzonym pracom konserwatorskim kolejne elementy tego dziedzictwa odzyskują dawny blask.

Klasztor Ojców Bernardynów w Radomiu powstał w drugiej połowie XV wieku z fundacji króla Kazimierza Jagiellończyka. Przez wieki był ważnym ośrodkiem życia religijnego i patriotycznego. To tutaj w czasie powstania styczniowego odbywały się narady i składano przysięgi. Dziś to jeden z najlepiej zachowanych zespołów klasztornych w Polsce, który zachował swój gotycki charakter. ©

REKLAMA

0011533763

TEATR POWSZECHNY RADOM

JULIUSZ MACHULSKI

NEXT-EX

REŻYSERIA JAROSŁAW RABENDA

NAJBLIŻSZE SPEKTAKLE:

5, 6, 7 czerwca, godz. 18:00

BILETY:

www.teatr-radom.pl

visitRadom.pl

AUTORUD

STRABAG WORK ON PROGRESS

Julian Siwek uratował człowieka i został Strażakiem Miesiąca

Oprac. Patryk Samborski
Gmina Sienno

Julian Siwek z Ochotniczej Straży Pożarnej w Osówce w gminie Sienno uratował życie mężczyzny. Otrzymał tytuł Strażak Miesiąca Marca na Mazowszu.

Postawa druha Juliana Siwka została wysoko oceniona przez Kapitułę Konkursu „Strażak Roku Województwa Mazowieckiego”. Dzięki jego szybkiej i profesjonalnej reakcji poszkodowany mężczyzna przeżył.

Do zdarzenia doszło 7 marca w Osówce w gminie Sienno. Druh, jadąc samochodem, zauważył leżącego na drodze mężczyznę. Zatrzymał auto, włączył sygnalizację awaryjną i ruszył na pomoc. Mężczyzna był nieprzytomny i nie oddychał.



FOT. MAZOVIA.PL

Druh Julian Siwek został Strażakiem Miesiąca.

Julian Siwek powiadomił służby ratunkowe i rozpoczął resuscytację krążeniowo-oddechową, której nie przerywał do czasu przybycia helikoptera Zespołu Ratownictwa Medycznego.

Po przeprowadzeniu niezbędnych czynności medycznych poszkodowany mężczy-

zna został przetransportowany do szpitala.

- Są takie sytuacje, kiedy nawet doświadczonemu strażakowi trudno zachować zimną krew. Jednak druh Julian Siwek postąpił bardzo profesjonalnie i bez wahania ruszył na ratunek. Był jedyną osobą na miejscu, więc cały ciężar udzielenia pomocy spoczywał na nim. Dzięki zdecydowanej i błyskawicznej reakcji mężczyzna przeżył. Jestem dumny, że nasz region ma takich bohaterów. Dzięki nim możemy czuć się bezpiecznie - zaznacza marszałek Mazowsza Adam Struzik.

Julian Siwek jest doświadczonym druhem z 50-letnim stażem. W Ochotniczej Straży Pożarnej w Osówce pełni funkcję prezesa. Oprócz tytułu Strażaka Miesiąca, otrzymał nagrodę finansową w wysokości 4 tysięcy złotych. ©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

DŁUGI CZERWCOWY WEEKEND

Polacy wybierają wyjazdy

Polacy na długi weekend czerwcowy podróżują głównie do Włoch, ale dużą popularnością cieszy się również Hiszpania – wynika z danych przedstawicieli branży turystycznej zebranych przez PAP. W przypadku podróży krajowych najwięcej turystów wybiera się nad Bałtyk.

Za większą część, bo ok. 40 proc. wszystkich rezerwacji, odpowiadają podróże dla dwóch osób, wyjazdy dla rodzin stanowią 25 proc. całości. Ponadto ponad połowa klientów wybiera w tym okresie

wyjazdy z noclegami ze śniadaniem, a 43 proc. rezerwacji dotyczy hoteli 4-gwiazdkowych.

– W przypadku Bożego Ciała widzimy, że wielu naszych użytkowników traktuje ten termin jako przedsmak wakacji. Wybierają wyjazdy, które pozwalają zarówno odpocząć, jak i poczuć atmosferę nowego miejsca bez konieczności planowania dłuższego urlopu, który oszczędzają na szczyt sezonu – stwierdziła Joanna Kwiatkowska z biura podróży.

BOŻE CIAŁO

Procesje na polskich ulicach



FOT. MARIAN ZUBRZYCKI/PAP

Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, zwana potocznie Bożym Ciałem, jest świętem ruchomym. W Polsce przypada w czwartek po uroczystości Najświętszej Trójcy. Wczoraj, w całym kraju, ulicami miast i miasteczek przeszły procesje. Na zdjęciu procesja w Łowiczu.

EKOLOGIA

Darmowa kranówka w lokalach

Revolucja w polskich lokalach wejdzie w życie już 12 sierpnia. Od tego dnia restauracje, bary i kawiarnie zostaną prawnie zobowiązane do tego, aby na życzenie klienta na stole pojawiła się darmowa kranówka. Przepisy określają jasny limit – lokale będą musiały podać bezpłatnie do 0,5 litra wody na osobę. Woda będzie serwowana w naczyniach

wielokrotnego użytku lub wielokrotnego napełniania, bezpośrednio do stolika lub w miejscu wydawania posiłków.

Wprowadzenie tych zmian ma na celu przede wszystkim drastyczne ograniczenie ilości generowanych śmieci.

Co ciekawe, we Włoszech sąd uznał niedawno, że lokale nie mają takiego obowiązku.

RAPORT NCK

Tylko 1 proc. Polaków wskazuje 4 czerwca jako powód do dumy narodowej, podczas gdy pamięć o bitwie pod Grunwaldem napełnia dumą już 24 proc. respondentów. Jak zaznaczył Antoni Głowacki z Narodowego Centrum Kultury, problem nie polega na braku pamięci o transformacji, lecz na tym, że społeczeństwo postrzega ją jako długotrwały proces, a nie jedno symboliczne wydarzenie.

”

4 czerwca 1989 roku wybraliśmy nową Polskę, to była czerwona kartka dla komunistów

Lech Wałęsa

Kolejne weto prezydenta? Przed nami miesiące sporów

Dorota Kowalska
Warszawa

Sejm, po miesiącach dyskusji, uchwalił wreszcie ustawę o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu. Pytanie, czy podpisze ją prezydent.

Szykuje nam się kolejna polityczna burza. W zeszłym tygodniu Sejm uchwalił ustawę o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu. Za głosowało 230 posłów, 198 było przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. Wśród posłów koalicji, którzy zagłosowali przeciw, byli politycy Polskiego Stronnictwa Ludowego: Marek Biernacki, Andrzej Grzyb, Urszula Nowogórska i Jacek Tomczak.

Ustawa o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu zakłada, że dwie osoby pełnoletnie będą mogły zawrzeć umowę u notariusza, która – rejestrowana w USC – umożliwi stronom m.in. wybór ustroju majątkowego, ustanowienie obowiązku alimentacyjnego, uzyskanie prawa do korzystania ze wspólnego mieszkania oraz nadanie drugiej osobie uprawnień do dostępu do informacji medycznych i działania jako pełnomocnik w sprawach codziennego życia.

Teraz ustawa trafi na biurko Karola Nawrockiego i tu mamy problem. Paweł Szefermaker, prezydencki minister stwierdził, że „nie ma i nie będzie zgody pana



FOT. WOJCIECH WOJTKIEWICZ

Nie podpiszę żadnego prawa, które będzie stanowiło alternatywę dla małżeństwa – powiedział prezydent

prezydenta na legalizację związków partnerskich”.

– Mamy kontekst próby siłowego wprowadzenia transkrypcji związków partnerskich, które poza granicami kraju nazywane są małżeństwami jednopłciowymi. Pierwszym krokiem jest wprowadzenie związków partnerskich, drugim jest transkrypcja, a następnie prowadzi to do przysposobienia i adopcji dzieci. Taka polityka małych kroków. Nie będzie zgody pana prezydenta na wprowadzanie quasi-małżeństwa do polskiego prawa – powiedział Szefermaker, dodając, że prezydent „będzie chciał

życzliwie spojrzeć na rozwiązania wprowadzające status osoby bliskiej”.

Do sprawy odniósł się także sam Karol Nawrocki.

– Jestem strażnikiem konstytucji. Mimo tego, że jestem krytyczny po ponad 30 latach do konstytucji z 1997 roku, to jak regularnie powtarzam, będę strażnikiem tej konstytucji do samego końca mojego albo jej. W tej konstytucji jest wprost zapisane, że małżeństwo to związek kobiety i mężczyzny.

Nie podpiszę żadnego prawa, które będzie stanowiło alternatywę dla małżeństwa – stwierdził

zapytany o to, czy podpisze przyjętą w piątek ustawę.

Nawrocki dodał jednak, że ze względu na toczące w Pałacu Prezydenckim rozmowy różnych środowisk, jest gotów podpisać ustawę dotyczącą statusu osoby najbliższej, jeżeli nie będzie ona ideologiczna i nie będzie „stanowiła furtki dla alternatywy małżeństwa i podważania polskiej konstytucji”. – Jeśli znajdziemy rozwiązania, które pomogą osobom w statusie osoby najbliższej na funkcjonowanie formalne, administracyjne, a nie będą niosły ze sobą rozwiązania ideologicznej presji czy próby podważania wyjątkowego statusu małżeństwa, to taką ustawę podpiszę. Mam nadzieję, że taką uda się wypracować – powiedział.

Pytanie, jak długo owe prace potrwać i kto je prowadzi. Nad ustawą o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu politycy koalicji rządzącej pochylali się długie miesiące, bo co tu dużo mówić, ustawa rodziła się w bólach.

Kwestia uregulowania sytuacji osób pozostających w nieformalnych związkach była jedną z kluczowych dla koalicji 15 października. Co więcej, domagają się tego Polacy. Jak wynika z sondażu Opinia24 dla „Faktów” TVN i TVN24, ponad połowa z nas opowiada się za wprowadzeniem związków partnerskich. Sprzeciw wobec tego pomysłu wyraża co trzeci badany. PAP

Katastrofa śmigłowca w Małopolsce. Maszyna rozbiła się na zboczu Lubogoszczy. Zginął pilot

Oprac. Alina Mazurska

Lekki śmigłowiec był poszukiwany wczoraj od godz. 2 w nocy. Przed godz. 8 ratownicy odnaleźli rozbity wrak śmigłowca oraz ciało pilota.

Lekki śmigłowiec Robinson R44 Raven II był poszukiwany od godz. 2 w nocy po tym, jak Polska Agencja Żegluga Powietrznej zgłosiła utratę łączności z pilotem. Poszukiwania

prowadzono głównie w rejonie Kasiny Wielkiej i Kasiny Małej w powiecie limanowskim, gdzie po raz ostatni zarejestrowano sygnał maszyny.

Przed godz. 8 ratownicy odnaleźli rozbity wrak śmigłowca oraz ciało pilota na zboczu góry Lubogoszcz w Beskidzie Wyspowym.

W akcji uczestniczyli policjanci, strażacy Państwowej Straży Pożarnej i Ochotniczych Straży Pożarnych, ratownicy GOPR oraz grupy poszukiwaw-

cze. Działania prowadzono w trudnych warunkach terenowych i przy ograniczonej widzialności spowodowanej gęstą mgłą.

Według wcześniejszych nieoficjalnych informacji PAP śmigłowiec wykonywał prywatny lot związany z podróżą na Węgry i wracał do Polski.

Helikopter wystartował z Bodrogkisfalud na Węgrzech. Miał wylądować na lotnisku w Zatorze. Ostatni raz radary namierzyły go w okolicach Lu-

bogoszczy w Beskidzie Wyspowym.

Z danych radarowych monitorujących ruch lotniczy wynika, że maszyna była obserwowana przez system ADS-B na wysokości około 850-1000 metrów nad poziomem terenu. Następnie sygnał został nagle utracony.

Okoliczności katastrofy będą wyjaśniać Państwowa Komisja Badania Wypadków Lotniczych oraz prokuratura. PAP

DROBNE

Centralne Biuro Reklam i Ogłoszeń
al. IX Wieków Kielc 4, 25-516 Kielce
tel. 500-324-230
brio@echodnia.eu; www.echodnia.eu

Handlowe

INNE

KOŁDREX Sprzedaż kołder
z wełny owczej, tanie, ciepłe! Tel.
534-222-122

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy turnusy 7 dni od 1050 zł z 30% dofin. dla emerytów/ rencistów, tel 501-642-492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

KOŁOBRZEG blisko morza! 511337308

AUTOREKLAMA

Polecamy →

TELEMAGAZYN

Twój wybór programów

telemagazyn.pl

REKLAMA

2211455892



ANDRZEJ CHUDY

KURSY NA

SZKOLENIE OKRESOWE

KWALIFIKACJA WSTĘPNA

KURS INSTRUKTORSKI

KURSY PRAWA JAZDY

8 VI

15⁰⁰

AB

UMOŻLIWIAMY WYKŁADY
PRZEZ INTERNET

10 VI

15⁰⁰

CD

KAT.
AB
CD
C-E

Kielce, ul. Żytnia 20
www.szkolachudy.pl

41-366-08-62
602-299-279

LEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

KRYCIE papą, obróbki, malowanie i mycie dachu, tel. 515-364-409.

PORZĄDKOWE

PRANIE podciśnieniowe dywanów, tapicerek, tel. 606 429 802, www.robson-pranie.pl

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Usługi kamieniarskie

NAGROBEK granit z montażem od 5500 zł, tel. 602-228-750.

Atak Izraela po ogłoszeniu porozumienia o rozejmie

Oprac. Karolina Wrońska
Liban

Wczoraj Izrael zaatakował południową część Libanu. Stało się to zaledwie kilka godzin po ogłoszeniu w Waszyngtonie porozumienia obu krajów w sprawie zawieszenia broni.

Libańska Narodowa Agencja Informacyjna (NNA) poinformowała o izraelskich atakach dronów wzdłuż dróg w trzech miejscowościach południowego Libanu. AFP przekazała, że co najmniej jeden z nalołów spowodował ofiary, nie sprecyzowała jednak, czy chodzi o zabitych, czy rannych.

Skrajnie prawicowy minister bezpieczeństwa narodowego Izraela Itamar Ben-Gwir nazwał wynegocjowany przy mediacji Waszyngtonu rozejm „poważnym błędem”. Zawieszenie broni jest „złudzeniem doradców, którzy nakładają premiera (Izraela Benjamina Netanjahu) do podejmowania złych decyzji” - napisał w czwartek na portalu X.

W oświadczeniu wydanym po dwóch dniach rozmów w Waszyngtonie Izrael i Liban ogłosiły w środę, że „zgodziły się na wdrożenie zawieszenia broni”. Ma być ono uzależnione od całkowitego zaprzestania ataków przez proirańską organizację szyicką Hezbollah i wycofania się wszystkich jej bojowników z obszaru na połu-



FOT. KAWNAT HAJU/AP/EEAST NEWS

Wspierany przez Iran Hezbollah pozostaje poza kontrolą rządu w Bejrucie. Na początku marca grupa włączyła się do wojny USA i Izraela z Iranem, po stronie Teheranu

dnie od rzeki Litani w Libanie. Strony zgodziły się też na utworzenie „stref pilotażowych”, w których armia libańska przejmie wyłączną kontrolę nad terytorium, odsuwając od niej wszelkie podmioty niepaństwowe.

Izrael podkreślił, że trwały pokój wymaga rozbrojenia Hezbollahu i likwidacji jego infrastruktury na terytorium całego Libanu. Strona libańska z kolei zadeklarowała wzmocnienie zdolności swoich sił zbrojnych, przy wsparciu USA, w celu objęcia „efektywnej kontroli na całym terytorium kraju”.

Hezbollah zapowiedział we wtorek, że nie zaakceptuje żadnego częściowego zawieszenia broni z Izraelem, a „każda agresja ze strony syjonistycznego wroga wywoła jeszcze silniejszą reakcję” tego ugrupowania.

Doradca przewodniczącego parlamentu Libanu Nabiha Ber-

Izrael podkreśla, że trwały pokój wymaga rozbrojenia Hezbollahu i likwidacji jego infrastruktury na terytorium całego Libanu

riego powiedział we wtorek, że głównym żądaniem Berriego pozostaje „kompleksowe zawieszenie broni”, czyli „zaprzestanie nalołów, z lądu i morza, oraz brak wyburzeń i zniszczeń” w południowym Libanie. Berri jest liderem szyickiego ruchu Amal, sojusznika Hezbollahu.

Wspierany przez Iran Hezbollah pozostaje poza kontrolą rządu w Bejrucie. Na początku marca grupa włączyła się do wojny USA i Izraela z Iranem, po stronie Teheranu. Izrael odpowiedział operacją zbrojną, zajmując południe Libanu i tworząc tam „strefę buforową”. PAP

II państw, w tym Polska, zaapelowało do KE o wstrzymanie wydawania wiz Rosjanom

Oprac. Karolina Wrońska
Luksemburg

Dziewięć państw UE oraz Islandia i Norwegia wystosowały list do Komisji Europejskiej z apelem o dodatkowe restrykcje wizowe dla Rosjan oraz kontrolę, czy kraje Unii przestrzegają ograniczeń.

Pod listem podpisali się m.in. szef polskiego MSZ Radosław Sikorski oraz szef MSWiA Marcin Kierwiński. Poza nimi podpisy złożyli też ministrowie Szwecji, Czech, Danii, Estonii, Finlandii, Łotwy, Litwy, Holandii, a także dwóch państw spoza UE, ale należących do Schengen, czyli Islandii i Norwegii.

Wiceszef MSWiA Maciej Duszczek przed spotkaniem ministrów spraw wewnętrznych UE w Luksemburgu zapowiedział, że na posiedzeniu szefów



FOT. ADAM JANOWSKI

Maciej Duszczek: Polska poparła apel do KE

MSW krajów unijnych Polska poprze inicjatywę wprowadzenia dodatkowych restrykcji wizowych wobec Rosjan. - Dokument powstał z inicjatywy Szwecji, a strona polska chętnie ją poparła - powiedział Duszczek. Przypomniał, że War-

szawa już podczas poprzednich spotkań ministrów UE opowiadała się za ograniczeniem Rosjanom możliwości wjazdu do Unii Europejskiej.

- Bardzo dosadnie mówiliśmy, że nie może być tak, że z jednej strony są wprowadzone sankcje, a z drugiej strony wydaje się kilkaset tysięcy wiz turystycznych dla Rosjan, którzy potem wypoczywają na europejskich plażach - podkreślił.

Wiceminister powiedział, że Polska chce skończyć z tym „dualizmem” i dlatego poparła apel do KE.

W liście ministrowie zaapelowali też do Komisji o nałożenie zakazu wjazdu do strefy Schengen na rosyjskich weteranów wojennych. Chodzi o setki tysięcy osób, które brały udział w wojnie napastniczej Rosji przeciwko Ukrainie. Z tą inicjatywą wystąpiła w marcu Estonia.

Duszczek przyznał, że temat ten został już poruszony na ostatnim posiedzeniu ministrów głównie przez kraje bałtyckie, ale Polska poparła również ten pomysł. - Obawiamy się, że kiedy wojna się skończy, do UE będzie chciało przyjechać bardzo dużo osób, które po prostu mają krew na rękach - powiedział.

Dane UE dotyczące wjazdów do strefy Schengen pokazują, że w ubiegłym roku obywatelom Rosji wydano o 10 proc. więcej wiz niż w 2024 roku. Z informacji PAP wynika, że w 2025 r. Rosjanom przyznano łącznie 623 tys. wiz Schengen, w tym prawie 480 tys. turystycznych. Znaczną część przyznanych uprawnień stanowiły wizy wielokrotnego wjazdu. Najwięcej wiz wydały Francja, Włochy i Hiszpania, a najmniej - Polska, Dania, Rumunia i Szwecja. PAP

PULS

#219



Generacja zrób to sam.

Słuchajcie, mam taką teorię - gdyby jutro na dobre wyłączyli internet, prąd i zamknęli wszystkie sklepy, najlepiej z tą apokalipsą poradziłoby sobie pokolenie X. No bo kto inny? Zetki bez technologii mogłyby być bardzo zagubione. Większość mileniśców też miałaby problem ze zbudowaniem szafasu bez instrukcji na YouTube. Boomersi skrzyknęliby się w grupę i dzielnie znosili trudne warunki. Ale prawdziwymi mistrzami przetrwania i jedyną szansą ludzkości na odbudowę cywilizacji byłoby pokolenie X. Oni są jak MacGyver. Ze spinacza i gumy do żucia zbudują wynalazki ratujące życie" - zaczyna swój felieton Anna Szlęzak, psychoterapeutka. I dodaje, że „pokolenie X to ludzie, którzy przetrwali stan wojenny, hiperinflację, trzy bańki spekulacyjne i przejście z faksu na Slacka. To psychologiczny ultramaraton, który od czterdziestu lat nie pozwala im zwolnić, odpocząć i poczuć się w pełni bezpiecznie”.

Pokolenie X to ludzie urodzeni w latach 1965-1980. Rozbieżność niby duża, bo jedni to już dziadkowie, inni wciąż wychowują własne dzieci, ale pewne cechy mają wspólne. Twardzi musieli być od dzieciństwa.

Z kluczem na szyi

Wojtek, rocznik 71., informatyk. Dorastał na Śląsku, rodzice przyjechali tu w poszukiwaniu pracy i lepszej przyszłości. Jakie ma pierwsze skojarzenie z dzieciństwa? Klucz na szyi i młodszy brat uwieszony u nogi.

- W sumie to miałem fajne dzieciństwo! - tak zaczyna.

Rodzice pracowali na poranne zmiany, od godz. 7.00 do 15.00, ale jakąś godzinę zajmował im powrót do domu. Rano mama zaprowadzała Adama, młodszego brata, do przedszkola, on do szkoły maszerował sam. Z kluczem na szyi, jak większość kolegów i koleżanek z klasy. W szkole jadł obiady, drugie śniadanie przynosił ze sobą.

- Wracałem do domu i czekałem na brata, przyprowadzała go zaprzyjaźniona sąsiadka, która chodziła do przedszkola po swoją córkę. Nie pracowała, mąż był górnikiem, więc mogła sobie na to pozwolić. Po przyjeździe Adama robiłem nam kanapki, potem odrabiałem lekcje, a brat się bawił - wspomina.

Dość szybko pojął, ale i Adam też, że im sprawniej działają, tym więcej czasu spędzą z kolegami. Nauczył się kroić chleb, kłaść na niego co tam było w lodówce. Odrabiał lekcje starannie, ale co chwila zerkał na zegarek. Adam wiedział, że nie ma co marudzić i przeskadać, bo wtedy be-

W dzieciństwie nosili klucz na szyi i nauczyli się, że najlepiej liczyć na siebie. Przetrwali stan wojenny, hiperinflację, transformację, trzy bańki spekulacyjne i rewolucję technologiczną. Dzisiaj to oni wciąż napędzają światową gospodarkę, chociaż dla tego świata stali się „niewidzialni”

Dorota Kowalska



Wszystko, przez co przeszli w zawodowym życiu, sprawia, że lksy często zostają w pracy po godzinach, są przemęczeni

POKOLENIE X. TWARDZIELE, O KTÓRYCH TROCHE ZAPOMNIAŁ ŚWIAT

dzie siedział w domu, więc jak to mówi Wojtek, „młody współpracował”.

- Rodzice z pracy zawsze wracali zmęczeni. Pytali, jak tam w szkole, czy odrabiałem lekcje, czy nie jesteśmy głodni, Adama, co było na obiad w przedszkolu - wspomina.

Odpowiedzi szły z automatu: „W szkole dobrze”, „Tak, odrabiałem lekcje”, „Nie, nie jesteśmy głodni. Zrobiłem kanapki”. Adam potakiwał i dodawał, że obiad w przedszkolu był smaczny, z nikim

się nie pobił i pani go pochwałała. Po tym błyskawicznym zdaniu relacji z dnia następowo było rytualne: „To możemy iść na dwór?”.

- I mama zazwyczaj kiwała potakująco głową. Dzisiaj myślę, że była w tym potakiwaniu także ulga, rodzice mogli wreszcie odpocząć - śmieje się Wojtek.

Na podwórku koledzy czekali na nich już od godziny 15. Była gra w piłkę na pobliskim boisku, czyli wykoszzonej polanie, wrotki, które on dostał na

gwiazdkę jako pierwszy na osiedlu, był trzepak, zabawy w chowanego. Adam był z nim albo ze swoimi kolegami. Wszyscy trzymali się razem. Do domu musieli wrócić do godziny 19.

- Wiedziałem, że muszę radzić sobie sam. Nie było telefonów, nie było Google'a. Jak coś się stało, mogłem co najwyżej pobiec do sąsiadki. Nie widziałem w tym żadnego heroizmu, wszyscy moi koledzy tak funkcjonowali - wzrusza ramionami Wojtek.

Rodzice, owszem, byli obok, troszczyli się, kochali, ale nie było wylewności, okazania uczuć, przytulania. Uczyli go samodzielności, a właściwie samodzielności uczyło go życie. Tata pokazywał mu, jak dbać o wrotki, jak nasmarować łańcuch w rowerze, nawet dziurę w piłce sami zakleili łątą. Długo nią już nie pograł, ale starczyło na jakiś czas.

Jako dorosły mężczyzna trzy razy wyremontował mieszkanie, naprawia w domu

wszystkie sprzęty, do fachowców dzwoni tylko wtedy, kiedy wie, że z problemem sobie nie poradzi. Inni jego znajomi też tak mają.

- Mówiąc szczerze, z rozrównieniem wspominam tamte czasy. Było trudniej, biedniej, ale dorastaliśmy razem, w grupie. Nie było komputerów, musieliśmy sami wymyślać zabawy, organizować sobie czas - mówi.

Tak, czuje się przez to twardszy, odporniejszy, bardziej zaradny, chociaż pewnie z dzisiejszej perspektywy ktoś powiedziałaby, że był dzieckiem niezaopiekowanym. Nie odbiera tak tego. Takie były czasy, tak funkcjonowała większość dzieciaków w jego dzielnicy. No chyba że ktoś miał blisko dziadków, ale zazwyczaj jeździło się do nich na wakacje. Rodzice kolegów, tak jak jego, przyjechali na Śląsk, nie mieli tu rodziny. Musieli sobie radzić bez jej wsparcia, ich dzieci - czyli oni - także. Więc zawsze było przedszkole, potem szkoła i najlepiej studia. Rodzice cały czas im powtarzali, że mają się uczyć, bo jak się już wykształca, czeka na nich praca, a jak będą pracować, z czasem kupią pierwsze mieszkanie, samochód, pojedą na wakacje.

- W czasach mojego dzieciństwa świat wydawał się uporządkowany. Wszyscy mieli po tyle samo, raczej mało niż dużo, ścieżka życiowa też wydawała się jasno określona - opowiada Wojtek. Skończył szkołę, potem studia, i ani jednego dnia nie przepracował w wyuczonym zawodzie.

Nowe czasy, nowe wyzwania

„Pokolenie X nie miało łatwego w życiu, i to nie tylko ze względu na wymagające dzieciństwo. Świat na wejściu obiecał względną stabilność i przewidywalność tylko po to, żeby potem ci ludzie musieli patrzeć, jak co kilkanaście lat kompletnie staje na głowie. Od dziecka słyszeli, że jeśli będą ciężko pracować i trzymać się zasad, to wszystko się ułoży. A potem zasady zmieniły się na ich oczach praktycznie co chwilę” - mówi Anna Szlęzak. I dodaje, że „kiedy lksy wchodziły na rynek pracy, w Polsce skończył się komunizm i rozpoczął trudny okres transformacji. Z jednej strony oznaczało to nowe możliwości, z drugiej niepewność zatrudnienia, drastyczne reformy i ogromne bezrobocie. Na oczach lksów walił się stary porządek i w niełatwym chaosie rodził się nowy”.

No tak, dość szybko okazało się, że trzeba się przebrnąć albo w ogóle szukać pracy w zupełnie innym niż wyuczonym zawodzie. Do tego, kiedy już wydało się, że lksy oparowały rzeczywistość, pojawiły się komputery, internet

- i znowu musieli się w tym wszystkim odnaleźć.

Anna, rocznik 67. Skończyła studia, ale jakoś nie wyobrażała sobie pracy w szkole, a mogła w niej uczyć języka polskiego. Dużo dzieci, hałas, pensja taka sobie. Chciała pisać. To był świetny czas dla dziennikarstwa, otwierały się nowe redakcje: szukano młodych, zdolnych, pełnych pasji. Poszła do jednej z nich. Redaktor naczelny kazał jej napisać dwa teksty, to zobaczą, czy się nadaje.

- Napisałam, przyniosłam. Pozwolono mi zostać miesiąc na okresie próbnym. Po tym czasie dostałam umowę; na początku płacono mi za ilość napisanych artykułów, ale pisałam ich tak dużo, że w pewnym momencie szefostwo doszło chyba do wniosku, że taniej będzie, jak dadzą mi umowę o pracę - wybucha śmiechem.

Bo pracowała, wszyscy tak pracowali, jak opętana. Od rana do późnej nocy. Spotkali się w redakcji około godz. 8.00, szef rozdzielał tematy, wcześniej poranny dyżurant obdzwaniał policję, straż pożarną, urzędy, żeby zorientować się, co się dzieje w regionie. Nie było internetu, nie było całodobowej telewizji. Każdy temat trzeba było wyszarpać, wychodzić. Po kolegium jechali w teren. Potem wracali do redakcji, pisali tekst i gadali godzinami przy kawie.

Wychodzili z redakcji około 22.00. Szaleństwo! Nie dlatego, że musieli. Chcieli. Szybko wciągnęła ją ta robota: wyjazdy, rozmowy z ludźmi i tekst podpisany jej nazwiskiem. Miała poczucie misji? Wzrusza ramionami.

- Nie wiem, po prostu lubiłam to, co robię. I miałam wrażenie, że to coś ważnego. Wtedy gazety sprzedawały się w setkach tysięcy egzemplarzy, ludzie nas czytali, pisali do nas - tak odpowiada. - To był dziwny czas, trudny, ale też dający wiele możliwości. Z mojej klasy z liceum wszyscy poszli na studia. Potem w większości próbowali się odnaleźć w nowej rzeczywistości, bo wchodziliśmy na rynek pracy w czasach transformacji - opowiada.

Spogląda na klasowe zdjęcie z liceum. Ewa skończyła romanistkę, pojechała do Paryża, zrobiła tam studia podyplomowe, wróciła do Polski i natychmiast dostała pracę we francuskim koncernie, który wchodził właśnie na rynek Europy Środkowej i Wschodniej. Ona też pracowała od rana do późnej nocy.

Marek - mieli w liceum rozszerzony język francuski, od szkoły podstawowej uczyli się języka rosyjskiego; też załapał się w jakiejś zachodniej korporacji. Ela, jak tylko było można, wyjechała do Anglii. Monika uczy w szkole, Aska kilka lat

po studiach otworzyła własny biznes. Każdy jakoś sobie poradził.

Kuba - pokazuje na zdjęciu chłopaka z bujną czupryną - w pewnym momencie się przebranżowił. Zawsze był dobry z przedmiotów ścisłych. Zaczynał jako nauczyciel matematyki, dzisiaj prowadzi firmę informatyczną. Tak, musieli się cały czas uczyć, dostosowywać do zmian, a świat pędził w zastraszającym tempie.

- Kiedy zaczynałam, pracowaliśmy na starych Macintoshach, a kierowca woził co wieczór do drukarni makiety stron - wybucha śmiechem. - Dzisiaj wszystko jest zautomatyzowane, większość dziennikarzy pracuje z domów i łączy się z redakcją na Teamsach - dodaje.

Brakuje jej tamtych redakcji? Tamtej atmosfery? Na pewno tak.

Nastawieni na pracę

Wszystko, przez co przeszli w zawodowym życiu - transformację, prawdziwy skok technologiczny - sprawia, że Ikсы często zostają w pracy po godzinach, wielu z nich to pracoholicy; potwierdzają to zresztą badania. Blisko co trzeci badany Polak deklaruje, że pracuje więcej niż 40 godzin tygodniowo - wynika z raportu „Polki i przedsiębiorczość 2024: Dynamika czasu pracy”. Wśród przedsiębiorczyń ten odsetek wynosi z kolei aż 42 proc. Najwięcej pracują osoby z pokolenia X - aż 43 proc. z nich ponad 40 godzin tygodniowo.

Przedstawiciele pokolenia X często spędzają w jednej firmie wiele lat i mocno się z nią identyfikują. Uważają też, że samo miejsce pracy czy zawód, który wykonują, jeśli te cieszą się wystarczającym szacunkiem, są już swego rodzaju nagrodą, dla której można czasami pocierpieć: zostać dłużej w pracy, przemiłować brak podwyżki czy premii, machnąć ręką na fanaberie szefa. Ikсы są odpowiedzialne, efektywne i lojalne wobec pracodawcy.

Cenią sobie stabilizację, ważna jest również dla nich godziwa pensja. Utrzymują rodziny, często pomagają też rodzicom albo dorosłym już dzieciom. Także z tego powodu cenią sobie przewidywalność. Dla nich zmiana pracy to ostateczność - kojarzy im się wyłączenie ze stresu, brakiem stabilności. Więc, mówiąc szczerze, harują jak woły, żeby było „po staremu”, żeby nic się nie zmieniło.

„Być może trochę licząc na to, że uchroni ich to przed kolejną katastrofą albo przynajmniej pozwoli odłożyć wystarczająco dużo pieniędzy, żeby przetrwać kolejny kryzys. Życie nauczyło ich, że zawsze muszą być przygotowani na najgorsze i że nieważne, jak bardzo dążą do stabilności,

świat i tak pewnie znowu zrobi im jakiegoś bolesnego psikusa, nawet kiedy mają nadzieję na coś dobrego. No i tak przygotowują się na wszystko, co może pójść nie tak” - mówi w swoim felietonie Anna Szlęzak.

I często idzie nie tak. Pokolenie X według danych GUS stanowi dziś 36,5 procent wszystkich pracujących w Polsce. To oni zarządzają zespołami i utrzymują ciągłość biznesową, często uchodzą za ekspertów w swoich dziedzinach. Mimo to w wielu firmach osoby między 45. a 59. rokiem życia są „niewidzialne”, Ikсы rzadziej chociażby uczestniczą w szkoleniach niż przedstawiciele innych pokoleń. Firmy wychodzą z założenia, że pracownik w tym wieku „już zrobił swoje”, więc przestają w niego inwestować.

Dane Eurostatu są jednoznaczne: Polska szybciej niż średnia unijna traci dojrzałych pracowników. Nie dlatego, że ci chcą odchodzić, ale dlatego, że systemowo są wypychani z rynku pracy.

Powód? Wszechobecne stereotypy na temat Ikсов. Chociażby ten, że to pokolenie

Przedstawicielom pokolenia X zarzuca się także wypalenie zawodowe. Tyle tylko, że cierpią na nie również przedstawiciele dużo młodszych pokoleń.

Niewidzialni dla świata

Nie tylko w pracy Ikсы stają się „niewidzialne”. Przedstawiciele generacji X, a więc współcześni czterdziestolatkowie i pięćdziesięciolatkowie, to najbardziej bogata grupa klientów. Firmy skupiają się jednak głównie na generacji Z. Zdaniem analityków z agencji mediowej Wavemaker wszystko za sprawą błędnego postrzegania Ikсов. Analitycy postanowili przyjrzeć się problemowi: przeprowadzili własne ankiety i wywiady, przeanalizowali istniejące badania. Łącznie przebadano prawie 200 tysięcy przedstawicieli pokolenia X z całego świata. Swoje spostrzeżenia eksperci opublikowali w raporcie: „Finding the Gen X Factor. Confronting marketing mishaps and bias to over-45s in social”.

Do jakich doszli wniosków? Osoby należące do generacji X reprezentują 31 procent globalnej populacji. Jeżeli jednak chodzi o badania rynkowe,

IKSY MAJĄ DOŚĆ. ŻYJĄ TROCHĘ W ROZKROKU MIĘDZY POKOLENIEM SWOICH RODZICÓW I DZIECI. ZMĘCZENI, PRZECIĄŻENI, CZĘSTO WYPALENI

analogowe. To prawda, ale szybko uczy się cyfrowych rozwiązań.

Dane OECD wskazują, że luka kompetencyjna między nimi a przedstawicielami młodszych generacji jest coraz mniejsza. I wcale nie jest tak, że Ikсы nie lubią zmian. Nowego boją się wszyscy albo prawie wszyscy. Są za to przyzwyczajeni do tego, że w życiu trzeba sobie radzić, sporo przeżyli, więc szybko adoptują się do nowych sytuacji.

Pokolenie X wie, jak działa Facebook, ogląda YouTube'a, jest na WhatsAppie, ale korzysta z nich i możliwości, jakie niesie rozwój nowych technologii, kiedy tego potrzebuje. Robi zakupy przez internet, płaci przez niego rachunki, ale nie daje się wciągnąć przez wirtualny świat.

I wcale nie jest tak, że przedstawiciele pokolenia X nie potrafią pracować w zespołach, bo to kolejny mit na ich temat; ich niezależność nie wynika z braku ducha współpracy. Badania Deloitte nad współpracą międzypokoleniową pokazują, że różnorodność doświadczeń sprzyja efektywności zespołów, a pokolenie X często naturalnie pełni rolę pomostu między stylami pracy młodszych i starszych pracowników.

grupa ta jest mocno niedoreprezentowana i w raportach stanowi jedynie cztery procent respondentów. Firmy z różnych branż z jakiegoś powodu straciły zainteresowanie pokoleniem X. Dlaczego? Zdaniem autorów raportu, twórcy marek i reklamodawcy nie doceniają kompetencji Ikсов w kwestii użycia takich nowszych platform społecznościowych, jak TikTok czy Snapchat, uważają, że ci nie korzystają z mediów społecznościowych tak samo jak młodsze pokolenia. Nic bardziej mylnego! Okazuje się, że aż 92 procent przedstawicieli generacji X korzysta z social mediów każdego dnia. Co ważne, korzysta z nich bardziej świadomie niż pokolenie Z.

Ikсы reprezentują prawie jedną trzecią użytkowników TikToka, są też najszybciej rosnącą grupą osób korzystających z tej platformy. Tymczasem, jak wynika z analiz ekspertów z Wavemakera, zaledwie pięć procent marek tworzy swoje kampanie reklamowe z udziałem influencerów, skierowanych do klientów z tego pokolenia. Z ankiet i wywiadów, które przeprowadzono z osobami należącymi do pokolenia X, wynika, że jedynie 13 procent z nich ma poczucie,

że są adresatami reklam w mediach społecznościowych.

W kanapce

Ci twardziele, o których trochę zapomniał świat, nigdy nie mieli w życiu lekko i wygląda na to, że to się nie zmieni.

„Z jednej strony albo własnie wychowują dzieci, albo nadal pomagają swoim niby dorosłym, ale wciąż niestabilizowanym pociechom z pokolenia milenialsów czy zetek. A z drugiej strony muszą się już opiekować swoimi nieuchronnie starzejącymi się rodzicami. Wciśnięci jak ser w kanapce między dwa inne pokolenia, które potrzebują ich wsparcia. Ikсы dają z siebie wszystko, ale są też coraz bardziej przeciążone. A jeśli dodać do tego ich charakterystyczną postawę Zosi Samosi, nieumiejętność przyjmowania wsparcia, to ich sytuacja robi się naprawdę poważna” - mówi psychoterapeutka Anna Szlęzak. I dodaje, „że Ikсы są trochę jak ten pies z mema siedzący w płonącym pokoju i powtarzający, że wszystko jest w porządku”.

Agnieszka, rocznik 76. Trzy lata temu kupili z dziećmi dom. Rodzina to ich córka Gosia, jej mąż i dwoje małych wnuków. Zajmują górne piętro, oni mieszkają na parterze.

- Wciąż pracuję zawodowo, mąż też. Kiedy wracamy do domu, wnuki już na nas czekają. Widzą nasz samochód przez okno i momentalnie są na dole - opowiada. Pewnie, że się cieszy. Za Anielę i Antosia dałaby się pokroić. Ale, umówmy się, czasami czuje się zmęczona.

- Zostajemy często z wnukami, jak młodzi wychodzą. Bierzymy je ze sobą na wakacje. Są jeszcze małe, trzeba się naprawdę sprężyć, żeby za nimi nadążyć - przyznaje. Czasami mówi: dość. Wyjeżdżają z mężem na weekend albo po prostu udają, że ich nie ma.

- Oprócz pracy, własnego domu, córki mam też tatę na głowie - mówi.

Tata mieszka sam 20 kilometrów od nich. Jeździ do niego raz w tygodniu, najczęściej w soboty rano. Sprząta mu mieszkanie i gotuje na cały tydzień.

- On sam co najwyżej zrobi herbatę, usmaży jajecznicę, przygotuje sobie kanapkę. Zawsze to mama gotowała i sprzątała, więc kiedy odeszła, nagle okazało się, że muszę ją zastąpić - wzdycha. Proponowała tacie zatrudnienie jakieś kobiety do pomocy. Nie zgodził się. „Sam sobie poradzę” - usłyszała. Wiadomo, że sobie nie poradzi.

Musi też ojca wozić na wizyty do lekarzy, sprawdzać, czy przyjmuje lekarstwa, czy robił wszystkie opłaty. Jednak nie skarży się.

Magda, koleżanka, jeździ do rodziców co dwa tygodnie, 130 kilometrów w jedną stronę. Żyją oboje, ale są już dobrze po osiemdziesiątce. Nagotuje, opierze, posprząta i wraca. Waldek wziął matkę do siebie - ma duży dom, wygospodarował dla niej pokój. Podobnie zrobiła Marta ze swoim tatą.

„The Economist” pisze tak: „Mają na głowie coraz starszych rodziców i własne dzieci. Nie zrobili zawrotnej kariery. Często nie dorobili się nawet własnego domu, nie wspominając o okazałym majątku. Są coraz starsi, zaczynają podupadać na zdrowiu, a wiele wskazuje na to, że poczną początek upadku systemu emerytalnego na własnej skórze. Oto pokolenie X - najbardziej zapomnianych i rozczarowanych życiowo osób. Ostatnie badanie przeprowadzone przez Ipsos w 30 krajach pokazuje, że 31 proc. pokolenia X twierdzi, że jest „niezbyt szczęśliwe” lub „w ogóle nie jest szczęśliwe”, co stanowi najwyższy odsetek spośród wszystkich pokoleń. David Blanchflower z Dartmouth College odkrył, że wszelkiego rodzaju negatywne emocje - od nieszczęścia, przez niepokój, po rozpacz - osiągały szczyt w wieku około 50 lat.

Ikсы mają dość. Żyją trochę w rozkroku między pokoleniem swoich rodziców i dzieci. Zmęczeni, przeciążeni, często wypaleni. I świadomi, że właściwie nie mają wyjścia. Nie proszą o pomoc, bo życie ich nauczyło, że najlepiej liczyć na siebie.

Z drugiej strony, coraz częściej - o czym pisze „The Economist” - zastanawiają się, czy było warto tak ciężko pracować, tak bardzo się poświęcać, tak przeć do przodu. Bo co właściwie dzisiaj z tego mają? Ale nawet jeśli czasami przyjdzie im do głowy taka myśl, szybko machają ręką i biegną dalej: bo urodziny wnuka, bo lekarz mamy, bo roczne sprawozdanie w pracy. Nie ma się co mazać - trzeba się wziąć w garść, bo „jak nie my, to kto?”.

Anna Szlęzak mówi tak: „Prawdziwe wzięcie się w garść to odwaga, żeby w końcu przestać być MacGyverem dla całego świata i stać się nim dla samego siebie. To moment, w którym patrzysz w lustro i przyznajesz: »Tak, ten silnik w mojej głowie zgrzyta, ale nie muszę już dłużej udawać, że wszystko jest w porządku tylko dlatego, że inni na mnie polegają«. Potraficie reanimować martwy akumulator na mrozie, ogarnąć Excela i zarządzać chaosem w domu, jakbyście byli dowódcami jednostki specjalnej. Macie tę legendarną sprawczość niemal wdrukowaną w swoje DNA, więc może czas w końcu przekierować ją także na siebie”.

Przystojny, niespełna 40-letni facet przebiera się na boisku Młodzieżowego Ośrodka Sportowego przy ul. Gdańskiej w Poznaniu w strój sędziowski. Robi to szybko, ale z gracją i pewnością siebie, jak przystało na sędziego asystenta, który za kilkanaście dni wybiegnie na boisko podczas najważniejszego turnieju piłkarskiego na świecie, czyli mundialu w USA, Kanadzie i Meksyku. W zespole słynnego Szymona Marciniaka jest od trzech lat jego prawą ręką, tak samo jak drugi asystent Tomasz Listkiewicz i sędzia techniczny Tomasz Kwiatkowski.

Szybko złapaliśmy flow

- Osiem lat temu pojechałem jako sędzia techniczny na mecz Ligi Europy BATE Borysów - Arsenal Londyn. Dwa lata później zadebiutowałem już jako sędzia asystent w Lidze Mistrzów, w zespole Pawła Raczkowskiego, podczas meczu na Anfield Road w Liverpoolu. Z kolei trzy lata temu dołączyłem do ekipy Szymona Marciniaka. Najpierw były mecze ligowe, a później przyszły największe spotkania na świecie. Bardzo szybko stworzyliśmy zgrany zespół. To ważne, bo czasami spędzamy ze sobą nawet dwa miesiące, praktycznie 24 godziny na dobę. Trudno byłoby dobrze funkcjonować w takim zespole, gdybyśmy nie nadawali na tych samych falach. Dzisiaj często rozumiemy się już bez słów. Pod tym względem u nas obowiązują bardzo podobne zasady jak w drużynie piłkarskiej - tłumaczy Adam Kupsik, rodowity poznanianin i szef kancelarii adwokackiej w rodzinnym mieście.

Wszystko zaczęło się w Poznaniu... i Wielkopolskim ZPN

Jak wielu młodych chłopaków marzył o wielkiej karierze piłkarskiej. Całą młodość i początek dorosłego życia spędził w drużynie Poznanianka.

- Po maturze zacząłem studiować prawo i zobaczyłem ogłoszenie, że Wydział Dyscypliny Wielkopolskiego ZPN szuka stażystów. Ostatecznie jednak tam nie trafiłem, bo już po pierwszej wizycie w siedzibie związku stwierdziłem, że zapiszę się na kurs sędziowski. Chciałem po prostu spróbować czegoś nowego. Krok po kroku awansowałem do wyższych lig - najpierw jako arbiter główny do IV ligi, a później jako sędzia asystent do II ligi. Potem dostałem powołanie od PZPN na kurs CORE. Zbierałem dobre recenzje jako asystent i wtedy uznałem, że właśnie w tym kierunku chcę się rozwijać. W 2014 roku zadebiutowałem w ekstraklasie podczas meczu Zawisza Bydgoszcz - Górnik Zabrze. Czego ja się wtedy nasłuchiwałem od ówczesnego właściciela Zawiszy Radosława Osucha...

SEDZIA MOŻE SIĘ POMYLIĆ - JAK KAŻDY CZŁOWIEK...

Może jest w cieniu Szymona Marciniaka, może nie jest tak rozpoznawalny, choć jako adwokat jest postrachem chuliganów i może to nie na nim ciąży największa presja. To jednak on jedzie, jako jedyny z Poznania, na piłkarski mundial. - To nagroda za lata biegania po boiskach niższych klas - mówi Adam Kupsik

Radosław Patroniak



Adam Kupsik mocno trzyma chorągiewkę asystenta, tak jak przystało na sędziego, który nigdy nie traci pewności siebie

Do dziś to pamiętam, ale może dobrze się stało, bo takie sytuacje hartują charakter - wspomina Adam Kupsik. Teraz również zawodowo spotyka się z podobnymi sprawami - reprezentując sędziów i działaczy sportowych w postępowaniach dotyczących znieważenia czy naruszenia nietykalności cielesnej.

- Niech pan napisze, że ten mój wyjazd na mundial to taka nagroda za te wszystkie lata wyjazdów na boiska niższych klas: do Niepruszewa, Czarniejewa, Borui Kościelnej i wielu innych miejsc. Dziś wspominał to z dużym sentymentem, choć nie zawsze były to łatwe momenty. Mundial za oceanem będzie dla mnie pewnym podsumowaniem tej drogi. Piłka nożna to moja wielka pasja z dozą adrenaliny - mówi 39-latek.



Adam Kupsik (z prawej) podczas ubiegłorocznych Klubowych MŚ przed meczem Inter Miami - Palmeiras

Symulacja prawdziwych meczów pod okiem Pierluigiego Colliny

Na piłkarskie mistrzostwa świata polski zespół sędziowski nie jedzie w nieznane. Rok temu, w tym samym składzie, arbitrzy

prowadzili już mecze podczas Klubowych Mistrzostw Świata.

- Lecimy dwa tygodnie przed rozpoczęciem turnieju do hotelu w Miami, gdzie również przed rokiem mieściła się baza sędziowska. Przed południem od-

bywają się szkolenia prowadzone przez szefa sędziów FIFA Pierluigiego Collinę. Ich celem jest ujednolicenie interpretacji przepisów przez arbitry z różnych kontynentów.

Po południu przychodzi czas na zajęcia praktyczne z udziałem specjalnie wyselekcjonowanych drużyn. W ciągu kilkunastu minut potrafią oni stworzyć tyle trudnych i nieoczywistych sytuacji boiskowych, że później podczas normalnego meczu człowiek ma wrażenie, że wszystko dzieje się wolniej. Faulują, prowokują, przepychają i robią najmniej oczekiwane rzeczy - opowiada Adam Kupsik.

VAR, testy i ciągłe bycie w rozjazdach

W obecnych czasach decyzje sędziów piłkarskich są nierozdzielnie związane z technologią

VAR. Nic dziwnego, że lider zespołu Adama Kupsika, czyli Szymon Marciniak, powiedział kiedyś, że sędzia jest trochę jak saper, bo praktycznie nie ma miejsca na pomyłkę.

- VAR musi być przede wszystkim wykorzystywany właściwie i rozsądnie. FIFA oraz IFAB cały czas rozwijają ten system. Podczas mundialu VAR będzie mógł interweniować również w sytuacjach ewidentnie błędnie pokazanej drugiej żółtej kartki, która w konsekwencji prowadzi do czerwonej kartki - podkreśla Adam Kupsik.

Zapytaliśmy go również o to, czy współcześni arbitry nie funkcjonują pod dodatkową presją związaną z nieustanną oceną w mediach i internecie.

- Na boisku pracują trzy pary oczu, a każdy mecz ekstraklasy transmitowany jest z wykorzystaniem około 25 kamer. Podczas mistrzostw świata będzie ich aż 64, trudno więc dziwić się, że decyzje sędziowskie są później szeroko komentowane. Kibice lubią kontrowersje i dyskusje wokół nich - to część piłki nożnej. Dla nas najważniejsza pozostaje jednak ocena obserwatora i analiza konkretnych sytuacji meczowych. Nikt z nas nie jest nieomylny. Istotne jest to, aby ewentualne błędy przeanalizować i wyciągać z nich wnioski na przyszłość. Szymon Marciniak wielokrotnie powtarzał młodszym sędziom, żeby nie bali się korzystać z monitora VAR, jeśli sytuacja tego wymaga - mówi poznański arbiter.

Rozmawialiśmy z nim również o sędziowskich testach kondycyjnych, nawiązując do opinii Jarosława Przybyła, który stwierdził, że arbitry momentami muszą być lepiej przygotowani fizycznie niż niektórzy piłkarze.

- Coś w tym jest, ale osobiście nie uważam, żeby te wymagania były przesadzone. W PZPN mamy trenera przygotowania fizycznego i jeśli ktoś sumiennie realizuje plan treningowy, to zdanie czterech testów w ciągu roku nie stanowi większego problemu. Oczywiście patrzę na to z perspektywy niespełna 40-latk. Pewnie za kilka lat spojrzę na to trochę inaczej, ale z wiekiem trzeba też umieć zaakceptować, że przychodzi moment oddania miejsca młodszemu - przyznaje nasz eksportowy sędzia.

Na koniec zapytaliśmy go też o to, dlaczego Wielkopolska wciąż ma tak niewielu arbitrów na najwyższym poziomie.

- Nie ma jednej prostej odpowiedzi. Na pewno mamy utalentowanych sędziów, choć być może czasami problemem jest selekcja. Trzeba też pamiętać, że ten zawód wiąże się z ogromnymi wyrzeczeniami i ciągłą obecnością poza domem. Bez wyrozumiałej żony i wsparcia najbliższych trudno w ogóle marzyć o wyjściu na murawę największych stadionów i prowadzeniu meczów oglądanych przez miliony kibiców - kończy z uśmiechem Adam Kupsik.

Nowoczesne technologie otwierają nowe możliwości zawodowe. Szkolenie w Branżowym Centrum Umiejętności w Radomiu

Branżowe Centrum Umiejętności w pracach wykończeniowych w Radomiu zaprasza na bezpłatne nowoczesne szkolenie pt. „Nowoczesne technologie w opracowaniu przestrzeni: AutoCAD, SketchUp i skaner laserowy”. To propozycja skierowana do osób dorosłych związanych z branżą budowlaną, ale również do wszystkich, którzy chcą zdobyć nowe, praktyczne kompetencje i zwiększyć swoje szanse na rynku pracy.

Szkolenie będzie realizowane w terminie od 5 maja 2026 roku do 18 czerwca 2026 roku i obejmuje 80 godzin zajęć. Program został przygotowany z myślą o osobach, które chcą nauczyć się wykorzystywać nowoczesne narzędzia projektowe stosowane we współczesnym budownictwie i pracach wykończeniowych.

Uczestnicy poznają zasady tworzenia dokumentacji technicznej w programie AutoCAD, nauczą się modelowania przestrzeni w SketchUp, a także zdobędą wiedzę z zakresu wykorzystania skanera laserowego w pomiarach i inwentaryzacji. Ważnym elementem kursu będzie również praca z chmurą punktów oraz odwzorowanie rzeczywistej przestrzeni, co pozwoli lepiej zrozumieć nowoczesne metody projektowania i analizy wnętrza oraz obiektów budowlanych.

To szkolenie to nie tylko okazja do zdobycia wiedzy, ale przede wszystkim możliwość nabycia praktycznych umiejętności poszukiwanych przez pracodawców. Ukończenie kursu może pomóc zarówno w rozwoju zawodowym, jak i w przebranżowieniu się. To szczególnie ważne dziś, gdy rynek pracy coraz bardziej ceni znajomość specjalistycznych programów i technologii cyfrowych.

Dodatkowym atutem jest fakt, że po zakończeniu szkolenia uczestnicy otrzymają certyfikat branżowy, potwierdzający zdobyte kwalifikacje. Może on stać się cennym uzupełnieniem dokumentów aplikacyjnych i zwiększyć atrakcyjność kandydata na rynku pracy.

Branżowe Centrum Umiejętności w Radomiu stawia na rozwój kompetencji przyszłości i pokazuje, że nauka nowoczesnych technologii może być realnym krokiem w stronę lepszej kariery zawodowej. Liczba miejsc jest ograniczona, dlatego warto zgłosić się jak najszybciej.

Zgłoszenia i szczegóły dostępne są pod wskazanym linkiem rejestracyjnym.



**BRANŻOWE
CENTRUM
UMIEJĘTNOŚCI**
PRACE WYKOŃCZENIOWE
ZSB RADOM

NOWOCZESNE TECHNOLOGIE W OPRACOWANIU PRZESTRZENI

AutoCAD, SketchUp i skaner laserowy

Bezpłatne szkolenie 80h!

Chcesz podnieść swoje kwalifikacje lub
zmienić ścieżkę zawodową?
To szkolenie jest dla Ciebie!

**Po ukończeniu szkolenia otrzymasz
certyfikat branżowy**

Nie czekaj – zainwestuj w swoją przyszłość!

ZAPISZ SIĘ TUTAJ

CZEGO SIĘ NAUCZYSZ?

- ✓ Tworzenia dokumentacji technicznej w AutoCAD
- ✓ Modelowania przestrzeni w SketchUp
- ✓ Wykorzystania skanera laserowego w pomiarach i inwentaryzacji
- ✓ Pracy z chmurą punktów i odwzorowania rzeczywistej przestrzeni



05.05.2026 – 18.06.2026

**TEL/FAX: 48 362 18 32
EMAIL: ZSB@ZSB.RADOM.PL**

MIETEK SZCZEŚNIAK: SKŁADAMY SIĘ Z CIAŁA I DUSZY, TRZEBA WIĘC NAKARMIC JEDNO I DRUGIE

Niektórym mogło się wydawać, że gdzieś zniknął, ale to nieprawda. Nagrywał i koncertował za oceanem. Teraz przywiózł stamtąd nową płytę – „Brothers”. Nam opowiada o swej równie wielkiej pasji jak śpiewanie – o sadownictwie

Patryk Gzył

Pana dokonania z ostatnich lat wskazują, że równie często co w Polsce pracuje pan w Stanach Zjednoczonych. Jak to możliwe?

A normalnie: jak zamykają się drzwi, to otwiera się okno. (śmiej) Lub inaczej - kiedy coś dzieje się przypadkiem, to podobno Pan Bóg występuje incognito. Tak mawiają mądrzejsi od nas. Jakiś czas temu spotkałem się z amerykańską wokalistką i producentką Wendy Waldman na wymianie artystycznej ze Stanami Zjednoczonymi. Powstał pomysł, żeby twórcy polskich i amerykańskich piosenek napisali coś razem. I Wendy, znana na świecie choćby z piosenki „Save The Best For Last” Vanessy Williams, zaznała współpracy ze mną (śmiej). Zdarzyło się nam tak, że przez dwa dni zrobiliśmy trzy piosenki po angielsku. Mówiąc potocznie - zażarło między nami.

Wendy Waldman jest cenioną artystką z kręgu folku i country. Panu raczej bliższy jest soul, funk i gospel. Jak znaleźliście tak dobre porozumienie? Wendy prezentuje szerszy sposób myślenia o amerykańskiej muzyce, jak Bob Dylan czy Joni Mitchell. Ma otwarty umysł, jest z pokolenia dzieci kwiatów, kocha jazz, bluesa i rock and roll. Uprawia folk i pop pod szyty innymi stylami. Dopiero będąc w USA przekonałem się, jak wielu jest wirtuozów wśród muzyków folk, country czy bluegrass. To naprawdę wybitni instrumentalisci i wokaliści. Pracowaliśmy z Wendy sporo, poszło nam naprawdę snadnie i owocnie. Nagraliśmy z tych naszych spotkań płytę „Signs” w 2011 roku. A potem przyszedł czas na album z chórem Life Choir z Los Angeles pod wodzą H.B. Barnuma.

To też znamienita postać i tym razem zdecydowanie panu bliższa.

Bezsprzecznie. Zaprzyjaźniłem się z nim, zanim doznałem wiedzy, z kim pracował i pracuje. Bo przez ponad 30 lat był kierownikiem muzycznym zespołu Arethy Franklin, a wcześniej produkował dla legendarnej wytwórni Motown nagrania takich wykonawców, jak Frank Sinatra, Ray Charles, Gladys Knight, The Jacksons 5. Nie miałem pojęcia, że to taka znamienita postać, bo przed naszym spotkaniem pewnie tak by się skończyło, że musiałbym zmieniać pieluchę. (śmiej)

Jak to się stało, że tacy uznani muzycy zechcieli pracować z wokalistą z Polski?

Ja z końca drogi i jeszcze na lewo spotkałem tam dwa światy: Wendy z amerykańskiego folku i H.B. Barnuma z soulu i gospel. Oni teraz razem współpracują, robią fajne rzeczy, a ja się cieszę ich przyjaźnią. Naprawdę mam tam w Los Angeles rodzinę. I właściwie mogę śmiało powiedzieć, że pracuję na dwóch kontynentach. Ostatnią swoją płytę „Nierówni” z wierszami ks. Jana Twardowskiego do moich kompozycji w stylu samby i bossa novy zrobiłem z Brazylijczykami w Stanach Zjednoczonych. Taką możliwość daje ten kraj, bo to mozaika kulturowa, największy eksperyment na ludzkości. Jeśli chcesz nagrać płytę z Brazylijczykami - to ją nagrywasz. Jeśli chcesz nagrać gospel z Afroamerykanami - też możesz. No i skorzystałem z tej okazji, bo sprzyjali mi ludzie, których tam poznałem. Oni pokochali mnie, a ja ich. Rzadko się zdarza taka przyjaźń na życie, szczególnie w średnim wieku. Cieszę się więc nią, tym miejscem, tymi możliwościami. Oni są starsi ode mnie,

ale mamy takie same pasje, tak samo kochamy muzykować i mamy coś, co jest najważniejsze, bo daje wewnętrzną radość - pasję oraz ciekawość odkrywania świata i człowieka. To jest coś niezależnego od wieku i narodowości. Niby skorupka się starzeje, a ta kwintesencja życia ciągle się żarzy i tętni.

Tym razem nagrał pan singiel z zespołem Wendy - The Refugees. W Ameryce określa się go supergrupą, bo wchodzi w jego skład znane tam osobowości.

To właśnie „Everybody Body And Soul” - pierwszy singiel zrobiony z nimi. Cidny Bullens grała z Eltonem Johnem czy Bobem Dylanem i nadal cieszy się ich przyjaźnią. To nietuzinkowa postać. Deborah Holland tworzyła z kolei w zespole Animal Instinct ze Stewartem Copelandem z The Police. Obie ciągle nagrywają płyty, piszą świetne piosenki, są aktywnymi artystkami. W naszym mieszczańskim podejściu do życia uważa się, że kiedy ktoś przekroczy pewien wiek, to jest już mało zdolny do wysnucia energii ze świata. A to jest niezależne od wieku, ale od pasji i ognia.

Ten ogień słychać w piosenkach z płyty „Brothers”, które odwołują się do bluesa, soulu i funku. Co pana tak fascynuje w tej muzyce?

Stało się to dzięki Jadwidze Skolarskiej z Polskiego Radia, która puszczała fajne płyty. Nie było wtedy internetu i nie mieliśmy dostępu do muzyki z Zachodu. Czasem tylko pojawiały się w sklepach rzadziej reedycje The Beatles, zrobione na podstawie podobno kradzionych materiałów. (śmiej) Kiedy usłyszałem Arethę Franklin z czarnoskórym chórem - doznałem

ośnienia. Że jest taka wspólna muzyka, że są ludzie, którzy tak cudnie śpiewają, mają niesamowitą barwę głosu i ekspresję, że złożenie melodyki i harmonii, kompozycji i rytmu może być podane na wiele sposobów. Przeszła mi wtedy ochota na bycie śpiewakiem operowym, do czego pragnęła mnie przygotować moja nauczycielka - pani Lidia Małachowicz. Twierdziła, że jestem diamentem operowym i zdobędę sceny świata, ale ja byłem głodny większej ilości harmonii i rytmu. I to mi zostało: ciągle podziwiam muzykę, która powstała w wyniku spotkania białego i czarnego człowieka. Tak narodził się najpierw spirituals, potem gospel, blues, soul, funk i inne. Muzyka wyciekła z czarnych kościołów do popu i protestancy pastorzy mieli o to pretensję, że stała się świecka. A to przecież oni zaczęli rap podczas swych kazań. (śmiej) Poznanie tego wszystkiego na własne oczy to jedna z największych przygód mojego życia.

Zaśpiewanie tych piosenek z afroamerykańskim chórem musiało być więc dla pana poruszającym przeżyciem.

Tak. Ale tu nie chodzi o snobowanie się na jakieś gwiazdy, tylko o spotkanie tej kultury na żywo i uczestniczenie w niej. Na dodatek oni czasem zadawali mi pytanie: „Jakbyś chciał, żeby chór zaśpiewał?”. Myślałem sobie wtedy: „Aha, coś tu nie gra. Chyba sobie jaja ze mnie robią”. (śmiej) A chodziło o rodzaj szacunku, jaki do mnie mieli. Zresztą ja mam podobne podejście - jak jest talent, to trzeba za niego podziękować i dobrze go wykorzystać, bo samemu się go nie wymyśliło, nie ma więc powodu, żeby zadzierać nosa. Trzeba tylko

Echo Dnia
Piątek, 5.06.2026

dobrze zadziałać i być za to wdzięcznym.

Ci uznani artyści z Ameryki byli zdziwieni, skąd w białym człowieku z dalekiej Polski taki czarny głos?

Oni spotykają bardzo wielu utalentowanych ludzi, bo przecież Ameryka jest największym eksperymentem na ludzkości. Tam każdy pochodzi z dziesięciu nacji, ras i kultur. Dlatego nie jest trudno w Ameryce spotkać utalentowanego człowieka. Stąd miałem obiekcje, żeby nagrywać coś po angielsku. Jeszcze przed nagraniem „Signs” mówiłem do H.B. Barnuma: „Jaki to ma sens? Przecież ja mam uszy i świadomość, ilu wspaniałych artystów mieliście, macie i mieć będziecie u siebie. Po co jeszcze ja? Po co drewno wozić do lasu? Ja mam swoją piękną publiczność w Polsce”. A on mi na to: „Mietek, ja cię zachęcam, bo mnie nie obchodzi, jak ty wyglądasz czy skąd pochodzisz. Mnie obchodzi to, że ty opowiadasz językiem, który zrozumie każdy człowiek na Ziemi - mówisz językiem duszy”. To było dla mnie wprost przejmujące. Przecież każdy z nas potrzebuje potwierdzenia swojej wartości i sensu tego, co robi, szczególnie od swego mentora, którym stał się dla mnie H.B. Barnum. A nie brakowało w Polsce takich, którzy mówili: „A ten to naśladuje Murzynów” albo „A ten to wyśpiewuje jakieś piosenki o Bogu, to trzeba go skasować”. Nigdy nie rozumiałem ludzi, którzy tak myślą. Jeżeli składamy się z ciała i duszy - trzeba nakarmić jedno i drugie, bo dopiero wtedy opowiadamy o całym człowieku.

Co sprawiło, że piosenki z płyty odwołują się do brzmień z przełomu lat 60. i 70.?

W tym zalewie elektroniki i nudnawych kompozycji już najwyższy czas, by posłużyć się prawdziwym podejściem do muzykowania, czyli graniem praktycznie na żywo w studiu. Ludzie, instrumenty, głosy. To zupełnie inna wibracja, inne nasycenie emocją. Dzięki temu ta muzyka może skrócić dystans z głowy do serca i na odwrót.

Teksty piosenek z „Brothers” mają pozytywne przesłanie, nawołujące do wewnętrznej przemiany. Taki przekaz w naszych mrocznych czasach jest dla pana ważny?

Bardzo. Myślę, że zmiana świata zaczyna się od zmiany samego siebie i zmiany tych, których kochamy. Bo jeśli jest już dwoje ludzi, którzy tak samo myślą, to kolejna ilość tych dwojerek daje masę, która może coś naprawdę zmienić.

Mówił pan o „Brothers” już od dłuższego czasu. Trudno było wydać ten materiał w Polsce?

(śmiej) Nagrałbym w swym życiu chyba dwa razy więcej płyt, gdybym z wydaniem każdej nie miał tylu trudności. Taką mamy infrastrukturę, takich mamy wydawców, takie mamy media. Nie tylko ja mam takie trudności, ale wielu innych artystów, którzy starają się opowiedzieć swoją historię własnym językiem. Między nami a publicznością są media i wydawcy. Jeżeli oni stają okoniem, to ludzie nie są w stanie dowiedzieć się, co robimy. Nie ważne, czy płyta jest po angielsku, czy o ciebie, czy o duszy, czy może razem wziętych. To kwestia niesprawnie działającego systemu.

Mimo tych kłopotów z mediami i wydawcami, w zeszłym roku zaczął pan obchody czterdziestolecia swej kariery. Trudno utrzymać się tyle czasu w show-biznesie?

Mnie się udało, bo dostałem największą nagrodę, jaką artysta może dostać - czyli uwagę publiczności. Zagościłem na dobre w jej wyobraźni. Mimo dziur w swojej obecności w polskim życiu artystycznym, ludzie chcą mi towarzyszyć. Na moich koncertach bywają dziś trzy pokolenia. A to dlatego, że dla mnie nie muzyka była najważniejsza, ale przesłanie. To, co powoduje, że człowiek obcując z piosenką, zostaje zainspirowany do ważniejszych rzeczy niż ta piosenka. Nigdy nie chciałem ludzi frustrować, dodawać do tego świata wynurzeń na temat własnego smutku. Chciałem raczej wspierać i pomagać. I myślę, że mi się to po części udało. Mam tego przykłady w pięknych listach i rozmowach podczas podpisywania płyt po koncertach.

Przepustką do kariery stało się dla pana zwycięstwo w Opolu w 1985 roku. Nie było to takie oczywiste, bo zaśpiewał pan trudną piosenkę Krzesimira Dębskiego z tekstem Jacka Cygana - „Przyszedł o zmroku”. Organizatorzy uprzedzali, że ma być lekko, łatwo i przyjemnie, a ja wybrałem jazzową kompozycję z zaangażowanym społecznie tekstem. Obawiałem się, że mogę zostać wygwizdany - tymczasem okazało się, że dzięki jury wygrałem „Debiuty”. Cieplej przyjęła tę poważną piosenkę również opolska publiczność. A było to na cztery lata przed tym, jak ogłoszono w Polsce koniec komuny. Okazało się jednak, że jeżeli nikomu nieznanemu człowiek zaśpiewa z całego serca i na pełnym gazie, to widownia jest w stanie to odebrać i nagrodzić bisem. Tak też się stało i dostałem lekcję, że nie ma co chodzić na głupie skróty, podlizywać się i robić coś pod publiczność, tylko trzeba tworzyć swoje rzeczy, bo znajdują się ludzie, którzy za tym pójść i to docenią. I za to bardzo dziękuję polskiej publiczności.



FOT. PAWEŁ TRZEŚNIEWSKI

Mietek Szczęśniak: Myślę, że zmiana świata zaczyna się od zmiany samego siebie i zmiany tych, których kochamy

Potem występował pan w Opolu, Sopocie i nawet w Zielonej Górze. A z drugiej strony śpiewał pan też na Jazz Jamboree. Gdzie czuł się pan na właściwym miejscu?

Ja w ogóle nie przepadam za konkursowymi festiwalami. Bo to jest nie wiadomo co: zbiorowisko ludzi, którzy nie wiedzą, na co przychodzą, a do tego każdy ma swój gust, z którym się nie dyskutuje. Najbardziej lubię spotkania z publicznością, która wie, na co przychodzi i dla której mogę zrobić opowieść o tym, jak widzę świat i jak mogę siebie i innym dać siłę, bo to jest możliwe dzięki muzyce. Najbardziej prestiżowy był dla mnie występ na Jazz Jamboree w rok po debiucie. Ot, nikomu nieznany młodziak zaśpiewał na jednej z najważniejszych scen w całej Europie. Na ten festiwal przyjeżdżała bowiem świetna i świadoma publiczność. W 1986 roku wystąpiłem na Jazz Jamboree dwukrotnie – z grupą Walk Away oraz ze Sławomirem Kulpowiczem w międzynarodowym składzie na czele z Alice Coltrane. To było dla mnie wielkie wydarzenie. Zacząłem wtedy nazywać

siebie śpiewakiem, bo to dla mnie najlepsze określenie. Śpiewałem bowiem na festiwalach popowych, jazzowych, religijnych, poetyckich i muzyki współczesnej.

W powszechną świadomość Polaków wbił się pan duetem z Edytą Górniak w „Dumce na dwa serca”. Jacek Cygan powiedział kiedyś o tej piosence: „Edyta z Mietkiem wzniesli się tu na wyżyny sztuki wokalne”. Zgodzi się pan?

Nie wiem. Może mogliśmy to lepiej zaśpiewać? (śmiech) Ten duet to zasługa wytwórni EMI, dla której wtedy oboje pracowaliśmy, bo to ona wybrała akurat nas do tej piosenki. A my oboje chętnie podeszliśmy do tego zadania. Kocham różne gatunki muzyczne i staram się wiernie odtwarzać to, co jest dla nich charakterystyczne. Lubie również słowiańszczyznę. Nie wiedziałem jednak, że ta piosenka będzie miała taki oddźwięk. Powstaje przecież wiele utworów, o których ludzie nawet nie mają pojęcia, bo nie ma ich w publikacjach. Gdyby taką „Dumkę” nagrać na którąś z naszych płyt, a nie byłaby wizytówką filmu

„Ogniem i mieczem”, to raczej nie zaistniałaby w wielu radiach, szczególnie tych komercyjnych. Tymczasem okazało się, że trącenie tej słowiańskiej struny sprawiło, iż ludzie pokochali ten utwór aż tak, że ponoć był najdłużej na wszystkich listach przebojów w Polsce.

Podobno nagrywaliście tę piosenkę z Edytą osobno. To prawda?

Nie. Nagrywaliśmy razem. Po prostu tylko były nanoszone osobno.

W 1999 roku reprezentował pan Polskę na Eurowizji z utworem „Przytul mnie mocno”. Po latach wyznał pan: „Pojechałem tam z czymś, co mnie nie odzwierciedlało”. Jak to się stało?

Najpierw powstała piosenka, a potem został do niej wybrany wokalista. Tak zdecydowała wtedy telewizja. Eurowizja nigdy nie była moim ulubionym festiwalem, bo nie lubię konkursów. Artyści to nie sportowcy, a z gustami się nie dyskutuje. Każdy powinien hołdować takiej muzyce, jaka mu się podoba, a drugi powinien to szanować. Wcześniej wygra-

łem cztery duże europejskie festiwale, ale nie było tam półkamery i nikt tego nie pokazał. Na Eurowizji było za to mnóstwo kamer – a ja akurat zająłem niespektakularne miejsce. (śmiech)

Nie odpowiadała panu ta piosenka?

Piosenka jest fajna, w stylu Seweryna Krajewskiego. Ale nie na takie czasy i nie na Eurowizję. Tam inne rzeczy są w cenie. Zresztą wszyscy wiedzą, że to manipulowany konkurs. Nie mówię tu o sobie. Ciągłe nie wierzę, że Alicja Szemplińska dostała od widzów tylko siedemnaście punktów. (śmiech)

W międzyczasie mocno zaangażował się pan w tworzenie sceny muzyki chrześcijańskiej w Polsce, występując z zespołami New Life M, Deus Meus i TGD. Śpiewanie gospel było ważne w pana karierze?

Bardzo ważne. Choć okazało się, że w Polsce płaci się za to niespodziewanie wysoką cenę.

Czyli?

Czyli odrzucenie. Mieszkiałem wtedy w Krakowie przy Placu Wolnica i nagle okazało się, że media i wydawcy, którzy bądź co bądź są polską inteligencją, zareagowali odrzuceniem mnie za przekroczenie tego, co jest od nas większe. Moje nagrania są rodzajem dziennika, który jest upubliczniony. Są wyrazem moich fascynacji i zainteresowań. A ponieważ najbardziej sobie cenię wolność w każdej dziedzinie życia, to zawsze robiłem to, co chciałem. Nie lubię, kiedy ogranicza się jednostkę, która nie chce być ograniczana. Tym bardziej, kiedy ma zdolność wykreowania czegoś, co jest charakterystyczne. Na tym przecież polega działanie artystyczne. Miałem więc szczęście robić to, co chcę, ale było to jakoś dziwnie oceniane.

Czyli ta silna obecność na scenie muzyki chrześcijańskiej zaszkodziła pana karierze w muzycznym mainstreamie?

Oczywiście. Nawet bardzo. Do dziś płacę za to cenę. Wydawcy nie chcieli mnie wydać, a radio nie chciały mnie grać z tego powodu, że niby zajmuję się działalnością religijną. A ja nie to miałem na myśli. Dla mnie człowiek składa się z ciała i duszy, dlatego trzeba opowiadać o obu tych sferach. I tak się starałem. Muzyka była ciałem, a słowa były duszą.

Kiedyś powiedział pan: „Bóg sprawia, że jestem lepszym artystą”. Jak to działa?

Jeżeli szukasz czegoś, co jest od ciebie większe w sensie dobra, piękna i prawdy, to poszerzasz swoją świadomość i stajesz się być lepszy niż jesteś. Ma to bezpośredni wpływ na to, co robisz. Skoro zmiana świata ma zaczynać się od zmiany siebie,

być może to jest właśnie najlepsza droga. Zwracając się ku Bogu, rozwijasz zarówno ciało, jak i duszę, pasiesz całego człowieka. To nie jest nic odkrywczego. Robiło to wielu artystów przede mną. Cała historia muzyki, literatury, architektury, malarstwa, rzeźby jest pełna twórców, którzy inspirowali się duchowymi rzeczami. Albo którzy mieli za to zapłacone. (śmiech)

W jednym z wywiadów wyznał pan: „Chciałem niegdyś wycofać się z zawodu. Uznałem, że będę zarabiał na życie w inny sposób”. Z czego to wynikało?

Z tego, że przez całe swoje życie mam problemy z wydaniem każdej płyty. Trzeba więc mieć końskie zdrowie, by się uprzeć i ciągnąć to ponad czterdzieści lat. W pewnym momencie musiałem sobie odpowiedzieć na pytanie, czy właśnie po to zostałem wymyślony. Wydawcy i radiowcy są zblazowaną publicznością, mają za dużo muzyki i własne gusta. Tymczasem artyści tworzą dla ludzi, którzy naprawdę tego potrzebują. Publikatory jednak tego nie wiedzą, bo tego nie badają. Dlatego jest wielu wspaniałych wykonawców, którzy borykają się z takimi samymi problemami jak ja.

Ponoć to Irena Santor odwiedziła pana od zamiaru porzucenia zawodu. Jak to się stało?

Powiedziała, że sobie nie życzy, abym zrezygnował ze śpiewania, bo na moje miejsce wyrośnie dziesięć chwastów. (śmiech) Dodała przy tym coś, co mnie najbardziej przekonało: że kiedyś na czele każdej redakcji muzycznej stali ludzie, którzy byli muzykami, a dziś przeważnie są to biznesmeni, którzy traktują ją jak prywatny folwark. Kierują się własnym widzimisię, zamiast dawać możliwość wyboru publiczności. „Są wśród nich ludzie, którzy nie mają pojęcia, co pan robi. Nie mają nawet narzędzi, by ocenić to, jak pan śpiewa. Ich to nie interesuje i nie mają takiej wiedzy” – powiedziała mi. Pomyślałem wtedy: „Czy zostałem do tego wymyślony i to jest moje zadanie?”. Bo przecież każdy z ludzi ma zadanie życiowe i powinien to odkryć. I po namyśle stwierdziłem: „Tak. To jest moje zadanie. I żeby skały sikały, będę to robił bez względu na powodzenie, popularność i ilość pieniędzy na koncie”.

Nigdy nie myślał pan, żeby nagiąć się do wymagań i trendów rynku, żeby lepiej się panu powodziło?

Patrząc na gusta publikatorów, to nie bardzo. (śmiech)

Dzisiaj tyle samo radości co muzyka daje panu sadownictwo. Jak pan odkrył tę pasję?

To właściwie nie sadownictwo, a dendrologia. Drzewa są bowiem dla mnie niezwykłym

wykwitem przyrody. To dla mnie metafora tego związku między ciałem a duszą. Bo jeśli zasiejesz małe ziarno, a po 25 latach wyrośnie ci według własnego widzimisię wielki „potwór”, to czujesz się do niego przywiązany, jest dla ciebie jak twoje dziecko. U mnie z pustego pola powstał ogród pełen drzew, który wygląda jakby taki był zawsze. Kiedyś powiedziałem do przyjaciół, zapraszając ich na urodziny: „Nie przywoźcie drogich i niedrogich pierdół, tylko sadzonki drzew. Posadźmy je i będziemy mieli wieczną pamiatkę”. I tak się też stało.

Co daje panu takie bliskie obcowanie z naturą?

To samo, co obcowanie z afroamerykańskim chórem, kiedy razem ćwiczymy, nagrywamy czy dajemy koncert w Los Angeles. Albo kiedy idziemy razem poucztować i zjeść coś w knajpie o barwnej nazwie „Dirty South”. To dla mnie wielki przywilej i przygoda. Tak samo jest z moim ogrodem. Te drzewa i krzewy, którymi opiekuję się już 25 lat, są dla mnie jak rodzina. Kiedy gdzieś wyjeżdżam, to za nimi tęsknię. A gdy wracam, gadam z nimi i ustaliam różne rzeczy. (śmiech)

Kiedy w zeszłym roku pojawił się pan w Opolu, aby odsłonić swą gwiazdę w Alei Gwiazd, wszyscy byli zachwyceni, że tak świetnie pan wygląda. To zasługa pracy w sadzie?

Bezwzględnie. Udało mi się zbić wagę, bo niegdyś trochę się zapuściłem. Jestem dwudziestoletnim cukrzykiem i zrobiłem to więc przede wszystkim dla zdrowia. Ale widzę, że przełożyło się to na inspirację dla innych.

Nie założył pan rodziny. Nie czuje się pan czasem samotny na tej swojej posiadłości?

Nie. Moi roślinni towarzysze są dla mnie tak samo ważni, jak towarzysze ludzcy i zwierzęcy. Ktoś, kto ma sad czy ogród, wie, o co chodzi. Jestem człowiekiem, który nie czuje różnicy między różnymi przejawami życia, między człowiekiem a zwierzęciem czy rośliną. Nie trzeba przecież zawsze rozmawiać słowami. Wystarczy spojrzeć sobie w oczy. A ja wierzę, że drzewa też mają oczy.

Kiedyś zadeklarował pan: „Dopóki oddycham, będę śpiewać”. Zamierza pan dotrzymać tej obietnicy?

Oczywiście. Na pewno będę zawsze śpiewał dla siebie. Bo jak będzie marnie, to nie będę tego upubliczniał. (śmiech) Ale tak na serio: śpiew to moja życiowa pasja, coś jak oddychanie. Kocham to – i pewnie będę to robił, podobnie jak uprawiał ogród i malował obrazy, dopóki pozwoli mi na to ciało, czyli nasza marna skorupka.

ALEKSANDRA HARASIUK: NIECH BURSZTYN ZOSTANIE ZACZAROWANY

– Niech bursztyn ma w sobie wszystkie legendy, historie i tajemnice. Chodzi o coś innego: o zbudowanie świadomości, że kupując bursztyn, zwłaszcza bursztyn naturalny, kupujemy kawałek historii. To jest coś, co przez ponad 40 milionów lat było ukryte w ziemi i przechowało dla nas ślad dawnego świata – mówi Aleksandra Harasiuk

Amita Czupryn

Mam takie małe marzenie i myślę, że nie tylko ja: pojechać na urlop nad Bałtyki i znaleźć piękny, wielki bursztyn. Jakie są na to szanse latem?

Jako że z bursztynem wiąże się nauka i wiedza, to trzeba wiedzieć, jakie warunki sprzyjają temu, by znaleźć bursztyn na bałtyckim wybrzeżu, nie tylko w Polsce, ale też na Litwie, Łotwie, w Rosji czy w Skandynawii. Najlepsza jest pogoda sztormowa. Najczęściej to, co znajduje się w morzu w postaci żywicy, czyli bursztynu, wyrzucane jest na brzeg w okresie luty-marzec albo październik-listopad. Wtedy mamy największe zmiany prądów w Bałtyku. Podczas sztormów natura porusza tym, co zalega jeszcze na dnie morza. Latem oczywiście też można bursztyn znaleźć, ale trzeba wiedzieć, gdzie i jak go szukać. Można też skorzystać z pomocy tak zwanych poławiaczy bursztynu i wędrówacich śladem. Dzisiaj najbardziej znanym miejscem jest Mierzeja Wiślana. Są tam trzy miejscowości uznawane za centrum połowów bursztynu. Ale żeby znaleźć naprawdę dużą bryłę, to oprócz posiadania wiedzy trzeba się jeszcze urodzić pod szczęśliwą gwiazdą.

Czy bursztyn jest surowcem niewyczerpywalnym? Ile go właściwie jest? Znajduje się tylko w morzu?

Bursztyn, czyli kopalna żywica, występuje w różnych zakątkach świata, ale pochodzi z różnych epok kształtowania się kontynentów i lądolodów. Nasz bursztyn bałtycki związany jest z formowaniem się kontynentu europejskiego i Skandynawii, z tak zwanych wysp Fenno-

skandii. To czasy eocenu. Tak określamy pochodzenie bursztynu bałtyckiego, jako czas w historii geologicznego tworzenia się naszej części świata. Jeśli chodzi o bursztyn bałtycki na terenie Polski, mamy dwa zasadnicze regiony złóż, które Państwowy Instytut Geologiczny pokazuje w bilansie złóż kopalin. Ostatni dostępny bilans, sporządzony na 31 grudnia 2024 roku, wskazuje województwo lubelskie i pomorskie. Lubelskie oceniane jest na 3690 ton (zasoby przemysłowe wynoszą 2059 ton). 11 złóż lubelskich to 3648 ton i położone są na głębokości 20-30 metrów. Pomorskie oceniono na 41 ton na głębokości 60-130 metrów. Obecnie eksploatowane są złoża w województwie lubelskim: Górka Lubartowska, Leszkowice i Niedźwiada III. W ubiegłym roku, zgodnie z raportem, wydobyto ponad 9 ton bursztynu. Każde wydobycie jest zgłaszane do oficjalnych służb, stąd znamy te liczby.

Ile ważyła największa znaleziona bryła bursztynu?

Jeżeli mówimy o bursztynie bałtyckim, największa znana bryła waży 9,75 kilograma. Została znaleziona w 1860 roku w Rarwinie koło Kamienia Pomorskiego. Dziś znajduje się w Muzeum für Naturkunde w Berlinie.

A najpiękniejszy artefakt z bursztynu, którym możemy się chwalić w Polsce?

Jeżeli mówimy o kolekcjach bursztynu w Polsce, bardzo ważne jest Muzeum Zamkowe w Malborku. Tam znajdują się jedne z najcenniejszych obiektów bursztynowych w Polsce. Muzeum Bursztynu w Gdań-

sku to #mustvisit. Ale tuż za granicą Polski, w Ribnitz-Damgarten, znajduje się Deutsches Bernsteinmuseum, czyli Niemieckie Muzeum Bursztynu. Są tam niezwykle cenne rzeczy z bursztynu związane z dawnym, przedwojennym Gdańskiem, który był wtedy miastem silnie związanym z kulturą niemieckojęzyczną. Oni mają obiekty, których my prawdopodobnie nigdy już w Polsce nie będziemy mieli.

Dlaczego bursztyn bałtycki jest tak wyjątkowy na tle innych żywic kopalnych świata?

Z jednego powodu: zawiera kwas bursztynowy na poziomie 5-8 procent. Przypisuje mu się właściwości korzystne dla zdrowia człowieka. Z bursztynem wiążą się legendy i wierzenia ludowe, które mają ponad 3000 lat. Kiedy patrzymy na jego właściwości mineralogiczne, nie z perspektywy lekarzy czy farmakologów, ale historii i medycyny tradycyjnej, to widzimy przede wszystkim legendy, przekazy i wierzenia. Mówiono, że bursztyn i kwas bursztynowy znajdujący się na zewnętrznej warstwie bryłki, którą potem noszono jako biżuterię, amulet czy talizman, mają dobry wpływ na człowieka. Ale trzeba jasno powiedzieć: to nie jest wiedza medyczna w ścisłym sensie.

Czy bursztyn może być polskim diamentem?

Bursztyn bałtycki jest naszym skarbem narodowym, dobrem narodowym i dziedzictwem kulturowym. Ale zawsze bardzo mocno podkreślamy, także PR-owo, że nie ma czegoś takiego jak „bursztyn polski”. Jest bursztyn bałtycki, który wystę-

puje na wspomnianych terenach. Dla nas jest dobrem i dziedzictwem kulturowym, ponieważ od ponad 3000 lat na ziemiach, które dziś znajdują się na mapie Polski, był przetwarzany i używany jako amulet, talizman, przedmiot dekoracyjny czy element kultury. Pod Nowym Dworem Gdańskim znaleziono figurki z bursztynu, które miały ponad 3000 lat. Od setek lat eksportowaliśmy wyroby z bursztynu jako przedmioty rzemiosła i podarunki dyplomatyczne. Jedną z badaczek napisała na KUL-u wspaniałą pracę doktorską o tym, jak od XVII wieku z naszych terenów trafiały w świat bursztynowe szkatuły, kufle, różańce i inne przedmioty jako podarunki dyplomatyczne. Różańce upowszechniali między innymi Krzyżacy z Malborka, którzy monopolizowali wydobycie i handel bursztynem od X wieku. Na ziemiach polskich przez wieki zajmowano się przetwórstwem tego surowca. Mamy na to dowody, mamy wspaniałe okazy w wielu muzeach w Polsce. Dlatego uważam, że powinniśmy mówić o bursztynie jako o naszym dobru narodowym i zapleczu kulturowym. To fascynujące dziedzictwo, które wreszcie warto podnieść do takiej rangi, jak twórczość Chopina czy dorobek Marii Skłodowskiej-Curie.

Diament mierzy się w karatach. A czym mierzy się bursztyn? Wagą, pięknem, kolorem, historią, pochodzeniem?

To dziś jedna z najważniejszych kwestii, którymi zajmuje się Międzynarodowe Stowarzyszenie Bursztynników z siedzibą w Gdańsku. Bursztyn jako żywica od lat był modyfi-

Echo Dnia
Piątek, 5.06.2026

kowany. Jeśli chodzi o skład chemiczny, w 60-80 procentach składa się z węgla, potem z tlenu i wodoru, a także niewielkiej ilości siarki. Po wrzuceniu do ognia płonie, stąd niemiecka nazwa Bernstein. Jest jednak kruchy: w skali Mohsa jego twardość wynosi około 2-2,5. Dlatego nie przetrwał tak jak diament, najtwardszy minerał świata, który ma twardość 10. Po diamentie można przejechać czołgiem i nic mu się nie stanie. Bursztyn łatwo się kruszy, stąd tak mało przetrwało zabytków i artefaktów wykonanych z bursztynu.

O co więc dziś toczy się walka na rynku bursztynu?

O uporządkowanie zasad oceny. Diament ma swoje 4C, czyli kryteria wartości. To bardzo ważne, bo pozwala ograniczać chaos na rynku kamieni jubilerskich. W przypadku bursztynu czegoś tak jednoznacznego nie mamy. W 1996 roku, czyli ponad 30 lat temu, powstało Międzynarodowe Stowarzyszenie Bursztynników. Jedną z jego założycielek była profesor Barbara Kosmowska-Ceranowicz, która od lat 70. zajmowała się bursztynem bałtyckim. W stowarzyszeniu spotkali się naukowcy z różnych dziedzin: chemicy, fizycy, paleontolodzy, historycy sztuki. Musieli wspólnie zastanowić się, jak klasyfikować kamienie jubilerskie z bursztynu. Taka klasyfikacja powstała i wiele osób na świecie – jak muzealnicy, kolekcjonerzy czy gemmologodzy – ją stosują. Ale nie możemy jej nikomu narzucić, bo Międzynarodowe Stowarzyszenie Bursztynników jest organizacją pozarządową. To nie jest prawo obowiązujące cały świat. Dziś ta klasyfikacja obejmuje cztery podstawowe kategorie. Pierwsza to bursztyn naturalny. Niewygrzewany, niepoddany żadnej obróbce technologicznej zmieniającej barwę czy właściwości. Może być wypolerowany, może zostać użyty do naszyjnika albo koralu, ale nie został technologicznie zmodyfikowany przez człowieka. I to jest najcenniejszy okaz. Druga kategoria to bursztyn modyfikowany, czyli kamień, którego wygląd, tekstura bądź trwałość zostały zmienione w wyniku ingerencji człowieka, np. przez obróbkę termiczną. Może wówczas zmieniać kolor i barwę. Sprzedawane są bursztyny barwione na czerwono czy jaskrawozielono, ale to nie są barwy naturalne. Trzecia forma to bursztyn rekonstruowany (prasowany). Jest poddawany nie tylko obróbce termicznej, ale też łączeniu kilku naturalnych bryłek pod wpływem podwyższonej temperatury i ciśnienia, tak aby powstał materiał, który można pociąć i wykorzystać w biżuterii. Czwarta kategoria to bursztyn łączony, tak zwany duplet/trypiet, gdzie kilka rodzajów mate-

riału może zostać zestawionych w jednej bryłce czy w jednym wyrobie. Jest też międzynarodowa organizacja, która w publikacjach dla kamieni jubilerskich traktuje bursztyn bałtycki jako część organicznych materiałów gemmologicznych, podobnie jak koral czy jadeit. I tam pojawia się bardzo ważne ostrzeżenie: jeżeli bursztyn został zmodyfikowany, nie można opisywać go jako naturalnego. Problem polega na tym, że nie wszyscy się do tego stosują. W laboratoriach gemmologicznych u naszych sąsiadów, na Łotwie czy w Rosji, często pisze się, że bursztyn jest naturalny, a dopiero obok dodaje słowo „modyfikowany”, tak aby uzyskać wyższą cenę. To, co robią nieuczciwi producenci, przemysłownicy i handlarze, to już osobna historia. A właściwie cała epopeja.

Jak często bursztyn się podrabia? I co może zrobić przeciętny człowiek, żeby nie dać się oszukać?

Po pierwsze, niestety, każdy może zostać oszukany. Dlaczego? Bo imitacja bursztynu bywają czasami nie do odróżnienia gołym okiem. Druga sprawa jest taka, że tych imitacji jest bardzo dużo. Od XIX wieku robiono różnego rodzaju materiały, które miały udawać bursztyn. Jednym z najbardziej znanych jest bakelit. To nic innego jak tworzywo sztuczne. Wszedł do masowej produkcji wtedy, kiedy chciano uzyskać materiał w kolorze bursztynu, który będzie podobnie wyglądał. Produkowano go między innymi w Niemczech i Stanach Zjednoczonych. W XX wieku było bardzo dużo takich podmian. W biżuterii vintage można znaleźć mnóstwo przykładów. Bursztynnicy zawsze się ekscytują, kiedy w filmie czy serialu pojawia się duża zawieszka przypominająca bursztyn. Tak było choćby przy jednej z nowszych produkcji związanych z „Seksem w wielkim mieście”. Jedną z aktorek miała dużą zawieszka i wszyscy uznali, że to bursztyn. Tymczasem był to bakelit. Podobnie Iris Apfel miała wiele dużych naszyjników. Nosiła bursztyn, faktycznie go lubiła i miksowała z innymi rzeczami, ale część jej biżuterii była również bakelitowa.

Jak najprościej sprawdzić, czy coś jest prawdziwym bursztynem?

Najuczciwsza odpowiedź brzmi: sprzedawca nie jest w stanie dać państwu stuprocentowego potwierdzenia. Od tego są rzeczoznawcy i laboratoria. W Polsce takim miejscem jest laboratorium bursztynu Międzynarodowego Stowarzyszenia Bursztynników w Gdańsku, nadzorowane przez naukowców. To bardzo ważne, bo istnieją też labo-



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Aleksandra Harasiuk, była dyrektorka Międzynarodowego Stowarzyszenia Bursztynników, konsultantka biznesowa

ria, które nie są prowadzone w taki sposób, a badania wykonują samodzielnicy, którzy mogą potwierdzić właściwie wszystko. Każdy może więc wysłać wyrób albo pojechać do Gdańska i sprawdzić, czy ma do czynienia z bursztynem naturalnym, bursztynem modyfikowanym czy imitacją. Oczywiście można też wiele wyczytać z koloru i wyglądu. Stowarzyszenie Bursztynników opublikowało na ten temat sporo artykułów: o tym, czy zielony bursztyn jest naturalny, czym jest bursztyn koniakowy z charakterystycznymi pęknięciami w środku, który wielu osobom wydaje się naturalny. Literatura jest bardzo bogata. Mam duży szacunek do sprzedawców, ale to nie są osoby, które powinny być źródłem stuprocentowego potwierdzenia. Od tego są rzeczoznawcy gemmologiczni. Wielu sprzedawców chce doradzić jak najlepiej, ale wiedza na temat bursztynu w różnych miejscach bywa bardzo różna. Czasem niestety wprowadza kupujących w błąd.

Chciałabym zapytać także o ciemną stronę bursztynu: przemysł, nielegalne wydobycie,

cie, szarą strefę. Jak to wygląda?

To nie jest szara strefa. To jest czarna strefa, czyli przestępstwo. Przemysł jest przestępstwem. Nielegalne wydobycie jest przestępstwem. Wprowadzanie na rynek imitacji bursztynu jako prawdziwego bursztynu również jest oszustwem. Zdarza się na przykład, że producent kupuje worek surowca, a ktoś celowo dorzuca do niego imitację. To także jest przestępstwo. Trzeba spojrzeć na prawo, które obowiązuje w Polsce. Z kwestiami wydobywczymi ma do czynienia między innymi Ministerstwo Klimatu i Środowiska, te przepisy nie regulują jednak wszystkiego w sposób idealny. Jeśli ktoś ma własną działkę i zaczyna tam kopać bursztyn na swój użytek, powinien mieć zgodę odpowiedniego urzędu na prace wydobywcze. Czy wszyscy ludzie w Polsce to robią? Nie wiem. Czy zawsze jest to traktowane jako przestępstwo? To też nie jest takie proste. Przestępstwem było natomiast to, co działo się w szalonych latach 90., w pierwszej fali bardzo agresywnego kapitalizmu. Wtedy wiele grup przestępczych, korzystając

z braku regulacji i chaosu prawnego, rozkopywało lasy, plaże i różnego rodzaju działki bez żadnych pozwoleń. Zostawiano po sobie zniszczone tereny, które stawały się zagrożeniem dla ludzi, zwierząt, roślin i drzew. To były działania przestępcze. Wydaje mi się, choć nie jestem policjantką ani osobą pracującą w służbach, które to śledzą, że w Polsce na taką skalę właściwie już się tego nie robi. Mamy większą świadomość i wiemy, że grożą za to kary. Natomiast do Polski bursztyn nadal się przemycą. Sprawdzałam informacje z bilansu złóż kopalni w Polsce, publikowanego przez Państwowy Instytut Geologiczny. Są tam również dane służb celno-skarbowych. W latach 2015-2023 udaremniono w Polsce przemysł 18 ton bursztynu.

Stara się Pani o to, aby w Polsce powstał Instytut Bursztynu. Po co nam taki instytut?

Jestem jednoosobową lożybystką tego tematu. Spotkałam się już z kilkoma ministrami i przedstawicielami ministerstw, bo, jak wspomniałam, bursztyn to nauka, kultura, gospodarka i dyplomacja. W Polsce bursztynem zajmuje się

na co dzień dziewięć ministerstw i dwie kancelarie. Kancelarie dlatego, że przekazują bursztyn jako prezent dyplomatyczny. Dobrze byłoby więc, żeby wiedziały, jakiej jakości bursztyn przekazują. Muzea zajmują się bursztynem, bo kupują obiekty do swoich kolekcji. Ostatnia duża transakcja to 650 tysięcy euro za obiekt zakupiony przez Muzeum Bursztynu w Gdańsku, które jest instytucją samorządową miasta Gdańska. Instytut Bursztynu byłby dla mnie miejscem, które zrzeszałoby naukowców z całego świata zajmujących się bursztynem bałtyckim. To oni mogliby ustalić coś na kształt diamentowych 4C, czyli wspólną klasyfikację jakości bursztynu, którą stosowałyby różne kraje. Muszą to zrobić naukowcy, bo w bursztynie ocena wartości działa inaczej niż w diamentach. W diamentach inkluzje przeszkadzają, są traktowane jako nieczystość. Diament powinien być czysty. W bursztynie jest odwrotnie: inkluzja może podnosić wartość bryłki. Jeżeli w bursztynie znajdziemy bardzo rzadki okaz fauny albo flory, jego wartość rośnie. Przykładem jest jaszczurka zatopiona w bursztynie - niezwykle rzadka i cenna inkluzja. W bursztynie najczęściej zachowują się owady, pajęczaki czy fragmenty roślin, a drobne gady należą do prawdziwych unikatów. Taki instytut mógłby więc uporządkować chaos w ocenie bursztynu. Po drugie, archiwizowałby wiedzę, która jest dziś rozproszona między wieloma dziedzinami nauki. Po trzecie, dzieliłby się tą wiedzą ze światem. A świat tej wiedzy potrzebuje. Bardzo aktywne są dziś rynki azjatyckie, szczególnie Chiny, oraz rynki arabskie. W handlu bursztynem i obiektami z bursztynu obraca się tam ogromnymi pieniędzmi. Ale często brakuje instytucji, do której można się zwrócić po rzetelną, państwową, naukową ekspertyzę.

Chodzi więc nie tylko o promocję bursztynu, ale też o bezpieczeństwo rynku?

Tak jest. Mamy dziś bardzo palący problem: nie ma prawnego uregulowania czynności zawodowej rzeczoznawcy jubilerskiego, nie tylko od bursztynu, ale w ogóle od biżuterii, zegarków, diamentów czy kamieni szlachetnych. Cały luksusowy rynek w Polsce funkcjonuje w dużej mierze dzięki rzeczoznawcom, którzy są samodzielnymi. Teoretycznie dziś mogą się obudzić i powiedzieć: jestem rzeczoznawcą bursztynu. Mogę pójść do galerii sztuki albo muzeum i zaproponować, że będę pomagała wyceniać obiekty. Nie ma regulacji, a to może rodzić ogromne konsekwencje. Złazcza gdy mówimy o rzeczach bardzo drogich, kupowanych za pu-

bliczne pieniądze. Kolejna sprawa to konserwacja. Nie mamy wyspecjalizowanego ośrodka konserwacji artefaktów bursztynowych. Rosjanie mają to bardzo dobrze opanowane. Tymczasem bursztyn, przez swoje właściwości fizyczne i kruchość, a także przez niewłaściwe warunki ekspozycji, może ulegać zniszczeniu. Jeśli muzeum kupuje obiekt za ogromne pieniądze, musimy mieć zaplecze chemiczne i konserwatorskie, które pozwoli go zabezpieczyć. Konserwujemy przecież wszystkie inne zabytki. Bursztyn także tego wymaga, dlatego Instytut Bursztynu nie byłby tylko miejscem promocji. Byłby centrum nauki, klasyfikacji, ochrony rynku, ekspertyz, konserwacji i archiwizacji wiedzy. Potrzebujemy takiego zaplecza, jeśli naprawdę chcemy traktować bursztyn jako nasze dziedzictwo.

Czytałam, że nasz bursztyn cieszy się ogromnym powodzeniem w krajach arabskich. Dlaczego?

To są historie znane od tysięcy lat. Bursztyn trafił na tamte rynki już bardzo dawno temu. Peter Frankopan pisał o tym w „Jedwabnych szlakach”, także w kontekście dawnych szlaków niewolniczych. Według tych opisów bursztyn był przewożony razem ze Słowianami, którzy trafiali na tamte rynki jako niewolnicy. Był zupełnie inny niż znane im materiały wykorzystywane do zdobnictwa. A człowiek od tysięcy lat fascynował się tym, co świeci, co jest piękne, niezwykle, inne. Bursztyn ma też tę właściwość, że kiedy bierze się bryłkę do ręki, ona jest ciepła. Zachowuje się inaczej niż zwykłe minerały. To działało na wyobraźnię. Kiedy pojawiły się religie i modlitwa, bursztyn zaczął funkcjonować również jako materiał do przedmiotów religijnych. I dlatego dzisiaj jednym z najcenniejszych akcesoriów dla mężczyzn w krajach Bliskiego Wschodu są mużułmańskie różańce, czyli prayer beads. W krajach arabskich, zwłaszcza w sześciu państwach Rady Współpracy Zatoki Perskiej, mężczyźni potrafili wydawać na nie ogromne pieniądze. Bursztyn z Polski jest tam traktowany jako synonim super-luksusowego materiału. Nawet mniejsi kolekcjonerzy potrafili mieć po kilkaset takich różańców. Na bazarach, gdy wisi różaniec z bursztynu i jest przy nim informacja „made in Poland”, jego cena jest wyższa. Ich podejście do bursztynu to w ogromnej mierze właśnie zakup prayer beads, czyli kulek do modlitwy. W islamie odmawia się 99 imion Allaha i trzeba je sobie odliczać. Chrześcijaństwo później zaadaptowało podobną formę do własnych róż-

zańców. U nas różańce chrześcijańskie są dziś używane coraz rzadziej, natomiast w krajach arabskich te bursztynowe kulki nadal funkcjonują bardzo mocno. Rozmawiam z młodszyimi kolekcjonerami i widzę, że dla nich coraz częściej jest to także atrybut luksusu. Przeciwnie bogaty Arab ma bardzo dobry zegarek, bardzo dobry samochód, czyli kluczyki do niego, i właśnie bursztynowy różaniec. To są trzy rzeczy, bez których nie wychodzi z domu.

Ma Pani pomysł, żeby odczarować bursztyn z wizerunku staromodnej zawieszki? Jak pokazywać go jako nowoczesny design, coś wartościowego i jednocześnie opowieść o Polsce?

Ale ja nie chcę odczarowywać bursztynu - niech on zostanie zaczarowany. Niech ma w sobie wszystkie legendy, historie i tajemnice. Chodzi o coś innego: o zbudowanie świadomości, że kupując bursztyn, zwłaszcza bursztyn naturalny, kupujemy kawałek historii. To jest coś, co przez ponad 40 milionów lat było ukryte w ziemi i przechowało dla nas ślad dawnego świata. Niezależnie od tego, czy mówimy o surowej bryłce, czy o obrobionym bursztynie. Jeśli chodzi o biżuterię, czyli już konkretne wyroby z bursztynu, wszystko zależy od świadomości, ale też od odpowiedzialności producentów. Mamy wielu twórców, którzy robią fantastyczny, nowoczesny design. Taki, w którym gdyby w miejsce bursztynu włożyć szafir, nadal byłaby to piękna biżuteria. Ale są też przedsiębiorcy, którzy traktują bursztyn jak tani surowiec i oprawiają go w tani design. Bez dobrego wzornictwa, bez myślenia o tym, czym dzisiaj może zachwycić współczesnego miłośnika biżuterii. Dlatego potrzebne są dwie rzeczy. Po pierwsze, świadomość klientów: co kupują i dlaczego kupują bursztyn. Po drugie, odpowiedzialność projektantów i producentów, żeby pokazywać bursztyn w sposób nowoczesny, ciekawy, atrakcyjny. Takie działania podejmowaliśmy w Stowarzyszeniu. Jeździliśmy po świecie i pokazywaliśmy wyroby design oraz twórców, którzy naprawdę robią fantastyczne rzeczy. Staraliśmy się też lokować bursztyn w filmach i serialach dzięki współpracy z kostiumografami. Bursztyn pojawił się między innymi w filmie „Miłość na pierwszej stronie” Marii Sadowskiej czy w serialu Polsatu „Bracia”, którego część zdjęć realizowano w Gdańsku i Trójmieście. Chodzi o to, żeby dzisiejszy klient zobaczył, że bursztyn nie musi być wielką, ciężką zawieszka znaną z dawnych lat - może być elementem bardzo dobrej, współczesnej biżuterii.

AI naprawdę jest inteligentna?

Tak naprawdę to nie. Rzeczywiście jest to narzędzie, które całym swoim działaniem i zachowaniem wykazuje pozory czy też przejawy działania inteligentnego. Ale faktycznie są to jednak algorytmy. I nawet jeżeli mamy do czynienia z dużym modelem językowym, takim jak ChatGPT, to nie jest mądrość. To jest umiejętność żonglowania fragmentami wiedzy. Najpierw były to same słowa albo fragmenty zdań. W tej chwili w podobny sposób montuje się także obrazy czy inne formy przekazu. Ale to nadal jest pewnego rodzaju mechanizm, automat losujący oparty na maszynowo ustalanych prawdopodobieństwach.

W swojej książce „Sztuczna inteligencja. Od Turinga po ChatGPT” pisze Pan, że człowiek od starożytności człowiek marzył o maszynie, która by za niego myślała. Dlaczego?

Myślę, że to jest naturalne. Rozwój cywilizacji przebiegał przecież w taki sposób, że rozmaite rzeczy, które wcześniej musieliśmy robić sami, staraliśmy się przekazywać urządzeniom. Zamiast rzucać włócznie, zbudowano katapultę. Zamiast wykonywać jakąś czynność własnymi rękami, człowiek próbował wymyślić narzędzie, które zrobi to za niego. To naturalna kolej rzeczy. Skoro więc wiele czynności, które wykonujemy, próbowaliśmy przekazać maszynom, to także czynność myślenia prowokowała do tego, byśmy spróbowali oddać ją w czyjeś ręce – jeśli oczywiście można mówić o rękach w przypadku sztucznej inteligencji. Chodziło o to, by część wysiłku zdjąć z siebie i przekazać czemuś innemu – komputerowi.

Czego w takim razie uczy nas historia Szachowego Turka, którą przytacza Pan w swojej książce? Dlaczego tak łatwo dajemy oczarować się iluzji?

Jest cały szereg informacji na temat tego oszustwa, które polegało na sprawieniu wrażenia, że maszyna jest w stanie rywalizować z człowiekiem w szachy, czyli w czymś, co niewątpliwie wymaga intelektu. To był numer popisowy Wolfganga von Kempelena, który chciał się przypodobać na dworze cesarskim. Nie chodziło wyłącznie o abstrakcyjne zainteresowanie techniką czy myśleniem maszynowym. Chodziło o to, by wzmocnić jego pozycję jako konstruktora, jako twórcy. On zresztą konstruował również inne, i to bardzo pożyteczne rzeczy. Szachowy Turek był taką pokazówką: „Proszę, zobaczcie,

jaką niezwykłą rzecz wymyśliłem, a teraz martwcie się, jak zrozumieć, co ta maszyna robi”. Oczywiście, jak wiemy, w środku był ukryty szachista, który rozgrywał partię.

Czy z Chatem GPT nie jest trochę tak jak z Szachowym Turkiem? Widzimy efekt: maszyna z nami rozmawia, coś dla nas robi, ale tak naprawdę nie rozumiemy, co tam w środku się dzieje.

Tak, rzeczywiście duży model językowy, na którym oparty jest ChatGPT i inne metody generatywne, to element bardzo pogłębionej, przez głębokie uczenie, zabawy z prawdopodobieństwem. De facto na podstawie bardzo dużego zbioru danych tworzy się rozkłady prawdopodobieństwa. Robią to sieci neuronowe, a potem na podstawie tych prawdopodobieństw żongluje się gotowymi elementami. To są przecież wszystko zapożyczenia z danych, które były podstawą procesu uczenia. Żadnych własnych „przemysłań” komputera. Nie ma semantyki, jest probabilistyka. Ale na tej podstawie tworzy się coś, co ma pozory inteligentnej odpowiedzi. Ale ci, którzy korzystali z takich narzędzi, wiedzą, jak łatwą tę wypowiedź przekształcić przez zadanie innego pytania. W związku z tym ChatGPT to nie jest wyrocznia delficka, której zadawano pytanie i otrzymywano jedną odpowiedź. Tutaj można zadać to samo pytanie wielokrotnie i dostać wiele różnych odpowiedzi. A to w procesie podejmowania decyzji niekoniecznie musi pomagać.

Co więc musi się wydarzyć, żebyśmy uznali maszynę za inteligentną? Kiedyś myśłano, że wystarczy rozmowa. Rozwiązanie zadania matematycznego? Wciąż wraca też pytanie, czy sztuczna inteligencja zdałaby test Turinga, ale też czy ten test naprawdę coś rozstrzyga?

Debate o tym, czy test Turinga coś rozstrzyga, trwa od ponad pół wieku. Alan Turing zaproponował pewien sposób sprawdzenia, przez naśladownictwo myślącego człowieka, czy maszyna rzeczywiście myśli. Zaproponował coś, co istotnie można przeprowadzić. Przypomnijmy: arbiter prowadzi dialog na dowolny temat z nieznanym rozmówcą. Jeśli po krótkiej rozmowie (około kwadransa) arbiter stwierdzi, że rozmawiał z myślącym człowiekiem, a w istocie odpowiedź udzielał komputer, to trzeba przyznać, że maszyna wygrała test. I rzeczywiście, były systemy, które mniej więcej pół wieku

– Boję się ludzi, którzy użyją sztucznej inteligencji do tego, żeby sterować innymi ludźmi. Pytając o cokolwiek sztuczną inteligencję, odsłaniamy własne lęki, potrzeby, zainteresowania i sposób myślenia. To jest intelektualne obnażanie się – mówi profesor Ryszard Tadeusiewicz i ostrzega, że z takich danych można zbudować bardzo dokładny portret człowieka

Anita Czapryn



Prof. Tadeusiewicz: Sztuczna inteligencja potrafi sprawiać pozory inteligencji tak skutecznie, że człowiek zaczyna jej wierzyć bardziej niż powinien

PROF. RYSZARD TADEUSIEWICZ: NIE BOJĘ SIĘ BUNTU MASZYN

po sformułowaniu tej koncepcji wygrały test Turinga. To znaczy zdołały tak skutecznie oszukać jurorów, że byli oni przekonani, iż rozmawiają z mądrym, inteligentnym, bystrzym człowiekiem. A to był komputer. W tym sensie element rozstrzygnięcia przez mądrą rozmowę został spełniony. Obecnie także ChatGPT w pewnym sensie zdaje test Turinga, bo każdy, kto się do tego narzędzia odwołuje, sądzi, że gdzieś

w komputerze, w czeluściach internetu, znalazło ono dla niego odpowiedź, rozwiązanie problemu, radę czy sugestię. To są jednak rzeczy bardziej fideistyczne. Ludzie bardziej wierzą niż wiedzą. Trzeba powiedzieć jedno: wszystkie te rozwiązania mają w sobie coś z Turka von Kempelena. Bazują na tym, że my chętnie godzimy się przyjąć iluzję, która czasem z rzeczywistością niewiele ma wspólnego.

A dlaczego tak chętnie przystajemy na tę iluzję?

Dlatego że, niestety, jedną z cech człowieka jest wygodnictwo. Podejrzewam, że większość osób, z którymi mam na co dzień kontakt, miałyby dziś trudności z wykonaniem prostych działań arytmetycznych z pamięci. Od tego jest przecież kalkulator. Kilka kliknięć i mamy wynik. Przypominam sobie, że kiedy byłem uczniem szkoły średniej i chodziłem

do sklepu, co należało do moich obowiązków, bo matka chorowała, to wkładałem do koszyka różne produkty, odczytywałem ceny i w momencie gdy podchodziłem do kasy, miałem już w pamięci informację, ile zapłacić. Dokładnie to wiedziałem.

Potrafił Pan to obliczyć w pamięci?

Tak. Natomiast dzisiaj już tego nie robimy. Nawet jeżeli mamy do wykonania proste działanie, każdy sięgnie po kalkulator albo telefon: puk, puk, puk – i ma wynik. To jest jeden z bardzo wielu przykładów tego, jak się uzależniamy. Weźmy inną rzecz. Kiedyś, kiedy potrzebowałem jakiejś szczegółowej informacji, to najpierw się zastanawiałem, czy ja to pamiętam, czy ja to wiem. Jeśli nie wiedziałem, szedłem do półki z książkami, wyjmowałem właściwą książkę, odnajdywałem odpowiednią stronę, czytałem i się dowadywałem. A dzisiaj co się robi? Wystukuje się hasło w wyszukiwarce internetowej, czy to Google czy inne narzędzie wyszukiwania, i dostaje się odpowiedź. Wygodnictwo, kolejne wygodnictwo. Wobec tego te dziwne elementy sztucznej inteligencji niestety wywołują w nas uzależnienie wynikające z naszego lenistwa.

Tylko pytanie, czy sztuczna inteligencja rozumie to, co mówi...

Nie, nie rozumie. Rozumienie oznaczałoby pewną tożsamość, osobowość czy też jestestwo. Natomiast sztuczna inteligencja może jakimiś matematycznymi sposobami zmierzyć stopień trafności odpowiedzi, którą wygenerowała, i wysłała do użytkownika. To oczywiście jest ważne i przydatne. Ale elementu, który potocznie rozumiemy jako rozumienie, tam w ogóle nie ma. Rozumienie zakłada, że istnieje podmiot. A sztuczna inteligencja, we wszystkich swoich przejawach, we wszystkich programach, które istnieją i zapewne będą istniały, nie ma tej osobowości, tej tożsamości, tego poczucia, że jest ona – i cała reszta świata. Ona tego nie postrzega i nie potrzebuje. Ona ma być sprawna, a nie na przykład zachwycać się swoimi osiągnięciami. Komputer może wygrać w różne gry. Najpierw były szachy, wiadomo: Deep Blue pokonał Garry'ego Kasparowa i zapanował wielki entuzjazm, bo komputer pokonał mistrza świata. Potem była gra w go, bardziej zaawansowana, w której jednak mistrz świata, Lee Sedol, został pokonany przez program Deep Mind. I można by tak dalej wyliczać. Okazuje się

nawet, że komputery wyposażone w sztuczną inteligencję potrafią grać w grę oszustwa, czyli w pokera, i potrafią blefować. Oszukiwać też umieją lepiej niż ludzie! Ale do czego zmierzam? Otóż do tego, że te programy, te narzędzia sztucznej inteligencji coś osiągają, nawet pokonują człowieka - ale się nie cieszą. Nie ma w nich entuzjazmu. One po prostu przechodzą w stan spoczynku, zrobiwszy swoje. A „swoje” oznacza w tym przypadku wygranie, pokonanie mistrza świata w takiej czy innej grze.

I co dalej?

Człowiek, gdyby osiągnął coś takiego, odczuwałby szczęście. A sztuczna inteligencja, kiedy coś takiego osiąga, po prostu się wyłącza. Bo swoje zrobiła. Więc co miałyby robić dalej? Nie ma tam elementu emocji, osobowości, dumy, zadowolenia czy smutku. To wszystko jest w tym kontekście całkowicie abstrakcyjne. To są mechanizmy działające skutecznie, ale niekoniecznie podobnie do ludzi.

Chociaż mówi się, że AI bywa bardzo empatyczna.

Tak, ale ona po prostu została tak zaprogramowana. Ona tę empatię udaje. Równie dobrze można by zbudować agresywnego wroga w postaci sztucznej inteligencji, który obrzucałby rozmówcę inwektywami i robiłby to bardzo trafnie.

Tak już się przecież wyda- rzyło na platformie X, kiedy Chatbot Grok zaczął obrażać użytkowników. Ale chciałam zapytać o coś innego. AI nie rozumie, co mówi, ale też zmyśla, konfabuluje, czy też halucynuje. Na dodatek robi to bardzo przekonująco. Dla- czego?

Dlatego że, mówiąc najkrócej, tak została zbudowana. Rzecz polega na tym, że urządzenia typu ChatGPT i podobne mają ogromny zasób informacji, które pochodzą od ludzi. To przecież z analizy ogromnych zbiorów tekstów, ogromnych zasobów informacyjnych zbudowany jest pewien układ klocków, z takich kawałeczków. Potem działają reguły, same w sobie dość proste, które pozwalają tak poukładać te klocki, żeby wyjść naprzeciw prawdopodobnemu, przewidywanemu, antycypowanemu oczekiwaniu użytkownika, który zwrócił się do sztucznej inteligencji o jakąś odpowiedź, opinię, radę czy sugestię. To wszystko dzieje się według określonych zasad. To działa trochę tak jak prawo grawitacji: jeśli coś upuścimy, polecą w dół. Jeśli wrzucimy temat do systemu sztucznej inteligencji, przejdzie on

przez poszczególne etapy: przejrzy zasoby wiedzy, zastosuje reguły zestawiania tych klocków wiedzy i uzyska wynik końcowy. Natomiast charakterystyczne jest to, że zadając to samo pytanie dwa razy, może z jakąś drobną korektą, ale nadal pytanie na ten sam temat i prowadzące do tej samej konkluzji, można dostać zupełnie różne odpowiedzi.

To kiedy możemy sztucznej inteligencji ufać, a kiedy powinniśmy natychmiast sprawdzać jej odpowiedzi? Odpowiedź jest taka, że sprawdzać powinniśmy zawsze. Bardzo wygodne jest to, że mamy takiego komputera, informatycznego partnera. Bardzo wygodnie jest zapytać. Natomiast to nie zwalnia nas z myślenia. Jeżeli ktoś bezkrytycznie opiera się na tym, co wyświetliła mu taka czy inna aplikacja sztucznej inteligencji, popełnia poważny błąd. Trzeba oczywiście korzystać z tej możliwości, trzeba ją ewentualnie rozważyć, ale nie wolno czuć się zwolnionym z myślenia. To szczególnie dotyczy sytuacji, w których odpowiedź przekłada się na działania praktyczne. Zajmuję się inżynierią biomedyczną i podczas spotkań z lekarzami zawsze podkreślałam, że oczywiście istnieją różne systemy doradcze, różne systemy informacyjne, także te oparte na sztucznej inteligencji, i należy z nich korzystać. Natomiast kiedy już zostanie się wynik, nie trzeba go natychmiast używać. Trzeba się nad nim naprawdę bardzo dokładnie zastanowić.

To, Panie profesorze, czego Pan nigdy nie wpisuje do narzędzi AI?

Mówiąc szczerze, bardzo rzadko z nich korzystam. Jeśli już, to raczej z ciekawości, badawczej ciekawości. Natomiast jeżeli nęka mnie jakiś problem, naukowy albo nawet prywatny, osobisty, to nie sięgam po sztuczną inteligencję. Mając świadomość ograniczeń mojej własnej inteligencji, wolę jednak posłużyć się tym, co sam wymyślę, nawet jeżeli popełnię błąd, niż zdawać się na maszynę, która całkowicie beznamietnie może mnie wepchnąć w poważne kłopoty.

Moje pytanie dotyczyło też tego, czego nie powinniśmy wpisywać, kiedy oczekujemy pomocy od narzędzi AI. Mówi się na przykład o danych wrażliwych. Jakiej jest Pana stanowisko?

Oj tak, kwestia danych wrażliwych jest tutaj bardzo ważna. I w ogóle kwestia tego, co się wpisuje. Problem polega na tym, że w interne-

cie nic nie ginie. Człowiek, który wielokrotnie odwołuje się do sztucznej inteligencji i zadaje jej pytania, bardzo się przez te pytania obnaża. Wiedząc, o co pyta, czego się dopomina, do czego dąży, można stworzyć jego bardzo dokładny obraz. I mogą się znaleźć ludzie, a także instytucje, które z tego skorzystają. Zresztą już korzystają. Informacje na temat różnego rodzaju preferencji, poczynając od handlowych, a kończąc na politycznych, buduje się między innymi na podstawie tego, o co dany człowiek pytał. Nie trzeba nawet sięgać do sztucznej inteligencji. Wystarczy mieć odpowiednią statystykę tego, czego ktoś szuka w Google. I już powstaje pewnego rodzaju fotografia osobowości. A taka fotografia może posłużyć do osiągania różnych celów, choćby związanych z polityką, wyborami, różnymi rozstrzygnięciami społecznymi. Każdemu można wtedy podsunąć takie argumenty, które do niego przemówią najbardziej. A o tym, które argumenty będą przemawiające, dowiedzą się algorytmy, jeśli wystarczająco dokładnie opracują analitycznie i statystycznie to, o co człowiek pytał, czego szukał, na czym się zatrzymywał, jakie strony go interesowały. To jest takie intelektualne obnażanie się, które w tej chwili ma już charakter powszechny.

Jakie mogą być negatywne skutki tego obnażania się?

Obawiam się, że one już są. Podczas różnego rodzaju wyborów, nawet wyborów prezydenta Stanów Zjednoczonych, można wykorzystywać informacje zgromadzone w szeroko rozumianych systemach internetowych, zaczynając od Google, przez TikToka i inne tego typu narzędzia. Można to zgromadzić w całkiem zgrabny pakiet, a metody automatycznej klasyfikacji i kategoryzacji pozwalają przypisać ludziom określone identyfikatory. Ten jest konserwatywny, tamten ofensywny, a ten z kolei zachowawczy. To jest oddawanie swojej osobowości pod młyn urządzenia, które co prawda nam służą, ale nie za darmo. Jest takie znane powiedzenie: jeśli korzystasz z Google i czegoś tam szukasz, to nie sądz, że jesteś rybą. Jesteś przynętą. Owszem, dostaniesz wartościowe odpowiedzi, ale przy okazji wypowiadałeś się z tego, kim jesteś.

W szkole powinno się walczyć z ChatGPT czy uczyć uczniów, jak mądrze z niego korzystać? A jeśli mądrze, to jak?

Zdecydowanie ta druga możliwość jest właściwa. Zakazany owoc będzie jeszcze bardziej kuszący, więc metodą zakazów i nakazów niczego się nie wskóra. Stworzy się tylko swego rodzaju podziemie intelektualne, pewien obszar, nad którym nie będziemy panować i którego nie będziemy kontrolować. Natomiast ja moich studentów, a także moje wnuczki, które są w szkole podstawowej, staram się nauczyć jednego: owszem, korzystaj, ale myśl. To, co wyjdzie ci na ekraniku, najczęściej w telefonie, jest czymś, co warto wziąć pod uwagę. Ale tylko wziąć pod uwagę. Kiedy cho- dzimy, też mamy szeroko otwarte oczy, chociaż czasem ulegamy złudzeniom optycznym albo widzimy coś nie tak, jak to wygląda na- prawdę. Wystarczy, że jadąc samochodem, mam światło z przeciwka i mogę czegoś nie zauważyć. Ale to nie znaczy, że trzeba zamknąć oczy. Nawet wiedząc, że te oczy mogą kłamać. To znaczy, że trzeba być krytycznym wobec tego, co dostarczają nam nasze zmysły - ale z nich intensywnie korzystać. Tak samo trzeba być krytycznym wobec tego, co serwuje nam sztuczna inteligencja, a także różne serwisy społeczno- ściowe i narzędzia informacyjne. To jest pewien system. Tylko cała rzecz polega na tym, żeby te narzędzia były w naszych rękach, a nie my w ich rękach. To jest kwestia tego, kto tu naprawdę jest początkiem, końcem i elementem decydującym. Zasięg informacji warto. Natomiast sposób jej wykorzystania zależy już od naszej decyzji, naszej mądrości i krytycznego podejścia. Najgorsze jest to, że wszystkie te systemy są bardzo podatne na różnego rodzaju manipulacje. W związku z tym istnieje obawa, że opierając się na tym, co, w cudzysłowie, „powiedział mi komputer” albo „doradził mi komputer”, tak naprawdę mamy do czynienia z tubą, która przenosi czyjeś informacje, czyjeś preferencje, czyjeś wybory. Nie obawiam się więc samej sztucznej inteligencji. Obawiam się ludzi, którzy wykorzystują ją do tego, żeby sterować innymi ludźmi.

Istnieje pogląd, że sztuczna inteligencja cały czas się uczy i dzięki temu, że dostaje mnóstwo nowych informacji, jest coraz lepsza. Dokąd nas to zaprowadzi?

Wie pani, doskonalenie się zawsze jest czymś dobrym. Najbardziej krytyczny moment pojawia się wtedy, kiedy już powstaje nowa jakość, a my jeszcze nie nauczyliśmy się mądrze z niej korzystać. Kiedy powstawały

pierwsze samochody, było bardzo dużo wypadków. Głównie dlatego, że mieliśmy już możliwość szybkiego i sprawnego przemieszczania się, ale jeszcze nie mieliśmy wyrobionych nawyków, które gwarantowałyby, że możemy to robić bezpiecznie. Z AI jest podobnie. Już mamy coś nowego, ale jeszcze nie do końca wiemy, jak tego używać, czego się wystrzegać i czemu przeciwdziałać. Jestem jednak generalnie zdania, że to zmierza ku dobremu. Tylko to dobro nie polega wyłącznie na tym, żeby algorytmy były coraz lepsze. Chodzi także o to, żeby ludzie mieli coraz bardziej racjonalny i niebezkrytyczny stosunek do tego, co wyskakuje im z różnych aplikacji GPT, GPS czy jakichkolwiek innych.

Co Pan myśli o polskiej sztucznej inteligencji, czyli o Bieliku?

Oczywiście zapoznałem się z tym rozwiązaniem. Wydaje się, że jest profesjonalne i dobre. Zrobili je ludzie, którzy znają się na rzeczy, i jestem pełen uznania oraz szacunku dla tych, którzy za nim stoją. To są naprawdę mądrzy i dobrzy profesjonalści. Natomiast wiedza i mądrość nie mają narodowości. Trzeba korzystać z tego, co nasze własne uwarunkowania gospodarcze, polityczne czy nawet psychologiczne determinują, ale nie można się w tym zamykać. Świat jest dzisiaj otwarty. W każdej chwili mogę nawiązać kontakt z moimi uczniami, którzy pracują akurat w Australii i tam robią kariery. Świat jest mały. Przynajmniej w sensie intelektualnym przemierzanie go jest dziś bardzo łatwe. To, że coś powstaje w Polsce i jest robione pod kątem potrzeb oraz uwarunkowań polskich użytkowników, również emocjonalnych, jest bardzo pozytywne. Szkoda byłoby, gdyby wszystko dyktowali nam Amerykanie albo ktokolwiek inny. Ale z drugiej strony nie przeceniałbym tego. Mądrość jest jedna. Nie ma narodowości, ma tylko legitymację inteligencji.

Na koniec zapytam o największe zagrożenie związane z AI. Boimy się buntu maszyn. A co, Pana zdaniem, jest największym zagrożeniem sztucznej inteligencji? To, że zostanie się w ręce ludzi, którzy wykorzystują ją przeciwko innym ludziom. Absolutnie nie wierzę w żadne bunty maszyn ani w zagrożenie polegające na tym, że sztuczna inteligencja wreszcie dojdzie do wniosku, że te biologiczne twory, które wędrują po świecie, są jej tak na-

prawdę niepotrzebne, bo ona jest mądrzejsza. Że te prototypy czy wzorce białkowe można by w ogóle zniszczyć. Bo po co człowiek, skoro tak wspinała się sztuczna inteligencja? Tego się nie boję. To jest wizja, którą na swój użytek mogą budować twórcy science fiction i filmów grozy. Można się bać dinozaurów, jak w „Jurassic Park”. Można się bać rekina. Można się bać sztucznej inteligencji. Ale to są rzeczy wymyślone. Natomiast uważam, że niebezpieczne jest coś innego: tego narzędzia można użyć zarówno dla dobra ludzi, społeczności czy jakiejś dziedziny, jak i przeciwko nim. Jak mówiłem, zajmuję się inżynierią biomedyczną, więc próbuję zaprzęgać sztuczną inteligencję do procesów związanych z tym, żeby skuteczniej chronić zdrowie ludzi i skuteczniej usuwać skutki różnych chorób. To jest cel pozytywny. Ale niestety faktem, a nie przypuszczeniem jest to, że są ludzie, którzy będą chcieli wykorzystać AI do celów niekoniecznie pozytywnych, a nawet bardzo złych. Daleko nie trzeba szukać. Weźmy wojnę. Na wojnie sztuczna inteligencja może zwiększyć skuteczność działania. Ale zwiększenie skuteczności oznacza wymordowanie większej liczby przeciwników. Tego właśnie się boję: sztucznej inteligencji bardzo profesjonalnie i skutecznie stosowanej przez ludzi, którzy wobec innych ludzi mają złe, a nawet zbrodnicze zamiary. To nie jest abstrakcja. Może być tak, że ci, którzy dążą do różnego rodzaju siłowych rozwiązań, dzięki sztucznej inteligencji albo posługując się sztuczną inteligencją, będą osiągać swoje cele skuteczniej. A ta większa skuteczność oznacza tylko jedno: przeciwników pokonanych przy użyciu sztucznej inteligencji jak to- pora będzie po prostu więcej. Żli ludzie, kierując się złymi intencjami, mogą dobrą sztuczną inteligencję uczynić zbrodniczą. I oby do tego nie doszło!

KSIAŻKA



Ryszard Tadeusiewicz, „Sztuczna inteligencja. Od Turinga po ChatGPT”, wydawnictwo RM

SZEŚĆ MISJI W IRAKU I W AFGANISTANIE: JEŚLI TRZEBA, JESTEM GOTOWY

– Jestem żołnierzem, do tego przygotowywałem się przez lata. Wziąłem udział w czterech misjach w Afganistanie i dwóch w Iraku. Jeśli tylko ojczyzna będzie tego wymagać, by wyjechać na kolejną misję, to jestem gotowy – mówi kapitan Krzysztof Sienkiewicz

Grzegorz Okoński

Kapitan Krzysztof Sienkiewicz, oficer Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych w Poznaniu, wykładowca w Cyklu Taktyki, „misjonarz” i – jak sam o sobie mówi – żołnierz. To wystarczy, bo właśnie żołnierzem chciał być od zawsze, konsekwentnie wydeptywał ścieżki do Wojskowej Komendy Uzupełnień, cieszył się z przyjęcia do szkoły podoficerskiej, a teraz uczy żołnierskiego rzemiosła w sali wykładowej i na poligonie. Dzień 29 maja, Dzień Weterana Działania poza Granicami Państwa, ustanowiony przez Sejm w 2011 roku, a obchodzony od 2012 roku, jest też jego świętem, bo na misje wyjeżdżał już sześć razy!

– Zawodowym żołnierzem jestem od 2004 roku, wcześniej po ukończeniu szkoły średniej odbyłem służbę zasadniczą i przez pół roku szukałem możliwości, by do wojska wrócić i zostać tam na stałe. W WKU mnie już chyba nie lubili, tak często przychodziłem z pytaniami o możliwość pracy w wojsku. Szansą okazała się szkoła podoficerska, po której dostałem już etat. Jeszcze w niej poznałem żołnierzy, którzy już byli na misjach, i zapragnąłem też tam służyć mojemu krajowi.

Okazja do sprawdzenia się w warunkach misji poza granicami kraju trafiła się w roku 2008 roku: wtedy Krzysztof Sienkiewicz wyjechał do Afganistanu na misję stabilizacyjną.

– To nie była wycieczka turystyczna, lecz wyjazd w naprawdę niebezpieczne miejsce, w gorącym czasie. Wtedy działała Al-Kaida, żył jeszcze Osama bin Laden. Byłem jednak spokojny: wiedziałem, że jesteśmy stuprocentowymi żołnierzami, profesjonalnie przygotowanymi i pracującymi w ściśle określonych ramach kontyngentu. Z jednej strony stała gotowość bojowa, z drugiej działania humanitarne, współpraca z ludnością cywilną. Gdy wkraczaliśmy do miejscowości, gdzie zabezpieczaliśmy spotkania lokalnej ludności z ko-

mórką współpracy wojskowej CIMIC, – która prowadziła rozmowy z jej mieszkańcami, przekazywała pomoc humanitarną, a my ją eskortowaliśmy – zawsze się jakaś cola znalazła pod ręką dla dzieciaków...

Krzysztofowi udało się odsłużyć cały okres misji bezpiecznie i wrócić do Polski. Zadeklarował, że jest gotów do kolejnego wyjazdu...

– Następny wyjazd na misję, również do Afganistanu, przypadł na 2011 rok. Wtedy zostałem dowódcą Optoelektronicznego Posterunku Obserwacyjnego, odpowiedzialnego za monitoring terenów otaczających bazę.

Zasadzka na polski patrol

W czasie tej misji, jakieś dwa tygodnie przed jej końcem, w czasie patrolu w Karabachu, talibowie zdetonowali bardzo duży ładunek wybuchowy przed kolumną polskich pojazdów. Ładunek odpalany był elektrycznie i jego operator źle obliczył moment detonacji...

– Ładunek wywalił potężny lej przed naszym pojazdem saperskim:

ja mam metr osiemdziesiąt dwa wzrostu, a gdy wszedłem później do tego leja, to do krawędzi miałem jeszcze z dobrych dziesięć centymetrów. Po wybuchu dostaliśmy się pod raczej niecelny ostrzał moździerzy i odpowiedzieliśmy ogniem... Wtedy w ogóle mieliśmy dużo kontaktów bojowych, pojedynczych strzałów karabinowych, ostrzałów rakietowych, syren alarmów. Szybko człowiek się przyzwyczaił do takich warunków bojowych i spokojnie wykonywaliśmy zadania.

Druga misja była też dla kapitana nieco inna od pierwszej pod względem... rodzinnym: na pierwszą jechał jako kawaler, na drugą już jako mąż i ojciec!

– Żona przysyłała mi filmiki, jak syn, który miał trzy miesiące, gdy wylatywałem, leży, jak się zachowuje, mieliśmy stały kontakt. Nie mogłem już doczekać się, gdy wrócę i ich zobaczę.

Wiadomo było jednak także, że wróci na misję, jeśli tylko otrzyma takie zadanie. Tak też się stało i dwie ko-

lejne misje spędził również w Afganistanie, już jako zastępca dowódcy plutonu.

Profesjonalnie, czyli skutecznie w warunkach bojowych

– Taka misja to jest okres kilku miesięcy, około sześciu. Jesteśmy do niej znakomicie przygotowani, możemy się podjąć każdego złezonego zadania. Nawet żartowaliśmy, że nie musimy realizować wielkich formalności, gdy dojdzie do awarii broni czy pojazdu, jak to było w oddziałach o bardzo dobrze rozwiniętej logistyce, lecz sami wszystko naprawialiśmy. Do tego, znając dobrze mentalność ludności i lokalnych oddziałów sojuszników, wiedzieliśmy, jak zabezpieczyć się przed próbami przeniknięcia talibów w do bazy czy do miejsc, gdzie działaliśmy – bo wobec korupcji czy szantażu wcale nie można było być pewnym, że np. miejscowi żołnierze i policjanci nie będą zmuszeni do współpracy z przeciwnikiem.

Kapitan Sienkiewicz mówi, że mimo to nieraz czuł dreszcz strachu – tylko głupcy się niczego nie boją... – gdy np. patrol idzie wydeptaną drogą, zawsze po śladach, i dostaje polecenie, by z tej drogi zejść, mając świadomość, że gdzieś tam z boku może czekać ładunek pułapka. Ale szczęście go nie opuszczało i w czasie misji ani razu nie został ranny.

Z Poznania na misje

– Dwie ostatnie misje, w latach 2021 i 2023-24, były już w Iraku – tam w tym czasie było już spokojniej, wszędzie zauważano w miastach bardzo duże zainteresowanie Iraku tym, by nie dochodziło do niebezpiecz-

nych zdarzeń. My zajmowaliśmy się zapewnianiem bezpieczeństwa ważnym osobom – wyższej rangi oficerom, prowadzącym szkolenia, dyplomatami, członkom rządów. Pracowaliśmy już nie na kamienistych drogach, jak wcześniej, tylko w centrum stolicy, realizując zadania w oparciu o budynki rządowe i szkolnictwa wojskowego, a także spotkania doradcze w hotelach i w restauracjach.

W czasie misji w Iraku pan Krzysztof był już oficerem, dowódcą plutonu. Współpracował z żołnierzami dobrze zgranymi w zespole, wśród których byli ludzie znani mu z wcześniejszych misji.

– W Iraku było nas trzech z Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych! Mam kontakt z kolegami, może nie z wszystkimi już z moich misji. Ale tak jak wtedy zawsze mogliśmy na siebie liczyć, tak i teraz wiem, że zawsze możemy do siebie zadzwonić i otwarcie pogadać.

Od ostatniej misji mijają dwa lata. Kapitan szkoli żołnierzy, podoficerów i oficerów przede wszystkim praktycznego rzemiosła, przekazując swoje doświadczenia. I jest gotowy na kolejne wezwanie.

– Jak będzie taka możliwość i potrzeba, jak ojczyzna będzie tego wymagać, to jestem gotowy, jadę – zapewnia Krzysztof Sienkiewicz.

Dzień Weterana

Dzień Weterana Działania poza Granicami Państwa przypada 29 maja. Ma upamiętniać działania żołnierzy, policjantów, strażników granicznych i strażaków, którzy uczestniczyli w zagranicznych misjach pokojowych i stabilizacyjnych. W czasie ogólnopolskich uroczystości – w tym roku w Krakowie – odbywają się pokazy sprawności i sprzętu wojskowego, pikniki wojskowe, jest to też okazja do docenienia weteranów przez władze państwowe, przyznające odznaczenia.

Nie jest to jedyny Dzień Weterana w polskim kalendarzu: 1 września przypada Dzień Weterana Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej dedykowany weteranom, którzy walczyli o wolność kraju.

Polacy na misjach

– Pierwszy udział Polaków w misjach międzynarodowych datuje się na rok 1953, gdy rząd PRL wysłał swych obserwatorów do Korei. Gdy 27 lipca 1953 roku podpisano traktat pokojowy w Pan Mun Jom, Polacy weszli w skład dwóch międzynarodowych komisji nadzorujących rozejm. W tych komisjach służyło łącznie ponad 1000 Polaków – informuje Stowarzyszenie Kombatanów Misji Pokojowych ONZ. – Początkowo polskie kontyngenty wojskowe specjalizowały się głównie w zadaniach logistycznych. Pierwszym z nich był UNEF II na półwyspie Synaj, który przebywał tam od listopada 1973 do stycznia 1980 roku w sile od 822 do 1026 żołnierzy. Kontyngent ten za-



Z polskim karabinkiem Mini Beryl, dobrze ocenianym w czasie działań w pomieszczeniach

FOT. KRZYSZTOF SIENKIEWICZ

POLACY UCZESTNICZĄ W MISJACH
POKOJOWYCH OD 1953 ROKU. DO TEJ
PORY WZIEŁO W NICH UDZIAŁ PONAD
120 TYSIĘCY NASZYCH ŻOŁNIERZY



Kapitan Krzysztof Sienkiewicz w czasie patrolu



Przed Łukiem Zwycięstwa w centrum Bagdadu. Działania w Iraku różniły się od zadań wypełnianych przez polskich żołnierzy w Afganistanie

pewniał zaplecze logistyczne misji. Polski szpital polowy był odpowiedzialny za zabezpieczenie medyczne. Jednostka logistyczna zapewniała wodę pitną i żywność wszystkim kontyngentom, a mniejsza jednostka - inżynieryjna - odpowiadała za rozminowywanie terenu.

Na Pomniku Żołnierzy Poległych w Misjach i Operacjach Wojskowych Poza Granicami Państwa, stojącym obok Centrum Weterana Działań poza Granicami Państwa w Warszawie, umieszczono taliczki symbolizujące 124 polskich żołnierzy i pracowników wojska poległych i zmarłych na mi-

sjach. Najwięcej ich - 44 - poległo lub zmarło w trakcie misji w Afganistanie. W trakcie misji w Iraku poległo 23 polskich żołnierzy.

W ponad 89 operacjach wzięło udział ponad 120 tysięcy żołnierzy i personelu wojskowego - informuje Ministerstwo Obrony Narodowej.



Kapitan Sienkiewicz w czasie misji w Iraku, podczas zapewniania bezpieczeństwa specjalistom prowadzącym szkolenia



W czasie zabezpieczania pracy cywili, w towarzystwie lokalnego policjanta

EVA MINGE: TAK SIĘ ŁOWI DZIEWWCZYNY. NIE ZAWSZE PRZEMOCA, CZASEM ILUZJĄ SPEŁNIENIA MARZEŃ

Epstein to wierzchołek góry lodowej – takich ludzi jest więcej. O mrocznej stronie modelingu, agencjach produkujących pozory kariery i dziewczynach łowionych obietnicą lepszego życia mówi Eva Minge

Anita Czapryn

Pani książka „Dziewczyna z wyspy miliarda” od razu wzbudziła we mnie jedno skojarzenie: afera Epsteina. To dobry kierunek? W zasadzie tak.

Kilka miesięcy temu media informowały, że Pani nazwisko pojawiło się w korespondencji dotyczącej Epsteina. Ta książka jest odpowiedzią? Pomyślała Pani wtedy: „Wreszcie mogę opowiedzieć, co wiem”? W pewnym sensie moja książka jest odpowiedzią. Choć trzeba precyzyjnie wyjaśnić, że w korespondencji Epsteina nie chodziło o moje nazwisko, tylko o mój pokaz. Z biznesowego punktu widzenia oznaczało to, że wydarzenie, które organizowaliśmy w Nowym Jorku, było uznawane za tak prestiżowe, że zaproponowano je Epsteinowi, który w tamtym czasie pojawiał się na listach gości najbardziej elitarnych wydarzeń. My Epstein nie zapraszaliśmy. Ale jeśli mój pokaz w ramach nowojorskiego Mercedes-Benz Fashion Week znalazł się w takim obiegu, to znaczyło, że udało mi się zbudować rozpoznawalną markę. Śledziłam sprawę Epsteina i podobne mechanizmy, bo świat mody, zwłaszcza tej międzynarodowej, wiele mi pokazał. Przez te wszystkie lata widziałam różne zjawiska, układy i pułapki. Opisuję je w moich książkach. Epstein jest tylko wierzchołkiem góry lodowej – takich ludzi jest więcej. W pamięci mocno utkwiła mi sytuacja, kiedy podczas jednego z naszych pobytów w Cannes, gdzie pracowaliśmy z modelkami w showroomie i ubieraliśmy gwiazdy, zostaliśmy zaproszeni na statek. Dziś wiem, że był tam Epstein. Gdybym się tam wtedy znalazła, nie miałabym pojęcia, kim naprawdę jest ten człowiek. Wiele osób, które w taki czy inny spo-

sób znalazły się w jego otoczeniu, zapłaciło później ogromną cenę wizerunkową. A naprawdę wiele z nich go nie znało.

Pani z tego zaproszenia nie skorzystała. Nie była też na jego wyspie?

Nie. Zawsze stroniłam od takich sytuacji. Nigdy się nie zgadzałam, żeby moje modelki zabierano w jakiejkolwiek podejrzane miejsca. Bardzo pilnowałam, żeby dziewczyny miały poczucie bezpieczeństwa. Piśzę o tym w wielu moich książkach, może najmocniej w „Ubięram arabskie księżniczki”. Oczywiście nie wszystko zależało ode mnie. Agencje modelek na świecie są różne, także te najbardziej prestiżowe. Nie chcę dziś przywoływać nazw, bo nie śledziłam do końca, jak prawnie zakończyły się poszczególne sprawy, ale były afery dotyczące agencji, którym zarzucano, że poza dostarczaniem modelek dostarczały także dziewczyny do towarzystwa. I to nie zawsze wyglądała tak jak wyobrażają sobie ludzie z zewnątrz. W mojej książce „Gra w ludzi” pokazuję, jak się hoduje modelki czy celebrytki nie po to, żeby zrobić wielką karierę w modzie, ale po to, żeby wykrywać ich ciało, urodę, młodość i głód sukcesu. Chcę jednak bardzo jasno powiedzieć: dziewczyny, które robią prawdziwie wielką karierę w świecie mody, nie muszą kupczyć ciałem. I nie mogą tego robić, jeśli chcą funkcjonować na najwyższym poziomie. Modelka nie znaczy dziewczyna do towarzystwa. To bardzo krzywdzący stereotyp. Ale istnieją mechanizmy, w których przy okazji różnych wydarzeń pojawiają się klienci gotowi zapłacić ogromne pieniądze za bardzo młode dziewczyny, zwłaszcza za takie, które

nie są jeszcze doświadczone. O tym właśnie piszę w „Dziewczynie z wyspy miliarda”.

Kiedy czytałam Pani książkę, przypomniały mi się „Wyznania gejszy” Arthura Goldena. Tam też pojawia się motyw ceny płaconej za dziewczynę młodej dziewczyny. Tyle że tamten świat jest odległy, dotyczy początku XX wieku. Pani mówi: to wcale nie jest przeszłość?

Oczywiście, że nie. To dzieje się na całym świecie i dzieje się cały czas. Za dziewczynę się płaci. Istnieją środowiska, które dostarczają bardzo zamożnym mężczyznom dziewice, czasem za zgodą tych dziewczyn, czasem także za zgodą ich matek. Takie grupy funkcjonują także w Warszawie. To, co czytaliśmy w książkach albo oglądaliśmy w filmach, nie jest zamkniętą historią z odległego świata. To się dzieje naprawdę i od lat.

W tej licytacji, kto zapłaci więcej za dziewczynę, którą Pani opisuje, najbardziej wstrząsające jest to, że ani czternastoletnia dziewczyna, ani jej matka nie wiedzą, że jest przedmiotem tej licytacji. To dzieje się poza nimi.

I dlatego ta historia jest tak brutalna. W książce próbuję w jakikolwiek sposób bronić matki, choć to ona doprowadza córkę do sytuacji skrajnie niebezpiecznej. Zostawiam czytelnikowi ocenę: czy to było marzenie córki, czy jednak niespełnione marzenie matki? Widziałam wiele takich sytuacji. Przychodzą do mnie rodzice z jedenasto-, dwunastoletnimi dziewczynkami i mówią: „Pani Ewo, proszę zobaczyć, czy ona nadaje się do modelingu”. Przychodzą matki, przychodzą ojcowie. Czasem widać, że dziecko jeszcze niczego nie chce, ale rodzic już zobaczył w nim szansę

na wielki świat. Raz, drugi, trzeci odradzałam komuś tę drogę. A potem dowiadywałam się, że mnie nie posłuchano. Dziewczynka zapłaciła bardzo wysoką cenę za to, że zbyt wcześnie weszła w pewne struktury. Myślę, że rodzice do dziś nie znają całej prawdy. Minęło wiele lat, a ona nadal ma problemy psychiczne. Zdarzało się też, że rodzice przychodzili do mnie i wprost pytali, czy sto albo dwieście tysięcy złotych wystarczy, żeby zainwestować w karierę córki. Pytałam: „Ale komu państwo chcecie zapłacić?”. Odpowiadali: „No nie wiemy, może agencji, może komuś, kto ją odkryje, kto powie, że ona ma talent”. W „Dziewczynie z wyspy miliarda” opisuję biedną kobietę i jej córkę. Matkę, która sama niewiele dostała od życia i robi wszystko, żeby zapewnić dziecku lepszy start. Chce, żeby córka miała więcej niż ona. Żeby wyrwała się z miejsca, w którym przyszło im żyć. I nagle wielki świat staje przed nimi otworem. Ktoś mówi, że córka jest wyjątkowa, że robi wielką karierę. A przy okazji okazuje się, że matka też ma swoją szansę. Jest wciąż młoda, trzydziestoparoletnią kobietą, urodziła córkę bardzo wcześnie, sama ma własne marzenia. I nagle obie dostają rzeczy jak z filmu: luksus, podróże, ubrania, uwagę, obietnicę innego życia. Trudno się tym nie zachłysnąć, trudno nie zaufać.

Właśnie o to chcę zapytać. W Pani książce luksus działa jak przynęta. Apartament z widokiem na Central Park, kometyki, telefony, markowe ubrania. Czy luksus może być formą przemocy?

Tak, bo jeśli człowiek nigdy czegoś nie spróbował, nie zna tego smaku. Nie wie, za czym mógłby tęsknić. Ale kiedy raz

zobaczy, że można żyć inaczej, że ten świat jest tak blisko i pozornie tak łatwo dostępny, bardzo trudno mu potem z tego zrezygnować. Dzisiaj mężczyźni, którzy mają wielkie pieniądze, nie szukają po prostu pięknych dziewczyn. Pięknych dziewczyn jest dużo. Wystarczy pójść do dobrego klubu albo poprosić kogoś o katalog modelek. Oni szukają kogoś, kto ma aurę wyjątkowości: influencerki, celebrytki, gwiazdy, modelki, piosenkarki. Ta dziewczyna nie musi mieć nawet prawdziwej kariery. Wystarczy, że raz pojawi się na festiwalu, zaśpiewa jedną piosenkę, nawet z playbacku, wystąpi w odpowiednim miejscu, zrobi jedno czy dwa dobre zdjęcia. I nagle można ją sprzedać jako „twarz”, jako „modelkę”, jako kogoś z wielkiego świata.

Tak się łowi dziewczyny?

Tak. Nie zawsze przemocą. Czasem iluzją, że spełnia się jej marzenia. Żyjemy w czasach, które karmią się obrazem. Dlatego ja nie pokazuję na Instagramie luksus. Nie pokazuję, jak ląduję helikopterem, czy innych sytuacjach, w których siłą rzeczy uczestniczę. Nie dlatego, że ich nie ma, tylko dlatego, że nie chcę budować fałszywej normy społecznej. Widząc ten high life, narty w Aspen, prywatne samoloty, jachty, drogie restauracje, młode dziewczyny zaczynają myśleć, że tak wygląda normalne życie. I dziewczyna, która ma potencjał, urodę, ambicję, zaczyna do tego dążyć. Wykorzystują to mężczyźni, czasem agencje, czasem kobiety werbujące inne kobiety. Mówią: „Możesz tak żyć. Pojedziesz na jacht. Będziesz dziewczyną do towarzystwa. Nic nadzwyczajnego się nie wydarzy. Poznasz fantastycznych ludzi”. Na początku rzeczywiście może nie wyda-

żyć się nic drastycznego. Mężczyzna, który poluje, nawet jeśli zapłacił za tę przyjemność, potrafi być miły, szarmancki, czarujący. Dziewczyna czuje się wybrana. Jest niedoświadczona, widzi koleżanki, które żyją wspaniale, i myśli: „Mnie też się udało. Będę jak one”. Ten pierwszy krok robi czasem dla przysłowiowej torebki. Albo po to, żeby znaleźć się na pięknym jachcie. Pojechać na wakacje, przejechać się drogim samochodem, pójść na zakupy na Via Monte Napoleone w Mediolanie czy Avenue Montaigne w Paryżu. Dostać buty, perfumy, sukienkę. Często nie ma świadomości, że właśnie weszła w mechanizm, z którego bardzo trudno będzie jej wyjść. Mówi sobie: „Zrobię to raz”. Albo myśli: „On się naprawdę we mnie zakochał”. I to jest w tych procedurach najokrutniejsze. Dziewczyny rzadko są wabione brutalnym komunikatem: „Pójdiesz z kimś do łóżka, dostaniesz pięć tysięcy euro i się ustawisz”. To zwykle nie tak wygląda. One słyszą: „Jesteś wyjątkowa. Jesteś najpiękniejsza. Nie musisz być z biedakiem. Poznasz fantastycznego mężczyznę, fantastycznych ludzi. Zrobisz dobrą kampanię reklamową. Na tej kolacji będzie właściciel wielkiej międzynarodowej firmy. Broker. Ktoś, kto może ci zapewnić karierę”. A kiedy już popęnią pierwszy błąd, bardzo często są materiały, które mają sprawić, żeby nigdy z tego układu nie wyszły. Nagrania, zdjęcia, dokumenty, dowody. Coś, czym można je szantażować. Po to powstały moje książki. Żeby pokazać cenę, którą płaci się po latach za wejście do tego świata.

W jaki sposób agencje budują dziewczynom pozory kariery?

Robią z dziewczyny „modelkę”, choć wcale nie o modeling chodzi.

Zdarzało mi się, że agencja informowała mnie: „Ta modelka na pokaz kosztuje tysiąc euro, ta pięć tysięcy, ta dziesięć tysięcy, a tę możesz wziąć za darmo, bo dopiero robimy jej twarz. Chcemy, żeby chodziła w dobrych pokazach”. Na początku się zgadzałam. Myślałam: fajna dziewczyna, początkująca, dobrze chodzi, dobrze wygląda, agencja chce ją wypromować. Ale z czasem zauważyłam pewną prawidłowość. Modelki mają określoną fizjonomię, wzrost, proporcje. Tymczasem niektóre z tych dziewczyn były bardziej „miss” niż modelkami wybiegowymi. Często nie miały odpowiedniego wzrostu, miały bardziej kobiece kształty. Ale ja lubię pokazywać różnorodność. Pracuję z modelkami w różnym wieku, z różnymi typami urody, z modelkami plus size, z osobami z niepełnosprawnością. Więc czasem mówiłam: dobrze, zaproszę taką modelkę do mojego pokazu. Potem okazywało się, że taka dziewczyna robi dwa, trzy pokazy i znika. Nie ma jej w katalogu. Nie robi kampanii, nie rozwija kariery. Chodziło o to, aby klientowi została pokazana jako modelka. Aby można było powiedzieć: „To dziewczyna, która chodziła w paryskich pokazach”. I on już nie bierze przypadkowej dziewczyny, on bierze „modelkę”. Prawdziwe modelki, które robią karierę w modelingu, w czymś takim nie uczestniczą. Świat jest za mały. Gdyby dziewczyna raz czy drugi poszła z bardzo bogatym mężczyzną, mogłoby się zdarzyć, że on zobaczyłby ją potem w kampanii i zadzwonił do właściciela marki z pytaniem: „Prostytutkę bierzesz na pokazy?”. Ten świat jest brutalny. Opisywałam w moich książkach sytuacje, w których agencje przygotowywały dziewczyny nie tylko do bycia dziewczynami do towarzystwa, ale także partnerkami czy żonami milionerów. Ktoś za- możny, po rozczarowaniach w miłości, uznawał, że chce mieć kobietę skrojoną na miarę. Agencja miała ją przygotować, wychować, nauczyć funkcjonowania w odpowiednim świecie. To wszystko brzmi jak fikcja, ale niestety jest rzeczywistością.

Wyspa miliardaera z Pani książek jest wyspą Epsteina?

W książce opisałam konkretne miejsca, ulice, widać pewne zbieżności. Chciałabym jednak, żeby czytelnik sam ocenił, czy to jest wyspa Epsteina, czy nie. Natomiast takich wysp, takich enklaw, takich miejsc jest znacznie więcej. Nie zawsze jest to jedna konkretna wyspa należąca do jednego człowieka. Zdarza się, że grupa bar- dzo bogatych mężczyzn umar-



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Eva Minge: Po to powstały moje książki. Żeby pokazać cenę, którą płaci się po latach za wejście do tego świata

wia się i wynajmuje na jakiś czas miejsce piękne, niedostępne, bardzo drogie. I tam odbywają się imprezy, zjeżdżają ludzie z całego świata. To są ludzie znudzeni, szukający ekstremalnych podniet seksualnych. Czasem po prostu zwyrodnialcy, a czasem pedofile. To, co mnie uderzyło, kiedy przyglądałam się tym zjawiskom, to pewien rodzaj społecznej przyzwolenia. Wykorzystywanie bardzo młodych dziewczyn bywa traktowane z przerażającą obojętnością. Czternasto-, piętnasto-, szesnastolatki są coraz częściej postrzegane jak dorosłe kobiety. Dziś naprawdę czasem trudno na pierwszy rzut oka rozpoznać, że dziewczyna ma czternaście lat. Ale to niczego nie usprawiedliwia. Problem w tym, że w hotelach, luksusowych enklawach, wśród obsługi często nikt nie reaguje. Ludzie nie są tym drastycznie poruszeni. Zwłaszcza jeśli dziewczyna sama przyszła, sama chciała, dobrowolnie w tym uczestniczyła. Tylko czy można mówić o świadomej dobrowolności, kiedy ktoś ma czternaście albo piętnaście lat?

Prywatna wyspa w Pani książce wydaje się też metaforą świata elit. Miejsca, do którego zwykli ludzie nie mają dostępu nawet jako świadkowie.

Tak. W takich miejscach wszystko jest odcięte. Na tego typu imprezach często nie wolno mieć telefonów. A nawet jeśli ktoś ma telefon, nie działa wi-fi, są urządzenia zakłócające sygnał, nie wolno robić zdjęć. Czy to znaczy, że nie ma kamer? Nie. Wszystko jest monitorowane, ale nie po to, żeby chronić ofiary. Raczej po to, żeby chronić system.

Skąd Pani ma wiedzę o tych mechanizmach?

Bardzo dużo czytam, również akta, sprawdzam strzępki informacji. Ale mam też to szczęście, że modelki mi ufają. Latami pracuję z wieloma dziewczynami. Jeśli ktoś czuje się u mnie bezpiecznie, widzi, że nie traktuję go jak przedmiotu, zaczyna

mówić. Dziewczyny opowiadają mi o propozycjach, które dostają. O zaproszeniach, które brzmiały niewinnie. O sytuacjach, w których ktoś obiecuje im karierę, kontrakt, wyjazd, a pod spodem kryje się zupełnie inna intencja.

Ujawnia Pani, jak działa szara strefa modelingu, kim są sprzedawcy marzeń, jak przebiegają mechanizmy werbunku. Czy ktoś próbował Panią uciszyć?

Tak. Przy mojej pierwszej książce, „Gra w ludzi”, dostałam kilka nieprzyjemnych wiadomości, były też telefony. Ale ja się takich rzeczy nie boję. Zresztą jedna z największych światowych agencji poniosła później konsekwencje. Konsekwencje poniosła też bardzo znana marka bielizniana, którą opisuję w książce, ale wiele osób domyśli się, o którą chodzi. Dzisiaj ta marka próbuje wstać z kolan, ma nowego właściciela. A przecież jej historia także mocno łączyła się ze światem Epsteina. Wystarczy prześledzić, skąd brały się jego pierwsze pieniądze i jakie miał kontakty. Tajemnicą poliszynela było kiedyś, że za bilet na pokazy tej marki trzeba było zapłacić ogromne pieniądze. To były pokazy kultowe, bardzo pożądane towarzystwo, ale ja dziś patrzę na to zupełnie inaczej niż kiedyś. Dziewczyny wychodziły w samej bieliznie, prezentowane niemal jak trofea. To był pokaz ciał, nie tylko bielizny. Z perspektywy czasu, w związku z doświadczeniem, jakie mam, i w związku z tym, co zobaczyłam i opisałam w książkach, stałam się przeciwniczką takich form prezentowania kobiet. Także konkursów miss w wydaniu, w którym młode dziewczyny wychodzą w strojach kąpielowych. Jako feministki walczymy o to, żeby kobiety nie były traktowane jak ciało, jak mięso, jak obiekt do oglądania. A jednocześnie ustawiamy je na scenie i ka- żemy zrobić krok w lewo, krok w prawo, uśmiech, pozę „dżbanuszek”, jak to nazywa moja przyjaciółka. Pytam: czemu ma to służyć? Jeśli już mają istnieć

konkursy miss, niech za tym stoi coś więcej: wiedza, osobowość, dokonania, talent, konkretna historia, nie ciało wystawione do oceny. Bo w takiej formie te konkursy wydają mi się po prostu nieludzkie.

Spotkała Pani kobiety, które same kiedyś zostały skrzywdzone, a potem wprowadzały młodsze dziewczyny w ten sam proceder?

Spotkałam. I to jest dla mnie chyba jeden z najbardziej przerażających elementów tej historii. Jestem w stanie zrozumieć mechanizmy męskiej żądzy, chęci zdobycia, potrzeby zaspokojenia. Nie usprawiedliwiam ich, ale rozumiem, jakie instynkty mogą za tym stać. Natomiast dużo trudniej jest mi zrozumieć kobiety, które werbują inne kobiety. Kobiety, które oswajają młode dziewczyny z tym światem, prowadzą je za rękę do miejsca, z którego potem bardzo trudno wyjść. Przecież prawa ręka Epsteina też była kobietą. I to pytanie wraca do mnie najmocniej: jak kobieta może zrobić coś takiego drugiej kobiecie? W „Dziewczynie z wyspy miliardera” mówię do rodziców: nie pchajcie małych dzieci w tego typu kariery. To nie jest ich czas. Dzieciństwo nie służy robieniu kariery, tylko temu, żeby człowiek mógł powoli zrozumieć, kim jest i kim chce być. Świat show-biznesu pokazuje, jak wysoką cenę można za to zapłacić, nawet bez prostytucji i bez tak drastycznych historii. Widzimy, co stało się z Britney Spears, która była dzieckiem show-biznesu. Widzimy też polskie dzieci, dziś już dorosłe, które zaczynają mówić o depresji, przeciążeniu, samotności, utracie siebie.

Akurat rozmawiamy w Dzień Matki, a ja, kiedy czytałam Pani książkę, pomyślałam, że pewnie miała Pani dobrą relację ze swoją mamą. To się czuje.

Miałam cudowną relację z mamą. Była moją największą przyjaciółką. Urodziła mnie, kiedy miała dwadzieścia lat, więc była bardzo młodą mamą. W ogóle pochodzę z „dogrzanej” rodziny. Tak o tym mówię. To rodzina wielopokoleniowa, ciepła, silna. Stąd jest moja siła. Mama była bardzo mądrą i silną kobietą. To ona nauczyła mnie, że nie ma granic, których nie można przekroczyć, jeśli człowiek wie, kim jest i ma za sobą swoje korzenie.

Jaki był Pani dom rodzinny?

Ciepły. Artystyczny. To nie był dom, który jednoczył się przy stole. Nie zawsze siadaliśmy razem do śniadań czy obiadów, bo rodzice pracowali, a w niedzielę często chodziło się na obiad do babci. Nasz dom bardziej jednoczył się rozmową. Fotelami w pokoju. Szaługami. Książkami. W domu było mnóstwo książ-

żek. To był dom, w którym się czytało. Kiedy rodzice zobaczyli, że czytam z latarką pod kołdrą, nie zabronili mi czytać po nocach, tylko kupili lampkę przy łóżku. Mogłam czytać tyle, ile potrzebowałam. Mogłam też uczyć się po nocach. A jeśli po kilku intensywnych dniach byłam tak zmęczona, że nie dawałam rady iść do szkoły, nie musiałam uciekać na wagary. Mówiłam: „Tato, nie pójde dziś do szkoły, muszę się wyspać”. Rodzice budzili mnie koło piątnastej. Rozumieli, że organizm czasem musi się zregenerować. Mama była plastyczką, choć nie wykonywała tego zawodu. Cały czas jednak była blisko sztuki, zajmowała się nią po godzinach, dla siebie, trochę rzeźbiła. Przez wiele lat prowadziła sekretariat w dużym przedsiębiorstwie handlu chemikaliami w Szczecinku. Później realizowała swoje marzenie, a właściwie ja pomogłam jej je zrealizować. Kupiłam sklep, a ona urządziła sobie piękny salon i sprzedawała rzeczy, które projektowała jej córka. Tata też malował z pasji, interesował się kulturą. Pracował jako dyrektor zakładu budżetowego kultury i oświaty. Całe życie zajmował się kulturą, był wykładowcą, pedagogiem, kulturoznawcą. Nie żyłam w bogatym domu. Może nie zawsze były fajne ciuchy, może lodówka nie była pełna smakołyków, ale jedzenie zawsze było. Było ciepło, rozmowa, sztuka, książki i zgoda na to, że bym była sobą.

Gdzie się Pani wychowywała?

Na Pojezierzu Drawskim, w Szczecinku. Mój ojciec nauczył mnie rozsądku i tego, żeby się nie poddawać. Jeśli coś się nie udało, trzeba było to przeanalizować i spróbować jeszcze raz. Moja mama z kolei jest odpowiedzialna za to, że bym w swoim życiu nie odczuwała żadnych granic, w stylu: „Tego nie wolno”, „Tam nie możesz”, „To nie dla ciebie”. Mama, babcie, ciocia, kochane kobiety z mojej rodziny nauczyły mnie, że człowieka nie definiuje miejsce urodzenia, stan majątkowy ani pozycja społeczna. Definiują go korzenie, wsparcie i odwaga, żeby wyjść poza to, co znane.

Stała za Panią silne kobiety.

To prawda. One wiedziały, że jeśli ktoś chce wejść w nieznaną, może nawet niebezpieczny świat, musi mieć dokąd wracać. A ja byłam pionierką. Przecierałam szlaki. Jeździłam do Włoch, do Paryża, Mediolanu, Nowego Jorku, Moskwy. Robiłam rzeczy, których nikt wcześniej nie robił na taką skalę. To, czego dokonywałam wtedy w modzie, było dla dziewczyny z postkomunistycznego kraju czymś niemal kosmicznym. Trochę było to jak wejście do paszczy lwa. Ale zawsze wiedziałam, że tam, gdzie

są moje korzenie, tam jest moje wsparcie. Czasem życie podcinało mi jakąś gałąź, czasem nie dojrzała, czasem zostałam zraniona. Wtedy wracałam do domu rodzinnego. Do mamy, taty, babci, cioci. I oni tę poranioną roślinkę, jaką się czułam, podlewali, opiekowali się. Bywało, że wystarczył weekend, żebym znowu była w pełni sił i mogła rosnąć dalej. Wychowałam się na prowincji, studiowałam w Poznaniu, a potem świadomie przenieśliśmy się na wieś. Zdobywałam świat, mieszkając nie w Paryżu czy Nowym Jorku, ale właśnie poza centrum. I to mnie nigdy nie definiowało. Nie muszę mieszkać w Paryżu ani w Nowym Jorku. Jeśli człowiek wie, kim jest, może mieć wielki świat w sobie.

Czy po takiej książce, jak „Dziewczyna z wyspy miliardera”, moda wciąż jest dla Pani piękna?

Moda jest piękna cały czas. Modeling potrzebuje pięknych modelek, ale też mądrych. Różnych. Nieoczywistych. Bardzo się cieszę, że moda coraz częściej sięga po dojrzałe modelki, po różne typy urody, różne ciała, różne historie. To jest piękne, bo my jako ludzie jesteśmy różni. W moich kolekcjach zawsze były rozmiary powyżej czterdziestki, czasem nawet pięćdziesiątki. W wielu domach mody w ogóle takich rozmiarów nie ma. A ja uważam, że każda kobieta jest piękna. Każda zasługuje na to, żeby być modelką własnego życia. I żeby jej życie było sztuką.

Teraz przygotowuje się Pani do pokazu w Paryżu. Co to będzie?

8 lipca w Paryżu pokażę projekt, który będzie moim manifestem. Trochę przeciwko modzie rozumianej jako konsumpcja, sezonowość, presja kupowania. Nazwałam go „Siedem grzechów współczesnych”. Chcę pokazać modę bliżej sztuki. Przygotowuję siedem wielkoformatowych, trzypółmetrowych rzeźb mojego projektu. Jednym z grzechów będzie miłość, innym cnota – przewrotnie, bo żyjemy w czasach, w których wartości bardzo łatwo się odwracają. Na końcu pojawia się żywa modelki, które pokażą kolekcję inspirowaną moją sztuką. To będzie mój apel: żebyśmy wrócili do trwałych wartości.

Czy świat po Epsteinie czegoś się nauczył?

Moim zdaniem nic się nie zmieniło. Nadal istnieją ludzie tacy jak Epstein. Nadal istnieją takie wyspy. Nadal istnieje ten proceder. Co więcej, bardzo wiele osób byłoby nieszczęśliwych, gdyby ten świat przestał istnieć, bo zarabiają na nim ogromne pieniądze. Niektóre kobiety także.

W niewielkim Głębinowie pod Nysą dzieje się coś, co sprawia, że raz w miesiącu spokojna śląska wieś zmienia się w oblegane miejsce, do którego zdążają pielgrzymi z bliska i z daleka. Już kilka godzin przed nabożeństwem samochody ustawiają się w długich rzędach. Ludzie idą pieszo poboczem drogi, wielu trzyma w dłoniach czerwone róże

Milena Zatylna

ŚWIĘTA OSTATNIEJ NADZIEI: FENOMEN SANKTUARIUM RODZI SIĘ Z CIERPIENIA

Jedni przyjeżdżają w ciszy, inni płaczą jeszcze przed wejściem do kościoła. Wśród pielgrzymów są młode małżeństwa, starsze kobiety, rodzice ciężko chorych dzieci, ludzie po rozwodach, po stratach, po życiowych katastrofach.

Przyjeżdżają tutaj z tym, czego już nie potrafią udźwignąć sami.

I właśnie w Głębinowie - w małym kościółku, który przed laty miał zostać zburzony przy budowie Jeziora Nyskiego - szukają ratunku.

Bo Święta Rita, patronka spraw trudnych i beznadziejnych, sprawiła, że ta niewielka miejscowość stała się jednym z najważniejszych miejsc jej kultu w Polsce - obok Kościoła św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Krakowie i sanktuarium w Nowym Sączu.

Jeszcze kilkanaście lat temu niewiele osób słyszało o Głębinowie. To zmieniło się pięć lat temu. 22 maja 2021 r. decyzją opolskiego biskupa, w Głębinowie ustanowione zostało diecezjalne sanktuarium św. Rity.

Dziś każdego 22. dnia miesiąca wokół sanktuarium trudno znaleźć miejsce do zaparkowania. Kościół pęka w szwach, a plac przy świątyni jest wypełniony po brzegi. Pątnicy trzymają w rękach róże - czerwone, białe, herbaciane, które są symbolem Świętej Rity. Zapach tysięcy kwiatów roznosi się wokół.

Fenomen tego miejsca rodzi się z ludzkiego cierpienia, z tajemnic bolesnych naszego życia - mówi ksiądz Przemysław Seń, kustosz sanktuarium. - Ludzie przychodzą tutaj z historiami, których często nie mają już siły nikomu opowiadać. Choroby, rozpadające się małżeństwa, uzależnienia, samotność, dramaty rodzinne. To wszystko powierzają w modlitwach.



Przyjeżdżają tutaj z tym, czego już nie potrafią udźwignąć sami

Duchowny przyznaje, że najbardziej poruszające są chwile po nabożeństwach.

- Problem często nie znika od razu, ale widać zmianę na ludzkich twarzach. Wchodzą smutni, przygnieceni, a wychodzą z nadzieją. Jakby ktoś zabrał z ich serca część ciężaru.

Ta nadzieja ma twarz świętej, która sama doświadczyła niemal wszystkiego, co może złamać człowieka.

Kim była święta od spraw beznadziejnych?

Święta Rita urodziła się pod koniec XIV wieku we włoskiej Roccaporenie. Już jako dziewczynka marzyła o życiu zakonnym, ale rodzice zdecydowali inaczej - wydali ją za mąż. Jej mąż był człowiekiem gwałtownym i porywczym, uwikłanym w konflikty i przemoc. Rita przez lata doświadczała cierpienia, jednak nie odpowiadała na nie nienawiścią. Modliła się o przemianę małżonka. I doczekała jej. Tuż przed śmiercią jej mąż pojednał się z Bogiem.

Później Rita przeżyła kolejną tragedię - śmierć swoich synów. Wówczas postanowiła poświęcić swoje życie Bogu, wstąpiła do klasztoru augustianek w Cascii.

Była cichą i pokorną mniszką. Dnie spędzała na modlitwie i pokucie.

Według przekazów otrzymała stygmat rany na czole, jakby ciemia z korony Chrystusa. Zmarła 22 maja 1450 roku.

- Kilka miesięcy przed śmiercią Rita wyraziła pragnienie,

żeby zobaczyć w ogrodzie żywą różę - opowiada ks. Przemysław. - Okazało się, że wszystkie róże przed klasztorem zakwitły, choć wokół leżał śnieg. Dlatego właśnie róże są nieodłącznym znakiem tej świętej.

Po śmierci zaczęto przypisywać jej liczne cuda.

Do dziś wierni na całym świecie modlą się do niej wtedy, gdy po ludzku nie widzą już wyjścia.

- Rita jest świętą bardzo bliską współczesnemu człowiekowi - mówi ksiądz Paweł Chyla,

współautor książek poświęconych sanktuarium w Głębinowie. - Nie była kimś odległym. Każdy może się z nią utożsamiać i znaleźć w niej swoją orędowniczkę. Była żoną, matką, wdową. Doświadczyła przemocy, straty, cierpienia. Ludzie odnajdują w niej swoje życie. Widzą kobietę, która mimo dramatów się nie poddała.

To właśnie dlatego do Głębinowa przyjeżdżają tłumy.

Na kartkach składanych przed figurą Świętej Rity zapisane są najbardziej intymne ludzkie dramaty.

„Pomóż uratować moje małżeństwo”.

„Spraw, żeby córka wygrała z rakiem”.

„Błagam o dziecko”.

„Nie mam już siły żyć”.

„Uwolnij mnie od alkoholu”.

- Tych spraw trudnych jest dziś ogrom - mówi ksiądz Paweł Chyla. - Ludzie mają poczucie, że wyczerpali wszystkie możliwości. I wtedy przyjeżdżają tutaj.

Wielu wraca.

Jedną z takich osób jest pan Leszek. Pierwszy raz pojawił się w Głębinowie kilka lat temu, modląc się za znajomą chorą na nowotwór.

- Lekarze nie dawali koleżance wielkich szans - wspomina. - Przyjechałem tutaj w wielkim strapieniu, po cud. Dziś koleżanka żyje, pracuje, wszystko jest dobrze. Dla mnie to był moment przełomowy.

Od tamtej pory jest w Głębinowie regularnie.

- Człowiek przyjedzie tutaj raz i chce wracać. Jest w tym miejscu coś niezwykłego. Modliłem się o zdrowie, o rodzinę, o nawrócenie syna. I powoli wszystko zaczęło się układać. Nie nagle, nie spektakularnie. Raczej krok po kroku. Jakby

FOT. MILENA ZATYLNIA

PRZED ŚMIERCIĄ RITA PRAGNĘŁA ZOBACZYĆ W OGRODZIE ŻYWĄ RÓŻĘ. WSZYSTKIE RÓŻE PRZED KLASZTOREM ZAKWITŁY, CHOĆ WOKÓŁ LEŻAŁ ŚNIEG

Święta Rita uczyła człowieka cierpliwości i zaufania. Kiedy po ludzku wszystko się kończy, zostaje jeszcze ona.

Takich opowieści można tutaj usłyszeć setki.

Ksiądz Przemysław Seń szczególnie pamięta historię małej Hani.

- Po porodzie rokowania były bardzo złe. Wszystko wskazywało na to, że dziewczynka może nie przeżyć. Rodzice modlili się tutaj o jej życie. Dziś Hania żyje i ma się dobrze. A Świętą Ritę nazywa swoją ciocią - opowiada duchowny.

W sanktuarium często mówi się także o uzdrowieniach z chorób nowotworowych, ocalonych małżeństwach i narodzinach długo wyczekiwanych dzieci.

W podziękowaniu wierni zostawiają świadectwa, róże i wota wdzięczności.

To właśnie dzięki takim świadectwom kult Świętej Rity w Głębinowie rozrastał się błyskawicznie.

Bo sanktuarium nie powstało wokół objawień ani wielowiekowej legendy. Narodziło się z potrzeby zwykłych ludzi.

Jesienią 2014 roku grupa parafian poprosiła księdza Przemysława o odprawienie nabożeństwa ku czci Świętej Rity. Sami modlili się wcześniej prywatnie do patronki spraw beznadziejnych i chcieli robić to wspólnie. 22 listopada 2014 roku odbyło się pierwsze nabożeństwo.

Nikt wtedy nie przypuszczał, że rozpoczyna się historia miejsca, do którego będą przyjeżdżać tysiące pielgrzymów.

- Wielu ludzi zaczęło mówić o wysłuchanych modlitwach. Wieść rozchodziła się błyskawicznie - wspomina pan Franciszek. - Jedni opowiadali drugim. I tak zaczęły przybywać tłumy. Sam również doświadczyłem wielu łask za wstawiennictwem Świętej Rity. Czuję jej pomoc w codziennym życiu.

Zaledwie pół roku po pierwszym nabożeństwie do Głębinowa sprowadzono relikwie pierwszego stopnia - fragment tuniki, w której Święta Rita została pochowana. To był moment przełomowy dla rozwijającego się kultu.

Potem wydarzenia potoczyły się bardzo szybko.

Powstał nowy ołtarz, pojawiła się figura Świętej Rity ufundowana przez wiernych jako wotum wdzięczności za otrzymane łaski. Ludzi przybywało z miesiąca na miesiąc. W końcu, pięć lat temu, 23 maja 2021 roku, biskup Andrzej Czaja ustanowił w Głębinowie oficjalne sanktuarium diecezjalne Świętej Rity.

- Biskup powiedział wtedy, że to miejsce ma być duchową oazą i schronieniem dla ludzi - przypomina ksiądz Przemysław Seń. - I rzeczywiście takim się stało.

Dzisiaj przyjeżdżają tu pielgrzymi z całej Polski, a nawet z zagranicy. Wielu z nich wraca każdego miesiąca.

Wśród wiernych jest także Zuzanna Kreczmar. Jej historia również wiąże się z chorobą.

- Mój syn miał nowotwór mózgu - mówi. - Modliliśmy się żarliwie o jego uzdrowienie i zostaliśmy wysłuchani. Dlatego opowiadałam ludziom o Świętej Ricie. Chcę, żeby wiedzieli, że naprawdę można tutaj odzyskać nadzieję. Rita i to sanktuarium są dobrodziejstwami, z których powinniśmy korzystać.

Zdaniem księdza Pawła Chyli właśnie w tym tkwi sekret fenomenu Świętej Rity.

- Żyjemy w świecie ogromnego lęku i samotności. Ludzie często nie mają już gdzie szukać ratunku. Rita pokazuje, że nawet najbardziej pokrzyżowane życie może stać się drogą do dobra.

I może dlatego Głębinów działa na pielgrzymów tak mocno.

To miejsce jest proste, niewielkie, pozbawione przepychu. Nie ma tu monumentalnych bazylik ani wielkich placów. Jest mały neogotycki kościół nad wodą, szum jeziora i róże przynieszone przez ludzi.

A jednak właśnie tutaj wielu odzyskuje spokój.

- Ośmielę się nazwać to miejsce skrawkiem nieba na ziemi - mówi ksiądz Paweł. - Tym bardziej, że ten kościółek miał kiedyś zostać zburzony przy okazji budowy Jeziora Nyskiego. Trudno dziś sobie wyobrazić, że mogłoby go nie być.

To chyba najbardziej symboliczne w historii Głębinowa. Świątynia, która miała zniknąć, stała się miejscem, z którego płynie ogrom dobra.

Kiedy nabożeństwo dobiega końca, ludzie długo jeszcze zostają w ławkach. Niektórzy siedzą w ciszy z zamkniętymi oczami. Inni klękają przed figurą świętej. Ktoś dotyka relikwiarza, bo głęboko wierzy w to, że tutaj Rita jest na wyciągnięcie ręki. Ktoś ociera łzy. Ktoś ścisną różę tak mocno, jakby była ostatnią rzeczą, której może się uchwycić.

Powoli zapada zmrok. Jezioro Nyskie cichnie. Pielgrzymi wracają do swoich domów, do chorób, udręk, codziennych zmagani. Ale wielu z nich wyjeżdża stąd z czymś, czego wcześniej już prawie nie mieli.

Z nadzieją.



Święta Rita sprawiła, że ta niewielka miejscowość stała się jednym z najważniejszych miejsc jej kultu w Polsce



Ludzie odnajdują w niej swoje życie. Widzą kobietę, która mimo dramatów się nie poddała



W sanktuarium często mówi się o uzdrowieniach z chorób i narodzinach długo wyczekiwanych dzieci

ADAM BOLEK, ARTUR SIWIOREK**Dostali ważne medale**

Honorowe Odznaki za Zasługi dla Samorządu Terytorialnego otrzymali Adam Bolek, burmistrz Białobrzegów i Artur Siwiorek, wójt gminy Mirow w powiecie szydłowiecki. Znaleźli się w gronie 21 samorządowców z Mazowsza, których uhonorowano w ten sposób w tym roku. Odznaki Honorowe za Zasługi dla Samorządu Terytorialnego przyznał minister spraw wewnętrznych i administracji. Podczas uroczystości w Warszawie wręczył je Mariusz Frankowski, wojewoda mazowiecki. Odznaczenia zostały przyznane z okazji Dnia Samorządu Terytorialnego. Wśród wyróżnionych znaleźli się burmistrzowie, wójtowie, starostwie, radni i pracownicy urzędów z całego Mazowsza. Wśród odznaczonych Odznakami Honorowymi za Zasługi dla Samorządu Terytorialnego znalazło się także dwóch samorządowców z naszego regionu. To Adam Bolek, burmistrz Białobrzegów oraz Artur Siwiorek, wójt gminy Mirow w powiecie szydłowieckim.

Adam Bolek jest samorządowcem z wieloletnim do-

świadczeniem. Już trzecią kadencję jest burmistrzem Białobrzegów. Wcześniej pełnił funkcję wicestarosty białobrzeskiego, był też sekretarzem powiatu. Był też radnym powiatowym. Adam Bolek ma 52 lata, urodził się i nadal mieszka w Białobrzegach. Był piłkarzem, grał na pozycji bramkarza nie tylko Pilicy Białobrzegi ale też w Radomiaku. Jest także regionalistą, od kilkunastu lat bada i opisuje środowisko geograficzne ziemi białobrzeskiej.

Artur Siwiorek ma 62 lata, mieszka w Bieszkowie Dolnym, już trzecią kadencję jest wójtem gminy Mirow. Z samorządem lokalnym jest związany od 22 lat, wcześniej przez trzy kadencje był radnym Rady Gminy Mirow. Jego pasją jest myślistwo.

FILIP MAJCHROWICZ**Antigua i Barbuda**

Bramkarz Radomiaka Filip Majchrowicz wraz z żoną Karoliną najpierw odwiedził Londyn, a następnie para udała się na Antigua i Barbuda, niewielkie państwo wyspiarskie położone na Morzu Karaibskim, znane z rajskich plaż i tropikalnego klimatu.



FOT. ARCHIWUM

LESZEK MARGAS**Zakochany w Tatrach**

Choć na co dzień zarządza gminą Zakrzew, w wolnych chwilach zamienia urząd na górskie szlaki. Wójt gminy Zakrzew Leszek Margas od lat

rozвивa swoją pasję do górskich wędrówek, i jak sam przyznaje, najlepiej czuje się tam, gdzie wysokość przekracza dwa tysiące metrów. - Pasja zaczęła się jeszcze w młodości, właściwie od szkoły średniej. I trwa do dziś - zdradził nam wójt Leszek Margas. Pod koniec maja wójt Leszek Margas wybrał się w Tatry. Jak podkreśla, stara się

kilka razy w roku wygospodarować czas na wyjazdy. Najczęściej wybiera Tatry, które są dla niego najbardziej atrakcyjne. Wójt nie ogranicza się tylko do polskiej strony. Chętnie przemierza także słowackie Tatry, gdzie zdobył już między innymi Krywań, Rysy od strony południowej czy Łomnicę. - Lubie wysokości. Im wyżej, tym

lepiej. Powyżej dwóch tysięcy metrów to jest to, co mnie najbardziej przyciąga - podkreślił wójt. Najbliższe tygodnie również zapowiadają się aktywnie. Wójt Leszek Margas planuje intensywny tydzień w górach, część czasu spędzi po słowackiej stronie, a część w rejonie Doliny Pięciu Stawów, gdzie zamierza zdobyć kolejne szczyty.



FOT. ARCHIWUM

BARTOSZ BEDNARCZYK**Wiceprezydent z córką**

W niedzielę, 31 maja, w Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Radomiu przy ulicy Witosa odbył się „Naleśnikowy Dzień Dziecka i Psiecka”. Znani wyprowadzali psy na spacer w schronisku z okazji Dnia Dziecka. Na zdjęciu Bartosz Bednarczyk, wiceprezydent Radomia z córką Marysią. Bartosz Bednarczyk funkcję wiceprezydenta Radomia pełni od listopada 2025 roku.



FOT. ARCHIWUM

MICHAŁ KAPUT**W hiszpańskiej Marbelli**

Piłkarze Radomiaka Radom po sezonie 2025/2026 PKO BP Ekstraklasy, który zakończyli na bardzo dobrym 10. miejscu z dorobkiem 44 punktów, rozpoczęli zasłużone urlopy. Wyjechali do różnych krajów. Pomocnik Michał Kaput relaksuje się w hiszpańskim kurorcie Marbella, ciesząc się ciepłą pogodą i spokojem ale też korzysta z możliwości uprawiania sportów wodnych.



FOT. ARCHIWUM

LUQUINHAS**Urodziny syna**

Bardzo rodzinny charakter ma urlop pomocnika Radomiaka Radom Luquinhasa. Brazylijczyk wraz z żoną Jessicą i synem udał się do Brazylii. Piłkarz Radomiaka odpoczywa w ojczyźnie, a ostatnie dni były dla jego rodziny szczególnie wyjątkowe. W niedzielę para świętowała piąte urodziny swojego syna. Nasz zawodnik zamieścił kilka zdjęć z tej wyjątkowej uroczystości.

ANNA KOCIK**Pomagają**

W niedzielę, 31 maja, w Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Radomiu przy ulicy Witosa odbył się „Naleśnikowy Dzień Dziecka i Psiecka”. Jak zwykle byli stali wolontariusze w tym rodzina Marcina Kocika, byłego siatkarza Czarnych Radom i reprezentacji Polski. Na zdjęciu od lewej Kinga - sympatia Antoniego Kocika, żona Marcina Kocika Anna i mama Antoniego Kocika, Antoni Kocik - siatkarz Jastrzębskiego Węgla. Rodzina Marcina Kocika przywiozła piknik maszynę do produkowania popcornu.



FOT. ARCHIWUM

ŁUKASZ WAKUŁA**Pan sekretarz cały w pianie**

Tegoroczne pikniki organizowane z okazji Dnia Dziecka stały pod znakiem piana party organizowanych przez strażaków ochotników. Dzieciaki wszędzie dawały się porwać zabawie, a taniec w pianie przysparzał radości nie tylko nieletnim. W Kowali Stępocinie szaleństwu dał się porwać Łukasz Wakuła, sekretarz gminy Kowala, który razem z dziećmi był cały w pianie - zobaczcie zdjęcie.



FOT. ARCHIWUM



FOT. ARCHIWUM

PIOTR KĘKĘ SIARA Złamał nogę na koncercie

Sobotni koncert słynnego rapera z Radomia - Piotra Kękę Siary w Białobrzegach zakończył się źle. Artysta spadł ze sceny i złamał nogę. Zaraz po koncercie trafił na Szpitalny Oddział Ratunkowy w Radomiu gdzie założono mu gips. We wtorek artysta oznajmił: W żadne odpoczywanie się bawić nie będę, będziemy robić - wszystkie zaplanowane koncerty będą odbywane planowo.

IRENEUSZ SZYMCZAK

Na swojej uczelni

Ireneusz Szymczak - wójt gminy Pniewy w powiecie grójeckim jest świetnym bigaczem. Ostatnio pokonał 10 kilometrów w średnim tempie 5minut na kilometr. Napisał w mediach społecznościowych: - Było blisko, ale 4 z przodu jeszcze nie tym razem. 13. Mokotowski Bieg Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Występowałem jako absolwent, bo dawno temu byłem studentem tej uczelni.



FOT. ARCHIWUM



FOT. ARCHIWUM

JAN KMITA

Słynny skrzypek i 90 urodziny

W Przysławowicach Małych w gminie Rusinów, w powiecie przysuskim, odbył się 23 maja jubileusz 90. urodzin Jana Kmity - skrzypka ludowego, zasłużonego dla kultywowania i popularyzacji muzyki tradycyjnej regionu. Wśród zaproszonych gości na jubileusz byli między innymi: doktor Tomasz Neubauer - wójt gminy Rusinów, Ilona Jaroszek - dyrektor Muzeum Wsi Radomskiej oraz Barbara Pęzik - przewodnicząca Rady Gminy Rusinów. Uroczystość uświetniły kapele ludowe, nadając jej wyjątkową oprawę muzyczną. Na zdjęciu życzenia jubilatowi złożyła między innymi Ilona Jaroszek, dyrektorka Muzeum Wsi Radomskiej.

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

ROKSANA WĘGIEL

Znalazła idealne miejsce

W Dzień Dziecka piosenkarka przekazała fanom radosną nowinę - oficjalnie rozpoczyna budowę własnego gniazdka. Z tej okazji opublikowała w sieci fotografię, na której widać ją z rozłożonym planem domu na tle leśnego krajobrazu. - Pod Warszawą jest ta działka. Taka odległość bezpieczna. Do pracy można dojechać, ale to jest totalnie inny świat. Tam czas inaczej leci. My też w sumie dość długo szukaliśmy takiego idealnego miejsca. - powiedziała w rozmowie z Radiem Eska. I dodała: - Dom to niekończąca się historia, tak mi wszyscy mówią. Ciekawe jestem, jak to wszystko wyjdzie, ale mam mnóstwo inspiracji. Projekt jest w fazie wykończenia. Czekamy na spokojnie, bez presji będziemy sobie budować ten dom.

IZABELA JANACHOWSKA

Spełniła marzenie syna

Celebrytka już wkrótce powita na świecie drugie dziecko. I oczywiście chętnie dzieli się z internautami ważnymi chwilami ze swego życia. Tym razem postanowiła pokazać na Instagramie nagranie, na którym można zobaczyć, jak wraz z mężem przekazuje synowi wiadomość o swej ciąży. Dumni rodzice przygotowali dla siedmioletniego Chrisa specjalne pudełko w kształcie serca, w którym znalazły się symboliczne drobiazgi: smoczek, skarpetki, a także niemowlęce body. Na nagraniu widać zaskoczenie i radość chłopca, który wyznaje, że chciałby mieć młodszego brata. „Aż mi serce mięknie, kiedy na to patrzę. Chris od dłuższego czasu wspominał, że marzy o młodszym rodzeństwie” - napisała gwiazda pod nagraniem.

MAŁGORZATA ROZENEK-MAJDAN

Świętowała w łóżku

1 czerwca wypadły 48. urodziny celebrytki. Radosław Majdan nie omieszczał opublikować na Instagramie specjalnego filmiku, na którym można zobaczyć, jak wraz z synem Heniem składają jej życzenia.



FOT. SYLVIA DĄBROWA

Izabela Janachowska spodziewa się drugiego dziecka i już poinformowała syna, że ten będzie mieć rodzeństwo

czenia. Gwiazda TVN otrzymała od ukochanego i synka ogromne bukiety z biało-różowych hortensji ogrodowych. Nie zabrakło również uścisków i całusów. Także sama solenizantka udokumentowała swe święto na Instagramie. „Takie urodziny sobie wymarzyłam. W łóżku. W piżamie. Bez pędu. Od rana rozmawiam z cudownymi, życzliwymi ludźmi, którzy życzą mi jak najlepiej. Czytam wiadomości, odbieram telefony i myślę sobie, jakie mam szczęście. Jestem szczęśliwa, spełniona i otoczona wspaniałymi ludźmi” - napisała.

SKOLIM

Pokrzepia polskie serca

Jest nową gwiazdą rodzimej estrady, łączącą w swych przebojach disco polo z elementami latino. Zyskało to ogromną popularność. Tylko w wakacje Skolim zagra 150 koncertów, za które może każdorazowo dostać 75 tys. zł. To oznacza, że tylko w lecie zarobiłby w tym roku ponad 11 milionów złotych. Zainkasowane pieniądze lokuje z rozмахem: w luksusowe auta, własną stację benzynową, a ostatnio także w pensjonat nad morzem. - Moja stawka za koncert jest najwyższa w Polsce. Przyciągam ludzi, bawię ludzi, pokrzepiam polskie serca. Czasem dla kogoś do wódeczki, czasem dla kogoś w samochodzie na lepszy humor, a czasem po prostu na randkę, na pierwszy taniec - tłumaczy swój sukces „Super Expressowi”.

DODA

Nie umrze szybko

Podczas niedawnego wywiadu dla Kozaczka, dziennikarka serwisu spytała ją o... testament. Doda przyznała, że jeszcze nie spisała odpowiedniego dokumentu. Okazało się jednak, że wie już komu przekazać swój okazały majątek. - Na pewno oddam większość na zwierzęta. Nie mam swoich dzieci, więc zapewne na dzieci mojego menadżera, który jest mi jak brat i zawsze się mną opiekuje, zawsze jest na każde zawołanie. Ale ja nie zamierzam umierać jakoś szybko. Ja wiem od zawsze, czuję, że będę bardzo długo żyła. Pochodzę z rodziny długowiecznej, więc myślę, że będę żyła 100 lat - stwierdziła.

PIOTR GĄSOWSKI

Stworzył relację

Aktor, który ma za sobą dwa wieloletnie, nieformalne związki, utrzymuje bardzo dobre kontakty z matkami swoich dzieci. Ostatnio na profilu Gąsowskiego pojawił się wpis poświęcony Hannie Śleszyńskiej i relacji, jaką udało im się zachować po rozstaniu. Okazja była nietypowa - 25. rocznica zakończenia ich związku. „Można stworzyć przepiękną, czułą relację po rozstaniu. Trzeba tylko bardzo chcieć, otrząsnąć się, głęboko zakopać swoje ambicje czy wzajemne pretensje” - napisał aktor.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Działaj śmiało, lecz słuchaj intuicji. Horoskop dzienny zapowiada, że krótka rozmowa otworzy dziś drzwi do ciekawej współpracy.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój będzie atutem. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że wieczór przyniesie bardzo miłą niespodziankę.

Baran (21.03 - 19.04)

Nowe informacje zmieniają perspektywę. Horoskop dzienny na piątek mówi, że warto zadawać pytania i uważnie słuchać odpowiedzi...

Byk (20.04 - 20.05)

Potrzeba bliskości wzrośnie. Horoskop dzienny wróży, że czas dla rodziny pozwoli Ci odzyskać równowagę.

Bliznięta (21.05 - 21.06)

Twoja pewność siebie przyciągnie ludzi. Horoskop na dziś radzi pamiętać jednak, by zostawić również miejsce na dialog.

Rak (22.06 - 22.07)

Precyzja zaprocentuje. Horoskop dzienny na piątek mówi, że detal okaże się kluczem do rozwiązania problemu.

Lew (23.07 - 22.08)

Szukaj harmonii zamiast pośpiechu. Horoskop dzienny wróży, że dobra organizacja pozwoli uniknąć zbędnego napięcia. Zachowaj rytm.

Panna (23.08 - 22.09)

Emocje będą intensywne, lecz konstruktywne. Skieruj je na ambitny i twórczy cel. Horoskop na dziś mówi, że efekt przyjdzie wkrótce.

Waga (23.09 - 22.10)

Ciekawość świata poprowadzi do inspiracji. Horoskop dzienny na piątek radzi nie odrzucać propozycji spontanicznego spotkania.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny zapowiada, że ktoś ważny zauważy Twoje starania...

Strzelec (22.11 - 21.12)

Nietypowy pomysł zasługuje na uwagę. Horoskop na dziś radzi zaufać kreatywności i wykonać pierwszy krok. Rozwijaj śmiało wizję.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Wrażliwość pomoże zrozumieć innych. Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że szczerza rozmowa poprawi relację i nastrój.

[illegible]

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 29 utworzą rozwiązanie: mądrość ludową.

ROZWIĄZANIE: PROZNO SIĘ TRUDZI, KTO NIE ZNA LUDZI.

Wiśniewski uratował nas przed porażką z Nigerią

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Reprezentacji Polski ledwo udało się zremisować w meczu towarzyskim z Nigerią 2:2. Remis uratował strzałem życia Przemysław Wiśniewski w doliczonym czasie gry.

Postawa Biało-Czerwonych w spotkaniu z Afrykańczykami była bardzo słaba i gdyby nie bramka obrońcy Widzewa Łódź, atmosfera byłaby jeszcze gorsza.

Polacy kilka dni temu, w meczu z Ukraincami (0:2), zagrali, jakby już czekali na wakacje. W środowy wieczór rywalem w Warszawie były „Super Orły”, czyli trzecia drużyna ostatniego Pucharu Narodów Afryki.

W pierwszych dwudziestu minutach gra zespołu Jana Urbana w była dość obiecująca. W 21. minucie meczu, Robert Lewandowski, zagrał piętą do Karola Świderskiego, któremu odskoczyła piłka i gdy próbował do niej dopaść, został ewidentnie nadepnięty przez rywala. Rumuński sędzia Alexandru Barbu nie podyktował jednak rzutu karnego. Dwie minuty później Nigeria przeprowadziła atak i piłkę do bramki Kamila Grabary skierował Terem Moffi. Sędzia przez chwilę zastanawiał się, czy uznać gola, ze względu na potencjalnego spalonego, ale po analizie VAR zaliczył bramkę. Gdy wydawało się, że Biało-Czerwoni będą schodzić na przerwę, przegrywając, wyrównał młodziutki obrońca Mainz Kacper Potulski.

Kwadrans przed końcem meczu wydawało się, że Polacy są bliżsi zdobycia drugiej bramki. Ale jedna z nielicznych akcji rywali zakończyła się



FOT. PAP/LESZEK SZYMAŃSKI

Obrońca Widzewa Przemysław Wiśniewski strzałem rozpaczy z dystansu uratował Polskę przed porażką

przypadkowym kontaktem piłki z przedramieniem Kacpra Kozłowskiego i rzutem karnym, podyktowanym po analizie VAR. „Jedenastkę” wykorzystał w 77. minucie Paul Onuachu. Gdy zanosilo się na trzecią z rzędu porażkę Biało-Czerwonych, w doliczonym czasie gry Przemysław Wiśniewski zdecydował się na strzał rozpaczy z kilkudziesięciu metrów i piłka wpadła do siatki.

Gra reprezentacji z Nigerią przez większość kibiców i dziennikarzy została oceniona bardzo źle. Ale selekcjoner Urban miał inne zdanie. Wyznał po spotkaniu, że uważa ten mecz za całkiem dobry w wykonaniu jego kadry.

gnęli wnioski na mecz z Nigeryjczykami.

W porównaniu do meczu z Ukrainą to spotkanie było naprawdę dobre i na tym musimy bazować, musimy się rozwijać i ciągle uczyć. Jeśli krytyka jest konstruktywna, to trzeba z niej wyciągać wnioski, nie obrażać się i słuchać głosu innych ludzi. My mieliśmy taką szczerą analizę razem z trenerem i wydaje mi się, że wyciągnęliśmy te wnioski. Małe detale są bardzo ważne – oznajmił.

Zdanie Bednarka o nauce nie jest zbyt optymistyczne, biorąc pod uwagę, gdzie na co dzień grają liderzy polskiej kadry i jaki sezon rozegrali, w tym on sam w barwach Porto.

Reprezentacja Polski rozjeżdża się na wakacje, bo nie zagra na mundialu 2026. Kolejne mecze drużyny narodowej odbędą się jesienią. Rywalami w drugiej dywizji Ligi Narodów, będą: Szwecja, Rumunia oraz Bośnia i Hercegowina.

POLSKA - NIGERIA 2:2 (1:1)

Bramki: dla Polski - Kacper Potulski (45+1), Przemysław Wiśniewski (90+5), dla Nigerii - Terem Moffi (23), Paul Onuachu (77-karny).

Żółte kartki: Polska - Bartosz Slisz, Robert Lewandowski; Nigeria - Abdullahi Bewene, Raphael Onyedika. **Sędzia:** Marian Barbu (Rumunia). **Widzów:** 54 408.

Polska: Kamil Grabara - Przemysław Wiśniewski, Jan Bednarek, Kacper Potulski (82. Jakub Kiwior) - Sebastian Szmarliński (62. Kacper Kozłowski), Jakub Kamiński, Bartosz Slisz, Piotr Zieliński (90. Karol Czubak), Nicola Zalewski (90. Oskar Pietruszewski) - Robert Lewandowski, Karol Świderski (62. Norbert Wojtuszek).

Nigeria: Maduka Okoye - Abdullahi Bewene, Igoh Ogbu (46. Calvin Bassey), Emmanuel Fernandez (46. Semi Ajayi), Bruno Onyemaechi (46. Zaidu Sanusi) - Wilfred Ndidi, Frank Onyeka (46. Raphael Onyedika), Tochukwu Nnadi (46. Rafiu Durosinmi), Moses Simon (63. Fisayo Dele-Bashiru) - Akor Adams (46. Philip Otele), Terem Moffi (46. Paul Onuachu).

© P

Polskie siatkarki z dwoma zwycięstwami na starcie Ligi Narodów w Nankin

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Polskie siatkarki pokonały Czeszki 3:0 (25:22, 25:22, 25:20) w swoim drugim meczu turnieju Ligi Narodów w chińskim Nankin. Dzień wcześniej wygrały z Belgijkami 3:2.

Czeszki w środę niespodziewanie pokonały gospodynie turnieju bez straty seta, co z pewnością mocno je podbudowało przed spotkaniem z Polkami. Początek jednak należał do Biało-Czerwonych, które rozpoczęły w identycznym składzie jak dzień wcześniej przeciwko Belgijkom.

Od pierwszych akcji skutecznością w ataku imponowała Martyna Łukasik, a po serii mocnych zagrywek Julii Szczurowskiej podopieczne Stefano Lavariniego prowadziły 8:4. Potem oba zespoły miały lepsze i gorsze momenty, Czeszki kilka razy pomyliły się w polu serwisowym, co nie pomagało im zniwelować strat.

W drugiej partii, po wyrównanym początku, Polki szybko przejęły inicjatywę. Odblokowała się Szczurowska, która dzień wcześniej poprowadziła reprezentację do zwycięstwa nad Belgijkami, punkty dokładały też środkowe.

Najbardziej wyrównany charakter miała trzecia partia. Coraz lepiej wyglądała współpraca Katarzyny Wenerskiej z Anną Obiałą, nadal skuteczne były Monika Lampkowska i Łukasik, jednak rywalki też poprawiły swoją grę. W ostatnich akcjach nie zawiodły Łukasik, najsukceszniejsza zawodniczka spotkania (15 punktów) oraz Lampkowska, która udana kiwka zdobyła swój 13 punkt.

– Miłe, że z dnia na dzień gramy lepiej i poprawiamy różne elementy. Było lepiej niż dzień wcześniej – mówiła najlepsza na parkiecie Łukasik.

Kolejnymi rywalkami będą Serbki – dzisiaj to jest w piątek, 5 czerwca o godzinie 13.30 i Chinki w niedzielę, 7 czerwca o godzinie 13.00.

© P



FOT. FIVB

Atakująca Martyna Łukasik była najlepszą siatkarką na parkiecie w meczu Polska – Czechy w Nankin

Podwójne żużlowe Grand Prix w Manchesterze - powtórka z rozrywki?

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

ŻUŻEL. W piątek na torze w Manchesterze odbędzie się trzecia, a w sobotę już czwarta runda walki o indywidualne mistrzostwo świata na żużlu - Grand Prix Wielkiej Brytanii.

Po dwóch rundach żużlowego Grand Prix 2026 na czele klasyfikacji generalnej jest Bartosz Zmarzlik, który walczy o historyczny siódmy tytuł indywidualnego mistrza świata. W Land-

shucie oraz Pradze sześciokrotny mistrz świata stawał na najniższym stopniu podium i z 32 punktami na koncie o jedno „oczko” wyprzedza rewelacyjnego debiutanta w cyklu Kacpra Worynę.

Za plecami Polaków jest Australijczyk Brady Kurtz, którego pasjonująca walka ze Zmarzlikiem była ozdobą ubiegłego sezonu.

W nadchodzący weekend najlepsi żużlowcy świata wystartują na torze, który umożliwia wiele mijanek, co jest gwarantem świetnej rywalizacji.

Jeszcze przed rozpoczęciem rywalizacji organizatorzy musieli ogłosić kolejne zmiany na liście startowej. Oficjalnie potwierdzono, że z podwójnej rundy SGP Wielkiej Brytanii wycofał się Fredrik Lindgren, który nabawił się kontuzji w polskiej lidze, w meczu w Lesznie.

Miejsce szwedzkiego żużlowca zajmie Kai Huckenbeck. Niemiec był trzecim rezerwowym całego cyklu, ale wcześniej swoich szans doczekali się już Duńczyk Anders Thomsen oraz Czech Jan Kvech. Obaj zastępują kontuzjowanych Bry-

tjczyka Dana Bewleya (złamał kość udową i doznał zgniecenia kręgu lędźwiowego w lidze duńskiej) i Dominika Kubere (złamał obojczyk w lidze szwedzkiej i obecnie przechodzi rehabilitację po operacji).

Poprzednie Grand Prix Wielkiej Brytanii na torze Bellu Vue w Manchesterze były fenomenalnymi widowiskami, w których zwycięstwa odnieśli obecnie kontuzjowany reprezentant gospodarzy Dan Bewley, a dzień później Zmarzlik. Ubiegłoroczny podwójny weekend był uznawany za jeden z naj-

bardziej widowiskowych momentów sezonu.

Obie tegoroczne rundy w Manchesterze będzie można obejrzeć w Eurosporcie 3, Playerze oraz w HBO Max. Transmisje rozpoczną się o godzinie 19.30 (w piątek o 15.00 zostaną rozegrane też kwalifikacje).

Zmagania skomentuje niezawodny duet Michał Korościel - Marcin Kuźbicki. Reporterką będzie Marcelina Rutkowska-Konikiewicz, z kolei w studiu gośćmi Sebastiana Szczęsnego będą Piotr Protasiewicz oraz Rafał Lewicki.

KLASYFIKACJA PO DWÓCH SGP

1. Bartosz Zmarzlik - 32 pkt, 2. Kacper Woryna (obaj Polska) - 31, 3. Brady Kurtz (Australia) - 26, 4. Leon Madsen (Dania) - 21, 5. Jack Holder (Australia) - 21, 6. Robert Lambert (Wielka Brytania) - 20, 7. Jason Doyle (Australia) - 19, 8. Daniel Bewley (Wielka Brytania) - 18, 9. Dominik Kubera (Polska) - 17, 10. Michael Jepsen Jensen (Dania) - 16, 11. Patryk Dudek (Polska) - 15, 12. Andrzej Lebiediew (Łotwa) - 14, 13. Fredrik Lindgren (Szwecja) - 12, 14. Max Fricke (Australia) - 10, 15. Nazar Parnicki (Ukraina) - 8, 16. Anders Thomsen (Dania) - 4, 17. Norick Bloedorn (Niemcy) - 4, 18. Jan Kvech (Czechy) - 3, 19. Adam Bednar (Czechy) - 1, 20. Kevin Woelbert (Niemcy) - 0.

© P

SPORT

www.sportowy24.pl

Miasto Radom będzie wspierać naszą mistrzynię boksu Agatę Kaczmarską

Sylwester Szymczak
Radom

BOKS. Miasto Radom będzie wspierać Agatę Kaczmarską. Hasło miasta „Siła w precyzji” pasuje do mnie skomentowała nasza mistrzyni.

Agata Kaczmarska zdobywczyni mistrzostwa świata i Pucharu Świata w boksie pochwaliła się, że miasto Radom zostało jej partnerem.

Miasto Radom zostało sponsorem Agaty Kaczmarskiej o czym sama pochwaliła się na swoim facebooku.

„W boksie nie wygrywa ten, kto uderza najmocniej. Wygrywa ten, kto potrafi połączyć siłę z precyzją. Dlatego cieszę się, że moim Partnerem zostało Miasto Radom. Hasło „Siła w precyzji” idealnie oddaje wartości, które towarzyszą mi każdego dnia na treningach i poza nimi. Działamy razem. To dopiero początek” - czytamy w mediach społecznościowych mistrzyni.

Pochodząca z gminy Iłża zawodniczka, wychowała się pięściarsko pod skrzydłami Sławomira Żeromińskiego w Bokserskim Klubie Sportowym Radomiak. Obecnie trenuje w Radomskim Klubie Taekwondo Radom, jest też kadrowiczką i radzi sobie wyśmienicie. Marzy o wyjeździe na Igrzyska Olimpijskie i jak sama zapowiada chce jechać tam po medal - złoty medal.



Agata Kaczmarska to mistrzyni świata w boksie i nasza duża nadzieja na olimpijski medal.

PIŁKA RĘCZNA

Błysk w reprezentacji. Kamila Bieniek - na zdjęciu, wychowanka Elmas-KPS APR Radom, była jedną z liderów reprezentacji Polski juniorek młodszych, która dwukrotnie pokonała Turcję w meczach towarzyskich. W pierwszym meczu Polki triumfowały aż 35:12, a w drugim 35:15. W pierwszym meczu Kamila zdobyła 7 bramek i została najskuteczniejszą zawodniczką reprezentacji. Dzień później dołożyła kolejne 5 trafień, kończąc dwumecz z dorobkiem 12 goli. **OI**



FOT. AUTOR

PIŁKA NOŻNA

Karnety na Radomiaka
Ruszyła sprzedaż karnetów na mecze Radomiaka na sezon 2026/2027. Do 12 czerwca kupują je osoby przedłu żające obecny karbet. Od 12 marca do pierwszego meczu mogą kupować wszyscy chętni.

Capita, Wolski, Grzesik uznani przez kibiców za najlepszych

Stanisław Wróbel
Radom

PIŁKA NOŻNA. Kibice Radomiaka Radom wybrali najlepszych zawodników poszczególnych farmacji.

Najlepszym według kibiców obrońcą był Jan Grzesik, pomocnikiem Rafał Wolski i wreszcie napastnikiem Capita Capemba.

Rafał Wolski

Kibice Radomiaka Radom wybrali najlepszego pomocnika sezonu PKO BP Ekstraklasy 2025/2026. Ten zaszczytny tytuł trafił do kapitana Zielonych, 33-letniego Rafała Wolskiego, który przez cały sezon był jednym z najważniejszych zawodników radomskiej drużyny. Pomocnik Radomiaka należał do liderów zespołu zarówno pod względem sportowym, jak i mentalnym. W sezonie 2025/2026 rozegrał 30 spotkań ligowych, zdobył 5 bramek i zanotował 7 asyst. Jego kreatywność, doskonały przegląd pola oraz umiejętność kreowania sytuacji bramkowych wielokrotnie pomagały drużynie zdobywać cenne punkty. W klasyfikacji asystentów Ekstraklasy znajdował się w ścisłej czołówce ligi. Sam piłkarz w rozmowie z mediami klubowymi nie ukrywał, że na jego decyzję o dołączeniu do Radomiaka wpływ miał ambitny projekt



Od lewej: Capita Capemba - najlepszy napastnik, Rafał Wolski - najlepszy pomocnik i Jan Grzesik - najlepszy obrońca

klubu. - Powstający nowoczesny stadion, rozwój drużyny oraz możliwość gry blisko rodzinnych stron były ważnymi argumentami - mówił Rafał Wolski.

Jan Grzesik

31-letni Jan Grzesik zwyciężył w głosowaniu kibiców na najlepszego obrońcę sezonu 2025/2026. Grzesik wygrał klubowe głosowanie i zebrał najwięcej głosów od fanów. To był bardzo dobry sezon w jego wykonaniu, zdobył aż 7 bramek i zaliczył też 5 asyst. Należał do najlepszych obrońców ligi. W Radomiaku był drugim strzelcem i drugim asystentem oraz... drugim za-



wodnikiem, który spędził niewiele minut na boisku - 2984.

Capita Capemba

24-letni Capita Capemba w głosowaniu kibiców najbardziej zasłużył na miano najlepszego ofensywnego zawodnika w sezonie 2025/2026! Jego zwinność, dynamika i zwody, niejednokrotnie sprawiały rywalom sporo problemów

Radomiak Ra.dom napisał: „Waszym zdaniem to właśnie Capita najbardziej zasłużył na miano najlepszego ofensywnego zawodnika w sezonie 2025/2026! Choć nie ma go już z nami, to jeszcze raz chcemy



podziękować mu za wszystkie emocje, gole, asysty i momenty, które dostarczył nam w minionych rozgrywkach... Capita, dziękujemy za ten sezon i przesyłamy pozdrowienia!”

Capita strzelił w ostatnim sezonie 6 goli i razem z Muri- desem był trzecim strzelcem zespołu.

Odszedł z Radomiaka wmarcu 2026 roku. Nasz klub poinformował wtedy oficjalnie o transferze skrzydłowego do amerykańskiego zespołu Sporting Kansas City. Nasz klub otrzymał za Capitę 2,3 miliona dolarów oraz dodatkowe bonusy zapisane w umowie. **©©**

Trener Żarłok odszedł ze Starej Błotnicy

Olha Ilkevych
Stara Błotnica

PIŁKA NOŻNA. Klub Sportowy Stara Błotnica zakończył współpracę z Damianem Żarłokiem. Zmiana trenera na dwie kolejki przed końcem sezonu.

W środę, 3 czerwca, Klub Sportowy Stara Błotnica poinformował o zakończeniu współpracy z trenerem pierwszej drużyny Damianem Żarłokiem. Szkoleniowiec prowadził zespół w sezonie 2025/2026. Obecnie dru-

żyna zajmuje 14. miejsce w tabeli i przed nią jeszcze dwa ligowe spotkania.

Klub Stara Błotnica poinformował o zakończeniu współpracy z trenerem pierwszej drużyny Damianem Żarłokiem. Decyzja została ogłoszona w środę, 3 czerwca, i jak przekazał klub podjęto ją po analizie obecnej sytuacji sportowej oraz organizacyjnej zespołu.

Jeszcze przed rozpoczęciem sezonu szkoleniowcem był przedstawiany jako trener, który miał pomóc drużynie w walce o lepsze wyniki. Da-

mian Żarłok jest dobrze znanym szkoleniowcem w regionie radomskim. Wcześniej prowadził między innymi: GKS RuszCovię Borkowice, a największy sukces odniósł z Wulkanem Zakrzew, z którym wywalczył awans do Ligi Okręgowej.

W oficjalnym komunikacie klub podziękował trenerowi za zaangażowanie, codzienną pracę oraz wkład w rozwój zespołu. Władze KS Stara Błotnica życzyły mu również powodzenia w dalszej karierze trenerskiej i sukcesów w życiu prywatnym.

Na dwie kolejki przed zakończeniem sezonu klub Stara Błotnica zajmuje 14. miejsce w tabeli Keeza Ligi Okręgowej, mając na koncie 28 punktów. Przed zespołem jeszcze dwa ważne spotkania z Zawiszą Sienno oraz Oronką Orońsko.

Klub ze Starej Błotnicy zapowiedział, że informacje dotyczące dalszych decyzji związanych ze sztabem szkoleniowym będą publikowane na bieżąco za pośrednictwem mediów społecznościowych. **©©**

MAGAZYN *relaks* razem z dodatkami

- Pokolenie X. Przetrwali stan wojenny, hiperinflację, transformację i rewolucję technologiczną. Twardziele
 - Profesor Ryszard Tadeusiewicz: Boję się ludzi, którzy użyją sztucznej inteligencji, żeby sterować innymi
- PLUS** TELEMAGAZYN z programem TV oraz Wasz tygodnik



ŚWIĘTOKRZYSKIE

Echo Dnia

Piątek
5.06.2026

Nr 128 (15 099)

www.echodnia.eu
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

Boże Ciało w Świętokrzyskiem. Były piękne uroczystości i tłumy na procesjach **strona 8**



MIETEK SZCZEŚNIAK: SKŁADAMY SIĘ Z CIAŁA I DUSZY, TRZEBA WIĘC KARMIC JEDNO I DRUGIE

Śpiew to moja pasja, coś jak oddychanie



Niektórym mogło się wydawać, że gdzieś zniknął, ale to nieprawda. Nagrywał i koncertował za oceanem. Teraz przywiózł stamtąd nową płytę – „Brothers”. Nam opowiada o swej równie wielkiej pasji jak śpiewanie – o sadownictwie **strony 16-17**

Tragedia
na obrzeżach Kielc.
W lesie znaleziono
ciało mężczyzny
strona 3

W Jędrzejowie
12-latek uciekał
przed policjantami
na skuterze **strona 4**

Po kontrowersyjnym
nagraniu z taksówkami:
policja ma już
podejrzanych **strona 6**

Nr ISSN 0137-902X

Nr indeksu 350-087



REKLAMA 0011531058

ANS

gotowi na studia?

REKRUTACJA RUSZA – CO MUSIEZ WIEDZIEĆ?

Rakutacja bez stresu – w tym roku w Jędrzejowie

Parady klasowe, turnieje i wyścigi

www.lipinski.edu.pl 141 345 53 13 i na WhatsApp

TYDZIEŃ Z ECHEM DNIA

SOBOTA
● WEEKEND Z RODZINĄPONIEDZIAŁEK
● DODATEK SPORTOWYWTOREK
● PULS BIZNESUŚRODA
● MAGAZYN ZDROWIECZWARTEK
● POD PARAGRAFEMPIĄTEK
● PULS POLSKI

ZAMÓW PRENUMERATĘ: telefon: 12 312 53 88, prenumerata@echodnia.eu, bok.prenumerata@polskapress.pl

Agaton
Kozioński
publicystaKTO SIĘ POTRAFI
UCZYĆ NA BŁĘDACH?

Awantura, jaka w Polsce wybuchła przy okazji decyzji Wołodymira Zelenkowskiego o nadaniu jednej z ukraińskich jednostek nazwy „Bohaterowie UPA” sprawia, że poniżej naszych radarów przeszło inne wydarzenie. Chodzi o decyzję niemieckiego biznesu o udziale w konferencji gospodarczej w Petersburgu. Przedstawiciele niemieckiej Izby Handlu Zagranicznego brali udział w tym forum do 2021 roku. Po ataku Rosjan na Ukrainę przestali, ale w tym roku postanowili tam wrócić. - Zachód nie powinien na stałe oddawać Rosji jej dużego rynku i surowców Azji - argumentował tę decyzję Matthias Schepp, szef Izby. Nie pierwszy raz Niemcy wychodzą z założenia, że można z Rosją zbudować normalne stosunki gospodarcze. Za czasów rządów Angeli Merkel powstała nawet doktryna „zmiana przez handel”. Zgodnie z jej założeniami budowanie więzi biznesowych z Rosją miało przełożyć się na jej zmianę polityczną. Oczywiście, dziś nikt już pomysłu cywilizowania Rosji przez związki biznesowe podnosić nie będzie.

Ale od czasów zawieszenia współpracy gospodarczej z Rosją Niemcy znajdują się w bardzo trudnej sytuacji gospodarczej. Niemiecki biznes będzie szukał każdej okazji do ratowania swoich szans. Także jeśli będzie to oznaczało współpracę z Rosją. A jeśli ktoś uważa, że to nie jest możliwe to niech odpowie na pytanie: co delegacja niemieckiego biznesu robi w Petersburgu? Oczywiście, biznes nie funkcjonuje w próżni, są jeszcze politycy, rząd. Trudno sobie wyobrazić sytuację, w której kanclerz Friedrich Merz odnawia współpracę z Moskwą albo przynajmniej akceptuje odbudowę relacji biznesowych. Ale Merz jest kanclerzem słabym, koalicja rządowa jest pęknięta i skłócona. A w sondażach prowadzi AfD, które mocno argumentuje na rzecz ograniczenia pomocy Niemiec dla Ukrainy i odbudowy więzi z Rosją. To jest skala wyzwania, przed jaką stojemy jako Polska, jako Europa. Warto też pamiętać o tym wymiarze trwającego obecnie na wschodzie konfliktu i w tym kontekście patrzeć też na polską dyskusję o „bohaterach UPA”, których nigdy nie było.

Industria Kielce mistrzem
Polski! Przegląd tygodniaSylvia Bławat
Świętokrzyskie

21. tytuł mistrza Polski piłkarzy ręcznych z Kielc i nowy dyrektor sportowy w Koronie Kielce. Między innymi o tym było głośno w ostatnich dniach w naszym regionie.

Industria Kielce
mistrzem Polski!

Industria Kielce w pięknym stylu pokonała w drugim finałowym meczu Orlen Wisłę Płock 36:27 i została mistrzem Polski! Dla kieleckiego klubu to 21. taki tytuł w historii. Zawodnicy trenera Krzysztofa Lijewskiego, który na stanowisku trenera zastąpił Talanta Dujsebjewa, byli w tym dwumeczu zdecydowanie lepsi - grali szybciej, dynamiczniej, z większą intensywnością, polotem i skutecznością po obu stronach boiska. I zasłużenie wygrali rywalizację z Nafciarzami, zdobywając mistrzostwo Polski. Dla kibiców w Hali Legionów to było fantastyczne widowisko.

Dramat

Poważny wypadek rozegrał się w sobotni poranek na budowie linii kolejowej w miejscowości Czerwona Góra (gmina Łączna). Koparka gąsienicowa najechała na mężczyznę, 43-letni kierujący był pijany i poszukiwany! 33-letni pieszy w ciężkim stanie został zabrany do szpitala śmigłowcem Lotni-



FOT. PATRYK PIĄK TOMASZ FAJARA

Industria Kielce pokonała w drugim finałowym meczu Orlen Wisłę Płock 36:27 i została mistrzem Polski!

czego Pogotowia Ratunkowego. Niestety zmarł w wyniku obrażeń.

Dyrektor

Paweł Golański 1 czerwca oficjalnie został dyrektorem sportowym Korony Kielce. Były reprezentant Polski wcześniej był piłkarzem Korony, kapitanem drużyny, a później pełnił funkcję dyrektora sportowego. Ostatnio w tej roli pracował w Motorze Lublin.

Szpiegostwo

Polak zatrudniony w jednym z zakładów Polskiej Grupy

Bezkonkurencyjni

Ratownicy medyczni Krzysztof Kwiecień i Michał Muszyński ze Świętokrzyskiego Centrum Ratownictwa Medycznego i Transportu Sanitarnego w Kielcach zajęli pierwsze miejsce podczas I Regionalnych Mistrzostw w Ratownictwie Medycznym w Wodzisławiu Śląskim. W rywalizacji uczestniczyły 22 zespoły z całego kraju, a świętokrzyscy ratownicy okazali się bezkonkurencyjni.

Spacerek

Ponad dwa promile alkoholu miał w organizmie 29-latek, który w niedzielę w Kielcach wybrał się na spacer ze swoim niespełna dwuletnim synkiem. Stan upojenia tatusia wyszedł na jaw, bo mężczyzna zapytał o drogę... policjantkę. Mężczyzna niebawem odpowie za dopuszczenie do przebywania dziecka w niebezpiecznych dla niego okolicznościach.

Oficjalnie

Mimo że od oficjalnego wyboru Jacka Jabrzyka na stanowisko dyrektora Teatru imienia Stefana Żeromskiego w Kielcach minął ponad rok, reżyser teraz mógł formalnie przejąć zarządzanie kielecką sceną. Decyzję Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego pracownicy teatru skomentowali krótko: „Dostaliśmy prezent na Dzień Dziecka”. ©©

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Sobota	
			
Dzień	Noc	Dzień	Noc
21°C	11°C	21°C	11°C
Niedziela		Poniedziałek	
			
Dzień	Noc	Dzień	Noc
23°C	13°C	23°C	13°C
Barometr 1011 hPa			
Wiatr płd.-zach. 1 km/h			
Biomet obojętny			

Uwaga: zachmurzenie duże i umiarkowane, w piątek możliwy deszcz

5 CZERWCA 2026

Dziś 156. dzień roku
Do sylwestra pozostało 209 dni.

Wschód słońca
o godzinie 4.18, zachód
o godzinie 20.52.

Dzień będzie trwać 16 godzin i 34 minuty. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 roku dnia (21 czerwca) o 13 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 8 godzin i 52 minuty.

Imieniny dziś obchodzą:
Bonifacy, Emilia, Igor, Jakub, Nikanor, Waleria, Walter.

KALENDARIUM

1258

W położonej pod Pińczowem Koperni książę Bolesław Wstydliwy lokował miasto Kraków na prawie magdeburskim.

1916

W Kielcach wprowadzono reglamentację żywności. Austriacy przyznali każdemu po sześć funtów chleba, trzy funty mąki i 2,5 funta cukru na dwa tygodnie.



FOT. ARCHIWUM

1944

Oddział Antoniego Hedy „Szarego” rozbił niemieckie więzienie w Końskich. Podczas akcji uwolnienia około 70 osób, zginęło czterech Polaków, dwóch zostało rannych.

1944

Podczas próby zdobycia niemieckiego samochodu wojennego poległ w Miedzianej Górze Zbigniew Kruszelnicki „Wilk”.

1966

Wmurowano kamień węgielny w nowe fundamenty Szkoły Rolniczo-Gospodarczej w Sandomierzu (obecny Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego).

nasz REGION

KRÓTKO

GMINA PIEKOSZÓW

Tragedia na obrzeżach Kielc. Ciało mężczyzny znaleziono w lesie

Tragiczny finał poszukiwań 57-letniego mieszkańca gminy Piekoszów w powiecie kieleckim. Mężczyzna wyszedł z domu we wtorek, 2 czerwca około południa. Była obawa, że może stać się coś złego, więc bliscy zaalarmowali policjantów.

Popołudniem sprawdzano czy 57-latek nie ma na terenie rezerwatu Chelosiowa Jama w Jaworzni. Na miejsce podjechali strażacy ochotnicy z Piekoszowa i Szczukowic oraz –

ze względu na poszukiwania w trudnym terenie - Specjalistyczna Grupa Ratownictwa Wysokościowego z kieleckiej straży pożarnej. Niestety w tym samym czasie w lesie na obrzeżach Kielc znaleziono ciało 57-latek. Policjanci wstępnie wykluczyli, by do jego śmierci ktoś się przyczynił. Policjanci przypominają, by w sytuacji bezpośredniego zagrożenia życia lub zdrowia dzwonić na numer alarmowy 112. MINOS

POWIAT STARACHOWICKI
Stracił mnóstwo pieniędzy
190 tysięcy złotych stracił 66-letni mieszkaniec powiatu starachowickiego, który przez internet chciał zainwestować w ropę i złoto. Niestety trafił na oszustów i zamiast zarobić, stracił pieniądze. **SABA**

MIEDZIANA GÓRA
Złodziej na budowie
Dwie butle z gazem i pięć rolek papy to łupy złodzieja, który w gminie Miedziana Góra pojawił się na terenie budowy. Zrabowane rzeczy właściciel wycenił na 2100 złotych. **SABA**



DZWOŃ, PISZ
Dziennikarz dyżurny
Dziś na państwa telefony czeka Paula Goszczyńska. Numer telefonu interwencyjnego „Echa Dnia”: 41 36 36 125. Można też zgłosić sprawę mailem na adres: interwencje@echodnia.eu

FOT. AUTOR

Burzą 200 garaży na Bocianku. Droga S74 coraz bliżej bloków

Anna Gwóźdź
Kielce

Na osiedlu Bocianek w Kielcach trwa rozbiórka garaży przy ulicy Konopnickiej. Ciężki sprzęt pracuje między blokami, a z dawnego kompleksu garażowego znikają kolejne boksy.

Chodzi o prawie 200 garaży. Przygotowania do budowy drogi ekspresowej S74 idą pełną parą.

Garaże stały tu od lat. Kielczanie trzymali w nich samochody, rowery, narzędzia, opony i rzeczy, które nie mieściły się w piwnicach. Teren został przejęty pod budowę trasy.

Na miejscu widać, że rozbiórka jest już mocno zaawansowana. Część garaży została całkowicie zburzona, po innych zostały tylko ściany i wyrwane bramy. Wzdłuż dawnego ciągu boksów leżą hałdy gruzu, a koparka na bieżąco kruszy beton i ładuje go na ciężarówkę. Prace prowadzone są tuż przy osiedlowej ulicy i ekranach akustycznych.



FOT. DAWID LUKASIK

Rozbiórka garaży trwa. W części boksów zostały już tylko ściany, gruz i puste wnętrza.

O tej sprawie na Bocianku mówiło się od dawna. Mieszkańcy już wcześniej protestowali przeciwko planom związanym z S74. Najczęściej powtarzali jeden argument: na osiedlu i tak trudno zaparkować, a po likwidacji garaży problem będzie jeszcze większy. Obawiali się też hałasu, ciężkiego sprzętu i zmian w codziennym życiu osiedla.

Decyzje zapadły jednak wcześniej. Po wydaniu zgody na realizację inwestycji drogowej garaże musiały zostać przekazane. Spółdzielnia Mieszkaniowa Bocianek informowała mieszkańców o terminach i konieczności opróżnienia boksów. Teren ogrodzono, odłączono prąd, zdemontowano liczniki i przygotowano miejsce do rozbiórki.

Budowa S74 w Kielcach to jedna z największych drogowych inwestycji w mieście. Odcinek między węzłami Kielce Zachód i Kielce Bocianek ma usprawnić przejazd przez miasto i odciążyć zakorkowane ulice. Kierowcy mają zyskać szybszą trasę, ale mieszkańcy terenów przy budowie najpierw odczuwają uciążliwość.

MATERIAL INFORMACYJNY DELFIN SP. Z O.O.

0011528575

Delfin Sp. z o.o. podpisał kontrakt z USACE na dostawę separatorów węglowodorów dla bazy NATO w Câmpia Turzii

Delfin Sp. z o.o., w wyniku długotrwałego procesu rekrutacyjnego, została wybrana przez United States Army Corps of Engineers (USACE) Europe District do realizacji prestiżowego projektu dostawy separatorów węglowodorów dla 71. Bazy Lotniczej NATO w Câmpia Turzii w Rumunii.

To kluczowe zlecenie podkreśla silną pozycję Delfina na rynku międzynarodowym i potwierdza nasze kompetencje w zakresie dostarczania nowoczesnych rozwiązań ochrony środowiska dla strategicznych obiektów wojskowych.

Mocna konkurencja, ale to Delfin został wybrany
Choć proces rekrutacji był długi, a liczna konkurencja mocna, polska firma Delfin wyróżniła się na tle innych dzięki swojej wyjątkowej technologii hybrydowej, która jest objęta patentem. Jako jedyni na rynku oferujemy rozwiązania, które łączą innowacyjność i niezawodność, zapewniając najwyższą jakość ochrony środowiska



w obiektach o wysokich wymaganiach operacyjnych.

Dlaczego to ważne?

Dostawa separatorów węglowodorów do 71. Bazy Lotniczej NATO to inwestycja o kluczowym znaczeniu, która ma na celu ochronę środowiska poprzez zabezpieczenie lokalnych wód przed zanieczyszczeniem olejami i paliwami. Separatory węglowodorów Delfin spełniają rygorystyczne normy NATO oraz unijne dyrektywy dotyczące ochrony ścieków, co stanowi fundament naszego podejścia do ochrony środowiska.

Zastosowanie naszych separatorów minimalizuje ryzyko postojów technicznych,



co ma kluczowe znaczenie dla zapewnienia ciągłości działań lotniczych sojuszu na wschodniej flance NATO.

Zrealizowanie projektu wojskowego na rzecz Sił Zbrojnych USA i NATO to ogromne osiągnięcie dla polskiego producenta. Jesteśmy dumni, że nasze technologie chronią środowisko na obiektach najwyższej rangi operacyjnej.

Kluczowe informacje o projekcie:

- Zamawiający:** USACE Europe District
- Odbiorca:** 71. Baza Lotnicza „General Emanoil Ionescu” w Câmpia Turzii (Rumunia)
- Przedmiot dostawy:** separatory węglowodorów o przepływie do 350 l/sec
- Harmonogram:** dostawa do końca III kwartału 2025



Delfin Sp. z o.o. to firma, która dzięki swojej unikalnej technologii i zaawansowanemu podejściu do ochrony środowiska stawia na pierwszym miejscu niezawodność

i jakość. To ważne, że możemy uczestniczyć w tym dużym projekcie, który wspiera NATO i jego operacje wojskowe w Europie.

Delfin sp. z o.o.

ul. Chorzowska 22, 25-852 Kielce,
tel. +48 41 27 83 555 • www.delfin-polska.pl
handlowy@delfin-polska.pl • export@delfin-polska.pl

SKARŻYSKO-KAMIENNA**Lexus uderzył w zaparkowane samochody**

Na ulicy Główniej w Skarżysku doszło we wtorkowe popołudnie do kraksy. Rzecz wydarzyła się kilka minut po godzinie 14. Ze wstępnych ustaleń policjantów wynikało, że Lexus za którego kierownicą siedziała trzeźwa 50-latką uderzył w dwa zaparkowane auta: Fiata Pandę i Kię Sportage. Kierująca z Lexusa trafiła do szpitala. Na miejscu kraksy działały dwa zastępy strażaków, łącznie ośmiu ratowników. **MINOS**

KOPRZYWNICA**Wypadek na hulajnodze**

14-letnia dziewczynka jadąca na hulajnodze elektrycznej we wtorkowy wieczór przez Koprzywnicę straciła nad nią panowanie, efektem czego był upadek. Nastolatka została zabrana do szpitala. **SABA**

GMINA ŁĄCZNA**Komórka nie doszła**

Na nieuczciwego sprzedawcę trafiła mieszkanka Starachowic, która kupowała w sieci telefon komórkowy. Choć przelała na konto sprzedawcy 1200 złotych, aparatu nigdy nie otrzymała. **SABA**

STARACHOWICE**Kosiarki nie dostał**

Kolejne internetowe oszustwo. Mieszkaniec gminy Łączna w powiecie skarżyskim kupił przez internet kosiarkę. Zapłacił 450 złotych, ale jej nie dostał. **SABA**

POWIAT OSTROWIECKI**Szczęśliwy finał poszukiwań**

Szczęśliwie zakończyły się poszukiwania 28-latkę z miejscowości Magonie w powiecie ostrowieckim, która wyszła z domu w niedzielę rano. We wtorek cała i zdrowa wróciła do domu. **MINOS**

KRÓTKO**OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI****Oszukany mężczyzna stracił kilkanaście tysięcy złotych**

12,5 tysiąca złotych stracił we wtorek oszukany 45-latek z Ostrowca Świętokrzyskiego. Najpierw zadzwonił do niego ktoś podający się za pracownika parabanku. Informował, że wniosek o pożyczkę został odrzucony. Kiedy 45-latek oświadczył, że o żadną pożyczkę się nie starał, nieznajomy zasugerował, że była to robota oszustów. Zapytał w jakim banku mężczyzna trzyma oszczędności. Kolejny telefon był

od osoby podającej się za pracownika tego właśnie banku. Poleciała ona by Ostrowczanin przelał zgromadzone pieniądze na inne, rzekomo bezpieczne konto. 45-latek przekazał na rachunek podany przez oszusta 12,5 tysiąca złotych.

Policjanci przypominają, że pracownicy banku nigdy nie żądają od klientów podania loginu, hasła do konta ani kodu autoryzacyjnego SMS. **MINOS**

Michał Nosal
Jędrzejów

12-latek na skuterze uciekał we wtorek przed policjantami jędrzejowskiej drogowki.

Jak opowiadają funkcjonariusze, złamał przy tym szereg przepisów. Chłopaka rozliczy teraz sąd dla nieletnich.

Bez tablicy rejestracyjnej i świateł mijania

Policjanci motocykliści kontrolowali we wtorek sytuację na trasie w podjędrzejowskim Wilanowie. Przed godziną 20 zwrócili uwagę na dziecko jadące motorowerem. Jednoślad nie miał ani tablicy rejestracyjnej, ani włączonych świateł mijania. Dali motorowerzyście sygnał do zatrzymania się, ale ten



FOT. POLICJA

Uciekinierem okazał się 12-latek nie mający - co oczywiste - uprawnień do jazdy motorowerem

nej, ani włączonych świateł mijania. Dali motorowerzyście sygnał do zatrzymania się, ale ten

ich zlekceważył i zaczął uciekać. Policjanci na motorach ruszyli za nim.

Próbował zgubić jadący za nim patrol.

- Próbowali zatrzymać pojazd używając sygnałów świetlnych i dźwiękowych, ale uciekinier konsekwentnie je ignorował i usilnie próbował zgubić jadący za nim patrol. Pościg przebiegał na ulicy Jędrzejowa. Motorowerzysta dopuścił się szeregu naruszeń drogowych. Miał wyraźny plan ukrycia się przed policjantami na jednej z posesji. Nie spodziewał się, że policjanci wjadą tam za nim - mówi podkomisarz Beata Sobóń z jędrzejowskiej policji.

Uciekinierem okazał się 12-latek nie mający - co oczywiste - uprawnień do jazdy motorowerem. Chłopaka rozliczy teraz sąd dla nieletnich. ©

REKLAMA

0111531057



AKADEMIA NAUK STOSOWANYCH IM. PROF. EDWARDA LIPIŃSKIEGO W KIELCACH

REKRUTACJA TRWA

Oferta studiów dziennych i zaocznych:

KIERUNKI STUDIÓW ANS:

✓ Administracja

✓ Zarządzanie i coaching

✓ Bezpieczeństwo wewnętrzne

✓ Kosmetologia

✓ Prawo

✓ Pielęgniarstwo

✓ Ekonomia

✓ Studia podyplomowe

✓ Finanse i rachunkowość



Masz pytania?

41 345 13 13

ans@lipinski.edu.pl

f @ANSKielce i @ANSKielce




ZESKANUJ KOD I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ!

AKADEMIA LIPIŃSKIEGO W KIELCACH, UL. JAGIELLOŃSKA 109A

WWW.LIPINSKI.EDU.PL | WWW.PODYPLOMOWE.LIPINSKI.EDU.PL

SŁUŻBA ZDROWIA KOLEJNE MILIONY DLA WOJEWÓDZKIEGO SZPITALA SPECJALISTYCZNEGO W CZERWONEJ GÓRZE

Będzie duża rozbudowa placówki

Paula Goszczyńska
Czerwona Góra

Kolejne ogromne pieniądze dla Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego imienia świętego Rafała w Czerwonej Górze.

We wtorek, 2 czerwca, marszałek Renata Janik podpisała z dyrektorem Youssefem Sleimaniem umowę na rozbudowę segmentu C wraz z wyposażeniem. Dodatkową powierzchnię zyskają Apteka Szpitalna, Laboratorium, Dział Diagnostyki Obrazowej oraz Dział Endoskopii. To inwestycja za 7 milionów 400 tysięcy złotych.

Rozbudowę i przebudowę czterech kondygnacji

Zakres inwestycji obejmuje rozbudowę i przebudowę czterech kondygnacji segmentu C szpitala, czyli Apteki Szpitalnej, Działu Diagnostyki Laboratorijnej, Działu Diagnostyki Obrazowej oraz Działu Endoskopii. Powierzchnia użytkowa powiększy się łącznie o około 360 metrów kwadratowych.



W podpisaniu umowy wzięli udział marszałek Renata Janik, wicemarszałek Marek Bogusławski, radna Małgorzata Krzywda, Youssef Sleiman - dyrektor szpitala

Kwota dofinansowania z budżetu Województwa Świętokrzyskiego wynosi 6 milionów 290 tysięcy złotych. Pozostałą część pokryje szpital.

Niecały tydzień temu cieszyliśmy się z otwarcia nowoczesnej Pracowni Rezonansu Magnetycznego oraz pierwszej części remontu Oddziału Uro-

logii. Dziś podpisujemy kolejną umowę. To duża modernizacja czterech kondygnacji segmentu C. Wiemy, że Szpital w Czerwonej Górze leczy pacjentów onkologicznych i ratowanie ich zdrowia oraz życia jest bardzo ważne. Cieszę się, że w ciągu dwóch lat dzięki tej inwestycji placówka zyska nową

jakość - podkreśliła marszałek województwa świętokrzyskiego Renata Janik.

Inwestycja dotyczy serca szpitala

Inwestycja dotyczy segmentu C, czyli serca szpitala, jeśli chodzi o diagnostykę pacjenta. Wszystkie pracowni,

które tam się znajdują zostaną zmodernizowane i powiększone. Ta inwestycja jest o tyle istotna, że na czterech piętrach poprawi warunki diagnostyczne i jednocześnie odciąży Blok Operacyjny, ponieważ część zabiegów będzie mogła być wykonana w Pracowni Endoskopowej - zwrócił uwagę Youssef Sleiman, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego imienia świętego Rafała w Czerwonej Górze.

Szpital się rozrasta. Są nowe powierzchnie na oddziałach, przybywa łóżek i w związku z tym musi również przybywać powierzchni na tak zwany zaplecze - laboratoryjnym, aptecznym czy też w pracowniach - dodał wicemarszałek województwa świętokrzyskiego Marek Bogusławski.

Rozbudowa obejmie: 1. poziom - Apteka Szpitalna. Rozbudowa pomieszczeń Pracowni Żywności Pozajelitowego, utworzenie dodatkowych magazynów leków oraz półproduktów do produkcji

mieszkań żywienia pozajelitowego; 2. poziom - Dział Diagnostyki Laboratorijnej. Obecnie Dział zajmuje powierzchnię nieproporcjonalną do ilości i zakresu wykonywanych badań. Nowe przestrzenie pozwolą również na rozbudowę Pracowni Immunologii Transfuzjologicznej, która obecnie jest jedną z najmniejszych pracowni w szpitalu; 3. poziom - Dział Diagnostyki Obrazowej. Pracownie TK, RTG, USG - dzięki rozbudowie powstaną wolne przestrzenie na między innymi salę do przeprowadzania małoinwazyjnych zabiegów wspomaganych ultrasonografią. Zostaną utworzone pomieszczenia przygotowania pacjenta do badań, co skróci czas oczekiwania; 4. poziom - Dział Endoskopii. Planowane jest zorganizowanie sal do wykonywania zabiegów endoskopowych, diagnostyczno-leczniczych z użyciem promieni X. Powstaną: Pracownia Nawigacji Bronchoskopowej oraz Pracownia ECPW celem odciążenia Bloku Operacyjnego.

AUTOREKLAMA

0111521052



**ENERGIA
Z POLSKI**
LOCAL FIRST

Forum Dostawców
Przemysłu Energetycznego
i Obronnego
Rzeszów 2026

Już 15 czerwca w Rzeszowie Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego

**Twoja firma może stać się
dostawcą w przemyśle
energetycznym i obronnym.
Wielkie inwestycje czekają
także na Ciebie.**

TEMATY PANELI:

- Biliony do wydania - jak zatrzymać kapitał w Polsce?
- Finansowanie projektów strategicznych
- Transformacja energetyczna jako szansa dla polskich firm
- Polski przemysł zbrojeniowy - od podwykonawcy do integratora

Zapisz się już dziś!

energiazpolski.pl

Udział bezpłatny.
Liczba miejsc ograniczona.

ORGANIZATOR

POLSKA PRESS GRUPA

PATRONAT MEDIALNY

**strefa
BIZNESU.pl**

PATRONAT HONOROWY

Ministerstwo
Aktywów Państwowych

Konrad Fijołek
Prezydent Miasta Rzeszowa

Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Obrony Narodowej

WOJEWODA PODKARPACKI

KRÓTKO

WŁOSZCZOWA

Kierowcę auta reanimowano

Policjanci ustalają okoliczności wypadku, do którego doszło w środowe popołudnie między miejscowościami Wola Wiśniowa i Ludwinów pod Włoszczową. Tu do rowu wjechało BMW, gdy na miejscu dojechali stróż prawa, kierowca był nieprzytomny.

Zgłoszenie o wypadku dyżurny Komendy Powiatowej Policji we Włoszczowie dostał w środę, 3 czerwca około godziny 16.20. Do zdarzenia doszło na prostym odcinku drogi. - Ze wstępnych ustaleń

policjantów wynika, że z nieznanymi na razie przyczyn 34-letni kierowca BMW zjechał z drogi do rowu - wyjaśnia sierżant Weronika Grot z włoszczowskiej policji.

Gdy na miejsce dojechali stróż prawa, kierowca BMW był nieprzytomny. - Policjanci wspólnie z osobami, które były na miejscu zdarzenia podjęli działania ratunkowe, które następnie przejęła załoga ratownictwa medycznego - dodaje policjantka. SABA

GMINA BODZECHÓW

Ogień w tartaku. Paliły się palety



Do groźnej sytuacji doszło we wtorek po godzinie 17 w Nowej Dębowej Woli w w gminie Bodzechów. Na terenie tartaku paliły się palety przechowywane w naczepie. Do akcji ruszyło sześć zastępów straży, łącznie 24 ratowników. Zdołali szybko opanować sytuację. MINOS

POWIAT KONECKI

Kobieta szukała pomocy

Na infolinię Centrum Wsparcia dla Osób w Stanie Kryzysu Psychicznego prowadzoną przez fundację ITAKA zadzwoniła we wtorkowy wieczór kobieta. Mówiła, że jest w złym stanie emocjonalnym. Zaalarmowanym policjantom

udało się ustalić, że dzwoniąca to 36-latką z powiatu koneckiego. Dowiedzieli się też, gdzie kobieta się znajduje i pojechali do niej z pogotowiem. 36-latką znalazła się pod opieką lekarza. MINOS

GMINA OBRAZÓW

Z konta bankowego mężczyzny zniknęło 3,5 tysiąca złotych

55-letni mieszkaniec gminy Obrazów w powiecie sandomierskim wystawił na sprzedaż w internetowej sieci szafę. Oszust deklarujący, że chce ją kupić, wysłał mężczyźnie link do strony wyglą-

dającej jak witryna banku. 55-latek podał dane do logowania, a przestępcy zrobili z nich użytek. Z konta mężczyzny zniknęło 3,5 tysiąca złotych. MINOS

Awantura o autobusy dla Winnicy. Są mocne słowa

Anna Gwóźdź
Kielce

Piętnaście starych autobusów z Kielc ma trafić do Winnicy w Ukrainie. Jeszcze nie trafiło, a już zrobiła się z tego polityczna awantura.

Radni Prawa i Sprawiedliwości pytają, dlaczego miasto chce oddać majątek, skoro mogłoby go sprzedać. Prezydent Agata Wojda odpowiada ostro: autobusy są wyeksploatowane, w Kielcach i tak nie będą już jeździć, a Winnicy mogą realnie pomóc w czasie wojny.

W maju wycofane z użytkowania

Chodzi o pojazdy, które w maju zostały wycofane z użytkowania. Łącznie takich autobusów jest 40. Mają po kilkanaście lat i jak tłumaczy prezydent – nie spełniają już standardów komunikacji publicznej ani w Kielcach, ani w innych polskich miastach.

- Zastąpiły je elektryki i my tych autobusów po prostu będziemy się pozbywać. Większość z nich prawdopodobnie zostanie sprzedana na części - mówi „Echo Dnia” Agata Wojda.

Piętnaście sztuk miałyby jednak nie trafić na sprzedaż, lecz najpierw do Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych, a później do Winnicy, miasta partnerskiego Kielc. Współpraca obu samorządów trwa od ponad 20 lat.

Dlaczego właśnie autobusy? Prezydent wyjaśnia, że komunikacja publiczna w Winnicy opiera się głównie na trolejbusach i tramwajach. Problem zaczyna się wtedy, gdy po rosyjskich atakach dochodzi do przerwania zasilania elektrycznego.

- W przypadku blackoutu nie mogą być użytkowane i prowadzi to do chaosu komunika-



Prezydent Agata Wojda odpowiada ostro za zarzuty: autobusy są wyeksploatowane, w Kielcach i tak nie będą już jeździć, a Winnicy mogą realnie pomóc w czasie wojny

cyjnego. Te 15 autobusów naprawdę będzie realną pomocą - podkreśla Agata Wojda.

Kielecki spór polityczny

Sprawa szybko przeniosła się jednak z poziomu pomocy partnerskiemu miastu na kielecki spór polityczny. Część radnych Prawa i Sprawiedliwości przekonuje, że autobusy można sprzedać, a pieniądze powinny trafić do budżetu Kielc. W internetowym wpisie szef klubu Marcin Stępniewski przekonywał, że autobusy są warte kilkaset tysięcy złotych.

- Miasto planuje bezpłatnie przekazać Ukrainie 15 autobusów wartych kilkaset tysięcy złotych, choć zadłużenie Kielc sięga już 1,34 miliarda złotych. Czy wsparcie dla Ukrainy powinniśmy wciąż traktować jako przymus, czy jednak jako możliwość? - pytał radny.

Krytycznie o projekcie wypowiedział się też radny Maciej Jakubczyk, który podkreśla, że „Ukrainie należy pomagać”, ale taka pomoc powinna być udzielana „odpowiedzialnie, w granicach naszych możliwości i z uwzględnieniem interesów mieszkańców oraz sytuacji ekonomicznej miasta”.

- Moment jej przedstawienia (uchwały - red.) jest bardzo niefortunny, szczególnie w kontekście ostatnich wydarzeń związanych z powołaniem oddziału noszącego imię bohaterów UPA - pisał.

Prezydentka odpowiada, że miasto szacuje wartość pojazdów i przed sesją w czwartek, 11 czerwca chce przekazać radnym konkretne dane. Zaznacza jednak, że wartość księgowa autobusów wynosi zero, bo są zamortyzowane i wyeksploatowane.

- Jak ktoś mówi o dwóch milionach złotych, to być może jest to wartość wszystkich 40 autobusów, a większość z nich, ze sprzedaży na części, trafi do budżetu miasta - mówi prezydent.

Jak zaznaczyła, „lokalni politycy rozpętali polityczną burzę, bo jest im na rękę, żeby siać ferment i zamęt”.

- Przez wiele lat współpracowaliśmy (w kwestii pomocy dla Ukrainy - red.) zgodnie, ponad podziałami politycznymi. Także radni Prawa i Sprawiedliwości tę współpracę wspierali, jeździli do Winnicy. Natomiast dzisiaj wykorzystują skandaliczną sytuację międzynarodową do tego, żeby budować konflikty w naszym małym, lokalnym samorządzie.

O tym, czy autobusy pojadą do Winnicy, zdecydują kieleccy radni. ©

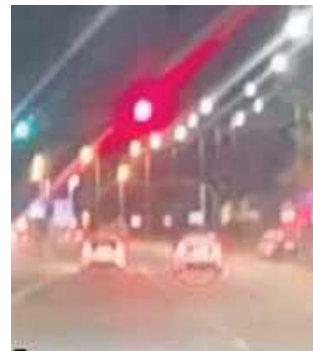
Bulwersujące nagranie z taksówkami z Kielc. Policja ma podejrzanych. To 19- i 20-latkowie

Michał Nosal
Kielce

Kieleccy policjanci dotarli do dwóch młodych ludzi podejrzanych o to, że prowadzili taksówki, które zostały nagrane, gdy pędziły obok siebie ulicą Grunwaldzką.

19- i 20-latek do niczego się nie przyznają.

Przypomnijmy. Na internetowym profilu „Stop Cham” piętnującym negatywne za-



Stopklatka z filmu nagranego na ulicy Grunwaldzkiej.

chowania na drodze pojawiło się nagranie z Kielc. Z opisu wynikało, że powstało w piątek 22 maja o godzinie 23.06. Na filmie widać, jak ze skrzyżowania ulic Grunwaldzkiej i Jagiellońskiej w górę tej pierwszej ulicy ruszają dwie osobówki z oznaczeniem „taxi” na dachu. Jedno auto jedzie prawym, drugie lewym pasem. Pędzą w górę ulicy i przejeżdżają przez przejście dla pieszych na czerwonym świetle. Do filmu dotarli policjanci.

- Ustaliliśmy, kto kierował samochodami. Za kierownicą jednego z aut siedział 19-latek, zaś drugiego 20-latek. Obaj to mieszkańcy naszego miasta. Usłyszeli zarzut niestosowania się do sygnalizacji świetlnej i przejechania na czerwonym. Do niczego się nie przyznają. Rozliczy ich sąd - mówił w środę, 3 czerwca starszy aspirant Jacek Borek z zespołu prasowego Komendy Miejskiej Policji w Kielcach. ©

Na ruchliwej trasie zapalił się przed przejściem motocykl

Michał Nosal
Kielce

Motorower jadący w kierunku Chęcin zapalił się w środę po godzinie 14 na ulicy Krakowskiej w Kielcach w pobliżu osiedla Podkarczówka.

Ruchliwa droga była przez kilkadziesiąt minut częściowo zablokowana.

- Trzeźwy 16-latek mający uprawnienia do jazdy motorowerem relacjonował, że gdy zatrzymał się przed przejściem dla pieszych, by zaczekać

na zielone światło, zauważył że jego jednoślad zaczyna się palić. Zostawił go i odszedł na bezpieczną odległość - opowiadał starszy aspirant Jacek Borek z zespołu prasowego Komendy Miejskiej Policji w Kielcach. Chłopakowi nic się nie stało.

- Na miejscu działał jeden zastęp strażaków. Ratownicy zabezpieczyli miejsce i ugasili ogień - przekazywała młodszy aspirant Beata Gizowska, oficer prasowy Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Kielcach. To co zostało z motoroweru zostało skontrolowane kamerą termowizyjną.



16-latek zauważył że jego jednoślad zaczyna się palić. Zostawił go i odszedł na bezpieczną odległość

Wypadki z motocyklami, potrącenie na „pasach”

Michał Nosal, Sylwia Bławat
Świętokrzyskie

Do kilku wypadków doszło na drogach województwa świętokrzyskiego we wtorek i środę.

Do groźnego wypadku doszło we wtorek, 2 czerwca około godziny 19.40 na skrzyżowaniu w Chmielniku w powiecie kieleckim. - Wstępne ustalenia policjantów wskazywały, że 28-latką wyjeżdżającą Volvo z drogi osiedlowej, nie ustąpiła pierwszeństwa 35-letniemu motocykliście jadącemu ulicą Witosa. Z mężczyzną podróżowała 25-letnia pasażerka - przekazywała na gorąco podkomisarz Małgorzata Perkowska-Kiepas, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Kielcach. Na miejscu lądował śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Zabrał do szpitala 35-latkę. Pod opiekę lekarzy trafiła też pasażerka jednośladu.

Na krajowej „dziewiątce” w Trzebieśławicach w powiecie sandomierskim doszło popołudniem w środę, 3 czerwca



Na miejscu wtorkowego wypadku w Chmielniku. Motocyklista i jego pasażerka trafili do szpitala.

do wypadku z udziałem motocykla i osobówki. Zgłoszenie wpłynęło do służb ratunkowych po godzinie 14. Krajówką w kierunku Łoniowa jechały Opel prowadzony przez 52-latkę, a za nim motocykl marki Triumph, którym podróżował 39-latek. Wstępne ustalenia policjantów wskazywały, że kierująca z Opla zamierzała skre-

cić w lewo, zaś motocyklista nie zachował ostrożności i najechał na tył samochodu. Z obrażeniami nie zagrażającymi życiu trafił do szpitala. Ruch na krajowej „dziewiątce” odbywał się przez pewien czas wahadłowo.

75-letni mężczyzna trafił do szpitala po wypadku, jaki rozegrał się w środę, 3 czerwca przed południem na ulicy War-

szawskiej w Kielcach. Potrącił go samochód. Informację o wypadku na ulicy Warszawskiej w Kielcach dyżurny Komendy Miejskiej Policji dostał około godziny 11. - 70-letni trzeźwy mężczyzna kierujący Hondą jadący w stronę ulicy Witosa na przejściu dla pieszych potrącił przechodzącego z lewej strony na prawą 75-letniego pieszego - informuje starszy aspirant Jacek Borek z zespołu prasowego kieleckiej policji. 75-latek został zabrany do szpitala.

Na skrzyżowaniu ulic Paryskiej i Krasińskiego w Skarżysku doszło w środę około godziny 9 do kolizji. Policjanci przekazywali, że 44-latek najprawdopodobniej nie dostosował prędkości do warunków na drodze i w efekcie stracił panowanie nad Seatem. Samochód uderzył w zaparkowaną Toyotę, w której nie było nikogo. 44-latek był trzeźwy, jednak wstępne badanie narkotestem wykazało, że może być pod wpływem zakazanego środka. Mężczyźnie pobrano krew do przebadania na zawartość narkotyków. ©

Wolność słowa. Wartość kluczowa

Wolność słowa każde pokolenie odkrywa na nowo - bo w każdym pokoleniu media są całkowicie inne. Ale jeśli tej kluczowej wartości nie uda się zachować, to zmiany w ekosystemie mediów staną się jedynie pustą formą, bez treści

Agaton Kosiński

W styczniu 1941 r. Franklin D. Roosevelt wygłosił tradycyjne „orędzie o stanie Państwa”. Ale choć amerykańscy prezydenci tego typu mowy głoszą co roku, to tamto wystąpienie nabrało wydźwięku ponadczasowego, uniwersalnego. Dziś jest ono znane jako orędzie „Cztery wolności”. Roosevelt opisywał w nim, jak powinien wyglądać świat po zakończeniu II wojny - bo choć USA wtedy jeszcze nie weszły do globalnego konfliktu (nastąpiło to pod koniec 1941 r.), to już wtedy było wiadomo, że II wojna światowa okaże się punktem zwrotnym w dziejach.

Roosevelt wskazał cztery kluczowe obszary, o które należy dbać: wolność słowa i wypowiedzi, wolność wyznania, wolność od niedostatku, wolność od strachu. Ale na tą pierwszą położył



Medal Wolności Słowa to nagroda wręczana od 2021 r. dla osób zasłużonych w obronie tej kluczowej wartości

najsilniejszy akcent. „Pierwszą z nich jest wolność słowa i wypowiedzi, na całym świecie” - podkreślił.

Dziś wydaje się, że wolność słowa to wartość tak po-

wszechna, że oczywista. Że jest jak powietrze, jak podatki, jak wschód słońca rano - coś, czego nigdy nie zabraknie. Ale to tylko ułuda. „Nasze życie jest ciągłą walką” - mawiał Eurypides. Do-

tyczy to także wolności słowa. Uda się ją zachować tylko wtedy, gdy ciągle będzie miała własnych rzeczników gotowych jej bronić.

Bronić przed czym? Choćby przed błyskawicznymi zmianami zachodzącymi w naszej rzeczywistości. Wolność słowa jest wartością zagwarantowaną w polskiej konstytucji. Ale przyjrzyjmy się bliżej zapisom artykułu 54.:

„1. Każdemu zapewnia się wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji.

2. Cenzura prewencyjna środków społecznego przekazu oraz koncesjonowanie prasy są zakazane. Ustawa może wprowadzić obowiązek uprzedniego uzyskania koncesji na prowadzenie stacji radiowej lub telewizyjnej”.

Od razu widać lukę w zapisach konstytucyjnych - bo w za-

den sposób nie obejmuje ona internetu. Teoretycznie rzecz biorąc media cyfrowe nie mają zagwarantowanej ochrony w konstytucji. Oczywiście, to konsekwencja chwili stworzenia ustawy zasadniczej, wtedy internetu zwyczajnie nie było. Ale już choćby to pokazuje, jak wolność słowa potrafi być ulotna.

Media zawsze idą na przódzie wszelkich zmian. To środowisko

szalenie dynamicznie, wyznaczające standardy zmian na świecie. Tak się działo zawsze, tak też jest teraz w czasach rewolucji cyfrowej. Ale bez zapewnienia fundamentu, jakim jest wolność słowa, ta zmiana będzie tylko pustą formą pozbawioną treści. Jeśli ta kluczowa dla demokracji wolność ma zostać zachowana, trzeba o nią dbać w każdym pokoleniu.

MEDAL WOLNOŚCI SŁOWA

Wskazań kandydatów do uhonorowania Medalem Wolności Słowa można dokonywać poprzez wypełnienie formularza zgłoszeniowego na stronie internetowej <https://medal.fundacja-grandpress.pl>. Kandydatów mogą zgła-

ścić:
• kolegia redakcyjne mediów
• władze organizacji pozarządowych, fundacji i stowarzyszeń
• pełnoletni obywatele Polski
Zgłoszenia przyjmowane są do 12 czerwca.



Dywan kwiatowy przygotowany w parafii Matki Bożej Fatimskiej w Dyminach



Procesja Bożego Ciała w parafii pod wezwaniem świętego Józefa Robotnika w Kielcach

Boże Ciało w Świętokrzyskiem. Na procesjach były tłumy ludzi

Redakcja Polska Press
Świętokrzyskie

W czwartek, 4 czerwca w regionie świętokrzyskim odbyły się procesje w ramach uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, zwana Bożym Ciałem.

W całym województwie uczestniczyło w nich mnóstwo osób.

W tym roku na kieleckiej Karczówce to wydarzenie miało wyjątkowy i nieco innowacyjny charakter. Motywem przewodnim uroczystości stało się ewangeliczne rozmnożenie chleba. Przy czwartym, głównym ołtarzu, była symboliczna aranżacja nawiązująca do tego wydarzenia. Nie zabrakło również koszy z chlebem, który po zakończeniu uroczystości uczestnicy zabierali do swoich domów jako znak Bożego błogosławieństwa i troski Chrystusa o człowieka. Uroczystość uświetniła także oprawa muzyczna.

W parafii pod wezwaniem Matki Bożej Fatimskiej w Kielcach - Dyminach na to wydarzenie przygotowany został piękny dywan kwiatowy. Obraz Matki Bożej Fatimskiej ułożony z kwiatów ma wymiary 2x4 metry, a cały dywan ma długość 47 metrów. - Dywan kwiatowy przygotowany z okazji uroczystości Bożego Ciała oraz jubileuszu 40-lecia parafii Matki Bożej Fatimskiej w Dyminach przedstawia drogę wiary, którą od czterech dekad podąża nasza wspólnota pod opieką swojej Patronki - mówił nam Karol Florczyk, który zaprojektował ten wyjątkowy dywan. Układany był od godziny 4 do 6.30, a uczestniczyły w tym 22 osoby.

Biskup kielecki Jan Piotrowski przewodniczył Mszy świętej w katedrze i poprowadził centralną procesję do czterech ołtarzy ulicami Kielce.

Przy drugim ołtarzu, przy Uniwersytecie Jana Kochanowskiego, Pasterz Kościoła Kieleckiego wygłosił homilię.

Tłumy wiernych wzięły udział w uroczystości Bożego Ciała w Sandomierzu. Procesja eucharystyczna przeszła główną ulicą miasta z kościoła pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża do kościoła seminaryjnego pod wezwaniem świętego Michała Archanioła.

Pierwszy ołtarz znajdował się przy skrzyżowaniu ulic Armii Krajowej i Mickiewicza, drugi u zbiegu ulicy Kośceły z ulicą Mickiewicza, trzeci na wysokości cmentarza katedralnego i ostatni przy kościele seminaryjnym.

O godzinie 10 rozpoczęła się uroczysta Eucharystia, której przewodniczył ksiądz Jan Staworzyński, proboszcz parafii pod wezwaniem Świętego Jana Apostoła i Ewangelisty w Pińczowie. Homilię wygłosił ksiądz Tomasz Kaczówka, wikary i ceniony katecheta pińczowskiego Liceum Ogólnokształcącego imienia Hugona Kołłątaja.

Archiopactwo Cystersów w Jędrzejowie z samego rana

stało się centrum uroczystych obchodów Bożego Ciała. Tradycyjna procesja z Najświętszym Sakramentem, prowadzona w asyście licznie zgromadzonych wiernych była zachwycająca. Wydarzenie rozpoczęło się od uroczystej mszy świętej, po której wierni sformowali tradycyjny orszak. W procesji aktywnie uczestniczyły dzieci, które w bieżącym roku przystąpiły do pierwszej Komunii Świętej, a także służba liturgiczna ołtarza oraz reprezentanci lokalnych grup religijnych.

W czwartek, 4 czerwca, mieszkańcy oraz kuracjusze w Busku-Zdroju tłumnie zgromadzili się na niezwykle uroczystych obchodach Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa. Centralnym punktem tego wyjątkowego dnia była uroczysta msza święta celebrowana przez biskupa Andrzeja Kaletę w kościele pod wezwaniem Bożego Ciała, po której ulicami miasta przeszła malownicza procesja eucharystyczna. ©©



Biskup kielecki Jan Piotrowski przewodniczył Mszy świętej w katedrze i poprowadził centralną procesję



Biskup pomocniczy diecezji kieleckiej Andrzej Kaleta na czele procesji Bożego Ciała w Busku-Zdroju.



Orszak procesyjny prowadził biskup sandomierski Krzysztof Nitkiewicz



Boże Ciało w Pińczowie. Procesja wiernych na Rynku. Dziewczynki sypały kwiaty

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

DŁUGI CZERWCOWY WEEKEND

Polacy wybierają wyjazdy

Polacy na długi weekend czerwcowy podróżują głównie do Włoch, ale dużą popularnością cieszy się również Hiszpania – wynika z danych przedstawicieli branży turystycznej zebranych przez PAP. W przypadku podróży krajowych najwięcej turystów wybiera się nad Bałtyk.

Za większą część, bo ok. 40 proc. wszystkich rezerwacji, odpowiadają podróże dla dwóch osób, wyjazdy dla rodzin stanowią 25 proc. całości. Ponadto ponad połowa klientów wybiera w tym okresie

wyjazdy z noclegami ze śniadaniem, a 43 proc. rezerwacji dotyczy hoteli 4-gwiazdkowych.

– W przypadku Bożego Ciała widzimy, że wielu naszych użytkowników traktuje ten termin jako przedsmak wakacji. Wybierają wyjazdy, które pozwalają zarówno odpocząć, jak i poczuć atmosferę nowego miejsca bez konieczności planowania dłuższego urlopu, który oszczędzają na szczyt sezonu – stwierdziła Joanna Kwiatkowska z biura podróży.

BOŻE CIAŁO

Procesje na polskich ulicach



FOT. MARIAN ZUBRZYCKI/PAP

Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, zwana potocznie Bożym Ciałem, jest świętem ruchomym. W Polsce przypada w czwartek po uroczystości Najświętszej Trójcy. Wczoraj, w całym kraju, ulicami miast i miasteczek przeszły procesje. Na zdjęciu procesja w Łowiczu.

EKOLOGIA

Darmowa kranówka w lokalach

Revolucja w polskich lokalach wejdzie w życie już 12 sierpnia. Od tego dnia restauracje, bary i kawiarnie zostaną prawnie zobowiązane do tego, aby na życzenie klienta na stole pojawiła się darmowa kranówka. Przepisy określają jasny limit – lokale będą musiały podać bezpłatnie do 0,5 litra wody na osobę. Woda będzie serwowana w naczyniach

wielokrotnego użytku lub wielokrotnego napełniania, bezpośrednio do stolika lub w miejscu wydawania posiłków.

Wprowadzenie tych zmian ma na celu przede wszystkim drastyczne ograniczenie ilości generowanych śmieci.

Co ciekawe, we Włoszech sąd uznał niedawno, że lokale nie mają takiego obowiązku.

RAPORT NCK

Tylko 1 proc. Polaków wskazuje 4 czerwca jako powód do dumy narodowej, podczas gdy pamięć o bitwie pod Grunwaldem napełnia dumą już 24 proc. respondentów. Jak zaznaczył Antoni Głowacki z Narodowego Centrum Kultury, problem nie polega na braku pamięci o transformacji, lecz na tym, że społeczeństwo postrzega ją jako długotrwały proces, a nie jedno symboliczne wydarzenie.

”

4 czerwca 1989 roku wybraliśmy nową Polskę, to była czerwona kartka dla komunistów

Lech Wałęsa

Kolejne weto prezydenta? Przed nami miesiące sporów

Dorota Kowalska
Warszawa

Sejm, po miesiącach dyskusji, uchwalił wreszcie ustawę o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu. Pytanie, czy podpisze ją prezydent.

Szykuje nam się kolejna polityczna burza. W zeszłym tygodniu Sejm uchwalił ustawę o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu. Za głosowało 230 posłów, 198 było przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. Wśród posłów koalicji, którzy zagłosowali przeciw, byli politycy Polskiego Stronnictwa Ludowego: Marek Biernacki, Andrzej Grzyb, Urszula Nowogórska i Jacek Tomczak.

Ustawa o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu zakłada, że dwie osoby pełnoletnie będą mogły zawrzeć umowę u notariusza, która – rejestrowana w USC – umożliwi stronom m.in. wybór ustroju majątkowego, ustanowienie obowiązku alimentacyjnego, uzyskanie prawa do korzystania ze wspólnego mieszkania oraz nadanie drugiej osobie uprawnień do dostępu do informacji medycznych i działania jako pełnomocnik w sprawach codziennego życia.

Teraz ustawa trafi na biurko Karola Nawrockiego i tu mamy problem. Paweł Szefermaker, prezydencki minister stwierdził, że „nie ma i nie będzie zgody pana



FOT. WOJCIECH WOJTKIEWICZ

Nie podpiszę żadnego prawa, które będzie stanowiło alternatywę dla małżeństwa – powiedział prezydent

prezydenta na legalizację związków partnerskich”.

– Mamy kontekst próby siłowego wprowadzenia transkrypcji związków partnerskich, które poza granicami kraju nazywane są małżeństwami jednopłciowymi. Pierwszym krokiem jest wprowadzenie związków partnerskich, drugim jest transkrypcja, a następnie prowadzi to do przysposobienia i adopcji dzieci. Taka polityka małych kroków. Nie będzie zgody pana prezydenta na wprowadzanie quasi-małżeństwa do polskiego prawa – powiedział Szefermaker, dodając, że prezydent „będzie chciał

życzliwie spojrzeć na rozwiązania wprowadzające status osoby bliskiej”.

Do sprawy odniósł się także sam Karol Nawrocki.

– Jestem strażnikiem konstytucji. Mimo tego, że jestem krytyczny po ponad 30 latach do konstytucji z 1997 roku, to jak regularnie powtarzam, będę strażnikiem tej konstytucji do samego końca mojego albo jej. W tej konstytucji jest wprost zapisane, że małżeństwo to związek kobiety i mężczyzny.

Nie podpiszę żadnego prawa, które będzie stanowiło alternatywę dla małżeństwa – stwierdził

zapytany o to, czy podpisze przyjętą w piątek ustawę.

Nawrocki dodał jednak, że ze względu na toczące w Pałacu Prezydenckim rozmowy różnych środowisk, jest gotów podpisać ustawę dotyczącą statusu osoby najbliższej, jeżeli nie będzie ona ideologiczna i nie będzie „stanowiła furtki dla alternatywy małżeństwa i podważania polskiej konstytucji”. – Jeśli znajdziemy rozwiązania, które pomogą osobom w statusie osoby najbliższej na funkcjonowanie formalne, administracyjne, a nie będą niosły ze sobą rozwiązania ideologicznej presji czy próby podważania wyjątkowego statusu małżeństwa, to taką ustawę podpiszę. Mam nadzieję, że taką uda się wypracować – powiedział.

Pytanie, jak długo owe prace potrwać i kto je prowadzi. Nad ustawą o statusie osoby najbliższej w związku i umowie o wspólnym pożyciu politycy koalicji rządzącej pochylali się długie miesiące, bo co tu dużo mówić, ustawa rodziła się w bólach.

Kwestia uregulowania sytuacji osób pozostających w nieformalnych związkach była jedną z kluczowych dla koalicji 15 października. Co więcej, domagają się tego Polacy. Jak wynika z sondażu Opinia24 dla „Faktów” TVN i TVN24, ponad połowa z nas opowiada się za wprowadzeniem związków partnerskich. Sprzeciw wobec tego pomysłu wyraża co trzeci badany. PAP

Katastrofa śmigłowca w Małopolsce. Maszyna rozbiła się na zboczu Lubogoszczy. Zginął pilot

Oprac. Alina Mazurska

Lekki śmigłowiec był poszukiwany wczoraj od godz. 2 w nocy. Przed godz. 8 ratownicy odnaleźli rozbity wrak śmigłowca oraz ciało pilota.

Lekki śmigłowiec Robinson R44 Raven II był poszukiwany od godz. 2 w nocy po tym, jak Polska Agencja Żeglugi Powietrznej zgłosiła utratę łączności z pilotem. Poszukiwania

prowadzono głównie w rejonie Kasiny Wielkiej i Kasiny Małej w powiecie limanowskim, gdzie po raz ostatni zarejestrowano sygnał maszyny.

Przed godz. 8 ratownicy odnaleźli rozbity wrak śmigłowca oraz ciało pilota na zboczu góry Lubogoszcz w Beskidzie Wyspowym.

W akcji uczestniczyli policjanci, strażacy Państwowej Straży Pożarnej i Ochotniczych Straży Pożarnych, ratownicy GOPR oraz grupy poszukiwaw-

cze. Działania prowadzono w trudnych warunkach terenowych i przy ograniczonej widzialności spowodowanej gęstą mgłą.

Według wcześniejszych nieoficjalnych informacji PAP śmigłowiec wykonywał prywatny lot związany z podróżą na Węgrzy i wracał do Polski.

Helikopter wystartował z Bodrogkisfalud na Węgrzech. Miał wylądować na lotnisku w Zatorze. Ostatni raz radary namierzyły go w okolicach Lu-

bogoszczy w Beskidzie Wyspowym.

Z danych radarowych monitorujących ruch lotniczy wynika, że maszyna była obserwowana przez system ADS-B na wysokości około 850-1000 metrów nad poziomem terenu. Następnie sygnał został nagle utracony.

Okoliczności katastrofy będą wyjaśniać Państwowa Komisja Badania Wypadków Lotniczych oraz prokuratura. PAP

DROBNE

Centralne Biuro Reklam i Ogłoszeń
al. IX Wieków Kielc 4, 25-516 Kielce
tel. 500-324-230
brio@echodnia.eu; www.echodnia.eu

Handlowe

INNE

KOŁDREX Sprzedaż kołder
z wełny owczej, tanie, ciepłe! Tel.
534-222-122

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskid turnusy 7 dni od 1050 zł z 30% dofin. dla emerytów/ rencistów, tel 501-642-492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

KOŁOBRZEG blisko morza! 511337308

AUTOREKLAMA

Polecamy →

TELEMAGAZYN

Twój wybór programów

telemagazyn.pl

REKLAMA

2211455892



ANDRZEJ CHUDY

KURSY NA

SZKOLENIE OKRESOWE

KWALIFIKACJA WSTĘPNA

KURS INSTRUKTORSKI

KURSY PRAWA JAZDY

8 VI

15⁰⁰

AB

UMOŻLIWIAMY WYKŁADY
PRZEZ INTERNET

10 VI

15⁰⁰

CD

KAT.
AB
CD
C-E

Kielce, ul. Żytnia 20
www.szkolachudy.pl

41-366-08-62
602-299-279

LEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

KRYCIE papą, obróbki, malowanie i mycie dachu, tel. 515-364-409.

PORZĄDKOWE

PRANIE podciśnieniowe dywanów, tapicerek, tel. 606 429 802, www.robson-pranie.pl

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Usługi kamieniarskie

NAGROBEK granit z montażem od 5500 zł, tel. 602-228-750.

Atak Izraela po ogłoszeniu porozumienia o rozejmie

Oprac. Karolina Wrońska
Liban

Wczoraj Izrael zaatakował południową część Libanu. Stało się to zaledwie kilka godzin po ogłoszeniu w Waszyngtonie porozumienia obu krajów w sprawie zawieszenia broni.

Libańska Narodowa Agencja Informacyjna (NNA) poinformowała o izraelskich atakach dronów wzdłuż dróg w trzech miejscowościach południowego Libanu. AFP przekazała, że co najmniej jeden z nalołów spowodował ofiary, nie sprecyzowała jednak, czy chodzi o zabitych, czy rannych.

Skrajnie prawicowy minister bezpieczeństwa narodowego Izraela Itamar Ben-Gwir nazwał wynegocjowany przy mediacji Waszyngtonu rozejm „poważnym błędem”. Zawieszenie broni jest „złudzeniem doradców, którzy nakładają premiera (Izraela Benjamina Netanjahu) do podejmowania złych decyzji” - napisał w czwartek na portalu X.

W oświadczeniu wydanym po dwóch dniach rozmów w Waszyngtonie Izrael i Liban ogłosiły w środę, że „zgodziły się na wdrożenie zawieszenia broni”. Ma być ono uzależnione od całkowitego zaprzestania ataków przez proirańską organizację szyicką Hezbollah i wycofania się wszystkich jej bojowników z obszaru na połu-



FOT. KAWNAT HAJU/AP/EEAST NEWS

Wspierany przez Iran Hezbollah pozostaje poza kontrolą rządu w Bejrucie. Na początku marca grupa włączyła się do wojny USA i Izraela z Iranem, po stronie Teheranu

dnie od rzeki Litani w Libanie. Strony zgodziły się też na utworzenie „stref pilotażowych”, w których armia libańska przejmie wyłączną kontrolę nad terytorium, odsuwając od niej wszelkie podmioty niepaństwowe.

Izrael podkreślił, że trwały pokój wymaga rozbrojenia Hezbollahu i likwidacji jego infrastruktury na terytorium całego Libanu. Strona libańska z kolei zadeklarowała wzmocnienie zdolności swoich sił zbrojnych, przy wsparciu USA, w celu objęcia „efektywnej kontroli na całym terytorium kraju”.

Hezbollah zapowiedział we wtorek, że nie zaakceptuje żadnego częściowego zawieszenia broni z Izraelem, a „każda agresja ze strony syjonistycznego wroga wywoła jeszcze silniejszą reakcję” tego ugrupowania.

Doradca przewodniczącego parlamentu Libanu Nabiha Ber-

Izrael podkreśla, że trwały pokój wymaga rozbrojenia Hezbollahu i likwidacji jego infrastruktury na terytorium całego Libanu

riego powiedział we wtorek, że głównym żądaniem Berriego pozostaje „kompleksowe zawieszenie broni”, czyli „zaprzestanie nalołów, z lądu i morza, oraz brak wyburzeń i zniszczeń” w południowym Libanie. Berri jest liderem szyickiego ruchu Amal, sojusznika Hezbollahu.

Wspierany przez Iran Hezbollah pozostaje poza kontrolą rządu w Bejrucie. Na początku marca grupa włączyła się do wojny USA i Izraela z Iranem, po stronie Teheranu. Izrael odpowiedział operacją zbrojną, zajmując południe Libanu i tworząc tam „strefę buforową”. PAP

11 państw, w tym Polska, zaapelowało do KE o wstrzymanie wydawania wiz Rosjanom

Oprac. Karolina Wrońska
Luksemburg

Dziewięć państw UE oraz Islandia i Norwegia wystosowały list do Komisji Europejskiej z apelem o dodatkowe restrykcje wizowe dla Rosjan oraz kontrolę, czy kraje Unii przestrzegają ograniczeń.

Pod listem podpisali się m.in. szef polskiego MSZ Radosław Sikorski oraz szef MSWiA Marcin Kierwiński. Poza nimi podpisy złożyli też ministrowie Szwecji, Czech, Danii, Estonii, Finlandii, Łotwy, Litwy, Holandii, a także dwóch państw spoza UE, ale należących do Schengen, czyli Islandii i Norwegii.

Wiceszef MSWiA Maciej Duszczek przed spotkaniem ministrów spraw wewnętrznych UE w Luksemburgu zapowiedział, że na posiedzeniu szefów



FOT. ADAM JANOWSKI

Maciej Duszczek: Polska poparła apel do KE

MSW krajów unijnych Polska poprze inicjatywę wprowadzenia dodatkowych restrykcji wizowych wobec Rosjan. - Dokument powstał z inicjatywy Szwecji, a strona polska chętnie ją poparła - powiedział Duszczek. Przypomniat, że War-

szawa już podczas poprzednich spotkań ministrów UE opowiadała się za ograniczeniem Rosjanom możliwości wjazdu do Unii Europejskiej.

- Bardzo dosadnie mówiliśmy, że nie może być tak, że z jednej strony są wprowadzone sankcje, a z drugiej strony wydaje się kilkaset tysięcy wiz turystycznych dla Rosjan, którzy potem wypoczywają na europejskich plażach - podkreślił.

Wiceminister powiedział, że Polska chce skończyć z tym „dualizmem” i dlatego poparła apel do KE.

W liście ministrowie zaapelowali też do Komisji o nałożenie zakazu wjazdu do strefy Schengen na rosyjskich weteranów wojennych. Chodzi o setki tysięcy osób, które brały udział w wojnie napastniczej Rosji przeciwko Ukrainie. Z tą inicjatywą wystąpiła w marcu Estonia.

Duszczek przyznał, że temat ten został już poruszony na ostatnim posiedzeniu ministrów głównie przez kraje bałtyckie, ale Polska poparła również ten pomysł. - Obawiamy się, że kiedy wojna się skończy, do UE będzie chciało przyjechać bardzo dużo osób, które po prostu mają krew na rękach - powiedział.

Dane UE dotyczące wjazdów do strefy Schengen pokazują, że w ubiegłym roku obywatelom Rosji wydano o 10 proc. więcej wiz niż w 2024 roku. Z informacji PAP wynika, że w 2025 r. Rosjanom przyznano łącznie 623 tys. wiz Schengen, w tym prawie 480 tys. turystycznych. Znaczną część przyznanych uprawnień stanowiły wizy wielokrotnego wjazdu. Najwięcej wiz wydały Francja, Włochy i Hiszpania, a najmniej - Polska, Dania, Rumunia i Szwecja. PAP

PULS

#219



Generacja zrób to sam.

Słuchajcie, mam taką teorię - gdyby jutro na dobre wyłączyli internet, prąd i zamknęli wszystkie sklepy, najlepiej z tą apokalipsą poradziłoby sobie pokolenie X. No bo kto inny? Zetki bez technologii mogłyby być bardzo zagubione. Większość mileniśców też miałaby problem ze zbudowaniem szafasu bez instrukcji na YouTube. Boomersi skrzyknęliby się w grupę i dzielnie znosili trudne warunki. Ale prawdziwymi mistrzami przetrwania i jedyną szansą ludzkości na odbudowę cywilizacji byłoby pokolenie X. Oni są jak MacGyver. Ze spinacza i gumy do żucia zbudują wynalazki ratujące życie" - zaczyna swój felieton Anna Szlęzak, psychoterapeutka. I dodaje, że „pokolenie X to ludzie, którzy przetrwali stan wojenny, hiperinflację, trzy bańki spekulacyjne i przejście z faksu na Slacka. To psychologiczny ultramaraton, który od czterdziestu lat nie pozwala im zwolnić, odpocząć i poczuć się w pełni bezpiecznie”.

Pokolenie X to ludzie urodzeni w latach 1965-1980. Rozbieżność niby duża, bo jedni to już dziadkowie, inni wciąż wychowują własne dzieci, ale pewne cechy mają wspólne. Twardzi musieli być od dzieciństwa.

Z kluczem na szyi

Wojtek, rocznik 71., informatyk. Dorastał na Śląsku, rodzice przyjechali tu w poszukiwaniu pracy i lepszej przyszłości. Jakie ma pierwsze skojarzenie z dzieciństwa? Klucz na szyi i młodszy brat uwieszony u nogi.

- W sumie to miałem fajne dzieciństwo! - tak zaczyna.

Rodzice pracowali na poranne zmiany, od godz. 7.00 do 15.00, ale jakąś godzinę zajmował im powrót do domu. Rano mama zaprowadzała Adama, młodszego brata, do przedszkola, on do szkoły maszerował sam. Z kluczem na szyi, jak większość kolegów i koleżanek z klasy. W szkole jadł obiady, drugie śniadanie przynosił ze sobą.

- Wracałem do domu i czekałem na brata, przyprowadzała go zaprzyjaźniona sąsiadka, która chodziła do przedszkola po swoją córkę. Nie pracowała, mąż był górnikiem, więc mogła sobie na to pozwolić. Po przyjeździe Adama robiłem nam kanapki, potem odrabiałem lekcje, a brat się bawił - wspomina.

Dość szybko pojął, ale i Adam też, że im sprawniej działają, tym więcej czasu spędzą z kolegami. Nauczył się kroić chleb, kłaść na niego co tam było w lodówce. Odrabiał lekcje starannie, ale co chwila zerkał na zegarek. Adam wiedział, że nie ma co marudzić i przeskadać, bo wtedy be-

W dzieciństwie nosili klucz na szyi i nauczyli się, że najlepiej liczyć na siebie. Przetrwali stan wojenny, hiperinflację, transformację, trzy bańki spekulacyjne i rewolucję technologiczną. Dzisiaj to oni wciąż napędzają światową gospodarkę, chociaż dla tego świata stali się „niewidzialni”

Dorota Kowalska



Wszystko, przez co przeszli w zawodowym życiu, sprawia, że lksy często zostają w pracy po godzinach, są przemęczeni

POKOLENIE X. TWARDZIELE, O KTÓRYCH TROCHE ZAPOMNIAŁ ŚWIAT

dzie siedział w domu, więc jak to mówi Wojtek, „młody współpracował”.

- Rodzice z pracy zawsze wracali zmęczeni. Pytali, jak tam w szkole, czy odrabiałem lekcje, czy nie jesteśmy głodni, Adama, co było na obiad w przedszkolu - wspomina.

Odpowiedzi szły z automatu: „W szkole dobrze”, „Tak, odrabiałem lekcje”, „Nie, nie jesteśmy głodni. Zrobiłem kanapki”. Adam potakiwał i dodawał, że obiad w przedszkolu był smaczny, z nikim

się nie pobił i pani go pochwałała. Po tym błyskawicznym zdaniu relacji z dnia następowo było rytualne: „To możemy iść na dwór?”.

- I mama zazwyczaj kiwała potakująco głową. Dzisiaj myślę, że była w tym potakiwaniu także ulga, rodzice mogli wreszcie odpocząć - śmieje się Wojtek.

Na podwórku koledzy czekali na nich już od godziny 15. Była gra w piłkę na pobliskim boisku, czyli wykoszzonej polanie, wrotki, które on dostał na

gwiazdkę jako pierwszy na osiedlu, był trzepak, zabawy w chowanego. Adam był z nim albo ze swoimi kolegami. Wszyscy trzymali się razem. Do domu musieli wrócić do godziny 19.

- Wiedziałem, że muszę radzić sobie sam. Nie było telefonów, nie było Google'a. Jak coś się stało, mogłem co najwyżej pobiec do sąsiadki. Nie widziałem w tym żadnego heroizmu, wszyscy moi koledzy tak funkcjonowali - wzrusza ramionami Wojtek.

Rodzice, owszem, byli obok, troszczyli się, kochali, ale nie było wylewności, okazania uczuć, przytulania. Uczyli go samodzielności, a właściwie samodzielności uczyło go życie. Tata pokazywał mu, jak dbać o wrotki, jak nasmarować łańcuch w rowerze, nawet dziurę w piłce sami zakleili łątą. Długo nią już nie pograł, ale starczyło na jakiś czas.

Jako dorosły mężczyzna trzy razy wyremontował mieszkanie, naprawia w domu

wszystkie sprzęty, do fachowców dzwoni tylko wtedy, kiedy wie, że z problemem sobie nie poradzi. Inni jego znajomi też tak mają.

- Mówiąc szczerze, z rozrównieniem wspominam tamte czasy. Było trudniej, biedniej, ale dorastaliśmy razem, w grupie. Nie było komputerów, musieliśmy sami wymyślać zabawy, organizować sobie czas - mówi.

Tak, czuje się przez to twardszy, odporniejszy, bardziej zaradny, chociaż pewnie z dzisiejszej perspektywy ktoś powiedziałaby, że był dzieckiem niezaopiekowanym. Nie odbiera tak tego. Takie były czasy, tak funkcjonowała większość dzieciaków w jego dzielnicy. No chyba że ktoś miał blisko dziadków, ale zazwyczaj jeździło się do nich na wakacje. Rodzice kolegów, tak jak jego, przyjechali na Śląsk, nie mieli tu rodziny. Musieli sobie radzić bez jej wsparcia, ich dzieci - czyli oni - także. Więc zawsze było przedszkole, potem szkoła i najlepiej studia. Rodzice cały czas im powtarzali, że mają się uczyć, bo jak się już wykształca, czeka na nich praca, a jak będą pracować, z czasem kupią pierwsze mieszkanie, samochód, pojedą na wakacje.

- W czasach mojego dzieciństwa świat wydawał się uporządkowany. Wszyscy mieli po tyle samo, raczej mało niż dużo, ścieżka życiowa też wydawała się jasno określona - opowiada Wojtek. Skończył szkołę, potem studia, i ani jednego dnia nie przepracował w wyuczonym zawodzie.

Nowe czasy, nowe wyzwania

„Pokolenie X nie miało łatwego w życiu, i to nie tylko ze względu na wymagające dzieciństwo. Świat na wejściu obiecał względną stabilność i przewidywalność tylko po to, żeby potem ci ludzie musieli patrzeć, jak co kilkanaście lat kompletnie staje na głowie. Od dziecka słyszeli, że jeśli będą ciężko pracować i trzymać się zasad, to wszystko się ułoży. A potem zasady zmieniły się na ich oczach praktycznie co chwilę” - mówi Anna Szlęzak. I dodaje, że „kiedy lksy wchodziły na rynek pracy, w Polsce skończył się komunizm i rozpoczął trudny okres transformacji. Z jednej strony oznaczało to nowe możliwości, z drugiej niepewność zatrudnienia, drastyczne reformy i ogromne bezrobocie. Na oczach lksów walił się stary porządek i w nie małym chaosie rodził się nowy”.

No tak, dość szybko okazało się, że trzeba się przebrnąć albo w ogóle szukać pracy w zupełnie innym niż wyuczonym zawodzie. Do tego, kiedy już wydało się, że lksy oparowały rzeczywistość, pojawiły się komputery, internet

- i znowu musieli się w tym wszystkim odnaleźć.

Anna, rocznik 67. Skończyła studia, ale jakoś nie wyobrażała sobie pracy w szkole, a mogła w niej uczyć języka polskiego. Dużo dzieci, hałas, pensja taka sobie. Chciała pisać. To był świetny czas dla dziennikarstwa, otwierały się nowe redakcje: szukano młodych, zdolnych, pełnych pasji. Poszła do jednej z nich. Redaktor naczelny kazał jej napisać dwa teksty, to zobacz, czy się nadaje.

- Napisałam, przyniosłam. Pozwolono mi zostać miesiąc na okresie próbnym. Po tym czasie dostałam umowę; na początku płacono mi za ilość napisanych artykułów, ale pisałam ich tak dużo, że w pewnym momencie szefostwo doszło chyba do wniosku, że taniej będzie, jak dadzą mi umowę o pracę - wybucha śmiechem.

Bo pracowała, wszyscy tak pracowali, jak opętana. Od rana do późnej nocy. Spotkali się w redakcji około godz. 8.00, szef rozdzielał tematy, wcześniej poranny dyżurant obdzwaniał policję, straż pożarną, urzędy, żeby zorientować się, co się dzieje w regionie. Nie było internetu, nie było całodobowej telewizji. Każdy temat trzeba było wyszarpać, wychodzić. Po kolegium jechali w teren. Potem wracali do redakcji, pisali tekst i gadali godzinami przy kawie.

Wychodzili z redakcji około 22.00. Szaleństwo! Nie dlatego, że musieli. Chcieli. Szybko wciągnęła ją ta robota: wyjazdy, rozmowy z ludźmi i tekst podpisany jej nazwiskiem. Miała poczucie misji? Wzrusza ramionami.

- Nie wiem, po prostu lubiałam to, co robię. I miałam wrażenie, że to coś ważnego. Wtedy gazety sprzedawały się w setkach tysięcy egzemplarzy, ludzie nas czytali, pisali do nas - tak odpowiada. - To był dziwny czas, trudny, ale też dający wiele możliwości. Z mojej klasy z liceum wszyscy poszli na studia. Potem w większości próbowali się odnaleźć w nowej rzeczywistości, bo wchodziliśmy na rynek pracy w czasach transformacji - opowiada.

Spogląda na klasowe zdjęcie z liceum. Ewa skończyła romanistkę, pojechała do Paryża, zrobiła tam studia podyplomowe, wróciła do Polski i natychmiast dostała pracę we francuskim koncernie, który wchodził właśnie na rynek Europy Środkowej i Wschodniej. Ona też pracowała od rana do późnej nocy.

Marek - mieli w liceum rozszerzony język francuski, od szkoły podstawowej uczyli się języka rosyjskiego; też załapał się w jakiejś zachodniej korporacji. Ela, jak tylko było można, wyjechała do Anglii. Monika uczy w szkole, Aska kilka lat

po studiach otworzyła własny biznes. Każdy jakoś sobie poradził.

Kuba - pokazuje na zdjęciu chłopaka z bujną czupryną - w pewnym momencie się przebranżowił. Zawsze był dobry z przedmiotów ścisłych. Zaczynał jako nauczyciel matematyki, dzisiaj prowadzi firmę informatyczną. Tak, musieli się cały czas uczyć, dostosowywać do zmian, a świat pędził w zastraszającym tempie.

- Kiedy zaczynałam, pracowaliśmy na starych Macintoshach, a kierowca woził co wieczór do drukarni makiety stron - wybucha śmiechem. - Dzisiaj wszystko jest zautomatyzowane, większość dziennikarzy pracuje z domów i łączy się z redakcją na Teamsach - dodaje.

Brakuje jej tamtych redakcji? Tamtej atmosfery? Na pewno tak.

Nastawieni na pracę

Wszystko, przez co przeszli w zawodowym życiu - transformację, prawdziwy skok technologiczny - sprawia, że Ikсы często zostają w pracy po godzinach, wielu z nich to pracoholicy; potwierdzają to zresztą badania. Blisko co trzeci badany Polak deklaruje, że pracuje więcej niż 40 godzin tygodniowo - wynika z raportu „Polki i przedsiębiorczość 2024: Dynamika czasu pracy”. Wśród przedsiębiorczyń ten odsetek wynosi z kolei aż 42 proc. Najwięcej pracują osoby z pokolenia X - aż 43 proc. z nich ponad 40 godzin tygodniowo.

Przedstawiciele pokolenia X często spędzają w jednej firmie wiele lat i mocno się z nią identyfikują. Uważają też, że samo miejsce pracy czy zawód, który wykonują, jeśli te cieszą się wystarczającym szacunkiem, są już swego rodzaju nagrodą, dla której można czasami pocierpieć: zostać dłużej w pracy, przemiłować brak podwyżki czy premii, machnąć ręką na fanaberie szefa. Ikсы są odpowiedzialne, efektywne i lojalne wobec pracodawcy.

Cenią sobie stabilizację, ważna jest również dla nich godziwa pensja. Utrzymują rodziny, często pomagają też rodzicom albo dorosłym już dzieciom. Także z tego powodu cenią sobie przewidywalność. Dla nich zmiana pracy to ostateczność - kojarzy im się wyłączenie ze stresu, brakiem stabilności. Więc, mówiąc szczerze, harują jak woły, żeby było „po staremu”, żeby nic się nie zmieniło.

„Być może trochę licząc na to, że uchroni ich to przed kolejną katastrofą albo przynajmniej pozwoli odłożyć wystarczająco dużo pieniędzy, żeby przetrwać kolejny kryzys. Życie nauczyło ich, że zawsze muszą być przygotowani na najgorsze i że nieważne, jak bardzo dążą do stabilności,

świat i tak pewnie znowu zrobi im jakiegoś bolesnego psikusa, nawet kiedy mają nadzieję na coś dobrego. No i tak przygotowują się na wszystko, co może pójść nie tak” - mówi w swoim felietonie Anna Szlęzak.

I często idzie nie tak. Pokolenie X według danych GUS stanowi dziś 36,5 procent wszystkich pracujących w Polsce. To oni zarządzają zespołami i utrzymują ciągłość biznesową, często uchodzą za ekspertów w swoich dziedzinach. Mimo to w wielu firmach osoby między 45. a 59. rokiem życia są „niewidzialne”, Ikсы rzadziej chociażby uczestniczą w szkoleniach niż przedstawiciele innych pokoleń. Firmy wychodzą z założenia, że pracownik w tym wieku „już zrobił swoje”, więc przestają w niego inwestować.

Dane Eurostatu są jednoznaczne: Polska szybciej niż średnia unijna traci dojrzałych pracowników. Nie dlatego, że ci chcą odchodzić, ale dlatego, że systemowo są wypychani z rynku pracy.

Powód? Wszechobecne stereotypy na temat Ikсов. Chociażby ten, że to pokolenie

Przedstawicielom pokolenia X zarzuca się także wypalenie zawodowe. Tyle tylko, że cierpią na nie również przedstawiciele dużo młodszych pokoleń.

Niewidzialni dla świata

Nie tylko w pracy Ikсы stają się „niewidzialne”. Przedstawiciele generacji X, a więc współcześni czterdziestolatkowie i pięćdziesięciolatkowie, to najbardziej bogatsza grupa klientów. Firmy skupiają się jednak głównie na generacji Z. Zdaniem analityków z agencji mediowej Wavemaker wszystko za sprawą błędnego postrzegania Ikсов. Analitycy postanowili przyjrzeć się problemowi: przeprowadzili własne ankiety i wywiady, przeanalizowali istniejące badania. Łącznie przebadano prawie 200 tysięcy przedstawicieli pokolenia X z całego świata. Swoje spostrzeżenia eksperci opublikowali w raporcie: „Finding the Gen X Factor. Confronting marketing mishaps and bias to over-45s in social”.

Do jakich doszli wniosków? Osoby należące do generacji X reprezentują 31 procent globalnej populacji. Jeżeli jednak chodzi o badania rynkowe,

IKSY MAJĄ DOŚĆ. ŻYJĄ TROCHĘ W ROZKROKU MIĘDZY POKOLENIEM SWOICH RODZICÓW I DZIECI. ZMĘCZENI, PRZECIĄŻENI, CZĘSTO WYPALENI

analogowe. To prawda, ale szybko uczy się cyfrowych rozwiązań.

Dane OECD wskazują, że luka kompetencyjna między nimi a przedstawicielami młodszych generacji jest coraz mniejsza. I wcale nie jest tak, że Ikсы nie lubią zmian. Nowego boją się wszyscy albo prawie wszyscy. Są za to przyzwyczajeni do tego, że w życiu trzeba sobie radzić, sporo przeżyli, więc szybko adoptują się do nowych sytuacji.

Pokolenie X wie, jak działa Facebook, ogląda YouTube'a, jest na WhatsAppie, ale korzysta z nich i możliwości, jakie niesie rozwój nowych technologii, kiedy tego potrzebuje. Robi zakupy przez internet, płaci przez niego rachunki, ale nie daje się wciągnąć przez wirtualny świat.

I wcale nie jest tak, że przedstawiciele pokolenia X nie potrafią pracować w zespołach, bo to kolejny mit na ich temat; ich niezależność nie wynika z braku ducha współpracy. Badania Deloitte nad współpracą międzypokoleniową pokazują, że różnorodność doświadczeń sprzyja efektywności zespołów, a pokolenie X często naturalnie pełni rolę pomostu między stylami pracy młodszych i starszych pracowników.

grupa ta jest mocno niedoreprezentowana i w raportach stanowi jedynie cztery procent respondentów. Firmy z różnych branż z jakiegoś powodu straciły zainteresowanie pokoleniem X. Dlaczego? Zdaniem autorów raportu, twórcy marek i reklamodawcy nie doceniają kompetencji Ikсов w kwestii użycia takich nowszych platform społecznościowych, jak TikTok czy Snapchat, uważają, że ci nie korzystają z mediów społecznościowych tak samo jak młodsze pokolenia. Nic bardziej mylnego! Okazuje się, że aż 92 procent przedstawicieli generacji X korzysta z social mediów każdego dnia. Co ważne, korzysta z nich bardziej świadomie niż pokolenie Z.

Ikсы reprezentują prawie jedną trzecią użytkowników TikToka, są też najszybciej rosnącą grupą osób korzystających z tej platformy. Tymczasem, jak wynika z analiz ekspertów z Wavemakera, zaledwie pięć procent marek tworzy swoje kampanie reklamowe z udziałem influencerów, skierowanych do klientów z tego pokolenia. Z ankiet i wywiadów, które przeprowadzono z osobami należącymi do pokolenia X, wynika, że jedynie 13 procent z nich ma poczucie,

że są adresatami reklam w mediach społecznościowych.

W kanapce

Ci twardziele, o których trochę zapomniał świat, nigdy nie mieli w życiu lekko i wygląda na to, że to się nie zmieni.

„Z jednej strony albo własnie wychowują dzieci, albo nadal pomagają swoim niby dorosłym, ale wciąż niestabilizowanym pociechom z pokolenia milenialsów czy zetek. A z drugiej strony muszą się już opiekować swoimi nieuchronnie starzejącymi się rodzicami. Wciśnięci jak ser w kanapce między dwa inne pokolenia, które potrzebują ich wsparcia. Ikсы dają z siebie wszystko, ale są też coraz bardziej przeciążone. A jeśli dodać do tego ich charakterystyczną postawę Zosi Samosi, nieumiejętność przyjmowania wsparcia, to ich sytuacja robi się naprawdę poważna” - mówi psychoterapeutka Anna Szlęzak. I dodaje, „że Ikсы są trochę jak ten pies z mema siedzący w płonącym pokoju i powtarzający, że wszystko jest w porządku”.

Agnieszka, rocznik 76. Trzy lata temu kupili z dziećmi dom. Rodzina to ich córka Gosia, jej mąż i dwoje małych wnuków. Zajmują górne piętro, oni mieszkają na parterze.

- Wciąż pracuję zawodowo, mąż też. Kiedy wracamy do domu, wnuki już na nas czekają. Widzą nasz samochód przez okno i momentalnie są na dole - opowiada. Pewnie, że się cieszy. Za Anielę i Antosia dałaby się pokroić. Ale, umówmy się, czasami czuje się zmęczona.

- Zostajemy często z wnukami, jak młodzi wychodzą. Bierzymy je ze sobą na wakacje. Są jeszcze małe, trzeba się naprawdę sprężyć, żeby za nimi nadążyć - przyznaje. Czasami mówi: dość. Wyjeżdżają z mężem na weekend albo po prostu udają, że ich nie ma.

- Oprócz pracy, własnego domu, domu córki mam też tatę na głowie - mówi.

Tata mieszka sam 20 kilometrów od nich. Jeździ do niego raz w tygodniu, najczęściej w soboty rano. Sprząta mu mieszkanie i gotuje na cały tydzień.

- On sam co najwyżej zrobi herbatę, usmaży jajecznicę, przygotuje sobie kanapkę. Zawsze to mama gotowała i sprzątała, więc kiedy odeszła, nagle okazało się, że muszę ją zastąpić - wzdycha. Proponowała tacie zatrudnienie jakieś kobiety do pomocy. Nie zgodził się. „Sam sobie poradzę” - usłyszała. Wiadomo, że sobie nie poradzi.

Musi też ojca wozić na wizyty do lekarzy, sprawdzać, czy przyjmuje lekarstwa, czy robił wszystkie opłaty. Jednak nie skarży się.

Magda, koleżanka, jeździ do rodziców co dwa tygodnie, 130 kilometrów w jedną stronę. Żyją oboje, ale są już dobrze po osiemdziesiątce. Nagotuje, opierze, posprząta i wraca. Waldek wziął matkę do siebie - ma duży dom, wygospodarował dla niej pokój. Podobnie zrobiła Marta ze swoim tatą.

„The Economist” pisze tak: „Mają na głowie coraz starszych rodziców i własne dzieci. Nie zrobili zawrotnej kariery. Często nie dorobili się nawet własnego domu, nie wspominając o okazałym majątku. Są coraz starsi, zaczynają podupadać na zdrowiu, a wiele wskazuje na to, że poczną początek upadku systemu emerytalnego na własnej skórze. Oto pokolenie X - najbardziej zapomnianych i rozczarowanych życiowo osób. Ostatnie badanie przeprowadzone przez Ipsos w 30 krajach pokazuje, że 31 proc. pokolenia X twierdzi, że jest „niezbyt szczęśliwe” lub „w ogóle nie jest szczęśliwe”, co stanowi najwyższy odsetek spośród wszystkich pokoleń. David Blanchflower z Dartmouth College odkrył, że wszelkiego rodzaju negatywne emocje - od nieszczęścia, przez niepokój, po rozpacz - osiągał szczyt w wieku około 50 lat.

Ikсы mają dość. Żyją trochę w rozkroku między pokoleniem swoich rodziców i dzieci. Zmęczeni, przeciążeni, często wypaleni. I świadomi, że właściwie nie mają wyjścia. Nie proszą o pomoc, bo życie ich nauczyło, że najlepiej liczyć na siebie.

Z drugiej strony, coraz częściej - o czym pisze „The Economist” - zastanawiają się, czy było warto tak ciężko pracować, tak bardzo się poświęcać, tak przeć do przodu. Bo co właściwie dzisiaj z tego mają? Ale nawet jeśli czasami przyjdzie im do głowy taka myśl, szybko machają ręką i biegną dalej: bo urodziny wnuka, bo lekarz mamy, bo roczne sprawozdanie w pracy. Nie ma się co mazać - trzeba się wziąć w garść, bo „jak nie my, to kto?”.

Anna Szlęzak mówi tak: „Prawdziwe wzięcie się w garść to odwaga, żeby w końcu przestać być MacGyverem dla całego świata i stać się nim dla samego siebie. To moment, w którym patrzysz w lustro i przyznajesz: »Tak, ten silnik w mojej głowie zgrzyta, ale nie muszę już dłużej udawać, że wszystko jest w porządku tylko dlatego, że inni na mnie polegają«. Potraficie reanimować martwy akumulator na mrozie, ogarnąć Excela i zarządzać chaosem w domu, jakbyście byli dowódcami jednostki specjalnej. Macie tę legendarną sprawczość niemal wdrukowaną w swoje DNA, więc może czas w końcu przekierować ją także na siebie”.

Przystojny, niespełna 40-letni facet przebiera się na boisku Młodzieżowego Ośrodka Sportowego przy ul. Gdańskiej w Poznaniu w strój sędziowski. Robi to szybko, ale z gracją i pewnością siebie, jak przystało na sędziego asystenta, który za kilkanaście dni wybiegnie na boisko podczas najważniejszego turnieju piłkarskiego na świecie, czyli mundialu w USA, Kanadzie i Meksyku. W zespole słynnego Szymona Marciniaka jest od trzech lat jego prawą ręką, tak samo jak drugi asystent Tomasz Listkiewicz i sędzia techniczny Tomasz Kwiatkowski.

Szybko złapaliśmy flow

- Osiem lat temu pojechałem jako sędzia techniczny na mecz Ligi Europy BATE Borysów - Arsenal Londyn. Dwa lata później zadebiutowałem już jako sędzia asystent w Lidze Mistrzów, w zespole Pawła Raczkowskiego, podczas meczu na Anfield Road w Liverpoolu. Z kolei trzy lata temu dołączyłem do ekipy Szymona Marciniaka. Najpierw były mecze ligowe, a później przyszły największe spotkania na świecie. Bardzo szybko stworzyliśmy zgrany zespół. To ważne, bo czasami spędzamy ze sobą nawet dwa miesiące, praktycznie 24 godziny na dobę. Trudno byłoby dobrze funkcjonować w takim zespole, gdybyśmy nie nadawali na tych samych falach. Dzisiaj często rozumiemy się już bez słów. Pod tym względem u nas obowiązują bardzo podobne zasady jak w drużynie piłkarskiej - tłumaczy Adam Kupsik, rodowity poznanianin i szef kancelarii adwokackiej w rodzinnym mieście.

Wszystko zaczęło się w Poznaniu... i Wielkopolskim ZPN

Jak wielu młodych chłopaków marzył o wielkiej karierze piłkarskiej. Całą młodość i początek dorosłego życia spędził w drużynie Poznanianka.

- Po maturze zacząłem studiować prawo i zobaczyłem ogłoszenie, że Wydział Dyscypliny Wielkopolskiego ZPN szuka stażystów. Ostatecznie jednak tam nie trafiłem, bo już po pierwszej wizycie w siedzibie związku stwierdziłem, że zapiszę się na kurs sędziowski. Chciałem po prostu spróbować czegoś nowego. Krok po kroku awansowałem do wyższych lig - najpierw jako arbiter główny do IV ligi, a później jako sędzia asystent do II ligi. Potem dostałem powołanie od PZPN na kurs CORE. Zbierałem dobre recenzje jako asystent i wtedy uznałem, że właśnie w tym kierunku chcę się rozwijać. W 2014 roku zadebiutowałem w ekstraklasie podczas meczu Zawisza Bydgoszcz - Górnik Zabrze. Czego ja się wtedy nasłuchiwałem od ówczesnego właściciela Zawiszy Radosława Osucha...

SEDZIA MOŻE SIĘ POMYLIĆ - JAK KAŻDY CZŁOWIEK...

Może jest w cieniu Szymona Marciniaka, może nie jest tak rozpoznawalny, choć jako adwokat jest postrachem chuliganów i może to nie na nim ciąży największa presja. To jednak on jedzie, jako jedyny z Poznania, na piłkarski mundial. - To nagroda za lata biegania po boiskach niższych klas - mówi Adam Kupsik

Radosław Patroniak



Adam Kupsik mocno trzyma chorągiewkę asystenta, tak jak przystało na sędziego, który nigdy nie traci pewności siebie

Do dziś to pamiętam, ale może dobrze się stało, bo takie sytuacje hartują charakter - wspomina Adam Kupsik. Teraz również zawodowo spotyka się z podobnymi sprawami - reprezentując sędziów i działaczy sportowych w postępowaniach dotyczących znieważenia czy naruszenia nietykalności cielesnej.

- Niech pan napisze, że ten mój wyjazd na mundial to taka nagroda za te wszystkie lata wyjazdów na boiska niższych klas: do Niepruszewa, Czarniejewy, Borui Kościelnej i wielu innych miejsc. Dziś wspominał to z dużym sentymentem, choć nie zawsze były to łatwe momenty. Mundial za oceanem będzie dla mnie pewnym podsumowaniem tej drogi. Piłka nożna to moja wielka pasja z dozą adrenaliny - mówi 39-latek.



Adam Kupsik (z prawej) podczas ubiegłorocznych Klubowych MŚ przed meczem Inter Miami - Palmeiras

Symulacja prawdziwych meczów pod okiem Pierluigiego Colliny

Na piłkarskie mistrzostwa świata polski zespół sędziowski nie jedzie w nieznane. Rok temu, w tym samym składzie, arbitrzy

prowadzili już mecze podczas Klubowych Mistrzostw Świata.

- Lecimy dwa tygodnie przed rozpoczęciem turnieju do hotelu w Miami, gdzie również przed rokiem mieściła się baza sędziowska. Przed południem od-

bywają się szkolenia prowadzone przez szefa sędziów FIFA Pierluigiego Collinę. Ich celem jest ujednolicenie interpretacji przepisów przez arbitry z różnych kontynentów.

Po południu przychodzi czas na zajęcia praktyczne z udziałem specjalnie wyselekcjonowanych drużyn. W ciągu kilkunastu minut potrafią oni stworzyć tyle trudnych i nieoczywistych sytuacji boiskowych, że później podczas normalnego meczu człowiek ma wrażenie, że wszystko dzieje się wolniej. Faulują, prowokują, przepychają i robią najmniej oczekiwane rzeczy - opowiada Adam Kupsik.

VAR, testy i ciągłe bycie w rozjazdach

W obecnych czasach decyzje sędziów piłkarskich są nierozdzielnie związane z technologią

VAR. Nic dziwnego, że lider zespołu Adama Kupsika, czyli Szymon Marciniak, powiedział kiedyś, że sędzia jest trochę jak saper, bo praktycznie nie ma miejsca na pomyłkę.

- VAR musi być przede wszystkim wykorzystywany właściwie i rozsądnie. FIFA oraz IFAB cały czas rozwijają ten system. Podczas mundialu VAR będzie mógł interweniować również w sytuacjach ewidentnie błędnie pokazanej drugiej żółtej kartki, która w konsekwencji prowadzi do czerwonej kartki - podkreśla Adam Kupsik.

Zapytaliśmy go również o to, czy współcześni arbitry nie funkcjonują pod dodatkową presją związaną z nieustanną oceną w mediach i internecie.

- Na boisku pracują trzy pary oczu, a każdy mecz ekstraklasy transmitowany jest z wykorzystaniem około 25 kamer. Podczas mistrzostw świata będzie ich aż 64, trudno więc dziwić się, że decyzje sędziowskie są później szeroko komentowane. Kibice lubią kontrowersje i dyskusje wokół nich - to część piłki nożnej. Dla nas najważniejsza pozostaje jednak ocena obserwatora i analiza konkretnych sytuacji meczowych. Nikt z nas nie jest nieomylny. Istotne jest to, aby ewentualne błędy przeanalizować i wyciągać z nich wnioski na przyszłość. Szymon Marciniak wielokrotnie powtarzał młodszym sędziom, żeby nie bali się korzystać z monitora VAR, jeśli sytuacja tego wymaga - mówi poznański arbiter.

Rozmawialiśmy z nim również o sędziowskich testach kondycyjnych, nawiązując do opinii Jarosława Przybyła, który stwierdził, że arbitry momentami muszą być lepiej przygotowani fizycznie niż niektórzy piłkarze.

- Coś w tym jest, ale osobiście nie uważam, żeby te wymagania były przesadzone. W PZPN mamy trenera przygotowania fizycznego i jeśli ktoś sumiennie realizuje plan treningowy, to zdanie czterech testów w ciągu roku nie stanowi większego problemu. Oczywiście patrzę na to z perspektywy niespełna 40-latk. Pewnie za kilka lat spojrzę na to trochę inaczej, ale z wiekiem trzeba też umieć zaakceptować, że przychodzi moment oddania miejsca młodszemu - przyznaje nasz eksportowy sędzia.

Na koniec zapytaliśmy go też o to, dlaczego Wielkopolska wciąż ma tak niewielu arbitrów na najwyższym poziomie.

- Nie ma jednej prostej odpowiedzi. Na pewno mamy utalentowanych sędziów, choć być może czasami problemem jest selekcja. Trzeba też pamiętać, że ten zawód wiąże się z ogromnymi wyrzeczeniami i ciągłą obecnością poza domem. Bez wyrozumiałej żony i wsparcia najbliższych trudno w ogóle marzyć o wyjściu na murawę największych stadionów i prowadzeniu meczów oglądanych przez miliony kibiców - kończy z uśmiechem Adam Kupsik.

Pan Mariusz, ojciec nastolatka spod Łodzi obowiązek jazdy w kasku przywitał z ulgą. - Widziałem na własne oczy, czym może skończyć się zderzenie dziecka na rowerze z samochodem. Syn sąsiada jechał drogą rowerową, nagle z posesji wyjechał inny sąsiad samochodem. Dzieciak go nie zauważył, uderzył głową w maskę auta tak, że kask mu pękł, a maska w aucie się wgniotła. Na szczęście ochrona głowy zadziałała. Młody był po wypadku trochę skołowany, ale nic mu się nie stało. Nie wiem, co by było, gdyby jechał bez tego kasku - wspomina.

Swojego syna od małego uczył jazdy w kasku. Do późnej podstawówki chłopiec był posłuszny, ale rok temu przestał jeździć w kasku, bo koledzy z klasy też nie używali kasków.

- Mam nadzieję, że dzięki przepisowi teraz będzie w końcu jeździł w kasku. A jeśli nie, to potracę mu mandat z kieszonkowego! - odgraża się ojciec.

Od 3 czerwca wszystkie dzieci do szesnastego roku życia kierujące rowerami, hulajnogami elektrycznymi i tzw. urządzeniami do transportu osobistego (np. segwayami czy elektrycznymi deskorolkami) mają obowiązek używania kasków ochronnych. Kaski muszą mieć też dzieci przewożone w fotelikach i w przyczepkach, chyba że konstrukcja sprzętu to uniemożliwia a ma on pasy. Nie jest jasne czy kaski muszą mieć maluchy do lat dziesięciu, bo według prawa traktowane są jak... piesi. Natomiast za brak kasku policja może nałożyć mandat karny w wysokości do 100 złotych, ale nie dostaną go dzieci, tylko rodzice lub opiekunowie.

Na razie wygląda na to, że rodzice się przejęli. W ostatnich dniach maja w łódzkich sklepach rowerowych pojawiło się sporo osób szukających dziecięcych kasków. Niestety, nie są one tanie. Przykładowo w Decathlonie najtańsze kaski dla dzieci można kupić za kilkadziesiąt złotych, najdroższe kosztują kilkaset. W sklepach rowerowych Exim Bike w Łodzi dziecięce kaski kosztują od stu kilkudziesięciu zł do ponad tysiąca. - Rodzice zwykle kupują te najtańsze, za około 200 złotych - słyszymy w jednym ze sklepów.

Wsparcie w wypełnianiu obowiązku zadeklarował Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego, który chce zakupić 10 tysięcy dziecięcych kasków za kwotę szacowaną na 700 tysięcy złotych. Mają one trafić za pośrednictwem WORD do uczniów klas czwartych zdających egzaminy na kartę rowerową. Resztę rozda policja w ramach akcji edukacyjnych takich jak „Bezpieczna droga do szkoły”.

W pierwszych dniach obowiązywania nowych przepi-

KASK JUŻ OBOWIĄZKOWY. ALE JAK ZMUSIĆ DO ROZSĄDKU?

Wprowadzony właśnie obowiązek jazdy w kaskach na rowerach, hulajnogach i urządzeniach transportu osobistego dla dzieci do lat 16. to ulga dla ich rodziców i... chirurgów. Ale niektórzy przekonują, że skutek może być opłakany

Matylda Witkowska



Dzieci muszą już jeździć na rowerach i hulajnogach elektrycznych w kaskach ochronnych. Równie ważna jednak – jeżeli nie ważniejsza – jest skrupulatna edukacja związana z bezpieczeństwem ruchu drogowego

sów policjanci będą skupiali się na pouczeniach.

- Regulacje dotyczące obowiązków używania kasków przez osoby do szesnastego roku życia są nowym rozwiązaniem, funkcjonariusze w pierwszej kolejności będą prowadzić działania edukacyjne i profilaktyczne, mające na celu uświadamianie młodzieży oraz ich opiekunów o znaczeniu tych przepisów dla bezpieczeństwa - informuje mł. asp. Izabela Wypychowska z zespołu prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi. - Jednocześnie w przypadkach rażącego lub uporczywego naruszania obowiązujących przepisów policja będzie kierować wnioski i materiały do właściwego sądu rodzinnego i nieletnich, który podejmie dalsze decyzje w sprawie - dodaje.

Teoretycznie policjanci widząc dziecko bez kasku powinni ustalić jego wiek i dane - na podstawie karty rowero-

wej, którą ma obowiązek mieć przy sobie - a później znaleźć kontakt do opiekunów i ewentualnie nałożyć na nich karę. Policja nie tłumaczy, jak to będzie wyglądać w praktyce.

Podkom. Maksymilian Jasiak z Komendy Miejskiej Policji w Łodzi zaznacza jednak, że zamiast zastanawiać się nad konsekwencjami młodych lepiej się skoncentrować na konsekwencjach dla życia i zdrowia.

- Rowerzysta, podobnie jak pieszy to niechroniony uczestnik ruchu drogowego i w starciu z otoczonym karoserią ciężkim pojazdem nie ma szans. Dlatego dla własnego bezpieczeństwa lepiej ten kask założyć - zaznacza. Podkreśla, że policjanci sami dają dobry przykład - funkcjonariusze jeżdżący w patrolach rowerowych obowiązkowo noszą kaski.

Stanowisko policji potwierdzają raporty, bo młodzi ludzie na rowerach i hulajnogach ulegają wypadkom. Tylko w tym

roku do połowy maja - a sezon dopiero się zaczyna - w województwie łódzkim doszło do 33 zdarzeń drogowych z udziałem nieletnich na hulajnogach elektrycznych i 32 zdarzeń z udziałem młodocianych rowerzystów.

Dane nie obejmują jeszcze dwóch ostatnich tragicznych wypadków z Kutna. 25 maja jadący na hulajnodze 15-latek zderzył się z również jadącym hulajnogą 52-latką. Chłopiec miał na głowie kask, nie odniósł większych obrażeń, ale starszy mężczyzna nie miał ochrony, co skończyło się dla niego tragicznie - uderzył głową w metalowy słup i zmarł w szpitalu. Kilka dni później - również w wyniku obrażeń mózgu - zmarł 62-latek, który 25 maja zderzył się z jadącymi na jednej hulajnodze dwiema nastolatkami.

Takie wypadki do tej pory były rzadkością. Według danych Polskiego Obserwatorium

Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym w regionie łódzkim w roku 2025 na hulajnodze nie zginął nikt (w całym kraju jedenaście osób), a na rowerach śmierć poniosło dwanaście osób (w całym kraju 157). Ale różnego rodzaju obrażenia głowy wśród użytkowników jednośladów są bardzo częste. Wśród ofiar wypadków ma je od 18 do 41 proc. jeżdżących na e-hulajnogach, 20-24 proc. rowerzystów i 35 proc. ofiar poruszających się na rowerach elektrycznych. Jednocześnie używanie kasku może realnie pomóc - u rowerzystów zmniejsza śmiertelne obrażenia głowy o 71 proc, zaś u użytkowników hulajnóg wszystkich obrażeń głowy jest o 44 proc. mniej.

- Brutalna prawda jest taka, że w mieście około 90 proc. powierzchni jest twardych - mówi Adam Stępka, ratownik medyczny z Łodzi. Podkreśla, że nasz mózg jest bardzo wrażliwy

na urazy i każdy uraz czaszkowo-mózgowy to granie z życiem i śmiercią. - Już uczestnik ruchu poruszający się jednośladem z prędkością 20-30 km/h, gdy dojdzie do wypadku może doznać krwotoku wewnątrzczaszkowego, który zagraża życiu - podkreśla Adam Stępka.

Jednocześnie ratownik zwraca uwagę, że obowiązkowe kaski to tylko jeden czynnik mający wpływ na urazy, bo wzmacnia je też prędkość.

- Powinniśmy dopilnować, by część użytkowników jednośladów nie zdejmowała z nich blokad prędkości - mówi.

Tym torem myślenia idą rowerzyści. Uważają oni, że pomysł obowiązkowych kasków dla młodych rowerzystów jest efektem... rosnącej liczby użytkowników dużo bardziej niebezpiecznych hulajnóg elektrycznych. Z danych Polskiej Federacji Rowerowej wynika, że ryzyko wypadku na mającej małe kółka i duże przyspieszenie elektrycznej hulajnodze jest niemal dwadzieścia razy większe niż na zwykłym rowerze. Jednocześnie w ostatnich latach - także z powodu rozwoju infrastruktury - spada liczba zdarzeń drogowych z udziałem rowerzystów.

- Musimy rozróżnić dwie rzeczy: to, czy warto mieć kask na głowie i to, czy państwo powinno zabraniać dzieciom i młodzieży jazdy na rowerze bez kasku i karać za to mandatami - podkreśla Andrzej Janowski, członek zarządu Polskiej Federacji Rowerowej. - My uważamy, że karanie za jazdę na rowerze bez kasku to krok za daleko. Państwo powinno zachęcać do jazdy na rowerze, bo korzyści są bardzo duże. Natomiast obowiązek jazdy w kasku i karanie za jego brak może zniechęcać użytkowników. Tak niestety się stało w nielicznych krajach, które takie obowiązki wprowadziły - zaznacza.

Federacja podkreśla, że zakup kasku to spory koszt, a w przypadku dzieci taki sprzęt powinien być wymieniany mniej więcej co trzy lata. To może wykluczyć część dzieci z rowerowej aktywności. Z danych PFR wynika, że w Australii po wprowadzeniu obowiązkowej jazdy w kasku w ciągu roku prawie połowa 12-17-latków zrezygnowała z jazdy na rowerze. Dlatego zdaniem federacji lepszym rozwiązaniem - przynajmniej dla samych rowerzystów - jest zachęcanie do jazdy w kaskach i walka raczej o zmniejszenie liczby wypadków przez poprawę infrastruktury rowerowej czy lepszą edukację o ruchu drogowym.

Istotne są też aspekty praktyczne. Andrzej Janowski podkreśla też, że stworzony został przepis trudny do wyegzekwowania i jednocześnie niepotrzebnie angażujący siły policji.

- Policja w naszym kraju ma ważniejsze zadania niż bieganie za dziećmi, które jadą do szkoły bez kasku - podkreśla.

FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

MIETEK SZCZEŚNIAK: SKŁADAMY SIĘ Z CIAŁA I DUSZY, TRZEBA WIĘC NAKARMIC JEDNO I DRUGIE

Niektórym mogło się wydawać, że gdzieś zniknął, ale to nieprawda. Nagrywał i koncertował za oceanem. Teraz przywiózł stamtąd nową płytę – „Brothers”. Nam opowiada o swej równie wielkiej pasji jak śpiewanie – o sadownictwie

Patryk Gzył

Pana dokonania z ostatnich lat wskazują, że równie często co w Polsce pracuje pan w Stanach Zjednoczonych. Jak to możliwe?

A normalnie: jak zamykają się drzwi, to otwiera się okno. (śmiej) Lub inaczej - kiedy coś dzieje się przypadkiem, to podobno Pan Bóg występuje incognito. Tak mawiają mądrzejsi od nas. Jakiś czas temu spotkałem się z amerykańską wokalistką i producentką Wendy Waldman na wymianie artystycznej ze Stanami Zjednoczonymi. Powstał pomysł, żeby twórcy polskich i amerykańskich piosenek napisali coś razem. I Wendy, znana na świecie choćby z piosenki „Save The Best For Last” Vanessy Williams, zaznała współpracy ze mną (śmiej). Zdarzyło się nam tak, że przez dwa dni zrobiliśmy trzy piosenki po angielsku. Mówiąc potocznie - zażarło między nami.

Wendy Waldman jest cenioną artystką z kręgu folku i country. Panu raczej bliższy jest soul, funk i gospel. Jak znaleźliście tak dobre porozumienie? Wendy prezentuje szerszy sposób myślenia o amerykańskiej muzyce, jak Bob Dylan czy Joni Mitchell. Ma otwarty umysł, jest z pokolenia dzieci kwiatów, kocha jazz, bluesa i rock and roll. Uprawia folk i pop pod szyty innymi stylami. Dopiero będąc w USA przekonałem się, jak wielu jest wirtuozów wśród muzyków folk, country czy bluegrass. To naprawdę wybitni instrumentalisci i wokaliści. Pracowaliśmy z Wendy sporo, poszło nam naprawdę snadnie i owocnie. Nagraliśmy z tych naszych spotkań płytę „Signs” w 2011 roku. A potem przyszedł czas na album z chórem Life Choir z Los Angeles pod wodzą H.B. Barnuma.

To też znamienita postać i tym razem zdecydowanie panu bliższa.

Bezsprzecznie. Zaprzyjaźniłem się z nim, zanim doznałem wiedzy, z kim pracował i pracuje. Bo przez ponad 30 lat był kierownikiem muzycznym zespołu Arethy Franklin, a wcześniej produkował dla legendarnej wytwórni Motown nagrania takich wykonawców, jak Frank Sinatra, Ray Charles, Gladys Knight, The Jacksons 5. Nie miałem pojęcia, że to taka znamienita postać, bo przed naszym spotkaniem pewnie tak by się skończyło, że musiałbym zmieniać pieluchę. (śmiej)

Jak to się stało, że tacy uznani muzycy zechcieli pracować z wokalistą z Polski?

Ja z końca drogi i jeszcze na lewo spotkałem tam dwa światy: Wendy z amerykańskiego folku i H.B. Barnuma z soulu i gospel. Oni teraz razem współpracują, robią fajne rzeczy, a ja się cieszę ich przyjaźnią. Naprawdę mam tam w Los Angeles rodzinę. I właściwie mogę śmiało powiedzieć, że pracuję na dwóch kontynentach. Ostatnią swoją płytę „Nierówni” z wierszami ks. Jana Twardowskiego do moich kompozycji w stylu samby i bossa novy zrobiłem z Brazylijczykami w Stanach Zjednoczonych. Taką możliwość daje ten kraj, bo to mozaika kulturowa, największy eksperyment na ludzkości. Jeśli chcesz nagrać płytę z Brazylijczykami - to ją nagrywasz. Jeśli chcesz nagrać gospel z Afroamerykanami - też możesz. No i skorzystałem z tej okazji, bo sprzyjali mi ludzie, których tam poznałem. Oni pokochali mnie, a ja ich. Rzadko się zdarza taka przyjaźń na życie, szczególnie w średnim wieku. Cieszę się więc nią, tym miejscem, tymi możliwościami. Oni są starsi ode mnie,

ale mamy takie same pasje, tak samo kochamy muzykować i mamy coś, co jest najważniejsze, bo daje wewnętrzną młodość - pasję oraz ciekawość odkrywania świata i człowieka. To jest coś niezależnego od wieku i narodowości. Niby skorupka się starzeje, a ta kwintesencja życia ciągle się żarzy i tętni.

Tym razem nagrał pan singiel z zespołem Wendy - The Refugees. W Ameryce określa się go supergrupą, bo wchodzi w jego skład znane tam osobowości.

To właśnie „Everybody Body And Soul” - pierwszy singiel zrobiony z nimi. Cidny Bullens grała z Eltonem Johnem czy Bobem Dylanem i nadal cieszy się ich przyjaźnią. To nietuzinkowa postać. Deborah Holland tworzyła z kolei w zespole Animal Instinct ze Stewartem Copelandem z The Police. Obie ciągle nagrywają płyty, piszą świetne piosenki, są aktywnymi artystkami. W naszym mieszczańskim podejściu do życia uważa się, że kiedy ktoś przekroczy pewien wiek, to jest już mało zdolny do wysnucia energii ze świata. A to jest niezależne od wieku, ale od pasji i ognia.

Ten ogień słychać w piosenkach z płyty „Brothers”, które odwołują się do bluesa, soulu i funku. Co pana tak fascynuje w tej muzyce?

Stało się to dzięki Jadwidze Skolarskiej z Polskiego Radia, która puszczała fajne płyty. Nie było wtedy internetu i nie mieliśmy dostępu do muzyki z Zachodu. Czasem tylko pojawiały się w sklepach rzadziej reedycje The Beatles, zrobione na podstawie podobno kradzionych materiałów. (śmiej) Kiedy usłyszałem Arethę Franklin z czarnoskórym chórem - doznałem

ośnienia. Że jest taka wspólna muzyka, że są ludzie, którzy tak cudnie śpiewają, mają niesamowitą barwę głosu i ekspresję, że złożenie melodyki i harmonii, kompozycji i rytmu może być podane na wiele sposobów. Przeszła mi wtedy ochota na bycie śpiewakiem operowym, do czego pragnęła mnie przygotować moja nauczycielka - pani Lidia Małachowicz. Twierdziła, że jestem diamentem operowym i zdobędę sceny świata, ale ja byłem głodny większej ilości harmonii i rytmu. I to mi zostało: ciągle podziwiam muzykę, która powstała w wyniku spotkania białego i czarnego człowieka. Tak narodził się najpierw spirituals, potem gospel, blues, soul, funk i inne. Muzyka wyciekła z czarnych kościołów do popu i protestanccy pastory mieli o to pretensję, że stała się świecka. A to przecież oni zaczęli rap podczas swych kazań. (śmiej) Poznanie tego wszystkiego na własne oczy to jedna z największych przygód mojego życia.

Zaśpiewanie tych piosenek z afroamerykańskim chórem musiało być więc dla pana poruszającym przeżyciem.

Tak. Ale tu nie chodzi o snobowanie się na jakieś gwiazdy, tylko o spotkanie tej kultury na żywo i uczestniczenie w niej. Na dodatek oni czasem zadawali mi pytanie: „Jakbyś chciał, żeby chór zaśpiewał?”. Myślałem sobie wtedy: „Aha, coś tu nie gra. Chyba sobie jaja ze mnie robią”. (śmiej) A chodziło o rodzaj szacunku, jaki do mnie mieli. Zresztą ja mam podobne podejście - jak jest talent, to trzeba za niego podziękować i dobrze go wykorzystać, bo samemu się go nie wymyśliło, nie ma więc powodu, żeby zadzierać nosa. Trzeba tylko

Echo Dnia
Piątek, 5.06.2026

dobrze zadziałać i być za to wdzięcznym.

Ci uznani artyści z Ameryki byli zdziwieni, skąd w białym człowieku z dalekiej Polski taki czarny głos?

Oni spotykają bardzo wielu utalentowanych ludzi, bo przecież Ameryka jest największym eksperymentem na ludzkości. Tam każdy pochodzi z dziesięciu nacji, ras i kultur. Dlatego nie jest trudno w Ameryce spotkać utalentowanego człowieka. Stąd miałem obiekcje, żeby nagrywać coś po angielsku. Jeszcze przed nagraniem „Signs” mówiłem do H.B. Barnuma: „Jaki to ma sens? Przecież ja mam uszy i świadomość, ilu wspaniałych artystów mieliście, macie i mieć będziecie u siebie. Po co jeszcze ja? Po co drewno wozić do lasu? Ja mam swoją piękną publiczność w Polsce”. A on mi na to: „Mietek, ja cię zachęcam, bo mnie nie obchodzi, jak ty wyglądasz czy skąd pochodzisz. Mnie obchodzi to, że ty opowiadasz językiem, który zrozumie każdy człowiek na Ziemi - mówisz językiem duszy”. To było dla mnie wprost przejmujące. Przecież każdy z nas potrzebuje potwierdzenia swojej wartości i sensu tego, co robi, szczególnie od swego mentora, którym stał się dla mnie H.B. Barnum. A nie brakowało w Polsce takich, którzy mówili: „A ten to naśladuje Murzynów” albo „A ten to wyśpiewuje jakieś piosenki o Bogu, to trzeba go skasować”. Nigdy nie rozumiałem ludzi, którzy tak myślą. Jeżeli składamy się z ciała i duszy - trzeba nakarmić jedno i drugie, bo dopiero wtedy opowiadamy o całym człowieku.

Co sprawiło, że piosenki z płyty odwołują się do brzmień z przełomu lat 60. i 70.?

W tym zalewie elektroniki i nudnawych kompozycji już najwyższy czas, by posłużyć się prawdziwym podejściem do muzykowania, czyli graniem praktycznie na żywo w studiu. Ludzie, instrumenty, głosy. To zupełnie inna wibracja, inne nasycenie emocją. Dzięki temu ta muzyka może skrócić dystans z głowy do serca i na odwrót.

Teksty piosenek z „Brothers” mają pozytywne przesłanie, nawołujące do wewnętrznej przemiany. Taki przekaz w naszych mrocznych czasach jest dla pana ważny?

Bardzo. Myślę, że zmiana świata zaczyna się od zmiany samego siebie i zmiany tych, których kochamy. Bo jeśli jest już dwoje ludzi, którzy tak samo myślą, to kolejna ilość tych dwojerek daje masę, która może coś naprawdę zmienić.

Mówił pan o „Brothers” już od dłuższego czasu. Trudno było wydać ten materiał w Polsce?

(śmiej) Nagrałbym w swym życiu chyba dwa razy więcej płyt, gdybym z wydaniem każdej nie miał tylu trudności. Taką mamy infrastrukturę, takich mamy wydawców, takie mamy media. Nie tylko ja mam takie trudności, ale wielu innych artystów, którzy starają się opowiedzieć swoją historię własnym językiem. Między nami a publicznością są media i wydawcy. Jeżeli oni stają okoniem, to ludzie nie są w stanie dowiedzieć się, co robimy. Nie ważne, czy płyta jest po angielsku, czy o ciebie, czy o duszy, czy może razem wziętych. To kwestia niesprawnie działającego systemu.

Mimo tych kłopotów z mediami i wydawcami, w zeszłym roku zaczął pan obchody czterdziestolecia swej kariery. Trudno utrzymać się tyle czasu w show-biznesie?

Mnie się udało, bo dostałem największą nagrodę, jaką artysta może dostać - czyli uwagę publiczności. Zagościłem na dobre w jej wyobraźni. Mimo dziur w swojej obecności w polskim życiu artystycznym, ludzie chcą mi towarzyszyć. Na moich koncertach bywają dziś trzy pokolenia. A to dlatego, że dla mnie nie muzyka była najważniejsza, ale przesłanie. To, co powoduje, że człowiek obcując z piosenką, zostaje zainspirowany do ważniejszych rzeczy niż ta piosenka. Nigdy nie chciałem ludzi frustrować, dodawać do tego świata wynurzeń na temat własnego smutku. Chciałem raczej wspierać i pomagać. I myślę, że mi się to po części udało. Mam tego przykłady w pięknych listach i rozmowach podczas podpisywania płyt po koncertach.

Przepustką do kariery stało się dla pana zwycięstwo w Opolu w 1985 roku. Nie było to takie oczywiste, bo zaśpiewał pan trudną piosenkę Krzesimira Dębskiego z tekstem Jacka Cygana - „Przyszedł o zmroku”. Organizatorzy uprzedzali, że ma być lekko, łatwo i przyjemnie, a ja wybrałem jazzową kompozycję z zaangażowanym społecznie tekstem. Obawiałem się, że mogę zostać wygwizdany - tymczasem okazało się, że dzięki jury wygrałem „Debiuty”. Cieplej przyjęła tę poważną piosenkę również opolska publiczność. A było to na cztery lata przed tym, jak ogłoszono w Polsce koniec komuny. Okazało się jednak, że jeżeli nikomu nieznanemu człowiek zaśpiewa z całego serca i na pełnym gazie, to widownia jest w stanie to odebrać i nagrodzić bisem. Tak też się stało i dostałem lekcję, że nie ma co chodzić na głupie skróty, podlizywać się i robić coś pod publiczność, tylko trzeba tworzyć swoje rzeczy, bo znajdują się ludzie, którzy za tym pójść i to docenią. I za to bardzo dziękuję polskiej publiczności.



FOT. PAWEŁ TRZESNIOWSKI

Mietek Szczęśniak: Myślę, że zmiana świata zaczyna się od zmiany samego siebie i zmiany tych, których kochamy

Potem występował pan w Opolu, Sopocie i nawet w Zielonej Górze. A z drugiej strony śpiewał pan też na Jazz Jamboree. Gdzie czuł się pan na właściwym miejscu?

Ja w ogóle nie przepadam za konkursowymi festiwalami. Bo to jest nie wiadomo co: zbiorowisko ludzi, którzy nie wiedzą, na co przychodzą, a do tego każdy ma swój gust, z którym się nie dyskutuje. Najbardziej lubię spotkania z publicznością, która wie, na co przychodzi i dla której mogę zrobić opowieść o tym, jak widzę świat i jak mogę siebie i innym dać siłę, bo to jest możliwe dzięki muzyce. Najbardziej prestiżowy był dla mnie występ na Jazz Jamboree w rok po debiucie. Ot, nikomu nieznany młodziak zaśpiewał na jednej z najważniejszych scen w całej Europie. Na ten festiwal przyjeżdżała bowiem świetna i świadoma publiczność. W 1986 roku wystąpiłem na Jazz Jamboree dwukrotnie – z grupą Walk Away oraz ze Sławomirem Kulpowiczem w międzynarodowym składzie na czele z Alice Coltrane. To było dla mnie wielkie wydarzenie. Zacząłem wtedy nazywać

siebie śpiewakiem, bo to dla mnie najlepsze określenie. Śpiewałem bowiem na festiwalach popowych, jazzowych, religijnych, poetyckich i muzyki współczesnej.

W powszechną świadomość Polaków wbił się pan duetem z Edytą Górniak w „Dumce na dwa serca”. Jacek Cygan powiedział kiedyś o tej piosence: „Edyta z Mietkiem wzniesli się tu na wyżyny sztuki wokalne”. Zgodzi się pan?

Nie wiem. Może mogliśmy to lepiej zaśpiewać? (śmiech) Ten duet to zaskąba wytwórni EMI, dla której wtedy oboje pracowaliśmy, bo to ona wybrała akurat nas do tej piosenki. A my oboje chętnie podeszliśmy do tego zadania. Kocham różne gatunki muzyczne i staram się wiernie odtwarzać to, co jest dla nich charakterystyczne. Lubie również słowiańszczyznę. Nie wiedziałem jednak, że ta piosenka będzie miała taki oddźwięk. Powstaje przecież wiele utworów, o których ludzie nawet nie mają pojęcia, bo nie ma ich w publikacjach. Gdyby taką „Dumkę” nagrać na którąś z naszych płyt, a nie byłaby wizytówką filmu

„Ogniem i mieczem”, to raczej nie zaistniałaby w wielu radiach, szczególnie tych komercyjnych. Tymczasem okazało się, że trącenie tej słowiańskiej struny sprawiło, iż ludzie pokochali ten utwór aż tak, że ponoć był najdłużej na wszystkich listach przebojów w Polsce.

Podobno nagrywaliście tę piosenkę z Edytą osobno. To prawda?

Nie. Nagrywaliśmy razem. Po prostu tylko były nanoszone osobno.

W 1999 roku reprezentował pan Polskę na Eurowizji z utworem „Przytul mnie mocno”. Po latach wyznał pan: „Pojechałem tam z czymś, co mnie nie odzwierciedlało”. Jak to się stało?

Najpierw powstała piosenka, a potem został do niej wybrany wokalista. Tak zdecydowała wtedy telewizja. Eurowizja nigdy nie była moim ulubionym festiwalem, bo nie lubię konkursów. Artyści to nie sportowcy, a z gustami się nie dyskutuje. Każdy powinien hołdować takiej muzyce, jaka mu się podoba, a drugi powinien to szanować. Wcześniej wygra-

łem cztery duże europejskie festiwale, ale nie było tam półkamery i nikt tego nie pokazał. Na Eurowizji było za to mnóstwo kamer – a ja akurat zająłem niespektakularne miejsce. (śmiech)

Nie odpowiadała panu ta piosenka?

Piosenka jest fajna, w stylu Seweryna Krajewskiego. Ale nie na takie czasy i nie na Eurowizję. Tam inne rzeczy są w cenie. Zresztą wszyscy wiedzą, że to manipulowany konkurs. Nie mówię tu o sobie. Ciągłe nie wierzę, że Alicja Szemplińska dostała od widzów tylko siedemnaście punktów. (śmiech)

W międzyczasie mocno zaangażował się pan w tworzenie sceny muzyki chrześcijańskiej w Polsce, występując z zespołami New Life M, Deus Meus i TGD. Śpiewanie gospel było ważne w pana karierze?

Bardzo ważne. Choć okazało się, że w Polsce płaci się za to niespodziewanie wysoką cenę.

Czyli?

Czyli odrzucenie. Mieszkiałem wtedy w Krakowie przy Placu Wolnica i nagle okazało się, że media i wydawcy, którzy bądź co bądź są polską inteligencją, zareagowali odrzuceniem mnie za przekroczenie tego, co jest od nas większe. Moje nagrania są rodzajem dziennika, który jest upubliczniony. Są wyrazem moich fascynacji i zainteresowań. A ponieważ najbardziej sobie cenię wolność w każdej dziedzinie życia, to zawsze robiłem to, co chciałem. Nie lubię, kiedy ogranicza się jednostkę, która nie chce być ograniczana. Tym bardziej, kiedy ma zdolność wykreowania czegoś, co jest charakterystyczne. Na tym przecież polega działanie artystyczne. Miałem więc szczęście robić to, co chcę, ale było to jakoś dziwnie oceniane.

Czyli ta silna obecność na scenie muzyki chrześcijańskiej zaszkodziła pana karierze w muzycznym mainstreamie?

Oczywiście. Nawet bardzo. Do dziś płacę za to cenę. Wydawcy nie chcieli mnie wydać, a radio nie chciały mnie grać z tego powodu, że niby zajmuję się działalnością religijną. A ja nie to miałem na myśli. Dla mnie człowiek składa się z ciała i duszy, dlatego trzeba opowiadać o obu tych sferach. I tak się starałem. Muzyka była ciałem, a słowa były duszą.

Kiedyś powiedział pan: „Bóg sprawia, że jestem lepszym artystą”. Jak to działa?

Jeżeli szukasz czegoś, co jest od ciebie większe w sensie dobra, piękna i prawdy, to poszerzasz swoją świadomość i staryś się być lepszy niż jesteś. Ma to bezpośredni wpływ na to, co robisz. Skoro zmiana świata ma zaczynać się od zmiany siebie,

być może to jest właśnie najlepsza droga. Zwracając się ku Bogu, rozwijasz zarówno ciało, jak i duszę, pasiesz całego człowieka. To nie jest nic odkrywczego. Robiło to wielu artystów przede mną. Cała historia muzyki, literatury, architektury, malarstwa, rzeźby jest pełna twórców, którzy inspirowali się duchowymi rzeczami. Albo którzy mieli za to zapłacone. (śmiech)

W jednym z wywiadów wyznał pan: „Chciałem niegdyś wycofać się z zawodu. Uznałem, że będę zarabiał na życie w inny sposób”. Z czego to wynikało?

Z tego, że przez całe swoje życie mam problemy z wydaniem każdej płyty. Trzeba więc mieć końskie zdrowie, by się uprzeć i ciągnąć to ponad czterdzieści lat. W pewnym momencie musiałem sobie odpowiedzieć na pytanie, czy właśnie po to zostałem wymyślony. Wydawcy i radiowcy są zblazowaną publicznością, mają za dużo muzyki i własne gusta. Tymczasem artyści tworzą dla ludzi, którzy naprawdę tego potrzebują. Publikatory jednak tego nie wiedzą, bo tego nie badają. Dlatego jest wielu wspaniałych wykonawców, którzy borykają się z takimi samymi problemami jak ja.

Ponoć to Irena Santor odwiedziła pana od zamiaru porzucenia zawodu. Jak to się stało?

Powiedziała, że sobie nie życzy, abym zrezygnował ze śpiewania, bo na moje miejsce wyrośnie dziesięć chwastów. (śmiech) Dodała przy tym coś, co mnie najbardziej przekonało: że kiedyś na czele każdej redakcji muzycznej stali ludzie, którzy byli muzykami, a dziś przeważnie są to biznesmeni, którzy traktują ją jak prywatny folwark. Kierują się własnym widzimisię, zamiast dawać możliwość wyboru publiczności. „Są wśród nich ludzie, którzy nie mają pojęcia, co pan robi. Nie mają nawet narzędzi, by ocenić to, jak pan śpiewa. Ich to nie interesuje i nie mają takiej wiedzy” – powiedziała mi. Pomyślałem wtedy: „Czy zostałem do tego wymyślony i to jest moje zadanie?”. Bo przecież każdy z ludzi ma zadanie życiowe i powinien to odkryć. I po namyśle stwierdziłem: „Tak. To jest moje zadanie. I żeby skały sikały, będę to robił bez względu na powodzenie, popularność i ilość pieniędzy na koncie”.

Nigdy nie myślał pan, żeby nagiąć się do wymagań i trendów rynku, żeby lepiej się panu powodziło?

Patrząc na gusta publikatorów, to nie bardzo. (śmiech)

Dzisiaj tyle samo radości co muzyka daje panu sadownictwo. Jak pan odkrył tę pasję?

To właściwie nie sadownictwo, a dendrologia. Drzewa są bowiem dla mnie niezwykłym

wykwitem przyrody. To dla mnie metafora tego związku między ciałem a duszą. Bo jeśli zasiejesz małe ziarno, a po 25 latach wyrośnie ci według własnego widzimisię wielki „potwór”, to czujesz się do niego przywiązany, jest dla ciebie jak twoje dziecko. U mnie z pustego pola powstał ogród pełen drzew, który wygląda jakby taki był zawsze. Kiedyś powiedziałem do przyjaciół, zapraszając ich na urodziny: „Nie przywoźcie drogich i niedrogich pierdół, tylko sadzonki drzew. Posadźmy je i będziemy mieli wieczną pamiatkę”. I tak się też stało.

Co daje panu takie bliskie obcowanie z naturą?

To samo, co obcowanie z afroamerykańskim chórem, kiedy razem ćwiczymy, nagrywamy czy dajemy koncert w Los Angeles. Albo kiedy idziemy razem poucztować i zjeść coś w knajpie o barwnej nazwie „Dirty South”. To dla mnie wielki przywilej i przygoda. Tak samo jest z moim ogrodem. Te drzewa i krzewy, którymi opiekuję się już 25 lat, są dla mnie jak rodzina. Kiedy gdzieś wyjeżdżam, to za nimi tęsknię. A gdy wracam, gadam z nimi i ustaliam różne rzeczy. (śmiech)

Kiedy w zeszłym roku pojawił się pan w Opolu, aby odsłonić swą gwiazdę w Alei Gwiazd, wszyscy byli zachwyceni, że tak świetnie pan wygląda. To zasługa pracy w sadzie?

Bezwzględnie. Udało mi się zbić wagę, bo niegdyś trochę się zapuściłem. Jestem dwudziestoletnim cukrzykiem i zrobiłem to więc przede wszystkim dla zdrowia. Ale widzę, że przełożyło się to na inspirację dla innych.

Nie założył pan rodziny. Nie czuje się pan czasem samotny na tej swojej posiadłości?

Nie. Moi roślinni towarzysze są dla mnie tak samo ważni, jak towarzysze ludzcy i zwierzęcy. Ktoś, kto ma sad czy ogród, wie, o co chodzi. Jestem człowiekiem, który nie czuje różnicy między różnymi przejawami życia, między człowiekiem a zwierzęciem czy rośliną. Nie trzeba przecież zawsze rozmawiać słowami. Wystarczy spojrzeć sobie w oczy. A ja wierzę, że drzewa też mają oczy.

Kiedyś zadeklarował pan: „Dopóki oddycham, będę śpiewać”. Zamierza pan dotrzymać tej obietnicy?

Oczywiście. Na pewno będę zawsze śpiewał dla siebie. Bo jak będzie marnie, to nie będę tego upubliczniał. (śmiech) Ale tak na serio: śpiew to moja życiowa pasja, coś jak oddychanie. Kocham to – i pewnie będę to robił, podobnie jak uprawiał ogród i malował obrazy, dopóki pozwoli mi na to ciało, czyli nasza marna skorupka.

ALEKSANDRA HARASIUK: NIECH BURSZTYN ZOSTANIE ZACZAROWANY

– Niech bursztyn ma w sobie wszystkie legendy, historie i tajemnice. Chodzi o coś innego: o zbudowanie świadomości, że kupując bursztyn, zwłaszcza bursztyn naturalny, kupujemy kawałek historii. To jest coś, co przez ponad 40 milionów lat było ukryte w ziemi i przechowało dla nas ślad dawnego świata – mówi Aleksandra Harasiuk

Amita Czupryn

Mam takie małe marzenie i myślę, że nie tylko ja: pojechać na urlop nad Bałtyki i znaleźć piękny, wielki bursztyn. Jakie są na to szanse latem?

Jako że z bursztynem wiąże się nauka i wiedza, to trzeba wiedzieć, jakie warunki sprzyjają temu, by znaleźć bursztyn na bałtyckim wybrzeżu, nie tylko w Polsce, ale też na Litwie, Łotwie, w Rosji czy w Skandynawii. Najlepsza jest pogoda sztormowa. Najczęściej to, co znajduje się w morzu w postaci żywicy, czyli bursztynu, wyrzucane jest na brzeg w okresie luty-marzec albo październik-listopad. Wtedy mamy największe zmiany prądów w Bałtyku. Podczas sztormów natura porusza tym, co zalega jeszcze na dnie morza. Latem oczywiście też można bursztyn znaleźć, ale trzeba wiedzieć, gdzie i jak go szukać. Można też skorzystać z pomocy tak zwanych poławiaczy bursztynu i wędrówacich śladem. Dzisiaj najbardziej znanym miejscem jest Mierzeja Wiślana. Są tam trzy miejscowości uznawane za centrum połowów bursztynu. Ale żeby znaleźć naprawdę dużą bryłę, to oprócz posiadania wiedzy trzeba się jeszcze urodzić pod szczęśliwą gwiazdą.

Czy bursztyn jest surowcem niewyczerpywalnym? Ile go właściwie jest? Znajduje się tylko w morzu?

Bursztyn, czyli kopalna żywica, występuje w różnych zakątkach świata, ale pochodzi z różnych epok kształtowania się kontynentów i lądolodów. Nasz bursztyn bałtycki związany jest z formowaniem się kontynentu europejskiego i Skandynawii, z tak zwanych wysp Fenno-

skandii. To czasy eocenu. Tak określamy pochodzenie bursztynu bałtyckiego, jako czas w historii geologicznego tworzenia się naszej części świata. Jeśli chodzi o bursztyn bałtycki na terenie Polski, mamy dwa zasadnicze regiony złóż, które Państwowy Instytut Geologiczny pokazuje w bilansie złóż kopalin. Ostatni dostępny bilans, sporządzony na 31 grudnia 2024 roku, wskazuje województwo lubelskie i pomorskie. Lubelskie oceniane jest na 3690 ton (zasoby przemysłowe wynoszą 2059 ton). 11 złóż lubelskich to 3648 ton i położone są na głębokości 20-30 metrów. Pomorskie oceniono na 41 ton na głębokości 60-130 metrów. Obecnie eksploatowane są złoża w województwie lubelskim: Górka Lubartowska, Leszkowice i Niedźwiada III. W ubiegłym roku, zgodnie z raportem, wydobyto ponad 9 ton bursztynu. Każde wydobycie jest zgłaszane do oficjalnych służb, stąd znamy te liczby.

Ile ważyła największa znaleziona bryła bursztynu?

Jeżeli mówimy o bursztynie bałtyckim, największa znana bryła waży 9,75 kilograma. Została znaleziona w 1860 roku w Rarwinie koło Kamienia Pomorskiego. Dziś znajduje się w Muzeum für Naturkunde w Berlinie.

A najpiękniejszy artefakt z bursztynu, którym możemy się chwalić w Polsce?

Jeżeli mówimy o kolekcjach bursztynu w Polsce, bardzo ważne jest Muzeum Zamkowe w Malborku. Tam znajdują się jedne z najcenniejszych obiektów bursztynowych w Polsce. Muzeum Bursztynu w Gdań-

sku to #mustvisit. Ale tuż za granicą Polski, w Ribnitz-Damgarten, znajduje się Deutsches Bernsteinmuseum, czyli Niemieckie Muzeum Bursztynu. Są tam niezwykle cenne rzeczy z bursztynu związane z dawnym, przedwojennym Gdańskiem, który był wtedy miastem silnie związanym z kulturą niemieckojęzyczną. Oni mają obiekty, których my prawdopodobnie nigdy już w Polsce nie będziemy mieli.

Dlaczego bursztyn bałtycki jest tak wyjątkowy na tle innych żywic kopalnych świata?

Z jednego powodu: zawiera kwas bursztynowy na poziomie 5-8 procent. Przypisuje mu się właściwości korzystne dla zdrowia człowieka. Z bursztynem wiążą się legendy i wierzenia ludowe, które mają ponad 3000 lat. Kiedy patrzymy na jego właściwości mineralogiczne, nie z perspektywy lekarzy czy farmakologów, ale historii i medycyny tradycyjnej, to widzimy przede wszystkim legendy, przekazy i wierzenia. Mówiono, że bursztyn i kwas bursztynowy znajdujący się na zewnętrznej warstwie bryłki, którą potem noszono jako biżuterię, amulet czy talizman, mają dobry wpływ na człowieka. Ale trzeba jasno powiedzieć: to nie jest wiedza medyczna w ścisłym sensie.

Czy bursztyn może być polskim diamentem?

Bursztyn bałtycki jest naszym skarbem narodowym, dobrem narodowym i dziedzictwem kulturowym. Ale zawsze bardzo mocno podkreślamy, także PR-owo, że nie ma czegoś takiego jak „bursztyn polski”. Jest bursztyn bałtycki, który wystę-

puje na wspomnianych terenach. Dla nas jest dobrem i dziedzictwem kulturowym, ponieważ od ponad 3000 lat na ziemiach, które dziś znajdują się na mapie Polski, był przetwarzany i używany jako amulet, talizman, przedmiot dekoracyjny czy element kultury. Pod Nowym Dworem Gdańskim znaleziono figurki z bursztynu, które miały ponad 3000 lat. Od setek lat eksportowaliśmy wyroby z bursztynu jako przedmioty rzemiosła i podarunki dyplomatyczne. Jedną z badaczek napisała na KUL-u wspaniałą pracę doktorską o tym, jak od XVII wieku z naszych terenów trafiały w świat bursztynowe szkatuły, kufle, różańce i inne przedmioty jako podarunki dyplomatyczne. Różańce upowszechniali między innymi Krzyżacy z Malborka, którzy monopolizowali wydobycie i handel bursztynem od X wieku. Na ziemiach polskich przez wieki zajmowano się przetwórstwem tego surowca. Mamy na to dowody, mamy wspaniałe okazy w wielu muzeach w Polsce. Dlatego uważam, że powinniśmy mówić o bursztynie jako o naszym dobru narodowym i zapleczu kulturowym. To fascynujące dziedzictwo, które wreszcie warto podnieść do takiej rangi, jak twórczość Chopina czy dorobek Marii Skłodowskiej-Curie.

Diament mierzy się w karatach. A czym mierzy się bursztyn? Wagą, pięknem, kolorem, historią, pochodzeniem?

To dziś jedna z najważniejszych kwestii, którymi zajmuje się Międzynarodowe Stowarzyszenie Bursztynników z siedzibą w Gdańsku. Bursztyn jako żywica od lat był modyfi-

Echo Dnia
Piątek, 5.06.2026

kowany. Jeśli chodzi o skład chemiczny, w 60-80 procentach składa się z węgla, potem z tlenu i wodoru, a także niewielkiej ilości siarki. Po wrzuceniu do ognia płonie, stąd niemiecka nazwa Bernstein. Jest jednak kruchy: w skali Mohsa jego twardość wynosi około 2-2,5. Dlatego nie przetrwał tak jak diament, najtwardszy minerał świata, który ma twardość 10. Po diamentie można przejechać czołgiem i nic mu się nie stanie. Bursztyn łatwo się kruszy, stąd tak mało przetrwało zabytków i artefaktów wykonanych z bursztynu.

O co więc dziś toczy się walka na rynku bursztynu?

O uporządkowanie zasad oceny. Diament ma swoje 4C, czyli kryteria wartości. To bardzo ważne, bo pozwala ograniczać chaos na rynku kamieni jubilerskich. W przypadku bursztynu czegoś tak jednoznacznego nie mamy. W 1996 roku, czyli ponad 30 lat temu, powstało Międzynarodowe Stowarzyszenie Bursztynników. Jedną z jego założycielek była profesor Barbara Kosmowska-Ceranowicz, która od lat 70. zajmowała się bursztynem bałtyckim. W stowarzyszeniu spotkali się naukowcy z różnych dziedzin: chemicy, fizycy, paleontolodzy, historycy sztuki. Musieli wspólnie zastanowić się, jak klasyfikować kamienie jubilerskie z bursztynu. Taka klasyfikacja powstała i wiele osób na świecie – jak muzealnicy, kolekcjonerzy czy gemmologodzy – ją stosują. Ale nie możemy jej nikomu narzucić, bo Międzynarodowe Stowarzyszenie Bursztynników jest organizacją pozarządową. To nie jest prawo obowiązujące cały świat. Dziś ta klasyfikacja obejmuje cztery podstawowe kategorie. Pierwsza to bursztyn naturalny. Niewygrzewany, niepoddany żadnej obróbce technologicznej zmieniającej barwę czy właściwości. Może być wypolerowany, może zostać użyty do naszyjnika albo koralu, ale nie został technologicznie zmodyfikowany przez człowieka. I to jest najcenniejszy okaz. Druga kategoria to bursztyn modyfikowany, czyli kamień, którego wygląd, tekstura bądź trwałość zostały zmienione w wyniku ingerencji człowieka, np. przez obróbkę termiczną. Może wówczas zmieniać kolor i barwę. Sprzedawane są bursztyny barwione na czerwono czy jaskrawozielono, ale to nie są barwy naturalne. Trzecia forma to bursztyn rekonstruowany (prasowany). Jest poddawany nie tylko obróbce termicznej, ale też łączeniu kilku naturalnych bryłek pod wpływem podwyższonej temperatury i ciśnienia, tak aby powstał materiał, który można pociąć i wykorzystać w biżuterii. Czwarta kategoria to bursztyn łączony, tak zwany duplet/trypiet, gdzie kilka rodzajów mate-

riału może zostać zestawionych w jednej bryłce czy w jednym wyrobie. Jest też międzynarodowa organizacja, która w publikacjach dla kamieni jubilerskich traktuje bursztyn bałtycki jako część organicznych materiałów gemmologicznych, podobnie jak koral czy jadeit. I tam pojawia się bardzo ważne ostrzeżenie: jeżeli bursztyn został zmodyfikowany, nie można opisywać go jako naturalnego. Problem polega na tym, że nie wszyscy się do tego stosują. W laboratoriach gemmologicznych u naszych sąsiadów, na Łotwie czy w Rosji, często pisze się, że bursztyn jest naturalny, a dopiero obok dodaje słowo „modyfikowany”, tak aby uzyskać wyższą cenę. To, co robią nieuczciwi producenci, przemysłownicy i handlarze, to już osobna historia. A właściwie cała epopeja.

Jak często bursztyn się podrabia? I co może zrobić przeciętny człowiek, żeby nie dać się oszukać?

Po pierwsze, niestety, każdy może zostać oszukany. Dlaczego? Bo imitacja bursztynu bywają czasami nie do odróżnienia gołym okiem. Druga sprawa jest taka, że tych imitacji jest bardzo dużo. Od XIX wieku robiono różnego rodzaju materiały, które miały udawać bursztyn. Jednym z najbardziej znanych jest bakelit. To nic innego jak tworzywo sztuczne. Wszedł do masowej produkcji wtedy, kiedy chciano uzyskać materiał w kolorze bursztynu, który będzie podobnie wyglądał. Produkowano go między innymi w Niemczech i Stanach Zjednoczonych. W XX wieku było bardzo dużo takich podmian. W biżuterii vintage można znaleźć mnóstwo przykładów. Bursztynnicy zawsze się ekscytują, kiedy w filmie czy serialu pojawia się duża zawieszka przypominająca bursztyn. Tak było choćby przy jednej z nowszych produkcji związanych z „Seksem w wielkim mieście”. Jedną z aktorek miała dużą zawieszke i wszyscy uznali, że to bursztyn. Tymczasem był to bakelit. Podobnie Iris Apfel miała wiele dużych naszyjników. Nosiła bursztyn, faktycznie go lubiła i miksowała z innymi rzeczami, ale część jej biżuterii była również bakelitowa.

Jak najprościej sprawdzić, czy coś jest prawdziwym bursztynem?

Najuczciwsza odpowiedź brzmi: sprzedawca nie jest w stanie dać państwu stuprocentowego potwierdzenia. Od tego są rzeczoznawcy i laboratoria. W Polsce takim miejscem jest laboratorium bursztynu Międzynarodowego Stowarzyszenia Bursztynników w Gdańsku, nadzorowane przez naukowców. To bardzo ważne, bo istnieją też labo-



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Aleksandra Harasiuk, była dyrektorka Międzynarodowego Stowarzyszenia Bursztynników, konsultantka biznesowa

ria, które nie są prowadzone w taki sposób, a badania wykonują samorzadcy rzeczoznawcy, którzy mogą potwierdzić właściwie wszystko. Każdy może więc wysłać wyrób albo pojechać do Gdańska i sprawdzić, czy ma do czynienia z bursztynem naturalnym, bursztynem modyfikowanym czy imitacją. Oczywiście można też wiele wyczytać z koloru i wyglądu. Stowarzyszenie Bursztynników opublikowało na ten temat sporo artykułów: o tym, czy zielony bursztyn jest naturalny, czym jest bursztyn koniakowy z charakterystycznymi pęknięciami w środku, który wielu osobom wydaje się naturalny. Literatura jest bardzo bogata. Mam duży szacunek do sprzedawców, ale to nie są osoby, które powinny być źródłem stuprocentowego potwierdzenia. Od tego są rzeczoznawcy gemmologiczni. Wielu sprzedawców chce doradzić jak najlepiej, ale wiedza na temat bursztynu w różnych miejscach bywa bardzo różna. Czasem niestety wprowadza kupujących w błąd.

Chciałabym zapytać także o ciemną stronę bursztynu: przemysł, nielegalne wydobycie,

cie, szarą strefę. Jak to wygląda?

To nie jest szara strefa. To jest czarna strefa, czyli przestępstwo. Przemysł jest przestępstwem. Nielegalne wydobycie jest przestępstwem. Wprowadzanie na rynek imitacji bursztynu jako prawdziwego bursztynu również jest oszustwem. Zdarza się na przykład, że producent kupuje worek surowca, a ktoś celowo dorzuca do niego imitację. To także jest przestępstwo. Trzeba spojrzeć na prawo, które obowiązuje w Polsce. Z kwestiami wydobywczymi ma do czynienia między innymi Ministerstwo Klimatu i Środowiska, te przepisy nie regulują jednak wszystkiego w sposób idealny. Jeśli ktoś ma własną działkę i zaczyna tam kopać bursztyn na swój użytek, powinien mieć zgodę odpowiedniego urzędu na prace wydobywcze. Czy wszyscy ludzie w Polsce to robią? Nie wiem. Czy zawsze jest to traktowane jako przestępstwo? To też nie jest takie proste. Przestępstwem było natomiast to, co działo się w szalonych latach 90., w pierwszej fali bardzo agresywnego kapitalizmu. Wtedy wiele grup przestępczych, korzystając

z braku regulacji i chaosu prawnego, rozkopywało lasy, plaże i różnego rodzaju działki bez żadnych pozwoleń. Zostawiano po sobie zniszczone tereny, które stawały się zagrożeniem dla ludzi, zwierząt, roślin i drzew. To były działania przestępcze. Wydaje mi się, choć nie jestem policjantką ani osobą pracującą w służbach, które to śledzą, że w Polsce na taką skalę właściwie już się tego nie robi. Mamy większą świadomość i wiemy, że grożą za to kary. Natomiast do Polski bursztyn nadal się przemycą. Sprawdzałam informacje z bilansu złóż kopalni w Polsce, publikowanego przez Państwowy Instytut Geologiczny. Są tam również dane służb celno-skarbowych. W latach 2015-2023 udaremniono w Polsce przemysł 18 ton bursztynu.

Stara się Pani o to, aby w Polsce powstał Instytut Bursztynu. Po co nam taki instytut?

Jestem jednoosobową lożybystką tego tematu. Spotkałam się już z kilkoma ministrami i przedstawicielami ministerstw, bo, jak wspomniałam, bursztyn to nauka, kultura, gospodarka i dyplomacja. W Polsce bursztynem zajmuje się

na co dzień dziewięć ministerstw i dwie kancelarie. Kancelarie dlatego, że przekazują bursztyn jako prezent dyplomatyczny. Dobrze byłoby więc, żeby wiedziały, jakiej jakości bursztyn przekazują. Muzea zajmują się bursztynem, bo kupują obiekty do swoich kolekcji. Ostatnia duża transakcja to 650 tysięcy euro za obiekt zakupiony przez Muzeum Bursztynu w Gdańsku, które jest instytucją samorządową miasta Gdańska. Instytut Bursztynu byłby dla mnie miejscem, które zrzeszałoby naukowców z całego świata zajmujących się bursztynem bałtyckim. To oni mogliby ustalić coś na kształt diamentowych 4C, czyli wspólną klasyfikację jakości bursztynu, którą stosowałyby różne kraje. Muszą to zrobić naukowcy, bo w bursztynie ocena wartości działa inaczej niż w diamentach. W diamentach inkluzje przeszkadzają, są traktowane jako nieczystość. Diament powinien być czysty. W bursztynie jest odwrotnie: inkluzja może podnosić wartość bryłki. Jeżeli w bursztynie znajdziemy bardzo rzadki okaz fauny albo flory, jego wartość rośnie. Przykładem jest jaszczurka zatopiona w bursztynie - niezwykle rzadka i cenna inkluzja. W bursztynie najczęściej zachowują się owady, pajęczaki czy fragmenty roślin, a drobne gady należą do prawdziwych unikatów. Taki instytut mógłby więc uporządkować chaos w ocenie bursztynu. Po drugie, archiwizowałby wiedzę, która jest dziś rozproszona między wieloma dziedzinami nauki. Po trzecie, dzieliłby się tą wiedzą ze światem. A świat tej wiedzy potrzebuje. Bardzo aktywne są dziś rynki azjatyckie, szczególnie Chiny, oraz rynki arabskie. W handlu bursztynem i obiektami z bursztynu obraca się tam ogromnymi pieniędzmi. Ale często brakuje instytucji, do której można się zwrócić po rzetelną, państwową, naukową ekspertyzę.

Chodzi więc nie tylko o promocję bursztynu, ale też o bezpieczeństwo rynku?

Tak jest. Mamy dziś bardzo palący problem: nie ma prawnego uregulowania czynności zawodowej rzeczoznawcy jubilerskiego, nie tylko od bursztynu, ale w ogóle od biżuterii, zegarków, diamentów czy kamieni szlachetnych. Cały luksusowy rynek w Polsce funkcjonuje w dużej mierze dzięki rzeczoznawcom, którzy są samorzadcy. Teoretycznie dziś mogą się obudzić i powiedzieć: jestem rzeczoznawcą bursztynu. Mogę pójść do galerii sztuki albo muzeum i zaproponować, że będę pomagała wyceniać obiekty. Nie ma regulacji, a to może rodzić ogromne konsekwencje. Złazcza gdy mówimy o rzeczach bardzo drogich, kupowanych za pu-

bliczne pieniądze. Kolejna sprawa to konserwacja. Nie mamy wyspecjalizowanego ośrodka konserwacji artefaktów bursztynowych. Rosjanie mają to bardzo dobrze opanowane. Tymczasem bursztyn, przez swoje właściwości fizyczne i kruchość, a także przez niewłaściwe warunki ekspozycji, może ulegać zniszczeniu. Jeśli muzeum kupuje obiekt za ogromne pieniądze, musimy mieć zaplecze chemiczne i konserwatorskie, które pozwoli go zabezpieczyć. Konserwujemy przecież wszystkie inne zabytki. Bursztyn także tego wymaga, dlatego Instytut Bursztynu nie byłby tylko miejscem promocji. Byłby centrum nauki, klasyfikacji, ochrony rynku, ekspertyz, konserwacji i archiwizacji wiedzy. Potrzebujemy takiego zaplecza, jeśli naprawdę chcemy traktować bursztyn jako nasze dziedzictwo.

Czytałam, że nasz bursztyn cieszy się ogromnym powodzeniem w krajach arabskich. Dlaczego?

To są historie znane od tysięcy lat. Bursztyn trafił na tamte rynki już bardzo dawno temu. Peter Frankopan pisał o tym w „Jedwabnych szlakach”, także w kontekście dawnych szlaków niewolniczych. Według tych opisów bursztyn był przewożony razem ze Słowianami, którzy trafiali na tamte rynki jako niewolnicy. Był zupełnie inny niż znane im materiały wykorzystywane do zdobnictwa. A człowiek od tysięcy lat fascynował się tym, co świeci, co jest piękne, niezwykle, inne. Bursztyn ma też tę właściwość, że kiedy bierze się bryłkę do ręki, ona jest ciepła. Zachowuje się inaczej niż zwykłe minerały. To działało na wyobraźnię. Kiedy pojawiły się religie i modlitwa, bursztyn zaczął funkcjonować również jako materiał do przedmiotów religijnych. I dlatego dzisiaj jednym z najcenniejszych akcesoriów dla męczyzn w krajach Bliskiego Wschodu są mużułmańskie różańce, czyli prayer beads. W krajach arabskich, zwłaszcza w sześciu państwach Rady Współpracy Zatoki Perskiej, mężczyźni potrafili wydawać na nie ogromne pieniądze. Bursztyn z Polski jest tam traktowany jako synonim super-luksusowego materiału. Nawet mniejsi kolekcjonerzy potrafili mieć po kilkaset takich różańców. Na bazarach, gdy wisi różaniec z bursztynu i jest przy nim informacja „made in Poland”, jego cena jest wyższa. Ich podejście do bursztynu to w ogromnej mierze właśnie zakup prayer beads, czyli kulek do modlitwy. W islamie odmawia się 99 imion Allaha i trzeba je sobie odliczać. Chrześcijaństwo później zaadaptowało podobną formę do własnych róż-

zańców. U nas różańce chrześcijańskie są dziś używane coraz rzadziej, natomiast w krajach arabskich te bursztynowe kulki nadal funkcjonują bardzo mocno. Rozmawiam z młodszyimi kolekcjonerami i widzę, że dla nich coraz częściej jest to także atrybut luksusu. Przeciwnie bogaty Arab ma bardzo dobry zegarek, bardzo dobry samochód, czyli kluczyki do niego, i właśnie bursztynowy różaniec. To są trzy rzeczy, bez których nie wychodzi z domu.

Ma Pani pomysł, żeby odczarować bursztyn z wizerunku staromodnej zawieszki? Jak pokazywać go jako nowoczesny design, coś wartościowego i jednocześnie opowieść o Polsce?

Ale ja nie chcę odczarowywać bursztynu - niech on zostanie zaczarowany. Niech ma w sobie wszystkie legendy, historie i tajemnice. Chodzi o coś innego: o zbudowanie świadomości, że kupując bursztyn, zwłaszcza bursztyn naturalny, kupujemy kawałek historii. To jest coś, co przez ponad 40 milionów lat było ukryte w ziemi i przechowało dla nas ślad dawnego świata. Niezależnie od tego, czy mówimy o surowej bryłce, czy o obrobionym bursztynie. Jeśli chodzi o biżuterię, czyli już konkretne wyroby z bursztynu, wszystko zależy od świadomości, ale też od odpowiedzialności producentów. Mamy wielu twórców, którzy robią fantastyczny, nowoczesny design. Taki, w którym gdyby w miejsce bursztynu włożyć szafir, nadal byłaby to piękna biżuteria. Ale są też przedsiębiorcy, którzy traktują bursztyn jak tani surowiec i oprawiają go w tani design. Bez dobrego wzornictwa, bez myślenia o tym, czym dzisiaj może zachwycić współczesnego miłośnika biżuterii. Dlatego potrzebne są dwie rzeczy. Po pierwsze, świadomość klientów: co kupują i dlaczego kupują bursztyn. Po drugie, odpowiedzialność projektantów i producentów, żeby pokazywać bursztyn w sposób nowoczesny, ciekawy, atrakcyjny. Takie działania podejmowaliśmy w Stowarzyszeniu. Jeździliśmy po świecie i pokazywaliśmy wyroby design oraz twórców, którzy naprawdę robią fantastyczne rzeczy. Staraliśmy się też lokować bursztyn w filmach i serialach dzięki współpracy z kostiumografami. Bursztyn pojawił się między innymi w filmie „Miłość na pierwszej stronie” Marii Sadowskiej czy w serialu Polsatu „Bracia”, którego część zdjęć realizowano w Gdańsku i Trójmieście. Chodzi o to, żeby dzisiejszy klient zobaczył, że bursztyn nie musi być wielką, ciężką zawieszka znaną z dawnych lat - może być elementem bardzo dobrej, współczesnej biżuterii.

AI naprawdę jest inteligentna?

Tak naprawdę to nie. Rzeczywiście jest to narzędzie, które całym swoim działaniem i zachowaniem wykazuje pozory czy też przejawy działania inteligentnego. Ale faktycznie są to jednak algorytmy. I nawet jeżeli mamy do czynienia z dużym modelem językowym, takim jak ChatGPT, to nie jest mądrość. To jest umiejętność żonglowania fragmentami wiedzy. Najpierw były to same słowa albo fragmenty zdań. W tej chwili w podobny sposób montuje się także obrazy czy inne formy przekazu. Ale to nadal jest pewnego rodzaju mechanizm, automat losujący oparty na maszynowo ustalanych prawdopodobieństwach.

W swojej książce „Sztuczna inteligencja. Od Turinga po ChatGPT” pisze Pan, że człowiek od starożytności człowiek marzył o maszynie, która by za niego myślała. Dlaczego?

Myślę, że to jest naturalne. Rozwój cywilizacji przebiegał przecież w taki sposób, że rozmaite rzeczy, które wcześniej musieliśmy robić sami, staraliśmy się przekazywać urządzeniom. Zamiast rzucać włóczęgą, zbudowano katapultę. Zamiast wykonywać jakąś czynność własnymi rękami, człowiek próbował wymyślić narzędzie, które zrobi to za niego. To naturalna kolej rzeczy. Skoro więc wiele czynności, które wykonujemy, próbowaliśmy przekazać maszynom, to także czynność myślenia prowokowała do tego, byśmy spróbowali oddać ją w czyjeś ręce – jeśli oczywiście można mówić o rękach w przypadku sztucznej inteligencji. Chodziło o to, by część wysiłku zdjąć z siebie i przekazać czemuś innemu – komputerowi.

Czego w takim razie uczy nas historia Szachowego Turka, którą przytacza Pan w swojej książce? Dlaczego tak łatwo dajemy oczarować się iluzji?

Jest cały szereg informacji na temat tego oszustwa, które polegało na sprawieniu wrażenia, że maszyna jest w stanie rywalizować z człowiekiem w szachy, czyli w czymś, co niewątpliwie wymaga intelektu. To był numer popisowy Wolfganga von Kempelena, który chciał się przypodobać na dworze cesarskim. Nie chodziło wyłącznie o abstrakcyjne zainteresowanie techniką czy myśleniem maszynowym. Chodziło o to, by wzmocnić jego pozycję jako konstruktora, jako twórcy. On zresztą konstruował również inne, i to bardzo pożyteczne rzeczy. Szachowy Turek był taką pokazówką: „Proszę, zobaczcie,

jaką niezwykłą rzecz wymyśliłem, a teraz martwcie się, jak zrozumieć, co ta maszyna robi”. Oczywiście, jak wiemy, w środku był ukryty szachista, który rozgrywał partię.

Czy z Chatem GPT nie jest trochę tak jak z Szachowym Turkiem? Widzimy efekt: maszyna z nami rozmawia, coś dla nas robi, ale tak naprawdę nie rozumiemy, co tam w środku się dzieje.

Tak, rzeczywiście duży model językowy, na którym oparty jest ChatGPT i inne metody generatywne, to element bardzo pogłębionej, przez głębokie uczenie, zabawy z prawdopodobieństwem. De facto na podstawie bardzo dużego zbioru danych tworzy się rozkłady prawdopodobieństwa. Robią to sieci neuronowe, a potem na podstawie tych prawdopodobieństw żongluje się gotowymi elementami. To są przecież wszystko zapożyczenia z danych, które były podstawą procesu uczenia. Żadnych własnych „przemysłań” komputera. Nie ma semantyki, jest probabilistyka. Ale na tej podstawie tworzy się coś, co ma pozory inteligentnej odpowiedzi. Ale ci, którzy korzystali z takich narzędzi, wiedzą, jak łatwą tę wypowiedź przekształcić przez zadanie innego pytania. W związku z tym ChatGPT to nie jest wyrocznia delficka, której zadawano pytanie i otrzymywano jedną odpowiedź. Tutaj można zadać to samo pytanie wielokrotnie i dostać wiele różnych odpowiedzi. A to w procesie podejmowania decyzji niekoniecznie musi pomagać.

Co więc musi się wydarzyć, żebyśmy uznali maszynę za inteligentną? Kiedyś myśłano, że wystarczy rozmowa. Rozwiązanie zadania matematycznego? Wciąż wraca też pytanie, czy sztuczna inteligencja zdolaby test Turinga, ale też czy ten test naprawdę coś rozstrzyga?

Debate o tym, czy test Turinga coś rozstrzyga, trwa od ponad pół wieku. Alan Turing zaproponował pewien sposób sprawdzenia, przez naśladownictwo myślącego człowieka, czy maszyna rzeczywiście myśli. Zaproponował coś, co istotnie można przeprowadzić. Przypomnijmy: arbiter prowadzi dialog na dowolny temat z nieznanym rozmówcą. Jeśli po krótkiej rozmowie (około kwadransa) arbiter stwierdzi, że rozmawiał z myślącym człowiekiem, a w istocie odpowiedź udzielał komputer, to trzeba przyznać, że maszyna wygrała test. I rzeczywiście, były systemy, które mniej więcej pół wieku

– Boję się ludzi, którzy użyją sztucznej inteligencji do tego, żeby sterować innymi ludźmi. Pytając o cokolwiek sztuczną inteligencję, odsłaniamy własne lęki, potrzeby, zainteresowania i sposób myślenia. To jest intelektualne obnażanie się – mówi profesor Ryszard Tadeusiewicz i ostrzega, że z takich danych można zbudować bardzo dokładny portret człowieka

Anita Czapryn



Prof. Tadeusiewicz: Sztuczna inteligencja potrafi sprawiać pozory inteligencji tak skutecznie, że człowiek zaczyna jej wierzyć bardziej niż powinien

PROF. RYSZARD TADEUSIEWICZ: NIE BOJĘ SIĘ BUNTU MASZYN

po sformułowaniu tej koncepcji wygrały test Turinga. To znaczy zdołały tak skutecznie oszukać jurorów, że byli oni przekonani, iż rozmawiają z mądrym, inteligentnym, bystrzym człowiekiem. A to był komputer. W tym sensie element rozstrzygnięcia przez mądrą rozmowę został spełniony. Obecnie także ChatGPT w pewnym sensie zdaje test Turinga, bo każdy, kto się do tego narzędzia odwołuje, sądzi, że gdzieś

w komputerze, w czeluściach internetu, znalazło ono dla niego odpowiedź, rozwiązanie problemu, radę czy sugestię. To są jednak rzeczy bardziej fideistyczne. Ludzie bardziej wierzą niż wiedzą. Trzeba powiedzieć jedno: wszystkie te rozwiązania mają w sobie coś z Turka von Kempelena. Bazują na tym, że my chętnie godzimy się przyjąć iluzję, która czasem z rzeczywistością niewiele ma wspólnego.

A dlaczego tak chętnie przystajemy na tę iluzję?

Dlatego że, niestety, jedną z cech człowieka jest wygodnictwo. Podejrzewam, że większość osób, z którymi mam na co dzień kontakt, miałaby dziś trudności z wykonaniem prostych działań arytmetycznych z pamięci. Od tego jest przecież kalkulator. Kilka kliknięć i mamy wynik. Przypominam sobie, że kiedy byłem uczniem szkoły średniej i chodziłem

do sklepu, co należało do moich obowiązków, bo matka chorowała, to wkładałem do koszyka różne produkty, odczytywałem ceny i w momencie gdy podchodziłem do kasy, miałem już w pamięci informację, ile zapłacić. Dokładnie to wiedziałem.

Potrafił Pan to obliczyć w pamięci?

Tak. Natomiast dzisiaj już tego nie robimy. Nawet jeżeli mamy do wykonania proste działanie, każdy sięgnie po kalkulator albo telefon: puk, puk, puk – i ma wynik. To jest jeden z bardzo wielu przykładów tego, jak się uzależniamy. Weźmy inną rzecz. Kiedyś, kiedy potrzebowałem jakiejś szczegółowej informacji, to najpierw się zastanawiałem, czy ja to pamiętam, czy ja to wiem. Jeśli nie wiedziałem, szedłem do półki z książkami, wyjmowałem właściwą książkę, odnajdywałem odpowiednią stronę, czytałem i się dowadywałem. A dzisiaj co się robi? Wystukuje się hasło w wyszukiwarce internetowej, czy to Google czy inne narzędzie wyszukiwania, i dostaje się odpowiedź. Wygodnictwo, kolejne wygodnictwo. Wobec tego te dziwne elementy sztucznej inteligencji niestety wywołują w nas uzależnienie wynikające z naszego lenistwa.

Tylko pytanie, czy sztuczna inteligencja rozumie to, co mówi...

Nie, nie rozumie. Rozumienie oznaczałoby pewną tożsamość, osobowość czy też jestestwo. Natomiast sztuczna inteligencja może jakimiś matematycznymi sposobami zmierzyć stopień trafności odpowiedzi, którą wygenerowała, i wysłała do użytkownika. To oczywiście jest ważne i przydatne. Ale elementu, który potocznie rozumiemy jako rozumienie, tam w ogóle nie ma. Rozumienie zakłada, że istnieje podmiot. A sztuczna inteligencja, we wszystkich swoich przejawach, we wszystkich programach, które istnieją i zapewne będą istniały, nie ma tej osobowości, tej tożsamości, tego poczucia, że jest ona – i cała reszta świata. Ona tego nie postrzega i nie potrzebuje. Ona ma być sprawna, a nie na przykład zachwycać się swoimi osiągnięciami. Komputer może wygrać w różne gry. Najpierw były szachy, wiadomo: Deep Blue pokonał Garry'ego Kasparowa i zapanował wielki entuzjazm, bo komputer pokonał mistrza świata. Potem była gra w go, bardziej zaawansowana, w której jednak mistrz świata, Lee Sedol, został pokonany przez program Deep Mind. I można by tak dalej wyliczać. Okazuje się

nawet, że komputery wyposażone w sztuczną inteligencję potrafią grać w grę oszustwa, czyli w pokera, i potrafią blefować. Oszukiwać też umieją lepiej niż ludzie! Ale do czego zmierzam? Otóż do tego, że te programy, te narzędzia sztucznej inteligencji coś osiągają, nawet pokonują człowieka - ale się nie cieszą. Nie ma w nich entuzjizmu. One po prostu przechodzą w stan spoczynku, zrobiwszy swoje. A „swoje” oznacza w tym przypadku wygranie, pokonanie mistrza świata w takiej czy innej grze.

I co dalej?

Człowiek, gdyby osiągnął coś takiego, odczuwałby szczęście. A sztuczna inteligencja, kiedy coś takiego osiąga, po prostu się wyłącza. Bo swoje zrobiła. Więc co miałyby robić dalej? Nie ma tam elementu emocji, osobowości, dumy, zadowolenia czy smutku. To wszystko jest w tym kontekście całkowicie abstrakcyjne. To są mechanizmy działające skutecznie, ale niekoniecznie podobnie do ludzi.

Chociaż mówi się, że AI bywa bardzo empatyczna.

Tak, ale ona po prostu została tak zaprogramowana. Ona tę empatię udaje. Równie dobrze można by zbudować agresywnego wroga w postaci sztucznej inteligencji, który obrzucałby rozmówcę inwektywami i robiłby to bardzo trafnie.

Tak już się przecież wyda- rzyło na platformie X, kiedy Chatbot Grok zaczął obrażać użytkowników. Ale chciałam zapytać o coś innego. AI nie rozumie, co mówi, ale też zmyśla, konfabuluje, czy też halucynuje. Na dodatek robi to bardzo przekonująco. Dla- czego?

Dlatego że, mówiąc najkrócej, tak została zbudowana. Rzecz polega na tym, że urządzenia typu ChatGPT i podobne mają ogromny zasób informacji, które pochodzą od ludzi. To przecież z analizy ogromnych zbiorów tekstów, ogromnych zasobów informacyjnych zbudowany jest pewien układ klocków, z takich kawałeczków. Potem działają reguły, same w sobie dość proste, które pozwalają tak poukładać te klocki, żeby wyjść naprzeciw prawdopodobnemu, przewidywanemu, antycypowanemu oczekiwaniu użytkownika, który zwrócił się do sztucznej inteligencji o jakąś odpowiedź, opinię, radę czy sugestię. To wszystko dzieje się według określonych zasad. To działa trochę tak jak prawo grawitacji: jeśli coś upuścimy, polecą w dół. Jeśli wrzucimy temat do systemu sztucznej inteligencji, przejdzie on

przez poszczególne etapy: przejrzy zasoby wiedzy, zastosuje reguły zestawiania tych klocków wiedzy i uzyska wynik końcowy. Natomiast charakterystyczne jest to, że zadając to samo pytanie dwa razy, może z jakąś drobną korektą, ale nadal pytanie na ten sam temat i prowadzące do tej samej konkluzji, można dostać zupełnie różne odpowiedzi.

To kiedy możemy sztucznej inteligencji ufać, a kiedy powinniśmy natychmiast sprawdzać jej odpowiedzi? Odpowiedź jest taka, że sprawdzać powinniśmy zawsze. Bardzo wygodne jest to, że mamy takiego komputera, informatycznego partnera. Bardzo wygodnie jest zapytać. Natomiast to nie zwalnia nas z myślenia. Jeżeli ktoś bezkrytycznie opiera się na tym, co wyświetliła mu taka czy inna aplikacja sztucznej inteligencji, popełnia poważny błąd. Trzeba oczywiście korzystać z tej możliwości, trzeba ją ewentualnie rozważyć, ale nie wolno czuć się zwolnionym z myślenia. To szczególnie dotyczy sytuacji, w których odpowiedź przekłada się na działania praktyczne. Zajmuję się inżynierią biomedyczną i podczas spotkań z lekarzami zawsze podkreślałam, że oczywiście istnieją różne systemy doradcze, różne systemy informacyjne, także te oparte na sztucznej inteligencji, i należy z nich korzystać. Natomiast kiedy już zostanie się wynik, nie trzeba go natychmiast używać. Trzeba się nad nim naprawdę bardzo dokładnie zastanowić.

To, Panie profesorze, czego Pan nigdy nie wpisuje do narzędzi AI?

Mówiąc szczerze, bardzo rzadko z nich korzystam. Jeśli już, to raczej z ciekawości, badawczej ciekawości. Natomiast jeżeli nęka mnie jakiś problem, naukowy albo nawet prywatny, osobisty, to nie sięgam po sztuczną inteligencję. Mając świadomość ograniczeń mojej własnej inteligencji, wolę jednak posłużyć się tym, co sam wymyślę, nawet jeżeli popełnię błąd, niż zdawać się na maszynę, która całkowicie beznamietnie może mnie wepchnąć w poważne kłopoty.

Moje pytanie dotyczyło też tego, czego nie powinniśmy wpisywać, kiedy oczekujemy pomocy od narzędzi AI. Mówi się na przykład o danych wrażliwych. Jakiej jest Pana stanowisko?

Oj tak, kwestia danych wrażliwych jest tutaj bardzo ważna. I w ogóle kwestia tego, co się wpisuje. Problem polega na tym, że w interne-

cie nic nie ginie. Człowiek, który wielokrotnie odwołuje się do sztucznej inteligencji i zadaje jej pytania, bardzo się przez te pytania obnaża. Wiedząc, o co pyta, czego się dopomina, do czego dąży, można stworzyć jego bardzo dokładny obraz. I mogą się znaleźć ludzie, a także instytucje, które z tego skorzystają. Zresztą już korzystają. Informacje na temat różnego rodzaju preferencji, poczynając od handlowych, a kończąc na politycznych, buduje się między innymi na podstawie tego, o co dany człowiek pytał. Nie trzeba nawet sięgać do sztucznej inteligencji. Wystarczy mieć odpowiednią statystykę tego, czego ktoś szuka w Google. I już powstaje pewnego rodzaju fotografia osobowości. A taka fotografia może posłużyć do osiągania różnych celów, choćby związanych z polityką, wyborami, różnymi rozstrzygnięciami społecznymi. Każdemu można wtedy podsunąć takie argumenty, które do niego przemówią najbardziej. A o tym, które argumenty będą przemawiające, dowiedzą się algorytmy, jeśli wystarczająco dokładnie opracują analitycznie i statystycznie to, o co człowiek pytał, czego szukał, na czym się zatrzymywał, jakie strony go interesowały. To jest takie intelektualne obnażanie się, które w tej chwili ma już charakter powszechny.

Jakie mogą być negatywne skutki tego obnażania się?

Obawiam się, że one już są. Podczas różnego rodzaju wyborów, nawet wyborów prezydenta Stanów Zjednoczonych, można wykorzystywać informacje zgromadzone w szeroko rozumianych systemach internetowych, zaczynając od Google, przez TikToka i inne tego typu narzędzia. Można to zgromadzić w całkiem zgrabny pakiet, a metody automatycznej klasyfikacji i kategoryzacji pozwalają przypisać ludziom określone identyfikatory. Ten jest konserwatywny, tamten ofensywny, a ten z kolei zachowawczy. To jest oddawanie swojej osobowości pod młyn urządzenia, które co prawda nam służą, ale nie za darmo. Jest takie znane powiedzenie: jeśli korzystasz z Google i czegoś tam szukasz, to nie sądz, że jesteś rybą. Jesteś przynętą. Owszem, dostaniesz wartościowe odpowiedzi, ale przy okazji wypowiadając się z tego, kim jesteś.

W szkole powinno się walczyć z ChatGPT czy uczyć uczniów, jak mądrze z niego korzystać? A jeśli mądrze, to jak?

Zdecydowanie ta druga możliwość jest właściwa. Zakazany owoc będzie jeszcze bardziej kusił, więc metodą zakazów i nakazów niczego się nie wskóra. Stworzy się tylko swego rodzaju podziemie intelektualne, pewien obszar, nad którym nie będziemy panować i którego nie będziemy kontrolować. Natomiast ja moich studentów, a także moje wnuczki, które są w szkole podstawowej, staram się nauczyć jednego: owszem, korzystaj, ale myśl. To, co wyjdzie ci na ekraniku, najczęściej w telefonie, jest czymś, co warto wziąć pod uwagę. Ale tylko wziąć pod uwagę. Kiedy cho- dzimy, też mamy szeroko otwarte oczy, chociaż czasem ulegamy złudzeniom optycznym albo widzimy coś nie tak, jak to wygląda na- prawdę. Wystarczy, że jadąc samochodem, mam światło z przeciwka i mogę czegoś nie zauważyć. Ale to nie znaczy, że trzeba zamknąć oczy. Nawet wiedząc, że te oczy mogą kłamać. To znaczy, że trzeba być krytycznym wobec tego, co dostarczają nam nasze zmysły - ale z nich intensywnie korzystać. Tak samo trzeba być krytycznym wobec tego, co serwuje nam sztuczna inteligencja, a także różne serwisy społeczno- ściowe i narzędzia informacyjne. To jest pewien system. Tylko cała rzecz polega na tym, żeby te narzędzia były w naszych rękach, a nie my w ich rękach. To jest kwestia tego, kto tu naprawdę jest początkiem, końcem i elementem decydującym. Zasięg informacji warto. Natomiast sposób jej wykorzystania zależy już od naszej decyzji, naszej mądrości i krytycznego podejścia. Najgorsze jest to, że wszystkie te systemy są bardzo podatne na różnego rodzaju manipulacje. W związku z tym istnieje obawa, że opierając się na tym, co, w cudzysłowie, „powiedział mi komputer” albo „doradził mi komputer”, tak naprawdę mamy do czynienia z tubą, która przenosi czyjeś informacje, czyjeś preferencje, czyjeś wybory. Nie obawiam się więc samej sztucznej inteligencji. Obawiam się ludzi, którzy wykorzystują ją do tego, żeby sterować innymi ludźmi.

Istnieje pogląd, że sztuczna inteligencja cały czas się uczy i dzięki temu, że dostaje mnóstwo nowych informacji, jest coraz lepsza. Dokąd nas to zaprowadzi?

Wie pani, doskonalenie się zawsze jest czymś dobrym. Najbardziej krytyczny moment pojawia się wtedy, kiedy już powstaje nowa jakość, a my jeszcze nie nauczyliśmy się mądrze z niej korzystać. Kiedy powstawały

pierwsze samochody, było bardzo dużo wypadków. Głównie dlatego, że mieliśmy już możliwość szybkiego i sprawnego przemieszczania się, ale jeszcze nie mieliśmy wyrobionych nawyków, które gwarantowałyby, że możemy to robić bezpiecznie. Z AI jest podobnie. Już mamy coś nowego, ale jeszcze nie do końca wiemy, jak tego używać, czego się wystrzegać i czemu przeciwdziałać. Jestem jednak generalnie zdania, że to zmierza ku dobremu. Tylko to dobro nie polega wyłącznie na tym, żeby algorytmy były coraz lepsze. Chodzi także o to, żeby ludzie mieli coraz bardziej racjonalny i niebezkrytyczny stosunek do tego, co wyskakuje im z różnych aplikacji GPT, GPS czy jakichkolwiek innych.

Co Pan myśli o polskiej sztucznej inteligencji, czyli o Bieliku?

Oczywiście zapoznałem się z tym rozwiązaniem. Wydaje się, że jest profesjonalne i dobre. Zrobili je ludzie, którzy znają się na rzeczy, i jestem pełen uznania oraz szacunku dla tych, którzy za nim stoją. To są naprawdę mądrzy i dobrzy profesjonalści. Natomiast wiedza i mądrość nie mają narodowości. Trzeba korzystać z tego, co nasze własne uwarunkowania gospodarcze, polityczne czy nawet psychologiczne determinują, ale nie można się w tym zamykać. Świat jest dzisiaj otwarty. W każdej chwili mogę nawiązać kontakt z moimi uczniami, którzy pracują akurat w Australii i tam robią kariery. Świat jest mały. Przynajmniej w sensie intelektualnym przemierzanie go jest dziś bardzo łatwe. To, że coś powstaje w Polsce i jest robione pod kątem potrzeb oraz uwarunkowań polskich użytkowników, również emocjonalnych, jest bardzo pozytywne. Szkoda byłoby, gdyby wszystko dyktowali nam Amerykanie albo ktokolwiek inny. Ale z drugiej strony nie przeceniałbym tego. Mądrość jest jedna. Nie ma narodowości, ma tylko legitymację inteligencji.

Na koniec zapytam o największe zagrożenie związane z AI. Boimy się buntu maszyn. A co, Pana zdaniem, jest największym zagrożeniem sztucznej inteligencji? To, że zostanie się w ręce ludzi, którzy wykorzystują ją przeciwko innym ludziom. Absolutnie nie wierzę w żadne bunty maszyn ani w zagrożenie polegające na tym, że sztuczna inteligencja wreszcie dojdzie do wniosku, że te biologiczne twory, które wędrują po świecie, są jej tak na-

prawdę niepotrzebne, bo ona jest mądrzejsza. Że te prototypy czy wzorce białkowe można by w ogóle zniszczyć. Bo po co człowiek, skoro tak wspinała jest sztuczna inteligencja? Tego się nie boję. To jest wizja, którą na swój użytek mogą budować twórcy science fiction i filmów grozy. Można się bać dinozaurów, jak w „Jurassic Park”. Można się bać rekina. Można się bać sztucznej inteligencji. Ale to są rzeczy wymyślone. Natomiast uważam, że niebezpieczne jest coś innego: tego narzędzia można użyć zarówno dla dobra ludzi, społeczności czy jakiejś dziedziny, jak i przeciwko nim. Jak mówiłem, zajmuję się inżynierią biomedyczną, więc próbuję zaprzęgać sztuczną inteligencję do procesów związanych z tym, żeby skuteczniej chronić zdrowie ludzi i skuteczniej usuwać skutki różnych chorób. To jest cel pozytywny. Ale niestety faktem, a nie przypuszczeniem jest to, że są ludzie, którzy będą chcieli wykorzystać AI do celów niekoniecznie pozytywnych, a nawet bardzo złych. Daleko nie trzeba szukać. Weźmy wojnę. Na wojnie sztuczna inteligencja może zwiększyć skuteczność działania. Ale zwiększenie skuteczności oznacza wymordowanie większej liczby przeciwników. Tego właśnie się boję: sztucznej inteligencji bardzo profesjonalnie i skutecznie stosowanej przez ludzi, którzy wobec innych ludzi mają złe, a nawet zbrodnicze zamiary. To nie jest abstrakcja. Może być tak, że ci, którzy dążą do różnego rodzaju siłowych rozwiązań, dzięki sztucznej inteligencji albo posługując się sztuczną inteligencją, będą osiągać swoje cele skuteczniej. A ta większa skuteczność oznacza tylko jedno: przeciwników pokonanych przy użyciu sztucznej inteligencji jak to- pora będzie po prostu więcej. Żli ludzie, kierując się złymi intencjami, mogą dobrą sztuczną inteligencję uczynić zbrodniczą. I oby do tego nie doszło!

KSIAŻKA



Ryszard Tadeusiewicz, „Sztuczna inteligencja. Od Turinga po ChatGPT”, wydawnictwo RM

SZEŚĆ MISJI W IRAKU I W AFGANISTANIE: JEŚLI TRZEBA, JESTEM GOTOWY

– Jestem żołnierzem, do tego przygotowywałem się przez lata. Wziąłem udział w czterech misjach w Afganistanie i dwóch w Iraku. Jeśli tylko ojczyzna będzie tego wymagać, by wyjechać na kolejną misję, to jestem gotowy – mówi kapitan Krzysztof Sienkiewicz

Grzegorz Okoński

Kapitan Krzysztof Sienkiewicz, oficer Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych w Poznaniu, wykładowca w Cyklu Taktyki, „misjonarz” i – jak sam o sobie mówi – żołnierz. To wystarczy, bo właśnie żołnierzem chciał być od zawsze, konsekwentnie wydeptywał ścieżki do Wojskowej Komendy Uzupełnień, cieszył się z przyjęcia do szkoły podoficerskiej, a teraz uczy żołnierskiego rzemiosła w sali wykładowej i na poligonie. Dzień 29 maja, Dzień Weterana Działania poza Granicami Państwa, ustanowiony przez Sejm w 2011 roku, a obchodzony od 2012 roku, jest też jego świętem, bo na misje wyjeżdżał już sześć razy!

– Zawodowym żołnierzem jestem od 2004 roku, wcześniej po ukończeniu szkoły średniej odbyłem służbę zasadniczą i przez pół roku szukałem możliwości, by do wojska wrócić i zostać tam na stałe. W WKU mnie już chyba nie lubili, tak często przychodziłem z pytaniami o możliwość pracy w wojsku. Szansą okazała się szkoła podoficerska, po której dostałem już etat. Jeszcze w niej poznałem żołnierzy, którzy już byli na misjach, i zapragnąłem też tam służyć mojemu krajowi.

Okazja do sprawdzenia się w warunkach misji poza granicami kraju trafiła się w roku 2008 roku: wtedy Krzysztof Sienkiewicz wyjechał do Afganistanu na misję stabilizacyjną.

– To nie była wycieczka turystyczna, lecz wyjazd w naprawdę niebezpieczne miejsce, w gorącym czasie. Wtedy działała Al-Kaida, żył jeszcze Osama bin Laden. Byłem jednak spokojny: wiedziałem, że jesteśmy stuprocentowymi żołnierzami, profesjonalnie przygotowanymi i pracującymi w ściśle określonych ramach kontyngentu. Z jednej strony stała gotowość bojowa, z drugiej działania humanitarne, współpraca z ludnością cywilną. Gdy wkraczaliśmy do miejscowości, gdzie zabezpieczaliśmy spotkania lokalnej ludności z ko-

mórką współpracy wojskowej CIMIC, – która prowadziła rozmowy z jej mieszkańcami, przekazywała pomoc humanitarną, a my ją eskortowaliśmy – zawsze się jakaś cola znalazła pod ręką dla dzieciaków...

Krzysztofowi udało się odsłużyć cały okres misji bezpiecznie i wrócić do Polski. Zadeklarował, że jest gotów do kolejnego wyjazdu...

– Następny wyjazd na misję, również do Afganistanu, przypadł na 2011 rok. Wtedy zostałem dowódcą Optoelektronicznego Posterunku Obserwacyjnego, odpowiedzialnego za monitoring terenów otaczających bazę.

Zasadzka na polski patrol

W czasie tej misji, jakieś dwa tygodnie przed jej końcem, w czasie patrolu w Karabachu, talibowie zdetonowali bardzo duży ładunek wybuchowy przed kolumną polskich pojazdów. Ładunek odpalany był elektrycznie i jego operator źle obliczył moment detonacji...

– Ładunek wywalił potężny lej przed naszym pojazdem saperskim:

ja mam metr osiemdziesiąt dwa wzrostu, a gdy wszedłem później do tego leja, to do krawędzi miałem jeszcze z dobrych dziesięć centymetrów. Po wybuchu dostaliśmy się pod raczej niecelny ostrzał moździerzowy i odpowiedzieliśmy ogniem... Wtedy w ogóle mieliśmy dużo kontaktów bojowych, pojedynczych strzałów karabinowych, ostrzałów rakietowych, syren alarmów. Szybko człowiek się przyzwyczaił do takich warunków bojowych i spokojnie wykonywaliśmy zadania.

Druga misja była też dla kapitana nieco inna od pierwszej pod względem... rodzinnym: na pierwszą jechał jako kawaler, na drugą już jako mąż i ojciec!

– Żona przysyłała mi filmiki, jak syn, który miał trzy miesiące, gdy wylatywałem, leży, jak się zachowuje, mieliśmy stały kontakt. Nie mogłem już doczekać się, gdy wrócę i ich zobaczę.

Wiadomo było jednak także, że wróci na misję, jeśli tylko otrzyma takie zadanie. Tak też się stało i dwie ko-

lejne misje spędził również w Afganistanie, już jako zastępca dowódcy plutonu.

Profesjonalnie, czyli skutecznie w warunkach bojowych

– Taka misja to jest okres kilku miesięcy, około sześciu. Jesteśmy do niej znakomicie przygotowani, możemy się podjąć każdego złezonego zadania. Nawet żartowaliśmy, że nie musimy realizować wielkich formalności, gdy dojdzie do awarii broni czy pojazdu, jak to było w oddziałach o bardzo dobrze rozwiniętej logistyce, lecz sami wszystko naprawialiśmy. Do tego, znając dobrze mentalność ludności i lokalnych oddziałów sojuszników, wiedzieliśmy, jak zabezpieczyć się przed próbami przeniknięcia talibów w do bazy czy do miejsc, gdzie działaliśmy – bo wobec korupcji czy szantażu wcale nie można było być pewnym, że np. miejscowi żołnierze i policjanci nie będą zmuszeni do współpracy z przeciwnikiem.

Kapitan Sienkiewicz mówi, że mimo to nieraz czuł dreszcz strachu – tylko głupcy się niczego nie boją... – gdy np. patrol idzie wydeptaną drogą, zawsze po śladach, i dostaje polecenie, by z tej drogi zejść, mając świadomość, że gdzieś tam z boku może czekać ładunek pułapka. Ale szczęście go nie opuszczało i w czasie misji ani razu nie został ranny.

Z Poznania na misje

– Dwie ostatnie misje, w latach 2021 i 2023-24, były już w Iraku – tam w tym czasie było już spokojniej, wszędzie zauważano w miastach bardzo duże zainteresowanie Iraku tym, by nie dochodziło do niebezpiecz-

nych zdarzeń. My zajmowaliśmy się zapewnianiem bezpieczeństwa ważnym osobom – wyższej rangi oficerom, prowadzącym szkolenia, dyplomatami, członkom rządów. Pracowaliśmy już nie na kamienistych drogach, jak wcześniej, tylko w centrum stolicy, realizując zadania w oparciu o budynki rządowe i szkolnictwa wojskowego, a także spotkania doradcze w hotelach i w restauracjach.

W czasie misji w Iraku pan Krzysztof był już oficerem, dowódcą plutonu. Współpracował z żołnierzami dobrze zgranymi w zespole, wśród których byli ludzie znani mu z wcześniejszych misji.

– W Iraku było nas trzech z Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych! Mam kontakt z kolegami, może nie z wszystkimi już z moich misji. Ale tak jak wtedy zawsze mogliśmy na siebie liczyć, tak i teraz wiem, że zawsze możemy do siebie zadzwonić i otwarcie pogadać.

Od ostatniej misji mijają dwa lata. Kapitan szkoli żołnierzy, podoficerów i oficerów przede wszystkim praktycznego rzemiosła, przekazując swoje doświadczenia. I jest gotowy na kolejne wezwanie.

– Jak będzie taka możliwość i potrzeba, jak ojczyzna będzie tego wymagać, to jestem gotowy, jadę – zapewnia Krzysztof Sienkiewicz.

Dzień Weterana

Dzień Weterana Działania poza Granicami Państwa przypada 29 maja. Ma upamiętniać działania żołnierzy, policjantów, strażników granicznych i strażaków, którzy uczestniczyli w zagranicznych misjach pokojowych i stabilizacyjnych. W czasie ogólnopolskich uroczystości – w tym roku w Krakowie – odbywają się pokazy sprawności i sprzętu wojskowego, pikniki wojskowe, jest to też okazja do docenienia weteranów przez władze państwowe, przyznające odznaczenia.

Nie jest to jedyny Dzień Weterana w polskim kalendarzu: 1 września przypada Dzień Weterana Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej dedykowany weteranom, którzy walczyli o wolność kraju.

Polacy na misjach

– Pierwszy udział Polaków w misjach międzynarodowych datuje się na rok 1953, gdy rząd PRL wysłał swych obserwatorów do Korei. Gdy 27 lipca 1953 roku podpisano traktat pokojowy w Pan Mun Jom, Polacy weszli w skład dwóch międzynarodowych komisji nadzorujących rozejm. W tych komisjach służyło łącznie ponad 1000 Polaków – informuje Stowarzyszenie Kombatanów Misji Pokojowych ONZ. – Początkowo polskie kontyngenty wojskowe specjalizowały się głównie w zadaniach logistycznych. Pierwszym z nich był UNEF II na półwyspie Synaj, który przebywał tam od listopada 1973 do stycznia 1980 roku w sile od 822 do 1026 żołnierzy. Kontyngent ten za-



Z polskim karabinkiem Mini Beryl, dobrze ocenianym w czasie działań w pomieszczeniach

FOT. KRZYSZTOF SIENKIEWICZ

POLACY UCZESTNICZĄ W MISJACH
POKOJOWYCH OD 1953 ROKU. DO TEJ
PORY WZIEŁO W NICH UDZIAŁ PONAD
120 TYSIĘCY NASZYCH ŻOŁNIERZY



Kapitan Krzysztof Sienkiewicz w czasie patrolu



Przed Łukiem Zwycięstwa w centrum Bagdadu. Działania w Iraku różniły się od zadań wypełnianych przez polskich żołnierzy w Afganistanie

pewniał zaplecze logistyczne misji. Polski szpital polowy był odpowiedzialny za zabezpieczenie medyczne. Jednostka logistyczna zapewniała wodę pitną i żywność wszystkim kontyngentom, a mniejsza jednostka - inżynieryjna - odpowiadała za rozminowywanie terenu.

Na Pomniku Żołnierzy Poległych w Misjach i Operacjach Wojskowych Poza Granicami Państwa, stojącym obok Centrum Weterana Działań poza Granicami Państwa w Warszawie, umieszczono taliczki symbolizujące 124 polskich żołnierzy i pracowników wojska poległych i zmarłych na mi-

sjach. Najwięcej ich - 44 - poległo lub zmarło w trakcie misji w Afganistanie. W trakcie misji w Iraku poległo 23 polskich żołnierzy.

W ponad 89 operacjach wzięło udział ponad 120 tysięcy żołnierzy i personelu wojskowego - informuje Ministerstwo Obrony Narodowej.



Kapitan Sienkiewicz w czasie misji w Iraku, podczas zapewniania bezpieczeństwa specjalistom prowadzącym szkolenia



W czasie zabezpieczania pracy cywili, w towarzystwie lokalnego policjanta

EVA MINGE: TAK SIĘ ŁOWI DZIEWWCZYNY. NIE ZAWSZE PRZEMOCA, CZASEM ILUZJĄ SPEŁNIENIA MARZEŃ

Epstein to wierzchołek góry lodowej – takich ludzi jest więcej. O mrocznej stronie modelingu, agencjach produkujących pozory kariery i dziewczynach łowionych obietnicą lepszego życia mówi Eva Minge

Anita Czapryn

Pani książka „Dziewczyna z wyspy miliarda” od razu wzbudziła we mnie jedno skojarzenie: afera Epsteina. To dobry kierunek? W zasadzie tak.

Kilka miesięcy temu media informowały, że Pani nazwisko pojawiło się w korespondencji dotyczącej Epsteina. Ta książka jest odpowiedzią? Pomyślała Pani wtedy: „Wreszcie mogę opowiedzieć, co wiem”? W pewnym sensie moja książka jest odpowiedzią. Choć trzeba precyzyjnie wyjaśnić, że w korespondencji Epsteina nie chodziło o moje nazwisko, tylko o mój pokaz. Z biznesowego punktu widzenia oznaczało to, że wydarzenie, które organizowaliśmy w Nowym Jorku, było uznawane za tak prestiżowe, że zaproponowano je Epsteinowi, który w tamtym czasie pojawiał się na listach gości najbardziej elitarnych wydarzeń. My Epstein nie zapraszaliśmy. Ale jeśli mój pokaz w ramach nowojorskiego Mercedes-Benz Fashion Week znalazł się w takim obiegu, to znaczyło, że udało mi się zbudować rozpoznawalną markę. Śledziłam sprawę Epsteina i podobne mechanizmy, bo świat mody, zwłaszcza tej międzynarodowej, wiele mi pokazał. Przez te wszystkie lata widziałam różne zjawiska, układy i pułapki. Opisuję je w moich książkach. Epstein jest tylko wierzchołkiem góry lodowej – takich ludzi jest więcej. W pamięci mocno utkwiła mi sytuacja, kiedy podczas jednego z naszych pobytów w Cannes, gdzie pracowaliśmy z modelkami w showroomie i ubieraliśmy gwiazdy, zostaliśmy zaproszeni na statek. Dziś wiem, że był tam Epstein. Gdybym się tam wtedy znalazła, nie miałabym pojęcia, kim naprawdę jest ten człowiek. Wiele osób, które w taki czy inny spo-

sób znalazły się w jego otoczeniu, zapłaciło później ogromną cenę wizerunkową. A naprawdę wiele z nich go nie znało.

Pani z tego zaproszenia nie skorzystała. Nie była też na jego wyspie?

Nie. Zawsze stroniłam od takich sytuacji. Nigdy się nie zgadzałam, żeby moje modelki zabierano w jakiekolwiek podejrzane miejsca. Bardzo pilnowałam, żeby dziewczyny miały poczucie bezpieczeństwa. Piśzę o tym w wielu moich książkach, może najmocniej w „Ubiaram arabskie księżniczki”. Oczywiście nie wszystko zależało ode mnie. Agencje modelek na świecie są różne, także te najbardziej prestiżowe. Nie chcę dziś przywoływać nazw, bo nie śledziłam do końca, jak prawnie zakończyły się poszczególne sprawy, ale były afery dotyczące agencji, którym zarzucano, że poza dostarczaniem modelek dostarczały także dziewczyny do towarzystwa. I to nie zawsze wyglądało tak jak wyobrażają sobie ludzie z zewnątrz. W mojej książce „Gra w ludzi” pokazuję, jak się hoduje modelki czy celebrytki nie po to, żeby zrobić wielką karierę w modzie, ale po to, żeby wykrywać ich ciało, urodę, młodość i głód sukcesu. Chcę jednak bardzo jasno powiedzieć: dziewczyny, które robią prawdziwie wielką karierę w świecie mody, nie muszą kupczyć ciałem. I nie mogą tego robić, jeśli chcą funkcjonować na najwyższym poziomie. Modelka nie znaczy dziewczyna do towarzystwa. To bardzo krzywdzący stereotyp. Ale istnieją mechanizmy, w których przy okazji różnych wydarzeń pojawiają się klienci gotowi zapłacić ogromne pieniądze za bardzo młode dziewczyny, zwłaszcza za takie, które

nie są jeszcze doświadczone. O tym właśnie piszę w „Dziewczynie z wyspy miliarda”.

Kiedy czytałam Pani książkę, przypomniały mi się „Wyznania gejszy” Arthura Goldena. Tam też pojawia się motyw ceny płaconej za dziewczęstwo młodej dziewczyny. Tyle że tamten świat jest odległy, dotyczy początku XX wieku. Pani mówi: to wcale nie jest przeszłość?

Oczywiście, że nie. To dzieje się na całym świecie i dzieje się cały czas. Za dziewczęstwo się płaci. Istnieją środowiska, które dostarczają bardzo zamożnym mężczyznom dziewice, czasem za zgodą tych dziewczyn, czasem także za zgodą ich matek. Takie grupy funkcjonują także w Warszawie. To, co czytaliśmy w książkach albo oglądaliśmy w filmach, nie jest zamkniętą historią z odległego świata. To się dzieje naprawdę i od lat.

W tej licytacji, kto zapłaci więcej za dziewczęstwo, którą Pani opisuje, najbardziej wstrząsające jest to, że ani czternastoletnia dziewczyna, ani jej matka nie wiedzą, że jest przedmiotem tej licytacji. To dzieje się poza nimi.

I dlatego ta historia jest tak brutalna. W książce próbuję w jakikolwiek sposób bronić matki, choć to ona doprowadza córkę do sytuacji skrajnie niebezpiecznej. Zostawiam czytelnikowi ocenę: czy to było marzenie córki, czy jednak niespełnione marzenie matki? Widziałam wiele takich sytuacji. Przychodzą do mnie rodzice z jedenasto-, dwunastoletnimi dziewczynkami i mówią: „Pani Ewo, proszę zobaczyć, czy ona nadaje się do modelingu”. Przychodzą matki, przychodzą ojcowie. Czasem widać, że dziecko jeszcze niczego nie chce, ale rodzic już zobaczył w nim szansę

na wielki świat. Raz, drugi, trzeci odradzałam komuś tę drogę. A potem dowiadywałam się, że mnie nie posłuchano. Dziewczynka zapłaciła bardzo wysoką cenę za to, że zbyt wcześnie weszła w pewne struktury. Myślę, że rodzice do dziś nie znają całej prawdy. Minęło wiele lat, a ona nadal ma problemy psychiczne. Zdarzało się też, że rodzice przychodzili do mnie i wprost pytali, czy sto albo dwieście tysięcy złotych wystarczy, żeby zainwestować w karierę córki. Pytałam: „Ale komu państwo chcecie zapłacić?”. Odpowiadali: „No nie wiemy, może agencji, może komuś, kto ją odkryje, kto powie, że ona ma talent”. W „Dziewczynie z wyspy miliarda” opisuję biedną kobietę i jej córkę. Matkę, która sama niewiele dostała od życia i robi wszystko, żeby zapewnić dziecku lepszy start. Chce, żeby córka miała więcej niż ona. Żeby wyrwała się z miejsca, w którym przyszło im żyć. I nagle wielki świat staje przed nimi otworem. Ktoś mówi, że córka jest wyjątkowa, że robi wielką karierę. A przy okazji okazuje się, że matka też ma swoją szansę. Jest wciąż młoda, trzydziestoparoletnią kobietą, urodziła córkę bardzo wcześnie, sama ma własne marzenia. I nagle obie dostają rzeczy jak z filmu: luksus, podróże, ubrania, uwagę, obietnicę innego życia. Trudno się tym nie zachłysnąć, trudno nie zaufać.

Właśnie o to chcę zapytać. W Pani książce luksus działa jak przynęta. Apartament z widokiem na Central Park, kometyki, telefony, markowe ubrania. Czy luksus może być formą przemocy?

Tak, bo jeśli człowiek nigdy czegoś nie spróbował, nie zna tego smaku. Nie wie, za czym mógłby tęsknić. Ale kiedy raz

zobaczy, że można żyć inaczej, że ten świat jest tak blisko i pozornie tak łatwo dostępny, bardzo trudno mu potem z tego zrezygnować. Dzisiaj mężczyźni, którzy mają wielkie pieniądze, nie szukają po prostu pięknych dziewczyn. Pięknych dziewczyn jest dużo. Wystarczy pójść do dobrego klubu albo poprosić kogoś o katalog modelek. Oni szukają kogoś, kto ma aurę wyjątkowości: influencerki, celebrytki, gwiazdy, modelki, piosenkarki. Ta dziewczyna nie musi mieć nawet prawdziwej kariery. Wystarczy, że raz pojawi się na festiwalu, zaśpiewa jedną piosenkę, nawet z playbacku, wystąpi w odpowiednim miejscu, zrobi jedno czy dwa dobre zdjęcia. I nagle można ją sprzedać jako „twarz”, jako „modelkę”, jako kogoś z wielkiego świata.

Tak się łowi dziewczyny?

Tak. Nie zawsze przemocą. Czasem iluzją, że spełnia się jej marzenia. Żyjemy w czasach, które karmią się obrazem. Dlatego ja nie pokazuję na Instagramie luksus. Nie pokazuję, jak ląduję helikopterem, czy innych sytuacjach, w których siłą rzeczy uczestniczę. Nie dlatego, że ich nie ma, tylko dlatego, że nie chcę budować fałszywej normy społecznej. Widząc ten high life, narty w Aspen, prywatne samoloty, jachty, drogie restauracje, młode dziewczyny zaczynają myśleć, że tak wygląda normalne życie. I dziewczyna, która ma potencjał, urodę, ambicję, zaczyna do tego dążyć. Wykorzystują to mężczyźni, czasem agencje, czasem kobiety werbujące inne kobiety. Mówią: „Możesz tak żyć. Pojedziesz na jacht. Będziesz dziewczyną do towarzystwa. Nic nadzwyczajnego się nie wydarzy. Poznasz fantastycznych ludzi”. Na początku rzeczywiście może nie wyda-

żyć się nic drastycznego. Mężczyzna, który poluje, nawet jeśli zapłacił za tę przyjemność, potrafi być miły, szarmancki, czarujący. Dziewczyna czuje się wybrana. Jest niedoświadczona, widzi koleżanki, które żyją wspaniale, i myśli: „Mnie też się udało. Będę jak one”. Ten pierwszy krok robi czasem dla przysłowiowej torebki. Albo po to, żeby znaleźć się na pięknym jachcie. Pojechać na wakacje, przejechać się drogim samochodem, pójść na zakupy na Via Monte Napoleone w Mediolanie czy Avenue Montaigne w Paryżu. Dostać buty, perfumy, sukienkę. Często nie ma świadomości, że właśnie weszła w mechanizm, z którego bardzo trudno będzie jej wyjść. Mówi sobie: „Zrobię to raz”. Albo myśli: „On się naprawdę we mnie zakochał”. I to jest w tych procedurach najokrutniejsze. Dziewczyny rzadko są wabione brutalnym komunikatem: „Pójdiesz z kimś do łóżka, dostaniesz pięć tysięcy euro i się ustawisz”. To zwykle nie tak wygląda. One słyszą: „Jesteś wyjątkowa. Jesteś najpiękniejsza. Nie musisz być z biedakiem. Poznasz fantastycznego mężczyznę, fantastycznych ludzi. Zrobisz dobrą kampanię reklamową. Na tej kolacji będzie właściciel wielkiej międzynarodowej firmy. Broker. Ktoś, kto może ci zapewnić karierę”. A kiedy już popelnia pierwszy błąd, bardzo często są materiały, które mają sprawić, żeby nigdy z tego układu nie wyszły. Nagrania, zdjęcia, dokumenty, dowody. Coś, czym można je szantażować. Po to powstały moje książki. Żeby pokazać cenę, którą płaci się po latach za wejście do tego świata.

W jaki sposób agencje budują dziewczynom pozory kariery?

Robią z dziewczyny „modelkę”, choć wcale nie o modeling chodzi.

Zdarzało mi się, że agencja informowała mnie: „Ta modelka na pokaz kosztuje tysiąc euro, ta pięć tysięcy, ta dziesięć tysięcy, a tę możesz wziąć za darmo, bo dopiero robimy jej twarz. Chcemy, żeby chodziła w dobrych pokazach”. Na początku się zgadzałam. Myślałam: fajna dziewczyna, początkująca, dobrze chodzi, dobrze wygląda, agencja chce ją wypromować. Ale z czasem zauważyłam pewną prawidłowość. Modelki mają określoną fizjonomię, wzrost, proporcje. Tymczasem niektóre z tych dziewczyn były bardziej „miss” niż modelkami wybiegowymi. Często nie miały odpowiedniego wzrostu, miały bardziej kobiece kształty. Ale ja lubię pokazywać różnorodność. Pracuję z modelkami w różnym wieku, z różnymi typami urody, z modelkami plus size, z osobami z niepełnosprawnością. Więc czasem mówiłam: dobrze, zaproszę taką modelkę do mojego pokazu. Potem okazywało się, że taka dziewczyna robi dwa, trzy pokazy i znika. Nie ma jej w katalogu. Nie robi kampanii, nie rozwija kariery. Chodziło o to, aby klientowi została pokazana jako modelka. Aby można było powiedzieć: „To dziewczyna, która chodziła w paryskich pokazach”. I on już nie bierze przypadkowej dziewczyny, on bierze „modelkę”. Prawdziwe modelki, które robią karierę w modelingu, w czymś takim nie uczestniczą. Świat jest za mały. Gdyby dziewczyna raz czy drugi poszła z bardzo bogatym mężczyzną, mogłoby się zdarzyć, że on zobaczyłby ją potem w kampanii i zadzwonił do właściciela marki z pytaniem: „Prostytutkę bierzesz na pokazy?”. Ten świat jest brutalny. Opisywałam w moich książkach sytuacje, w których agencje przygotowywały dziewczyny nie tylko do bycia dziewczynami do towarzystwa, ale także partnerkami czy żonami milionerów. Ktoś za- możny, po rozczarowaniach w miłości, uznawał, że chce mieć kobietę skrojoną na miarę. Agencja miała ją przygotować, wychować, nauczyć funkcjonowania w odpowiednim świecie. To wszystko brzmi jak fikcja, ale niestety jest rzeczywistością.

Wyspa miliardaera z Pani książek jest wyspą Epsteina?

W książce opisałam konkretne miejsca, ulice, widać pewne zbieżności. Chciałabym jednak, żeby czytelnik sam ocenił, czy to jest wyspa Epsteina, czy nie. Natomiast takich wysp, takich enklaw, takich miejsc jest znacznie więcej. Nie zawsze jest to jedna konkretna wyspa należąca do jednego człowieka. Zdarza się, że grupa bar- dzo bogatych mężczyzn umar-



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Eva Minge: Po to powstały moje książki. Żeby pokazać cenę, którą płaci się po latach za wejście do tego świata

wia się i wynajmuje na jakiś czas miejsce piękne, niedostępne, bardzo drogie. I tam odbywają się imprezy, zjeżdżają ludzie z całego świata. To są ludzie znudzeni, szukający ekstremalnych podniet seksualnych. Czasem po prostu zwyrodnialcy, a czasem pedofile. To, co mnie uderzyło, kiedy przyglądałam się tym zjawiskom, to pewien rodzaj społecznej przyzwolenia. Wykorzystywanie bardzo młodych dziewczyn bywa traktowane z przerażającą obojętnością. Czternasto-, piętnasto-, szesnastolatki są coraz częściej postrzegane jak dorosłe kobiety. Dziś naprawdę czasem trudno na pierwszy rzut oka rozpoznać, że dziewczyna ma czternaście lat. Ale to niczego nie usprawiedliwia. Problem w tym, że w hotelach, luksusowych enklawach, wśród obsługi często nikt nie reaguje. Ludzie nie są tym drastycznie poruszeni. Zwłaszcza jeśli dziewczyna sama przyszła, sama chciała, dobrowolnie w tym uczestniczyła. Tylko czy można mówić o świadomej dobrowolności, kiedy ktoś ma czternaście albo piętnaście lat?

Prywatna wyspa w Pani książce wydaje się też metaforą świata elit. Miejsca, do którego zwykli ludzie nie mają dostępu nawet jako świadkowie.

Tak. W takich miejscach wszystko jest odcięte. Na tego typu imprezach często nie wolno mieć telefonów. A nawet jeśli ktoś ma telefon, nie działa wi-fi, są urządzenia zakłócające sygnał, nie wolno robić zdjęć. Czy to znaczy, że nie ma kamer? Nie. Wszystko jest monitorowane, ale nie po to, żeby chronić ofiary. Raczej po to, żeby chronić system.

Skąd Pani ma wiedzę o tych mechanizmach?

Bardzo dużo czytam, również akta, sprawdzam strzępki informacji. Ale mam też to szczęście, że modelki mi ufają. Latami pracuję z wieloma dziewczynami. Jeśli ktoś czuje się u mnie bezpiecznie, widzi, że nie traktuję go jak przedmiotu, zaczyna

mówić. Dziewczyny opowiadają mi o propozycjach, które dostają. O zaproszeniach, które brzmiały niewinnie. O sytuacjach, w których ktoś obiecuje im karierę, kontrakt, wyjazd, a pod spodem kryje się zupełnie inna intencja.

Ujawnia Pani, jak działa szara strefa modelingu, kim są sprzedawcy marzeń, jak przebiegają mechanizmy werbunku. Czy ktoś próbował Panią uciszyć?

Tak. Przy mojej pierwszej książce, „Gra w ludzi”, dostałam kilka nieprzyjemnych wiadomości, były też telefony. Ale ja się takich rzeczy nie boję. Zresztą jedna z największych światowych agencji poniosła później konsekwencje. Konsekwencje poniosła też bardzo znana marka bielizniana, którą opisuję w książce, ale wiele osób domyśli się, o którą chodzi. Dzisiaj ta marka próbuje wstać z kolan, ma nowego właściciela. A przecież jej historia także mocno łączyła się ze światem Epsteina. Wystarczy prześledzić, skąd brały się jego pierwsze pieniądze i jakie miał kontakty. Tajemnicą poliszynela było kiedyś, że za bilet na pokazy tej marki trzeba było zapłacić ogromne pieniądze. To były pokazy kultowe, bardzo pożądane towarzystwo, ale ja dziś patrzę na to zupełnie inaczej niż kiedyś. Dziewczyny wychodziły w samej bieliznie, prezentowane niemal jak trofea. To był pokaz ciał, nie tylko bielizny. Z perspektywy czasu, w związku z doświadczeniem, jakie mam, i w związku z tym, co zobaczyłam i opisałam w książkach, stałam się przeciwniczką takich form prezentowania kobiet. Także konkursów miss w wydaniu, w którym młode dziewczyny wychodzą w strojach kąpielowych. Jako feministki walczymy o to, żeby kobiety nie były traktowane jak ciało, jak mięso, jak obiekt do oglądania. A jednocześnie ustawiamy je na scenie i ka- żemy zrobić krok w lewo, krok w prawo, uśmiech, pozę „dżbanuszek”, jak to nazywa moja przyjaciółka. Pytam: czemu ma to służyć? Jeśli już mają istnieć

konkursy miss, niech za tym stoi coś więcej: wiedza, osobowość, dokonania, talent, konkretna historia, nie ciało wystawione do oceny. Bo w takiej formie te konkursy wydają mi się po prostu nieludzkie.

Spotkała Pani kobiety, które same kiedyś zostały skrzywdzone, a potem wprowadzały młodsze dziewczyny w ten sam proceder?

Spotkałam. I to jest dla mnie chyba jeden z najbardziej przerażających elementów tej historii. Jestem w stanie zrozumieć mechanizmy męskiej żądzy, chęci zdobycia, potrzeby zaspokojenia. Nie usprawiedliwiam ich, ale rozumiem, jakie instynkty mogą za tym stać. Natomiast dużo trudniej jest mi zrozumieć kobiety, które werbują inne kobiety. Kobiety, które oswajają młode dziewczyny z tym światem, prowadzą je za rękę do miejsca, z którego potem bardzo trudno wyjść. Przecież prawa ręka Epsteina też była kobietą. I to pytanie wraca do mnie najmocniej: jak kobieta może zrobić coś takiego drugiej kobiecie? W „Dziewczynie z wyspy miliardera” mówię do rodziców: nie pchajcie małych dzieci w tego typu kariery. To nie jest ich czas. Dzieciństwo nie służy robieniu kariery, tylko temu, żeby człowiek mógł powoli zrozumieć, kim jest i kim chce być. Świat show-biznesu pokazuje, jak wysoką cenę można za to zapłacić, nawet bez prostytucji i bez tak drastycznych historii. Widzimy, co stało się z Britney Spears, która była dzieckiem show-biznesu. Widzimy też polskie dzieci, dziś już dorosłe, które zaczynają mówić o depresji, przeciążeniu, samotności, utracie siebie.

Akurat rozmawiamy w Dzień Matki, a ja, kiedy czytałam Pani książkę, pomyślałam, że pewnie miała Pani dobrą relację ze swoją mamą. To się czuje.

Miałam cudowną relację z mamą. Była moją największą przyjaciółką. Urodziła mnie, kiedy miała dwadzieścia lat, więc była bardzo młodą mamą. W ogóle pochodzę z „dogrzanej” rodziny. Tak o tym mówię. To rodzina wielopokoleniowa, ciepła, silna. Stąd jest moja siła. Mama była bardzo mądrą i silną kobietą. To ona nauczyła mnie, że nie ma granic, których nie można przekroczyć, jeśli człowiek wie, kim jest i ma za sobą swoje korzenie.

Jaki był Pani dom rodzinny?

Ciepły. Artystyczny. To nie był dom, który jednoczył się przy stole. Nie zawsze siadaliśmy razem do śniadań czy obiadów, bo rodzice pracowali, a w niedzielę często chodziło się na obiad do babci. Nasz dom bardziej jednoczył się rozmową. Fotelami w pokoju. Szaługami. Książkami. W domu było mnóstwo książ-

żek. To był dom, w którym się czytało. Kiedy rodzice zobaczyli, że czytam z latarką pod kołdrą, nie zabronili mi czytać po nocach, tylko kupili lampkę przy łóżku. Mogłam czytać tyle, ile potrzebowałam. Mogłam też uczyć się po nocach. A jeśli po kilku intensywnych dniach byłam tak zmęczona, że nie dawałam rady iść do szkoły, nie musiałam uciekać na wagary. Mówiłam: „Tato, nie pójde dziś do szkoły, muszę się wyspać”. Rodzice budzili mnie koło piątnastej. Rozumieli, że organizm czasem musi się zregenerować. Mama była plastyczką, choć nie wykonywała tego zawodu. Cały czas jednak była blisko sztuki, zajmowała się nią po godzinach, dla siebie, trochę rzeźbiła. Przez wiele lat prowadziła sekretariat w dużym przedsiębiorstwie handlu chemikaliami w Szczecinku. Później realizowała swoje marzenie, a właściwie ja pomogłam jej je zrealizować. Kupiłam sklep, a ona urządziła sobie piękny salon i sprzedawała rzeczy, które projektowała jej córka. Tata też malował z pasji, interesował się kulturą. Pracował jako dyrektor zakładu budżetowego kultury i oświaty. Całe życie zajmował się kulturą, był wykładowcą, pedagogiem, kulturoznawcą. Nie żyłam w bogatym domu. Może nie zawsze były fajne ciuchy, może lodówka nie była pełna smakołyków, ale jedzenie zawsze było. Było ciepło, rozmowa, sztuka, książki i zgoda na to, że bym była sobą.

Gdzie się Pani wychowywała?

Na Pojezierzu Drawskim, w Szczecinku. Mój ojciec nauczył mnie rozsądku i tego, żeby się nie poddawać. Jeśli coś się nie udało, trzeba było to przeanalizować i spróbować jeszcze raz. Moja mama z kolei jest odpowiedzialna za to, że bym w swoim życiu nie odczuwała żadnych granic, w stylu: „Tego nie wolno”, „Tam nie możesz”, „To nie dla ciebie”. Mama, babcie, ciocia, kochane kobiety z mojej rodziny nauczyły mnie, że człowieka nie definiuje miejsce urodzenia, stan majątkowy ani pozycja społeczna. Definiują go korzenie, wsparcie i odwaga, żeby wyjść poza to, co znane.

Stała za Panią silne kobiety.

To prawda. One wiedziały, że jeśli ktoś chce wejść w nieznaną, może nawet niebezpieczny świat, musi mieć dokąd wracać. A ja byłam pionierką. Przecierałam szlaki. Jeździłam do Włoch, do Paryża, Mediolanu, Nowego Jorku, Moskwy. Robiłam rzeczy, których nikt wcześniej nie robił na taką skalę. To, czego dokonywałam wtedy w modzie, było dla dziewczyny z postkomunistycznego kraju czymś niemal kosmicznym. Trochę było to jak wejście do paszczy lwa. Ale zawsze wiedziałam, że tam, gdzie

są moje korzenie, tam jest moje wsparcie. Czasem życie podcinało mi jakąś gałąź, czasem nie dojrzał, czasem zostałam zraniona. Wtedy wracałam do domu rodzinnego. Do mamy, taty, babci, cioci. I oni tę poranioną roślinkę, jaką się czułam, podlewali, opiekowali się. Bywało, że wystarczył weekend, żebym znowu była w pełni sił i mogła rosnąć dalej. Wychowałam się na prowincji, studiowałam w Poznaniu, a potem świadomie przenieśliśmy się na wieś. Zdobywałam świat, mieszkając nie w Paryżu czy Nowym Jorku, ale właśnie poza centrum. I to mnie nigdy nie definiowało. Nie muszę mieszkać w Paryżu ani w Nowym Jorku. Jeśli człowiek wie, kim jest, może mieć wielki świat w sobie.

Czy po takiej książce, jak „Dziewczyna z wyspy miliardera”, moda wciąż jest dla Pani piękna?

Moda jest piękna cały czas. Modeling potrzebuje pięknych modelek, ale też mądrych. Różnych. Nieoczywistych. Bardzo się cieszę, że moda coraz częściej sięga po dojrzałe modelki, po różne typy urody, różne ciała, różne historie. To jest piękne, bo my jako ludzie jesteśmy różni. W moich kolekcjach zawsze były rozmiary powyżej czterdziestki, czasem nawet pięćdziesiątki. W wielu domach mody w ogóle takich rozmiarów nie ma. A ja uważam, że każda kobieta jest piękna. Każda zasługuje na to, żeby być modelką własnego życia. I żeby jej życie było sztuką.

Teraz przygotowuje się Pani do pokazu w Paryżu. Co to będzie?

8 lipca w Paryżu pokażę projekt, który będzie moim manifestem. Trochę przeciwko modzie rozumianej jako konsumpcja, sezonowość, presja kupowania. Nazwałam go „Siedem grzechów współczesnych”. Chcę pokazać modę bliżej sztuki. Przygotowuję siedem wielkoformatowych, trzypółmetrowych rzeźb mojego projektu. Jednym z grzechów będzie miłość, innym cnota – przewrotnie, bo żyjemy w czasach, w których wartości bardzo łatwo się odwracają. Na końcu pojawia się żywa modelki, które pokażą kolekcję inspirowaną moją sztuką. To będzie mój apel: żebyśmy wrócili do trwałych wartości.

Czy świat po Epsteinie czegoś się nauczył?

Moim zdaniem nic się nie zmieniło. Nadal istnieją ludzie tacy jak Epstein. Nadal istnieją takie wyspy. Nadal istnieje ten proceder. Co więcej, bardzo wiele osób byłoby nieszczęśliwych, gdyby ten świat przestał istnieć, bo zarabiają na nim ogromne pieniądze. Niektóre kobiety także.

W niewielkim Głębinowie pod Nysą dzieje się coś, co sprawia, że raz w miesiącu spokojna śląska wieś zmienia się w oblegane miejsce, do którego zdążają pielgrzymi z bliska i z daleka. Już kilka godzin przed nabożeństwem samochody ustawiają się w długich rzędach. Ludzie idą pieszo poboczem drogi, wielu trzyma w dłoniach czerwone róże

Milena Zatylna

ŚWIĘTA OSTATNIEJ NADZIEI: FENOMEN SANKTUARIUM RODZI SIĘ Z CIERPIENIA

Jedni przyjeżdżają w ciszy, inni płaczą jeszcze przed wejściem do kościoła. Wśród pielgrzymów są młode małżeństwa, starsze kobiety, rodzice ciężko chorych dzieci, ludzie po rozwodach, po stratach, po życiowych katastrofach.

Przyjeżdżają tutaj z tym, czego już nie potrafią udźwignąć sami.

I właśnie w Głębinowie - w małym kościółku, który przed laty miał zostać zburzony przy budowie Jeziora Nyskiego - szukają ratunku.

Bo Święta Rita, patronka spraw trudnych i beznadziejnych, sprawiła, że ta niewielka miejscowość stała się jednym z najważniejszych miejsc jej kultu w Polsce - obok Kościoła św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Krakowie i sanktuarium w Nowym Sączu.

Jeszcze kilkanaście lat temu niewiele osób słyszało o Głębinowie. To zmieniło się pięć lat temu. 22 maja 2021 r. decyzją opolskiego biskupa, w Głębinowie ustanowione zostało diecezjalne sanktuarium św. Rity.

Dziś każdego 22. dnia miesiąca wokół sanktuarium trudno znaleźć miejsce do zaparkowania. Kościół pęka w szwach, a plac przy świątyni jest wypełniony po brzegi. Pątnicy trzymają w rękach róże - czerwone, białe, herbaciane, które są symbolem Świętej Rity. Zapach tysięcy kwiatów roznosi się wokół.

Fenomen tego miejsca rodzi się z ludzkiego cierpienia, z tajemnic bolesnych naszego życia - mówi ksiądz Przemysław Seń, kustosz sanktuarium. - Ludzie przychodzą tutaj z historiami, których często nie mają już siły nikomu opowiadać. Choroby, rozpadające się małżeństwa, uzależnienia, samotność, dramaty rodzinne. To wszystko powierzają w modlitwach.



Przyjeżdżają tutaj z tym, czego już nie potrafią udźwignąć sami

Duchowny przyznaje, że najbardziej poruszające są chwile po nabożeństwach.

- Problem często nie znika od razu, ale widać zmianę na ludzkich twarzach. Wchodzą smutni, przygnieceni, a wychodzą z nadzieją. Jakby ktoś zabrał z ich serca część ciężaru.

Ta nadzieja ma twarz świętej, która sama doświadczyła niemal wszystkiego, co może złamać człowieka.

Kim była święta od spraw beznadziejnych?

Święta Rita urodziła się pod koniec XIV wieku we włoskiej Roccaporenie. Już jako dziewczynka marzyła o życiu zakonnym, ale rodzice zdecydowali inaczej - wydali ją za mąż. Jej mąż był człowiekiem gwałtownym i porywczym, uwikłanym w konflikty i przemoc. Rita przez lata doświadczała cierpienia, jednak nie odpowiadała na nie nienawiścią. Modliła się o przemianę małżonka. I doczekała jej. Tuż przed śmiercią jej mąż pojednał się z Bogiem.

Później Rita przeżyła kolejną tragedię - śmierć swoich synów. Wówczas postanowiła poświęcić swoje życie Bogu, wstąpiła do klasztoru augustianek w Cascii.

Była cichą i pokorną mniszką. Dnie spędzała na modlitwie i pokucie.

Według przekazów otrzymała stygmat rany na czole, jakby ciemia z korony Chrystusa. Zmarła 22 maja 1450 roku.

- Kilka miesięcy przed śmiercią Rita wyraziła pragnienie,

żeby zobaczyć w ogrodzie żywą różę - opowiada ks. Przemysław. - Okazało się, że wszystkie róże przed klasztorem zakwitły, choć wokół leżał śnieg. Dlatego właśnie róże są nieodłącznym znakiem tej świętej.

Po śmierci zaczęto przypisywać jej liczne cuda.

Do dziś wierni na całym świecie modlą się do niej wtedy, gdy po ludzku nie widzą już wyjścia.

- Rita jest świętą bardzo bliską współczesnemu człowiekowi - mówi ksiądz Paweł Chyla,

współautor książek poświęconych sanktuarium w Głębinowie. - Nie była kimś odległym. Każdy może się z nią utożsamiać i znaleźć w niej swoją orędowniczkę. Była żoną, matką, wdową. Doświadczyła przemocy, straty, cierpienia. Ludzie odnajdują w niej swoje życie. Widzą kobietę, która mimo dramatów się nie poddała.

To właśnie dlatego do Głębinowa przyjeżdżają tłumy.

Na kartkach składanych przed figurą Świętej Rity zapisane są najbardziej intymne ludzkie dramaty.

„Pomóż uratować moje małżeństwo”.

„Spraw, żeby córka wygrała z rakiem”.

„Błagam o dziecko”.

„Nie mam już siły żyć”.

„Uwolnij mnie od alkoholu”.

- Tych spraw trudnych jest dziś ogrom - mówi ksiądz Paweł Chyla. - Ludzie mają poczucie, że wyczerpali wszystkie możliwości. I wtedy przyjeżdżają tutaj.

Wielu wraca.

Jedną z takich osób jest pan Leszek. Pierwszy raz pojawił się w Głębinowie kilka lat temu, modląc się za znajomą chorą na nowotwór.

- Lekarze nie dawali koleżance wielkich szans - wspomina. - Przyjechałem tutaj w wielkim strapieniu, po cud. Dziś koleżanka żyje, pracuje, wszystko jest dobrze. Dla mnie to był moment przełomowy.

Od tamtej pory jest w Głębinowie regularnie.

- Człowiek przyjedzie tutaj raz i chce wracać. Jest w tym miejscu coś niezwykłego. Modliłem się o zdrowie, o rodzinę, o nawrócenie syna. I powoli wszystko zaczęło się układać. Nie nagle, nie spektakularnie. Raczej krok po kroku. Jakby

FOT. MILENA ZATYLNIA

PRZED ŚMIERCIĄ RITA PRAGNĘŁA ZOBACZYĆ W OGRODZIE ŻYWĄ RÓŻĘ. WSZYSTKIE RÓŻE PRZED KLASZTOREM ZAKWITŁY, CHOĆ WOKÓŁ LEŻAŁ ŚNIEG

Święta Rita uczyła człowieka cierpliwości i zaufania. Kiedy po ludzku wszystko się kończy, zostaje jeszcze ona.

Takich opowieści można tutaj usłyszeć setki.

Ksiądz Przemysław Seń szczególnie pamięta historię małej Hani.

- Po porodzie rokowania były bardzo złe. Wszystko wskazywało na to, że dziewczynka może nie przeżyć. Rodzice modlili się tutaj o jej życie. Dziś Hania żyje i ma się dobrze. A Świętą Ritę nazywa swoją ciocią - opowiada duchowny.

W sanktuarium często mówi się także o uzdrowieniach z chorób nowotworowych, ocalonych małżeństwach i narodzinach długo wyczekiwanych dzieci.

W podziękowaniu wierni zostawiają świadectwa, róże i wota wdzięczności.

To właśnie dzięki takim świadectwom kult Świętej Rity w Głębinowie rozrastał się błyskawicznie.

Bo sanktuarium nie powstało wokół objawień ani wielowiekowej legendy. Narodziło się z potrzeby zwykłych ludzi.

Jesienią 2014 roku grupa parafian poprosiła księdza Przemysława o odprawienie nabożeństwa ku czci Świętej Rity. Sami modlili się wcześniej prywatnie do patronki spraw beznadziejnych i chcieli zrobić to wspólnie. 22 listopada 2014 roku odbyło się pierwsze nabożeństwo.

Nikt wtedy nie przypuszczał, że rozpoczyna się historia miejsca, do którego będą przyjeżdżać tysiące pielgrzymów.

- Wielu ludzi zaczęło mówić o wysłuchanych modlitwach. Wieść rozchodziła się błyskawicznie - wspomina pan Franciszek. - Jedni opowiadali drugim. I tak zaczęły przybywać tłumy. Sam również doświadczyłem wielu łask za wstawiennictwem Świętej Rity. Czuję jej pomoc w codziennym życiu.

Zaledwie pół roku po pierwszym nabożeństwie do Głębinowa sprowadzono relikwie pierwszego stopnia - fragment tuniki, w której Święta Rita została pochowana. To był moment przełomowy dla rozwijającego się kultu.

Potem wydarzenia potoczyły się bardzo szybko.

Powstał nowy ołtarz, pojawiła się figura Świętej Rity ufundowana przez wiernych jako wotum wdzięczności za otrzymane łaski. Ludzi przybywało z miesiąca na miesiąc. W końcu, pięć lat temu, 23 maja 2021 roku, biskup Andrzej Czaja ustanowił w Głębinowie oficjalne sanktuarium diecezjalne Świętej Rity.

- Biskup powiedział wtedy, że to miejsce ma być duchową oazą i schronieniem dla ludzi - przypomina ksiądz Przemysław Seń. - I rzeczywiście takim się stało.

Dzisiaj przyjeżdżają tu pielgrzymi z całej Polski, a nawet z zagranicy. Wielu z nich wraca każdego miesiąca.

Wśród wiernych jest także Zuzanna Kreczmar. Jej historia również wiąże się z chorobą.

- Mój syn miał nowotwór mózgu - mówi. - Modliliśmy się żarliwie o jego uzdrowienie i zostaliśmy wysłuchani. Dlatego opowiadałam ludziom o Świętej Ricie. Chcę, żeby wiedzieli, że naprawdę można tutaj odzyskać nadzieję. Rita i to sanktuarium są dobrodziejstwami, z których powinniśmy korzystać.

Zdaniem księdza Pawła Chyli właśnie w tym tkwi sekret fenomenu Świętej Rity.

- Żyjemy w świecie ogromnego lęku i samotności. Ludzie często nie mają już gdzie szukać ratunku. Rita pokazuje, że nawet najbardziej pokrzyżowane życie może stać się drogą do dobra.

I może dlatego Głębinów działa na pielgrzymów tak mocno.

To miejsce jest proste, niewielkie, pozbawione przepychu. Nie ma tu monumentalnych bazylik ani wielkich placów. Jest mały neogotycki kościół nad wodą, szum jeziora i róże przynieszone przez ludzi.

A jednak właśnie tutaj wielu odzyskuje spokój.

- Ośmielę się nazwać to miejsce skrawkiem nieba na ziemi - mówi ksiądz Paweł. - Tym bardziej, że ten kościółek miał kiedyś zostać zburzony przy okazji budowy Jeziora Nyskiego. Trudno dziś sobie wyobrazić, że mogłoby go nie być.

To chyba najbardziej symboliczne w historii Głębinowa. Świątynia, która miała zniknąć, stała się miejscem, z którego płynie ogrom dobra.

Kiedy nabożeństwo dobiega końca, ludzie długo jeszcze zostają w ławkach. Niektórzy siedzą w ciszy z zamkniętymi oczami. Inni klękają przed figurą świętej. Ktoś dotyka relikwiarza, bo głęboko wierzy w to, że tutaj Rita jest na wyciągnięcie ręki. Ktoś ociera łzy. Ktoś ściska różę tak mocno, jakby była ostatnią rzeczą, której może się uchwycić.

Powoli zapada zmrok. Jezioro Nyskie cichnie. Pielgrzymi wracają do swoich domów, do chorób, udręk, codziennych zmagani. Ale wielu z nich wyjeżdża stąd z czymś, czego wcześniej już prawie nie mieli.

Z nadzieją.



Święta Rita sprawiła, że ta niewielka miejscowość stała się jednym z najważniejszych miejsc jej kultu w Polsce



Ludzie odnajdują w niej swoje życie. Widzą kobietę, która mimo dramatów się nie poddała



W sanktuarium często mówi się o uzdrowieniach z chorób i narodzinach długo wyczekiwanych dzieci

KATARZYNA JANECKA Z Końskich do Nowego Jorku

Konecczanka Katarzyna Janicka, właścicielka i projektantka marki odzieżowej TOVA, będzie reprezentować region świętokrzyski podczas Polish Fashion Day w Nowym Jorku. Wydarzenie odbędzie się weekend, 6 i 7 czerwca, w Konsulacie Generalnym Polski na Manhattanie. To wielki sukces. Polish Fashion Day łączy prezentację polskich marek z częścią biznesową, networkingową oraz spotkaniami z przedstawicielami branży mody. Wydarzenie ma na celu promocję polskiego wzornictwa i stworzenie przestrzeni do nawiązywania międzynarodowych kontaktów handlowych. Wśród zaproszonych marek znalazła się również TOVA - marka modowa rozwijana od lat w Końskich przez Katarzynę Janicką. - Urodziłam się w Końskich i właśnie tutaj postanowiłam rozwijać swoją firmę. Nigdy nie miałam potrzeby przenoszenia działalności do większego miasta. Wręcz przeciwnie, od początku zależało mi na tym, aby budować markę właśnie tutaj, wykorzystując potencjał naszego regionu i ludzi,

którzy w nim mieszkają - mówi Katarzyna Janicka, właścicielka i projektantka marki TOVA. To, co wyróżnia firmę, to fakt, że cały proces jej funkcjonowania odbywa się lokalnie. W Końskich powstają projekty kolekcji, przygotowywane są konstrukcje odzieży, realizowane jest krojenie, szycie i wykańczanie produktów. Tutaj znajdują się również działy odpowiedzialne za marketing, sprzedaż internetową, obsługę klienta, logistykę, pakowanie i wysyłkę zamówień. Dzięki konsekwentnemu rozwojowi marka zdobyła klientki w całej Polsce, a dziś stawia kolejne kroki na rynkach zagranicznych. - Zazwyczaj po prostu wykonujemy swoją pracę i koncentrujemy się na kolejnych kolekcjach. Tym razem uznałam jednak, że warto podzielić się tą informacją. To ważny moment nie tylko dla mnie, ale dla całego zespołu oraz dla miejsca, z którego pochodzimy. Cieszę się, że marka rozwijana w Końskich będzie mogła zaprezentować się w samym centrum Nowego Jorku podczas wydarzenia organizowanego przez polskie instytucje państwowe - podsumowuje Katarzyna Janicka. Stacjonarny butik marki TOVA znajdziemy przy ulicy Sienkiewicza 38 w Kielcach oraz w Warszawie.



PIOTR JĘDRASZCZYK Feta z Alicją

Piotr Jędraszczyk, rozgrywający Industrio Kielce i reprezentacji Polski, w niedzielę, 31 maja świętował swój pierwszy złoty medal mistrzostw Polski w karierze. Tę wielką radość przeżywał z wybranką

swojego serca, Alicją Grzejszczak, byłą piłkarka ręczną Korony Handball Kielce. Przypominajmy, że Industria pewnie wygrała obydwa mecze z Orlen Wisłą Płock i w ostatnią niedzielę sięgnęło po 21. tytuł mistrza Polski. Na uroczystej kolacji we wtorek w Marielli Cedzyna, podsumowującej sezon, był ze swoją dziewczyną Alicją. W tym roku urlop spędzi we Włoszech, do

kładnie na Sycylii. Razem ze swoją dziewczyną Alicją, która też grała w piłkę ręczną. Reprezentowała barwy Otmętu Krapkowice, Karkonoszy Jelenia Góra i Korony Handball Kielce. Startowała też w wyborach Miss Polski, interesuje się malarstwem i psy-

chologią sportu. - Jesteśmy już razem prawie dwa lata. Alicja bardzo mnie wspiera, dziękuję jej za to. Bez niej nie byłoby tego sukcesu, bo przy niej bardzo się rozwijam. Obok rodziców Alicja to fan numer jeden. Ona mnie podnosi jak mam gorszy moment, jest zawsze przy mnie - podkreślił Piotr Jędraszczyk.



BARTOSZ SOBCZYK Był piłkarzem, jest księdzem

Były piłkarz Czarnych Polaniec i Stali Mielec Bartosz Sobczyk został księdzem! Świecenia prezbiteratu przyjął w katedrze w Tarnowie. Odprawił już Mszę świętą prymicyjną i otrzymał nominację do swojej pierwszej parafii. W Czarnych Polaniec obecny ksiądz Bartosz Sobczyk grał w rundzie wiosennej sezonu 2018/2019. - "Sopel" grał na skrzydle. Miał talent - mówi Maciej Witek, który grał z nim wtedy w drużynie Czarnych.



ŁUKASZ WOŹNIAK Radny wygrał w Nowinach

W sobotę, 30 maja w Nowinach rozegrał się 11. Bieg o Nowińskie Kominy. Zawodnicy rywalizowali na dystansie pięciu kilometrów. Najszybsi byli Łukasz Woźniak i Sabina Jarząbek. Warto dodać, że prywatnie Łukasz Woźniak jest dyrektorem Samorządowego Centrum Kultury, Sportu i Czytelnictwa w Strawczyńcu oraz wiceprzewodniczącym Rady Powiatu Kieleckiego. Na zdjęciu z wójtem Nowin Łukaszem Gryniem.



MARCIN PISZCZEK Sezon na grzyby

Marcin Piszczek, burmistrz Jędrzejowa ma wyjątkową tradycję. W czwartek napisał w mediach społecznościowych: „Sezon na grzyby, a w szczególności na borowiki ceglstopore uważam za otwarty! Dla mnie to już tradycja, że po południu w Boże Ciało ruszam do lasu! Dziś wytrwałość i kilkogodzinny marsz się opłaci! Na sos wystarczy, a nawet jeszcze zostanie! Darz Wam bór!”

MARCIN SZCZURKIEWICZ, MATEUSZ GRABDA Kibicowali z synami

Na takim moment Hala Legionów czekała trzy lata! Industria Kielce po trzyletniej przerwie została mistrzem Polski w piłce ręcznej! Na trybunach było wiele znanych osób. Na zdjęciu Marcin Szczurkiewicz, gwiazda Kabaretu Skeczów Męczących z synem Frankiem - dolny rząd. Za nim Mateusz Grabda, znany trener siatkówki z Kielc, z synem Stasiem.



MACIEJ CANTON PIOTROWSKI Teledysk na... gieldzie

Maciej „Canton” Piotrowski, artysta z Kielc tworzący duet Letni, który niedawno prezentował się w programie Must Be The Music, nagrywał kolejny autorski utwór. Tym razem z ekipą filmową pojawił się w minioną niedzielę na giełdzie w Miedzianej Górze. Pośród straganów i klientów, Maciek nagrywał klip do „Kurtyzany”. Utwór miał już premierę, w czwartek 4 czerwca. Oglądajcie na echodnia.eu





KATARZYNA KASZLUGA,
PIOTR ANDRYKA

Dziennikarski ślub i wesele

W sobotę, 30 maja, w Bazylice Katedralnej w Sandomierzu odbyła się wyjątkowa uroczystość. Katarzyna Kaszluga i Piotr Andryka dziennikarze sandomierskiej telewizji, powiedzieli sobie sakramentalne „tak”. Ceremonia miała niezwykle podniosłą i romantyczną oprawę, a wśród gości znaleźli się przedstawiciele samorządów z regionu, rodzina oraz przyjaciele pary młodej. Gratulujemy

FOT. ARCHIWUM

KSIAZDZ MARIUSZ ZAKRZEWSKI

Chleb dla każdego

W czwartek obchodziliśmy Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, czyli Boże Ciało. W tym roku na kieleckiej Karczówce to wydarzenie miało wyjątkowy i nieco innowacyjny charakter. Motywem przewodnim stało się ewangeliczne rozmnożenie chleba. Na zdjęciu ksiądz Mariusz Zakrzewski, rektor kościoła rozdający chleb. Wystarczyło dla każdego.



FOT. ARCHIWUM



FOT. ARCHIWUM

MAGDALENA BATKO

Od Miss Polski do Top Model

W 2024 roku w wieku 19 lat została Miss Polski Widzów Telewizji Polsat. Jej życie po konkursie bardzo się zmieniło. Teraz Magdalena Batko z Włoszczowy postanowiła spróbować swoich sił w programie Top Model. Wzięła udział w castingu, a o tym czy zakwalifikuje się do hitu TVN przekonamy się jesienią. Pochodząca z Włoszczowy w województwie świętokrzyskim Magdalena Batko od kilku lat rozwija swoją karierę w branży modelingowej, gdzie wyróżnia się profesjonalizmem, pewnością siebie oraz umiejętnością pracy przed obiektywem. Obecnie Magdalena łączy działalność w modelingu z pracą instruktorki tańca hip-hop dla dzieci.

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

ROKSANA WĘGIEL

Znalazła idealne miejsce

W Dzień Dziecka piosenkarka przekazała fanom radosną nowinę - oficjalnie rozpoczyna budowę własnego gniazdka. Z tej okazji opublikowała w sieci fotografię, na której widać ją z rozłożonym planem domu na tle leśnego krajobrazu. - Pod Warszawą jest ta działka. Taka odległość bezpieczna. Do pracy można dojechać, ale to jest totalnie inny świat. Tam czas inaczej leci. My też w sumie dość długo szukaliśmy takiego idealnego miejsca. - powiedziała w rozmowie z Radiem Eska. I dodała: - Dom to niekończąca się historia, tak mi wszyscy mówią. Ciekawe jestem, jak to wszystko wyjdzie, ale mam mnóstwo inspiracji. Projekt jest w fazie wykończenia. Czekamy na spokojnie, bez presji będziemy sobie budować ten dom.

IZABELA JANACHOWSKA

Spełniła marzenie syna

Celebrytka już wkrótce powita na świecie drugie dziecko. I oczywiście chętnie dzieli się z internautami ważnymi chwilami ze swego życia. Tym razem postanowiła pokazać na Instagramie nagranie, na którym można zobaczyć, jak wraz z mężem przekazuje synowi wiadomość o swej ciąży. Dumni rodzice przygotowali dla siedmioletniego Chrisa specjalne pudełko w kształcie serca, w którym znalazły się symboliczne drobiazgi: smoczek, skarpetki, a także niemowlęce body. Na nagraniu widać zaskoczenie i radość chłopca, który wyznaje, że chciałby mieć młodszego brata. „Aż mi serce mięknie, kiedy na to patrzę. Chris od dłuższego czasu wspominał, że marzy o młodszym rodzeństwie” - napisała gwiazda pod nagraniem.

MAŁGORZATA ROZENEK-MAJDAN

Świętowała w łóżku

1 czerwca wypadły 48. urodziny celebrytki. Radosław Majdan nie omieszczał opublikować na Instagramie specjalnego filmiku, na którym można zobaczyć, jak wraz z synem Heniem składają jej życzenia.



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Izabela Janachowska spodziewa się drugiego dziecka i już poinformowała syna, że ten będzie mieć rodzeństwo

czenia. Gwiazda TVN otrzymała od ukochanego i synka ogromne bukiety z biało-różowych hortensji ogrodowych. Nie zabrakło również uścisków i całusów. Także sama solenizantka udokumentowała swe święto na Instagramie. „Takie urodziny sobie wymarzyłam. W łóżku. W piżamie. Bez pędu. Od rana rozmawiam z cudownymi, życzliwymi ludźmi, którzy życzą mi jak najlepiej. Czytam wiadomości, odbieram telefonny i myślę sobie, jakie mam szczęście. Jestem szczęśliwa, spełniona i otoczona wspianymi ludźmi” - napisała.

SKOLIM

Pokrzepia polskie serca

Jest nową gwiazdą rodzimej estrady, łączącą w swych przebojach disco polo z elementami latino. Zyskało to ogromną popularność. Tylko w wakacje Skolim zagra 150 koncertów, za które może każdorazowo dostać 75 tys. zł. To oznacza, że tylko w lecie zarobiłby w tym roku ponad 11 milionów złotych. Zainkasowane pieniądze lokuje z różnicą: w luksusowe auta, własną stację benzynową, a ostatnio także w pensjonat nad morzem. - Moja stawka za koncert jest najwyższa w Polsce. Przyciągam ludzi, bawię ludzi, pokrzepiam polskie serca. Czasem dla kogoś do wódeczki, czasem dla kogoś w samochodzie na lepszy humor, a czasem po prostu na randkę, na pierwszy taniec - tłumaczy swój sukces „Super Expressowi”.

DODA

Nie umrze szybko

Podczas niedawnego wywiadu dla Kozaczka, dziennikarka serwisu spytała ją o... testament. Doda przyznała, że jeszcze nie spisała odpowiedniego dokumentu. Okazało się jednak, że wie już komu przekazać swój okazały majątek. - Na pewno oddam większość na zwierzęta. Nie mam swoich dzieci, więc zapewne na dzieci mojego menadżera, który jest mi jak brat i zawsze się mną opiekuje, zawsze jest na każde zawołanie. Ale ja nie zamierzam umierać jakoś szybko. Ja wiem od zawsze, czuję, że będę bardzo długo żyła. Pochodzę z rodziny długowiecznej, więc myślę, że będę żyła 100 lat - stwierdziła.

PIOTR GĄSOWSKI

Stworzył relację

Aktor, który ma za sobą dwa wieloletnie, nieformalne związki, utrzymuje bardzo dobre kontakty z matkami swoich dzieci. Ostatnio na profilu Gąsowskiego pojawił się wpis poświęcony Hannie Śleszyńskiej i relacji, jaką udało im się zachować po rozstaniu. Okazja była nietypowa - 25. rocznica zakończenia ich związku. „Można stworzyć przepiękną, czułą relację po rozstaniu. Trzeba tylko bardzo chcieć, otrząsnąć się, głęboko zakopać swoje ambicje czy wzajemne pretensje” - napisał aktor.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Działaj śmiało, lecz słuchaj intuicji. Horoskop dzienny zapowiada, że krótka rozmowa otworzy dziś drzwi do ciekawej współpracy.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój będzie atutem. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że wieczór przyniesie bardzo miłą niespodziankę.

Baran (21.03 - 19.04)

Nowe informacje zmieniają perspektywę. Horoskop dzienny na piątek mówi, że warto zadawać pytania i uważnie słuchać odpowiedzi...

Byk (20.04 - 20.05)

Potrzeba bliskości wzrośnie. Horoskop dzienny wróży, że czas dla rodziny pozwoli Ci odzyskać równowagę.

Bliznięta (21.05 - 21.06)

Twoja pewność siebie przyciągnie ludzi. Horoskop na dziś radzi pamiętać jednak, by zostawić również miejsce na dialog.

Rak (22.06 - 22.07)

Precyzja zaprocentuje. Horoskop dzienny na piątek mówi, że detal okaże się kluczem do rozwiązania problemu.

Lew (23.07 - 22.08)

Szukaj harmonii zamiast pośpiechu. Horoskop dzienny wróży, że dobra organizacja pozwoli uniknąć zbędnego napięcia. Zachowaj rytm.

Panna (23.08 - 22.09)

Emocje będą intensywne, lecz konstruktywne. Skieruj je na ambitny i twórczy cel. Horoskop na dziś mówi, że efekt przyjdzie wkrótce.

Waga (23.09 - 22.10)

Ciekawość świata poprowadzi do inspiracji. Horoskop dzienny na piątek radzi nie odrzucać propozycji spontanicznego spotkania.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny zapowiada, że ktoś ważny zauważy Twoje starania...

Strzelec (22.11 - 21.12)

Nietypowy pomysł zasługuje na uwagę. Horoskop na dziś radzi zaufać kreatywności i wykonać pierwszy krok. Rozwijaj śmiało wizję.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Wrażliwość pomoże zrozumieć innych. Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że szczerza rozmowa poprawi relację i nastrój.

[illegible]

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 29 utworzą rozwiązanie: mądrość ludową.

ROZWIĄZANIE: PROZNO SIĘ TRUDZI, KTO NIE ZNA LUDZI.

Wiśniewski uratował nas przed porażką z Nigerią

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Reprezentacji Polski ledwo udało się zremisować w meczu towarzyskim z Nigerią 2:2. Remis uratował strzałem życia Przemysław Wiśniewski w doliczonym czasie gry.

Postawa Biało-Czerwonych w spotkaniu z Afrykańczykami była bardzo słaba i gdyby nie bramka obrońcy Widzewa Łódź, atmosfera byłaby jeszcze gorsza.

Polacy kilka dni temu, w meczu z Ukraincami (0:2), zagrali, jakby już czekali na wakacje. W środowy wieczór rywalem w Warszawie były „Super Orły”, czyli trzecia drużyna ostatniego Pucharu Narodów Afryki.

W pierwszych dwudziestu minutach gra zespołu Jana Urbana w była dość obiecująca. W 21. minucie meczu, Robert Lewandowski, zagrał piętą do Karola Świderskiego, któremu odskoczyła piłka i gdy próbował do niej dopaść, został ewidentnie nadepnięty przez rywala. Rumuński sędzia Alexandru Barbu nie podyktował jednak rzutu karnego. Dwie minuty później Nigeria przeprowadziła atak i piłkę do bramki Kamila Grabary skierował Terem Moffi. Sędzia przez chwilę zastanawiał się, czy uznać gola, ze względu na potencjalnego spalonego, ale po analizie VAR zaliczył bramkę. Gdy wydawało się, że Biało-Czerwoni będą schodzić na przerwę, przegrywając, wyrównał młodziutki obrońca Mainz Kacper Potulski.

Kwadrans przed końcem meczu wydawało się, że Polacy są bliżej zdobycia drugiej bramki. Ale jedna z nielicznych akcji rywali zakończyła się



FOT. PAP/LESZEK SZYMAŃSKI

Obrońca Widzewa Przemysław Wiśniewski strzałem rozpaczy z dystansu uratował Polskę przed porażką

przypadkowym kontaktem piłki z przedramieniem Kacpra Kozłowskiego i rzutem karnym, podyktowanym po analizie VAR. „Jedenastkę” wykorzystał w 77. minucie Paul Onuachu. Gdy zanosilo się na trzecią z rzędu porażkę Biało-Czerwonych, w doliczonym czasie gry Przemysław Wiśniewski zdecydował się na strzał rozpaczy z kilkudziesięciu metrów i piłka wpadła do siatki.

Gra reprezentacji z Nigerią przez większość kibiców i dziennikarzy została oceniona bardzo źle. Ale selekcjoner Urban miał inne zdanie. Wyznał po spotkaniu, że uważa ten mecz za całkiem dobry w wykonaniu jego kadry.

gnęli wnioski na mecz z Nigeryjczykami.

W porównaniu do meczu z Ukrainą to spotkanie było naprawdę dobre i na tym musimy bazować, musimy się rozwijać i ciągle uczyć. Jeśli krytyka jest konstruktywna, to trzeba z niej wyciągać wnioski, nie obrażać się i słuchać głosu innych ludzi. My mieliśmy taką szczerą analizę razem z trenerem i wydaje mi się, że wyciągnęliśmy te wnioski. Małe detale są bardzo ważne – oznajmił.

Zdanie Bednarka o nauce nie jest zbyt optymistyczne, biorąc pod uwagę, gdzie na co dzień grają liderzy polskiej kadry i jaki sezon rozegrali, w tym on sam w barwach Porto.

Reprezentacja Polski rozjeżdżenie się na wakacje, bo nie zagra na mundialu 2026. Kolejne mecze drużyny narodowej odbędą się jesienią. Rywalami w drugiej dywizji Ligi Narodów, będą: Szwecja, Rumunia oraz Bośnia i Hercegowina.

POLSKA - NIGERIA 2:2 (1:1)

Bramki: dla Polski - Kacper Potulski (45+1), Przemysław Wiśniewski (90+5), dla Nigerii - Terem Moffi (23), Paul Onuachu (77-karny).

Żółte kartki: Polska - Bartosz Slisz, Robert Lewandowski; Nigeria - Abdullahi Bewene, Raphael Onyedika. **Sędzia:** Marian Barbu (Rumunia). **Widzów:** 54 408.

Polska: Kamil Grabara - Przemysław Wiśniewski, Jan Bednarek, Kacper Potulski (82. Jakub Kiwior) - Sebastian Szmarliński (62. Kacper Kozłowski), Jakub Kamiński, Bartosz Slisz, Piotr Zieliński (90. Karol Czubak), Nicola Zalewski (90. Oskar Pietruszewski) - Robert Lewandowski, Karol Świderski (62. Norbert Wojtuszek).

Nigeria: Maduka Okoye - Abdullahi Bewene, Igoh Ogbu (46. Calvin Bassey), Emmanuel Fernandez (46. Semi Ajayi), Bruno Onyemaechi (46. Zaidu Sanusi) - Wilfred Ndidi, Frank Onyeka (46. Raphael Onyedika), Tochukwu Nnadi (46. Rafiu Durosinmi), Moses Simon (63. Fisayo Dele-Bashiru) - Akor Adams (46. Philip Otele), Terem Moffi (46. Paul Onuachu).

© P

Polskie siatkarki z dwoma zwycięstwami na starcie Ligi Narodów w Nankin

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Polskie siatkarki pokonały Czeszki 3:0 (25:22, 25:22, 25:20) w swoim drugim meczu turnieju Ligi Narodów w chińskim Nankin. Dzień wcześniej wygrały z Belgijkami 3:2.

Czeszki w środę niespodziewanie pokonały gospodynie turnieju bez straty seta, co z pewnością mocno je podbudowało przed spotkaniem z Polkami. Początek jednak należał do Biało-Czerwonych, które rozpoczęły w identycznym składzie jak dzień wcześniej przeciwko Belgijkom.

Od pierwszych akcji skutecznością w ataku imponowała Martyna Łukasik, a po serii mocnych zagrywek Julii Szczurowskiej podopieczne Stefano Lavariniego prowadziły 8:4. Potem oba zespoły miały lepsze i gorsze momenty, Czeszki kilka razy pomyliły się w polu serwisowym, co nie pomagało im zniwelować strat.

W drugiej partii, po wyrównanym początku, Polki szybko przejęły inicjatywę. Odblokowała się Szczurowska, która dzień wcześniej poprowadziła reprezentację do zwycięstwa nad Belgijkami, punkty dokładały też środkowe.

Najbardziej wyrównany charakter miała trzecia partia. Coraz lepiej wyglądała współpraca Katarzyny Wenerskiej z Anną Obiałą, nadal skuteczne były Monika Lampkowska i Łukasik, jednak rywalki też poprawiły swoją grę. W ostatnich akcjach nie zawiodły Łukasik, najsukceszniejsza zawodniczka spotkania (15 punktów) oraz Lampkowska, która udana kiwka zdobyła swój 13 punkt.

– Miłe, że z dnia na dzień gramy lepiej i poprawiamy różne elementy. Było lepiej niż dzień wcześniej – mówiła najlepsza na parkiecie Łukasik.

Kolejnymi rywalkami będą Serbki – dzisiaj to jest w piątek, 5 czerwca o godzinie 13.30 i Chinki w niedzielę, 7 czerwca o godzinie 13.00.

© P



FOT. FIVB

Atakująca Martyna Łukasik była najlepszą siatkarką na parkiecie w meczu Polska – Czechy w Nankin

Podwójne żużlowe Grand Prix w Manchesterze - powtórka z rozrywki?

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

ŻUŻEL. W piątek na torze w Manchesterze odbędzie się trzecia, a w sobotę już czwarta runda walki o indywidualne mistrzostwo świata na żużlu - Grand Prix Wielkiej Brytanii.

Po dwóch rundach żużlowego Grand Prix 2026 na czele klasyfikacji generalnej jest Bartosz Zmarzlik, który walczy o historyczny siódmy tytuł indywidualnego mistrza świata. W Land-

shucie oraz Pradze sześciokrotny mistrz świata stawał na najniższym stopniu podium i z 32 punktami na koncie o jedno „oczko” wyprzedza rewelacyjnego debiutanta w cyklu Kacpra Worynę.

Za plecami Polaków jest Australijczyk Brady Kurtz, którego pasjonująca walka ze Zmarzlikiem była ozdobą ubiegłego sezonu.

W nadchodzący weekend najlepsi żużlowcy świata wystartują na torze, który umożliwia wiele mijanek, co jest gwarantem świetnej rywalizacji.

Jeszcze przed rozpoczęciem rywalizacji organizatorzy musieli ogłosić kolejne zmiany na liście startowej. Oficjalnie potwierdzono, że z podwójnej rundy SGP Wielkiej Brytanii wycofał się Fredrik Lindgren, który nabawił się kontuzji w polskiej lidze, w meczu w Lesznie.

Miejsce szwedzkiego żużlowca zajmie Kai Huckenbeck. Niemiec był trzecim rezerwowym całego cyklu, ale wcześniej swoich szans doczekali się już Duńczyk Anders Thomsen oraz Czech Jan Kvech. Obaj zastępują kontuzjowanych Bry-

tjczyka Dana Bewleya (złamał kość udową i doznał zgniecenia kręgu lędźwiowego w lidze duńskiej) i Dominika Kubere (złamał obojczyk w lidze szwedzkiej i obecnie przechodzi rehabilitację po operacji).

Poprzednie Grand Prix Wielkiej Brytanii na torze Bellu Vue w Manchesterze były fenomenalnymi widowiskami, w których zwycięstwa odnieśli obecnie kontuzjowany reprezentant gospodarzy Dan Bewley, a dzień później Zmarzlik. Ubiegłoroczny podwójny weekend był uznawany za jeden z naj-

bardziej widowiskowych momentów sezonu.

Obie tegoroczne rundy w Manchesterze będzie można obejrzeć w Eurosporcie 3, Playerze oraz w HBO Max. Transmisje rozpoczną się o godzinie 19.30 (w piątek o 15.00 zostaną rozegrane też kwalifikacje).

Zmagania skomentuje niezawodny duet Michał Korościel - Marcin Kuźbicki. Reporterką będzie Marcelina Rutkowska-Konikiewicz, z kolei w studiu gośćmi Sebastiana Szczęsnego będą Piotr Protasiewicz oraz Rafał Lewicki.

KLASYFIKACJA PO DWÓCH SGP

1. Bartosz Zmarzlik - 32 pkt, 2. Kacper Woryna (obaj Polska) - 31, 3. Brady Kurtz (Australia) - 26, 4. Leon Madsen (Dania) - 21, 5. Jack Holder (Australia) - 21, 6. Robert Lambert (Wielka Brytania) - 20, 7. Jason Doyle (Australia) - 19, 8. Daniel Bewley (Wielka Brytania) - 18, 9. Dominik Kubera (Polska) - 17, 10. Michael Jepsen Jensen (Dania) - 16, 11. Patryk Dudek (Polska) - 15, 12. Andrzej Lebiediew (Łotwa) - 14, 13. Fredrik Lindgren (Szwecja) - 12, 14. Max Fricke (Australia) - 10, 15. Nazar Parnicki (Ukraina) - 8, 16. Anders Thomsen (Dania) - 4, 17. Norick Bloedorn (Niemcy) - 4, 18. Jan Kvech (Czechy) - 3, 19. Adam Bednar (Czechy) - 1, 20. Kevin Woelbert (Niemcy) - 0.

© P

SPORT

www.sportowy24.pl

KKP Korona Kielce blisko awansu. Hokejowy wynik na spotkaniu w Pińczowie.

Stanisław Wróbel
Świętokrzyskie

PIŁKA NOŻNA. **W czwartek 4 czerwca rozgrywana była 28. kolejka Keeza Klasy Okręgowej.**

Star II Starachowice-OKS Opatów 1:3(0:3). Bramki: Filip Hryniewicz 69 z karnego - Wojciech Śmieszek 9, Paweł Zięba 15, Piotr Bonecki 28.

Lider z Opatowa miał w Starachowicach dużą przewagę i po pół godzinie prowadził już 3:0.

KKP Korona Kielce - Wisła Sandomierz 4:1(2:0). Bramki: samobójcza. Antoni Stępień, Piotr Szczepański, Krzysztof Bryła - Dominik Dubiel 60.

Przewaga wicelidera z Kielc nie podlegała dyskusji.

Góral Górno-Kamienna Brody 1:1(0:1). Bramki: Dominik Chrzanowski. 49 - gola dla gości 21.

Goście prowadzili ale zaraz po przerwie ładnym strzałem z dystansu wyrównał Dominik Chrzanowski.

Lechia Strawczyn - Unia Sędziszów 2:1 (1:1). Bramki: Albert Zajęcki 45 z karnego, Kacper Kolus 68 - Tomasz Nartowski 38.

Partyzant Radoszyce-Partyzant Wodzisław 1:1 (0:0). Bramki: Jan Kijewski dla Radoszyc. Partyzant podsumował w mediach społecznościowych: „Choć do samego końca

walczyliśmy o pełną pulę i stworzyliśmy kilka groźnych sytuacji, dziś musimy zadowolić się jednym punktem. Dziękujemy wszystkim za wsparcie i doping przez całe spotkanie”.

Nida Pińczów - Stal Kunów 7:3 (2:1). Bramki: Bartosz Dobrzański - trzy, Krystian Kądzelski - dwie, Wojciech Wyrazik, Bohdan Fedkiv dla Nidy.

Sparta Dwikozy- Astra Piekoszów 3:1(2:0). Piłkarze zdegradowanej już Sparty zadziwiają - to ich drugi, kolejny wygrany mecz.

LZS Samborzec - Wicher Miedziana Góra 1:1 (0:0). Bramki: Filip Kręć 76 - Adrian Niewczas 56

Wicher zmarnował okazję na dogonienia trzeciego w tabeli Stara II Starachowice. ©©

KEEZA KLASA OKRĘGOWA

1. OKS Opatów	28	69	88-23
2. KKP Korona Kielce	28	58	89-37
3. Star II Starachowice	28	54	71-42
4. Wicher Miedziana Góra	28	52	63-38
5. 4ECO Astra Piekoszów	28	46	59-46
6. Góral Górno	28	38	66-68
7. Lechia Strawczyn	28	36	60-69
8. Unia Sędziszów	28	35	54-53
9. Nida Pińczów	28	35	47-53
10. Kamienna Brody	28	33	49-56
11. Partyzant Radoszyce	28	32	47-65
12. LZS Samborzec	28	31	36-60
13. Partyzant Wodzisław	28	29	47-55
14. Wisła Sandomierz	28	28	35-65
15. Stal Kunów	28	26	36-76
16. Sparta Dwikozy	28	21	27-68



Mecz Lechia Strawczyn - Unia Sędziszów. Na boisku lepsi byli piłkarze ze Strawczyna, którzy wygrali 2:1

PIŁKA RĘCZNA

Bramkarz Industarii Kielce Adam Morawski podczas fety na Rynku zaintonował przyśpiewkę, której słowa były obraźliwe pod adresem Orlen Wisły Płock, jego poprzedniego klubu. Zawodnika mistrza Polski w specjalnym oświadczeniu przeprosił za te słowa. - W trakcie celebracji wypowiedziałem słowa, które nigdy nie powinny paść z ust sportowca, reprezentanta swojego klubu ani człowieka - napisał. **DOR**



FOT. PAWEŁ MAŁECKI

PIŁKA NOŻNA
Piotr Stokowiec został trenerem Polonii Warszawa
Pochodzący z Kielc Piotr Stokowiec został nowym trenerem Polonii Warszawa, z którą podpisał kontrakt obowiązujący do czerwca 2029 roku. **DOR**

KSZO Ostrowiec jest w finale baraży o 2.ligę. Ale emocje!

Stanisław Wróbel
Ostrowiec Świętokrzyski

PIŁKA NOŻNA. **KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski pokonał Wikę Luzino 2:1 w pierwszym barażowym meczu o awans do Betcilc 2 ligi. W sobotę 6 czerwca pierwszy mecz finałowy.**

KSZO Ostrowiec	2 (0)
Wikę Luzino	1(1)

Bramki: 0:1 Filip Sosnowski 36, **1:1** Piotr Łazarz 62 z karnego, **2:1** samobójcza 70

KSZO: Klebaniuk - Marcinkowski, Łazarz, Lis-Goc (od 55 Kroczek), Paweł Czajkowski, Nowak, Horzui - Dawid Lisowski (od 76 Zięba), Lepiarz, Belych

Wikę: Stanisławski - Kitowski, (od 72 Konkol) Kostuch, Wermko, Karlikowski - Pawłowski, Szałcki, Ziętarski, Kurbiel - Koniuszy (od 77 Kankowski), Sosnowski

Widzów: 5012

W środę 3 czerwca wieczorem KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski pokonał Wikę Luzino 2:1 i awansował do finału baraży o 2.ligę! W finale czeka naszą drużynę mecz i rewanż z Resovią Rzeszów, która ostatni sezon spędziła w 2.lidze i jest prowadzona przez byłego szkoleniowca i piłkarza Korony Kielce, Kamila Kuzerę. Pierwszy mecz w sobotę 6 czerwca w Ostrowcu Świętokrzyskim, początek o godzinie 17. Potem rewanż w Rzeszowie.



FOT. KRAKOWIAK

KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski podejmowało Wikę Luzino i po dramatycznym meczu wygrało 2:1. Na trybunach zasiadło 5012 widzów,

Luzino to wieś kaszubska położona w województwie pomorskim, w powiecie wejherowskim, w gminie Luzino, nad rzeką Bol-szewką w pobliżu drogi ekspresowej S6. Liczy nieco ponad 8 tysięcy mieszkańców. Zespół Wikę Luzino był rewelacją ostatniego sezonu. Najbardziej doświadczonym graczem formacji ofensywnej jest Kurbiel, mający za sobą przeszłość w Lechu Poznania. Wikę - główny mecenas klubu to renomowany polski producent stolarki otworowej, który specjalizuje się w projektowaniu i wytwarzaniu drzwi zewnętrznych do domów i mieszkań. W Luzinie są więc pieniądze i przed meczem nie brakowało obaw o wynik.

Na szczęście piłkarze KSZO spoukali się znakomicie a o korzystny wynik włączyli jak lwy do ostatniego gwizdka.

Początki były bowiem trudne. Pierwszą dobrą okazję mieli nasi piłkarze, w 28 minucie Maksym Horzui przymierzył ładnie ale piłka po jego uderzeniu trafiła w słupek.

W 36 minucie na prowadzenie wyszli goście. Piłkę do bramki skierował głową najlepszy strzelec zespołu z Luzina - Filip Sosnowski. Nasi obrońcy zostawili go bez krycia a ten wykorzystał okazję.

Na drugą połowę zespół KSZO wyszedł bardzo mocno zmotywowany. Od razu zaangażował. W 48 minucie świetną

sytuację do zdobycia bramki miał Sebastian Goc - niestety jej nie wykorzystał.

Nasza drużyna nadal atakowała. W 60minucie sędzia poddyktował rzut karny dla KSZO 1929 Ostrowiec po faulu, który mocno kwestionowali piłkarze gości. Sędzia zdania nie zmienił - do piłki ustawionej na 11 metrze podszedł Piotr Łazarz i był bezbłędny - strzelił gola w 62 minucie. 8 minut później, w 70 minucie Jarosław Lis dogrywał z rzutu wolnego - w zamieszaniu obrońca gości Robert Ziętarski interweniował tak nieszczęśliwie, że piłka wpadła do bramki. Ostatnie minuty to walka do końca. Mecz zakończył się wygraną naszej drużyny i awansem. ©©

Kolacja Industarii Kielce i...dodatkowy milion

Dorota Kułaga
Kielce

PIŁKA RĘCZNA. Wspaniała kolacja rodziny Industarii Kielce na zakończenie sezonu. Byli mistrzowie Polski, sponsorzy i wielu gości.

We wtorek, 2 czerwca, na uroczystej kolacji podsumowującej udany sezon 2025/2026 spotkali się zawodnicy Industarii Kielce, sztab szkoleniowy, władze i sponsorzy klubu oraz zaproszeni goście. W Marisella Cedzyna była owacją na stojąco

dla mistrzów Polski i podziękowania dla sześciu graczy, którzy odchodzą z kieleckiego klubu.

Cała drużyna Industarii Kielce otrzymała owację na stojąco od zaproszonych gości - sponsorów, władze miasta na czele z prezydent Agatą Wojdą, przyjaciele klubu i dziennikarzy. Były też podziękowania dla tych sześciu zawodników, którzy odchodzą z kieleckiego klubu. A są to bramkarze Klemen Ferlin i Bekir Cordalija, bracia Alex i Daniel Dujszabajew, obrotowy Łukasz Rogulski i rozgrywający Jorge Maqueda.

Prezydent Agata Wojda poinformowała na tym spotkaniu, że na lipcowej sesji Rady Miasta wnioskuje do radnych o zgodę na przekazanie dodatkowego 1 miliona złotych dla klubu w ramach promocji poprzez sport. W budżecie miasta na 2026 rok zabezpieczono już na ten cel 1 milion złotych, a po przyjęciu proponowanych zmian łączne wsparcie wyniesie 2 miliony złotych. - We wrześniu nasi szczypiomierze rozpoczną bój o kolejne mistrzostwo Polski, ale także rywalizację w Lidze Mistrzów. To właśnie mecze międzynarodowe stwarzają

wyjątkową okazję do promocji Kielc w kraju i za granicą. Chcemy w pełni wykorzystać marketingowy potencjał tych rozgrywek, aby jeszcze skuteczniej budować rozpoznawalność naszego miasta - dodała Agata Wojda.

-Dziękuję sponsorom za to, że byliście z nami, byłemu prezesowi Bertusowi Servaasowi i mojemu tacie. Dużo czasu tutaj spędziłem, Kielce traktowałem jak mój drugi dom. Życzę wszystkiego najlepszego na kolejne sezony - powiedział Alex Dujszabajew, były kapitan Industarii. ©©

echo kieleckie

Echo
Dnia

www.echodnia.eu

Nr 23/2026



WYDARZENIE

**DZIEŃ
ŚWIĘTOKRZYSKIEJ
TRUSKAWKI
W BIELINACH.
GWIAZDĄ
BĘDZIE ZESPÓŁ
BAYERA**

Strefa Imprez

KOMUNIKACJA

Budowa S74 przez Kielce. Zmiany w organizacji ruchu od 11 czerwca

Magdalena Wróblewska
Kielce

W nocy z 10 na 11 czerwca (z środy na czwartek) ulica Łódzka w Kielcach leżąca w ciągu drogi krajowej 74, przyszła ekspresowa S74 przejdzie radykalną reorganizację ruchu.

W związku z budową trasy ekspresowej S74 Kielce Zachód - Bocianek, wykonawca wprowadzi ruch dwukierunkowy na jednej jezdni, zlikwiduje sygnalizację świetlną i wyznaczy tymczasowe ronda. Zmiany te są konieczne, aby drogowcy mogli rozpocząć przebudowę blisko 70 kilometrów podziemnych sieci. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad apeluje do kierowców tranzytowych o omijanie miasta.

Najbliższy czas przyniesie duże utrudnienia dla osób poruszających się po Kielcach. Kluczowe zmiany obejmą ulicę Łódzką, gdzie cały ruch z jezdni południowej zostanie przekierowany na jezdnię północną. Na odcinku od skrzyżowania z ulicą Hubalczyków do ulicy Zagnańskiej ruch będzie odbywał się dwukierunkowo. Po wrót na stały układ nastąpi dopiero tuż przed ulicą Zagnańską poprzez specjalną przewiązkę.

Aby utrzymać płynność, na skrzyżowaniach ulicy Łódzkiej z ulicą Hubalczyków oraz z ulicą Olszewskiego i Skrzetlewską wprowadzone zostaną tymczasowe ronda. Na skrzyżowaniu z ulicą Olszewskiego wyłączona zostanie sygnalizacja świetlna. Jak informuje Małgorzata Pawelec-Buras, rzeczniczka kieleckiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad: - Zachowamy ciągłość ruchu w obu kierunkach na kieleckim od-



Ulicą Łódzką, od ulicy Hubalczyków do Zagnańskiej pojedziemy jednym pasem w dwóch kierunkach

cinku drogi krajowej numer 74, ale jego przepustowość będzie ograniczona. Z tego powodu kierowcom jadącym tranzytem rekomenduje się omijanie Kielc.

Zmiany dotkną także pieszych i pasażerów komunikacji miejskiej. Ruch pieszy z południowej strony ulicy Łódzkiej zostanie skierowany na północną. Przystanek autobusowy z jezdni południowej zostanie przeniesiony na północną, a przystanek na ulicy Skrzetlewskiej zostanie cofnięty do ulicy Helenówek. Dodatkowo całkowicie wyłączone

z ruchu zostanie skrzyżowanie ulicy Hubalczyków i Ponurego Piwnika (objazd ulicami Helenówek i Wróblą), a na ulicę Braci Łaszczyńskich zostanie wprowadzony ruch jednokierunkowy w stronę ulicy Łódzkiej.

Utrudnienia te są bezpośrednim efektem rozpoczęcia kluczowego etapu prac inżynierskich. - W pierwszej połowie czerwca wykonawca inwestycji na odcinku drogi ekspresowej S74 Kielce Zachód - Bocianek planuje pierwsze prace związane z przebudową istniejącej infrastruktury pod-

ziemne - wyjaśnia Małgorzata Pawelec-Buras. Modernizacja sieci instalacyjnych jest warunkiem koniecznym do rozpoczęcia właściwych robót drogowych i mostowych.

W ramach projektu miasto zyska nowe odcinki sieci o łącznej długości prawie 70 kilometrów. Przebudowie podlegają:

kanalizacja deszczowa miejska: 14,2 kilometra;

sieć wodociągowa miejska: 11,1 kilometra (w tym około 3 kilometry magistrali);

gazociąg: 6,6 kilometra;
kanalizacja sanitarna: 5,4 kilometra;
sieć ciepłownicza: około 4 kilometry (ponad 8 kilometrów pojedynczych rur).

Dodatkowo zmodernizowane zostanie około 26 kilometrów zewnętrznych sieci kablowych oraz oświetlenie uliczne. Po zakończeniu tych prac wykonawca przystąpi do budowy 13,5 kilometra nowych dróg lokalnych oraz odrębnego, 5-kilometrowego dwujezdniowego ciągu trasy ekspresowej, który ma całkowicie wyprowadzić ruch tranzytowy z miasta.

Budowa drogi ekspresowej S74 to jedna z kluczowych inwestycji drogowych w regionie. Przygotowanie terenu, w tym opuszczenie istniejącej zabudowy, stanowi jeden z pierwszych etapów realizacji trasy, która w przyszłości ma usprawnić komunikację i odciążać ruch w mieście.

Nowy odcinek drogi ekspresowej S74, o długości około 5 kilometrów połączy węzeł Kielce Zachód na skrzyżowaniu z drogą ekspresową S7 z węzłem Bocianek wybudowaną w ramach S74 Kielce-Cedzyna. Inwestycja odseparuje ruch tranzytowy od lokalnego dzięki przeprowadzeniu ciągu głównego S74 na przeważającym odcinku w wykopie.

W ramach inwestycji planowana jest budowa dwóch węzłów drogowych - Hubalczyków, Zagnańska i dwóch tuneli. Dłuższy z nich, około półkilometrowy, planowany jest na odcinku sąsiadującym z zabudową osiedlową między ulicami Klonową a Warszawską. Planowana jest również między innymi budowa wiaduktu nad S74 w ciągu ulicy Transportowców, ronda nad tunelem pod ulicą Olszewskiego, a także wiaduktu w ciągu Drogi Krajowej 73 w obrębie węzła Bocianek. ©©

KRÓTKO

KIELCE

Na 5 kilometrów pobiegło 200 osób

Na koniec Funduszowego Maja 2026 w Świętokrzyskiem, w niedzielę 31 maja w Kielcach odbył się Świętokrzyski Bieg Europejski! Dyktans 5 kilometrów pokonało około 200 zawodników.

Uczestników powitała, Renata Janik Marszałek Województwa Świętokrzyskiego. - Świętokrzyski Bieg Europejski to nie tylko sportowa rywalizacja, ale przede

wszystkim okazja do pokazania siły charakteru, wytrwałości i pozytywnej energii. Każdy z Was już dziś jest zwycięzcą, bo wymaga odwagi i determinacji, by stanąć na starcie i podjąć wyzwanie. Życzę wszystkim uczestnikom satysfakcji z biegu, osiągnięcia własnych celów oraz wielu niezapomnianych emocji - mówiła Renata Janik.



FOT. URZĄD MARSZAŁKOWSKI

KIELCE

Uwaga na nieznajomych

Okolo godziny 8.30 w ostatni czwartek do 79-latki z kieleckiego śródmieścia przyszedł człowiek oferujący usługę konserwacji okien. - Z relacji wynika, że nasmarował zawiasy, zadeklarował też, że wymieni uszkodzoną część, po czym wystawił rachunek na 195 złotych płatne przelewem - opowiadała podkomisarz Małgorzata Perkowska-Kiepas, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Kielcach. Wieczorem tego samego dnia córka kobiety zgłosiła policjantom, że wykonana usługa nie jest w jej ocenie warta sumy na jaką opiewa rachunek i nie zamierza go płacić. - Przestrzegamy seniorów przed wpuszczaniem do domu nieznajomych osób - apeluje podkomisarz Małgorzata Perkowska-Kiepas.

MINOS

KIELCE

Kolejne zderzenie na pechowym skrzyżowaniu w Kielcach

Na feralnym skrzyżowaniu ulic 1 Maja i Gosiewskiego w Kielcach doszło w czwartek o godzinie 12.30 do kolejnej stłuczki. - Wstępne ustalenia policjantów wskazywały, że 41-latka jadąca osobową Hondą nie ustąpiła pierwszeństwa 52-

latkowi kierującemu skodą - opowiadała podkomisarz Małgorzata Perkowska-Kiepas, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Kielcach. Na miejscu była karetka, okazało się jednak, że nikt nie potrzebuje pomocy.

Tłumy na Marszu dla Życia i Rodziny. Rozpoczął się Mszą świętą w katedrze

Dorota Kułaga
Kielce

XV Marsz dla Życia i Rodziny w niedzielę przeszedł ulicami Kielc. Rozpoczął się Mszą świętą w Bazylice Katedralnej w Kielcach, której przewodniczył biskup kielecki Jan Piotrowski.

Następnie, przez centralne ulice Kielc uczestnicy tego wydarzenia przeszli w kierunku Kościoła Podwyższenia Krzyża Świętego, gdzie o godzinie 18.30 rozpoczął się festyn rodzinny

- Jan Paweł II na Zgromadzeniu Ogólnym Narodów Zjednoczonych dnia 2 października 1979 roku powiedział: „Pragnę (...) wypowiedzieć tę radość, jaką dla każdego z nas stanowią dzieci, wiosna życia, zadatek przyszłości każdej dzisiejszej ojczyzny. Żaden kraj na świecie, żaden system polityczny nie może myśleć o swej przyszłości inaczej, jak tylko poprzez wizję tych nowych pokoleń, które przejmą od swoich rodziców wielorakie dziedzictwo wartości, zadań i dążeń za-



FOT. PAVEŁ MAŁECKI

Bardzo dużo osób wzięło udział w Marszu dla Życia i Rodziny, który w niedzielę, 31 maja przeszedł przez Kielce

równy własnego narodu, jak też całej rodziny ludzkiej”. Wierni słowom Ojca Świętego, XV Marsz dla Życia i Rodziny, przejdziemy pod hasłem „Dzieci w rodzinie - siła w narodzie” - napisał zapraszając na to wydarzenie biskup kielecki Jan Piotrowski.

W Marszu dla Życia i Rodziny wzięły udział tłumy. Mszy świętej w Bazylice Katedralnej przewodniczył biskup kielecki Jan Piotrowski.

- Marsz, który za chwilę przejdzie ulicami miasta, nie jest tylko radosnym piknikiem i zabawą. Idąc pod hasłem „Dzieci w rodzinie - siła w narodzie” dostrzegamy przede wszystkim wartość ludzkiego życia, które jest Bożym darem i ma swoją niepowtarzalną godność - mówił w homilii Jan Piotrowski, biskup kielecki. - Nigdy nie myślałem, że dożyję takich czasów, kiedy wstrzykniecie chlorku potasu do serca

dziecka będącego w łonie matki będzie wychwalane i będzie bronione, wydawałoby się, przez rozsądnych ludzi. Czy może być większe barbarzyństwo? Pomyślmy, w jakich czasach żyjemy. Rzeczywiście człowiek stał się wilkiem i to drapieżnym, jeszcze wobec bezbronnej ofiary. Człowiek nosi w sobie podobieństwo do Boga i tak jest, czy ktoś chce, czy nie chce - dodał.

Później rozpoczął się marsz ulicami Kielc, w którym uczestniczyli Pasterz Kościoła Kieleckiego, kapłani, siostry zakonne i bardzo dużo osób świeckich.

W wydarzeniu uczestniczyli również samorządowcy, w tym marszałek województwa świętokrzyskiego Renata Janik. Jak podkreślała, marsz jest doskonałą okazją do przekazywania wartości młodszemu pokoleniu.

Podczas wydarzenia wolontariusze Caritas zbierali ofiary na wsparcie perinatalnej opieki paliatywnej prowadzonej przez Hospicjum imienia Świętej Matki Teresy z Kalkuty w Kielcach.

©P

ZDJĘCIE DNIA



FOT. MICHAŁ KOLERA

W niedzielę, 31 maja, na placu koło Centrum Przygotowań do Misji Zagranicznych na kieleckiej Bukówce ponad 60 żołnierzy 10. Świętokrzyskiej Brygady Obrony Terytorialnej złożyło przysięgę wojskową. Żołnierzy przywitał dowódca jednostki pułkownik Sławomir Machniewicz. Na przysiędze obecny był między innymi Michał Skotnicki, wicewojewoda świętokrzyski. - Jako Wojska Obrony Terytorialnej jesteście najbliższym naszym społeczeństwem. Wasza obecność powoduje, że nasze społeczeństwo, nasi mieszkańcy czują się bezpieczni - mówił Michał Skotnicki.

Piękna tradycja w Masłowie. XIX Spotkanie Integracyjne Dzieci i Młodzieży o Specjalnych Potrzebach Edukacyjnych

Redakcja Polska Press
Region

Masłów po raz dziewiętnasty stał się miejscem wyjątkowego spotkania dzieci i młodzieży o specjalnych potrzebach edukacyjnych, ich opiekunów, rodziców, wychowawców oraz wolontariuszy.

Wydarzenie, będące piękną tradycją upamiętniającą wizytę świętego Jana Pawła II na ziemi świętokrzyskiej, zgromadziło uczestników z placówek szkolnych, szkół integracyjnych, warsztatów terapii zajęciowej oraz domów pomocy społecznej z całego regionu.

Uroczystości rozpoczęły się od złożenia kwiatów pod pomnikiem świętego Jana Pawła II w centrum Masłowa. Kwiaty złożyli między innymi biskup Marian Florczyk, marszałek Renata Janik, senator Krzysztof Słoń, wójt Tomasz Lato, radny Sejmiku Kazimierz Mądzik, Elżbieta Korus, dyrektor Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Kielcach, ks. Piotr Motyka, proboszcz parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Masłowie.

Następnie uczestnicy udali się na lotnisko w Masłowie, gdzie odbyła się główna część wydarzenia. Jego pomysłodawcą jest biskup Marian Florczyk, który od lat angażuje się w działania na rzecz integracji i aktywizacji osób ze specjalnymi potrzebami.

Gości XIX Spotkania Integracyjnego Dzieci i Młodzieży



Marszałek Renata Janik i wójt Tomasz Lato dziękowali uczestnikom oraz współorganizatorom wyjątkowego spotkania

o Specjalnych Potrzebach Edukacyjnych powitali wspólnie marszałek województwa świętokrzyskiego Renata Janik oraz wójt gminy Masłów Tomasz Lato.

- Dzisiejsze spotkanie jest żywym pomnikiem jego nauczania. Tworzą je ludzie: dzieci, młodzież, rodzice, opiekunowie, wolontariusze, organizatorzy i wszyscy ci, którzy każdego dnia budują świat bardziej otwarty, wrażliwy i przyjazny dla osób z niepełnosprawnościami. To właśnie tutaj, podczas wspólnej modlitwy, zabawy, rozmów i spotkań, realizuje się idea wspólnoty, o której tak często mówił św. Jan Paweł II. Wspólnoty, w której każdy człowiek jest ważny, potrzebny i kochany - mówił wójt Tomasz Lato.

- Święty Jan Paweł II zawsze powtarzał, że osoby słabsze i osoby z niepełnosprawnościami są bardzo ważną częścią naszego społeczeństwa i to one nas uszlachetniają. Bardzo się cieszę, że spotykamy się tu już po raz 19., aby z jednej strony przypomnieć naukę św. Jana Pawła II, a z drugiej strony uczestniczyć w integracji tego środowiska. To piękne wspólnotowe spotkanie, które wspieramy i wsłuchujemy się w głos opiekunów i rodziców, aby wiedzieć, czego osoby niepełnosprawne najbardziej potrzebują, żeby mogły godnie żyć w naszym województwie - mówiła marszałek Renata Janik.

Centralnym punktem spotkania była uroczysta msza święta pod przewodnictwem biskupa Mariana Florczyka. -

Spotkaliśmy się tutaj, aby upamiętnić pobyt świętego Jana Pawła II na tym lotnisku, a było to 35 lat temu. Tę naszą obecność pragniemy wykorzystać do okazywania sobie wzajemnej życzliwości i miłości. W szczególny sposób chcemy wyrazić naszą troskę i miłość wobec chorych i niepełnosprawnych, bo Pan Bóg poucza nas, byśmy miłowali bliźniego, jak siebie samego - mówił podczas homilii biskup.

Oprawę muzyczną liturgii zapewnił zespół Kantylena z Katolickiego Liceum im. św. Stanisława Kostki w Kielcach pod kierunkiem Barbary Barwińskiej, nadając uroczystości wyjątkowy i podniosły charakter.

Po zakończeniu nabożeństwa uczestnicy mogli podziwiać część artystyczną przygo-

towaną przez Zespół Inscenizacji Tanecznych „Uśmiech”. Młodzi artyści zaprezentowali fragmenty spektaklu „Witajcie w naszej bajce”, przygotowanego pod kierownictwem artystycznym Ewy Lubacz. Występ został nagrodzony gromkimi brawami i wywołał wiele uśmiechów wśród publiczności.

Nie zabrakło również wspólnej zabawy. O animacje muzyczne i integracyjne zadbały studentki III roku pedagogiki przedszkolnej i wczesnoszkolnej Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, przygotowane pod kierunkiem dr Katarzyny Rogozińskiej oraz dr Anny Winiarczyk. Gry, zabawy i tańce stworzyły atmosferę radości, integracji i wspólnego świętowania.

Na uczestników czekał także poczęstunek przygotowany dzięki zaangażowaniu Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Kielcach, Cechu Rzemieślników i Przedsiębiorców Branży Spożywczej w Kielcach, Banku Żywności, Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej oraz Caritas Diecezji Kieleckiej. Do Masłowa przyjechali podopieczni Warsztatów Terapii Zajęciowej, Środowiskowych Domów Samopomocy, Zakładów Aktywności Zawodowej oraz Domów Pomocy Społecznej między innymi z Kielc, Rudek, Piekoszowa, Piasa Wielkiego, Pińszcowa, Belna, Ostrowca Świętokrzyskiego, Szczaworyża, Sandomierza, Mnichowa.

XIX Spotkanie Integracyjne Dzieci i Młodzieży o Specjalnych Potrzebach Edukacyjnych w Masłowie zorganizowali wspólnie: Kuria Diecezjalna w Kielcach, Wojewódzki Dom Kultury im. Józefa Piłsudskiego w Kielcach, Duszpasterstwo Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej, Urząd Gminy Masłów, Centrum Edukacji i Kultury „Szklany Dom” w Ciekotach, Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Kielcach, Caritas Diecezji Kieleckiej, Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie w Kielcach, Cech Rzemieślników i Przedsiębiorców Branży Spożywczej w Kielcach, Bank Żywności, OSP Masłów, Aeroklub Kielecki, Policja Świętokrzyska, Świętokrzyskie Centrum Ratownictwa Medycznego i Transportu Sanitarnego, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach.

©P

Diecezja kielecka ma sześciu nowych kapłanów

Dorota Kułaga
Kielce

W sobotę, w Bazylice Katedralnej biskup kielecki Jan Piotrowski udzielił święceń prezbiteratu sześciu diakonom - absolwentom Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach.

Uroczysta Msza święta w Bazylice Katedralnej w Kielcach rozpoczęła się o godzinie 10. Przewodniczył jej biskup kielecki Jan Piotrowski, a koncelebrowali między innymi biskupi pomocniczy diecezji kieleckiej - Marian Florczyk i Andrzej Kaleta, rektor Wyższego Seminarium Duchownego - ksiądz Adam Perz i wykładowcy seminarium.

- Nie ulega wątpliwości, że żyjemy w epoce tymczasowości w zakresie różnych zobowiązań, natury zawodowej, powołaniowej, czy nawet rodzinnej. Dla-



Diecezja Kielecka ma sześciu nowych kapłanów.. święcenia prezbiteratu przyjęli w kieleckiej katedrze

tę to, co ma służyć przyszłości, musi być jakoś ugruntowane na poważnej decyzji. A dla kapłanów fundamentem tych zobowiązań jest Jezus Chrystus, który powołuje i daje siłę do wytrwania, bo przecież mury tej katedry

widziały wiele święceń i są też kapłani, których warto wspomnieć. Życzę naszym kapłanom bezpiecznej pielgrzymki w posłudze kapłańskiej w tych nowych czasach, które są zdecydowanie różne od tych, jakie przy-

pominam sobie sprzed 46 laty. Ale życie toczy się w każdej epoce i może być piękne i szlachetne. Święcenia kapłańskie są wielkim świętem dziękczynienia i prośby o nowe powołania - mówił przed rozpoczęciem mszy biskup Jan Piotrowski.

Święcenia prezbiteratu przyjęli: diakon Damian Biesiada z parafii świętej Małgorzaty w Pierzchnicy w powiecie kieleckim, diakon Wiktor Kostecki z parafii Matki Bożej Królowej w Łukowej w powiecie kieleckim, diakon Jakub Sobótko z parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny we Włoszczowie; diakon Grzegorz Wnuk z parafii Matki Bożej Anielskiej w Polichnie w powiecie kieleckim, diakon Mateusz Wójcik z parafii świętego Mikołaja w Nakle w dekanacie lelowskim, diakon Maciej Żywot z parafii świętego Stanisława w Żębocinie w powiecie proszowickim. ©P

REKLAMA

0011533706

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Prezydent Miasta Tarnobrzega

O G Ł A S Z A

trzeci przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 117 wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej położonego w budynku przy ulicy Barwinek 2 Kielce.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **385 000,00 zł** (słownie: trzysta osiemdziesiąt pięć tysięcy złotych 00/100). Sprzedaż **zwolniona jest z podatku VAT** na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług. Część jawna przetargu odbędzie się w dniu **14 lipca 2026 r. o godzinie 10.00** w Urzędzie Miasta Tarnobrzega przy ulicy Kościuszki 32 w Tarnobrzegu sala 201.

Ofertę przetargową należy przestać na adres Urzędu Miasta Tarnobrzega, ul. Mickiewicza 7, 39-400 Tarnobrzeg, **do dnia 7 lipca 2026 r.**

Wadium w formie pieniężnej w wysokości **30 000,00 zł** /słownie: trzydzieści tysięcy złotych 00/100/ należy wpłacić na konto Urzędu Miasta Tarnobrzega nr **71 1240 2744 1111 0000 3990 9563** PeKaO S.A. Oddział Tarnobrzeg w terminie **do dnia 7 lipca 2026 r.**

Za datę wpłacenia wadium uważa się wpływ wymaganej kwoty na rachunek Urzędu Miasta Tarnobrzega do dnia 7 lipca 2026 r.

Szczegółowych informacji udziela Biuro Obsługi Interesantów Urzędu Miasta Tarnobrzega, ul. Mickiewicza 7 - stanowisko ds. gospodarki nieruchomościami tel. 15 822 65 70 wew. 278 oraz Wydział Geodezji i Gospodarki Gruntami **tel. 15 822 65 70 wew. 218.**

Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również pod adresem: **www.tarnobrzeg.pl**, w Biuletynie Informacji Publicznej: **www.bip.tarnobrzeg.pl** oraz wywieszone w siedzibie Urzędu Miasta Tarnobrzega przy ul. Mickiewicza 7 w Tarnobrzegu.

Zastrzega się prawo odwołania przetargu z uzasadnionych przyczyn.

Ponad 3,8 miliona na rozbudowę drogi

Agnieszka Olech
Gmina Strawczyn

W Urzędzie Marszałkowskim podpisano umowę na kompleksową rozbudowę drogi wojewódzkiej numer 748 na odcinku od szkoły do ulicy Granicznej w Strawczynie.

Marszałek Województwa Świętokrzyskiego Renata Janik, członek Zarządu Województwa Świętokrzyskiego Andrzej Prus oraz radny Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego Kazimierz Mądzik uczestniczyli w spotkaniu, podczas którego podpisano umowę na dofinansowanie kompleksowej rozbudowy ponad półkilometrowego odcinka drogi wojewódzkiej numer 748 w Strawczynie. Dokumenty podpisali Barbara Kieres, dyrektor Świętokrzyskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich w Kielcach oraz Przemysław Pypec, wiceprezes zarządu firmy TRAKT.S.A., która będzie wykonawcą zadania. W wydarzeniu uczestniczyli również wójt gminy Strawczyn, Karol Picheta oraz przewodniczący Rady Gminy w Strawczynie, Damian Gad.

Na realizację przedsięwzięcia samorząd województwa przeznaczył ponad 3 miliony 800 tysięcy złotych. Swoją wkład w przygotowanie inwestycji miała także gmina Strawczyn, która przeznaczyła blisko 300 tysięcy złotych na wykup gruntów niezbędnych pod rozbudowę drogi. Dzięki temu możliwe było sprawne przeprowadzenie procedur i doprowadzenie do rozpoczęcia realizacji długo oczekiwanego zadania.

Jak podkreśla marszałek województwa świętokrzyskiego Renata Janik, inwestycje drogowe to przede wszystkim inwestycje w bezpieczeństwo mieszkańców. - Rozbudowa drogi wojewódzkiej w Strawczynie była od dawna oczekiwana przez lokalną społeczność. To inwestycja służąca zarówno mieszkańcom gminy Strawczyn, jak i wszystkim użytkownikom tej

ważnej trasy - mówi marszałek Renata Janik.

Zakres inwestycji obejmuje rozbudowę odcinka drogi o długości blisko 600 metrów. W ramach zadania jezdnia zostanie poszerzona do 7 metrów szerokości. Powstaną obustronne chodniki, nowa zatoka autobusowa, kanalizacja deszczowa oraz nowoczesne oświetlenie. Przebudowane zostanie również skrzyżowanie z ulicą Graniczną wraz z fragmentem drogi gminnej. Wykonane zostaną wyspy azylu na przejściach dla pieszych, dodatkowe doświetlenie przejść oraz ekran akustyczny ograniczający hałas. Prace obejmą także przebudowę infrastruktury technicznej i zabezpieczenie sieci telekomunikacyjnej. - To jedna z najważniejszych inwestycji drogowych realizowanych obecnie na terenie naszej gminy. Od wielu lat mieszkańcy zwracali uwagę na konieczność poprawy bezpieczeństwa na tym odcinku drogi wojewódzkiej. Dlatego od początku zabiegaliśmy o realizację tego zadania i aktywnie włączyliśmy się w jego przygotowanie, przeznaczając blisko 300 tysięcy złotych na wykup gruntów. Dziękuję władzom województwa na czele z marszałek Renatą Janik za bardzo dobrą współpracę i wsparcie. Jestem przekonany, że już za kilka miesięcy wszyscy zobaczymy, jak bardzo ta inwestycja zmieni centrum Strawczyna - podkreśla wójt gminy Strawczyn Karol Picheta.

Przewodniczący Rady Gminy w Strawczynie Damian Gad zwraca uwagę, że inwestycja odpowiada na potrzeby zgłaszane przez mieszkańców od wielu lat. - To inwestycja, która w widoczny sposób poprawi jakość życia mieszkańców. Zyskają piesi, kierowcy, uczniowie i seniorzy. Nowe chodniki, bezpieczne przejścia dla pieszych i przebudowane skrzyżowanie sprawią, że poruszanie się po tej części Strawczyna będzie znacznie wygodniejsze i bezpieczniejsze - zaznacza przewodniczący Damian Gad. ©©



W Urzędzie Marszałkowskim podpisano umowę na rozbudowę drogi wojewódzkiej w Strawczynie

Jednogłośnie absolutorium i wotum zaufania dla wójta Nowin Łukasza Grynia

Agnieszka Olech
Gmina Nowiny

Rada Gminy Nowiny jednogłośnie udzieliła wójtowi Łukaszowi Gryniowi wotum zaufania oraz absolutorium za wykonanie budżetu za 2025 rok.

Podczas sesji Rada Gminy Nowiny jednogłośnie udzieliła wójtowi Łukaszowi Gryniowi zarówno wotum zaufania, jak i absolutorium za 2025 rok.

- Sesja absolutorijna była dla mnie niezwykle ważnym i wzruszającym momentem. Otrzymałem jednogłośnie wotum zaufania oraz absolutorium za rok 2025. To nie tylko ocena mojej pracy jako wójta, ale przede wszystkim wyraz zaufania dla kierunku, w którym wspólnie prowadzimy naszą gminę. Z całego serca dziękuję radnym za współpracę, dialogi odpowiedzialne decyzje podejmowane dla dobra mieszkańców. Dziękuję sołtysom, którzy każdego dnia są blisko ludzi i lokalnych spraw. Szczególne podziękowania kieruję do moich najbliższych współpracowników, pracowników Urzędu Gminy, wszystkich jednostek podległych, dyrektorów szkół oraz kierowników jednostek organizacyjnych. Wasza codzienna praca, zaangażowanie i odpowiedzialność są fundamentem rozwoju naszej gminy. Dziękuję również mieszkańcom, bo to właśnie dla nich i razem z nimi realizujemy nasze działania. Ich wsparcie,



Wójt Łukasz Gryń otrzymał zarówno wotum zaufania, jak i absolutorium za 2025 rok

rozmowy, sugestie i obecność są dla mnie ogromną motywacją. Od początku zakładałem, że będę prowadził naszą gminę w kierunku nowoczesnego centrum rozwoju i miejsca otwartego na inwestycje, przedsiębiorczość, nowoczesną edukację, bezpieczeństwo i wysoką jakość życia. Równie ważne było dla mnie jednak to, aby rozwój ten opierał się na partnerstwie, wzajemnym szacunku i umiejętności szukania porozumienia nawet w trudnych sprawach - mówi wójt Łukasz Gryń. - Mioniony rok pokazał, że potrafimy skutecznie realizować ambitne przedsięwzięcia, pozyskiwać środki zewnętrzne i odpowiadać na potrzeby mieszkańców, ale

także budować atmosferę współpracy, która pozwala nam osiągać więcej. Jednogłośnie absolutorium i wotum zaufania traktuję jako zobowiązanie do jeszcze większej pracy, a także potwierdzenie, że obrana droga jest właściwa. Wierzę, że przed gminą Nowiny są kolejne lata dynamicznego rozwoju, nowych inwestycji i odważnych projektów, które będą służyć zarówno obecnym, jak i przyszłym pokoleniom mieszkańców. Pracujemy dalej dla mieszkańców i dla przyszłości naszej gminy - zaznacza wójt gminy Nowiny Łukasz Gryń.

Znaczenie sesji absolutorijnej podkreślał również przewodniczący Rady Gminy Nowiny Mar-

cin Wojcieszński. - Absolutorium i wotum zaufania są zwieńczeniem całorocznej pracy samorządu. To moment, w którym oceniamy nie tylko wykonanie budżetu, ale również skuteczność realizowanych działań i kierunek rozwoju gminy. Jednogłośnie decyzja Rady Gminy pokazuje, że potrafimy współpracować ponad podziałami tam, gdzie najważniejsze są sprawy mieszkańców. To także wyraz uznania dla pracy wszystkich osób zaangażowanych w funkcjonowanie gminy, od pracowników Urzędu Gminy i jednostek organizacyjnych po sołtysów oraz radnych - zaznaczył przewodniczący Rady Gminy Nowiny, Marcin Wojcieszński. ©©

Zamknięte chodniki, przesunięty przystanek

Anna Gwóźdź
Kielce

Od 1 czerwca trwa budowa nowych ścieżek rowerowych i chodników we wschodniej części Kielc. Jeśli mieszkasz lub poruszasz się w rejonie ulic Bohaterów Warszawy i Szczecińskiej.

Prace obejmują dwa odcinki: północną stronę ulicy Bohaterów Warszawy od Szymanowskiego do Szczecińskiej oraz ulicę Szczecińską po obu stronach, od Bohaterów Warszawy do Zagórskiej. Roboty podzielono na kilka etapów - dwa pierwsze ruszyły jednocześnie.

Największe zmiany odczuja piesi. Chodnik po zachodniej stronie Szczecińskiej jest zamknięty na odcinku od Zagórskiej do wjazdu do garaży przy Bohaterów Warszawy 17 - trzeba przejść na drugą stronę



Piesi muszą uważać na zmienioną organizację ruchu, bo część przejść i chodników została czasowo wyłączona

ulicy. Dodatkowo przy skrzyżowaniu Szczecińskiej z Zagórską zamknięte zostało przejście dla pieszych od strony południowej. Sygnalizatory są zasłonięte. Na Bohaterów Warszawy zajęty jest chodnik po stronie północ-

nej, od Szymanowskiego do Szczecińskiej - tam również obowiązuje przekierowanie na przeciwną stronę drogi.

Kierowcy odczuwają zwięźnienie jezdni na łuku Szczecińskiej i Bohaterów Warszawy, gdzie

powstaje nowa zatoka autobusowa. Pas do parkowania po północnej stronie Bohaterów Warszawy jest tymczasowo wyłączony. Kilka miejsc parkingowych zniknie też przy wjeździe na ogródki działkowe i wzdłuż ogrodzenia przy Szczecińskiej. Przejazd ma być możliwy bez większych zakłóceń, ale na zwolnienie warto się nastawić.

Pasażerowie autobusów znajdą przystanek na Szczecińskiej w kierunku Bohaterów Warszawy kilka metrów dalej na północ - wykonawca utwardził tam tymczasowy peron.

Inwestycja jest częścią szerszego miejskiego programu poprawy infrastruktury pieszej i rowerowej w Kielcach. Wykonawca ma obowiązek zapewnić dojazd do wszystkich posesji przez cały czas trwania robót. ©©

Nowe władze Oddziału Miejsko-Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Morawicy. Marcin Dziewięcki prezesem

Miłosz Pasierbek
Gmina Morawica

Podczas XIII Zjazdu Oddziału Miejsko-Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Morawicy wybrano władze na kadencję 2026-2031.

Funkcję Prezesa objął druh Marcin Dziewięcki, zastępując druha Zygmunta Domagałę, który przewodził oddziałem Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Morawicy przez ostatnich 15 lat. Na stanowisko Komendanta Miejsko-Gminnego po raz kolejny wybrano druha Jerzego Rożkiewicza.

W sobotę, 30 maja, w Samorządowym Centrum Kultury i Bibliotece w Morawicy odbył się XIII Zjazd Oddziału Miejsko-Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej w Morawicy. Posiedzeniu przewodniczył prezes ustępującego zarządu druh Zygmunt Domagała. W prezydium zjazdu zasiadli: burmistrz Miasta i Gminy Morawica Marian Buras, poseł Lucjan Pietrzyk, zastępca komendanta miejskiego PSP w Kielcach młodszy brygadier Paweł Wilczkowski, prezes zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP druh Ireneusz Żak, zastępca burmistrza Miasta i Gminy Morawica Marcin Dziewięcki, członek Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP i honorowy członek Głównego Sądu Honorowego, a także wice-



Wybrano nowe władze Oddziału Miejsko-Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Morawicy

prezes ustępującego Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego ZOSP RP w Morawicy druh Marian Tworek, członek zarządu oddziału powiatowego ZOSP RP, wiceprezes ustępującego Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego ZOSP RP, Prezes OSP Wola Morawicka druh Stanisław Pietrzykowski, komendant miejsko-gminny druh Jerzy Rożkiewicz, wojewódzki kapelan PSP i OSP ksiądz Marek Mrugała.

Podczas zjazdu burmistrz Marian Buras przedstawił najważniejsze wydarzenia dotyczące działalności OSP z terenu Miasta i Gminy Morawica w latach 2021-2026. Włodarz podkreślił, jak silną i liczną grupę stanowią strażacy ochotnicy w gminie Morawica - tj. blisko 600 druhen i druhów, zrzeszonych w 13 jednostkach OSP. Strażacy ochot-

nicy wyposażeni są w najnowocześniejszy sprzęt ratowniczo-gaśniczy, nie ustępując zawodowym strażom pożarnym i regularnie uczestniczą w szkoleniach, podnosząc swoje kwalifikacje, po to, aby skutecznie nieść pomoc mieszkańcom. Burmistrz przedstawił również środki, jakie samorząd przeznacza na utrzymanie i rozwój jednostek OSP. W latach 2021-2025 na realizację ustawowych obowiązków Gminy związanych z zabezpieczeniem działalności ratowniczej strażaków ochotników oraz na inwestycje w sprzęt, pojazdy i strażnice OSP przeznaczono z budżetu Gminy ponad 12 milionów złotych.

Działalność operacyjną i sportową jednostek OSP w latach 2021-2026 omówił Komendant Miejsko-Gminny druh Jerzy

Rożkiewicz. W swojej prezentacji przedstawił sukcesy osiągnięte przez strażaków podczas zawodów sportowo-pożarniczych oraz podsumował udział OSP na uroczystościach strażackich i państwowych (w tym m.in. Centralnych Obchodach Dnia Strażaka w Warszawie).

Podsumowania działalności Oddziału Miejsko-Gminnego ZOSP RP w Morawicy za lata 2021-2026 dokonał również ustępujący prezes zarządu druh Zygmunt Domagała, przedstawiając najważniejsze przedsięwzięcia realizowane w minionej kadencji oraz działalność organizacyjną związku.

Najważniejszym punktem obrad był wybór nowych władz Oddziału Miejsko-Gminnego ZOSP RP w Morawicy. Członkami zarządu zgodnie z postano-

wieniami walnych zgromadzeń w poszczególnych jednostkach zostali druhowie: Tomasz Domagała - OSP Bilcza, Lucjan Pietrzyk - OSP Bilcza, Jerzy Rożkiewicz - OSP Brudzów, Andrzej Rożkiewicz - OSP Brudzów, Tomasz Frankowicz - OSP Brzeziny, Patryk Wojda - OSP Brzeziny, Zbigniew Pietras - OSP Chałupki, Marcin Dziewięcki - OSP Dębska Wola, Mateusz Kopeć - OSP Drochów Dolny, Michał Godowski - OSP Lisów, Marian Tworek - OSP Morawica, Jan Tworek - OSP Morawica, Tomasz Klimczak - OSP Morawica, Jacek Kubicki - OSP Nida, Jerzy Śnioch - OSP Obice, Marek Strąk - OSP Radomice, Stanisław Pietrzykowski - OSP Wola Morawicka, Kamil Piecyk - OSP Wola Morawicka oraz Mariusz Szewczyk - OSP Zbrza, a także dodatkowo na wniosek prezydium zarządu oddziału miejsko-gminnego - Marian Buras - burmistrz Miasta i Gminy Morawica,

W skład nowego prezydium zarządu powołani zostali następujący druhowie: Marcin Dziewięcki, Marian Tworek, Stanisław Pietrzykowski, Tomasz Domagała, Jerzy Śnioch, Jacek Kubicki, Jan Tworek, Jerzy Rożkiewicz, Marek Strąk oraz Patryk Wojda.

Podczas pierwszego posiedzenia nowy zarząd dokonał wyboru nowego prezesa. W głosowaniu jawnym, jednogłośnie funkcję tę powierzono druhowi Marcinowi Dziewięckiemu. Dotychczas wieloletnim prezesem Oddziału Miejsko-Gminnego

ZOSP RP w Morawicy był druh Zygmunt Domagała, kierujący zarządem przez ostatnie 15 lat. W uznaniu jego zasług uchwałą zjazdu przyznano mu tytuł honorowego prezesa oddziału miejsko-gminnego. Wiceprezesami zostali: Marian Tworek, Stanisław Pietrzykowski, Tomasz Domagała oraz Jerzy Śnioch.

Ponownie i jednogłośnie funkcję komendanta miejsko-gminnego zarząd powierzył druhowi Jerzemu Rożkiewiczowi z OSP Brudzów. Zastępcą komendanta został druh Marek Strąk z OSP Radomice. Funkcję Sekretarza objął druh Jan Tworek z OSP Morawica, natomiast funkcję Skarbnika druh Jacek Kubicki z OSP Nida.

Podczas zjazdu wybrano także przedstawicieli do Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP. Funkcje te powierzono druhom: Stanisławowi Pietrzykowskiemu z OSP Wola Morawicka, Andrzejowi Rożkiewiczowi z OSP Brudzów, Marianowi Tworkowi z OSP Morawica oraz Tomaszowi Domagałemu z OSP Bilcza.

Na zakończenie zjazdu burmistrz Marian Buras podziękował ustępującemu zarządowi za pracę i zaangażowanie na rzecz rozwoju ochotniczych straży pożarnych w gminie Morawica. Gratulując nowo wybranym władzom, zadeklarował dalszą współpracę samorządu z jednostkami OSP oraz wsparcie działań służących poprawie bezpieczeństwa mieszkańców Miasta i Gminy Morawica. ©©

Miliony dla Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Czerwonej Górze

Paula Goszczyńska
Region

We wtorek, 2 czerwca, marszałek Renata Janik podpisała z dyrektorem Youssefem Sleimanem umowę na rozbudowę segmentu C wraz z wyposażeniem.

Dodatkową powierzchnię zyskają Apteka Szpitalna, Laboratorium, Dział Diagnostyki Obrazowej oraz Dział Endoskopii. To inwestycja za 7 milionów 400 tysięcy złotych.

Zakres inwestycji obejmuje rozbudowę i przebudowę czterech kondygnacji segmentu C szpitala, czyli Apteki Szpitalnej, Działu Diagnostyki Laboratoryjnej, Działu Diagnostyki Obrazowej oraz Działu Endoskopii. Powierzchnia użytkowa powiększy się łącznie o około 360 metrów kwadratowych.



W podpisaniu umowy wzięli udział marszałek Renata Janik, wicemarszałek Marek Bogusławski, radna Małgorzata Krzywdą, Youssef Sleiman - dyrektor szpitala

Kwota dofinansowania z budżetu Województwa Świętokrzyskiego wynosi 6 milionów 290 tysięcy złotych. Pozostałą część pokryje szpital.

- Niecały tydzień temu cieszyliśmy się z otwarcia nowocześniejszej Pracowni Rezonansu Magnetycznego oraz pierwszej części remontu Oddziału Urologii. Dziś podpisujemy kolejną

umowę. To duża modernizacja czterech kondygnacji segmentu C. Wiemy, że Szpital w Czerwonej Górze leczy pacjentów onkologicznych i ratowanie ich zdrowia oraz życia jest bardzo ważne. Cieszę się, że w ciągu dwóch lat dzięki tej inwestycji placówka zyska nową jakość - podkreśliła marszałek Renata Janik.

- Inwestycja dotyczy segmentu C, czyli serca szpitala, jeśli chodzi o diagnostykę pacjenta. Wszystkie pracownie, które tam się znajdują zostaną zmodernizowane i powiększone. Ta inwestycja jest o tyle istotna, że na czterech piętrach poprawi warunki diagnostyczne i jednocześnie odciążą Blok Operacyjny, ponieważ część zabiegów będzie mogła być wykonana w Pracowni Endoskopowej - zwrócił uwagę Youssef Sleiman, dyrektor Wojewódzkiego

Szpitala Specjalistycznym imienia świętego Rafała w Czerwonej Górze.

- Szpital się rozrasta. Są nowe powierzchnie na oddziałach, przybywa łóżek i w związku z tym musi również przybywać powierzchni na tak zwany zaplecze - laboratoryjnym, aptecznym czy też w pracowniach - dodał wicemarszałek Marek Bogusławski.

Rozbudowa obejmie:
1. poziom - Apteka Szpitalna. Rozbudowa pomieszczeń Pracowni Żywnienia Poza-jelitowego, utworzenie dodatkowych magazynów leków oraz półproduktów do produkcji mieszanin żywienia pozajelitowego.

2. poziom - Dział Diagnostyki Laboratoryjnej. Obecnie Dział zajmuje powierzchnię nieproporcjonalną do ilości i zakresu wykonywanych badań. Nowe przestrzenie pozwolą

również na rozbudowę Pracowni Immunologii Transfuzjologicznej, która obecnie jest jedną z najmniejszych pracowni w szpitalu.

3. poziom - Dział Diagnostyki Obrazowej. Pracownie TK, RTG, USG - dzięki rozbudowie powstaną wolne przestrzenie na między innymi salę do przeprowadzania małoinwazyjnych zabiegów wspomaganych ultrasonografią. Zostaną utworzone pomieszczenia przygotowania pacjenta do badań, co skróci czas oczekiwania.

4. poziom - Dział Endoskopii. Planowane jest zorganizowanie sal do wykonywania zabiegów endoskopowych, diagnostyczno-leczących z użyciem promieni X. Powstaną Pracownia Nawigacji Bronchoskopowej oraz Pracownia ECPW celem odciążenia Bloku Operacyjnego. ©©

Obchody 82. rocznicy pacyfikacji Chęcin

Katarzyna Kazusek-Stępień
Gmina Chęciny

2 czerwca Chęciny zatrzymały się w zadumie i skupieniu, by oddać hołd ofiarom pacyfikacji miasta - jednego z najtragiczniejszych wydarzeń w dziejach tej ziemi.

Uroczystości zgromadziły przedstawicieli władz samorządowych i powiatowych, mieszkańców, młodzież szkolną, poczty sztandarowe, przypominając, że pamięć o tamtych dniach jest moralnym obowiązkiem każdego kolejnego pokolenia.

2 czerwca 1944 roku o świcie, gdy miasto dopiero budziło się do życia, niemieccy okupanci otoczyli Chęciny kordonem. W odwecie za działalność miejscowego ruchu oporu i rozbicie swojego oddziału na Czerwonej Górze, wypędzili mieszkańców z domów, zgromadzili ich na rynku i poddali bezwzględnej represjom. Wielu trafiło do więzienia w Kielcach. Nie wszyscy powrócili. Tamten czerwcowy poranek już na zawsze zapisał się w zbiorowej pamięci miasta, jako symbol okrucieństwa okupanta, ale też niezłomności Chęcinian.

Tegoroczne obchody rozpoczęły się w kościele parafialnym pw. św. Bartłomieja w Chęcinach od programu artystycznego przygotowanego przez uczniów Szkoły Podstawowej im. Jana Kochanowskiego w Chęcinach. Młodzi Chęcinianie przybliżyli zebrany dramatyczne okoliczności pacyfikacji, udowadniając, że wydarzenia tamtych lat wciąż żyją w pamięci lokalnej społeczności.

Następnie głos zabrał burmistrz Gminy i Miasta Chęciny, Robert Jaworski:

- Osiemdziesiąt dwa lata temu, w ten sam czerwcowy poranek, słońce wschodziło nad miastem, które jeszcze nie wiedziało, co za chwilę nadejdzie. Zwykłe domy, zwykłe rodziny, zwykły dzień, który w przeciągu kilku godzin stał się dniem niewyobrażalnego bólu. To nie były anonimowe

ofiary historii, ale nasi sąsiedzi, krewni, przodkowie - z imienia i nazwiska wpisani w dzieje tego miejsca. Stoimy tu dzisiaj, aby oddać im hołd. Chęciny to nie tylko Zamek Królewski, liczne obiekty dziedzictwa kulturowego i malownicza przyroda. Chęciny to przede wszystkim ludzie - ci dawni i ci dzisiejsi, złączeni nitką tego samego losu i tej samej miłości do swojej małej Ojczyzny. Dlatego należy się im pamięć, bo to właśnie pamięć jest formą życia. I to najtrwalszą ze wszystkich - zaznaczył burmistrz.

W dalszej kolejności miała miejsce Msza Święta. W wygłoszonej homilii ksiądz dziekan Jan Kukowski w poruszający sposób odniósł się do znaczenia tej rocznicy - zarówno dla wspólnoty wierzących, jak i dla całego lokalnego społeczeństwa. Jego słowa skłoniły zebranych do refleksji nad wartością pamięci, odpowiedzialności wobec przeszłości i dziedzictwa, które każde pokolenie przyjmuje i przekazuje dalej.

Po zakończeniu nabożeństwa uczestnicy uroczystości przeszli na Plac 2 Czerwca, gdzie przy pomniku upamiętniającym ofiary pacyfikacji złożyli wiązanki kwiatów i zapalili znicze. Następnie delegacja udała się pod pomnik przy Skwerze Ojca Czesława Domańskiego.

W obchodach burmistrzowi towarzyszyli m.in. przedstawiciele władz Powiatu Kieleckiego - wicestarosta Tomasz Dulny oraz członek zarządu powiatu w Kielcach Mariusz Ściana, radni Rady Powiatu w Kielcach - Paweł Broła, zarazem sekretarz Gminy i Miasta Chęciny oraz Kamil Prędota, radny Rady Miejskiej w Chęcinach Krzysztof Kasiński, przewodniczący Rady Osiedla Północ Marek Gołuch, dyrektorzy jednostek organizacyjnych i placówek oświatowych z gminy Chęciny, druhowie Ochotniczej Straży Pożarnej, przedstawiciele Chęcińskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku i Klubu Seniora oraz mieszkańcy. ©©



We wtorek, 2 czerwca obchodzono 82. rocznicą pacyfikacji Chęcin

Prace przy modernizacji przychodni w Piekoszowie idą pełną parą



Postęp prac oglądali wspólnie burmistrz Teresa Jakubowska oraz dyrektor Samorządowego Zakładu Podstawowej Opieki Zdrowotnej w Piekoszowie Sławomir Sobański

Agnieszka Olech
Gmina Piekoszów

Prace związane z gruntowną modernizacją Samorządowego Zakładu Podstawowej Opieki Zdrowotnej w Piekoszowie nabrały tempa.

Na placu budowy każdego dnia widać postępy, a budynek przychodni z tygodnia na tydzień zmienia swoje oblicze. Wymieniono już okna i drzwi, trwa budowa nowej kotłowni, a końca dobiegają roboty przy elewacji. Już niebawem z budynku znikną rusztowania.

Przypomnijmy, że inwestycja obejmuje kompleksową termomodernizację oraz remont wnętrza budynku przychodni. Poza realizacją zadania wynosi koszt 3,4 miliona złotych, z czego 2 miliony złotych stanowi rządowe dofinansowanie pozyskane z programu Polski Ład.

Postęp prac oglądali wspólnie burmistrz Teresa Jakubowska oraz dyrektor Samorządowego Zakładu Podstawowej Opieki Zdrowotnej w Piekoszowie Sławomir Sobański. Jak podkreśla dyrektor placówki, inwestycja była konieczna i od dawna wyczekiwana zarówno przez personel, jak i pacjentów. - Ta modernizacja była po prostu niezbędna. Budynek wymagał gruntownych prac,

zarówno pod względem technicznym, jak i funkcjonalnym. Przez ostatnie miesiące lekarze, pielęgniarki i cały personel pracowali w naprawdę trudnych warunkach. Była to również niedogodność dla naszych pacjentów, którzy musieli mierzyć się z utrudnieniami związanymi z prowadzonym remontem. Tym bardziej dziękuję wszystkim za ogromną cierpliwość i wyrozumiałość - mówi dyrektor Sławomir Sobański.

Dyrektor placówki podziękował także wszystkim osobom zaangażowanym w realizację inwestycji. - Chciałbym serdecznie podziękować pani burmistrz Teresie Jakubowskiej za ogromne wsparcie i konsekwencję w realizacji tej inwestycji. Dziękuję również pracownikom merytorycznym Urzędu Miasta i Gminy Piekoszów za profesjonalne prowadzenie całego procesu oraz wykonawcy za sprawną realizację prac. Widać, że wszystko zmierza w dobrym kierunku. Zakończenie inwestycji planowane jest na październik tego roku i jestem przekonany, że efekt końcowy będzie ogromną zmianą dla całej naszej placówki - podkreśla dyrektor Sławomir Sobański.

W ramach inwestycji prowadzona jest kompleksowa termomodernizacja budynku. Zakres robót obejmuje między in-

nymi wymianę stolarki okiennej i drzwiowej, docieplenie ścian oraz stropodachu, modernizację instalacji centralnego ogrzewania i ciepłej wody użytkowej, a także montaż nowego źródła ciepła w postaci ekologicznego kotła na pellet. Przychodnia zyska również instalację fotowoltaiczną oraz nowoczesne oświetlenie LED. Oprócz prac związanych z poprawą efektywności energetycznej wykonywany jest także kompleksowy remont wnętrza budynku oraz nowa wentylacja mechaniczna. Dzięki realizowanej inwestycji placówka będzie nie tylko bardziej nowoczesna i funkcjonalna, ale również znacznie tańsza w utrzymaniu.

Jak zaznacza burmistrz Teresa Jakubowska, modernizacja przychodni to jedna z najważniejszych inwestycji społecznych realizowanych obecnie na terenie gminy. - Zdrowie mieszkańców zawsze było i będzie jednym z naszych priorytetów. Ta inwestycja jest niezwykle potrzebna, ponieważ przez lata budynek przychodni wymagał kompleksowej modernizacji. Dziś już wyraźnie widać efekty prowadzonych prac. Powstaje nowoczesna, energooszczędna i bardziej funkcjonalna przestrzeń, która poprawi komfort zarówno pacjentów, jak i personelu me-

dycznego. Bardzo dziękuję wszystkim osobom zaangażowanym w realizację tego zadania za świetnie wykonywaną pracę i sprawne prowadzenie inwestycji - mówi burmistrz Teresa Jakubowska.

Jak podkreśla, mieszkańcy muszą jeszcze przez chwilę uzbroić się w cierpliwość. - Doskonale wiem, że trwające prace wiąże się z pewnymi utrudnieniami i chciałabym serdecznie podziękować pacjentom za ich wyrozumiałość. Jestem jednak przekonana, że efekt końcowy w pełni wynagrodzi ten czas. Już za kilka miesięcy mieszkańcy będą mogli korzystać z przychodni na naprawdę wysokim poziomie - dodaje burmistrz Teresa Jakubowska.

Obecnie wykonawca kończy prace związane z elewacją budynku, trwa również budowa nowej kotłowni oraz kolejne roboty wewnątrz obiektu. Wymiana stolarki okiennej i drzwiowej została już zakończona, a całość inwestycji systematycznie zbliża się do finału. Jeśli wszystko przebiegnie zgodnie z planem, już jesienią mieszkańcy Piekoszowa będą mogli korzystać z nowoczesnej przychodni, która nie tylko poprawi komfort leczenia, ale także znacząco podniesie standard opieki zdrowotnej w gminie. ©©

Strefa imprez

www.echodnia.eu

Dzień
Świątokrzyskiej
Truskawki
w Bielinach
i zespół Bayera
Strona 2

MAŁA ARMIA JANOSIKA, NAJWIĘKSZA KAPELA GÓRALSKA NA KADZIELNI

W sobotę, 6 czerwca o godzinie 20 w kieleckim Amfiteatrze Kadzielnia wystąpi Mała Armia Janosika - największa kapela góralska w Polsce. Koncert stanowi część ich jubileuszowej letniej trasy koncertowej, podczas której na scenie zobaczyć będzie można niemal 300 młodych artystów.

Zespół Mała Armia Janosika to formacja, która swoją działalność rozpoczęła dziesięć lat temu, a dokładniej w 2015 roku. Zainicjowana przez Damiana Pałasa, liczy obecnie około 300 artystów i z roku na rok zyskuje na popularności. Mają już na swoim koncie ponad 150 koncertów, które odznaczały się ogromnymi emocjami oraz autentyczną pasją do muzyki góralskiej czerpanej z tradycji folkloru karpackiego.

Nie jest to pierwsze wielkie wydarzenie jubileuszowe dla zespołu. W 2025 roku Mała Armia Janosika obchodziła 10-le-



FOT. Radosław Koczynski

Mała Armia Janosika to niemal 300 młodych artystów. Zespół wystąpi na Kadzielni

cie działalności w znanej krakowskiej Tauron Arenie. Mimo upływu czasu, kapela kontynuuje świętowanie swojej dekady muzycznych sukcesów, zapraszając fanów do uczestnictwa w wyjątkowym widowisku.

Podczas tegorocznej letniej trasy koncertowej Mała Armia Janosika przygotowała dla swoich fanów repertuar, który z pewnością przypadnie do gustu miłośnikom muzyki góralskiej. W ramach koncertu za-

brzmia najbardziej znane utwory w tym gatunku, ale zespół nie zapomina także o popularnych coverach znanych polskich artystów.

Nie wykluczono również, że na scenie pojawi się muzyczna

niespodzianka - być może będzie to nowe autorskie dzieło zespołu, które zaskoczy zebranych. Muzyka inspirowana jest miłością do Karpat, a energia płynąca z występów Małej Armii Janosika jest zaraźliwa.

Pomimo dziesięciolecia działalności, Mała Armia Janosika nie zwalnia tempa. Zespół zdobywa uznanie nie tylko w Polsce, ale również na arenie międzynarodowej, co potwierdzają liczne odsłony ich nagrań w internecie. Dzięki temu, muzycy przyciągają coraz większą liczbę fanów, którzy chcą na żywo doświadczyć niezapomnianej atmosfery góralskich koncertów.

Góralskie brzmienia Małej Armii Janosika niesione są nie tylko po całej Polsce, ale i na zagranicznych scenach, co świadczy o ich nieprzemijającym wpływie i unikalnej atrakcyjności. Dlatego występ w Amfiteatrze Kadzielnia, jak i cała letnia trasa, to niebywała

okazja do celebrowania góralskiej tradycji w niespotykanym dotąd stylu.

Nazwa zespołu „Mała Armia” to trafny oksymoron, który podkreśla zarówno liczebność grupy, jak i fakt, że w dużej mierze składa się ona z dzieci. Dodatkowo, nawiązanie do postaci Janosika, legendarnego zbójnika z Karpat, stanowi odwołanie do folkloru regionu. Zespół cyklicznie wyrusza w trasy koncertowe, występując na terenie całej Polski. Do tej pory zagrał ponad 100 koncertów o charakterze: ludowym, świątecznym, papieskim i patriotycznym. Mała Armia Janosika jest uważana za Największą Góralską Kapelę, zrzeszającą dzieci i młodzież z południowej Polski, których łączy pasja do muzyki, kultury i tradycji Podhala.

Bilety dostępne online na kupbilecik.pl, biletyna.pl, eBilet.pl, eventim.pl oraz na stronie just4music.pl. ©

W Kielcach trwa Budzenie Sienkiewki 2026

Anna Kowalska
Kielce

Do niedzieli, 7 czerwca - w centrum Kielc odbywać się będzie mnóstwo wydarzeń inspirowanych amerykańskim klimatem.

Budzenie Sienkiewki to impreza, która na przestrzeni ostatnich lat na stałe wpisała się w kalendarz Kielc. Przez jedenaście dni - do niedzieli, 7 czerwca - w samym centrum Kielc odbywa się mnóstwo

wydarzeń inspirowanych amerykańskim klimatem. - W stolicy regionu powstały Broadway, Hollywood i Las Vegas - mówi Sebastian Michalski, organizator imprezy. Program.

5 czerwca (piątek)

13 - Z balkonu na rogu ulicy Sienkiewicza i ulicy Małej w Galerii Broadway zagrają dla was muzycy z Filharmonii Świętokrzyskiej.

DJ muzyka rock'n'roll/ Nirvana.

6 czerwca (sobota)

12 - Kielccy Patrioci i Okręg Kielce "Jodła" Armii Krajowej - stoisko przy ulicy Sienkiewicza i ulicy Paderewskiego.

13 - Z balkonu na rogu ulicy Sienkiewicza i ulicy Małej w Galerii Broadway zagrają dla was muzycy z Filharmonii Świętokrzyskiej.

DJ muzyka Mariah Carey/Rock.

7 czerwca (niedziela)

10 - Plac Literatów - Giełda rowerowa.

11 - Bazylika Katedralna - uroczysta msza w intencji za pomyślność mieszkańców Kielc.

11 - Ulica Sienkiewicza i Rynek - Straż Ochrony Kolei - pokazy.

13 - Z balkonu na rogu ulicy Sienkiewicza i ulicy Małej w Galerii Broadway zagrają dla was muzycy z Filharmonii Świętokrzyskiej.

15 Plac Literatów - Kielecki Klub Sportowy Karate - pokazy.

16 - Rynek Kielce - Szkoła Tańca Cha-Cha zaprasza na pokazy taneczne K-POP Dance.



FOT. WOJCIECH STOLICKI

Na atrakcje ostatniego weekendu tegorocznego Budzenia Sienkiewki zaprasza Sebastian Michalski

KRÓTKO

KIELCE

„Terapia dla par” w komediowym wydaniu

W niedzielę, 14 czerwca w Kieleckim Centrum Kultury zobaczymy spektakl „Terapia dla par”. Zostanie wystawiony dwukrotnie - o godzinie 15 i 18.

Obsada (zmienna): Kamilla Baar, Roma Gąsiorowska/Magdalena Górka,

Agnieszka Więdłocha/Diana Kadłubowska, Marek Kalita, Piotr Głowacki/Paweł Ławrynowicz, Antoni Pawlicki/Sebastian Cybulski.

Bilety w cenie od 110 złotych na stronie organizatora adria-art.pl.



FOT. MATERIAŁ PRASOWY WYDZIAŁU PRODUKCJI

KIELCE

14. Uwielbienie w Centrum Miasta

W sobotę, 13 czerwca o godzinie 18 w Muszli Parku Miejskiego w Kielcach odbędzie się 14. Uwielbienie w Centrum Miasta Kielce pod hasłem „W Świecie Chrystusa” - wyjątkowe wydarzenie modlitewno-muzyczne, które od lat gromadzi mieszkańców regionu we wspólnej modlitwie, uwielbieniu i radosnym spotkaniu w sercu miasta.

Punktem centralnym tego wydarzenia jest wspólna modlitwa wszystkich uczestników przed Najświętszym Sakramentem. Oprawę muzyczną zapewni zespół To ON.

Gośćmi specjalnymi będą: Kuba Piechnik - katolicki artysta i muzyk, znany z autorskich utworów pełnych wiary i autentycznego przekazu, Adam Krylik - muzyk oraz aktor dubbingowy, ceniony za wyjątkową wrażliwość artystyczną i sceniczną energię, Witek Wilk - znany polski ewangelizator charyzmatyczny, a także perkusista i producent muzyczny. Całość wydarzenia poprowadzi Sylwia Bijak. Wstęp na wydarzenie jest otwarty dla wszystkich. Organizatorami wydarzenia są Stowarzyszenie Dwa Przymierza oraz Wojewódzki Dom Kultury w Kielcach.

KIELCE

Skarby na giełdzie kolekcjonerskiej

W każdą drugą sobotę mieszkańcy w Wojewódzkim Domu Kultury w Kielcach odbywają się giełdy kolekcjonerskie.

Kolekcjonerzy znajdują tu poszukiwane perełki kolekcjonerskie: stare karty pocztowe, banknoty, monety, militaria i tym podobne cenne przedmioty. Są niezwykle elementy wy-

posażenia wnętrz - od świeczników i porcelanowych figurek i filiżanek, przez lampy i obrazy aż po zabytkowe meble.

Można też znaleźć ładną biżuterię, stare płyty, komiksy - słowem: wszystko, co umiła życie i czyni je ciekawszym. Najbliższa giełda w sobotę, 13 czerwca od godziny 7 do 13.

Dzień Świętokrzyskiej Truskawki w Bielinach. Gwiazdą zespół Bayera

Paula Goszczyńska
Bieliny

W niedzielę, 7 czerwca, stadion sportowy w Bielinach 27. Dzień Świętokrzyskiej Truskawki. to wyjątkowe święto pełne muzyki, folkloru. Gwiazdą wieczoru będzie zespół Bayera.

Bieliny od lat udowadniają, że truskawka ma tutaj wyjątkowy smak, a dobra zabawa dojrzeła równie szybko jak owoce na okolicznych plantacjach.

Zabawa rozpocznie się już o godzinie 13 od widowiskowych Mistrzostw w Szpułkowaniu Truskawek w kategorii „kids” i „open”. Szpułkowanie w kategorii „VIP” rozpocznie się o godzinie 15.30. Potrwa do godziny 16.40, kiedy to zostaną ogłoszone wyniki Mistrzostw.

Na uczestników czeka bogaty program artystyczny przygotowany przez lokalnych artystów, zespoły i młode talenty.

W godzinach 13.30-20 na scenie wystąpią: klub akrobatyczno-taneczny Acro Dance



FOT. ARCHIWUM ZESPÓŁU/BF

W niedzielę w Bielinach 27. Dzień Świętokrzyskiej Truskawki. Gwiazdą wieczoru będzie zespół Bayera

House, „Makoszanki”, „Śwarne Kakonianki”, Wiktoria Adachowska i Karolina Kowalska, ZPiT „Jodełki”, „Małe Bielinianki”, „Podłysiczanki”, Zespół Studia Piosenki Metro Bieliney, Patrycja Jędrzejowska, Kapela Podlesie, Kapela z Kikonina, Akademia Tańca Magic, Wiktoria Góźdz, Kielecki Klub Sportowy Karate - sekcja Bieliney, „Iskierki Rytmu”, Aleksandra Zdeb, Zespół „Serca

Belna”, „Echo Łysicy”, „Agenty”.

Wieczorem sceną zawładnie gwiazda tegorocznego wydarzenia - zespół Bayera, który zadba o doskonałą zabawę i taneczną atmosferę do samego końca wydarzenia. Koncert rozpocznie się o godzinie 20.

27. Dzień Świętokrzyskiej Truskawki to nie tylko koncerty i atrakcje sceniczne. To także okazja, by poczuć prawdziwy

klimat Gór Świętokrzyskich, spotkać niezwykle gościnnych mieszkańców i spędzić dzień w miejscu, gdzie tradycja spotyka się z radością wspólnego świętowania.

Na stadionie sportowym w Bielinach czekać będą koncerty, pokazy, rodzinne atrakcje, stoiska Kół Gospodyń Wiejskich pełne regionalnych smaków oraz wesołe miasteczko.

Wino, muzyka i... balon nad miastem

Paulina Baran
Kielce

W sobotę, 13 czerwca odbędzie się kolejna edycja „Wino i Śpiew Festiwalu”, który z roku na rok przyciąga coraz większą publiczność nie tylko z regionu świętokrzyskiego, ale i z całej Polski.

Tym razem festiwal zmienia lokalizację - wydarzenie odbędzie się na placu przed Wojewódzkim Domem Kultury w Kielcach.

Wśród zaproszonych wykonawców znajdują się między innymi Gabriel Fleszar, Janusz Strobel, Krzysztof Kiljański,

nach 13-23 odbędzie się kolejna edycja „Wino i Śpiew Festiwalu”, który z roku na rok przyciąga coraz większą publiczność nie tylko z regionu świętokrzyskiego, ale i z całej Polski.

Tym razem festiwal zmienia lokalizację - wydarzenie odbędzie się na placu przed Wojewódzkim Domem Kultury w Kielcach.

Wśród zaproszonych wykonawców znajdują się między innymi Gabriel Fleszar, Janusz Strobel, Krzysztof Kiljański,

Piotr Krakowski oraz kielecki DJ Marcin Zdanowski.

Organizator wydarzenia, właściciel Delikatesów Wehikuł Smaku, Mariusz Kamiński, podkreśla, że festiwal to nie tylko muzyka, ale także kulinarna uczta.

Na miejscu dostępne będą starannie wyselekcjonowane wina z różnych stron świata oraz specjalnie przygotowana oferta gastronomiczna oparta na produktach delikatesowych. To propozycja zarówno dla ko-

nieserów, jak i osób, które chcą po prostu dobrze spędzić czas.

Nową atrakcją tegorocznej edycji będą loty balonem na uwięzi.

Do udziału w wydarzeniu zaprasza także dyrektor Wojewódzkiego Domu Kultury w Kielcach, Magdalena Fogiel-Litwinek, która podkreśla wyjątkowy charakter imprezy i jej atmosferę.

Jak zaznacza, publiczność może liczyć na piękną pogodę, dobrą energię i muzykę, którą wielu zna i ceni od lat.©©

Wiktor Zborowski w Podwieczorku z Gwiazdą

Anna Kowalska
Kielce

Dom Środowisk Twórczych w Kielcach zaprasza w czwartek, 11 czerwca na spotkanie w ramach cyklu „Podwieczorek z Gwiazdą”. Gościem będzie aktor Wiktor Zborowski.

Wiktor Zborowski jest absolwentem Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie, którą ukończył w 1973 roku, ale z aktorstwem zetknął się już w dzieciństwie - przez brata swojej matki, czyli Jana Kobuszew-

skiego, dzięki któremu był w teatrze i miał kontakt ze sceną.

W 1970 roku zadebiutował w roli grabarza w Hamlecie Williama Szekspira w reżyserii Adama Hanuszkiewicza w Teatrze Narodowym, z którym był związany w latach 1973-1981. Na małym ekranie po raz pierwszy wystąpił w roli wikarego w dramacie telewizyjnym Romana Wionczka „Padalce”. Pojawił się również w jednym z odcinków „Czterdziestolatka”. Wystąpił w kilkudziesięciu filmach, między innymi: „Siekierza”, „CK Dezerterzy”, „Kogel-mogel”,

„Ogniem i mieczem”; serialach, między innymi: „Jan Serce”, czy „Ranczo” oraz przedstawieniach Teatru Telewizji i Teatru polskiego Radia. Swojego głosu używał również jako aktor dubbingowy. Wcielił się m.in. w Mufasę z „Króla Lwa”, Obelixa z „Asterixa i Obeliksa”, czy Gandalfa Szarego w trylogii „Hobbit”. Wspólnie z Marianem Opanią tworzył kabaret Super Duo.

Początek o godzinie 19. Bilety w cenie 30 złotych (do 7 czerwca), później 40 złotych do nabycia w kasie DŚT oraz online.



FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

Spotkanie z Wiktorem Zborowskim 11 czerwca

Knedlove, czyli Eliza i Kacper na scenie letniej w ogrodzie Pałacyku Zielińskiego

Anna Kowalska
Kielce

Dom Środowisk Twórczych zaprasza w niedzielę, 7 czerwca na koncert zespołu Knedlove, czyli Elizy i Kacpra - duetu muzyczno-życiowego, działającego od 2021 roku.

Wydali 2 autorskie płyty i intensywnie koncertują - jako kwartet (z Miłosem i Bartkiem). Czerpią z wielu źródeł: z soulu, folku, jazzu, rocka i bluesa, łącząc te gatunki z właściwą sobie lekkością. Ich piosenki to opowieści, które poruszają serca słuchaczy, bo niezwykle łatwo jest się z nimi utożsamić. Wbrew pozorom, wspólne prowadzenie domu, zespołu i konta to nie jedyny tematy, najwięcej bowiem piszą o emocjach, tych najgłębiej skrywanych, i o tym, jak ważne jest szukanie własnego głosu w hałasie tysięcy innych.

Eliza Sicińska - wokalistka, trenerka śpiewu, autorka tekstów i muzyki. Wielokrotnie uznana najlepszą wokalistką podczas przeglądów muzycznych. Z zespołem Hot Tamales reprezentowała Polskę na Eu-



W ogrodzie Pałacyku Zielińskiego w niedzielę wystąpi zespół Knedlove

ropean Blues Challenge w Danii w 2017 roku. Jej teksty zostały dwukrotnie nagrodzone pierwszym miejscem w ramach festiwalu Rawa Blues.

Kacper Chmura - gitarzysta, wokalista, kompozytor, songwriter, nauczyciel gry na gitarze, muzyk sesyjny. Od 2017 roku gra i komponuje z zespołem Wielko-

lud. Kształcił się w Krakowskiej Szkole Jazzu i Muzyki Rozrywkowej w klasie gitary.

Miłosz Skwirut - kontrabasista i basista. Ukończył krakowską

Akademii Muzyczną w klasie kontrabas jazzowego. Poza własnym zespołem Skveee, na stałe koncertuje z Kraków Street Band oraz Ablaye Badji Band.

Bartosz Kołodziejski - perkusista, który ma na koncie setki koncertów w Polsce i za granicą, z których większość zagrał z zespołem Cheap Tobacco. Występował na festiwalach Pol'and'Rock, Sziget Festival na Węgrzech, Canadian Music Week czy Future Echoes w Szwecji.

Skład: Eliza Sicińska (wokal, gitara akustyczna, pianino), Kacper Chmura (wokal, gitara akustyczna, gitara elektryczna), Miłosz Skwirut (kontrabas, bas), Bartosz Kołodziejski (perkuszja).

Koncert zespołu Knedlove w Pałacyku Zielińskiego w niedzielę, 7 czerwca. Początek o godzinie 19. Bilety w cenie 40 złotych do nabycia w kasie Domu Środowisk Twórczych przy ulicy Zamkowej 5 w Kielcach oraz online. © ©

KRÓTKO

KIELCE

Grupa MoCarta oczaruje dzieci muzyką

Wyjątkowe wydarzenie muzyczne, które przyniesie radość zarówno najmłodszym, jak i dorosłym widzom już w niedzielę, 21 czerwca, o godzinie 13, w Filharmonii Świętokrzyskiej w Kielcach. Grupa MoCarta połączy klasykę z humorem, tworząc niezapomniane

doświadczenie dla całej rodziny. Grupa Mocarta wystąpi w składzie: Filip Jaślar - I skrzypce, Michał Sikorski - II skrzypce, Paweł Kowaluk - altówka, Bolek Błaszczuk - wiolonczela. Bilety w cenie 50 (ulgowy) i 80 złotych na stronie adria-art.pl.



Finał konkursu „Mój Teatr”

Anna Kowalska
Kielce

W niedzielę, 7 czerwca o godzinie 15.15 w Teatrze Lalki i Aktora „Kubuś” w Kielcach imienia Stefana Karckiego odbędzie się Finał 44. Konkursu Plastycznego „Mój Teatr”.

Podczas Finału nastąpi uroczystość wręczenia nagród dla dzieci, otwarcie wirtualnej wystawy nagrodzonych

prac oraz przedstawienie „Mały Tygrys Pietrek”, które rozpocznie się o godzinie 16.

W konkursie co roku biorą udział dzieci, które oglądają spektakle teatru „Kubuś”. Ich zadaniem jest wykonanie dowolną techniką prac plastycznych na temat obejrzanego przedstawienia. Prace zbierane są przez cały rok szkolny, a potem oceniane w kategoriach wiekowych.

Na tegoroczną edycję Konkursu wpłynęło 306 prac, nadesłanych przez dzieci z 10 przedszkoli i 4 szkół podstawowych oraz prace indywidualne, głównie z Kielc i województwa świętokrzyskiego, spośród których Komisja nagrodziła 30 prac najlepszych.

Wszystkie nagrody są równorzędne. Fundatorem nagród jest Teatr Lalki i Aktora „Kubuś”.

© ©

Zpotkanie z Babą od polskiego

Anna Bilka
Kielce

Ośrodek Myśli Patriotycznej i Obywatelskiej w Kielcach zaprasza we wtorek, 9 czerwca, o godzinie 18 na spotkanie autorskie z Anetą Korycińską, autorką podcastu „Baba od polskiego”.

Aneta Korycińska zaprezentuje tomik poezji „Czego nie powiem swojej córce”, w którym łączy osobiste doświadczenie z refleksją społeczną. Autorka tworzy własny język opisu macierzyń-

stwa - język cielesny, emocjonalny i jednocześnie konkretny. Wiersze układają się w opowieść o narodzinach nie tylko dziecka, lecz także nowej tożsamości: kobiety, która staje się matką, a zarazem mierzy się z własną historią, pamięcią i dziedzicznym lękiem.

Język tego tomu jest nowatorski. Korycińska zestawia rejestry codzienności, medycyny i mitologii, by opowiedzieć o doświadczeniach trudnych do nazwania.

Spotkanie poprowadzi Anna Wileczek, profesor Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.



Aneta Korycińska - Baba od polskiego

REKLAMA

0011533209

Miłość na Celowniku

czyli kabaretowy duet randkowy

Anna Maria Komarowska Przemysław Prodygier

Studencki Klub WSPAK ul. Ślaska 11 A

26.06.2026
20.00

BILETY: www.kupbilecik.pl
oraz Studencki Klub WSPAK
rezerwacja: 512 050 083
rezerwacja: 608 155 881

PRODUKCJA

impresja

WSPÓŁPRACA

UK Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach Uniwersyteckie Centrum Nauki i Kultury

PATRONAT MEDIALNY

Ed ECHODNIA.EU

21. Świętokrzyski Jarmark Agroturystyczny - moc atrakcji i największa w regionie potańcówka ludowa na dechach

Anna Kowalska
Kielce

W niedzielę, 7 czerwca Park Etnograficzny w Tokarni ponownie wypełni się barwami regionalnych strojów, aromatem tradycyjnych potraw i radością wspólnego świętowania.

Przed nami XXI Świętokrzyski Jarmark Agroturystyczny - wydarzenie o ugruntowanej renomie, które od lat przyciąga tysiące odwiedzających z całej Polski.

– Świętokrzyski Jarmark Agroturystyczny to jedno z najbardziej różnorodnych wydarzeń w regionie – miejsce, w którym każdy odnajdzie coś dla siebie: wytchnienie od codzienności dla rodzin z dziećmi, rozrywkę dla entuzjastów muzyki ludowej, ucztę dla podniebienia smakoszy tradycyjnej kuchni polskiej czy też nie lada gratkę dla miłośników rękodzieła oraz kolekcjonerów pamiątek regionalnych. Jarmark inspirował, bawi i pozwala odkrywać piękno świętokrzyskiej tradycji w nowo-



Podczas potańcówki ludowej na dechach przygrywać będzie Kapela Adaški

czesnej, przyjaznej formie. To również niepowtarzalna okazja do integracji wielopokoleniowej – zarówno mieszkańców, jak i odwiedzających – podkreśla Renata Janik, marszałek województwa świętokrzyskiego.

W programie giełda agroturystyczna „Swojskie Klimaty – Świętokrzyskie Smaki”, podczas której będzie można spróbować wiele po-

duktów i potraw regionalnych przygotowanych przez kilkadziesiąt kół gospodyń wiejskich i stowarzyszeń agroturystycznych, lokalne grupy działania, gminy i inne podmioty komercyjne.

Organizatorzy w godzinach 16 – 18 zapraszają też największą w regionie potańcówkę ludową na dechach oraz występy zespołów ludowych, folkowych na scenie.

Odbędzie się również konkurs kulinarny „Smaki Ziemi Świętokrzyskiej”, gdzie będzie można skosztować takie dania jak: karp po karsku, ciaparacha, męczybuły świętokrzyskie, pierogi czy też różne rodzaje zalewajki.

Na najmłodszych uczestników wydarzenia czeka specjalna AgrostreFA DLA DZIECI, w której przygotowano mnóstwo atrakcji takich jak:

pokaz edukacyjny przygotowany przez Regionalne Centrum Naukowo - Technologiczne, pokaz edukacyjny „Niesamowite opowieści o życiu dawnej wsi” - Ostoja Dworska, strefa Drewnianych Gier, EKO-WIOSKA, gry XXL, Etno-Przygoda” - gry, zabawy i warsztaty przygotowane przez Muzeum Wsi Kieleckiej, warsztaty plastyki obrzędowej prowadzone przez rękodzielniczkę

z KGW Kowalanki oraz warsztaty wyplatania wianków, które tradycyjnie już prowadzi KGW Bebelno.

Program

11.00 - Msza Święta w Kościele z Rogowa
11.50 - 12.00 Przejście koro-
wodu uczestników wydarzenia
do sceny
12.05 - 12.20 Rozpoczęcie
wydarzenia
12.20 - 12.40 Zespół Króle-
wiaczk
12.40 - 13.00 Zespół Lu-
dowy Bolechowiczanie
13.00 - 13.20 Sukowianki
znad Lubrzanki
13.20 - 14.00 Zespół Pieśni
i Tańca „Piekoszowianie”
14.00 - 14.40 Zespół Pieśni
i Tańca Wincetowianie
14.40 - 15.10 Zespół Pieśni
i Tańca ze Strawczyńska
15.10 - 15.30 Rozstrzygnię-
cie konkursu kulinarnego
„Smaki Ziemi Świętokrzyskiej”
15.30 - 16.20 Kapela Heńka
z Małogoszcza
16.20 - 17.10 Kapela Adaški
17.10 - 18.00 Kapela Stąpor-
kowska
18.00 - Zakończenie.

REKLAMA

0011533165

Wojewódzki Dom Kultury w Kielcach zaprasza na

WAKACJE DLA DZIECI W WDK

WARSZTATY TEMATYCZNE dla dzieci w wieku od 6 do 10 lat

SZCZEGÓŁY I REGULAMIN
DOSTĘPNY NA STRONIE:
www.wdkkielce.pl

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY
IM. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
W KIELCACH

eprasa.pl 1eed59aa9c

eprasa.pl 1eed59aa9c

Świątokrzyska Biesiada Kabaretowa 2026 na Kadzielni w Kielcach z mistrzami humoru. Zabawa będzie wspaniała

Anna Biliska
Kielce

Czołowi przedstawiciele polskiego humoru wystąpią na scenie Amfiteatru Kadzielnia w Kielcach w sobotę, 20 czerwca 2026 o godzinie 20 podczas Świątokrzyskiej Biesiady Kabaretowej.

Wśród zaproszonych artystów znajdują się Marcin Daniec, Kabaret pod Wyrwigroszem, Kabaret Chyba, Kabaret z Konopi oraz Trzecia Strona Medalu. Imprezę poprowadzi znakomita Katarzyna Pakosińska. Widowisko obiecuje sporą dawkę śmiechu oraz niezapomniane chwile radości.

Ten wieczór w Kielcach zapowiada się niezwykle obiecująco dzięki obecności pierwszoligowych polskich kabaretów. Wspaniali artyści gwarantują dobrą zabawę i niezliczone chwile śmiechu dla zgromadzonej publiczności.

Na Kadzielni w corocznej Świątokrzyskiej Biesiadzie Kabaretowej wystąpią czołowi polscy artyści kabaretowi.

Marcin Daniec, jeden z najbardziej uznanych satyryków



FOT. ARCHIWUM

Wystąpią: Marcin Daniec, Kabaret pod Wyrwigroszem, Kabaret Chyba, Kabaret z Konopi oraz Trzecia Strona Medalu. Imprezę poprowadzi znakomita Katarzyna Pakosińska

sceny kabaretowej w Polsce, od lat cieszy się niesłabnącą popularnością. Jego spektakularny kontakt z widownią niejednokrotnie staje się częścią jego show, co sprawia, że każdy

występ jest unikatowy. Daniec, jako uznana osobistość telewizyjna, dał się poznać m.in. przez programy takie jak „Meeting Kabaretowy” i „Marzenia Marcina Dańca”. Stał także

za takimi formatami jak „Hit Dekady” oraz „Euro Show” w TVP2.

Marcin Daniec cieszy się szczególną sympatią widzów w Kielcach, co roku zdobywa-

jąc wielość owacji na stojąco za swoje występy.

Kabaret pod Wyrwigroszem od ponad ćwierćwiecza dostarcza publiczności niezapomniane wrażenia poprzez dowcipy, które pozwalają spojrzeć na świat z przymrużeniem oka. Beata Rybarska oraz Łukasz Rybarski, doświadczeni aktorzy, zaoferują publiczności program pełen teatralnego komizmu. Dynamicznie poprowadzony przez internetowego ulubieńca Łukasza Rybarskiego, spotkanie zawiera elementy stand-upu oraz muzycznych parodii znanych przebojów.

Kabaret Chyba, pochodzący z Wrocławia, to zespół złożony z Gum(y), Kris(a), Kub(y) i Magd(y). Charakteryzuje ich nowe podejście do kabaretu, które łączy w sobie błyskotliwe teksty, świetną aktorsko prezentację oraz samą świeżość pomysłów. Każdy ich występ jest pełen spontanicznej improwizacji, co czyni go wyjątkowym.

Kabaret z Konopi zdobył serca kieleckiej widowni już w 2005 roku podczas KOKS-u,

uzyskał wtedy Nagrodę Publiczności. Członkowie kabaretu: Krzysztof, Norbert i Radosław kontynuują działalność artystyczną, zdobywając liczne nagrody na festiwalach. Ich występy pełne są humoru i nieoczywistych skojarzeń.

Kabaret Trzecia Strona Medalu tworzą Marek, Wojtek, Łukasz i Szczepan, formacja z Krakowa stosująca inteligentny humor w połączeniu z muzykalnością. Na scenie kabaretowej posługują się żywymi akompaniamentami akordeonu oraz odważnym satyrycznym spojrzeniem na życie.

Założycielka Kabaretu Moralnego Niepokoju, Katarzyna Pakosińska, od 15 lat prowadzi swoją solową karierę, w tym wiele istotnych wydarzeń kulturalnych w Polsce. Jej charakterystyczny śmiech oraz zamiłowanie do Gruzji wzbogacają jej występy konferansjerskie, czyniąc je niepowtarzalnymi.

Bilety na Świątokrzyską Biesiadę Kabaretową dostępne w cenie od 52 złotych na biletyna.pl, ebilet.pl i kupbilecik.pl.

©®

REKLAMA

0011533163

TEATR MUZYCZNY

Feeria

zaprasza na MUSICAL:

TAKIMI NAS ZAPAMIĘTASZ

SCENARIUSZ ALEKSANDRA ZIELINSKA MUZYKA & TEKSTY OLIWIA ADAMIEC

26 / 06 / 2026 • godz. 18:00 • SALA WIDOWISKOWA WDK

BILETY: biletyna.pl • CZAS TRWANIA SPEKTAKLU 3-godz. 10 min.

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY IM. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W KIELCACH

KRÓTKO

KIELCE

Maria Salus świętuje jubileusz

Wojewódzki Dom Kultury i Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Kielcach zapraszają na Jubileusz Artystyczny Marii Salus, który odbędzie się w czwartek, 11 czerwca o godzinie 17:00 w Sali Kominkowej Wojewódzkiego Domu Kultury.

Maria Salus - urodzona w 1946 roku w Żyrardowie na Mazowszu. Od 1973 roku związana z Kielcami, gdzie przez lata pracowała jako nauczycielka języka polskiego.

Od trzech dekad aktywnie działa w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych, pełniąc funkcję prezesa. Łączy pasję do literatury i malarstwa, konsekwentnie rozwijając własną twórczość artystyczną. Zadebiutowała w 1999 roku tomikiem wierszy „Krople słońca”. W 2016 roku wydała zbiór opowiadań i wierszy „Dokąd pójdę jeszcze”. Jej utwory były nagradzane w kraju i za granicą. Podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych współpracowała z Andrzejem Styką przy powstaniu albumu „STYKA - The Art and Family Memories”.

Jako społecznik i animator kultury od lat promuje Kielce oraz region świętokrzyski.

KIELCE

Kinior, Balon i pan Tomek

Dom Środowisk Twórczych zaprasza w niedzielę, 14 czerwca na koncert z niesamowitym ładunkiem energii! Kinior, Balon i pan Tomek to trio wirtuozów swoich instrumentów: saksofonu, gitary i perkusji. Grają muzykę eklektyczną - rock z domieszką funku, reggae i jazzu, a tekstowo bazują na twórczości Jacka Bieleńskiego.

Włodzimierz „Kinior” Kiniorski to jeden z najbardziej oryginalnych i nieprzewidywalnych polskich muzyków sceny alternatywnej - multiinstrumentalista, kompozytor i producent.

Skład tria dopełniają: Dariusz „Balon” Adriańczyk - gitarzysta, który współtworzył m.in. zespoły Moskwa i Plastic Bag. Organizator Festiwalu Otwarta Wystawa.

Tomasz „Pan Tomek” Dąbrowski - muzyk, który przez lata współtworzył Świętokrzyski Ruch Orkiestr Dętych jako saksofonista, perkusista, ale też dyrygent.

Początek godzina 19.

MORAWICA

Dzień Dziecka oraz 8. Jarmark Miejski

W niedzielę, 7 czerwca w Morawicy wspólnie będziemy świętować Dzień Dziecka połączony z VIII Jarmarkiem Miejskim. Na mieszkańców czeka mnóstwo atrakcji i dobrej zabawy. Już od godziny 10 nadzalew zaprasza Morawickie Stowarzyszenie Morsów „Byle do Zimy!”, które przygotowało dla najmłodszych biegi, gry i zabawy, słodkie upominki oraz poczęstunek. Nie zabraknie również wspólnego morsowania i wyjątkowej zabawy podczas Piana Party.

O godzinie 15 rozpocznie się część artystyczna na placu przed Centrum Samorządowym. Na scenie zaprezentują się przedszkolaki, uczniowie z terenu gminy, a także Ola Piłat - zwyciężczyni nagrody publiczności programu „The Voice Kids”.

Podczas wydarzenia dostępne będą także stoiska kreatywne, dmuchańce, konkursy z nagrodami, malowanie twarzy, gry i zabawy z animatorami. Na uczestników czekać będą również regionalne potrawy oraz liczne smakołyki przygotowane przez wystawców jarmarku.

CIEKOTY

Folklorystyczne eliminacje

W amfiteatrze Centrum Edukacji i Kultury „Szklany Dom” w niedzielę 7 czerwca odbędą się eliminacje do XXVI Powiatowego Przeglądu Zespołów Folklorystycznych i Solistów w Chmielniku. Początek o godzinie 13.

Publiczność będzie miała okazję wysłuchać zespołów i solistów z gmin: Bodzentyn, Daleszyce, Górno, Masłów i Nowej Słupi. Występy rozpoczyna się o godz. 13:00, w amfiteatrze w Ciekotach. To będzie niezwykła muzyczna uczta, pełna emocji i różnorodnych ludowych brzmień.

Na scenie zaprezentują się zespoły pieśni i tańca, zespoły śpiewacze a capella, zespoły śpiewacze z akompaniamentem i soliści: Zespół Pieśni i Tańca Ciekoty, Barczanki, Kopcowianki, Zespół Pieśni i Tańca Leśniane, Zespół „SwaTKI”, Marzyszanki z Marzysza, Zespół Pieśni Ludowej z Marzysza Męski Zespół Śpiewaczy Kumotry, Dalmarjanki, Świętokrzyskie Jodły, Leszczynianki, Modrzewianki, Chelmowianie, Jezioraneczki, Wolanie spod Łysicy, Wesołe Gospodie, Irena Gąsior, Zdzisław Kłusek, Ewa Pawłowska, Aurelia Gala, Lucyna Lipczyńska.

Kieleckie Dni Energii z Przyrodą. Będą warsztaty, eksperymenty i konkursy

Anna Kowalska
Kielce

Przed nami dziesiąta, jubileuszowa edycja Kieleckich Dni Energii z Przyrodą. To wyjątkowe wydarzenie ma jeden cel: pokazać mieszkańcom, jak żyć w zgodzie z naturą.

W tegorocznym programie nie zabraknie warsztatów, eksperymentów i konkursów, które odbędą się w dniach od 8 (poniedziałek, do 12 czerwca (piątek). Kampania ma na celu nie tylko edukację i budowanie świadomości ekologicznej wśród młodych kielczan.

Program. 8 czerwca (poniedziałek) godziny 9 - 13.30 - Park Miejski. Wiedza w praktyce: eksperymenty z energią wodną i wodową oraz fascynująca lekcja o „cyklu życia” plastikowej butelki. Dla najmłodszych: gry terenowe, „Koło Wiedzy”, wielkoformatowa gra o czystym powietrzu, malowanie twarzy i modelowanie balonów, oraz kolorowanki, rebusy, krzyżówki, labirynty i quizy o tematyce ekologicznej, a także gry i zabawy inspirowane przyrodą i lasem.



FOT. UM KIELCE

Kieleckich Dni Energii z Przyrodą odbędą się w dniach od 8 do 12 czerwca

Eko-poradnik: warsztaty zero waste, nauka segregacji odpadów oraz spotkanie „Las od nowa” poświęcone mądrymu sadzeniu drzew i zasadach bezpieczeństwa w lesie.

Strefa informacji: punkt konsultacyjny dotyczący dotacji na transformację energetyczną - dowiedz się, jak zdobyć środki na zmiany w swoim gospodarstwie. Konkursy: specjalny quiz

z nagrodami dotyczący transportu zbiorowego.

9 czerwca (wtorek) godziny 10 i 10.45 Instytut Pedagogiki UJK. Warsztaty dla uczniów klas 5 i 6 szkół podstawowych pt. „Zielona Przygoda: Edukacja outdoorowa w procesie dbałości o dobrostan przyrody”.

9 czerwca (wtorek) Urząd Miasta Kielce (Rynek 1) godziny 9.30. Rozstrzygnięcie kon-

kursu plastycznego dla przedszkolaków: #Oszczędzaj ENERGIĘ elektryczną - ŚWIEC przykładem#.

9 czerwca (wtorek) Urząd Miasta Kielce (Rynek 1) godzina 10.30. Finał konkursu dla klas 5-8: „Ekologiczna gra planszowa - wymyśl, stwórz, zagraj!”.

12 czerwca (piątek) godziny 8.30 i 9.45. Spacer geologiczno-przyrodniczy. ©©

Przemysław Piotrowski w Poczytalni na dVoRcu

Anna Kowalska
Kielce

Przemysław Piotrowski, autor popularnych kryminałów i thrillerów, twórca kultowej serii z komisarzem Igozem Brudnym, będzie gościem Miejskiej Biblioteki Publicznej imienia Jerzego Pilcha.

Spotkanie odbędzie się w Poczytalni na dVoRcu w czwartek, 11 czerwca. Początek o godzinie 17.30.

Okazją do spotkania jest premiera najnowszej powieści „W ciemnym, głodnym lesie”. To mroczna historia zaginięć w Bieszczadach, sekretów skrywanych przez mieszkańców niewielkiej wsi Czyściec i lasu, przed którym wszyscy ostrzegają. Ale co naprawdę kryje się w ciemnym lesie? Tego dowiedziecie się, sięgając po lekturę.

Autor słynie z bezkompromisowego podejścia do researchu. Kiedy wymaga tego fa-

buła, nie waha się podjąć ekstremalnych działań, m.in. brał udział w sekcji zwłok czy podążał śladami seryjnego mordercy w Kolumbii. Wszystko po to, by wiarygodnie oddać realia w swojej twórczości. Zanim został pisarzem, miał się wielu zajęć: pracował na platformach wiertniczych w Norwegii, budował drapacze chmur w Nowym Jorku, pracował za barem w kilku krajach świata, a także był dziennikarzem sportowym i rzecz-

nikiem klubu koszykarskiego. Wierzy, że literatura rozrywkowa musi wywoływać silne emocje - bo bez nich czytanie fikcji traci sens.

Rozmowę poprowadzi Krzysztof Żołądek - dziennikarz radiowy, współorganizator Krakowskiego Festiwalu Kryminału KRAJM i twórca podcastu „Książka na weekend”.

Podczas spotkania będzie możliwość zakupu książek. Wstęp wolny.

Spotkanie z Symchą Kellerem

Anna Kowalska
Kielce

Stowarzyszenie imienia Jana Karlskiego zaprasza na spotkanie z Symchą Kellerem, które odbędzie się w czwartek, 11 czerwca o godzinie 17 w Instytucie Kultury Spotkania i Dialogu przy ulicy Planty 7.

Symcha Keller - kantor, muzyk, edukator i działacz na rzecz dialogu polsko-żydowskiego - należy do najbardziej rozpoznawalnych współczesnych interpretatorów muzyki i duchowo-

ści chasydzkiej w Polsce. Jego muzyczna droga prowadziła od kontrkulturowej sceny lat 80., reggae i rocka, po mistyczny świat chasydzkich nigunów - medytacyjnych pieśni, które w tradycji żydowskiej są drogą modlitwy i duchowego doświadczenia. Jako współtwórca legendarnej grupy Katharsis był jednym z pionierów polskiego reggae. Później poświęcił się studiom nad judaizmem, stając się kantorem i rabinem, by po latach ponownie wrócić do działalności muzycznej, łącząc dawne

inspiracje z tradycją chasydzką.

Podczas spotkania opowie o bogatej tradycji chasydów, ich duchowości, muzyce i misticzności. Będzie również mówił o swojej niezwyklej drodze życiowej i artystycznej - od sceny reggae do świata nigunów, o poszukiwaniu własnego języka muzycznego oraz o tym, jak tradycja może spotykać się ze współczesnością.

Wstęp na spotkanie, które odbędzie się w Instytucie Kultury Spotkania i Dialogu przy ulicy Planty 7 w Kielcach jest bezpłatny. ©©



FOT. FB SYMCHY KELLERA

Spotkanie z Symchą Kellerem 11 czerwca

Daleszyce świętowały Dzień Dziecka. Najwięcej emocji przyniosło oficjalne powitanie 95 najmłodszych mieszkańców gminy



Poczas festynu z okazji Dnia Dziecka w poczet mieszkańców gminy Daleszyce przyjęto 95 dzieci urodzonych w 2025 roku

Anna Kowalska
Gmina Daleszyce

Dwa dni atrakcji, występy dzieci i młodzieży, wspólna zabawa całych rodzin, pomoc dla chorej Wiktorii Kępy, ogromne dmuchańce i animacje, a także wyjątkowa ceremonia, jakiej nie ma w całym regionie.

Obchody Dnia Dziecka w Daleszycach miały wyjątkowo rozbudowaną formułę i trwały przez dwa dni. W sobotni wieczór najmłodszy wraz z rodzicami mogli obejrzeć w hali Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury film „Był sobie kot”, który był pierwszym akcentem tegorocznego święta.

Główna część wydarzenia odbyła się w niedzielę na dalejszym rynku. Organizatorzy przygotowali bogaty program artystyczny, liczne animacje, konkursy i stoiska pełne atrakcji.

W przygotowanie wydarzenia zaangażowali się pracownicy Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury, Urzędu Miasta i Gminy Daleszyce, Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej, Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej i Świetlicy Integracyjnej „Promyczek”, Miejsko-Gminnego Żłobka w Daleszycach, Nadleśnictwa Daleszyce oraz druhowie z OSP Daleszyce. Wszystkie atrakcje były bezpłatne. Przy okazji prowadzono zbiórkę środków na leczenie Wiktorii Kępy, która zmagają się z zespołem Retta. Datki można było przekazywać na wszystkich stoiskach rozmieszczonych na placu rynku.

Program artystyczny rozpoczął widowisko „Na pastwisku” przygotowane przez uczniów Szkoły Podstawowej w Marzyszu według scenariusza Teresy Klimczak. Przedstawienie zostało zrealizowane

w ramach projektu „Powrót do zapomnianych tradycji ziemi dalejskiej”. Publiczność podziwiała również pokaz Mażorettek, a następnie liczne występy uczniów szkół z terenu gminy. Na scenie zaprezentowali się młodzi artyści z Sierakowa, Brzechowa, Daleszyc, Niestachowa, Mójczy i Sukowa. Były przedstawienia teatralne, piosenki, recytacje wierszy oraz występy muzyczne. Nie zabrakło także pokazu karate - Klubu Karate Kyokushin „Chikara”, prezentacji Akademii Spartakusa, występu zespołu Kryształki oraz koncertu rapera TKM, który zakończył sceniczne przedstawienie. Przez cały dzień animatorzy prowadzili zabawy ruchowe, konkursy, animacje taneczne oraz pokazy baniek mydlanych, dzięki czemu najmłodszy nie mieli czasu na nudę.

Najbardziej wzruszającym momentem wydarzenia była

uroczystość oficjalnego przyjęcia w poczet mieszkańców gminy Daleszyce - 95 dzieci urodzonych w 2025 roku - w tym gronie było 43 dziewczynki i 52 chłopcy.

Na scenie pojawili się rodzice ze swoimi maluszkami.

Każde dziecko otrzymało pamiątkowy dyplom, upominek oraz sadzonkę dębu przekazaną przez Nadleśnictwo Daleszyce. - Kiedy rok temu po raz pierwszy zorganizowaliśmy tę uroczystość, powiedzieliśmy, że chcemy stworzyć coś wyjątkowego i trwałego. Dziś ten pomysł rozwijamy, bo dzieci są największym skarbem naszej gminy. Gratulacje kierujemy przede wszystkim do rodziców, bo to oni każdego dnia budują przyszłość naszej lokalnej społeczności. Szczególne podziękowania składam nadleśniczemu Nadleśnictwa Daleszyce Tomaszowi Guzowi za przek-



Przez dwa dni w Daleszycach nie brakowało śmiechu, muzyki i dziecięcej energii

zane sadzonki dębów. Będą one rosły razem z dziećmi, przypominając rodzinom o tym wyjątkowym dniu. Niech staną się symbolem narodzin, rozwoju, siły i zakorzenienia w miejscu, które wszyscy nazywamy swoim domem - mówi burmistrz Dariusz Meresiński.

Uroczystość spotkała się z bardzo ciepłym przyjęciem zarówno mieszkańców, jak i zaproszonych gości. - To niezwykle piękna inicjatywa. Samorząd nie ogranicza się tutaj do realizacji inwestycji czy codziennych zadań administracyjnych. Tworzy również wydarzenia, które budują więź mieszkańców z miejscem, w którym żyją. Powitanie najmłodszych mieszkańców pokazuje, że każde dziecko jest tutaj ważne od pierwszych chwil życia - podkreślił wicewojewoda świętokrzyski Michał Skotnicki. - Takie wydarzenia mają

ogromną wartość, bo łączą pokolenia i pokazują, że samorząd potrafi dostrzegać potrzeby najmłodszych mieszkańców. Życzę wszystkim dzieciom spełniania marzeń, odwagi w odkrywaniu świata i wielu szczęśliwych chwil w gronie najbliższych - powiedział poseł Rafał Kasprzyk.

Wzruszenia nie kryli sami rodzice uczestniczący w ceremonii. - To naprawdę fantastyczny pomysł. Otrzymałam dąb posadzoną w naszym ogrodzie i będziemy obserwować, jak rośnie razem z naszym dzieckiem. Po latach będzie przypominał nam o tym wyjątkowym dniu. Dąb symbolizuje siłę, trwałość i stabilność, czyli wszystko to, czego życzymy naszym dzieciom w dorosłym życiu. To pamiątka, która zostanie z nami na długie lata - zgodnie mówili rodzice maluchów.

©P

Mieszkańcy gminy Mniów oddali hołd ofiarom niemieckiej pacyfikacji

Agnieszka Olech
Gmina Mniów

W niedzielę mieszkańcy gminy Mniów oraz samorządowcy spotkali się na cmentarzu wojennym na Raszówce, aby uczcić pamięć ofiar jednej z najtragiczniejszych kart w historii gminy.

Tegoroczne uroczystości odbyły się w 83. rocznicę bestialskiej zbrodni dokonanej przez niemieckich okupantów na mieszkańcach Raszówki, Pogłódowa, Serbinowa i okolicznych miejscowości.

Obchody rocznicowe rozpoczęły się Mszą Świętą odprawioną w intencji ofiar oraz ich rodzin. Nabożeństwo celebrował ksiądz wikariusz Andrzej Koziół.

Wspólna modlitwa była wyrazem pamięci, szacunku i wdzięczności wobec tych, którzy 83 lata

temu stracili życie w tragicznych okolicznościach. Po zakończeniu Eucharystii uczestnicy uroczystości złożyli kwiaty i zapalili znicze pod pomnikiem upamiętniającym ofiary niemieckiej pacyfikacji. Delegacje udały się również do miejsc pamięci w Pogłódowie i Serbinowie oraz na cmentarz parafialny w Mniowie, gdzie także oddano hołd pomordowanym.

Pamięć, która nie przemija

W uroczystościach uczestniczyli między innymi zastępca wójta gminy Mniów Michał Milcarz, wiceprzewodniczący Rady Powiatu Kieleckiego Łukasz Woźniak, radni Rady Gminy Mniów Maciej Strzycki, Paweł Kołodziejczyk, Zenon Majos, Sylwia Pacak i Alina Kaniowska, przedstawiciele Batalionu Polskich Drużyn Strzeleckich, członkinie Kół Gospodyń Wiejskich „Sasanki” i „Serbinowianki”, sołtysi oraz liczni mieszkańcy.



Uczestnicy uroczystości złożyli kwiaty i zapalili znicze pod pomnikiem upamiętniającym ofiary pacyfikacji

Podczas uroczystości głos zabrał zastępca wójta Michał Milcarz, który wystąpił w imieniu wójta gminy Mniów Piotra Wilczaka. - Spotykamy się tutaj każdego roku nie tylko po to, aby wspominać tragiczną historię, ale przede wszystkim po to, aby dawać świadectwo pamięci. Raszówka, Pogłódów

i Serbinów są miejscami szczególnymi dla naszej gminy. To tutaj rozegrał się dramat niewinnych ludzi, którzy zapłacili najwyższą cenę za swoją polskość. Naszym obowiązkiem jest pielęgnowanie tej pamięci i przekazywanie jej młodemu pokoleniu, aby podobne tragedie nigdy więcej się nie powtórzyły. Dziękuję wszystkim mieszkańcom, którzy swoją obecnością

pokazują, że ofiary tej zbrodni pozostają w naszych sercach i naszej pamięci - powiedział zastępca wójta gminy Mniów, Michał Milcarz.

Tragiczny maj 1943 roku

26 maja 1943 roku niemieccy okupanci dokonali jednej z najokrutniejszych zbrodni na terenie dzisiejszej gminy Mniów.

Mieszkańcy okolicznych miejscowości zostali zgromadzeni w niewielkim domu na Raszówce, zamknięci wewnątrz i spaleni żywcem. W wyniku pacyfikacji życie straciły 53 osoby, wśród nich kobiety i dzieci. Tamte wydarzenia na zawsze odcisnęły swoje piętno na historii gminy. Dziś są symbolem cierpienia, ale również przestrogą przed nienawiścią, wojną i pogardą dla ludzkiego życia.

Hołd dla ofiar i lekcja dla przyszłych pokoleń

Szczególne podziękowania skierowano do księdza Andrzeja Koziół, za sprawowanie Mszy Świętej, członkin KGW „Sasanki” z Mniowa oraz KGW „Serbinowianki”, przedstawicieli samorządu, sołtysów, Batalionu Polskich Drużyn Strzeleckich i wszystkich mieszkańców, którzy uczestniczyli w uroczystościach. ©P

Tysiące kolorów, piana i radość najmłodszych

Agnieszka Olech
Gmina Piekoszów

Plac Niepodległości w Piekoszowie zamienił się w wielkie popołudnie w wielką strefę zabawy.

Już od pierwszych minut wydarzenia było wiadomo, że organizatorzy przygotowali prawdziwe święto dla najmłodszych. Na dzieci czekały animacje, konkursy i zabawy prowadzone przez grupę AniMa, która przez całe popołudnie dbała o doskonałą atmosferę i nie pozwalała nikomu się nudzić. Ogromnym zainteresowaniem cieszyła się Strefa Mocy Jacka Piłata, gdzie młodzi uczestnicy mogli zobaczyć efektowne eksperymenty i pokazy naukowe. Nie zabrakło również darmowych lodów, gofrów oraz kręconych ziemniaków, po które ustawiały się długie kolejki. Wydarzenie wsparli również seniorzy z Klubu Seniora, którzy przygotowali dla chętnych pyszną lemoniadę i babeczki. Było też malowanie twarzy, kolorowe warkoczki i zajęcia plastyczne. Najwięcej emocji wywołały jednak dwie atrakcje, na które dzieci czekały szczególnie. Najpierw plac eksplodował kolorami podczas Festiwalu Kolorów, a chwilę później uczestnicy dali się porwać szalonej zabawie podczas widowiskowego Piana Party.

Wśród uczestników wydarzenia obecna była burmistrz miasta i gminy Piekoszów Teresa Jakubowska, która podkreślała, że organizacja takich wydarzeń ma ogromne znaczenie dla budowania rodzinnych relacji i tworzenia przestrzeni do wspólnego spędzania czasu. - Widok roześmianych dzieci jest najlepszą nagrodą za wszystkie przygotowania. Dzień Dziecka to wyjątkowa okazja, aby najmłodszy mogli poczuć, że ten dzień należy właśnie do nich. Cieszę się, że tak licznie spotkaliśmy się na Placu Niepodległości i wspólnie stworzyliśmy atmosferę pełną radości, życzliwości i dobrej zabawy. Chcemy, aby dzieci dorośli w miejscu, które daje im nie tylko bezpieczeństwo i dobre warunki do nauki, ale również możliwość rozwijania pasji, zawierania przyjaźni i przeżywania pięknych chwil - mówiła burmistrz Teresa Jakubowska.

Jednym z ważniejszych punktów programu było rozstrzygnięcie gminnych konkursów organizowanych przez Bibliotekę Centrum Kultury w Piekoszowie. Laureaci odebrali nagrody i wyróżnienia, a na scenie nie brakowało emocji oraz wzruszeń. Dodatkowych emocji dostarczyły konkursy przygotowane przez Radio ESKA. Uczestnicy walczyli o atrakcyjne nagrody, wśród których znalazły się między innymi możliwość organizacji Piana Party oraz żywa maskotka na wybraną imprezę okolicznościową. - To pięknie, kiedy możemy obserwować dziecięcą radość i zaangażowanie. Takie wydarzenia pokazują, jak wiele talentów i pozytywnej energii drzemie w najmłodszych mieszkańcach naszej gminy. Gratuluję wszystkim uczestnikom konkursów i dziękuję rodzicom za obecność oraz wspólne tworzenie wyjątkowej atmosfery tego święta - podkreślił przewodniczący Rady Miejskiej w Piekoszowie Dariusz Janiec.

Tegoroczny Dzień Dziecka w Piekoszowie po raz kolejny pokazał, że mieszkańcy chętnie uczestniczą w wydarzeniach integrujących całe rodziny. Kolorowy plac pełen uśmiechów, wspólnej zabawy i pozytywnych emocji stał się najlepszym dowodem na to, że inicjatywy skierowane do najmłodszych mają ogromną wartość. Przez kilka godzin Plac Niepodległości należał do dzieci. Był czas na zabawę, śmiech, konkursy i niezapomniane atrakcje. Wszystko wskazuje na to, że uczestnicy opuszczali wydarzenie z mnóstwem pięknych wspomnień i już dziś czekają na kolejną edycję tego wyjątkowego święta. ©©



Na dzieci czekały animacje, konkursy i zabawy prowadzone przez grupę

Dzień Dziecka i moc atrakcji w Bielinach. Piknik zintegrował mieszkańców

Magdalena Wróblewska
Gmina Bieliny

Tłumy na trybunach, zacięta rywalizacja na murawie i finał, który utonął w białej pianie. W minioną niedzielę, 31 maja stadion w Bielinach przeżył prawdziwe obłędnie.

Choć pretekstem był Dzień Dziecka, impreza zorganizowana przez Klub Sportowy Nidzianka Bieliny i lokalny samorząd szybko przerodziła się w coś znacznie większego - masowy pokaz regionalnej solidarności i integracji, która wymyka się sztywnym ramom urzędowych raportów.

Wydarzenie zainicjowane przez Klub Sportowy Nidzianka Bieliny przy ścisłej współpracy z Gminą Bieliny oficjalnie otworzyli przedstawiciele lokalnych struktur samorządowych oraz organizatorzy. Głos zabrali wójt gminy Bieliny Sławomir Kopacz oraz prezes KS Nidzianka Bieliny Mateusz Pindral.

Program niedzielnej popołudnia został zaprojektowany tak, aby zaangażować całe spektrum wiekowe społeczności. Głównym punktem harmonogramu, generującym największe zaangażowanie emocjonalne zgromadzonych, okazał się mecz międzypokoleniowy „Rodzice kontra Dzieci”.

Oprócz zmagania piłkarskich, uczestnicy mierzyli się w tradycyjnych dyscyplinach sportowych: skokach w wor-



Szczególną atrakcją okazało się piana party, które zgromadziło dziesiątki dzieci

kach, rzutach do celu, rodzinnych torze przeszkód.

Laureaci poszczególnych turniejów zostali uhonorowani nagrodami i rzeczowymi upominkami, co wzmocniło element zdrowej rywalizacji i satysfakcji z podjętego wysiłku.

Szczególną atrakcją okazało się piana party, które na zakończenie wydarzenia zgromadziło dziesiątki roześmianych dzieci. Wspólna zabawa w pianie była doskonałym zwieńczeniem pełnego wrażeń popołudnia.

- Dzień Dziecka to wyjątkowa okazja do wspólnego świętowania, budowania rodzinnych więzi i integracji naszej lokalnej społeczności. Cie-

szę się, że tak licznie odpowiedzieli Państwo na zaproszenie i że stadion w Bielinach wypełnił się dziś uśmiechem dzieci oraz ich rodzin. Dziękuję wszystkim organizatorom i osobom zaangażowanym w przygotowanie tego wydarzenia. Życzę wszystkim dzieciom wielu powodów do radości, rozwijania swoich pasji i spełniania marzeń - mówił wójt gminy Bieliny Sławomir Kopacz.

W oficjalnych komunikatach po zakończeniu pikniku, przedstawiciele klubu Nidzianka Bieliny oraz władz samorządowych nie kryły satysfakcji z osiągniętych rezultatów. Masowy udział mieszkań-

ców udowodnił realne zapotrzebowanie na wydarzenia o charakterze wspólnotowym.

- Tak liczna frekwencja i fantastyczna atmosfera pokazały, że warto organizować wydarzenia integrujące naszą lokalną społeczność. Dziękujemy wszystkim partnerom, wolontariuszom oraz osobom, które wsparły przygotowanie pikniku. Mamy nadzieję, że dostarczyliśmy najmłodszym wielu powodów do uśmiechu i stworzyliśmy piękne wspomnienia, do których będą wracać przez długi czas - deklarują organizatorzy, zapowiadając kontynuację wspólnych przedsięwzięć w przyszłości.

©©

Koncert z okazji Dnia Matki w Morawicy

Anna Kowalska
Gmina Morawica

W Centrum Samorządowym w Morawicy odbył się koncert z okazji Dnia Matki. Na uroczystość zaproszone zostały mamy z terenu naszej gminy, wychowujące czworo i więcej dzieci.

Już od progu uczestniczki wydarzenia były serdecznie witane przez burmistrza Miasta i Gminy Morawica Mariana Burasa oraz zastępcę dyrektora Samorządowego Centrum Kultury i Biblioteki Teresę Badowską. Każda z mam otrzymała różę oraz słodki upominek jako wyraz wdzięczności i szacunku za codzienny trud wychowania dzieci.

Marian Buras, który skierował do wszystkich mam słowa podziękowania za ich troskę, cierpliwość i zaangażowanie



Koncert z okazji Dnia Matki odbył się w Centrum Samorządowym w Morawicy

w życie rodzinne. Podczas uroczystości obecna była również kierownik Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej Justyna Cesarz-Soja.

Część artystyczną rozpoczęła Zuzanna Pyczek - młoda

wokalistka, laureatka licznych konkursów regionalnych, ogólnopolskich i międzynarodowych. Artystka wykonała utwory „Czas nas uczy pogody” oraz „From the Start”, zdobywając uznanie publiczności.

Następnie zaprezentowała się dziecięco-młodzieżowy zespół Mała Morawica. Spektakl przygotowany pod kierunkiem Barbary Choroś i Renaty Grabwody przy akompaniamencie Tomasza Korbana został podzielony na dwie części i spotkał się z bardzo ciepłym przyjęciem.

Kolejną artystką była Klaudia Kiczor - laureatka wielu konkursów wokalnych. W jej wykonaniu publiczność usłyszała między innymi „Tańczące Eurydyki”, „Radość najpiękniejszych lat” oraz „List do matki”.

Koncert przygotowany został przez Samorządowe Centrum Kultury i Bibliotekę w Morawicy oraz Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Morawicy pod patronatem burmistrza Miasta i Gminy Morawica Mariana Burasa.

©©

Gorący koncert Skolima, tłumy fanów i niezwykle pokazy laserowy. Święto Chęcin przyciągnęło gości z całego regionu

Agnieszka Olech
Gmina Chęciny

Tysiące mieszkańców i gości z całego regionu bawili się podczas tegorocznego Święta Chęcin. Występ Skolima przyciągnął prawdziwe tłumy.

Były występy artystyczne, atrakcje dla całych rodzin, strefa relaksu, wesołe miasteczko, bogata oferta gastronomiczna oraz koncert jednej z największych gwiazd muzyki rozrywkowej w Polsce.

Już od popołudnia parking przy Hali „Pod Basztami” wypełniał się mieszkańcami i gośćmi przybyłymi z różnych części województwa. Tegoroczne Święto Chęcin okazało się prawdziwym magnesem dla miłośników dobrej zabawy. Organizatorzy przygotowali bogaty program artystyczny, a dodatkowe atrakcje sprawiły, że każdy mógł znaleźć coś dla siebie.

Muzyka, atrakcje i niezapomniana atmosfera

Imprezę rozpoczęły występy lokalnych artystek Agaty Petelickiej oraz Karoliny Zapalę, po których na scenie pojawił się zespół TRIO prezentujący znane i lubiane przeboje. Nie zabrakło również muzycznej podróży przez największe hity zespołu Maanam. W międzyczasie uczestnicy korzystali z wesołego miasteczka, strefy



Występ Skolima przyciągnął prawdziwe tłumy

relaksu oraz licznych stoisk gastronomicznych.

Podczas oficjalnego otwarcia mieszkańców i gości powitał burmistrz Gminy i Miasta Chęciny Robert Jaworski wraz z zaproszonymi gośćmi. Życzenia udanej zabawy złożyli wicewojewoda świętokrzyski Michał Skotnicki, wicestarosta powiatu kieleckiego Tomasz Dulny wraz z radnymi powiatowymi Pawłem Brolą i Kamilem Prędotą, wójt gminy Nowiny Łukasz Gryń, komendant Komendy Miejskiej Policji insp. Wojciech Król, komendant Komendy Miejskiej PSP w Kielcach st. bryg. Mariusz Góra, dowódca 10. Świętokrzyskiej Brygady Obrony Terytorialnej, płk Sławomir Machniewicz, zastępca komendanta Centrum

Przygotowań do Misji Zagranicznych ppłk. Tomasz Kot, przewodniczący Rady Miejskiej w Chęcinach Grzegorz Pierzak oraz prezes Zarządu Banku Spółdzielczego w Kielcach Urszula Karpińska.

Chęciny przyciągają ludzi dobrą energią

Burmistrz Robert Jaworski podkreślał, że Święto Chęcin jest przede wszystkim okazją do wspólnego spędzenia czasu i promocji wyjątkowego charakteru gminy. - Święto Chęcin to dzień, w którym możemy wspólnie cieszyć się tym, co przez lata budowaliśmy jako samorząd i mieszkańcy. Cieszę się, że nasza gmina i królewskie miasto przyciągają tak wielu gości, którzy chcą poznawać

nasze dziedzictwo, korzystać z atrakcji turystycznych i uczestniczyć w wydarzeniach kulturalnych. Widok tak licznie zgromadzonych mieszkańców i gości jest najlepszym dowodem na to, że Chęciny są miejscem otwartym, dynamicznym i pełnym pozytywnej energii - mówił burmistrz Robert Jaworski.

Skolim dał niesamowite show i porwał tłumy

Najbardziej wyciekwanym momentem wieczoru był koncert Skolima. Już na długo przed jego występem teren przed sceną szczelnie wypełnił się fanami. Gdy artysta pojawił się na scenie, rozpoczęło się prawdziwe muzyczne święto.

Publiczność śpiewała największe przeboje razem z artystą. Występ gwiazdy wieczoru był bez wątpienia jednym z najważniejszych wydarzeń tegorocznego Święta Chęcin i przyciągnął rekordową liczbę uczestników.

Choć koncert Skolima dostarczył publiczności ogromnej dawki energii, tańca i wspólnego śpiewania, najbardziej zapadły w pamięć momenty, które pokazały zupełnie inne oblicze artysty. Już na początku występu zwrócił on uwagę na obecność osób z niepełnosprawnościami i poprosił uczestników stojących przy scenie o umożliwienie im zajęcia miejsc bliżej barierki. Publiczność natychmiast zareagowała, tworząc przestrzeń dla tych, którym trudniej było obserwować koncert z dalszej odległości.

Prawdziwie wzruszające sceny rozegrały się jednak pod koniec występu. Skolim zaprosił na scenę dzieci zgromadzone pod barierkami, wśród których były również dzieci z niepełnosprawnościami. Przez kilka minut scena należała właśnie do nich. Najmłodsi tańczyli razem z artystą, śmiali się i przeżywali chwile, które dla wielu z nich z pewnością pozostaną jednym z najpiękniejszych wspomnień. Widok roześmianych twarzy dzieci, ich radości i spontaniczności wywołał ogromne emocje także wśród publiczności. Po zakończeniu

wspólnej zabawy artysta podszedł do każdego dziecka, przybijał piątki, rozmawiał z nimi i poświęcał im swoją uwagę. To właśnie te gesty sprawiły, że koncert Skolima stał się piękną lekcją wrażliwości i otwartości, którą mieszkańcy i goście uczestniczący w Święcie Chęcin nagrodzili gromkimi brawami.

Na zakończenie tegorocznego Święta Chęcin uczestnicy bawili się podczas energetycznego DJ Party Time, które przyciągnęło tłumy młodzieży. Plac przy hali przez cały wieczór tętnił życiem, a doskonała muzyka, świetna atmosfera i wspólna zabawa sprawiły, że młodzi mieszkańcy i goście bawili się fantastycznie do późnych godzin. Finałem wydarzenia był widowiskowy pokaz laserowy, który rozświetlił nocne niebo i wzbudził zachwyt zgromadzonej publiczności. To było niezapomniane zakończenie pełnego atrakcji święta miasta!

Święto Chęcin od lat wpisuje się w kalendarz najważniejszych imprez regionu. Tłumy uczestników, bogaty program artystyczny, rodzinna atmosfera i koncert gwiazdy ogólnopolskiego formatu sprawiły, że była to jedna z największych i najbardziej udanych edycji ostatnich lat. Przez kilka godzin Chęciny tętniły muzyką i dobrą energią, a mieszkańcy i goście wspólnie świętowali w wyjątkowej atmosferze.

©P

Zawody Hobby Horse, rodzinne sztafety i prezentacja talentów

Agnieszka Olech
Gmina Strawczyn

Setki dzieci wraz z rodzicami uczestniczyły w tegorocznych obchodach Dnia Dziecka w Strawczynku, które połączyły sportową rywalizację, prezentację talentów i rodzinną zabawę.

Organizatorzy przygotowali program pełen różnorodnych atrakcji. Jako pierwsze na starcie stanęły uczestniczki i uczestnicy zawodów Hobby Horse Show o Puchar Hobby Horse Show. Młodzi miłośnicy tej coraz popularniejszej dyscypliny rywalizowali w sześciu konkurencjach, prezentując nie tylko sprawność i umiejętności, ale także ogromne zaangażowanie oraz sportową pasję.

Równolegle na stadionie rozgrywano „Sztafety Rodzinne - Kondycja z Olimpi-



Wielki finał festynu w Strawczynku - uwielbiane przez dzieci piana party

kiem”. Do wspólnej zabawy przystąpiło piętnaście rodzinnych drużyn. Na biegni nie brakowało emocji, doping i uśmiechów. Najważniejszy był jednak wspólnie spędzony czas, który po raz kolejny poka-

zał, że sport może być doskonałą okazją do integracji całych rodzin.

Oficjalnego otwarcia wydarzenia dokonali wójt gminy Strawczyn Karol Picheta, przewodniczący Rady Gminy Damian Gad

oraz dyrektor Samorządowego Centrum Kultury, Sportu i Czytelnictwa Łukasz Woźniak. Podczas uroczystości wręczono nagrody zwycięzcom zawodów sportowych oraz laureatom konkursu fotograficznego „Majówka w Gminie Strawczyn”.

Przez całe popołudnie ogromnym zainteresowaniem cieszyły się dmuchańce, animacje, konkursy, kolorowe warkoczki oraz widowiskowe piana party. Dzieci mogły również z bliska obejrzeć pojazdy służb mundurowych.

Na scenie nie brakowało natomiast muzycznych i tanecznych emocji. Przed publicznością wystąpiły tancerki z Olimpic Dance Studio, członkowie Ekipy Małego Ratownika ze Szkoły Podstawowej w Rudzie Strawczyńskiej oraz muzycy Orkiestry Dętej Strawczyn.

Jednym z najbardziej wyczekiwanych punktów pro-

gramu był konkurs „Strawczyński Mam Talent”. Na scenie zaprezentowało się aż 25 uczestników, którzy pokazali niezwykle różnorodność talentów. Widzowie mogli podziwiać występy wokalne, taneczne, instrumentalne oraz wiele innych artystycznych prezentacji. Każdy występ spotykał się z gorącym aplauzem publiczności, a młodzi artyści udowodnili, że w gminie Strawczyn nie brakuje osób pełnych pasji, odwagi i kreatywności.

Dzień Dziecka od lat jest jednym z najważniejszych wydarzeń integrujących mieszkańców. - Patrząc na uśmiechy dzieci, zaangażowanie rodziców i atmosferę panującą przez całe popołudnie, można śmiało powiedzieć, że był to wyjątkowy dzień. Bardzo zależy nam na tym, aby najmłodsi mieszkańcy mieli możliwość rozwijania swoich zainteresowań, ak-

tywnego spędzania czasu i budowania pięknych wspomnień. Cieszę się, że tak wiele rodzin zdecydowało się wspólnie z nami świętować. Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji tego wydarzenia, a przede wszystkim dzieciom za ich energię, spontaniczność i radość, która tego dnia wypełniła Strawczynek - podkreśla wójt gminy Strawczyn, Karol Picheta.

Wielki finał przyniosło uwielbiane przez dzieci piana party. W ciągu kilku chwil plac wypełnił się białą pianą, w której dzieci z ogromną radością skakały, tańczyły i bawiły się przy muzyce. Widok setek uśmiechniętych twarzy był najlepszym dowodem na to, że tegoroczny Dzień Dziecka w gminie Strawczyn dostarczył najmłodszym mnóstwo niezapomnianych emocji i prawdziwej dziecięcej radości. ©P

KRÓTKO

KIELCE

Grozi mu 10 lat więzienia

Zarzut posiadania znacznych ilości środków odurzających usłyszał 20-letni Kielczanin, u którego policjanci znaleźli susz. Młodemu mężczyźnie może grozić nawet 10 lat pozbawienia wolności.

20-latką policjanci zwalczający przestępczość narkotykową z Komendy Miejskiej Policji w Kielcach odwiedzili w ubiegłym tygodniu.

- W pomieszczeniach zajmowanych przez 20-letniego mężczyznę policjanci ujawnili i zabezpieczyli 126 gramów suszu roślinnego. Wstępne badania wykazały, że jest to marihuana - informuje podkomisarz Małgorzata Perkowska-Kiepas, rzecznik prasowy kieleckiej policji. 20-latek stanął przed prokuratorem, gdzie usłyszał zarzut posiadania znacznych ilości środków odurzających. Znalezione u niego susz został przekazany do badań.

STRAWCZYNEK

Dwie ciężarówki w rowie

Dwa pojazdy ciężarowe zdeprzyły się w piątkowy poranek, 29 maja na drodze wojewódzkiej w miejscowości Strawczynek. Pojazdy zjechały do rowu, na miejscu strażacy opanowywali wyciek paliwa ze zbiorników.

Do zdarzenia doszło po godzinie 7 rano na trasie drogi wojewódzkiej nr 748 w miejscowości Strawczynek.

Podkomisarz Małgorzata Perkowska - Kiepas, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Kielcach informowała: - Z naszych wstępnych ustaleń wynika, że 70-letni kierowca Volvo z nacząpą wykonując skręt w lewo został uderzony przez ciężarowego Mana, którym kierował 27-latek.

Jak dodawała, do zdarzenia doszło w chwili, gdy Man usiłował wyprzedzić skręcającą ciężarową Volvo. - Po zdarzeniu oba pojazdy znalazły się w rowie. Kierujący byli trzeźwi - dodawała Małgorzata Perkowska - Kiepas.

KIELCE

Rabús na placu budowy

Z terenu budowy przy ulicy Piekoszowskiej w Kielcach zginęły taczki, dwie paczki styropianu - wszystko warte 4,5 tysiące złotych. Dodatkowo też z zaparkowanych aut zginęło paliwo o nieustalonej wartości.

KIELCE

Ranna kobieta, mąż z zarzutem

Kobieta z obrażeniami ciała, zarzut usiłowania zabójstwa dla jej męża - kilka dni temu w podkieleckiej gminie doszło do awantury rodzinnej, która mogła skończyć się tragicznie.

W niedzielne popołudnie, 24 maja do kieleckich policjantów zadzwoniła mieszkanka jednej z podkieleckich miejscowości, która twierdziła, że jest ranna.

- Na miejsce natychmiast zostali skierowani policjanci oraz zespół ratownictwa medycznego. Krótko później 41-latką została przetransportowana do szpitala. Wykonane na miejscu czynności wskazywały na to, że do powstania obrażeń ktoś się przyczynił - relacjonowała podkomisarz Małgorzata Perkowska - Kiepas, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Kielcach.

Sprawę zaczęli badać kieleccy śledczy, kilka dni później zatrzymano 42-letniego męża kobiety, który usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa.

Dzień później sąd przychylił się do wniosku prokuratury i zdecydował o areszcie 42-latką na dwa miesiące. Mężczyźnie może grozić nawet dożywocie.

KIELCE

Ranny pasażer autobusu

77-letni pasażer miejskiego autobusu w Kielcach uciepiał, po tym, jak kierowca pojazdu musiał gwałtownie hamować. Do zdarzenia doszło w czwartek, 28 maja na ulicy Sandomierskiej w Kielcach. 48-letni kierowca autobusu miejskiego tłumaczył policjantom, że nieznany osobowy samochód podczas zmiany pasa zjechał drogę autobusowi, którego kierowca musiał gwałtownie zahamować. W związku z tym, 77-letni pasażer autobusu przewrócił się z obrażeniami trafił do szpitala.

KIELCE

Kradzież z garażu

Rabús zerwał kłódkę i dostał się do wnętrza garażu na jednej z posesji przy ulicy Łódzkiej w Kielcach i ukradł dwa komplety kół, nagrzewnicę, migomat i piecyk na butlę gazową - wszystko warte pięć tysięcy złotych.

MINOS

Festyn w Domaszowicach. Góralskie rytmy, wspólna zabawa i jubileusz parafii



Występy zespołu „Orawianie” to tylko jedna z wielu atrakcji jakie czekały na uczestników festynu zorganizowanego z okazji Dnia Dziecka i jubileuszu 25-lecia istnienia Parafii w Domaszowicach

Anna Bilka
Gmina Masłów

Góralskie rytmy, uśmiechy najmłodszych, wspólna zabawa i wyjątkowa atmosfera - tak mieszkańcy Domaszowic świętowali Festyn Parafialny.

Festyn zorganizowano z okazji Dnia Dziecka i jubileuszu 25-lecia istnienia Parafii pod wezwaniem błogosławionego Wincentego Kadłubka w Domaszowicach. Wydarzenie odbyło się na dwa tygodnie przed historycznym momentem konsekracji kościoła i było doskonałą okazją do wspólnego świętowania oraz integracji lokalnej społeczności.

Choć pogoda tego dnia była kapryśna i momentami padał deszcz, nie zniechęciło to uczestników. Plac przy parafii przez cały czas tętnił życiem, a parafianie, mieszkańcy Domaszowic i goście chętnie korzystali z bogatego programu przygotowanego przez organizatorów.

Wszystkich przybyłych serdecznie powitał gospodarz wydarzenia, ks. dziekan Dariusz Sieradzy, proboszcz parafii. Festyn poprowadzili Mariola Sarek oraz Grzegorz Stachera, który wraz z siostrą Marysią Stachera wystąpił także na scenie. Utalentowane rodzeństwo pochodzące z Domaszowic zostało bardzo ciepło przyjęte przez publiczność.

- To, co uczestnicy mogli zobaczyć podczas festynu, było jedynie zwińczeniem wielu tygodni przygotowań. Ogrom pracy w organizację tego wydarzenia włożyli przede wszystkim Rycerze Kolumba z Doma-

szowic, którzy od początku aktywnie angażowali się w przygotowania i koordynację wielu działań. Serdecznie dziękuję również Kołu Różańcowemu św. Jana Pawła II, Chórowi Echo Wincentego, Komitetowi Organizacyjnemu Obchodów Jubileuszu 25-lecia Parafii oraz wszystkim partnerom, sponsorom i osobom dobrej woli. Dzięki ich zaangażowaniu mogliśmy wspólnie przeżywać ten piękny dzień, który jest nie tylko świętowaniem Dnia Dziecka, ale także ważnym elementem obchodów jubileuszu naszej parafii i przygotowań do konsekracji kościoła - podkreślił ks. dziekan Dariusz Sieradzy.

Wśród gości znaleźli się m.in. Marszałek Województwa Świętokrzyskiego Renata Janik oraz Wójt Gminy Masłów Tomasz Lato.

Marszałek Renata Janik pogratulowała parafii pięknego jubileuszu i podziękowała wszystkim osobom zaangażowanym w budowanie wspólnoty przez ostatnie 25 lat. Przywiozła również słodkie upominki dla najmłodszych uczestników wydarzenia, którym złożyła serdeczne życzenia z okazji Dnia Dziecka. Podkreślała przy tym, że tego typu inicjatywy mają ogromne znaczenie, ponieważ integrują mieszkańców różnych pokoleń i pokazują siłę lokalnej wspólnoty.

Do gratulacji i życzeń dołączył również wójt Tomasz Lato. - To wyjątkowy dzień dla całej naszej gminy. Świętujemy nie tylko 25-lecie parafii, ale przede wszystkim siłę wspólnoty ludzi, którzy przez lata tworzyli to miejsce. Cieszę się, że mo-

żemy dziś spotkać się całymi rodzinami i wspólnie świętować. Dziękuję organizatorom oraz wszystkim grupom i osobom zaangażowanym w przygotowanie tego wydarzenia. Życzę parafii dalszego rozwoju, a mieszkańcom wielu okazji do podobnych spotkań, które budują więzi i integrują naszą społeczność - podkreślał wójt.

W wydarzeniu uczestniczyli również dr Małgorzata Wolska-Długosz, dyrektor Żłobka Samorządowego „Raj Maluszka”, a także radni Artur Lis i Mateusz Durlak, pełniący jednocześnie funkcję sołtysa Domaszowic.

Uroczyste świętowanie oraz bogaty program artystyczny rozpoczął Chór Echo Wincentego. Następnie na scenie wystąpili Marysia i Grzegorz Stacherowie. Duże zainteresowanie publiczności wzbudziły także występy Zespołu Góralskiego „Orawianie” z Lipnicy Wielkiej na Orawie. Artyści zaprezentowali tradycyjne obrzędy ukazujące życie dawnej wsi, pełne energii pieśni i tańce góralskie oraz utwory o charakterze religijnym. Na zakończenie festynu uczestnicy bawili się przy muzyce zespołu Gitary Jędrzejowskie.

Na brak atrakcji nie mogli narzekać również najmłodszy uczestnicy festynu. Na dzieci czekały dmuchańce, animatory, pokazy wojskowych dronów oraz przejażdżki na koniu i kucyku. Dużym zainteresowaniem cieszyło się policyjne stoisko profilaktyczne, a także konkursy z nagrodami prowadzone przez funkcjonariuszy Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Kielcach.

Nie zabrakło również pysznych smaków przygotowanych przez parafialne wspólnoty. Na uczestników czekały domowe ciasta, pierogi, grillowane kiełbaski, wata cukrowa i wiele innych smakołyków. W przygotowanie poczęstunku zaangażowali się członkowie Koła Różańcowego św. Jana Pawła II oraz Chóru Echo Wincentego. Rycerze Kolumba nie tylko wsparli organizację zaplecza gastronomicznego, ale również od wielu tygodni uczestniczyli w przygotowaniach festynu, wykonując liczne prace organizacyjne i logistyczne. W dniu wydarzenia czuwali także nad sprawą organizacją ruchu oraz parkingu. Wszyscy mogli również skosztować wypieków przygotowanych przez piekarnię Społem.

Organizacja jubileuszowego festynu była możliwa dzięki zaangażowaniu wielu osób, wspólnot parafialnych i partnerów wydarzenia. Szczególną rolę odegrali Rycerze Kolumba z Domaszowic, Koło Różańcowe św. Jana Pawła II, Chór Echo Wincentego oraz Komitet Organizacyjny Obchodów Jubileuszu 25-lecia Parafii, których praca pozwoliła przygotować wydarzenie na tak dużą skalę. Istotne było również wsparcie sponsorów, instytucji i osób dobrej woli. W gronie partnerów wydarzenia znaleźli się m.in. Marszałek Województwa Świętokrzyskiego Renata Janik, Wojewódzki Dom Kultury im. Józefa Piłsudskiego w Kielcach, Gmina Masłów, Centrum Edukacji i Kultury „Szklany Dom” w Ciekotach, a także lokalni przedsiębiorcy i darczyńcy.

©©

Rajd ekologiczny po gminie Piekoszów

Starostwo Powiatowe
Powiat kielecki

Uczniowie z powiatowych szkół ponadpodstawowych poznawali ciekawostki geologiczne i podziwiali piękno przyrody podczas rajdu, który odbył się na terenie gminy Piekoszów.

Wyprawa była częścią Programu edukacji ekologicznej dla Powiatu Kieleckiego "Dla Ziemi, dla siebie" w roku szkolnym 2025/2026.

W rajdzie pod nazwą „Zakątki geologiczne i przyrodnicze na szlaku w powiecie kieleckim” uczestniczyło 43 uczniów wraz z opiekunami, z czterech szkół powiatowych: Powiatowego Zespołu Szkół w Bodzentynie, Powiatowego Zespołu Szkół w Chęcinach, Powiatowego Zespołu Szkół w Chmielniku i Powiatowego Zespołu Szkół w Łopusznie.

Młodzieży towarzyszyli na szlaku członkowie Zarządu Powiatu w Kielcach: Mirosław Gębski i Cezary Majcher.

Rajd organizowany od lat przez Starostwo Powiatowe w Kielcach jest dla uczniów cenną lekcją w plenerze, stanowi także doskonałą okazję do poszerzenia wiedzy geologicznej i przyrodniczej o naszym regionie – mówi członek Zarządu Powiatu w Kielcach Mirosław Gębski.

- Dzięki organizowaniu rajdów ekologicznych propagujemy wśród młodzieży ze szkół powiatowych turystykę pieszą, jako zdrową i aktywną formę spędzania wolnego czasu – mówi członek Zarządu Powiatu Cezary Majcher.

Wspólnie z młodzieżą w rajdzie uczestniczyła także Geolog Powiatowy Katarzyna Łątko

oraz pracownicy Wydziału Rolnictwa, Leśnictwa i Środowiska Starostwa Powiatowego w Kielcach.

Uczestnicy rajdu wyruszyli w ciekawą i urozmaiconą trasę pod przewodnictwem Michała Porosa, Przewodniczącego Geoparku Świętokrzyskiego, który opowiadał o najcenniejszych obiektach przyrody nieżywionej w gminie Piekoszów, budowie geologicznej regionu i dziedzictwie kulturowym.

Wędrówka rozpoczęła się przy Szkole Podstawowej im. Jana Pawła II w Jaworzni, gm. Piekoszów, skąd piechurzy wyruszyli do rezerwatu przyrody nieożywionej Moczydło. To rezerwat liczący ponad 16 ha na górze Moczydło zwanej również Górą Jaworzyńską. Na terenie rezerwatu znajduje się ścieżka dydaktyczna z tablicami informacyjnymi oraz ślady górnictwa sięgające średniowiecza, a także rośliny chronione.

Oprócz Rezerwatu Moczydło, uczestnicy rajdu zobaczyli także Rezerwat Chelosiowa Jama. Utworzony w 1997 roku, liczy ponad 25 ha. Znajduje się tu kilka jaskiń, m.in. nieudostępniany turystycznie system jaskiniowy Chelosiowa Jama – Jaskinia Jaworznińska. Długość jej korytarzy wynosi ponad 4 km. To najdłuższa jaskinia Polski poza Tatrami.

Rajd zakończył się na terenie Szkoły Podstawowej w Jaworzni, gdzie na piechurów czekał posiłek. Przeprowadzony został także konkurs. Młodzież odpowiadała na pytania związane tematycznie z miejscami, które odwiedziła podczas rajdu. Za najbardziej trafne odpowiedzi uczniowie byli nagradzani gadżetami sportowo-turystycznymi. ©©

Dzień Dziecka w Mniowie. Mnóstwo atrakcji i wyjątkowa atmosfera

Agnieszka Olech
Gmina Mniów

Kolorowe dmuchańce, pokazy strażackie, występy artystyczne, konkursy i słodkie niespodzianki. Tak wyglądał Gminny Dzień Dziecka, który odbył się w Mniowie.

Boisko przy Szkole Podstawowej w Mniowie już od pierwszych godzin wypełniło się śmiechem i dziecięcą energią. Organizatorzy przygotowali bogaty program atrakcji, dzięki któremu każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Na najmłodszych czekały dmuchańce, animacje, konkursy, gry i zabawy, pokazy strażackie, bańki mydlane oraz liczne niespodzianki. Nie zabrakło również słodkości, waty cukrowej, popcornu, lemoniady i poczęstunku przygotowanego przez organizatorów oraz partnerów wydarzenia. Wśród gości obecni byli marszałek województwa świętokrzyskiego Renata Janik, wójt gminy Mniów Piotr Wilczak, zastępca wójta Michał Milcarz, dyrektor Centrum Usług Społecznych Irena Skowron oraz członek Zarządu Powiatu Kieleckiego Mirosław Gębski.

Zdaniem marszałek Renaty Janik dzieci są największym skarbem. - Dzień Dziecka to wyjątkowe święto, które przypomina nam, jak ważne jest tworzenie przestrzeni pełnej bezpieczeństwa, radości i możliwości rozwoju dla najmłodszych. Patrząc na uśmiechy



Zaproszeni goście podkreślali, że dzieci są największym skarbem naszych rodzin

dzieci w Mniowie, można mieć pewność, że takie wydarzenia są niezwykle potrzebne. Życzę wszystkim dzieciom, aby nigdy nie traciły swojej ciekawości świata, odwagi do spełniania marzeń i wiary we własne możliwości. To właśnie one są największym skarbem naszych rodzin i całego regionu – mówiła marszałek Renata Janik.

Jak podkreślał wójt gminy Mniów Piotr Wilczak, organizacja Dnia Dziecka to inwestycja w to, co najcenniejsze, czyli w szczęście najmłodszych mieszkańców. - Dzieciństwo powinno być czasem beztroski, odkrywania świata i budowania pięknych wspomnień. Dlatego dokładamy wszelkich starań, aby najmłodszy

mieszkańcy naszej gminy mogli przeżywać takie chwile właśnie tutaj, w swoim miejscu zamieszkania. Cieszę się, że po raz kolejny udało się stworzyć wydarzenie, które połączyło całe rodziny i pokazało, jak wiele dobra potrafimy wspólnie zrobić. Dziękuję wszystkim, którzy zaangażowali się w organizację tego wyjątkowego dnia – podkreślił wójt Piotr Wilczak. - Dzień Dziecka to nie tylko zabawa, ale również okazja do budowania relacji, wspólnego spędzania czasu i wzmacniania więzi między mieszkańcami. Kiedy widzimy całe rodziny bawiące się razem, dzieci pełne radości i zaangażowanych mieszkańców, wiemy, że warto organizować takie wydarzenia. To wła-

śnie one tworzą wyjątkowy klimat naszej gminy i pozostają w pamięci najmłodszych na długie lata – zaznaczył wicewójt Michał Milcarz.

Jednym z najpiękniejszych momentów wydarzenia był występ uczniów Szkoły Podstawowej im. Jadwigi Mikody w Grzymałkowie. Młodzi artyści zaprezentowali starannie przygotowane przedstawienie, które spotkało się z gorącym przyjęciem publiczności. O oprawę muzyczną zadbał także artysta ze Strefy 80 oraz Wiola Romero, którzy skutecznie zachęcali uczestników do wspólnej zabawy i tworzyli doskonałą atmosferę przez całe popołudnie. ©©

Już w niedzielę Miedzianogórski Dzień Dziecka 2026 – moc atrakcji dla całych rodzin

Anna Kowalska
Gmina Miedziana Góra

Mnóstwo uśmiechu, świetnej zabawy i atrakcji, które zachwycą najmłodszych – tak zapowiada się Miedzianogórski Dzień Dziecka 2026.

Już w niedzielę, 7 czerwca Centrum Sportu, Turystyki i Rekreacji w Kostomłotach Drugich zamieni się w tętniące życiem centrum rodzinnej zabawy.

Wójt Gminy Miedziana Góra Damian Sławski serdecznie zaprasza najmłodszych wraz z rodzicami do wspólnego świętowania podczas Miedzianogórskiego Dnia Dziecka, pełnego atrakcji, niespodzianek i niezapomnianych emocji.

Inwazja Kolorów, pokazy i konkursy

Przygotowany został program pełen atrakcji, które będą towarzyszyć uczestnikom przez całe popołudnie. Na dzieci czekają animacje, konkursy z nagrodami, widowiskowe pokazy naukowe, efektowna Inwazja Kolorów, pokaz na szarfach oraz pokaz karate. Nie zabraknie również emocji związanych z Miedzianogórskim MAM TALENT, podczas którego młodzi mieszkańcy gminy zaprezentują swoje pasje i wyjątkowe umiejętności.

Przyjedzie humanoidalny robot

Prawdziwym hitem tegorocznej edycji będzie jednak robot humanoidalny – główna

atrakcja wydarzenia. Spotkanie z nowoczesną technologią, możliwość zobaczenia robota z bliska oraz obserwowania jego możliwości z pewnością zrobią ogromne wrażenie zarówno na dzieciach, jak i dorosłych. To atrakcja, której po prostu nie można przegapić.

Na uczestników czekać będzie także wiele dodatkowych niespodzianek. Dla wszystkich dzieci przygotowano darmowe lody, dmuchańce oraz wesołe miasteczko. Będą stoiska z zabawkami, rodzinne gry i zabawy prowadzone przez animatorów, konkursy z atrakcyjnymi nagrodami, a także strefy pełne kreatywnych aktywności. Swoje atrakcje przygotuje również biblioteka, a miłośnicy służb ratowniczych będą mogli

z bliska obejrzeć wóz i sprzęt strażacki.

Będą sportowe emocje

Sportowe emocje rozpoczną się już przed oficjalnym otwarciem festynu. W godzinach 12.00-14.00 rozegrany zostanie Turniej Piłkarski Orlików, którego uczestnicy później odbiorą puchary podczas głównej części wydarzenia.

Miedzianogórski Dzień Dziecka to doskonała okazja, aby wspólnie z rodziną spędzić czas, skorzystać z licznych atrakcji i stworzyć piękne wspomnienia. Zapowiada się dzień pełen kolorów, pozytywnej energii i dziecięcej radości. Warto zarezerwować sobie ten termin i dołączyć do wspólnej zabawy. ©©



W rajdzie uczestniczyło 43 uczniów wraz z opiekunami, z czterech szkół powiatowych. Młodzieży towarzyszyli na szlaku członkowie Zarządu Powiatu w Kielcach: Mirosław Gębski i Cezary Majcher

Nowa sportowa pasja młodzieży



FOT. WIOLETA JONCZYK

Nowa sportowa pasja młodzieży - Technikum Pro-Fil miało ciekawe zajęcia na kortach pickleballa w Kielcach

Dorota Kułaga
Kielce

Dzień Dziecka oraz Dzień Sportu w Technikum PRO-FIL był wyjątkową okazją do aktywnego spędzenia czasu oraz poznania jednej z najszybciej rozwijających się dyscyplin sportowych na świecie.

Uczniowie szkoły odwiedzili Bazę Zbożową w Kielcach, gdzie odbyły się zajęcia prowadzone przez Mazowiecki i Świętokrzyski Pickleball - społeczność promującą sport, ruch i dobrą energię.

Już od pierwszych minut wydarzenia dało się zauważyć ogromne zaangażowanie uczestników oraz fantastyczną atmosferę. Młodzież z Technikum PRO-FIL z dużym entuzjazmem poznawała zasady pickleballa, próbowała swoich sił na korcie i aktywnie uczestniczyła w sportowych rozgrywkach. Dla wielu uczniów był to pierwszy kontakt z tą dynamiczną dyscypliną, jednak już po kilku chwilach było wiadomo, że pickleball potrafi dostarczyć ogromnej ilości emocji i świetnej zabawy.

Pickleball to sport łączący elementy tenisa, badmintona oraz tenisa stołowego. Dzięki prostym zasadom, dynamicznej grze i dostępności dla osób w każdym wieku zdobywa coraz większą popularność nie tylko w Stanach Zjednoczonych, ale również w Polsce. Jak podkreślają organizatorzy Mazowieckiego i Świętokrzyskiego Pickleballa, ideą tej społeczności jest przede wszystkim łączenie ludzi poprzez aktywne fizyczną, wspólne treningi, turnieje i budowanie pozytywnej sportowej atmosfery.

Mazowiecki i Świętokrzyski Pickleball działa zarówno w Kielcach, gdzie treningi odbywają się m.in. w Bazie Zbo-

żowej przy ulicy Zbożowej 4, jak i w Warszawie, rozwijając swoją działalność również na Mokotowie. Organizacja aktywnie promuje zdrowy styl życia oraz zachęca osoby w każdym wieku do rozpoczęcia przygody z pickleballem. Społeczność skupia wokół siebie ludzi pełnych pasji, energii i sportowego zaangażowania, tworząc miejsce otwarte dla każdego - niezależnie od poziomu zaawansowania.

Wydarzenie było także doskonałą okazją do pokazania, jak ważną rolę odgrywa aktywność fizyczna w życiu młodych ludzi. Technikum PRO-FIL po raz kolejny udowodniło, że stawia nie tylko na edukację, ale również na rozwój zainteresowań, integrację uczniów oraz promowanie zdrowych nawyków. Młodzież szkoły bardzo chętnie angażuje się w różnego rodzaju inicjatywy sportowe i z ogromnym entuzjazmem uczestniczy w wydarzeniach, które pozwalają rozwijać pasję oraz budować relacje w pozytywnej atmosferze.

- Dzień Sportu w Bazie Zbożowej był pełen uśmiechu, dobrej energii oraz sportowych emocji. Takie inicjatywy pokazują, że sport może być nie tylko formą aktywności fizycznej, ale również sposobem na integrację, budowanie pewności siebie i tworzenie wartościowych wspomnień. Serdeczne podziękowania kierujemy do Mazowieckiego i Świętokrzyskiego Pickleballa za profesjonalne przygotowanie wydarzenia, otwartość oraz stworzenie miejsca, w którym sport staje się prawdziwą pasją i sposobem na łączenie ludzi - powiedziała Wioleta Jończyk, znana influencerka fitness, która była organizatorką tych ciekawych zajęć.

©©

KRÓTKO

REGION

Zagrają nasi czwartoligowcy

W weekend zagrają drużyny Keeza 4. Ligi świętokrzyskiej. W sobotę, 6 czerwca AKS 1947 Busko-Zdrój podejmie na własnym stadionie GKS Nowiny. Początek meczu o godzinie 17.

W niedzielę Moravia Morawica zagra w Końskich z Neptunem. Początek o godzinie 17.

Mecz Korony III Kielce z Orłętami Kielce odbył się w środę, 3 czerwca, a GKS Rudki ze Spartakusem Dalezycze w czwartek, 4 czerwca.

REGION

Kolejne mecze okręgówki

Zagra też Keeza Klasa Okręgowa, to będzie 29 kolejka. 28 rozegrano w czwartek, 4 czerwca. W niedzielę, 7 czerwca Astra Piekoszków będzie podejmować TS 1946 Nida Pińczów. Początek o godzinie 17. Tego samego dnia również o godzinie 17 KKP Korona Kielce zagra na wyjeździe ze Stalą Kunów. Lechia Strawczyn spotka się na własnym stadionie Partyzantem Radoszyce. Mecz w niedzielę o godzinie 17. Natomiast wśród 10 czerwca derby powiatu kieleckiego. W Miedzianej Górze Wicher rozegra mecz Górale Górnio. Początek spotkania o godzinie 17.45. MB

CHMIELNIK

Zenit zapewnił sobie awans

Zenit Chmielnik po zwycięstwie z Piastem Stopnica zapewnił sobie awans do Keeza Klasy Okręgowej. Po zakończeniu spotkania piłkarze fetowali ten sukces, a razem z nimi świętował trener Mariusz Kośmider, działacze i kibice. Zenit Chmielnik w niedzielę wygrał 1:0 z Piastem Stopnica i zespół, którego trenerem jest Mariusz Kośmider, mógł fetować awans do Keeza Klasy Okręgowej. Strzelili korki od szampanów i zaczęło się świętowanie, bo cel został zrealizowany.

- Po miesiącach ciężkiej pracy, walki na boisku i ogromnego zaangażowania całej drużyny osiągnęliśmy cel, o którym marzyliśmy od początku sezonu. Dziękujemy wszystkim zawodnikom, trenerowi, działaczom, sponsorom oraz kibicom - napisał Zenit w mediach społecznościowych.



FOT. ARCHIWUM

Bieg o Nowińskie Kominy. Na małym zdjęciu Łukasz Woźniak i wójt Łukasz Gryń

WYGRALI ŁUKASZ WOŹNIAK I SABINA JARZĄBEK

Jarząbek i Woźniak najlepsi w Nowinach

Agnieszka Olech
Gmina Nowiny

Na atestowanej trasie w Nowinach rywalizowali zarówno doświadczeni zawodnicy, jak i amatorzy, a zwycięzcami tegorocznej edycji zostali Łukasz Woźniak oraz Sabina Jarząbek.

Gmina Nowiny ponownie zamieniła się w stolicę świętokrzyskiego biegania. Tegoroczna edycja Biegu o Nowińskie Kominy zgromadziła kilkuset uczestników, którzy przyjechali do Nowin z różnych części województwa i kraju. Sportowe święto rozpoczęło się od I Dziecięcego Biegu dla Zdrowia. Na starcie stanęło około stu najmłodszych uczestników. Następnie przyszedł czas na najważniejszy punkt programu, czyli bieg główny na dystansie pięciu kilometrów.

W wydarzeniu uczestniczyli między innymi poseł Rafał Kasprzyk, który nie tylko ufundował medale i nagrody dla najmłodszych uczestników, ale również sam stanął na starcie biegu głównego. Obecni byli także wójt

gminy Nowiny Łukasz Gryń, przewodniczący Rady Gminy Nowiny Marcin Wojcieszynski, wiceprzewodnicząca rady Zofia Duchniak oraz radni gminy.

Najszybszy okazał się Łukasz Woźniak z Woźniak Running Team, który pięciokilometrową trasę pokonał w czasie 15 minut i 26 sekund. Jak przyznał po biegu, od początku narzucił mocne tempo i już po pierwszych kilometrach biegł samotnie na czele stawki. Dla utytułowanego zawodnika było to kolejne zwycięstwo w tym sezonie. Warto dodać, że prywatnie Łukasz Woźniak jest dyrektorem Samorządowego Centrum Kultury, Sportu i Czytelnictwa w Strawczynie oraz wiceprzewodniczącym Rady Powiatu Kieleckiego.

Wśród kobiet triumfowała Sabina Jarząbek z KKL Kielce, która uzyskała czas 16 minut i 46 se-

kund. Aktualna mistrzyni Polski w biegu ulicznym na 5 kilometrów potwierdziła swoją klasę, nie pozostawiając rywalkom większych szans. Sabina Jarząbek to Sportowiec Roku 2024 w województwie.

- Bieg o Nowińskie Kominy to wydarzenie, które doskonale pokazuje charakter naszej gminy. Łączy aktywność fizyczną, integrację mieszkańców i promocję zdrowego stylu życia. Cieszy mnie, że z roku na rok przyciąga coraz więcej uczestników, zarówno tych walczących o najwyższe lokaty, jak i tych, którzy przyjeżdżają tutaj przede wszystkim dla atmosfery. To najlepszy dowód na to, że wspólnie tworzymy wydarzenie o coraz większej renomie - podkreśla wójt gminy Nowiny, Łukasz Gryń.

Zadowolenia z ilości uczestników nie krył Tomasz Biskupski ze stowarzyszenia Zabiegani w Kielcach, które od lat współtworzy wydarzenie. - Uważam, że jest to jeden z najlepiej przygotowanych biegów w województwie świętokrzyskim, zarówno pod względem organizacyjnym, jak i sportowym - mówił. ©©

Sportowe święto rozpoczęło się od I Dziecięcego Biegu dla Zdrowia. Wystartowało w nim około stu dzieci



Echo regionu

www.echodnia.eu

Nr 23/2026

WYDARZENIE

100 lat szpitala Górka. Wielu ważnych gości

Jubileusz Specjalistycznego Szpitala Ortopedyczno-Rehabilitacyjnego w Busku-Zdroju strona 9

W poniedziałek, 1 czerwca, w Specjalistycznym Szpitalu Ortopedyczno-Rehabilitacyjnym „Górka” imienia doktora Szymona Starkiewicza w Busku-Zdroju odbywały się obchody 100-lecia placówki. Przybyło wielu ważnych gości.

Napoczątku uroczystości miał miejsce krótki występ artystyczny w wykonaniu młodzieży. Potem wszyscy obejrzeli krótki film o historii szpitala.

Na jubileuszu pojawiło się wielu znanych lekarzy, którzy przez lata budowali legendę Górki jak choćby Ste-

fan Podeselek, czy Janusz Maria Dobrowolski.

Przemawiali zaproszeni goście. - Nie przypominam sobie, żeby jakiś przypadek poszedł nam źle, żebyśmy mieli jakieś pretensje od pacjentów. Wszyscy się kochaliśmy. Nie było żadnych scysji pomiędzy personelem. Dziękuję bardzo zarządowi Uzdrowskiej, który bardzo mądrze planował rozwój szpitala. Bez tego nie nadążilibyśmy za postępem - powiedział doktor Janusz Maria Dobrowolski, były dyrektor szpitala.

Z POLICJI



Śledczy u zatrzymanych zabezpieczyli telefony komórkowe, karty płatnicze, karty sim i pieczętki

Zatrzymane trzy osoby, w tle miliony na koncie

Elżbieta Zemsta
Busko-Zdrój

Szajka przestępców wyludzających dane osobowe i kredyty rozbita przez buskich policjantów. Oszuści w różny sposób wchodzili w posiadanie danych ofiary, na które później zaciągali kredyt. Zatrzymano trzy osoby, które usłyszały 32 zarzuty.

W maju 2025 roku do buskich śledczych zgłosiła się kobieta, która opowiedziała im, jak stała się ofiarą oszustów. - Poinformowała, że szukała pomocy w uzyskaniu pożyczki. Na jednym z portali internetowych znalazła ogłoszenie, gdzie ktoś oferował pomoc w uzyskaniu kredytu - mówił aspirant sztabowy Tomasz Piwowarski z buskiej policji.

Jak dodawał, dane kobiety wyciekły do osób niepowołanych i po około

czterech miesiącach zaczęły do niej trafiać ponaglenia o spłacie kredytu od firmy windykacyjnej. - Ruszyło śledztwo w tej sprawie. W pierwszej kolejności ustalono mężczyznę, który poruszał się po terenie południowej oraz zachodniej Polski i „rekrutował” osoby, na które zaciągano pożyczki. W kolejnej fazie śledztwa buscy policjanci ustalili, że w przestępczy proceder zamieszanych jest więcej osób - wyjaśniał Tomasz Piwowarski.

Mechanizm działania był podobny, wyludzano dane osób, na ich nazwiska zakładano numery abonamentowe w sieci komórkowej, tworzone konta mailowe i konta w bankach. Ostatnim krokiem było zaciąganie pożyczek na dane niczego niepodważających ofiar, pieniądze trafiały na fikcyjne konta natychmiast były wypłacane. - Po wielu miesiącach żmudnej, analitycznej pracy

śledczej trafiono na kobietę, która zarządzała całym procederem. W sprawie na razie zatrzymano trzy osoby: 43-letniego mężczyznę, który na polecenie głównej sprawczyni założył około 70 rachunków bankowych. Przez te konta przeszło co najmniej milion złotych należących do wielu, w dalszym ciągu nieustalonych pokrzywdzonych - relacjonował buski policjant.

I uzupełniał: - Pieniądze następnie były przekazywane kobiecie w taki sposób, aby utrudnić jej identyfikację, a dla samego siebie pozostawiał prowizję od każdej transakcji. Kolejnym zatrzymanym jest 44-letni mężczyzna rekrutujący „kredytobiorców”, na dane których wyludzano zobowiązania finansowe. Trzecią osobą jest 34-letnia kobieta, która kierowała całą operacją.

Sprawa jest rozwojowa. ©P

REGION

Laur Samorządowca. Kto zdobył tytuły w powiatach pińczowskim, buskim i kazimierskim? strona 8

POWIAT KAZIMIERSKI

Pościg za pijanym kierowcą na granicy dwóch województw! Miał blisko dwa promile strona 5

PIŃCZÓW

Jubileuszowa 50. akcja krwiodawstwa Krewkich Ponidzian. Zebrano 29,7 litra krwi strona 6

KRÓTKO

BUSKO-ZDRÓJ

Samochód osobowy ściął latarnię

Mandat wysokości pięciu tysięcy złotych, 10 punktów karnych i poważnie uszkodzony samochód – tak dla młodego kierowcy BMW skończyła się przejażdżka przez Busko-Zdrój.

Rzecz się działa w niedzielne popołudnie na ulicy Kusocińskiego w Busku-Zdroju przy stawie niemieckim. - 19-letni kierowca BMW wpadł w poślizg. W efekcie

przejechał przez chodnik i ściął latarnię. Na szczęście ani 19-latkowi, ani 16-letniemu pasażerowi nic się nie stało – opowiada aspirant sztabowy Tomasz Piwowarski, rzecznik prasowy buskiej policji.

19-latek był trzeźwy. Został ukarany mandatem wysokości pięciu tysięcy złotych i 10 punktami karnymi. SABA



FOT. POLICJA

GMINA SKALBMIERZ

Zawody sportowo-pożarnicze

Wszystkich kibiców oraz sympatyków sportów pożarniczych organizatorzy zapraszają do kibicowania drużynom biorącym udział w Gminnych Zawodach Sportowo-Pożarniczych, które odbędą się w najbliższą niedzielę, 7 czerwca, na boisku sportowym w Drożejowicach (gmina Skalbierz). W zawodach wystartują następujące jednostki: Ochotniczej Straży Pożarnej Drożejowice; Ochotniczej Straży Pożarnej Małoszów; Ochotniczej Straży Pożarnej Rosiejów; Ochotniczej Straży Pożarnej Sielec Kolonia; Ochotniczej Straży Pożarnej Skalbierz; Ochotniczej Straży Pożarnej Szarbia Zwierzyniecka; Ochotniczej Straży Pożarnej Tempoczków Rędziny; Ochotniczej Straży Pożarnej Topola oraz dwie Kobięce Drużyny Pożarnicze: OSP Skalbierz i OSP Szarbia Zwierzyniecka. Początek o godzinie 15. R

GMINA BUSKO-ZDRÓJ

Policjanci na festynie z okazji Dnia Dziecka

W poniedziałek, 1 czerwca z okazji Dnia Dziecka w podbuskich Siesławicach odbył się festyn rodzinny. Każdy kto chciał mógł usiąść w policyjnym radiowozie, włączyć światła i syrenę. W trakcie festynu policjanci rozmawiali z uczniami na temat bezpiecznego poruszania się po drogach publicznych. Przypomni-

nali o obowiązku używania elementów odbłaskowych po zapadnięciu zmroku. Chętni mogli przymierzyć elementy wyposażenia indywidualnego policjanta i poczuć się jak funkcjonariusz podczas służby. Można było sobie zrobić pamiątkowe zdjęcie z mundurowymi. R

Powiatowy Przegląd Małych Form Teatralnych w Kazimierzy Wielkiej

oprac. Krzysztof Wieczorek
Kazimierza Wielka

W Kazimierskim Ośrodku Kultury w Kazimierzy Wielkiej odbyły się powiatowe eliminacje Wojewódzkiego Przeglądu Małych Form Teatralnych.

Celem projektu jest promocja zdrowego stylu życia, bezpiecznego zachowania na drogach, imprezach sportowych oraz w Internecie. Uczestnicy projektu prezentują różnorodne formy aktywnego spędzania czasu wolnego.

Tematyka spektakli wystawianych przez uczniów dotyczyła promowania odpowiedzialnych zachowań, propagowania zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym oraz ukazania skutków przemocy i cyberprzemocy. W wydarzeniu udział wzięli uczniowie z siedmiu szkół podstawowych: Zespołu Placówek Oświatowych w Skalbmierzu pod opieką Natalii Wilk, Szkoły Podstawowej w Topoli pod opieką Teresy Czapczyńskiej; Samorządowej Szkoły Podstawowej w Dobiesławicach



FOT. ARCHIWUM

Pierwsze miejsce zajęła Szkoła Podstawowa numer 1 imienia Hugona Kołłątaja w Kazimierzy Wielkiej

pod opieką Justyny Grochowiak; Samorządowej Szkoły Podstawowej w Wielgusie pod opieką Edyty Gołębiowskiej; Samorządowej Szkoły Podstawowej w Kamieńczycach pod opieką Teresy Chuchmacz; Samorządowej Szkoły Podstawowej numer 1 w Kazimierzy Wielkiej pod opieką Doroty Stokłosy; Szkoły Podstawowej w Sokolinie pod opieką Aliny Sobieraj.

Młodzi aktorzy wykazali się ogromnym zaangażowaniem

i pasją. W przygotowanych spektaklach znalazły się między innymi piosenki oraz układy taneczne. Występy dzieci wywoływały uśmiech na twarzach widzów. Jury jednogłośnie podkreśliło, że uczestnicy wykazali się godnym podziwu zaangażowaniem oraz dużym talentem.

Między innymi młodzi aktorzy Samorządowej Szkoły Podstawowej w Dobiesławicach wykazali się ogromnym zaangażowaniem

gażowaniem i pasją. Uczniowie wystąpili pod opieką Justyny Grochowiak, a wyjątkową oprawę artystyczną wzbogaciły aranżacje muzyczne wykonywane na żywo przez kompozytora, Wiesława Tomala.

Po zaciętych obradach komisji i podliczeniu punktów, które były przyznawane między innymi za scenografie czy zgodność treści z zakresem tematycznym regulaminu, wyłoniono zwycięzców eliminacji.

Pierwsze miejsce zajęła Samorządowa Szkoła Podstawowa numer 1 imienia Hugona Kołłątaja w Kazimierzy Wielkiej, która będzie reprezentować powiat kazimierski w etapie wojewódzkim, który odbędzie się 8 czerwca w Teatrze Lalki i Aktora Kubuś w Kielcach.

Ogromne gratulacje dla artystów: Zofii Zachary, Amelii Tytko, Oliwii Kwiecień (7a), Zuzanny Nurkowskiej, Tobiasza Czarnoty, Iwa Wójcika, Mikołaja Kulara i Leona Zachary, a także dla opiekunek - pani Katarzyny Boryckiej i pani Doroty Stokłosy - czytamy na profilu facebookowym kazimierskiej „jedyńki”. ©©

ZDJĘCIE DNIA



FOT. AUTOR

W wielu miejscach powiatów buskiego, pińczowskiego i kazimierskiego obchodzony był w ostatnim czasie Dzień Dziecka. Piknik z okazji tego święta zorganizowany został między innymi w Kazimierzy Wielkiej. Został zorganizowany tak, aby rodzice spędzili Dzień Dziecka ze swymi pociechami i ofiarowali najmłodszym to, co najcenniejsze, uwagę i czas. Na stoiskach kół gospodyń wiejskich wystawiono pełno smakołyków i były już oblegane. Dmuchańce czekały na najmłodszych, a hala sportowa tętniła różnego rodzaju rozgrywkami. R



Odnowioną figurę świętego Floriana poświęcił kapelan powiatowy druhów strażaków ksiądz Jacek Rembas

WRÓCIŁA PO PRAWIE OSIEMDZIESIĘCIU LATACH W SVOJE DAWNE MIEJSCE

Otwarcie odnowionej figury świętego Floriana

oprac. Krzysztof Wieczorek
Skalbmierz

O odbyło się uroczyste otwarcie odnowionej figury świętego Floriana, która po renowacji wróciła po prawie osiemdziesięciu latach w swoje dawne miejsce – na skalbmierski Rynek.

Figura stała w tym miejscu w październiku ubiegłego roku, a w przededniu liturgicznego wspomnienia świętego Floriana i Dnia Strażaka, nastąpiło jej oficjalne odsłonięcie, którego dokonali: prezes Stowarzyszenia Dla Skalbmierza, a zarazem przewodniczący Rady Miejskiej w Skalbmierzu Leszek Śmiech, Burmistrz Miasta i Gminy Skalbmierz, a zarazem prezes Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej Marek Juszczak, poseł Krzysztof Lipiec, potomek fundatorów Marian Bączek, komendant gminny druh Marek Gala oraz prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Skalbmierzu druh Sebastian Stę-

pień. Odnowioną figurę poświęcił kapelan powiatowy druhów strażaków ksiądz Jacek Rembas. W tym miejscu poszczególne delegacje również złożyły kwiaty.

Prezes Stowarzyszenia Dla Skalbmierza Leszek Śmiech, podkreślił w swoim przemówieniu, że odnowiona figura świętego Floriana to nie tylko zabytek, ale przede wszystkim symbol pamięci, ciągłości i wspólnoty mieszkańców. Zwrócił uwagę, że jej powrót na rynek przywraca sercu miasta ważny element tożsamości, obecny tu od ponad stu lat.

Podziękował wolontariuszom, darczyńcom oraz władzom samorządowym za wsparcie renowacji, podkreślając, że to właśnie dzięki wspólnemu zaangażowaniu udało się zrealizować to przedsięwzięcie. W swoim wystąpieniu zaznaczył także znaczenie dziedzictwa pozostawionego przez fundatorów figury, rodzinę Bączków.

Najważniejszym przesłaniem było jednak przekazanie odnowionej figury pod opiekę

strażakom, szczególnie druhom z Ochotniczej Straży Pożarnej w Skalbmierzu, oraz życzenie, aby święty Florian czuwał nad ich służbą i całym miastem jako symbol bezpieczeństwa, odwagi i poświęcenia. Leszek Śmiech oddał symbolicznie w opiekę figurę świętego Floriana na ręce prezesa Ochotniczej Straży Pożarnej w Skalbmierzu druha Sebastiana Stępnia, który wyraził swoje podziękowanie w imieniu całej jednostki i zapewnił, że drużyny i druhowie doceniając ten piękny gest będą dbali o to symboliczne miejsce, w którym stała figura ich patrona.

Następnie prezes Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej Marek Juszczak, poseł

Odnowiona figura świętego Floriana to nie tylko zabytek, ale przede wszystkim symbol pamięci, ciągłości i wspólnoty mieszkańców

Krzysztof Lipiec oraz zastępca Komendanta Powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Kazimierzy Wielkiej kapitan Piotr Boksa wręczyli na sztandar jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Skalbmierzu przyznany przez Prezydium Zarządu Głównego Złoty Znak Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Historia monumentu sięga 1912 roku, kiedy to Franciszek i Eleonora Bączkowie ufundowali figurę, stawiając ją w samym sercu Skalbmierza – na rynku, tuż obok swojego domu. W 1938 roku zniszczony cokół odnowiła Ochotnicza Straż Pożarna w Skalbmierzu, o czym informowała inskrypcja wyryta w kamieniu. Niestety, z biegiem lat zabytek niszczał, a po II wojnie światowej, w czasach PRL-u, został usunięty z przestrzeni publicznej.

Dzięki staraniom Stowarzyszenia Dla Skalbmierza figura powróciła na pierwotne miejsce, przywracając miastu symboliczny fragment jego tożsamości i tradycji. ©©

Będzie nowy oddział o profilu mundurowym

oprac. Krzysztof Wieczorek
Kazimierza Wielka

Technikum Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Kazimierzy Wielkiej otwiera przed młodzieżą nową, wyjątkową perspektywę edukacyjną.

Decyzją Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji szkoła otrzymała zezwolenie na utworzenie oddziału o profilu mundurowym policyjnym.

Decyzja została wydana 18 maja po uzyskaniu pozytywnych opinii: Świętokrzyskiego Kuratora Oświaty; Komendanta Głównego Policji; Komendanta Głównego Straży Granicznej.

To ważny krok w rozwoju placówki i odpowiedź na potrzeby uczniów, którzy swoją przyszłość wiążą ze służbą w Policji.

Znacznie więcej niż dodatkowa wiedza

Udział w zajęciach o profilu mundurowym daje młodzieży znacznie więcej niż tylko dodatkową wiedzę. To możliwość poznania specyfiki służby od praktyków, rozwijania sprawności fizycznej, odpowiedzialności, dyscypliny, punktualności i umiejętności pracy w zespole. Uczniowie uczą się także podejmowania decyzji, radzenia sobie w sytuacjach wymagających opanowania oraz działania zgodnie z zasadami bezpieczeństwa.

Nowy profil mundurowy to: profesjonalne przygotowanie do służby w Policji i Straży Granicznej; zajęcia prowadzone we współpracy ze służbami mundurowymi; praktyczna nauka dyscypliny, odpowiedzialności i pracy zespołowej; możliwość zdobycia unikalnych umiejętności i doświadczenia już na etapie szkoły średniej, szansa na pewny i ambitny start zawodowy.

Współpraca z policją i strażą graniczną

Zajęcia będą realizowane przy współpracy z Komendą Powiatową Policji w Kazimierzy Wielkiej oraz Karpackim Oddziałem Straży Granicznej. Dzięki temu uczniowie będą mieli kontakt z funkcjonariuszami i realnym środowiskiem służb mundurowych.

Nowy profil może być dla młodych ludzi pierwszym krokiem do świadomego wyboru przyszłej drogi zawodowej. Pozwala sprawdzić własne predyspozycje, zdobyć cenne doświadczenia i lepiej przygotować się do dalszej edukacji, rekrutacji oraz pracy w służbach.

Zakład Doskonalenia Zawodowego w Kazimierzy Wielkiej stawia na praktyczne kształcenie, rozwój charakteru i tworzenie uczniom realnych szans na przyszłość. Oddział o profilu mundurowym to propozycja dla tych, którzy chcą uczyć się odpowiedzialności, odwagi, współpracy i służby drugiemu człowiekowi. ©©



BUSKO-ZDRÓJ

Gaja - słynna rzeźba już po kąpieli

Rzeźba „Gaja” autorstwa Maurycego Gomulickiego stojąca przy buskim hotelu Bristol ART & Medical Spa była tematem gorących dyskusji w mediach społecznościowych. Dziś nadal budzi zainteresowanie. Jest już przygotowana na sezon wiosenny. Agata Jackiewicz angażująca się w wiele działań społecznych w mediach spo-

łecznościowych prezentując zdjęcia i film napisała: „Ależ Ona jest piękna! Kto? Najbardziej kontrowersyjna istota w świętokrzyskim od czasów Wiedźmy - Gaja. A ja na dodatek, miałam okazję zobaczyć ją w kąpieli. I mam poczucie, że wszystkie te kontrowersje na jej temat, nie zrobiły na niej najmniejszego wrażenia”. AK

W konkursie Filip zajął drugie miejsce



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

W wolnym czasie Filip Milc zajmuje się rzemiosłem didżejskim. Prowadzi profil na TikToku o nazwie Dj Ziomki

Michał Kolera
Busko-Zdrój

Filip Milc, uczeń klasy ósmej Publicznej Szkoły Podstawowej numer 3 w Busku-Zdroju zajął drugie miejsce w konkursie na najlepszy film, który zorganizowało Ministerstwo Finansów.

- Znamy już finalistów konkursu organizowanego w ramach XI edycji programu „Finansoaktywni” pod hasłem „Podatki znamy i o przyszłość dbamy!”. W tym roku uczestnicy mieli za zadanie przygotować krótki film o podatkach - pokazać, co dzięki nim zyskujemy i dlaczego ich płacenie jest tak ważne. Wśród nadesłanych prac nie zabrakło kreatywnych pomysłów, ciekawych historii i nieszablonowego podejścia do tematu - pisze Ministerstwo Finansów.

W tegorocznej edycji wzięło udział 30 000 uczniów z 570 szkół z całej Polski. Spośród 176 nadesłanych prac, kapituła konkursowa wybrała 10 najlepszych filmów. Drugie miejsce w konkursie zajęła Publiczna Szkoła Podstawowa numer 3 imienia pułkownika Aleksandra Krzyżanowskiego „Wilka”. Za przygotowanie filmu odpowiadał Filip Milc, uczeń ósmej klasy.

Filip Milc do zrobienia filmu został wybrany przez Małgorzatę Skrzela, nauczycielka historii i wiedzy o społeczeństwie z Publicznej Szkoły Podstawowej numer 3 w Busku-Zdroju.

- Wybrałam do tego zadania Filipa. To jest chłopiec, który świetnie sobie radzi, jeśli chodzi o informatykę. Poza tym jest bardzo sumiennym uczniem i ma duży zasób wiadomości, jeśli chodzi o wiedzę o społeczeństwie. Był to najlepszy kandydat do tego przedsięwzięcia - mówi Małgorzata Skrzela.

- To było dla mnie duże wyróżnienie i też taka motywacja, żeby pokazać się z jak najlepszej strony. Tym bardziej, że fil-

mowanie i tworzenie różnych materiałów to coś, czym interesuję się już od dłuższego czasu - komentuje Filip Milc.

Czy zrobienie filmu oznaczało dla niego dużo pracy? - Kosztowało mnie to ogromnie dużo czasu i energii, bo chciałem, żeby wszystko było dopracowane, od ujęć, przez montaż, aż po muzykę i klimat całego materiału. Trzeba było zaplanować ujęcia, wybrać odpowiednie miejsca. Prawdziwe schody zaczęły się jednak przy montażu. Na szczęście dysponowałem tu odpowiednim doświadczeniem - opowiada uczeń buskiej „Trójki”.

Co czuł, gdy okazało się, że zajął drugie miejsce? - Na początku byłem nieco zawiedziony, że nie wygrałem. Potem pomyślałem, że drugie miejsce w konkursie, do którego zgłaszają się ludzie z całego kraju to jest naprawdę coś. To znaczy, że poziom musiał być wysoki a moja praca naprawdę się podobała i została doceniona. Jestem z siebie zadowolony i to mnie nakręca do dalszego działania - mówi Filip Milc.

W wolnym czasie Filip Milc zajmuje się rzemiosłem didżejskim. Prowadzi profil na TikToku o nazwie Dj Ziomki, gdzie zamieszcza swoje produkcje. Prócz tego jego wielkimi pasjami są muzyka i piłka nożna. Przygotowuje materiały wideo o tematyce sportowej, jest spikerem na meczach A-klasowego Grodu Wiślica, w przeszłości prowadził też w tej roli mecz pierwszej ligi futsalu w Kazimierzy Wielkiej.

Z osiągnięcia Filipa cieszy się jego mama, Agnieszka Milc. - Ten konkurs i zdobycie drugiego miejsca w Polsce to nie tylko osobisty sukces Filipa, ale także wspaniała promocja szkoły i Buska-Zdroju. Jako mama jestem przede wszystkim dumna z tego, że jest pracowitym, skromnym i konsekwentnym w dążeniu do celu chłopcem - mówi pani Agnieszka. ©

KRÓTKO

BUSKO-ZDRÓJ

Wyskoczył przez okno

Ucieczką przez okno salwował się 35-letni mężczyzna, do mieszkania którego przyjechali policjanci z Buska-Zdroju. Szybko został zatrzymany, teraz czekają go kłopoty.

W piątek wieczorem policjanci interweniowali w jednym z mieszkań w Busku-Zdroju w związku z awanturą domową. - W domu przy jednej z ulic w Busku-Zdroju zastali 38-letnią kobietę, natomiast jej 35-letni partner na widok mundurowych uciekł przez okno. Szybko został zatrzymany i doprowadzony do miejsca prowadzonych czynności - opowiada aspirant sztabowy Tomasz Piwowarski, rzecznik prasowy buskiej policji.

Policjanci opowiadają, że 35-latek był pobudzony i zachowywał się irracjonalnie, co wzbudziło podejrzenia, że mężczyzna może znajdować się pod wpływem środków odurzających. Podczas przesłuchania funkcjonariusze znaleźli 35 gramów substancji wstępnie zidentyfikowanej jako amfetamina.

W chwili zatrzymania 35-latek miał 2,7 promila alkoholu, kobieta - 1,7. Oboje trafili do celi w komendzie policji. SABA

GMINA GNOJNO

Egzamin na kartę rowerową

W ubiegły piątek dzielnicowy z Komisariatu Policji w Stopnicy młodszy aspirant Adrian Molasy uczestniczył w egzaminie praktycznym na kartę rowerową. Egzamin dla uczniów z terenu gminy Gnojno odbył się w szkole w Balicach. Przystąpiło do niego 35 osób, uczniów klas IV, V i VI ze szkół w Balicach, Gnojnie, Raczykach i Jarząbkach. Funkcjonariusz przypomniał uczniom o odpowiedzialnym zachowaniu podczas poruszania się po drodze na rowerach, pieszo, a także hulajnogami. Omówił wybrane przepisy ruchu drogowego. Szczególną uwagę zwrócił na wchodzący w życie od 3 czerwca obowiązek używania kasków ochronnych przez młodzież do lat 16. Tego typu działania mają istotny wpływ na podniesienie stanu świadomości i bezpieczeństwa niechronionych uczestników ruchu drogowego. Wszyscy kandydaci do uzyskania karty rowerowej, egzamin z części praktycznej zaliczyli pomyślnie. R



FOT. ARCHIWUM

To było kolejne ważne wydarzenie w ostatnich tygodniach w parafii świętego Mikołaja

NAWIEDZENIE RELIKWII W PARAFII W SOLCU-ZDROJU

Szczególny czas modlitwy i refleksji

Dorota Kułaga
Solec-Zdrój

Nawiedzenie relikwii 15 Błogosławionych Męczenników Warmińskich odbyło się w uroczystość Zesłania Ducha Świętego w parafii świętego Mikołaja w Solcu-Zdroju.

To było kolejne ważne wydarzenie w ostatnich tygodniach w parafii świętego Mikołaja w Solcu-Zdroju. Relikwie przyniosły Siostry ze Zgromadzenia Sióstr świętej Katarzyny Dziewicy i Męczennicy w Branie, które modliły się wspólnie z parafianami i uczestniczyły w liturgii.

Śmierć męczeńska w czasie wojny

W uroczystej atmosferze wierni powitali relikwie sióstr zakonnych, które poniosły śmierć męczeńską w czasie działań wojennych na Warmii w 1945 roku, pozostając wierne Bogu, swojemu powołaniu i posłudze bliźnim.

W sobotę, w wigilię uroczystości Zesłania Ducha

Świętego, odprawiona została uroczysta Msza święta o godzinie 17 i nastąpiło wprowadzenie relikwii Błogosławionych Męczenników Warmińskich. Później było nabożeństwo majowe i czuwanie modlitewne przy relikwiach, a następnie nabożeństwo różańcowe i błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem. A na zakończenie odbył się Apel Jasnogórski.

Historia życia i cierpienia

W niedzielę, w Uroczystość Zesłania Ducha Świętego, siostry zakonne przybliżyły wiernym historię życia, cierpienia i heroicznego świadectwa 15 błogosławionych Męczenników Warmińskich. Podkreśliły również znaczenie ich duchowego wstawiennictwa,

W uroczystej atmosferze wierni powitali relikwie sióstr zakonnych, które poniosły śmierć męczeńską w czasie działań wojennych

zachęcając do powierzania im codziennych trosk, próśb i intencji oraz wypraszania potrzebnych łask za ich przyczyną.

Obecność relikwii stała się dla wspólnoty parafialnej szczególnym czasem modlitwy i refleksji nad wartością wiary, odwagi i wierności Chrystusowi w najtrudniejszych doświadczeniach życia.

Zginęło 105 sióstr Katarzynek

Na skutek działań wojennych - od 22 stycznia do 25 listopada 1945 roku - zginęło 105 sióstr Katarzynek. Część z nich za wiarę lub zginęła w obronie czystości ślubowanej Bogu, inne w służbie dla bliźnich. Wiele sióstr złożyło Bogu ofiarę ze swego życia w sposób bezkrwawy, to znaczy umarły z powodu pobicia i maltretowania ich przez żołnierzy Armii Czerwonej, przez zarażenie się tyfem lub dyzenterią przy opiece nad chorymi czy też z wycieńczenia i głodu. W tej grupie sióstr Katarzynek jest piętnaście Męczennic i jedna Sługa Boża. ©

Dzień Otwarty pełen inspiracji



FOT. ZSŁ W SKALBMIERZU

W Dniu Otwartym na placu szkolnym można było obejrzeć ciągniki rolnicze, samochody oraz motocykle

oprac. Krzysztof Wieczorek
Skalbmierz

W Zespole Szkół Zawodowych w Skalbmierzu odbył się Dzień Otwarty, który zgromadził liczne grono uczniów klas ósmych szkół podstawowych z powiatów kazimierskiego i pińczowskiego.

Wydarzenie było doskonałą okazją do zapoznania się z ofertą edukacyjną szkoły, kierunkami kształcenia oraz możliwościami rozwoju zawodowego, jakie czekają na przyszłych uczniów. W tym roku szkolnym w Branżowej Szkole I Stopnia są kierunki: mechanik pojazdów samochodowych, mechanik-operator pojazdów i maszyn rolniczych oraz w klasie wielozawodowej - fryzjer, cukiernik, piekarz sprzedawca, elektryk, monter zabudowy i robót wykończeniowych, murarz-tylnik, stolarz, ślusarz, monter konstrukcji budowlanych oraz nowe dwa kierunki: magazynier-logistyk oraz pracownik obsługi hotelowej. W technikum: technik pojazdów samochodowych, technik mechanizacji rolnictwa i agrotechniki.

W organizację przedsięwzięcia aktywnie włączyli się pracodawcy współpracujący ze szkołą w zakresie praktycznej nauki zawodu. Stoiska przygotowali przedstawiciele firm: Bar, Pizzeria FUKS z Kazimierzy Wielkiej, BD Firma Handlowo-Usługowa D. Wiśniewski Dobiesawice, Rzepka M. Rzepa z Kazimierzy Wielkiej; Zakład Fryzjerski E. Ciepielewska Proszowice oraz Piekarnia Woźniak Skalbmierz

Dzięki ich obecności młodzież mogła poznać specyfikę poszczególnych zawodów oraz dowiedzieć się, jak wygląda nauka zawodu w rzeczywistych warunkach pracy.

Szkoła gościła również przedstawicieli Specjalistycznego Centrum Wspierającego Edukację

Włączającą w Cudzynowicach, którzy zaprezentowali swoją działalność i możliwości wsparcia uczniów oraz szkół.

Nie zabrakło atrakcji artystycznych przygotowanych przez uczniów szkoły. Publiczność mogła podziwiać występ zespołu Sorbona Mens, obejrzeć humorystyczne przedstawienie „Żona modna - Influserka na Kanonijskiej 7b”, a także pokaz tańca hip-hop w wykonaniu Krzysztofa Czechowskiego, który zajął VI miejsce w Mistrzostwach Polski w formacji 17+.

Zainteresowaniem cieszyły się również konkursy „Koło Zawodów” oraz „Zgadywanki”, podczas których uczestnicy mogli sprawdzić swoją wiedzę i zdobyć atrakcyjne nagrody.

Po części artystycznej ósmoklasiści mieli możliwość odwiedzenia przygotowanych stoisk zawodowych, rozmów z nauczycielami i pracodawcami oraz skorzystania z poczęstunku. W hali warsztatowej odbył się pokaz urządzenia do geometrii 3D zawieszenia i układu kierowniczego, wyposażenia wykorzystywanego do kształcenia przyszłych mechaników pojazdów samochodowych. Uczniowie mogli również zobaczyć nowoczesne wyposażenie pracowni warsztatowych.

Na placu można było obejrzeć ciągniki rolnicze, samochody oraz motocykle, które wzbudzały szczególne zainteresowanie wśród młodych gości.

Dzień Otwarty był nie tylko okazją do poznania szkoły i jej oferty, ale także do bezpośredniego kontaktu z przedstawicielami różnych zawodów oraz przekonania się, że nauka zawodu może być pasjonującą drogą do zdobycia cenionych na rynku pracy kwalifikacji. Organizatorzy dziękują wszystkim gościom, pracodawcom, uczniom i nauczycielom za zaangażowanie oraz wspólne stworzenie wyjątkowej atmosfery tego wydarzenia. ©©

KRÓTKO

KAZIMIERZA WIELKA
Wydmuchał 1,3 promila alkoholu

W Dalechowicach w w gminie Kazimierza Wielka policjanci skontrolowali w niedzielę 60-letniego rowerzystę. Mężczyzna miał 1,3 promila alkoholu w organizmie. SABA

SKALBMIERZ
Koncert z okazji Dnia Mamy

W piątek, 29 maja w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Skalbmierzu odbył się wyjątkowy koncert z okazji Dnia Mamy, zorganizowany przez działające w ośrodku grupy muzyczne - Studio Wokalne Wiktorii Maj oraz klasę fortepianu Damiana Seweryna.

Był to piękny i wzruszający wieczór pełen muzyki, emocji i wyjątkowej atmosfery. - Serdecznie dziękujemy wszystkim artystom za to wspaniałe przeżycie oraz za ogrom pracy i serca włożonego w przygotowanie koncertu. Ogromnie cieszy nas tak liczna obecność publiczności podczas wydarzenia. Dziękujemy, że byliście z nami! - czytamy na profilu facebookowym Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Skalbmierzu. R

KAZIMIERZA WIELKA
Strażackie awanse w komendzie

W czwartek, 28 maja w Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Kazimierzy Wielkiej nastąpiły awanse na wyższe stanowiska służbowe. Decyzje o mianowaniu wręczył Komendant Powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Kazimierzy Wielkiej brygadier Krzysztof Jach, gratulując awansowanym strażakom oraz dziękując im za dotychczasową służbę, zaangażowanie i profesjonalizm w realizacji powierzonych obowiązków. Na wyższe stanowiska służbowe zostali mianowani: młodszy brygadier Krzysztof Wojtasik - naczelnik wydziału w Wydziale Organizacyjno-Kadrowo-Kontrolno - Rozpoznawczym, kapitan Mariusz Grudzień - dowódca zmiany, aspirant sztabowy Sławomir Gorczyca - dowódca zmiany, aspirant Krystian Zuwała - zastępca dowódcy zmiany

- Awansowanym strażakom składamy gratulacje oraz życzymy dalszych sukcesów zawodowych i satysfakcji z pełnionej służby - czytamy na stronie internetowej kazimierskiej komendy. R



FOT. POLICJA

Finał akcji nastąpił w miejscowości Igołomia w województwie małopolskim

PIJANY USZKODZIŁ W TRAKCIE UCIECZKI RADIOWÓZ

Pościg policji przez dwa województwa

Elżbieta Zemsta
Gmina Opatowiec

Pościg za pijanym kierowcą na granicy dwóch województw! Mężczyzna miał blisko dwa promile, już usłyszał wyrok.

Dwa i pół roku więzienia i dożywotni zakaz kierowania pojazdami - to wyrok, jaki w trybie przyspieszonym zapadł wobec 37-letniego mieszkańca powiatu przysuskiego (województwo mazowieckie), który w czwartkowy wieczór usiłował samochodem uciec przed kontrolą kazimierskich policjantów. Pościg rozegrał się na granicy dwóch województw, po zatrzymaniu okazało się, że 37-letni kierowca był pijany i miał już wcześniej zabrane uprawnienia do kierowania autami.

Wszystko wydarzyło się przed godziną 22 w czwartkowy wieczór, 28 maja. - Wówczas to policjanci kazimierskiej drogówki patrolujący teren drogi krajowej 79 w miejscowości Rogów chcieli zatrzymać do kontroli osobową Toyotę, której kierowca przekroczył do-

zwoloną prędkość w obszarze zbudowanym o 25 k kilometrów - relacjonowała młodszy aspirant Kinga Kupiec, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Kazimierzy Wielkiej.

Policjanci wydali sygnały dźwiękowe i świetlne do zatrzymania się, ale kierowca Toyoty nie reagował i ruszył w kierunku Krakowa. - Policjanci natychmiast rozpoczęli pościg, informując o zdarzeniu dyżurnego jednostki. W działania szybko też zaangażowane zostały patrole z województwa małopolskiego - dodawała Kinga Kupiec.

Finał akcji nastąpił w miejscowości Igołomia w województwie małopolskim. Tam policjanci ustawili blokadę, którą próbował pokonać kierowca Toyoty. W trakcie próby przejazdu przez blokadę auto uszkodziło radiowóz. - Po zatrzymaniu okazało

Mężczyzna miał blisko dwa promile alkoholu w organizmie i dodatkowo też posiadał dożywotni zakaz kierowania pojazdami

się, że kierowcą jest 37-letni mieszkaniec powiatu przysuskiego w województwie mazowieckim. Mężczyzna był nietrzeźwy, miał blisko dwa promile alkoholu w organizmie i dodatkowo też posiadał dożywotni zakaz kierowania pojazdami - wyjaśniała kazimierska policjantka.

W sobotę mężczyzna został w trybie przyspieszonym doprowadzony przed sąd. Odpowiadał za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości i pomimo obowiązującego dożywotniego zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych, a dodatkowo będąc w warunkach recydywy oraz za niezatrzymanie się do kontroli drogowej.

- Sąd skazał 37-letniego mężczyznę na dwa lata i sześć miesięcy pozbawienia wolności, orzekł wobec niego kolejny dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów, a także nawiazkę w kwocie pięciu tysięcy złotych na rzecz Skarbu Państwa oraz świadczenie pieniężne w wysokości 15 tysięcy złotych na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej - uzupełniała Kinga Kupiec. ©©

Jubileuszowa akcja krwiodawstwa



Rafał Czapla, prezes Krewkich Ponidzian. Na zdjęciu z tortem, który ufundowała Piekarnia Ponidzie

Michał Kolera
Pińczów

We wtorek, 2 czerwca, w Pińczowskim Samorządowym Centrum Kultury miała miejsce jubileuszowa, 50. akcja krwiodawstwa stowarzyszenia Krewcy Ponidzianie.

Organizatorem akcji „Oddaj Krew - Podziel się życiem” było stowarzyszenie Krewcy Ponidzianie. Jego członkowie są bardzo szczęśliwi z okrągłej rocznicy.

- Ciężko uwierzyć, że tyle czasu to trwa. To już 12 lat. Cieszymy się bardzo, bo niektóre twarze są od początku do dziś na każdej akcji. Przychodzą też nowi ludzie. Bardzo nas cieszy to, że pojawia się też młodzież, która skończyła 18 lat. Niektórzy nawet odwiedzają nas, bo chcą zrobić sobie prezent na 18. urodziny, właśnie w ten sposób. Oddając krew - mówią Krewcy Ponidzianie.

Stowarzyszenie dziękuje Pińczowskiemu Samorządowemu Centrum Kultury, które użyczyło swoich pomieszczeń. - To bardzo ważne, że takie inicjatywy, jak nasza, mogą liczyć na wsparcie lokalnych instytucji. Ma to dla nas bardzo duże znaczenie - opowiadają organizatorzy.

Podczas wtorkowej akcji zarejestrowało się 72 dawców. Tylko sześć osób nie przeszło kwalifikacji zdrowotnej. Finalnie, od 66 osób udało się zebrać 29,7 litra krwi. Wśród nich była także Anita Koniusz, członek Zarządu Województwa Świętokrzyskiego. Życzenia dla wszystkich uczestników i wolontariuszy przesłał natomiast wicewojewoda świętokrzyski Michał Skotnicki.

Akcje wsparły lokalne firmy. Koszulki dla krwiodawców zrobiła agencja Janyst.eu Michała Janysta. Natomiast pyszny tort, zachwalany przez wszystkich uczestników, wykonała specjalnie na wtorkowe wydarze-

nie miejscowa piekarnia Ponidzie.

50. jubileuszowa akcja „Oddaj krew - podziel się życiem” w Pińczowie była zarazem drugą w tym roku. Podczas poprzedniej, która odbyła się w 6 marca, udało się zebrać 21,6 litra krwi od 43 osób. Razem daje to blisko 50 litrów drogiego płynu, tylko w 2026 roku.

Krewcy Ponidzianie organizuje akcje krwiodawstwa cztery razy do roku. Podczas wydarzeń regularnie udaje się zbierać po 20-30 litrów krwi, co często owocuje pięknym wynikiem w okolicach stu litrów rocznie.

Możemy to prześledzić na tle ubiegłego roku. W marcu 2025 stowarzyszenie zebrało 15 litrów, w czerwcu - 20, we wrześniu 31, natomiast w grudniu - 25, co razem dało 91 litrów.

Przez 12 lat swojej działalności stowarzyszenie zdążyło już obrosnąć w tradycję. Jedną z nich jest grudniowa edycja akcji krwiodawstwa, zwana mikolajkową. Towarzyszy jej spora impreza, loteria fantowa, słodki poczęstunek. Atmosfera jest zawsze wyśmienita.

Krewcy Ponidzianie angażują się także w wiele innych inicjatyw charytatywnych. Tak było w czerwcu 2025 roku. Wspólnie z Ochotniczą Strażą Pożarną Zagajówek, mieszkańcami tamtejszego sołectwa oraz Urzędem Gminy w Michałowie i kołami gospodyń wiejskich stowarzyszenie zorganizowało wtedy festyn charytatywny „dla Michała”. 51-latek cierpiał na rozległy niedowład z powodu rozległego udaru mózgu. Wspólnymi siłami udało się wtedy zebrać ponad 58 tysięcy złotych, z czego w samych puszkach znajdowało się ponad 52 tysiące.

Takie akcje są bardzo potrzebne. Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Kielcach nieustannie publikuje komunikaty o niskich stanach krwi w swoich magazynach. ©©

KRÓTKO

DZIAŁOSZYCE Świątowali Dzień Dziecka

Od czwartku 28 maja, dzielnicowi z Komisariatu Policji w Działoszycach uczestniczyli w obchodach Dnia Dziecka na terenie gminy. W czwartek pojawili się w Dzierżni, w niedzielę w Działoszycach a w poniedziałek w Szkole Podstawowej w Stępcicach. Spotkanie miało na celu nie tylko dostarczenie dzieciom radości, ale także edukację w zakresie bezpieczeństwa.

Podczas wizyty funkcjonariusz zaprezentował policyjny radiowóz oraz elementy umundurowania, co wzbudziło ogromne zainteresowanie wśród najmłodszych. Dzieci miały okazję z bliska przyrzeć się wyposażeniu policjanta, a także zadać pytania dotyczące jego codziennej pracy. Nie zabrakło również pogadarek na temat bezpiecznego zachowania się na drodze, w domu oraz w kontaktach z nieznajomymi. R

UMIANOWICE Dzień Bociana Białego

W piątek, 29 maja na terenie Ośrodka Edukacji Przyrodniczej w Umanowicach odbył się festyn edukacyjny z okazji Dnia Bociana Białego. W wydarzeniu wzięli udział uczniowie szkół podstawowych z województwa świętokrzyskiego oraz przedstawiciele różnych instytucji, w tym funkcjonariusze Komendy Powiatowej Policji w Pińczowie.

Organizatorzy - Ośrodek Edukacji Przyrodniczej w Umanowicach - przygotowali dla najmłodszych wiele atrakcji. Około 240 uczniów miało okazję zapoznać się z działalnością między innymi Policji, Straży Pożarnej, Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, Lasów Państwowych oraz Koła Gospodyń Wiejskich z Umanowic.

Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Pińczowie w ramach działań profilaktycznych zaprezentowali dzieciom sprzęt wykorzystywany w codziennej służbie - policyjne kamizelki, palki, latarki oraz środki do przywracania porządku publicznego. Dużą atrakcją było oglądanie wnętrza radiowozu - najmłodsi chętnie siadali za kierownicą, poznając jego wyposażenie. R



Gwoździem programu był przyjazd ekipy z Wolnej Grupy Motocyklowej Ponidzie

DZIEŃ DZIECKA ODBYŁ SIĘ W PIĄTEK, 29 MAJA W GACKACH

Było dużo atrakcji i dobrej zabawy

Michał Kolera
Gacki

W piątek, 29 maja, w Gackach odbył się wspaniały Dzień Dziecka dla najmłodszych. Atrakcji było mnóstwo.

Gwoździem programu był przyjazd ekipy z Wolnej Grupy Motocyklowej Ponidzie. Jej członkowie, Sylwia, Rafał, Marcin i Piotr przyjechali z załogą motocykli wyposażonych w wyposażenie i narzędzia. Dzięki przejażdżce dookoła pobliskiego boiska. Prędkości oczywiście były bardzo niewielkie, z uwagi na bezpieczeństwo maluchów. Co nie znaczy, że było nudno. Do motocykli ustawiały się wręcz kolejki.

W Dniu Dziecka w Gackach uczestniczyli nie tylko najmłodsi z miejscowego osiedla, lecz również z okolicznych sołectw. Wszyscy mogli skosztować smacznych łakoci z bufetu, który specjalnie na tę okazję przygotowały panie z miejscowego klubu seniora.

- Dziewczyny włożyły w te słodkości ogrom serca i zaangażowania, lecz efekt końcowy w postaci uśmiechów najmłodszych był tego wart. Bardzo im za to dziękujemy - mówią organizatorzy wydarzenia.

Nie mniejszym powodzeniem cieszył się najprawdziwszy wóz strażacki, którym specjalnie na tę okazję przyjechał druh Andrzej Poros z Ochotniczej Straży Pożarnej w Krzyżanowicach. Dzieci mogły wejść do środka, dotykać wszystkich urządzeń i poznawać sekrety pracy strażaków podczas pożarów i innych niebezpiecznych sytuacji. Przybył także aspirant Tobiasz Lorencik z Komendy Powiatowej Policji w Pińczowie, który zaprezentował najmłodszemu radiowóz oraz ekwipunek, bez

którego codzienna praca stróżów prawa nie byłaby możliwa.

- Było także czytelnicze „Koło fortuny” z upominkami, stoisko z książkami dla najmłodszych, zmywalne tatuaże, zaplatanie warkoczyków, pyszne gofry, lemoniada, wata cukrowa, babeczki i najprawdziwsza czekoladowa fontanna, niesamowita piniata w kształcie nietoperza Gacka. Ponadto emocjonujące gry i zabawy oraz warsztaty artystyczne. Słowem, nikt się nie nudził - pisze o wydarzeniu filia biblioteczna w Gackach.

Dzień Dziecka był owocem współpracy kilku instytucji i stowarzyszeń. Wśród nich były świetlica w Gackach, tamtejsza filia biblioteczna oraz Klub Senior Osiedle Gacki Senior Plus. Wsparcie okazali także Urząd Miejski w Pińczowie, pińczowska Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna, Pińczowskie Samorządowe Centrum Kultury, sołectwo Leszcze oraz Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej. ©©

W Dniu Dziecka w Gackach uczestniczyli nie tylko najmłodsi z miejscowego osiedla, lecz także z okolicznych sołectw.

MATERIAŁ INFORMACYJNY XXXXXX

0011532955

Radość i integracja na Dzień Dziecka

To był wyjątkowy weekend. Mimo nieco kapryśnej aury, mieszkańcy miasta i gminy Pińczów licznie skorzystali z atrakcji przygotowanych przez organizatorów Pikników Rodzinnych.

Dużo działo się na scenie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w sobotę 30 maja, sporo działo się także na części sportowej. Już od rana rozgrywano mecze siatkówki, a po południu emocje dostarczyli nam piłkarze z czterech drużyn grających w 13. Turnieju Piłki Nożnej /Dajmy dzieciom radość/. Tradycyjnie już, zwycięzcami zostali strażacy KPPSP Pińczów. Na drugim miejscu uplasowali się policjanci KPP Pińczów, trzecie miejsce zajęli zawodnicy Powiatu Pińczowskiego, a czwarte reprezentanci Urzędu Miejskiego w Pińczowie.

Puchary i dyplomy wręczał burmistrz Miasta i Gminy Pińczów Marcin Wojniak wraz ze swoją zastępczynią Beatą Kitą. Gratulacje przekazywali także prowadzący turniej Monika Młyńczak,



Łukasz Biały i sędzia Zdzisław Maj.

Podczas, gdy fani piłki nożnej emocjonowali się na trybunach, na scenie, iście bajkową atmosferę, utrzymaną w klimacie /Alicji w krainie czarów/, wprowadzili znakomici animatorzy. Dzieci oczarowane były barwnymi kostiumami, ciekawymi postaciami i ogromem atrakcji.

Nie zabrakło dmuchanego placu zabaw, karuzeli, strażackich pokazów OSP Chruścice, straganów ze smakołykami i kramów z zabawkami. Były pyszne lody i wata cukrowa, Stowarzyszenie Gesty Regesty

zadbało o wesołe zabawy i gry, a w kolorowym tłumie przechadzał się Kapelusznik częstując dzieci słody-



czami ufundowanymi przez gospodarzy Miasta i Gminy Pińczów. Na scenie pojawił się także burmistrz Mar-

cin Wojniak, by przekazać młodszemu i starszemu mieszkańcom najlepsze i najpiękniejsze życzenia z okazji

Pińczowskich Dni Rodziny. Gospodarz gminy spotkał się także z dziećmi zgromadzonymi na niedzielny Piknik z Okazji Dnia Dziecka przy ZPO w Gackach.

Wesoła zabawa odbyła się w murach Szkół Podstawowych nr 1 i nr 2 w Pińczowie, świętowały dzieci z SP w Zagości, w Przedszkolu nr 1 w Pińczowie, a także w szkole w Młodzawach. Festyn z okazji Dnia Dziecka zorganizowano również w miejscowości Włochy i Skowronno Górne.

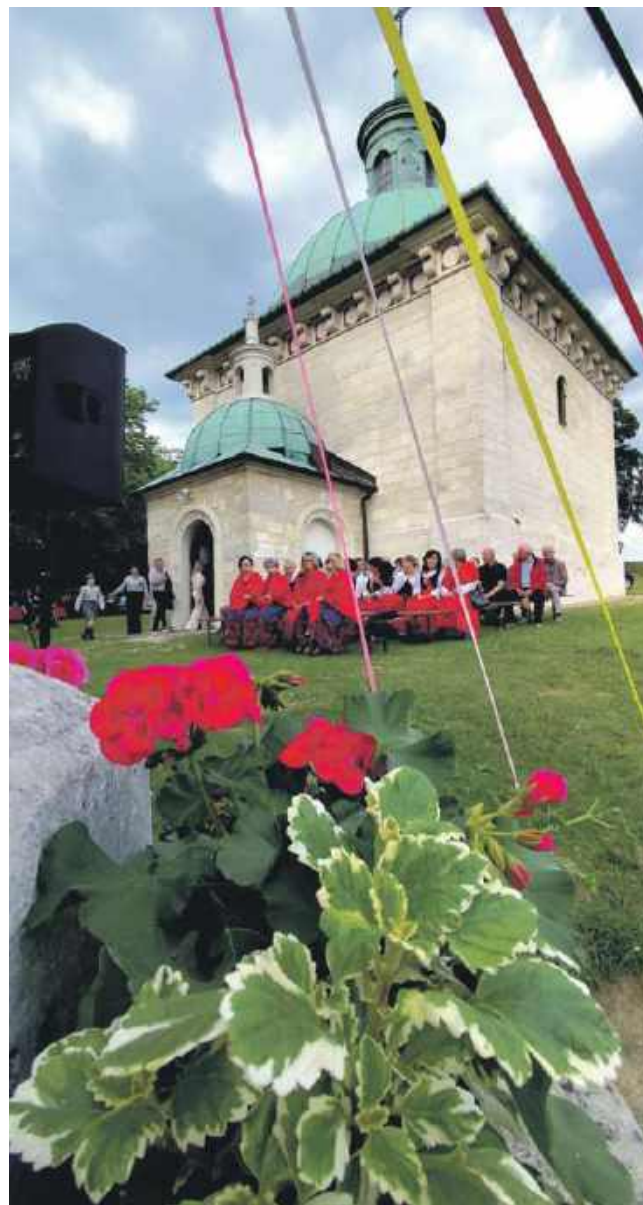
Dziękujemy Państwu za obecność i wspaniałą zabawę

Zaśpiewali dla Maryi

Mieszkańcy miasta i gminy Pińczów pięknie ukoronowali jeden z najpiękniejszych miesięcy w roku.

Maryjny miesiąc maj to czas nastrojowych majówek i wychwalania Matki Bożej poprzez śpiew i modlitwę, a pińczowskie wzgórze z kaplicą św. Anny jest do tego najlepszym miejscem. Wczesnym, niedzielnym wieczorem 31 maja, na wzgórzu zgromadzili się parafianie od św. Jana, harcerze ZHP Pińczów, liczne Koła Gospodyń Wiejskich i Chór Parafii św. Brata Alberta w Busku-

-Zdroju. Razem z wiernymi w majówce uczestniczyli także przedstawiciele lokalnego samorządu - burmistrz Miasta i Gminy Pińczów Marcin Wojniak, Beata Kita, wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej w Pińczowie Marta i radny Powiatu Pińczowskiego Andrzej Głogowiec. Po mszy świętej ze wzgórza rozległy się najpiękniejsze pieśni maryjne słyszalne nawet w centrum miasta. Wydarzenie zorganizowało Muzeum Regionalne w Pińczowie wraz z Parafią św. Jana Apostoła i Ewangelisty w Pińczowie.



Mali mistrzowie wędkarstwa

Kilkudziesięciu młodych wędkarzy wzięło udział w niedzielnych zawodach wędkarskich z okazji Dnia Dziecka. Imprezę zorganizowało Koło PZW Małża w Pińczowie, przy wsparciu Miasta i Gminy Pińczów oraz lokalnych sponsorów. Gospodarzy miasta reprezentowała wiceburmistrz Beata Kita, która w imieniu burmistrza Marcina Wojniaka pogratulowała dzieciom pięknych wyników i wręczyła puchary.

Jak podkreślają organizatorzy, pogoda była wprost idealna do takich zawodów, a ryby brały wyjątko-

wo dobrze. Oto ostateczna klasyfikacja:

Kategoria 6-10 lat

Kamil Pawlik 3400g
Jan Kuza 1940g
Nikola Szałabska 1490g

Kategoria 11-16 lat

Szymon Zaczkowski 1840g
Patrik Zaczkowski 850g
Amelia Szałabska 290g

Kategoria członkowie PZW Małża:

Antoni Slusarski 880g
Sebastian Bigos 800g
Filip Ziółkowski 690g

Wszystkim jeszcze raz serdecznie gratulujemy!



LAUREACI Z POWIATÓW BUSKIEGO, KAZIMIERSKIEGO I PIŃCZOWSKIEGO

Laur Samorządowca. To szczególne wyróżnienie

Julia Warych
Region

W czwartek, 21 maja, w Centrum Kongresowym Targów Kielce odbyła się wielka gala, podczas której przyznaliśmy nagrody Laur Samorządu Regionu Świętokrzyskiego 2026.

Są tym gronie również przedstawiciele powiatów buskiego, kazimierskiego i pińczowskiego.

Powiat buski

Paweł Zagaja - Burmistrz Miasta i Gminy Nowy Korczyn. Od 24 lat związany jest z samorządem, a od 2010 roku nieprzerwanie pełni funkcję Burmistrza Miasta i Gminy Nowy Korczyn. To samorządowiec, który z ogromną determinacją zabiega o rozwój swojej gminy i realizację strategicznych inwestycji dla całego regionu.

Dzięki jego wieloletnim staraniom doszło do budowy mostu na Wiśle, oddanego do użytku w 2020 roku oraz zakończenia w 2025 roku budowy obwodnicy Nowego Korczyna. Skutecznie pozyskuje także środki na modernizację infrastruktury komunalnej, inwestycje drogowe, rozwój edukacji oraz doposażenie jednostek OSP. Obecnie aktywnie działa na rzecz budowy brakującego odcinka linii kolejowej nr 73 Busko-Zdrój - Nowy Korczyn - Żabno. Jak sam podkreśla, jego dewiza to: „Po prostu służyć ludziom”.

Powiat kazimierski

Beata Buła - Wójt Gminy Czarnocin. Dzięki zaangażowaniu i kierowaniu przez Panią Wójt Beatę Bułę, gmina Czarnocin, aktywnie realizuje liczne inwestycje oraz inicjatywy wspierające rozwój lokalny i poprawę jakości życia mieszkańców. Dzięki skutecznemu pozyskiwaniu środków zewnętrznych i funduszy unijnych udało się zrealizować wiele ważnych projektów infrastrukturalnych i społecz-

Gala Laur Samorządu Regionu Świętokrzyskiego została zorganizowana po zakończeniu Forum Samorządu Regionu Świętokrzyskiego



Od lewej: Michał Skotnicki, wicewojewoda świętokrzyski; Paweł Zagaja - Burmistrz Miasta i Gminy Nowy Korczyn; Stanisław Wróbel - redaktor naczelny „Echa Dnia” i Dariusz Kołacz, prezes Makroregionu Południe Polska Press Grupy



Od lewej: Michał Skotnicki, wicewojewoda świętokrzyski; Beata Buła, wójt gminy Czarnocin; Stanisław Wróbel, redaktor naczelny „Echa Dnia” i Dariusz Kołacz, prezes Makroregionu Południe Polska Press Grupy.



Od lewej: Michał Skotnicki, wicewojewoda świętokrzyski; Stanisław Porada, burmistrz miasta i gminy Działoszyce; Dariusz Kołacz, prezes Makroregionu Południe Polska Press Grupy i Stanisław Wróbel, redaktor naczelny „Echa Dnia”

nych, które realnie wpływają na rozwój gminy.

Samorząd konsekwentnie realizuje działania związane z pozyskiwaniem funduszy na rozwój odnawialnych źródeł energii oraz nowoczesnych rozwiązań proekologicznych, wspierając tym samym zrównoważony rozwój gminy i poprawę jakości życia mieszkańców gminy Czarnocin.

Powiat pińczowski

Zdzisław Leks - Starosta Powiatu Pińczowskiego. To samorządowiec, która udowodniła, że konsekwencja i odpowiedzialność za wspólne dobro mogą przynosić imponujące rezultaty. Dzięki determinacji, zaangażowaniu i skutecznym działaniom udało się usunąć ogromne ilości nielegalnych i niebezpiecznych odpadów zagrażających zdrowiu oraz życiu mieszkańców Pińczowa od 2017 roku. To przykład skutecznego działania samorządu i dobrej współpracy z administracją rządową.

Stanisław Porada - Burmistrz Miasta i Gminy Działoszyce. Otrzymał Laur Samorządowca za skuteczne i konsekwentne działania na rzecz rozwoju Miasta i Gminy Działoszyce oraz aktywne pozyskiwanie środków zewnętrznych na realizację inwestycji służących mieszkańcom. Dzięki jego zaangażowaniu realizowane są przedsięwzięcia poprawiające infrastrukturę drogową, edukacyjną, społeczną, a także projekty związane z odnawialnymi źródłami energii, termomodernizacją oraz wsparciem mieszkańców.

Burmistrz miasta i gminy Działoszyce Stanisław Porada wyróżnia się również otwartością na potrzeby lokalnej społeczności, wspieraniem organizacji społecznych, seniorów, dzieci i młodzieży oraz promocją lokalnych inicjatyw kulturalnych i sportowych. Jego działania przyczyniają się do budowania pozytywnego wizerunku samorządu jako miejsca nowoczesnego, przyjaznego i dynamicznie rozwijającego się. Laur Samorządowca jest wyrazem uznania za wieloletnią pracę, skuteczne zarządzanie gminą oraz zaangażowanie w rozwój lokalnej wspólnoty. ©©

Placówka Wsparcia Dziennego na dłużej

oprac. Krzysztof Wieczorek
Gmina Skalbierz

Placówka Wsparcia Dziennego zaimplementowała się w gminie Skalbierz na dobre. Pozostanie z mieszkańcami na dłużej.

W związku z dużym zainteresowaniem, również w przyszłym roku w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury kontynuowane będą zajęcia w ramach kolejnego projektu społeczno-edukacyjnego skierowanego do dzieci, młodzieży oraz ich rodziców. Gmina Skalbierz pozyskała na ten cel 955 109 złotych unijnego dofinansowania.

Projekt pod nazwą „Zabawa, nauka i pasja - świetlica naszych marzeń” będzie realizowany od 1 stycznia 2027 roku do 30 czerwca 2028 roku w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Skalbmierzu w formie Placówki Wsparcia Dziennego, która zapewnia opiekę, rozwój zainteresowań oraz wsparcie specjalistyczne dla całych rodzin.

Projekt skierowany jest do 30 dzieci i młodzieży, w tym również dzieci z niepełnosprawnościami, a także do 15 rodziców i opiekunów. Jego głównym celem jest rozszerzenie oferty wsparcia edukacyjnego, społecznego i rodzinnego, przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu oraz wspieranie rodzin w codziennych wyzwaniach wychowawczych. Placówka Wsparcia

Dziennego będzie czynna pięć dni w tygodniu.

W ramach projektu uczestnicy będą mogli korzystać z szerokiej oferty zajęć i warsztatów, między innymi: zajęć z języka niemieckiego, zajęć z fizyki, warsztatów cukierniczych z wykorzystaniem nowoczesnych technik pieczenia, zajęć z grafiki komputerowej, rytmiki i komponowania muzyki, treningów ju-jitsu, zajęć korekcyjno-kompensacyjnych, indywidualnych zajęć integracji sensorycznej, warsztatów i działań antydyskryminacyjnych, wyjazdów warsztatowych i integracyjnych dla dzieci oraz rodzin.

Projekt zakłada również szerokie wsparcie dla rodziców i opiekunów poprzez konsultacje ze specjalistami, spotkania i warsztaty edukacyjne, rozwijanie kompetencji wychowawczych oraz udział w piknikach rodzinnych i działaniach integracyjnych.

Całkowita wartość projektu wynosi 955 109 złotych, w tym wartość pozyskanego dofinansowania to 907 088 złotych.

Projekt realizowany będzie w ramach programu Fundusze Europejskie dla Świętokrzyskiego 2021-2027, wdrażanego przez Urząd Marszałkowski Województwa Świętokrzyskiego. Umowę na realizację projektu burmistrz Marek Juszczyk podpisał w ostatnim czasie z Renatą Janik Marszałek Województwa Świętokrzyskiego. ©©



BUSKO-ZDRÓJ

Pożar i ewakuacja - ćwiczenia służb

Na terenie Hospicjum Busko-Zdrój przeprowadzono ćwiczenia ratownicze z udziałem strażaków Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej z Buska-Zdroju oraz dwóch zastępów Ochotniczych Straży Pożarnych z Widuchowej i Mikułowic.

Scenariusz ćwiczeń zakładał powstanie pożaru w obiekcie oraz prowadzenie

działań ratowniczych w warunkach zadymienia. W trakcie ćwiczeń strażacy doskonalili organizację działań ratowniczych, budowę linii gaśniczych, pracę w sprzęcie ochrony układu oddechowego oraz procedury związane z ewakuacją poszkodowanego strażaka ze strefy zagrożenia. R



FOT. MICHAŁ KOLERA

Od lewej: posłanka - Anna Krupka, marszałek województwa świętokrzyskiego - Renata Janik, prezes Uzdrowiska Busko-Zdrój - Elżbieta Śreniawska oraz wicemarszałek województwa świętokrzyskiego - Marek Bogusławski.



FOT. MICHAŁ KOLERA

100-lecie Specjalistycznego Szpitala Ortopedyczno-Rehabilitacyjnego „Górka” imienia doktora Szymona Starkiewicza w Busku-Zdroju. Poniedziałek, 1 czerwca 2026. Uroczystość zaczęła występ artystyczny. Było wielu znanych gości

Jubileusz 100 lat Specjalistycznego Szpitala Ortopedyczno-Rehabilitacyjnego Górka

Michał Kolera
Busko-Zdrój

W poniedziałek, 1 czerwca, w Specjalistycznym Szpitalu Ortopedyczno-Rehabilitacyjnym Górka imienia doktora Szymona Starkiewicza w Busku-Zdroju odbywały się obchody 100-lecia placówki.

- Chciałam podkreślić ogromną pasję doktora Starkiewicza. Tą pasją udało mu się zarazić personel. Państwo jesteście kolejnym jego pokoleniem, które tę sztafetę niesie. Tu zawsze pracował personel najlepszy z najlepszych. Mam nadzieję, że tak zostanie. Od 2007 roku szpital pomaga również dorosłym. Chcemy to robić najlepiej, jak to możliwe. Przed nami wiele wyzwań - powiedziała prezes spółki Uzdrowiska Busko-Zdrój Elżbieta Śreniawska.

- Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tego pierwszego sanatorium zajmującego się rehabilitacją dzieci, ale także tym, którzy

tworzyli je na przestrzeni lat i tym, którzy dziś je tworzą. Tu szczególne podziękowania i wielkie ukłony dla pani prezes Elżbiety Śreniawskiej i dla jej drużyny. Dziękuję także pani marszałek Renacie Janik, bo rzeczywiście bez inwestycji nie byłoby możliwe to, abyśmy dzisiaj cieszyli się z rankingów, i z tego, że nasze uzdrowisko jest liderem - powiedziała posłanka Anna Krupka.

- Szanowni państwo, dziś świętujemy 100 lat szpitala Górka. Wyjątkowa historia, wyjątkowa historia nie tylko ta, którą widzieliśmy ze strony dyrekcji, lekarzy, całego personelu, ale również, a przede wszystkim historia dzieci, które przez lata tutaj poprawiały swoje zdrowie, leczyły się - powiedziała Renata Janik, marszałek województwa świętokrzyskiego. Samorząd Województwa Świętokrzyskiego jest właścicielem spółki Uzdrowiska Busko-Zdrój w ramach którego działa szpital Górka.

- Szpital przez lata się zmieniał. Na pewno nowe wyzwania są przed państwem. Jeżeli duch w dalszym ciągu będzie na Górcę trwał, to na pewno będziecie się spotykać z życzliwością pacjentów - powiedział Andrzej Bętkowski, przewodniczący Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego.

- To jest 100 lat pięknej historii, pięknej tradycji, bo walczyście każdego dnia o zdrowie i życie tych małych pacjentów. My, jako radni Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego, zawsze będziemy was wspierać. I pomimo tego, że mamy tych środków mniej z budżetu państwa, to zawsze dla nas zdrowie pacjentów, szczególnie tych małych, jest najcenniejsze - mówiła Małgorzata Krzywdą, radna Sejmiku Województwa.

Specjalistyczny Szpital Ortopedyczno-Rehabilitacyjny Górka imienia doktora Szymona Starkiewicza znajduje się przy ulicy doktora Szymona Starkiewicza 1 w Busku-Zdroju.

To jedna z najbardziej rozpoznawalnych placówek ortopedyczno-rehabilitacyjnych w Polsce, od ponad wieku zajmująca się leczeniem dzieci, młodzieży i dorosłych.

Historia szpitala sięga 1918 roku, gdy doktor Szymon Starkiewicz rozpoczął starania o utworzenie w Busku pierwszego w Polsce sanatorium dla dzieci cierpiących między innymi na gruźlicę kostno-stawową. Pierwsze dzieci leczono w namiotach i prowizorycznych pawilonach, a kamień węgielny pod budowę głównego obiektu położono w 1922 roku. Już w 1926 roku placówka przyjęła pierwszych pacjentów.

Przez kolejne dekady Górka rozwijała się jako ośrodek leczenia schorzeń ortopedycznych i rehabilitacji dzieci. Obecnie funkcjonują tu nowoczesne oddziały ortopedyczne i rehabilitacyjne, blok operacyjny, poradnie specjalistyczne oraz rozbudowana baza zabiegowa, z której korzystają pacjenci z całej Polski.



FOT. MICHAŁ KOLERA

Od lewej Andrzej Bętkowski - przewodniczący Sejmiku i Janusz Maria Dobrowolski - były dyrektor szpitala



FOT. MICHAŁ KOLERA

Artur Durda - dyrektor pionku Lecznictwa Uzdrowiska Busko-Zdrój i legendarny lekarz ortopeda Stefan Podeseke



FOT. MICHAŁ KOLERA

Pracownicy szpitala. Specjalistyczny Szpital Ortopedyczno-Rehabilitacyjny „Górka” imienia doktora Szymona Starkiewicza znajduje się przy ulicy doktora Szymona Starkiewicza 1 w Busku-Zdroju. To jedna z najbardziej rozpoznawalnych placówek ortopedyczno-rehabilitacyjnych w Polsce, od ponad wieku zajmująca się leczeniem dzieci, młodzieży i dorosłych. Historia szpitala sięga 1918 roku



FOT. MICHAŁ KOLERA

Władze województwa. Od lewej: Małgorzata Krzywdą - radna Sejmiku, Andrzej Prus - radny Sejmiku i członek Zarządu Województwa, Marek Bogusławski - wicemarszałek województwa, Marek Strzała - wiceprzewodniczący Sejmiku i dyrektor w Uzdrowisko Busko-Zdrój, marszałek województwa Renata Janik, przewodniczący Sejmiku Andrzej Bętkowski i Anita Koniusz - członek Zarządu Województwa

KRÓTKO

PACANÓW

Festiwal Zdrowia –
Badajmy się

Stowarzyszenie Ziemia Pacanowska oraz burmistrz Miasta i Gminy Pacanów Krzysztof Eljasz zapraszają 1 niedziele, 14 czerwca wszystkich mieszkańców gminy na kolejny Festiwal Zdrowia – Badajmy się. Na zainteresowanych czekać będą zespoły medyczne pielęgniarek, lekarzy specjalistów oraz techników w kilkunastu obszarach badań profilaktycznych. Przed wszystkim będzie można skorzystać z darmowych badań skóry w kierunku raka czerniaka, osteoporozy, wad słuchu i wzroku, profilaktyki stomatologicznej, mammografii i cytologii, badań wydolnościowych układu oddechowego, wartości glukozy i pomiarów ciśnienia. Po raz pierwszy zostanie przeprowadzona akcja krwiodawstwa. W trakcie festiwalu nie zabraknie dobrej muzyki, interesujących prelekcji i pokazów. Organizatorzy zapraszają wszystkich zainteresowanych ofertą mieszkańców na plac parkingowy przy Europejskim Centrum Bajki w niedzielę, 14 czerwca od godziny 13 do 20. Warto przypomnieć, że w roku ubiegłym w trakcie Festiwalu Zdrowia przebadano się nieodpłatnie ponad 450 osób w różnych obszarach profilaktyki.

R

PIŃCZÓW

Zawody sportowo-
pożarnicze

Gminne zawody sportowo-pożarnicze odbędą się w niedzielę, 21 czerwca w Dobiesławicach (gmina Bejsce). Początek strażackich zmagani zaplanowany został na godzinę 15. Organizatorzy wydarzenia zapraszają wszystkich chętnych na widowiskową i pełną emocji rywalizację drużyn strażackich.

R

GMINA BUSKO-ZDRÓJ

Piknik charytatywny
dla Antosia

W Rezydencji Elżbiecin (gmina Busko-Zdrój) odbędzie się w niedzielę, 21 czerwca piknik charytatywny dla Antosia. W programie występy artystyczne i licytacje. Będą też alpaki, koniki, dmuchańce, grill, warkoczyki i tatusze oraz turniej piłki siatkowej. R

PIŃCZÓW

Filmy dla dzieci
i młodzieży

W dniach 15-19 czerwca w Pińczowskim Samorządowym Centrum Kultury odbędzie się kolejna edycja pokazów filmowych w ramach Międzynarodowego Festiwalu Filmów dla Dzieci i Młodzieży KINOLUB. Wstęp na wszystkie seanse jest bezpłatny. Zapisy przyjmowane są telefonicznie pod numerem 41 357 24 24 lub osobiście w sekretariacie Pińczowskiego Samorządowego Centrum Kultury. Poniżej prezentujemy szczegółowy harmonogram pokazów filmowych.

Poniedziałek, 15 czerwca, godzina 8.15 – „Super Wang Wang”, 102 min., +9 lat; **10.15** – „Przyjaciele”, 54 min., +4 lat. **Wtorek, 16 czerwca, godzina 8.15** – „Przygody”, 81 min., +9 lat; **godzina 10.15** – „Niespodzianki”, 70 min., +6 lat.

Środa, 17 czerwca, godzina 8.15 – „Król wędrowców”, 87 min., +11 lat; **godzina 10.15** – „Relacje”, 76 min., +6 lat.

Czwartek, 18 czerwca, godzina 8.15 – „MIRA”, 85 min., +11 lat; **godzina 10.15** – „Dremland”, 88 min., +6 lat.

Piątek, 19 czerwca, godzina 8.15 – „Żółtodzioby Galaktyki”, 92 min., +11 lat; **godzina 10.15** – „Słoniątko w leśie” – 70 min., +6. R

BUSKO-ZDRÓJ

Rajd Rowerem
przez Busko

Burmistrz Miasta i Gminy Busko-Zdrój oraz Buskie Samorządowe Centrum Kultury w Busku-Zdroju zapraszają na rajd rowerowy „Rowerem przez Busko-Zdrój”, który rozpocznie się w sobotę, 6 czerwca o godzinie 14 przed Tężnią Busko, ulica Waryńskiego. Organizatorzy proszą o przybycie na start rajdu około 30 minut wcześniej.

Trasa rajdu rowerowego „Rowerem przez Busko-Zdrój: Tężnia Busko ulica Waryńskiego 5 w Busku-Zdroju, Waryńskiego, Kusocińskiego, Jasna, Bohaterów Warszawy, Rondo, Dmowskiego, Szaniecka, ścieżka rowerowa, Las Winiarski, Oleszki, Biniątki, Siesławice.

Dystans około 17 kilometrów. Czas przejazdu około 2 godzin. Meta na terenie Ośrodka Wypoczynkowego Karabasy w Siesławicach

Po rajdzie piknik połączone z pieczeniem kiełbasek przy ognisku, pamiątkowe zdjęcia, dmuchaniec, niespodzianki.

R

Bristol Jazz Festival w Busku-Zdroju. To
będą trzy niezwykle wieczory jazzowe

Michał Kolera
Busko-Zdrój

Bristol Art & Medical SPA w Busku-Zdroju zaprasza na pierwszą edycję Bristol Jazz Festival. Impreza będzie odbywać się od czwartku, 11 czerwca do soboty, 13 czerwca.

W czwartek, 11 czerwca wystąpi Ada Kiepusa. Początek o godzinie 20. To wokalistka jazzowa o charakterystycznej barwie głosu i subtelnej interpretacji. Absolwentka Akademii Muzycznej w Katowicach, aktywna na polskiej scenie muzycznej, współpracująca z czołowymi artystami i występująca na licznych festiwalach.

W piątek, 12 czerwca, wystąpi Tamara Behler. Początek o godzinie 20. To absolwentka Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina w Warszawie na kierunku wiolonczela klasyczna. Po ukończeniu studiów na ponad dziesięć lat odłożyła instrument, ale powróciła do niego, by na nowo odkryć jego brzmienie – tym razem w połączeniu z własnym głosem. Śpiewem zajęła się intuicyjnie, z pa-



Wystąpią: Ada Kiepusa, Tamara Behler oraz Grażyna Auguścik i Grzech Piotrowski Band

sji, która towarzyszyła jej od dzieciństwa.

Finał festiwalu to spotkanie dwóch osobowości, które polskiemu jazzowi nadają światowy wymiar. W sobotę, 13 czerwca, o godzinie 20 wystąpi Grażyna Auguścik i Grzech Piotrowski Band.

Grażyna Auguścik – światowej klasy wokalistka jazzowa, kompozytorka i producentka, ceniona za unikalny styl i od-

ważne podejście do muzyki. Jej twórczość przekracza granice jazzu, łącząc różne gatunki i inspiracje, tworząc wyjątkowe, pełne emocji brzmienie. Absolwentka prestiżowego Berklee College of Music w Bostonie.

Grzech Piotrowski – saksofonista, kompozytor i producent muzyczny, który tworzy niezwykle przestrzenne dźwiękowe, łącząc jazz, muzykę filmową, etno i improwizację.

Koncerty będą odbywać się w godzinach 20-22. Dla gości hotelowych wstęp bezpłatny – wymagana wcześniejsza rezerwacja telefoniczna. Dla osób spoza hotelu dostępne są bilety jednorazowe oraz karnet na trzy dni festiwalu. Bilet na pojedynczy koncert kosztuje 70 złotych. Trzydniowy karnet będzie wydatkiem rzędu 180 złotych. Rezerwacje pod numerem telefonu 41 330 30 33.

Śpiewaj i tańcz na ludowo w Pacanowie

Redakcja Polska Press
Pacanów

Europejskie Centrum Bajki w Pacanowie zaprasza wszystkich pasjonatów tradycji ludowej na wyjątkowy Ogólnopolski Konkurs „Śpiewaj i tańcz na ludowo!”.

Konkurs odbędzie się w niedzielę, 26 lipca w Pacanowie. Konkurs rozpocznie się o godzinie 11 na parkingu miejskim przy ulicy Kornela Makuszyńskiego 1.

Konkurs ma na celu promocję kultury ludowej z różnych regionów Polski, pielęgnowanie tradycji oraz budowanie więzi międzypokoleniowych poprzez muzykę i taniec. Do udziału zaproszeni są zarówno dzieci i młodzież, jak i dorośli wykonawcy z całego kraju. W ramach konkursu wyodrębnione będą następujące kategorie: soliści śpiewacy, instrumentalni, zespoły śpiewacze, kapele ludowe oraz zespoły pieśni i tańca. Organizatorzy przewidzieli atrakcyjne nagrody finansowe dla laureatów.

Po części konkursowej na uczestników i publiczność czekać będzie koncert Kapeli Ciupaga.

Warunkiem uczestnictwa jest przesłanie poprawnie wypełnionej karty zgłoszenia drukowanymi literami lub cyfrowo. Zgłoszenia można dostarczyć: osobiście do sekretariatu organizatora; mailowo (skan karty zgłoszenia) na adres: muzyka@centrumbajki.pl; pocztą tradycyjną na adres Europejskiego Centrum Bajki im. Koziółka Matołka w Pacanowie

z dopiskiem: „Konkurs Śpiewaj i tańcz na ludowo! 2026”.

Centrum Bajki w Pacanowie na zgłoszenia czeka do 7 lipca, do godziny 15.30. Liczba uczestników jest ograniczona. O przyjęciu decyduje kolejność wpływu poprawnie złożonego zgłoszenia.

Kontakt w sprawie Konkursu: Koordynator Konkursu: Patryk Bańkowski, e-mail: muzyka@centrumbajki.pl, tel. 452 164 422, Biuro Europejskiego Centrum Bajki w Pacanowie: telefon 504 532 429.

Bajkowy Korowód na otwarciu festiwalu

Redakcja Polska Press
Pacanów

Europejskie Centrum Bajki w Pacanowie serdecznie zaprasza do udziału w Bajkowym Korowodzie, który 7 czerwca o godzinie 13 uroczystie przemarszeruje ulicami Pacanowa.

Korowód utworzy 24. Festiwal Kultury Dziecięcej – Pacanów 2026.

Zaproszenie kierowane jest do grup przyjaciół, rodzin, reprezentacji szkół, klubów, do-

mów kultury, stowarzyszeń, kółka zainteresowań i świetlic.

Tematem prezentacji przygotowanych przez uczestników powinna być interpretacja wybranej bajki. Mile widziane będzie podkreślenie 24. edycji Festiwalu. Jedynym warunkiem jest utworzenie minimum pięcioosobowej grupy, która powinna przyjąć nazwę i wyznaczyć pełnoletniego opiekuna odpowiedzialnego za kontakty z organizatorem wydarzenia oraz za bezpieczeństwo zespołu.

Zwycięskie grupy otrzymają nagrody finansowe. Za pierw-

sze miejsce – 2200 złotych, za drugie – 1100 złotych, za trzecie 700 złotych.

Grupa powinna krótko zaprezentować się na mecie korowodu poprzez dowolny występ, trwający do trzech minut wraz z przygotowaniem. Ocenę jury.

Oceniana będzie pomysłowość, oryginalność, efektywność, a także umiejętność zabawienia publiczności.

Kontakt z koordynatorem: Sylwia Stefańczyk, e-mail: sylwia.stefanczyk@centrumbajki.pl, telefon 504 532 406.



Tak było na festiwalu w ubiegłym roku

Kabaret Trzecia Strona Medalu z nowym programem „Kryzys złotego wieku”

Michał Kolera
Pacanów

Kabaret Trzecia Strona Medalu z nowym programem „Kryzys złotego wieku” wystąpi w niedzielę, 21 czerwca o godzinie 19 w Pińczowskim Samorządowym Centrum Kultury.

Nowy program „Kryzys złotego wieku”, czyli spojrzenie z trzeciej strony na „złote czasy”, w których żyjemy.

W najlepszych czasach wszech czasów...

- Bo przecież żyjemy w najlepszych czasach wszech czasów! Ale dopiero gdy przychodzi odpływ, widać, kto bez gaci pływał. A odpływ przychodzi w najmniej oczekiwanym momencie. Czy w tych czasach rzeczywiście nie wszystko złoto, co się świeci? Czy może - złoto dla zuchwałych? Czy to te czasy tworzą kryzysowe sytuacje, czy to my tworzymy je niezależnie od czasów? Właśnie teraz odslaniamy trzecią stronę medalu „złotego wieku”! Nie czekaj na lepszy



Kabaret Trzecia Strona Medalu wystąpi w niedzielę, 21 czerwca w Pińczowie

czas! Bardziej złote nie będzie! Przyjdź i śmieć się aż do kryzysu mięśni brzucha z podbramkowych sytuacji naszych czasów! Humor nie do opisania, a do doświadczenia na własnej skórze. Skierowany bezpośrednio w stronę widza i nastawiony na interakcję z publicznością. Spodziewaj się niespodziewanego! Jak zawsze, czekają na Ciebie premierowe skecze, a i na hita

znajdzie się miejsce! Wszystko to, jak zawsze, okraszone muzyką na żywo - na akordeonie! Nie może Cię zabraknąć! Bez ciebie nie gramy! Chyba, że zamiast Ciebie przyjdzie ktoś inny! - zaprasza kabaret Trzecia Strona Medalu.

Marek, Wojciech, Łukasz i Szczepan

Na scenie niezmiennie: Marek Gajewski, Wojciech Smyk,

Łukasz Adamus i Szczepan Szubda!

Bilety

Bilety na przedstawienie w cenie 84,32 złotych można zakupić na portalu biletyna.pl. Szacowane długość występu 120 minut bez przerw, program dla widzów od 16 lat, zabronione nagrywanie występu i wnoszenie własnych napojów.

V Piknik Patriotyczno-Edukacyjny w Pacanowie

Redakcja Polska Press
Pacanów

Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne Ziemia Pacanowska i burmistrz Krzysztof Eliasz zapraszają na wydarzenia kierowane do młodzieży szkół podstawowych klas VII-VIII.

Już w piątek, 12 czerwca od godziny 10 na stadionie piłkarskim GLKS Zorza - Tempo Pacanów uczniowie klas VII - VIII szkół podstawowych z terenu gmin:

Nowy Korczyn, Solec-Zdrój, Stopnica i Pacanów spotkają się na V Pikniku Patriotyczno-Edukacyjnym. Czekać na nich będą pododdziały Wojska Polskiego, Państwowej i Ochotniczej Straży Pożarnej, Policji oraz zespół ratownictwa medycznego. Zapowiadany jest także udział klasy mundurowej z Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Busku-Zdroju. Reprezentacje poszczególnych szkół w łącznej liczbie ponad 250 uczniów wraz z opiekunami prezentują się w defiladzie,

przebrani w specjalnie na tą okazję uszytych koszulkach. Przemarsz poprowadzi znana i lubiana młodzieżowa orkiestra dęta pod batutą Mariusza Maligi. Uczniowie złożą raport o opiekowaniu się miejscami pamięci narodowej w swoich gminach. Następnie będą uczestniczyć w praktycznych pokazach sprzętu służb mundurowych i medycznych. Dla uczestników Pikniku zostanie zaserwowana pyszna, wojskowa grochówka! Projekt realizowany przez Stowarzyszenie

Ziemia Pacanowska, przy wydatnym wsparciu finansowym Burmistrza Miasta i Gminy Pacanów jest praktycznym, cennym uzupełnieniem oferty nauczania zawartej w „Edukacji dla bezpieczeństwa”, czyli przedmiocie realizowanym w klasach ósmych. Ma też zachęcić młodzież do liczniejszego kontynuowania nauki w klasach mundurowych szkół średnich i wdrażać ją do współczesnych wyzwań w obszarze bezpieczeństwa i reagowania na sytuacje kryzysowe.

Teresa Werner w Kazimierskim Ośrodku Kultury

Redakcja Polska Press
Kazimierz Wielka

Koncert Teresy Werner odbędzie się w poniedziałek, 22 czerwca o godzinie 18 w Kazimierskim Ośrodku Kultury.

Teresa Werner to piosenkarka pochodząca z Nakła Śląskiego. Pojawiała się na scenach największych teatrów świata, w tym między innymi Carnegie Hall oraz Broadway. Jej występy obejmowały Europę, Afrykę, Azję oraz Amerykę Pół-

nocną. W 1991 roku Teresa Werner reprezentowała zespół Śląsk na Festiwalu Piosenki Ludowej w Republice Południowej Afryki, gdzie zajęła pierwsze miejsce. Zaistniała dzięki takim przebojom jak „Miłość jest piękna”, „Dałabym Ci dała” czy „Kocham swoje morze”.

Jej kompozycje oraz teledyski emitowane są na antenach stacji radiowych i telewizyjnych. Artystka ma na swoim koncie nagrane dwie płyty CD oraz krążek DVD z dotychczasowymi wideoklipami. Album

„Spełnić marzenia”, którego premiera miała miejsce w 2012 roku uzyskał status Złotej Płyty.

W 1998 roku odznaczona przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Srebrnym Krzyżem Zasługi. W 2013 roku wyróżniona przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Odznaką Honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej”.

Bilety na koncert w Kazimierskim Ośrodku Kultury w cenie 120 złotych na portalu kupbilecik.pl.



Teresa Werner zaśpiewa 22 czerwca

KRÓTKO

KAZIMIERZA WIELKA Przegląd Zespołów Weselnych i DJ-ów

I Gminny Przegląd Zespołów Weselnych i DJ-ów odbędzie się w niedzielę, 28 czerwca na placu przy Centrum Integracji Wiejskiej w Plechowie (gmina Kazimierz Wielka). Zgłoszenia uczestników do 20 czerwca należy przesłać pocztą elektroniczną na adres e-mail: domkultury@wp.pl. Do udziału organizatorzy zapraszają zespoły weselne i DJ-ów z terenu województwa świętokrzyskiego i małopolskiego.

Regulamin przeglądu, karta zgłoszenia i oświadczenie zgody do pobrania na stronie internetowej www.kokkw@wp.pl. Patronat Honorowy nad przeglądem objął Burmistrz Miasta i Gminy Kazimierz Wielka. Organizatorem wydarzenia jest Kazimierski Ośrodek Kultury. R

Na pianinie zaczarują wszystkich uczniowie Damiana Seweryna: Franciszek Mzyk, Alicja Woźniak oraz Ola Banaszek. R

GINA PIŃCZÓW

Na szlaku dziedzictwa

Plener odbędzie się w dniach 19-20 czerwca w Ogrodzie na Rozstajach w Młodzawach małych (gmina Pińczów). - W naturze, z natury, naturalnie z kulturą. Dorosła Malarnia „Na szlaku dziedzictwa” porywa Was w twórczą podróż. Przystanek - Ogród na rozstajach, środek wyrazu - malarstwo akrylowe, przewodnik na trasie - Lucyna Gozdek, pasażerowie - pasjonaci malarstwa otwarci na nowe wyzwania. Liczba miejsc ograniczona. Zapisy telefonicznie pod numerem 41 3572424. R

SOLEC-ZDRÓJ

Kosmiczny Dzień Dziecka

Soleckie Talent Show odbędzie się w piątek, 5 czerwca nad zalewem w Solcu-Zdroju. - Masz talent, którym chcesz zachwycić publiczność? Śpiewasz, tańczysz, grasz na instrumencie, malujesz, recytujesz, a może potrafisz coś naprawdę wyjątkowego? To wydarzenie jest właśnie dla Ciebie! Zapraszamy dzieci i młodzież do udziału w wyjątkowym Przeglądzie Talentów, który odbędzie się w piątek, 5 czerwca nad zalewem w Solcu-Zdroju podczas Kosmicznego Dnia Dziecka. Każdy uczestnik będzie miał okazję zaprezentować swoje umiejętności przed publicznością i stać się częścią niezwykłego wydarzenia pełnego emocji, zabawy i inspiracji. Jak się zgłosić? Wystarczy wypełnić kartę zgłoszeniową i dostarczyć ją do Gminnego Centrum Kultury w Solcu-Zdroju do 29 maja. Do udziału zapraszamy wszystkie dzieci i młodzież, które chcą podzielić się swoim talentem - bez względu na jego rodzaj! - zapraszają organizatorzy. R

KAZIMIERZA WIELKA

Odjazdowy Bibliotekarz

Miejsko Gminna i Powiatowa Biblioteka Publiczna imienia Mikołaja Reja w Kazimierzy Wielkiej zaprasza na rajd Rowerowy Odjazdowy Bibliotekarz. Początek w niedzielę, 14 czerwca o godzinie 14 przed biblioteką. Trasa rajdu: Kazimierz Wielka (biblioteka) - Wiślica (Rynek) - Kazimierz Wielka (Zbiornik). Zapisy prowadzone są w Bibliotece Publicznej w Kazimierzy Wielkiej do 12 czerwca. R

REKLAMA

0011533286



OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY BEJSCE

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r., poz. 399)

informuje,

że w dniach od 5 czerwca 2026 roku do dnia 26 czerwca 2026 roku w siedzibie Urzędu Gminy w Bejskach będzie wywieszony wykaz pomieszczenia o powierzchni 15 m² w budynku w Morawiankach przeznaczonego do oddania w użyczenie. Szczegółowe informacje można uzyskać w Referacie Budownictwa, Inwestycji, Drogownictwa i Rolnictwa pok. nr 9 oraz pod nr tel. 413511010 w. 29.

REKLAMA

0011533286

OGŁOSZENIE

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r., poz. 399)

Burmistrz Miasta i Gminy Pacanów

ogłasza, że na tablicach ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Pacanów, ul. Rynek 15, na stronach internetowych Urzędu: bip.pacanow.pl, pacanow.pl, został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy w miejscowości Komorów. Termin wywieszenia 3.06.2026 r., przez okres 21 dni.

Metamorfoza Victorii Skalbmierz



Victoria 2015 Skalbmierz w dniach 20-21 czerwca będzie świętować jubileusz 100-lecia istnienia

Jaromir Kruk
Skalbmierz

Po rundzie jesiennej sezonu 2025/26 Victorię Skalbmierz uznawano za poważnego kandydata do spadku z czwartej ligi świętokrzyskiej, dziś wiele się zmieniło.

Zespół prowadzony przez Roberta Czopka uważa się za... kandydata do awansu do trzeciej ligi w kolejnym cyklu rozgrywkowym. - Ukłony przed trenerem Victorii - mówi Rafał Gołofit, szkoleniowiec GKS Rudki, który w marcu uległ u siebie ekipie ze Skalbmierza 0:1.

Trener Victorii wykonał kawał roboty

Już jesienią Victoria grała nieźle w piłkę, ale miała problemy kadrowe, z kontuzjami i na pewno też ze skutecznością. Zimą poszerzono kadrę, jeszcze ją wzmocniono, a Czopek dobrze przygotował go do drugiej części sezonu.

- Trener Victorii wykonał kawał roboty. To zespół, który umie się dostosować do każdego rywala, groźny, dynamiczny, z dużą jakością - podkreśla Gołofit. Szybko okazało się, że wygrane Victorii z Klimontowianką i GKS Rudki nie było dziełem przypadku. W Skalbmierzu przejął lider, AKS, który stracił aż 3 gole.

- Nie tylko to spotkanie pokazało, że jako klub i drużyna możemy się rozwijać. Jeśli chodzi o czwartą ligę w tej rundzie potrafiliśmy się dostosowywać do trudnych boisk jak w Rudkach i grać pragmatycznie. Kiedy trzeba cofamy się i stawiamy na defensywę, kontry, mamy groźne stałe fragmenty. Generalnie stawiamy na ofensywny futbol, mamy do tego odpowiednich wykonawców. Gdybyśmy od początku sezonu grali w składzie jaki posiadamy obecnie baraż o trzecią ligę byłoby realne.

My cieszymy się grą w piłkę, w drużynie panuje super atmosfera i postaramy się zająć jak najwyższą lokatę na koniec sezonu. Co będzie dalej zobaczymy, na pewno w Skalbmierzu jest świetny klimat dla futbolu, ludzie żyją Victorią - zapewniał Michał Czarny, środkowy obrońca zespołu ze Skalbmierza, nie tak dawno zawodnik Wisłoki Dębica, który najlepszy swój okres w piłce miał w barwach Puszczy Niepołomice.

Grał z powodzeniem w pierwszej lidze, pukał do ekstraklasy, ale poważny uraz ścięgna Achillesa zamknął mu do tego drogę. - Żał Michała, bo naprawdę był blisko elity, niestety kontuzja. Widzę, że w czwartej lidze się bawi. Nie dziwi mnie to - twierdzi Tomasz Tułacz, wieloletni szkoleniowiec Puszczy Niepołomice, który zerknął na wyniki Victorii w czwartej lidze świętokrzyskiej.

Różnicę prócz Czarnego w drużynie Roberta Czopka robi Bartosz Żurek, były piłkarz Legii Warszawa, z którą zdobył nawet Puchar Polski i wystąpił w ekstraklasie. Żurek w środku pola regularnie pokazuje klasę, a chciałaby go mieć większość czwartoligowców. Tego zawodnika zabrakło w meczu w Daleszycach i Spartakus po dobrych zawodach pokonał Victorię 2:1. Trener Spartakusa, Marcin Kozior nie szczędził komplementów rywalom. - Widać jakość indywidualną zawodników. Seria wygranych Victorii w czwartej lidze mnie nie dziwi, to naprawdę dobra drużyna - podkreśla Marcin Kozior.

Pozostały dwa spotkania

Victorii w tym sezonie pozostały do rozegrania 2 spotkania: u siebie z Wierną Małogoszcz i w Skarżysku-Kamiennej z Granatem. Wygrane byłyby mile widziane w obliczu tego, że klub ze Skalbmierza 21 czerwca świętuje stulecie powstania. ©

KRÓTKO

BUSKO-ZDRÓJ

Otwarcie nowego boiska przy szkole

Nowe boisko wielofunkcyjne przy Szkole Podstawowej numer 3 imienia Aleksandra Krzyżanowskiego „Wilka” w Busku-Zdroju zostało oficjalnie otwarte w niedzielę, 31 maja. - Inwestycja ta stanowi istotne wzmocnienie lokalnej infrastruktury sportowej i będzie służyć nie tylko uczniom, ale również wszystkim mieszkańcom miasta - podaje miasto i gmina Busko-Zdrój.

W uroczystości udział wzięli przedstawiciele władz samorządowych, między innymi Jerzy Szydłowski, burmistrz Buska-Zdroju. Był też dyrektor Buskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji Arkadiusz Kornaś, dyrektor szkoły Marek Madetko, reprezentanci rodziców oraz uczniowie. Dokonali symbolicznego przecięcia wstęgi.

Wydarzenie uświetnił program artystyczny przygotowany przez uczniów szkoły. Dodatkowego znaczenia uroczystości nadał termin jej organizacji - otwarcie odbyło się tuż przed Dniem Dziecka. - Nowo otwarte boisko będzie miejscem aktywności sportowej, rekreacji i spotkań dla całej społeczności lokalnej - podaje buski samorząd. MK

BUSKO-ZDRÓJ

Jubileusz ośrodka sportu i rekreacji

Buski Ośrodek Sportu i Rekreacji obchodzi w tym roku 25-lecie działalności. Główne uroczystości jubileuszowe odbyły się w sobotę, 30 maja, w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej numer 3 w Busku-Zdroju. W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele władz samorządowych, ośrodków sportowych oraz byli i obecni pracownicy ośrodka.

Podczas gali podsumowano ćwierć wieku działalności Buskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Podczas spotkania głos zabierali dyrektor Arkadiusz Kornaś i burmistrz Jerzy Szydłowski. Uczestnicy obejrzeli film prezentujący historię instytucji, najważniejsze inwestycje oraz wydarzenia, które na przestrzeni lat integrowały mieszkańców Buska-Zdroju.

W programie znalazły się również występy przygotowane przez Studio Tańca i Ruchu Scenicznego Mimesis. Ważnym punktem uroczystości było wręczenie wyróżnień osobom i instytucjom zaangażowanym w rozwój lokalnego sportu. MK



Paweł Węgrzyn trenerem AKS-u 1947 Busko-Zdrój. Z lewej prezes klubu Szymon Rewaj

ODCHODZĄ KACPER ROGOZIŃSKI I FILIP ROGOZIŃSKI

Paweł Węgrzyn nowym trenerem

Dorota Kułaga
Busko-Zdrój

Paweł Węgrzyn został nowym trenerem AKS 1947 Busko-Zdrój. Zespół jest zdecydowanym liderem Keeza 4. Ligi i zapewnił już sobie awans do Betclia 3. Ligi.

Zarząd AKS 1947 Busko-Zdrój dziękuje dotychczasowemu trenerowi Michałowi Starościakowi za ogrom pracy i zaangażowanie włożone w rozwój drużyny.

Historyczny awans do Betclia 3. Ligi

- Największym sukcesem było wywalczenie historycznego awansu do Betclia 3. Ligi, co na stałe zapisze się w historii naszego klubu. Michał Starościak pozostaje jednak w sztabie szkoleniowym na nadchodzący sezon i będzie pełnił funkcję asystenta trenera, przekazując swoje doświadczenie oraz znajomość drużyny - napisał w swoich mediach społecznościowych AKS 1947 Busko-Zdrój.

Nowy trener AKS 1947 od 1 lipca

Nowym trenerem AKS 1947 z dniem 1 lipca został Paweł Węgrzyn. Klub liczy, że młody szkoleniowiec z licencją UEFA A wniesie do zespołu nową energię oraz pomoże drużynie w realizacji celów na nadchodzący sezon w trzeciej lidze.

Przez wiele lat na poziomie II i III ligi

Paweł Węgrzyn przez wiele lat występował w Unii Tarnów na poziomie II i III ligi. W sezonie 2024/25 był pierwszym trenerem Unii.

- Gratuluję zarządowi i całej drużynie awansu do trzeciej ligi. Dziękuję za zaufanie. Wybór zarządu trochę nieoczywisty, ale bardzo się cieszę i postaram się sprostać wymaganiom - powiedział Paweł Węgrzyn,

Paweł Węgrzyn przez wiele lat występował w Unii Tarnów na poziomie II i III ligi. W sezonie 2024/25 był pierwszym trenerem Unii

który przez ponad 20 lat był zawodnikiem Unii Tarnów, później przez dziesięć lat pracował w tamtejszej akademii, następnie jako trener koordynator i szkoleniowiec pierwszej drużyny.

Drużynę czeka duża metamorfoza

Dodał, że cel jego i zarządu jest taki, żeby to była młoda, walcząca drużyna, ale też konkretna, jeżeli chodzi o działania w ofensywie i defensywie. - Czekamy na dużą metamorfozę, trochę zmian w okienku letnim. Ale musimy być gotowi na początek sezonu i sprawić trochę radości naszym kibicom - powiedział nowy trener AKS 1947 Paweł Węgrzyn.

Kacper Rogoziński i Filip Rogoziński odejdą

Po tym sezonie z buskiego zespołu odejdą bracia Kacper Rogoziński i Filip Rogoziński. Większość zawodników, którzy odgrywają ważną rolę w tym sezonie, zostaje w AKS na kolejny sezon. Będą też ściągnięci nowi zawodnicy, żeby podnieść jakość zespołu. ©



Echo regionu

www.echodnia.eu

Nr 23/2026

Z POLICJI I STRAŻY POŻARNEJ

Incydent przy kościele w Końskich

Mężczyzna wszedł na rusztowanie przy kolegiacie Świętego Mikołaja i nie chciał zejść

27-letni mężczyzna wszedł na rusztowanie przy kolegiacie Świętego Mikołaja w Końskich i nie chciał zejść. Obezwładnił go policjanci, zaś na ziemię sprowadzili mężczyzn strażacy. Historia rozegrała się w piątkowy, wczesny wieczór przy kościele Świętego Mikołaja w Końskich. Z ustaleń „Echa Dnia” wynika, że w pewnej chwili na rusztowanie ustawione przy kościele wszedł mężczyzna i nie chciał zejść na dół. Wezwano policję, która o pomoc poprosiła też straż pożarną. Policjanci zdążyli dotrzeć do mężczy-

zny, który znajdował się na wysokości około 10 metrów i go obezwładnić. - Strażacy przy współpracy z policją i zespołem ratowników medycznych, udzielili poszkodowanemu pomocy oraz ewakuowali go przy użyciu podnośnika hydraulicznego. Mężczyzna został przekazany zespołowi ratownictwa medycznego i przewieziony do szpitala - informował młodszy brygadier Mariusz Czapelski z koneckiej straży pożarnej. 27-latek przed zdarzeniem miał zbiec z jednej z placówek medycznych. **ELZEM**

JĘDRZEJOWSKA STREFA EKONOMICZNA SIĘ ROZRZASTA



Firma GMP Service powstaje w Jędrzejowskiej Strefie Ekonomicznej - ruszyła budowa nowoczesnej hali.

Nowoczesny zakład rośnie w Jędrzejowie

Julia Warych
Jędrzejów

W Jędrzejowskiej Strefie Ekonomicznej ruszyła kolejna duża inwestycja. Firma GMP Service rozpoczęła budowę nowoczesnego zakładu produkcyjnego, który ma zostać oddany do użytku w 2027 roku. Zatrudni około 30 osób.

Nowa hala wraz z częścią socjalno-biurową będzie się znajdować pomiędzy ulicami Fabryczną i Długą, a jej powierzchnia obejmie około 1500 metrów kwadratowych. Wartość inwestycji to około 6,5 miliona złotych.

Zakład będzie specjalizował się w produkcji elementów oraz urządzeń ciśnieniowych wykorzystywanych w energetyce i ciepłownictwie. Firma zajmuje się również rozruchem ko-

tłów oraz urządzeń energetycznych, a w nowej siedzibie rozwijane będzie także zaplecze projektowe. Pracę znajdą tam między innymi projektanci urządzeń energetycznych, kotłów na biomasę czy instalacji wykorzystujących paliwa alternatywne.

Inwestycja oznacza również nowe miejsca pracy dla mieszkańców regionu. Spółka planuje zatrudnić około 20-30 osób, głównie pracowników produkcyjnych, ale także specjalistów technicznych i projektowych. Dla firmy będzie to ogromny krok rozwojowy - obecnie działalność prowadzona jest w wynajmowanej hali w Wodzisławiu o powierzchni około 500 metrów kwadratowych. Po przeniesieniu do nowego obiektu możliwości produkcyjne mają wzrosnąć nawet trzykrotnie.

Choć formalna decyzja o utworzeniu terenów inwestycyjnych w gminie

zapała w 2016 roku, pierwsze firmy zaczęły pojawiać się tam już znacznie wcześniej. Z biegiem lat strefa zaczęła się systematycznie rozwijać.

- Samorząd od początku postawił na współpracę z mniejszymi, ale perspektywicznymi przedsiębiorstwami, które z czasem będą rozwijać swoją działalność i reinwestować w nasz region. Taka strategia przyniosła efekty. Dziś wiele działających tu firm buduje kolejne obiekty i zwiększa zatrudnienie, a rozwój strefy przekłada się również na większe wpływy do budżetu gminy - mówił Marcin Piszczek, burmistrz Jędrzejowa.

Obecnie na terenie Jędrzejów Południe równolegle realizowanych jest kilka nowych inwestycji przemysłowych. Od początku funkcjonowania strefy powstało już 15 hal produkcyjnych, w których zatrudnienie znalazło blisko dwa tysiące osób. ©

WYDARZENIE

Wojewódzkie święto strażaków w Końskich. Sztandar i nowa strażnica koneckiej jednostki strona 9

INWESTYCJA

Rynek i centrum Jędrzejowa czekają wielkie zmiany. Gmina otrzymała na ten cel 15 milionów strona 4

GASTRONOMIA

W Koneckim Centrum Kultury w czerwcu ma zostać otwarta nowa kawiarnia strona 5

KRÓTKO

WŁOSZCZOWA

Magiczny koncert Krzysztofa Antkowiaka

Kolejna odsłona cyklu MOC, czyli Muzycznych Obiadów Czwartkowych w Domu Kultury we Włoszczowie była pełna wzruszeń. Na scenie pojawił się Krzysztof Antkowiak (na zdjęciu w środku). Jego koncert w czwartkowy wieczór, 28 maja, był po prostu magiczny! Niesamowity, charakterystyczny głos artysty, ciepło bijące od jego osoby i teksty skłaniające do refleksji

sprawiły, że publiczność słuchała z zapartym tchem. A na deser okazało się, że Krzysztof Antkowiak zaśpiewał „Zakazany owoc”, którym jako 15-latek podbił festiwal w Opolu w 1988 roku. Po koncercie artysta wyszedł do publiczności. Krzysztof Antkowiak chętnie fotografował się z przybyłymi na koncert widzami, można też było chwilę z nim porozmawiać. M



FOT. DK WŁOSZCZOWA

JĘDRZEJÓW

Pierwsza Komunia w Archiopactwie

W sobotę, 30 maja w Archiopactwie Cystersów w Jędrzejowie odbyła się uroczystość Pierwszej Komunii Świętej. Uroczystości towarzyszyła piękna oprawa. W sobotę 30 maja, najmłodsi parafianie z Jędrzejowa po raz pierwszy w sposób pełny uczestniczyli w mszy świętej oraz przyjęli Komunię Świętą. - Najmłodsi parafianie po raz pierwszy przystąpili do Ołtarza Pańskiego. Po długich przygotowaniach i wczorajszej pierwszej spowiedzi przyszedł ten długo wyczekiwany dzień - czytamy na stronie Archiopactwa Cystersów w Jędrzejowie. Uroczystość wypadła pięknie. Były cudowne dekoracje z białymi kwiatami i niesamowita atmosfera stworzona przez proboszcza, ojca Jakuba Zawadzkiego, który również udzielił Pierwszej Komunii Świętej. JW

STĄPORKÓW

Festiwal Nauki i Sportu w „Górcie”

Eksperymenty, sportowe emocje i mnóstwo dobrej energii – tak wyglądał Festiwal Nauki i Sportu, który tradycyjnie już odbył się w Zespole Szkół Ponadpodstawowych imienia Stanisława Staszica w Stąporkowie. Tego dnia stąporkowska „Górka” otworzyła swoje drzwi dla uczniów klas ósmych. Wyda-

lenie było okazją do poznania oferty edukacyjnej placówki, spotkań z nauczycielami i uczniami oraz uczestnictwa w wielu ciekawych atrakcjach. Na uczestników czekały pokazy naukowe, prezentacje oraz aktywności sportowe. Nie zabrakło także wspólnej zabawy, integracji i rozmów o przyszłości. MS

Łzy wzruszenia, brawa i piana party. Wyjątkowe Święto Rodziny w Smykowie

Oprac. Miłosz Skiba
Smyków

To był dzień pełen emocji, uśmiechów i rodzinnego ciepła. W przedszkolu w Smykowie odbyło się wyjątkowe Święto Rodziny, połączone z obchodami Dnia Matki, Dnia Ojca oraz Dnia Dziecka.

Na uroczystość przybyli rodzice, dziadkowie i bliscy przedszkolaków, którzy z dumą obserwowali występy najmłodszych.

Wydarzenie zgromadziło liczne grono gości, a wyjątkową atmosferę podkreślała obecność wójt gminy Smyków Beaty Janiszewskiej.

Największymi bohaterami uroczystości były oczywiście przedszkolaki. Dzieci przygotowały specjalny program artystyczny, w którym nie zabrakło piosenek, recytacji oraz układów tanecznych. Każdy występ był nagradzany gromkimi brawami, a na twarzach rodziców i dziadków często pojawiało się wzruszenie.

Przygotowania do występów trwały wiele tygodni. Mali



FOT. GMINA SMYKÓW

Dzieci przygotowały specjalny program artystyczny, największą furorę zrobiło jednak piana party.

artyści ćwiczyli pod czujnym okiem nauczycieli, wkładając w swoje prezentacje mnóstwo zaangażowania i serca.

Ogromną niespodziankę przygotowali także rodzice, którzy wcielili się w bohaterów znanej baśni „Calineczka”. Barwne kostiumy, humorystyczne sceny i zaangażowanie aktorów-amatorów sprawiły, że przedstawienie wywołało mnóstwo śmiechu i pozytywnych emocji.

Dzieci z ogromnym zainteresowaniem śledziły losy Calineczki, a występ rodziców został nagrodzony gromkimi brawami. Wielu uczestników podkreślało, że była to jedna z najbardziej wzruszających i jednocześnie najzabawniejszych części całego wydarzenia.

Podczas uroczystości nie zabrakło również podziękowań. Pemiąca obowiązki dyrektora przedszkola Justyna Łosiak przekazała na ręce wójt Beaty

Janiszewskiej symboliczny upominek oraz wyrazy wdzięczności za obecność i wsparcie placówki. Całe wydarzenie przebiegało w niezwykle serdecznej atmosferze, sprzyjającej integracji rodzin i wspólnemu spędzaniu czasu.

Po zakończeniu części artystycznej na najmłodszych czekała prawdziwa moc atrakcji. Organizatorzy przygotowali dmuchańce, watę cukrową, popcorn, pizzę, owoce, napoje oraz domowe wypieki.

Największą furorę zrobiło jednak piana party. Gdy plac przy przedszkolu wypełniła ogromna ilość piany, dzieci dosłownie oszalały z radości. Wspólna zabawa stała się jednym z najważniejszych punktów święta i dostarczyła najmłodszym mnóstwa niezapomnianych wrażeń.

Tegoroczne Święto Rodziny pokazało, jak ważne są wspólne chwile spędzane z najbliższymi. Była to nie tylko okazja do świętowania Dnia Matki, Dnia Ojca i Dnia Dziecka, ale przede wszystkim czas budowania rodzinnych więzi i tworzenia wspólnych wspomnień.

ZDJĘCIE DNIA



FOT. KONECKIE CENTRUM KULTURY

Koneckie Centrum Kultury i Urząd Miasta i Gminy zaprosili w niedzielne popołudnie najmłodszych mieszkańców Końskich i okolic na świętowanie Dnia Dziecka. Dzieci i ich najbliżsi chętnie przyjęli zaproszenie, a plac koło placówki kultury szybko się zapełniał. Czegóż tam nie było! Można było zobaczyć szczudlarza częstującego cukierkami, Transformera, Giga Dinozaura. Kilka wielkich dmuchańców, do których ustawiały się długie kolejki, animacje, malowanie buziek, bańki mydlane, piana party i wiele innych atrakcji. Piękny pokaz taneczny zaprezentowały członkinie Klubu Tańca SPIN. Wystąpiło też Studio Piosenki Solo. MIK



Powołanie nowych członków Powiatowej Rady Kół Gospodyń Wiejskich w Starostwie Powiatowym we Włoszczowie.

WYBRANI NA PIĘCIOLETNIĄ KADENCJĘ. TO ORGAN DORADCZY STAROSTY

Nowa Powiatowa Rada Kół Gospodyń Wiejskich

Marek Piórecki
Włoszczowa/Powiat włoszczowski

Ważne spotkanie Kół Gospodyń Wiejskich z powiatu włoszczowskiego odbyło się w Starostwie Powiatowym we Włoszczowie.

Wybrano nowy Zarząd Powiatowej Rady Kół Gospodyń Wiejskich na kolejną, pięcioletnią kadencję.

W tym roku działalność zakończyła Powiatowa Rada Kół Gospodyń Wiejskich powołana na kadencję 2021 - 2026. To organ doradczy starosty włoszczowskiego. Swoich przedstawicieli do nowej rady mogli zgłaszać: koła gospodyń wiejskich, stowarzyszenia, kluby seniora oraz studenci Uniwersytetu Trzeciego Wieku we Włoszczowie.

Starosta włoszczowski Dariusz Czechowski 20 maja powołał do składu Powiatowej Rady Kół Gospodyń Wiejskich we Włoszczowie na kadencję 2026 - 2031: Agnieszkę Adamską - Koło Gospodyń Wiejskich w Żeliszawicach, Beatę Bąk - Koło Gospodyń Wiejskich, Łachowianki" w Ła-

chowcie, Joannę Chrabąszcz - Koło Gospodyń Wiejskich „Przepióreczka” w Żeliszawicach, Emilię Goszczyńską - Koło Gospodyń Wiejskich w Występach, Grażynę Jarmudę - Koło Gospodyń Wiejskich „Przepióreczka” w Żeliszawicach, Władysławę Kaczkowską - Klub Babski „Elita”, Ewelinę Karpińską - Zakład Doskonalenia Zawodowego w Kielcach Ośrodek Kształcenia Zawodowego we Włoszczowie, Emilię Klim - Koło Gospodyń Wiejskich w Krasocinie, „Krasockie Babki”, Anetę Kocewę - Koło Gospodyń Wiejskich w Bałkowie, Patrycję Kowalczyk - Koło Gospodyń Wiejskich w Świdnie, Barbarę Michalską - Włoszczowskie Stowarzyszenie Amazonek, Aleksandrę Moron - Koło Gospodyń Wiejskich „Praczkowianki”, Elżbietę Naporę - Koło Gospodyń Wiejskich w Dzierzgowie, Waldemara Naporę - Stowarzyszenie „Jesteśmy Razem” w Radkowie, Patrycję Nowak - Koło Gospodyń Wiejskich „Sułkowianki” w Sułkowie, Annę Piec - Koło Gospodyń Wiejskich „Olesznianki” w Olesznie, Renatę Pikulską - Koło Gospodyń Wiejskich w Komparzowie, Julitę Purę -

Koło Gospodyń Wiejskich w Pilczycy, Beatę Rubik - Koło Gospodyń Wiejskich w Kolonii Mrowiny „Morvianki”, Lucję Rubik - Koło Gospodyń Wiejskich w Kolonii Mrowiny „Morvianki”, Małgorzatę Sadowską - Koło Gospodyń Wiejskich w Brześciu, Jolantę Skrzypczyk - Stowarzyszenie Aktywny Senior w Secemnie, Ewelinę Spurek - Koło Gospodyń Wiejskich w Cieślach, Waleriana Staszczyka - Koło Gospodyń Wiejskich Bobrowniki, Małgorzatę Stypę - Stowarzyszenie „Klub Seniora w Gminie Kluczewsko”, Krystynę Świerż - Stowarzyszenie Wielu Pokoleń Jesteśmy Solą Tej Ziemi, Annę Turek - Klub Seniora w Krasocinie, Bogusławę Warchoń - Koło Gospodyń Wiejskich „Praczkowianki”, Wiesławę Wronę - Koło Gospodyń Wiejskich w Czostkowie, Jolantę Żmudę-Szczygieł - Koło Gospodyń Wiejskich w Kuzkach.

Powiatowa Rada Kół Gospodyń Wiejskich to organ doradczy starosty włoszczowskiego. Liczy 30 osób. Jego kadencja trwa pięć lat

lantę Żmudę-Szczygieł - Koło Gospodyń Wiejskich w Kuzkach.

W środę, 27 maja, odbyło się pierwsze spotkanie nowych członków Powiatowej Rady Kół Gospodyń Wiejskich, podczas którego starosta włoszczowski Dariusz Czechowski, wicestarosta Łukasz Karpiński i członek Zarządu Powiatu Jarosław Krzyżanowski wręczyli Akty Powołania do składu Rady.

W spotkaniu uczestniczyli również członek Zarządu Powiatu Rafał Pacanowski i zastępująca dyrektora Powiatowego Centrum Kulturalno-Rekreacyjnego we Włoszczowie - Izabela Malmur.

Podczas spotkania w głosowaniu ustalono Zarząd Powiatowej Rady Kół Gospodyń Wiejskich. W jego skład weszły: Przewodnicząca - Joanna Chrabąszcz - Koło Gospodyń Wiejskich „Przepióreczka” w Żeliszawicach;

Wiceprzewodnicząca - Julita Pura - Koło Gospodyń Wiejskich w Pilczycy;

Sekretarz - Beata Rubik - Koło Gospodyń Wiejskich w Kolonii Mrowiny „Morvianki”.

Są wielkie pieniądze dla naszych gmin

Imię i nazwisko
miejscowość

W czwartek 28 maja marszałek województwa Renata Janik i wicemarszałek Grzegorz Socha zawarli 9 umów z przedstawicielami samorządów na dofinansowanie projektów rewitalizacyjnych.

Będą one wsparte finansowo z programu Fundusze Europejskie dla Świętokrzyskiego 2021-2027 na łączną kwotę dofinansowania 29 milionów 758 tysięcy złotych.

Pieniądze trafią również do gmin z naszego regionu. Są to: Radków, powiat włoszczowski; Słupia Jędrzejowska, powiat jędrzejowski; Smyków, powiat konecki.

Gmina Słupia, powiat jędrzejowski, na projekt „Pobudzenie Rozwoju Gminy Słupia Poprzez Rewitalizację Miejscowości Słupia - Etap II”. Wartość przyznanego dofinansowania projektu Unia Europejska: 3 999 999,99 zł, Wydatki ogółem - 4 705 882,35 zł. Projekt zakłada kompleksowe ożywienie społeczne, gospodarcze i kulturalne obszaru rewitalizacji poprzez szeroko zakrojone inwestycje publiczne. W ramach działań społeczno-edukacyjnych zaplanowano rozbudowę świetlicy oraz modernizację Zespołu Placówek Oświatowych (ZPO) w Słupie, co stworzy nowoczesne warunki do integracji i nauki. Infrastrukturę techniczną gminy wzmocni przebudowa drogi oraz modernizacja sieci kanalizacyjnej. Projekt stawia także na ekologię i bezpieczeństwo dzięki instalacji fotowoltaicznej przy szkole oraz budowie gminnego monitoringu. Dopełnieniem inwestycji jest rozbudowa pomostu, która podniesie atrakcyjność regionu, podno-

sząc ogólną jakość życia mieszkańców.

Gmina Radków, powiat włoszczowski, na projekt „Gmina Radków w Nowej Odświeżeniu - Rewitalizacja dla lepszego jutra”. Wartość przyznanego dofinansowania projektu Unia Europejska: 3 970 574,67 zł. Wartość całkowita projektu: 4 831 164,33 zł. Projekt obejmuje modernizację infrastruktury drogowej, parkingowej, kulturalnej, edukacyjnej i turystycznej oraz renowację obiektu dziedzictwa kulturowego. W ramach zadania zaplanowano także rozbudowę kanalizacji sanitarnej i montaż monitoringu na obszarze rewitalizacji. Realizacja tych zadań przełoży się na ożywienie ruchu turystycznego i kulturalnego, generując trzykrotny wzrost liczby odwiedzających - z 200 do 600 osób rocznie.

Gmina Smyków, powiat konecki, na projekt „Rewitalizacja obszaru zdegradowanego na terenie Gminy Smyków wraz z nadaniem nowych funkcji społeczno-kulturalnych w miejscowości Smyków”. Wartość przyznanego dofinansowania projektu Unia Europejska: 1 293 270,98 zł. Wartość całkowita projektu: 1 521 495,28 zł. Projekt skupia się na aktywizacji, edukacji oraz integracji międzypokoleniowej mieszkańców poprzez realizację trzech głównych zadań. Pierwszym jest budowa altany kuźni o funkcji edukacyjno-kulturalnej, wyposażonej w instalację fotowoltaiczną. Drugie działanie to utworzenie Miasteczka Ruchu Drogowego do praktycznej nauki zasad bezpiecznego poruszania się po drogach. Trzecim elementem jest stworzenie Klubu Integracji Społecznej wraz z Klubem Seniora, które będą służyć jako przestrzeń aktywizacji społecznej i zawodowej oraz budowania więzi między pokoleniami.

REKLAMA

0011534331

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 i ust. 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 399)

Burmistrz Miasta i Gminy Wodzisław informuje,

o wywieszeniu w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Wodzisławiu, ul. Krakowska 6, w dniach od 5.06.2026 r. do 26.06.2026 r. wykazu nieruchomości przeznaczonych do:

- do dzierżawy w drodze przetargu ustnego ograniczonego - działka nr 222 obręb Lubcza zgodnie z Zarządzeniem Burmistrza Miasta i Gminy Wodzisław nr 61/2026 z dnia 22 maja 2026 r.;
- do zbycia w drodze przetargu ustnego nieograniczonego - działka nr 312 obręb Strzeszkowice zgodnie z Zarządzeniem Burmistrza Miasta i Gminy Wodzisław nr 62/2026 z dnia 22 maja 2026 r.;
- do dzierżawy w drodze bezprzetargowej - część działki nr 25/1 obręb Pękosław zgodnie z Zarządzeniem Burmistrza Miasta i Gminy Wodzisław nr 71/2026 z dnia 2 czerwca 2026 r.

Nowe boisko w Oksie otwarte



FOT. FB MICHAŁA SKOTNICKIEGO

Symboliczne przecięcie wstęgi dokonali między innymi wicewojewoda Michał Skotnicki i wójt Tadeusz Soboń.

Marek Piórecki
Oksa

W niedzielę, 31 maja, w Oksie oddano do użytku nowe boisko piłkarskie - piękny obiekt, który będzie służył sportowcom, dzieciom, młodzieży i wszystkim mieszkańcom gminy

Zaraz po oficjalnym otwarciu swój mecz rozegrała występująca w Keeza Świętokrzyskiej Klasie A Nida Oksa. Nowe boisko okazało się szczęśliwe. Gospodarze wygrali 2:0 z Nidą Sobków i zajmują trzecie miejsce w tabeli. Bramki dla Nidy Oksa zdobyli Paweł Jaskolski i Daniel Matuszewski.

Nowe, gruntownie zmodernizowane boisko, zostało otwarte przy ulicy Modrzewowej w Oksie. To ważna i długo wyczekiwana inwestycja, która została zrealizowana dzięki wsparciu Rządowego Funduszu Polski Ład - Programu Inwestycji Strategicznych. Wartość dofinansowania wyniosła przeszło 2 miliony złotych, co stanowiło aż 90 procent kosztów zadania. Pozostałe 10 procent stanowił wkład własny samorządu Gminy Oksa.

W uroczystym otwarciu boiska uczestniczyli między innymi wicewojewoda świętokrzyski Michał Skotnicki, poseł Bartłomiej Dorywalski, starosta jędrzejowski Paweł Faryna, wójt Gminy Oksa Tadeusz Soboń.

- Serdeczne gratulacje dla Klubu Nida Oksa, Wójta Gminy Oksa Tadeusza Sobonia oraz wszystkich, którzy przyczynili się do realizacji tej ważnej inwestycji. To kolejny dowód na to, że warto inwestować w sport, aktywność i rozwój lokalnych społeczności. Życzę, aby na tym boisku nie brakowało sportowych emocji, sukcesów i radości ze wspólnego kibicowania - napisał wicewojewoda Michał Skotnicki na swoim pro-

filu w mediach społecznościowych.

- Miałem zaszczyt uczestniczyć w uroczystym otwarciu zmodernizowanego boiska sportowego w Gminie Oksa. To kolejny przykład, że środki pozyskane w ramach Programu Inwestycji Strategicznych Polski Ład realnie zmieniają oblicze naszych małych ojczyzn, pozwalając realizować przedsięwzięcia, które przez lata pozostawały jedynie w sferze planów i oczekiwań mieszkańców. Serdecznie gratuluję władzom samorządowym Gminy Oksa skutecznego pozyskania środków i konsekwentnej realizacji tej inwestycji. Dziękuję wszystkim osobom zaangażowanym w przygotowanie i wykonanie tego przedsięwzięcia od pomysłu aż po jego szczęśliwy finał. Szczególne podziękowania kieruję również do organizatorów oraz uczestników sportowego święta, którego częścią był mecz pomiędzy Nidą Oksa, a Nidą Sobków. Dziękuję zawodnikom za sportową rywalizację, trenerom za codzienną pracę i zaangażowanie, kibicom za stworzenie wspaniałej atmosfery oraz nieustanne wsparcie swoich drużyn. W imieniu własnym, Zarządu Powiatu Jędrzejowskiego, Przewodniczącego Rady Powiatu oraz wszystkich Radnych Powiatu składam najserdeczniejsze życzenia dalszych sukcesów sportowych, wielu niezapomnianych emocji, bezpiecznego korzystania z nowego obiektu oraz nieustannego rozwoju lokalnego sportu. Niech to boisko służy kolejnym pokoleniom mieszkańców, integruje społeczność i będzie miejscem, gdzie rodzą się sportowe talenty, realizują sportowe marzenia i powstają piękne wspomnienia. Gratulacje dla całej społeczności Gminy Oksa - napisał w mediach społecznościowych starosta jędrzejowski Paweł Faryna. ©©

KRÓTKO

JĘDRZEJÓW Dzień Otwarty w „Konarskim”

W czwartek, 28 maja, w Zespole Szkół numer 1 imienia księdza Stanisława Konarskiego w Jędrzejowie odbył się Dzień Otwarty, który zgromadził uczniów klas ósmych z całego powiatu jędrzejowskiego. Młodzi ludzie tłumnie odwiedzili popularnego „Konarskiego”, aby sprawdzić ofertę szkoły, zajrzeć do pracowni i przekonać się, jaka atmosfera panuje w szkole. Na odwiedzających czekało wiele atrakcji i pokazów przygotowanych przez nauczycieli oraz uczniów. Już od wejścia gości witała szkolna maskotka, a wokół unosił się zapach grillowanych przysmaków i popcornu. Ósmoklasiści mogli uczestniczyć w lekcjach pokazowych, warsztatach oraz konkursach i quizach, które odbywały się w różnych częściach szkoły. Dużym zainteresowaniem cieszyły się nowoczesnie wyposażone pracownie: informatyczna, logistyczna, biologiczna czy chemiczna. Uczniowie mogli zobaczyć, jak wygląda nauka w praktyce. JW

GINA WODZISŁAW Kierowca jechał 194 na godzinę

194 kilometry na godzinę pędziło Audi którego prędkość zmierzili w niedzielę policjanci z jędrzejowskiej drogowej specgrupy „Speed”. Rzecz wydarzyła się po godzinie 17 na ekspresowej trasie na wysokości miejscowości Świątniki. Wolno tu jechać maksymalnie 120 na godzinę, więc 20-letni kierowca Audi dostał 15 punktów i 2,5 tysiąca złotych mandatu. Przed godziną 21 na tej samej trasie, ale w okolicach Klemencin w ręce policjantów wpadł 28-letni motocyklista. Jechał Yamahą 186 na godzinę. Nie pierwszy raz znacznie przekroczył prędkość, został więc rozliczony w warunkach recydywy. Dostał 14 punktów i aż cztery tysiące złotych mandatu. MINOS

GINA MAŁOGOSZCZ Ani pieniędzy, ani przyczepki

62-latek z gminy Małogoszcz w powiecie jędrzejowskim pod koniec maja znalazł w sieci ofertę sprzedaży przyczepki samochodowej. Po tym, jak przełał 2400 złotych, kontakt ze sprzedawcą się urwał. MINOS



FOT. URZĄD MIASTA JĘDRZEJÓW

Wizualizacji placu Kościuszki z 2018 roku. Inwestycja jest na etapie nowego projektu.

CENTRUM JĘDRZEJOWA OFICJALNIE DO PRZEBUDOWY

Rynek czekają wielkie zmiany

Julia Warych
Jędrzejów

Centrum Jędrzejowa w najbliższych latach zmieni się nie do poznania. Miasto planuje kompleksową przebudowę placu imienia Tadeusza Kościuszki, czyli jędrzejowskiego Rynku.

Prace, obejmujące także okoliczne ulice, mają zostać zakończone do końca 2029 roku.

Gmina Jędrzejów otrzymała na ten cel 15 milionów złotych dofinansowania z programu regionalnego Fundusze Europejskie dla Świętokrzyskiego 2021-2027. Wsparcie zostało przyznane w ramach projektów rewitalizacji świętokrzyskich miast powiatowych.

Jak podkreśla burmistrz Jędrzejowa Marcin Piszczek, projekt nie obejmuje wyłącznie samego Rynku.

- Kwota 15 milionów złotych zostanie przeznaczona na rewitalizację rynku, a właściwie szerzej - starego centrum miasta Jędrzejowa. To oczywiście przede wszystkim rynek, ale również ulice czy fragmenty

ulic wlotowych do rynku - mówi burmistrz.

Jednym z najważniejszych elementów planowanej przebudowy będzie zmiana organizacji ruchu. Samorząd chce ograniczyć ruch samochodowy i otworzyć centralną część miasta dla mieszkańców oraz pieszych. - Chcemy otworzyć ten rynek dla mieszkańców, dać dostęp do płyty, do tej zasadniczej części rynku - zaznacza Marcin Piszczek.

Południowa część rynku ma zostać wyłączona z ruchu samochodowego. Możliwy będzie tam jedynie dojazd do znajdujących się przy niej kamienic. Z kolei po stronie wschodniej planowany jest ruch jednokierunkowy z wyjazdem w ulicę Głowackiego. Dzięki temu mają pojawić się dodatkowe miejsca parkingowe.

Dzięki dofinansowaniu centrum Jędrzejowa ma stać się bardziej zielone, przyjazne pieszym i uporządkowane pod względem ruchu

Ruch na osi Kraków-Kielce oraz w kierunku województwa śląskiego pozostanie dwukierunkowy i będzie prowadzony pierzeją zachodnią oraz północną. Przebudowane zostaną także wloty ulic prowadzących do rynku.

Duży nacisk położono również na zieleni. Obecnie na rynku znajduje się zaledwie kilkanaście drzew, jednak po rewitalizacji przestrzeń ma być znacznie bardziej zielona.

- Dzisiaj to jest 12 drzew, my planowaliśmy pierwotnie 60, ale w związku z wymaganiami dotyczącymi zieleni w projektach rewitalizacyjnych tego będzie jeszcze więcej. W trakcie jest przeprojektowywanie i uzupełnianie tej zieleni, zarówno wysokiej, jak i niskiej - wyjaśnia burmistrz.

Na razie inwestycja znajduje się na etapie projektowym. W kolejnych etapach gmina planuje ogłoszenie przetargu na realizację prac. Choć dokładny termin rozpoczęcia robót nie został jeszcze podany, wiadomo już, że całość ma zostać ukończona do końca 2029 roku. ©©

Kadra przedszkola zagrała dla dzieci



Scena z „Rzepki” Juliana Tuwima w wykonaniu kadry z Przedszkola numer 4 w Końskich.

Marzena Kądziała
Końskie

Wspaniały spektakl kadry Przedszkola numer 4 w Końskich. Pracownicy przedszkola wystąpili dla dzieci. W Koneckim Centrum Kultury burza braw od widowni.

„Co wiosną w miasteczku piszczy” to tytuł widowiska dla dzieci przygotowanego przez kadrę Przedszkola numer 4 w Końskich na podstawie wierszy Juliana Tuwima „Rzepka” i Jana Brzechwy „Kaczka Dziwaczka”. Brawom nie było końca.

Kadra Przedszkola numer 4 w Końskich specjalnie w Dniu Dziecka zaprezentowała w sali widowiskowej Koneckiego Centrum Kultury przedstawienie na podstawie znanych i lubianych wierszy. Wszystkie niezwykle barwne i bardzo ciekawe kostiumy aktorzy przygotowali samodzielnie, podobnie jak kolorową scenografię. Również samodzielnie nauczycielki dopisały zabawne kwestie i dobrały współczesną, żywiolową muzykę.

Młodzi widzowie ze swymi rodzicami czy dziadkami z zapartym tchem nasłuchiwały dzwonek rozpoczynających spektakl, a potem obserwowali rozbawiającą się kotarę.

Na scenie pojawiła się narratorka, czyli Dorota Chamczyk, wprowadzająca widzów w akcję „Rzepki” Juliana Tuwima, a po chwili pojawił się dziadek, w tej roli Małgorzata Kuleta, który przygotowywał do posadzenia w swym ogrodzie tuwimowskie warzywo (w roli rzepek Julia Milcarz). Dalsze losy dorodnej rzepek i ciężkiej pracy przy jej wyrzucaniu wszyscy doskonale znają...

Na pomoc przyszła babcia, wnuczek, pies Mruczek, Kicia, kurka, gąska, bocian, żabka i na koniec kawka.

Po dowcipnym dobrnięciu do celu, czyli wyrzuceniu rzepek, kurtyna opadła, a pani narrator ogłosiła przerwę.

Drużyna spektaklu opowiadała o „Kaczkę dziwaczce”, w tej roli dyrektor Elżbieta Drozd, która żyła w pewnym mieście i zamiast zachowywać się jak inne kaczki odwiedzała fryzjera, aptekę, prачkę myjąc miejsca i planowane zakupy. Finał znamy wszyscy - przyszedł kucharz, upiekł ją na obiad, ale po podaniu na talerz kaczka zmieniła się w... zającą w buraczkach.

- To już czwarty spektakl przygotowany przez kadrę „czwórki” - powiedziała po spektaklu dyrektor przedszkola Elżbieta Drozd. - Najwspanialsze jest to, że w przedsięwzięcie angażuje się cała nasza kadra, nie tylko nauczycielki. Chciałam za to serdecznie podziękować. Mamy już w planach kolejny spektakl, do którego przygotowania rozpoczniemy pewnie dopiero po wakacjach. Mamy nadzieję, że będzie się on podobał tak samo jak „Rzepka” i „Kaczka Dziwaczka”.

W spektaklu wzięli udział: Dorota Chamczyk - narratorka; Ewelina Milcarz - Dębowska - kawka i Ruda; Monika Poznańska - kurka, fryzjer; Agnieszka Kucharska - aptekarka; Dorota Mazur - Soch - kaczka; Jolanta Ludwikowska - żabka, kaczka; Ewa Pancer - Głowacka - kaczka; Izabela Kapituła - babcia, kaczka; Julia Milcarz - rzepek, kaczka; Elżbieta Drozd - Mruczek, Kaczka Dziwaczka; Anna Swat - Kicia, kaczka; Anna Słowik - gąska, gąska; Barbara Kwiel - Pawłowska - bocięk, kaczka; Małgorzata Kuleta - dziadek, kaczka; Małgorzata Jakubczyk - kucharz; Katarzyna Długosiecka - kupiec; Piotr Wyderski - listonosz, zając; Daria Hernoga - wnuczek, policjant; Dorota Tkaczyk - prачka. Dźwięki - Edyta Serafin. ©©

KRÓTKO

KOŃSKIE

Maszerowali przeciw hejtowi

Okolo 250 uczniów szkół ponadpodstawowych z Końskich zebrało się w poniedziałkowe południe na konckim rynku. Młodzież wyrażała swój protest przeciwko hejtowi. Organizatorem poniedziałkowego protestu był Zespół Szkół Ponadpodstawowych numer 2 w Końskich. Jego dyrektor, Łukasz Misztal, mówił, że marsz jest przeciwko nienawiści. - To odpowiedź na to, co działo się i nadal dzieje w polskich szkołach - informował. Podziękował za obecność nie tylko uczniom, ale także nauczycielom i przedstawicielom władz powiatowych: staroście koneckiemu Grzegorzowi Piecowi, członkom zarządu powiatu: Danucie Leśniewicz, Wojciechowi Owczarkowi, Dariuszowi Banasikowi. Manifest przeciwko mowie nienawiści odczytali uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego imienia Komisji Edukacji Narodowej: Milena Olejnik, Aleksandra Kowalska, Hubert Mączyński i Bartłomiej Zbróg. Do protestu przyłączyły się także słuchaczki koneckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

MIK

KOŃSKIE

W wolne zatrzymał poszukiwanego

Kierownik Ognia Patrolowo-Interwencyjnego koneckiej policji w wolne niedzielne popołudnie zatrzymał poszukiwanego. Aspirant Radosław Kwiecień zauważył w sklepie w Końskich człowieka, który wyglądem przypominał poszukiwanego. Policjant wezwał do pomocy patrol i po legitymowaniu okazało się, że miał rację. 24-latek, co do którego miał podejrzenia, rzeczywiście był poszukiwany. Ma do odsiedzenia karę za kradzież.

MINOS

SŁUPIA KONECKA

Pijany nastolatek jechał skuterem

Ponad 1,5 promila alkoholu miał w organizmie 18-latek kierujący skuterem, którego policjanci skontrolowali w niedzielę w miejscowości Słupia Konecka. Młodemu człowiekowi mogą teraz grozić nie tylko grzywna i zakaz kierowania, ale nawet trzy lata więzienia.



Krystian Bogusz już wkrótce zaprosi do kawiarni w Koneckim Centrum Kultury.

W KOŃSKICH GOŚCIE BĘDĄ MOGLI PRZYJŚĆ Z PIESKAMI

Kawiarnia będzie w centrum kultury

Marzena Kądziała
Końskie

Wkrótce otwarcie kawiarni w Koneckim Centrum Kultury. Czekał na nią od dawna. Goście będą mogli przyjść z pieskami.

Stoliki wewnątrz i w letnim ogródku. Kawa najlepszej jakości, ciasta, lody i napoje. To już wkrótce znajdziemy w „Kris Coffee”, lokalu w Koneckim Centrum Kultury, którego otwarcie ma nastąpić w czerwcu.

Od początku działalności nowej części Koneckiego Centrum Kultury z salą widowiskową, galerią i holem, na którym odbywają się kameralne imprezy, odwiedzającym placówkę brakowało miejsca, by w przerwie spektakli czy koncertów napić się kawy czy herbaty, zjeść dobre ciastko. Wkrótce będzie to możliwe.

W nowej kawiarni trwają ostatnie przygotowania. - Od otwarcia naszej sali widowiskowej szukaliśmy chętnych na otwarcie kawiarni - mówi dyrektor Koneckiego Centrum Kultury Piotr Salata.

- Miejsce na kawiarnię mieliśmy przygotowane, ze wszystkimi podłączonymi mediami. Niestety, dość długo musieliśmy czekać na taką osobę jak Krystian Bogusz, który zdecydował się na poprowadzenie tu swego lokalu. Cieszymy się z tego bardzo. Mamy nadzieję, że kawiarnia pełnić będzie nie tylko funkcję gastronomiczną, ale stanie się też miejscem do organizacji kameralnych koncertów czy spotkań z ciekawymi ludźmi - dodaje.

Krystian Bogusz spędził ostatnie kilka lat w Holandii. Gdy wracał do kraju, miał plan otwarcia w Końskich kawiarni.

- Szukałem miejsca w naszym mieście, gdy dowiedziałem się, że takie lokum czeka na mnie w Koneckim Centrum Kultury - opowiada Krystian Bogusz. - Postanowiłem włą-

- Od otwarcia naszej sali widowiskowej szukaliśmy chętnych na otwarcie kawiarni - mówi dyrektor Centrum Kultury Piotr Salata

śnie tu otworzyć swój mały biznes. Miałem już projekt, wiedziałem, jak ten lokal ma wyglądać. Ma być industrialnie i zielono. Rozpocząłem meblowanie - dodaje Krystian Bogusz.

Jak zdradza właściciel kawiarni, stoliki ustawione będą zarówno wewnątrz lokalu jak i w ogródku, z którego zapewne chętnie będą korzystać dzieci i rodzice z sąsiadującym z KCK ogródkiem jordanowskiego. W środku zawisły już oryginalne lampy, ustawiono kwiaty i zielono ozdoby. Wystrój idealnie pasuje do nowoczesnego wnętrza placówki kultury.

Co znajdziemy w gablotach i na kawiarnianych półkach?

- Przede wszystkim zapraszam na rewelacyjną kawę z najlepszej palarni - odpowiada Krystian. - Będą gofry, jakich jeszcze w Końskich nie było. Będę proponował pyszne ciasta, koktajle, soki, lody, sezonowe przekąski. Prawdopodobnie po wakacjach pojawią się też piwa z rzemieślniczych browarów i dobre wino.

Otwarcie „Kris Coffee” w czerwcu. ©©

Dwa kilometry drogi za blisko 4 miliony



FOT. STAROSTWO POWIATOWE WE WŁOSZCZOWIE

Członek Zarządu Powiatu Włoszczowskiego Damian Moroń podczas wizytacji postępu prac w Cieślach.

Marek Piórecki
Gmina Krasocin

W dobrym tempie idzie przebudowa drogi powiatowej w Cieślach w gminie Krasocin na odcinku 2.051 metrów. Zakres prac jest bardzo szeroki. Cała inwestycja jest warta ponad 3,7 miliona złotych.

Trwają prace związane z przebudową drogi w Cieślach w gminie Krasocin. Zakres prac obejmuje: przebudowę drogi na odcinku ponad 2 kilometrów, poszerzenie jezdni do szerokości 5,5 metra, budowę chodnika z kostki brukowej, odwodnienie drogi poprzez wykonanie rowów odwadniających, wykonanie poboczy utwardzonych z kruszywa, budowę nowego peronu przystankowego, wykonanie nowego oznakowania poziomego i pionowego.

Stopień zaawansowania robót jest duży. Do tej pory wykonano: kolejny etap stabilizacji, 50 procent robót brukarskich poprzez ułożenie kostki brukowej na chodniku, ustawienie krawężników i obrzeży, 70 procent podbudowy z MCE (mieszanki mineralno-cementowo-emulsyjnej) oraz ułożono warstwę wiążącą.

Trwa dalsze frezowanie i korytowanie jezdni.

Wykonawca - Przedsiębiorstwo Robót Drogowych FART z Kielc, dokłada wszelkich starań, aby prace przebiegały sprawnie i powodowały jak najmniejsze utrudnienia dla mieszkańców oraz kierowców korzystających z przebudowywanego odcinka.

Inwestycja ma się zakończyć na początku września. Będzie kosztowała 3.726.547,29 złotych. W tym: dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg wynosi - 2.598 251 złotych, wkład własny Powiatu wynosi - 564.148,15 złotych, dofinansowanie Gminy

Krasocin wynosi - 564.48,14 złotych.

Modernizowany odcinek drogi stanowi ważny ciąg komunikacyjny dla mieszkańców miejscowości Cieśle oraz okolicznych terenów. Dotychczasowy stan nawierzchni wymagał pilnej interwencji ze względu na liczne uszkodzenia, nierówności oraz pogarszające się warunki techniczne drogi.

Inwestycja ma na celu poprawę bezpieczeństwa uczestników ruchu drogowego, zwiększenie komfortu jazdy oraz podniesienie standardu infrastruktury drogowej na terenie powiatu włoszczowskiego.

Kilkanaście dni temu członek Zarządu Powiatu Włoszczowskiego Damian Moroń, wiceprzewodniczący Rady Powiatu Piotr Spurek, który jest mieszkańcem Ciesiel oraz dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych we Włoszczowie Norbert Gąsieniec wraz z pracownikami Zarządu Dróg Powiatowych wizytowali postęp prac na przebudowywanym odcinku drogi w Cieślach.

Spotkali się z inspektorem nadzoru Wiesławem Jezioriskim, kierownikiem budowy Tomaszem Tatarem i Damianem Łopotem, reprezentującym podwykonawcę, który wykonuje roboty brukarskie dla Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych „FART”.

Omówiono zakres aktualnie prowadzonych prac i planowanych działań na najbliższe tygodnie oraz zgodniono rozwiązania kilku zgłoszonych przez mieszkańców problemów.

- Prace idą zgodnie z planem. Jako radny z gminy Krasocin i mieszkaniec Ciesiel bardzo się cieszę, że kolejny, ponad 2-kilometrowy, odcinek tej ważnej drogi powiatowej zyska standardy na miarę XXI wieku - powiedział wiceprzewodniczący Rady Powiatu Włoszczowskiego Piotr Spurek.

KRÓTKO

GINA KLUCZEWSKO

Piknik integracyjny w Komornikach

W Komornikach odbył się piknik integracyjny „Razem w społeczności”, zorganizowany przez Świętokrzyski Ośrodek Wsparcia Ekonomii Społecznej (SOWES) we współpracy z Gminą Kluczewsko, w ramach akcji Funduszowy Maj. Wydarzenie odbywało się pod patronatem marszałek województwa świętokrzyskiego Renaty Janik oraz wójta Gminy Kluczewsko Rafała Pałki. Wydarzenie skierowane było do organizacji pozarządowych, mieszkańców oraz całych rodzin. Nie zabrakło atrakcji dla najmłodszych i dorosłych - uczestnicy mogli skorzystać z dmuchańca, waty cukrowej, popcornu, słodkości oraz strefy grillowej. - Piknik miał również wymiar integracyjny i merytoryczny - organizacje pozarządowe mogły zapoznać się z ofertą Świętokrzyskiego Ośrodka Wsparcia Ekonomii Społecznej (SOWES) oraz możliwościami wsparcia dla organizacji pozarządowych (NGO). Dużym zainteresowaniem cieszyły się także prezentacje służb mundurowych, które zaprezentowały swój sprzęt i opowiedziały o swojej pracy - informuje Paweł Kwietniewski z Fundacji Artwińskiego. Swoje stoiska zaprezentowali: policjanci i strażacy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej Włoszczowa, Ochotniczej Straży Pożarnej Januszewice oraz Komendy Powiatowej Policji we Włoszczowie, którzy prowadzili także naukę udzielania pierwszej pomocy. MP

WŁOSZCZOWA

Potrącona rowerzystka

W czwartkowe popołudnie na ulicy Partyzantów we Włoszczowie 32-letni kierowca Audi wyjeżdżając z posesji zderzył się z jadącą rowerem po chodniku 50-letnią kobietą. Cyklistka trafiła do szpitala. SABA

GINA KLUCZEWSKO

Zapłacił za telefon, przesyłki nie dostał

Mieszkaniec gminy Kluczewsko w powiecie włoszczowskim chciał kupić przez internet telefon komórkowy. Przełał 400 złotych na wskazane konto, ale na przesyłkę się nie doczekał. MINOS



FOT. DK WŁOSZCZOWA

Część ekipy włoszczowskiego Domu Kultury z burmistrzem Grzegorzem Dziubkiem.

PODZIĘKOWANIA I ŻYCZENIA DLA PRACOWNIKÓW

Świętowali w Domu Kultury

Marek Piórecki
Włoszczowa

Dzień Działacza Kultury świętowali w czwartek, 28 maja, pracownicy Domu Kultury we Włoszczowie i osoby związane z placówką.

Dzień Działacza Kultury przypada 29 maja. Jest doskonałą okazją do uhonorowania wszystkich osób działających na rzecz kultury, sztuki i ochrony dziedzictwa kulturowego. Kultura jest sercem społeczeństwa i ci, którzy poświęcają się jej rozwijaniu i rozpowszechnianiu zasługują na wyjątkowe uznanie.

Z tej okazji, w przeddzień święta, w Domu Kultury we Włoszczowie w czwartek, 28 maja, odbyło się uroczyste spotkanie, w którym uczestniczyli pracownicy oraz osoby związane z włoszczowskim Domem Kultury i filiami placówki w Koniecznie oraz Kurzelowie, a także Kinem „Muza”. Była to wspaniała okazja do wspólnych rozmów, podziękowań, docenienia codziennej pracy

wszystkich, którzy tworzą i rozwijają kulturę w gminie Włoszczowa.

W spotkaniu uczestniczył burmistrz Włoszczowy Grzegorz Dziubek. Wraz z dyrektorem włoszczowskiego Domu Kultury Sylwestrem Kowalskim przekazał wszystkim serdeczne życzenia oraz wyrazy uznania za zaangażowanie, pasję i wkład w życie kulturalne naszej społeczności.

- „Z okazji Dnia Działacza Kultury składamy wszystkim pracownikom, instruktorom, animatorom, artystom i osobom zaangażowanym w działalność kulturalną najserdeczniejsze życzenia - wielu inspiracji, satysfakcji z pracy, niegasnącej energii oraz sukcesów, zarówno zawodowych, jak i osobistych. Dziękujemy za to, że każdego dnia tworzycie

przestrzeń pełną sztuki, integracji i pięknych emocji” - napisał włoszczowski Dom Kultury na swoim profilu w mediach społecznościowych.

Życzenie w stronę pracowników popłynęły też od samorządowców podczas odbywającej się tego dnia sesji włoszczowskiej Rady Miejskiej.

- Składam wam serdeczne podziękowania za codzienną pracę, za zaangażowanie, za propagowanie kultury na co dzień - mówił przewodniczący Rady Miejskiej Grzegorz Dudkiewicz.

- Składam wam ogromne podziękowania za to, co robicie dla kultury, co robicie dla naszego miasta, dla naszej gminy. Dziękuję wam za waszą kreatywność i pomysłowość - mówił burmistrz Włoszczowy Grzegorz Dziubek.

- W tym roku mamy jubileusz 15-lecia Grupy Teatralnej Proscenium. Teraz istnieją trzy grupy. Swoją działalnością dają radość, bawią, wzruszają nie tylko naszych mieszkańców - mówił przewodniczący Komisji Kultury włoszczowskiej Rady Miejskiej Roman Sybis.

Była to wspaniała okazja do rozmów, podziękowań, docenienia codziennej pracy wszystkich, którzy tworzą i rozwijają kulturę



FOT. ZS NUMER 2 WŁOSZCZOWA

Dzień Otwarty w „Czarneckim” we Włoszczowie. Był nawet pokaz barmański.



FOT. ILO WŁOSZCZOWA

Lwowska Kawiarnia Matematyczna w „Sikorskim” to już tradycja. Brawo dla klasy 3e.

Dni Otwarte w „Sikorskim”, „Czarneckim” i „Staszicu” we Włoszczowie pełne energii

Marek Piórecki
Włoszczowa

Dni Otwarte we włoszczowskich szkołach ponadpodstawowych, podległych Starostwu Powiatowemu, przyciągnęły pod koniec maja tłumy ósmoklasistów.

Dzień Otwarty w I Liceum Ogólnokształcącym imienia generała Władysława Sikorskiego we Włoszczowie odbył się we wtorek, 26 maja. Wiele się działo. Była nawet... dyskoteka! Gości witała dyrektorka „Sikorskiego” Bożena Kaczor. W Dniu Otwartym uczestniczyli starosta włoszczowski Dariusz Czechowski i członek Zarządu Powiatu Rafał Pacanowski. Społeczność „Sikorskiego” zaprezentowała ofertę edukacyjną liceum. Ósmoklasiści mieli także okazję poznać nauczycieli i uczniów.

W środę, 27 maja, drzwi dla ósmoklasistów otworzył Zespół Szkół numer 2 imienia Hetmana Stefana Czarneckiego we Włoszczowie. Sale zamieniły się

w pracownię, strefy pokazów i miniwarsztaty. Technikum odśloniło tajniki swoich zawodów: uczniowie prezentowali sprzęt, opowiadali o praktykach, egzaminach i codziennych umiejętnościach. Liceum zaprezentowało swoje profile, a każdy z własnym klimatem, aktywnościami i możliwościami rozwoju. Nauczyciele oraz uczniowie „Czarneckiego” odpowiadali na pytania, tłumaczyli, jak funkcjonuje szkoła i dlaczego warto do niej dołączyć. Na ósmoklasistów czekały zabawy i quizy, w których można było sprawdzić swoją wiedzę, wygrać drobne upominki i dobrze się bawić. Na szkolnych korytarzach można było spotkać postacie literackie z najpopularniejszych szkolnych lektur, które chętnie pozowały do zdjęć i wprowadzały odrobinę magicznego klimatu. Nad wszystkim czuwał sam Hetman Stefan Czarnecki, witając przyszłych uczniów z dumą i humorem. Ponadto na zewnątrz czekał smaczny poczęstunek z grilla,

który dodawał sił na dalsze zwiedzanie szkoły.

Zespół Szkół numer 3 imienia Stanisława Staszica we Włoszczowie zaprosił ósmoklasistów i wszystkich chętnych na Dzień Otwarty w czwartek, 28 maja. Uroczystego otwarcia Dnia Otwartego dokonała dyrektorka włoszczowskiego „Staszica” Mariola Koza. Wśród gości byli członkowie Zarządu Powiatu Włoszczowskiego Rafał Pacanowski oraz Jarosław Krzyżanowski, a także wiceprezes Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej Włoszczowa Waldemar Gacek, przedstawiciele Komendy Powiatowej Policji we Włoszczowie oraz Wojska Polskiego - 10 Świętokrzyskiej Brygady Wojsk Obrony Terytorialnej. Ich obecność nie była przypadkowa. We włoszczowskim „Staszicu” są klasy „mleczarskie” pod specjalnym patronatem Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej we Włoszczowie, a także klasy „mundurowe” o profilu policyjno-wojskowym. Po części oficjalnej przyszedł czas na praw-

dziwą eksplozję talentów. Uczniowie zaprezentowali program muzyczny i wokalny, pokazy taneczne oraz scenki humorystyczne, które wywołały salwę śmiechu nawet u tych najbardziej poważnych gości. Ogromnym zainteresowaniem cieszyło się zwiedzanie szkoły oraz prezentacja oferty edukacyjnej. Na odwiedzających czekały stoiska matematyczne, językowe, humanistyczne, przyrodniczo-chemiczne i informatyczne. Było naukowo, ciekawie i momentami wybuchowo - szczególnie przy doświadczeniach chemicznych! Miłośnicy sportu również znaleźli coś dla siebie. Prezentacja sekcji sportowych, możliwość udziału w konkursach oraz zajęcia na strzelnicach sportowej dostarczyły wielu emocji. A kiedy emocje już trochę opadły, na wszystkich czekał prawdziwy hit każdego szkolnego wydarzenia - kiełbaski z grilla i słodkie przekąski. Zapach unosił się wokół szkoły skuteczniejszy niż szkolny dzwonek przywołujący na lekcję!



FOT. ILO WŁOSZCZOWA

Na koniec Dnia Otwartego społeczność „Sikorskiego” zaprosiła ósmoklasistów na microSikorskiDisco.



FOT. ILO WŁOSZCZOWA

Podczas Dnia Otwartego w „Czarneckim” ósmoklasiści między innymi mogli zajrzeć za kuliszy szkolnego życia.



FOT. ZS NUMER 3 WŁOSZCZOWA

Uczniowie „Staszica” zaprezentowali ósmoklasistom fantastyczne występy.



FOT. ZS NUMER 3 WŁOSZCZOWA

Dzień Otwarty w „Staszicu”. Sala gimnastyczna była pełna.



Jubileusz Złotych Godów świętowało 25 par z terenu gminy Fałków.

ZŁOTE GODY W GMINIE FAŁKÓW. WYJĄTKOWY JUBILEUSZ 25 PAR

50 lat są razem i wciąż patrzą na siebie z miłością

Oprac. Miłosz Skiba
Fałków

To była uroczystość pełna wzruszeń, wspomnień i pięknych emocji. Aż 25 par z gminy Fałków świętowało Złote Gody - jubileusz długoletniego pożycia małżeńskiego.

Medale przyznane przez prezydenta Polski trafiły do małżonków, którzy wspólnie przeżyli ponad pół wieku.

Wyjątkowe wydarzenie odbyło się w sobotę, 23 maja i zgromadziło jubilatów, ich rodziny oraz mieszkańców gminy. Nie zabrakło wzruszających chwil, życzeń i wspólnego świętowania.

Obchody rozpoczęły się uroczystą mszą świętą w kościele parafialnym w Fałkowie. Wspólna modlitwa i wyjątkowa oprawa liturgiczna stworzyły podniosłą atmosferę, podkreślając znaczenie wydarzenia dla całej lokalnej społeczności.

Dalsza część uroczystości odbyła się w Szkole Podstawowej w Fałkowie. Jubilatów oraz zaproszonych gości powitał wójt gminy Fałków Henryk Ko-

nieczny, który podkreślał, jak wielką wartością są trwałe małżeństwa i rodzinne więzi budowane przez dziesięciolecia.

Podczas oficjalnej ceremonii pary otrzymały Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie - prestiżowe odznaczenia przyznawane przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej małżonkom obchodzącym złote gody.

Każda z uhonorowanych par otrzymała także pamiątkowy grawerton, kwiaty oraz upominki. Było to symboliczny wyraz uznania za wspólne przeżyte lata, wzajemne wsparcie i budowanie rodzinnych wartości.

Wielu uczestników nie kryło wzruszenia. Dla rodzin i bliskich była to wyjątkowa okazja do wspólnego świętowania oraz podziękowania jubilatów za ich przykład miłości i oddania.

Pięknym uzupełnieniem uroczystości był program artystyczny przygotowany przez uczniów szkoły podstawowej. Występy młodzieży spotkały się z ciepłym przyjęciem i nagrodzone zostały gromkimi brawami.

Po części oficjalnej wszyscy uczestnicy zasiedli do wspól-

nego posiłku, a później rozpoczęła się zabawa taneczna przy muzyce zespołu MM Band.

Jubileusz w Fałkowie był nie tylko okazją do wręczenia odznaczeń, ale także przypomnieniem, że miłość, szacunek i wzajemne wsparcie pozostają fundamentem trwałego małżeństwa.

Dla wielu mieszkańców była to jedna z najbardziej wzruszających uroczystości ostatnich miesięcy - pełna serdeczności, rodzinnego ciepła i pięknych wspomnień.

Medale za 50 lat małżeństwa wręczono 25 parom. Oto lista jubilatów: 1. Alina i Kazimierz Baranowie; 2. Henryka i Zdzisław Białeccczy; 3. Ewa i Jarosław Borkowie; 4. Krystyna i Stanisław Chojnacy; 5. Teresa i Marian Czechowscy; 6. Ewa i Ignacy Donieccy; 7. Barbara

Dla rodzin i bliskich była to wyjątkowa okazja do wspólnego świętowania oraz podziękowania jubilatów za ich przykład miłości i oddania

i Jan Dudzińscy; 8. Marianna i Eugeniusz Gaborowie; 9. Grażyna i Mieczysław Gumienni; 10. Maria i Witold Konieczni; 11. Marianna i Stanisław Majchrzakowie; 12. Teresa i Stefan Majchrzakowie; 13. Irena i Władysław Majkowsky; 14. Jadwiga i Roman Michalscy; 15. Zofia i Józef Obarzankowie; 16. Jadwiga i Stanisław Pawlikowie; 17. Marianna i Arkadiusz Pytłowski; 18. Feliks i Bogdan Pytłowski; 19. Barbara i Jan Rutowiczowie; 20. Regina i Stanisław Salamagowie; 21. Barbara i Włodzimierz Sobczakowie; 22. Barbara i Józef Sowiński; 23. Krystyna i Kazimierz Wołczykowski; 24. Bożena i Czesław Wrzeszczowie; 25. Mirosława i Stanisław Zawadowie.

- To wyjątkowe święto nie udało się bez zaangażowania wielu osób. Z całego serca dziękujemy za Waszą ciężką pracę, pomoc i stworzenie tak ciepłej, rodzinnej atmosfery. Dostojnym Jubilatów jeszcze raz gratulujemy i życzymy kolejnych lat w zdrowiu, miłości i wzajemnym szacunku! - czytamy na facebookowym profilu gminy Fałków i oczywiście dołączamy do tych życzeń. ©©

Europoseł patronował konferencji zdrowotnej

Oprac. Marek Piórecki
Włoszczowa

W Miejskiej Bibliotece Publicznej we Włoszczowie odbyła się konferencja poświęcona profilaktyce, diagnostyce oraz nowoczesnym metodom leczenia udarów mózgu.

Wydarzenie zostało objęte patronatem europosła Adama Jarubasa, przewodniczącego Komisji Zdrowia Publicznego Parlamentu Europejskiego.

Podczas spotkania eksperci z zakresu neurologii i ochrony zdrowia zwracali uwagę na znaczenie szybkiej reakcji w przypadku wystąpienia objawów udaru, rolę profilaktyki chorób układu krążenia oraz potrzebę zwiększania świadomości społecznej w zakresie zdrowia mózgu.

Głos zabrali: doktor Marek Makowiecki doświadczony neurolog z ponad 20-letnią praktyką. Absolwent Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi, oficer Wojska Polskiego; Daria Szmalec położna z 26-letnim stażem pracy. Od 23 lat pracuje w gabinecie zabiegowym na oddziale ginekologiczno-położniowym w Szpitalu Kieleckim; magister Ewa Węgrzyn przedstawiła medyczny Firmę Farmaceutyczną USP Zdrowie. Firma od 30 lat na rynku tworzy znane i cenione produkty. Ewa Węgrzyn od 26 lat współpracuje ze środowiskiem medycznym oraz edukuje pacjentki.

Konferencja była również okazją do wymiany doświadczeń pomiędzy przedstawicielami środowiska medycznego, samorządowego oraz mieszkańców. Uczestnicy podkreślali znaczenie edukacji zdrowotnej oraz współpracy instytucji publicznych w działaniach na rzecz poprawy jakości opieki zdrowotnej i profilaktyki chorób neurologicznych.

W Polsce dochodzi obecnie do około 90 tysięcy udarów mózgu rocznie. Jeszcze kilka lat temu szacowano liczbę przy-

padków na 60-70 tysięcy, jednak dokładniejsze dane pokazują, że problem jest większy i dotyczy także coraz młodszych osób. Statystyki wskazują, że średnio co 8 minut ktoś w Polsce doznaje udaru, a około 30 procent pacjentów stanowią osoby poniżej 65. roku życia. Udar pozostaje jedną z głównych przyczyn niepełnosprawności oraz zgonów w Polsce.

Podczas spotkania można było też zrobić bezpłatne badania, a także skonsultować się ze specjalistami.

- Dziękujemy wszystkim uczestnikom i organizatorom za udział w wydarzeniu oraz zaangażowanie w działania na rzecz promocji zdrowia i profilaktyki chorób cywilizacyjnych - mówią organizatorzy.

- Profilaktyka i wiedza mogą uratować życie. Konferencja poświęcona profilaktyce i leczeniu udarów mózgu we Włoszczowie pokazała, jak bardzo potrzebne są takie spotkania. Udar może dotknąć każdego - często pojawia się nagle, a wtedy liczy się każda minuta. Dlatego tak ważne jest, aby wiedzieć, jak rozpoznać pierwsze objawy i jak właściwie reagować. Jak Pan dr Marek Makowiecki powiedział „Czas to mózg”. Ogromne podziękowania i szacunek za to co robicie Wojskowa Specjalistyczna Przychodnia Lekarska SPZOZ w Kielcach, Pani Darii Szmalec, Pani Ewie Węgrzyn, Jola Tyjas serce tego spotkania @BibliotekaPubliczna we Włoszczowie oraz @GrzegorzDziubek Burmistrz Miasta i Gminy Włoszczowa. Cała sala uczestników, dla was szczególnie brawa! Dziękujemy wszystkim osobom, które każdego dnia angażują się w edukację zdrowotną i pokazują, że troska o zdrowie oraz szybka reakcja mogą uratować komuś życie - napisał w mediach społecznościowych europoseł Adam Jarubas, który patronował konferencji, ale niestety nie mógł wziąć udziału w spotkaniu we Włoszczowie.



Konferencja zdrowotna w Bibliotece Publicznej we Włoszczowie przyciągnęła wiele osób.



FOT. MARZENA KĄDZIELA

Symboliczne przecięcie wstęgi oficjalnie otworzyło nową siedzibę koneckich strażaków.



FOT. MARZENA KĄDZIELA

Uroczysta msza święta w Kolegiacie Świętego Mikołaja w intencji strażaków.

Wojewódzkie święto strażaków w Końskich. Sztandar i nowa siedziba koneckiej jednostki

Marzena Kądziała
Końskie

Niezwykłe uroczyste charakter miały wojewódzkie obchody Dnia Strażaka, które w tym roku zorganizowane były w Końskich.

Na święto, w piątek 29 maja, przybyli strażacy ze wszystkich świętokrzyskich powiatów oraz mnóstwo gości.

Uroczystości rozpoczęła msza święta w Kolegiacie świętego Mikołaja, której przewodził ksiądz biskup Marek Solarczyk. Uczestniczyli w niej Kompania Reprezentacyjna Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej, Orkiestra Dęta Ochotniczej Straży Pożarnej w Olesznie, zaproszeni goście.

Po wspólnej modlitwie w intencji strażaków uczestnicy świętowania przemieścili się na plac przed nową siedzibą Powiatowej Komendy Państwowej Straży Pożarnej, a jej poprowadzenie przejęli starszy kapitan Marcin Bajur i kapitan Ka-

mil Jurowski. Dowódcą uroczystości był starszy kapitan Maciej Bartusiak. Rolę gospodarzy pełnili komendant wojewódzki PSP starszy brygadier Marcin Charuba oraz komendant powiatowy PSP w Końskich brygadier Ryszard Stańczak.

Wśród gości znaleźli się między innymi zastępca komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej nadbrygadier Grzegorz Szyszko, przedstawiciel Kancelarii Prezydenta Krzysztof Wacławek, poseł Andrzej Szejna, wojewoda świętokrzyski Józef Bryk, jego zastępca Michał Skotnicki, marszałek województwa Renata Janik, przewodniczący Sejmiku Wojewódzkiego Andrzej Bętkowski, starosta konecki Grzegorz Piec, burmistrz Końskich Krzysztof Obratański, właściciel Klubu Korona Kielce, przedsiębiorca Łukasz Maciejczyk i wielu innych.

Kluczowym momentem apelu było nadanie sztandaru Komendzie Powiatowej PSP w Końskich. Akt ufundowania

sztandaru odczytał przewodniczący Społecznego Komitetu, starosta konecki Grzegorz Piec. Prezentacji nowego sztandaru dokonali: młodszy kapitan Przemysław Zapart, aspirant Tomasz Lis i młodszy ogniomistrz Paweł Jaskólski z PSP w Końskich. Po symbolicznym wbiciu pamiątkowych gwoździ i poświęceniu sztandaru przez księdza biskupa Marka Solarczyka, nastąpiło jego uroczyste wręczenie komendantowi powiatowemu PSP w Końskich, brygadierowi Ryszardowi Stańczakowi.

Kolejnym doniosłym punktem było oficjalne otwarcie nowej siedziby Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej wraz z Jednostką Ratowniczo-Gaśniczą. Inwestycja o wartości prawie 26 milionów złotych stanowi jeden z najnowocześniejszych obiektów tego typu w regionie. Nowa strażnica, usytuowana na działce o powierzchni 1,5 ha, znacząco podnosi efektywność działań ratowniczych na terenie powiatu.

Symboliczną wstęgę przed obiektem przecinali: starosta Grzegorz Piec, komendant wojewódzki starszy brygadier Marcin Charuba, zastępca komendanta głównego nadbrygadier Grzegorz Szyszko, wojewoda Józef Bryk, marszałkini województwa Renata Janik, komendant powiatowy brygadier Ryszard Stańczak.

Poświęcenia dokonali ksiądz biskup Marek Solarczyk, kapelan komendy wojewódzkiej ksiądz Marek Mrugała i kapelan koneckich strażaków ksiądz Tomasz Janicki.

Przed nową siedzibą Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej najbardziej zasłużeńi strażacy zawodowi i ochotnicy otrzymali awanse i odznaczenia.

W ramach uroczystości odbył się także Piknik Edukacyjny Akademii Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej. Na stoisku można było nauczyć się podstaw udzielania pierwszej pomocy, dowiedzieć się, jak reagować w sytuacjach zagrożenia.



FOT. MARZENA KĄDZIELA

Burmistrz Krzysztof Obratański i brygadier Ryszard Stańczak otrzymali Medal Honorowy imienia Bolesława Chomicza.



FOT. MARZENA KĄDZIELA

Piknik Edukacyjny Akademii Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej prowadził kapitan Jacek Suder.



FOT. MARZENA KĄDZIELA

Orkiestra Dęta Ochotniczej Straży Pożarnej w Olesznie pod dykcją Robert Adamczyka.



FOT. MARZENA KĄDZIELA

Prezentacji nowego sztandaru dokonali: Przemysław Zapart, Tomasz Lis i Paweł Jaskólski.

KRÓTKO

KOŃSKIE

Wystawa malarstwa w Centrum Kultury

Koneckie Centrum Kultury zaprasza w piątek, 12 czerwca na wyjątkową wystawę. Prace Dagmary Okły wprowadzą nas w świat, w którym czas odmierza rytm natury – od eterycznego kwitnienia wiśni po szlachetne liście klonów. Prezentowana seria obrazów Dagmary Okły, powstała w latach 2025 – 2026, stanowi osobiste studium przemijalności i klasycznego piękna, które od wieków definiuje japońską wrażliwość estetyczną.

Ekspozycja stanowi rzadką okazję do obcowania z tradycyjnym malarstwem japońskim Nihonga. Ze względu na stopień skomplikowania procesu oraz ograniczony dostęp do japońskich materiałów, pozostaje zjawiskiem niemal nieuprawianym w Europie. W procesie twórczym artystka zastosowała farby, które przygotowała ręcznie z pigmentów z kamieni, muszli, gleb i rud metali, oraz płatkowe złoto i srebro. Składniki te zaaplikowała na podłożu z bogatą historią – wysokiej jakości papiery washi wytworzone ręcznie przez japońskich rzemieślników. Artystka odważnie sięga również po metodę momigami. Poprzez fizyczne marszczenie papieru otwiera jego włókna, pozwalając minerałom osiadać w głębokich bruzdach, co nadaje tu organiczny, niemal geologiczny charakter. Powstałe załamania sprawiają, że płaszczyzna obrazu wchodzi w interakcję z otoczeniem, zmieniając swój wyraz wraz z kątem padania światła i porą dnia.

Dagmara Okła to artystka wizualna specjalizująca się w tradycyjnym malarstwie japońskim Nihonga, której droga twórcza wiedzie przez Kioto – serce japońskiej tradycji artystycznej. Podczas kilkuletniego pobytu w Kioto zgłębiała klasyczne sztuki: od kaligrafii Shodō i poezji Haiku, po teatr Nō, sztukę naprawy ceramiki laką Kintsugi oraz sztukę układania kwiatów Ikebana. Znajomość języka japońskiego pozwala jej rozwijać umiejętności poprzez bezpośrednią naukę u japońskich mistrzów. Obecnie studiuje w Kyoto University of the Arts, na kierunku Nihonga, budując własny język artystyczny na styku tradycji japońskiej i warsztatu zdobytego w Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi.

Otwarcie wystawy w piątek, 12 czerwca o godzinie 18. Wstęp wolny. MIK

KOŃSKIE

Studio SOLO i przeboje ABBY

To z pewnością będzie koncert pełen energii i radości. Bo takie są piosenki jednego z najbardziej znanych na świecie zespołu – ABBY. W piątek, 5 czerwca, największe hity grupy zaśpiewają wokaliści Studia Piosenki SOLO. Maciej Lisowski i jego uczniowie ze Studia Piosenki SOLO działającego w Koneckim Centrum Kultury zapraszają na koncert podsumowujący rok szkolny 2025/2026. W piątek, 5 czerwca, o godzinie 17 w sali widowiskowej Koneckiego Centrum Kultury zabrzmia największe przeboje niezwykle lubianej i cenionej szwedzkiej grupy ABBA. Koncert pod tytułem „Mamma Mia” będzie okazją nie tylko do obejrzenia i posłuchania uzdolnionej muzycznie młodzieży, ale i przypomnienia sobie hitów ABBY.

Wstęp na koncert jest bezpłatny. MIK

JĘDRZEJÓW

„Bombowa” komedia

Spektakl „La Bombe” w gwiazdorskiej obsadzie zobaczymy 27 września w Centrum Kultury w Jędrzejowie. Początek o godzinie 16.

„La Bombe” to prawdziwie bombowa komedia, wspaniali aktorzy, piękna sceneria, muzyka, kostiumy i sceny, które sprawią, że będziecie śmiać się do łez! Caroline i Stéphane, małżeństwo od dwunastu lat, trójka dzieci, wyjeżdżają na Korsykę do swojego wakacyjnego domu ... zdeterminowani zakochać się w sobie ponownie po urodzeniu najmłodszego dziecka. To nie będzie łatwe! Caroline jest w środku „poporodowej” depresji, staje się zniechęcona sobą, odczuwa niechęć do otoczenia i rozwija irracjonalną zazdrość. Alban przyjaciel rodziny, zawzięty biegacz, którego właśnie porzuciła żona, krystalizuje wszystkie obawy Caroline. Stephane sfrustrowany psycholog, rozumie powagę sytuacji, wyprzedza sprawy i z troski o żonę zatrudnia opiekunkę na czas wakacji. Sam to opiekunka o aparycji supermodelki. Obsada wymiennie: Caroline: Anna Czartoryska - Niemczycka/ Sylwia Juszczak-Krawczyk; Sam: Karolina Sawka/ Maria Wieczorek/ Marta Maria Wiśniewska/ Delfina Wilkońska / Aleksandra Kasperek; Stephane: Sambor Czarnota/ Radosław Pazura; Alban: Wojciech Blach/ Michał Rolnicki. R

Trzy Dni Jędrzejowa 2026. Wiele atrakcji i koncertów. Gwiazdami Oskar Cyms i B.R.O

Julia Warych
Jędrzejów

Trzy dni świętowania, moc atrakcji i wielkie gwiazdy na scenie! Od piątku do niedzieli, 5-7 czerwca, Jędrzejów zaprasza na jedno z największych wydarzeń kulturalno-rozrywkowych w regionie.

Na scenie wystąpią między innymi B.R.O i Oskar Cyms. W programie również parada motocykli, biegi uliczne, turnieje piłkarskie, koncerty lokalnych artystów i taneczna dyskoteka pod gwiazdami. Od piątku, 5 czerwca do niedzieli, 7 czerwca będzie wesołe miasteczko i food trucki na terenie Centrum Kultury w Jędrzejowie.

Piątek, 5 czerwca – Centrum Kultury w Jędrzejowie: Nuta do Jędrzejowa – Niechaj nie znika, ludowa muzyka! – godzina 18. Wystąpią: Kapela Rodzina Całków, Kapela Edwarda Goli, Kapela „Małopole” Kazimierza Łędzwy, Kapela Wyżynskiego, Zespół Pieśni i Tańca „Mały Jędrzejów”, gościnnie – Nierodzinna Kapela Ostrowskich. Dyskoteka



FOT. FACEBOOK/ OSKAR CYMS

Oskar Cymś będzie gwiazdą wieczoru podczas Dni Jędrzejowa 2026.

pod gwiazdami – Duża scena przy Centrum Kultury w Jędrzejowie – godzina 22. Zagrają: Dj Mike F i Dev J.

Sobota, 6 czerwca – Duża scena przy Centrum Kultury w Jędrzejowie: Festyn Rodzinny od godziny 15. Na scenie wystąpią: Ognisko Caritas, Fabryka Muzyki, Formacja taneczna „Eks-Tremum”, Szkoła Tańca La Malanga, finaliści 33. konkursu PPPA, Zespoły Taneczne „Ka-

prys” Jędrzejów, Ognisko Muzyczne CK, Zespoły Taneczne Parada, Mała Akademia Śpiewu. O godzinie 21 wystąpi BRO – Duża scena przy Centrum Kultury w Jędrzejowie. O godzinie 22 – dyskoteka pod gwiazdami – zagrają DJ ASIP i DJ KORRDI – Duża scena przy Centrum Kultury w Jędrzejowie.

Niedziela, 7 czerwca. Parada motocyklowa – parking przy sklepie Kaufland – godzina

13:20. Dzień koncertowy – od godziny 17 w Centrum Kultury wystąpią: zespół The Kumpels, Fabryka Bzu, Magda Paradziej, gwiazda wieczoru – Oskar Cymś.

BRO to twórca znany z łączenia rapu z popowymi brzmieniami.

Oskar Cymś to jeden z najpopularniejszych przedstawicieli młodego pokolenia na polskiej scenie muzycznej. ©©

„Śluby panieńskie” w Koneckim Centrum Kultury

Marzena Kądziela
Końskie

Koneckie Centrum Kultury w czwartek, 11 czerwca, odwiedzi Teatr Klasyki Polskiej.

Jedna z najbardziej znanych komedii Aleksandra Fredry będzie grana przed południem dla młodzieży szkolnej i po południu dla wszystkich chętnych.

Jak informuje dyrektor Koneckiego Centrum Kultury, Piotr Salata, „Śluby panieńskie” Aleksandra Fredry będzie

można oglądać zarówno przed południem, jak i w godzinach popołudniowych.

– Mamy specjalną ofertę dla szkół – mówi Piotr Salata. – Specjalnie dla młodzieży aktorzy wystąpią o godzinie 11. O godzinie 18 uczestniczyć będą mogli wszyscy chętni. Czas trwania sztuki to półtorej godziny.

Jak czytamy w opisie: „Śluby panieńskie”, komedia Aleksandra Fredry o ponadczasowym przesłaniu, napisane zostały prawie dwieście lat temu, w 1832 roku. Opowiada

o miłości, która jest głównym tematem teatru, źródłem wszystkich dramatów, fundamentem każdej akcji, kluczowym motywem działania postaci i składa się na wymiar metafizyczny sztuki dramatycznej.

Mimo złożonych ślubów, bohaterki komedii Fredry nie są w stanie oprzeć się miłości, którą odkrywają jako najpotężniejszy, życiodajny żywioł.

Aleksander Fredro opowiada swoją, ciekawie umotywowaną psychologicznie histo-

rię, wykorzystując elementy „strajku miłosnego”, figury obecnej już w starożytności w „Lizystracie” Arystofanesa, a także w polskiej XVII-wiecznej literaturze sowizdrzałskiej – w „Sejmie panieńskim”. „Śluby panieńskie” to komedia, która dotyka serc, porusza i unosi. Dla romantyków i romantyczek, a także dla tych, co nie wiedzą, że nimi są.

Bilety dostępne w kasie kina Pegaz w Koneckim Centrum Kultury oraz na: www.biletytkp.pl. ©©

Giełda Peronowa przy Ciuchci w Jędrzejowie

Julia Warych
Jędrzejów

W sobotę, 27 czerwca na peronie Świętokrzyskiej Kolejki Wąskotorowej „Ciuchcia Ponidzie” w Jędrzejowie odbędzie się kolejna edycja Giełdy Peronowej Kolekcjonerów i Rękodzielniczków.

Impreza rozpocznie się o godzinie 9 przy ulicy Dojazd 1 i potrwa do godziny 13. Wstęp dla uczestników i odwiedzających jest wolny. Odwiedzający będą mogli obejrzeć wyjątkowe rękodzieło, lokalne produkty i unikatowe przedmioty często prawdziwe perełki.

Poprzednie edycje giełdy cieszyła się dużym zainteresowaniem mieszkańców, a organizatorzy otrzymują wiele pozytywnych opinii na temat wydarzenia.

Swoje uczestnictwo w kolejnej edycji potwierdzili między innymi lokalni rękodzielnicy, Stowarzyszenie Jędrzejowokoteczko, Pasięka w Dolinie Nidy ze swoimi miodami oraz kolekcjonerzy wyjątkowych przedmiotów.

Wystawcy, którzy chcą wziąć udział w giełdzie, mogą zgłaszać się telefonicznie pod numerem 695 592 836. Organizatorzy zachęcają wszystkich do odwiedzenia peronów Świętokrzyskiej Kolejki Wąskotorowej „Ciuchcia Ponidzie” i poznania oferty rękodzieła oraz kolekcjonerskich skarbów.

Organizatorami są: Świętokrzyska Kolejka Wąskotorowa „Ciuchcia Ponidzie”, Stowarzyszenie Jędrzejowska Galeria na Szlaku i Świętokrzyskie Nadniziańskie Parki Krajobrazowe. ©©



FOT. JĘDRZEJOWSKI CHOR CIUCHCIA PONIDZIE

Giełda odbędzie się na peronie Ciuchci.

„Nazywam się Szwejk. Józef Szwejk”. Niezwykły spektakl w Jędrzejowie

Redakcja Polska Press
Jędrzejów

Spektakl „Nazywam się Szwejk. Józef Szwejk” w brawurowym wykonaniu Mirosława Bielińskiego będzie można zobaczyć w Cwntrum Kultury w Jędrzejowie w piątek, 12 czerwca.

Początek spektaklu o godzinie 19. Bilety na kupbilecik.pl

W roli Szwejka zobaczymy Mirosława Bielińskiego, aktora Teatru TeTaTeT w Kielcach. - Szwejk jest postacią ponadczasową. Świat się zmienia, ale ludzka mentalność pozostaje taką jaką była u zarania. Zwierzęta walczą tylko o to, co niezbędne im do życia, a człowiekowi „ciągle mało”. O Szwejkowi mówi się, że jest idiotą, ale czy na pewno? Zawsze pociągała mnie ta postać, chociaż zdaje sobie sprawę z trudu, jakim jest jej zagranie. Ryzyko jest wpisane w nasz zawód, a ja mam nadzieję, że sprostam oczekiwaniom widzów, wcielając się w wymarzoną rolę. Serdecznie zapraszam - mówi Mirosław Bieliński.



Mirosława Bielińskiego w roli Szwejka zobaczymy w Centrum Kultury w Jędrzejowie.

Reżyserem spektaklu i autorem scenariusza jest Sławomir Gaudyn. - Jest to luźna adaptacja książki Jaroslava Haska, w brawurowym wykonaniu Mirka Bielińskiego. Spektakl opowiada o idiotyzmie i bezsensowności wojny. Porusza temat człowieka wrzuconego w wojskowe tryby, który potrafi poradzić sobie dzięki dziecięcej naiwności i dobroduszości. Demaskuje głupotę przełożo-

nych i rządzących - mówi reżyser Sławomir Gaudyn.

O spektaklu pisała Lidia Cichocka, dziennikarka „Echa Dnia”: „Z obszernego dzieła Jaroslawa Haska wyjęto najistotniejsze wątki, by pokazać historię wcielonego dla armii Jego Cesarskiej Mości Szwejka. Określonego mianem idioty, człowieka prostodusznego, dobrodusznego, który nie buntuje się przeciwko losowi i z pokorą przy-

muje kolejne wyzwania. (...) Szwejk Mirosława Bielińskiego jest takim właśnie pozornym idiotą, a naprawdę mędrcem, filozofem i rewolucjonistą, także królem życia potrafiącym się cieszyć i zachwycać. Mirosław Bieliński w trakcie ponad godzinnego spektaklu jest nie tylko Szwejkem, ale także generałem, porucznikiem, kapelanem, felczerem. (...) Nawiguje bardzo bliski kontakt z publicznością.”

Konecki Maraton Pieszy na 50 kilometrów

Marzena Kądziała
Końskie

Konecki oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego zaprasza na XXXIV Konecki Maraton Pieszy na 50 kilometrów. Start zaplanowano z koneckiego parku 20 czerwca.

- Zapraszamy na kolejną edycję Koneckiego Maratonu Pieszego na 50 kilometrów - mówi prezes koneckiego oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Kra-

joznawczego, Magdalena Weber. - W tym roku wprowadziliśmy kilka zmian. Bazą wydarzenia tradycyjnie będzie Sielcia - miejscowość położona nad zalewem na rzece Czarnej Koneckiej, ale Biuro Maratonu rozbijemy tym razem w Kinie Letnim przy ul. Spacerowej w Sielpi, tuż przed wejściem na malownicze molo. Start zaplanowaliśmy z Końskich, z trasą prowadzącą w kierunku Gowarczowa. Dokładny opis trasy wraz z mapką każdy uczestnik otrzyma na starcie wydarzenia.

Uczestnicy maratonu wyruszą z koneckiego parku, w sobotę 20 czerwca o godzinie ósmej, Trasa będzie wiodła przez Starą Kuźnicę, Baczynę, Gowarczów, Modliszewice, Dziebałów do Sielpi, gdzie nastąpi zakończenie turystycznej imprezy.

Warto dodać, że w zeszłorocznym, 33 Koneckim Maratonie Pieszym na 50 kilometrów wzięło udział 160 piechurów nie tylko z województwa świętokrzyskiego, ale i innych części Polski. Trasa wiodła z zalewu

Antoniów koło Radoszyc do Sielpi.

Zgłoszenia konecki oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego przyjmuje drogą elektroniczną. Wpłaty w wysokości 150 złotych (członkowie PTTK - 140 zł) płatne na konto bankowe o/PTTK w Końskich. Przelew tytułem KMP + imię i nazwisko uczestnika. W pakiecie: numer startowy, dyplom za udział w maratonie, pamiątkowy, medal za pokonanie 50 kilometrów, okolicznościowa koszulka.

Wiele koncertów nad zalewem Antoniów

Marzena Kądziała
Radoszyc

Ciekawe koncerty zapowiadają się w najbliższym czasie nad zalewem Antoniów koło Radoszyc.

Nad zalewem Antoniów, podobnie jak w latach poprzednich, usłyszymy dużo muzyki.

- Trzeciego i czwartego lipca będzie nas słyszeć bardzo daleko - śmieje się burmistrz Radoszyc Michał Pękala. - A to za sprawą imprezy Antoniów Rock Fest, który po raz kolejny

3 i 4 lipca sprowadzi do nas wiele znanych kapel rockowych jak Luxtorpeda, Strachy Na Lachy, Kobranocka, Farben Lehre, Turbo, Dezerter i inne. Koncert w ramach Antoniów Rock Fest w oba dni będą się zaczynały o godzinie 15. Bilety i karnety już można kupować na kupbilecik.pl.

Antoniów Rock Fest to pretendent do bycia największym w regionie świętokrzyskim plenerowym festiwalem muzyki rockowej. Dwudniowa uczta dla fanów i koneserów ciężkich brzmień, gdzie każdy znajdzie

coś dla siebie. Występują u nas zarówno legendy polskiej sceny jak i młodzi, drapieżni adepti gitary, którzy ubiegają się o zdobycie uznania wśród szerszej publiczności.

- Święto naszego miasta „Radoszycanie Dzieciom” odbędzie się 25 lipca z zespołami disco polo „Spontan” i „Topky” oraz gwiazdą wieczoru Lanberry - dodaje burmistrz Michał Pękala.

Lanberry to jedna z najpopularniejszych polskich wokalistek popowych, uznana kompozytorką i autorką tekstów.



Na wydarzenia zaprasza burmistrz Michał Pękala.

KRÓTKO

KOŃSKIE

Kayah gwiazdą Dni Końskich 2026

Tegoroczne Dni Końskich odbędą się w sobotę, 22 sierpnia i niedzielę, 23 sierpnia. Muzyka pop, reggae, hip - hop, jazz. Te między innymi gatunki zagospodzą w tym roku na darmowych imprezach przygotowywanych przez Koneckie Centrum Kultury. Gwiazdą będzie Kayah.

Tegoroczne Dni Końskich powinny zadowolić widzów w różnym wieku.

W sobotę, 22 sierpnia, wystąpi młoda polska wokalistka, kompozytorka, autorka Niki Zey, znany artysta reaggae, Mesajah, a wieczorem Tymek, czołowy polski hip - hopowiec, raper, wokalista, kompozytor.

Niedziela, 23 sierpnia, to koncert Filipa Lato z zespołem, a wieczorem wyczekiwaną od lat przez Konecczan wielką gwiazdę polskiej muzyki Kayah. - Cieszę się bardzo, bo Kayah to gwarancja muzyki najwyższych lotów, wielkich przebojów i świetnej zabawy - zaprasza na Dni Końskich Piotr Salata, dyrektor Koneckiego Centrum Kultury. Kayah to jedna z najważniejszych postaci polskiej sceny muzycznej, obecna na niej od dekad jako wokalistka, kompozytorka i producentka. Zdobywczyni licznych Fryderyków i Superjedynek; wydała 12 albumów studyjnych. Do jej największych hitów należą „Prawy do lewego”, „Śpij kochanie, śpij”, „Supermenka” czy „Testosteron”.

MIK

POWIAT WŁOSZCZOWSKI Majówka 2026 w szkółce leśnej

Zarząd Powiatu Włoszczowskiego oraz Powiatowe Centrum Kulturalno - Rekreacyjne we Włoszczowie zapraszają organizacje pozarządowe z terenu powiatu włoszczowskiego na wydarzenie pod nazwą „Majówka 2026”. Majówka odbędzie się w sobotę, 6 czerwca, w szkółce leśnej w Koniecznie, w gminie Włoszczowa. Początek o godzinie 17. Organizatorzy zapewniają przekąski z grilla, oprawę muzyczną i dobrą zabawę. Wstęp jest wolny, ale organizatorzy proszą o wcześniejsze zapisy w Biurze Obsługi Klienta Powiatowego Centrum Kulturalno-Rekreacyjnego przy ulicy Konieczpolskiej 42 we Włoszczowie lub pod numerem telefonu 795 190 370. M

KOŃSKIE

Stand up Tomasza Karolaka

Tomasz Karolak ze swoim programem stand-upowym „50 i co” wystąpi w Koneckim Centrum Kultury w sobotę, 20 czerwca. Początek o godzinie 18. Bilety na kupbilecik.pl.

Tomasz Karolak to popularny polski aktor, satyryk, muzyk, piosenkarz. Czego możemy się spodziewać? „50 i co?” czyli muzyczne przygody Tomasza to rockowo gadany stand up muzyczny. Najnowsze dziecko i autorski show Tomasza Karolaka, który jest podsumowaniem jego dotychczasowej drogi jako aktora ale również muzyka i wokalisty. Bogate życie artystyczne, skłoniło artystę do podzielenia się ze światem jego przeżyciami. Cięty a zarazem inteligentny i pozbawiony skrupułów, rockowy język Tomka, wprowadzi Was w świat show biznesu jakiego nie znacie. Stand up przedzielony piosenkami śpiewanymi na żywo przez Tomasza, które towarzyszą mu do tej pory w jego drodze artystycznej. R

KOŃSKIE

Spektakl „Tenorzy przy świecach”

Widowisko „Tenorzy przy świecach” zobaczymy w Koneckim Centrum Kultury 24 września. Początek o godzinie 19. Bilety na kupbilecik.pl.

- Zgaś światło. Zapal świece. Daj się porwać głosom, które zachwycają od pierwszego dźwięku - zachęcają organizatorzy - Agencja Brussa.

„Tenorzy przy świecach” to wyjątkowe muzyczne widowisko, w którym potęga tenorowych głosów spotyka się z magią nastrojowego światła i elegancją fortepianu. Przez około 2 godziny publiczność zanurza się w świecie najpiękniejszych melodii - od ponadczasowej klasyki, po znane i lubiane utwory muzyki rozrywkowej w wyjątkowych, poruszających aranżacjach. To koncert pełen emocji: wzruszeń, uśmiechów i momentów, które zostają w pamięci na długo. Kameralna atmosfera świec sprawia, że każdy dźwięk brzmi bliżej, mocniej, bardziej osobście. Idealny pomysł na romantyczny wieczór, prezent dla bliskiej osoby lub niezapomniane spotkanie z muzyką na żywo. Głosy, które zachwycają. Fortepian, który prowadzi emocje. Klimat, którego nie da się podrobić. Podczas koncertu publiczność usłyszy mnóstwo światowych przebojów. R

Marcin Pluta nie jest trenerem Naprzodu



Trener Marcin Pluta odchodzi z Naprzodu Jędrzejów. Klub poinformował o zakończeniu współpracy.

Maciej Barwinek
Jędrzejów

Marcin Pluta nie jest już trenerem Naprzodu Jędrzejów. Klub poinformował, że wraz z wypełnieniem kontraktu i zakończeniem obowiązującej umowy, współpraca dobiegła końca.

- Trenerze, dziękujemy za czas spędzony w naszym klubie, za zaangażowanie, profesjonalizm oraz wkład w rozwój drużyny. Szczególne słowa uznania kierujemy za wywalczenie awansu do Betclit 3 Ligi - sukcesu, który na długo pozostanie w historii Naprzodu Jędrzejów. Emocje, które towarzyszyły nam podczas spotkań barażowych na stałe pozostaną w sercach wszystkich kibiców żółto-czarnej drużyny. Na pochwałę zasuguje również fakt historycznego utrzymania przez trenera jędrzejowskiego klubu w Betclit 3 Lidze i tym samym możliwość uczestnictwa w tych rozgrywkach w przyszłym sezonie. Życzymy powodzenia w dalszej karierze trenerskiej, wielu sukcesów sportowych oraz samych zwycięstw na zielonej murawie - czytamy w komunikacie Klubu Sportowego Naprzód Jędrzejów.

Przypomnijmy, Marcin Pluta trenerem Naprzodu Jędrzejów został w grudniu 2024 roku. Na tym stanowisku zastąpił Pawła Wijasa, który we wcześniejszym sezonie awansował z Naprzodem do RS Active 4. Ligi. Marcin Pluta to szkoleniowiec, który wcześniej prowadził Garbarnię Kraków i zajął z nią w rozgrywkach grupy czwartej trzeciej ligi dziesiąte miejsce. Z Naprzodem Jędrzejów Marcin Pluta awansował do Betclit 3. Ligi. A w kolejnym sezonie utrzymał jędrzejowski zespół na tym poziomie rozgrywkowym.

Przed rozpoczęciem rundy wiosennej Betclit 3 Ligi, w lu-

tym 2026 roku Marcin Pluta mówił nam, że Na przód chce się „zadomowić” w trzeciej lidze. - To nie podlega wątpliwości. Takie było stanowisko, stanowisko klubu, żeby nie była to jednosezonowa przygoda. Ta liga stawia ogromne wymagania na wielu płaszczyznach, a w porównaniu do czwartej ligi o jest trochę inny dyskurs, mówiłem to wielokrotnie. Jest zdecydowanie wyższy poziom zespołów i zawodników na boisku. Kluby są zorganizowane dużo lepiej, mają większe budżety. I bardzo rzadko się zdarza, że jakiś klub przechodzi tak płynnie z poziomu czwartoligowego na trzecioligowy, nie borykając się z różnymi problemami. Nawet najwięksi mają z tym problemy, a co dopiero taki klub, który jak my, który w tej formule rozgrywek, jeżeli chodzi o trzecią ligę, jest pierwszy raz. Wcześniej Naprzód był w trzeciej lidze, ale to była trzecia liga dwóch województw, małopolsko-świętokrzyska - podkreśla Marcin Pluta.

W ostatnim meczu sezonu, w sobotę 30 maja, Naprzód Jędrzejów przegrał ze Stalą Kraśnik 0:3. To nie był dzień piłkarzy Naprzodu. Po pierwszej połowie przegrywali 0:2, na drugą odsłonę wyszli z mocnym postanowieniem odwrócenia losów tego pojedynku. To im się jednak nie udało. Gospodarze nie byli w stanie strzelić nawet kontaktowego gola, w dodatku w 75 minucie Malamine Doumbouya zdobył trzecią bramkę dla gości. I to Stal cieszyła się po meczu ze zdobycia trzech punktów, mimo że w tabeli jest niżej notowana od Naprzodu. A zespół z Jędrzejowa porażką pożegnał się ze swoimi kibicami.

Ostatecznie w zakończonym właśnie sezonie Naprzód Jędrzejów zajął 13 miejsce w Betclit 3 Lidze z dorobkiem 38 punktów i bramkami 45-55. To zapewniło utrzymanie. ©©

KRÓTKO

WŁOSZCZOWA

Zmarł Marian Małek

Zmarł Marian Małek, były piłkarz Hetmana Włoszczowa. Występował też w Granacie Skarżysko-Kamienna. Odszedł w wieku 67 lat.

W niedzielę, 31 maja, wieku 67 lat zmarł były piłkarz Hetman Włoszczowa Marian Małek, prywatnie Tata piłkarzy włoszczowskiej drużyny - Grzegorza i Mateusza.

- Wychowanek naszego klubu - ofensywny pomocnik, niezwykle utalentowany bramkostrzelny piłkarz. Od 1980 do 1984 roku występował w Granacie Skarżysko-Kamienna. Następnie wrócił do Włoszczowy i tutaj zakończył swoją karierę. Był także obserwowany przez Legię Warszawa. Żegnamy swojego wychowanka i łączymy się w bólu z małżonką Urszulą i z synami Grzegorzem oraz Mateuszem. Wyrazy głębokiego współczucia dla całej Rodziny - napisał w mediach społecznościowych Hetman Włoszczowa.

My też składamy Bliskim świętej pamięci Mariana Małka wyrazy współczucia...

Pożegnanie świętej pamięci Mariana Małka odbyło się w środę, 3 czerwca, w kaplicy we Włoszczowie. Msza święta żałobna została odprawiona w Kościele Parafialnym w Czarnocy. Marian Małek spoczął na cmentarzu parafialnym w Czarnocy.

DOR

MAŁOGOSZCZ

Zmarł Zbigniew Rudkiewicz

Zmarł Zbigniew Rudkiewicz, były zawodnik oraz były kierownik drużyny Wiernej Małogoszcz, organizator wielu imprez sportowych, wieloletni pracownik Domu Kultury w Małogoszczu. Miał zaledwie 57 lat.

W czwartek 28 maja zmarł Zbigniew Rudkiewicz, były piłkarz oraz były kierownik drużyny Wiernej Małogoszcz, związany z Domem Kultury w Małogoszczu gdzie pracował od 1992 do 2018 - był instruktorem do spraw sportu i rekreacji.

Był zaangażowany w wiele innych wydarzeń w Małogoszczu, między innymi słynne Ogólnopolskie Konfrontacje Zespołów Tanecznych. liczne zawody i turnieje.

Pogrzeb odbył się w środę 3 czerwca, w kościele parafialnym w Małogoszczu. SW



Tak zawodnicy wystartowali w 12. Biegu Ulicami Bohaterów w Małogoszczu.

BIEG ULICAMI BOHATERÓW PO RAZ 12. ŚWIETNE WYNIKI

Małogoszcz znów pełen biegaczy

Julia Warych
Małogoszcz

Małogoszcz ponownie stał się areną sportowych zmagani podczas 12. edycji Biegu Ulicami Bohaterów. Najszybszy okazał się Tomasz Biskupski.

W niedzielę, 24 maja, Małogoszcz po raz 12. stał się gospodarzem Biegu Ulicami Bohaterów, wydarzenia, które na stałe wpisało się w kalendarz lokalnych imprez sportowych i z roku na rok cieszy się coraz większym zainteresowaniem. Na starcie pojawili się zarówno mieszkańcy gminy, jak i zawodnicy z różnych części regionu oraz kraju.

Impreza ma nie tylko wymiar sportowy, ale również historyczny. Bieg dedykowany jest pamięci bohaterów bitwy pod Małogoszczem z 23 listopada 1863 roku, stoczonej w czasie Powstania Styczniowego.

Tradycyjnie centrum wydarzeń stanowił Plac Kościuszki, który pełnił rolę zarówno startu, jak i mety wszystkich biegów. Program zawodów

obejmował biegi dziecięce i młodzieżowe na dystansach 200, 300, 600, 800 i 1000 metrów, a także bieg główny na 7,5 kilometra, który przyciągnął najbardziej doświadczonych biegaczy. Uzupełnieniem wydarzenia był marsz nordic walking, skierowany do osób preferujących aktywność o mniejszej intensywności.

Każdy uczestnik otrzymał pamiątkowy medal i upominki, natomiast najlepsi zawodnicy zostali nagrodzeni pucharami i nagrodami rzeczowymi. Dekoracji dokonali przedstawiciele władz gminy oraz organizatorzy i sponsorzy wydarzenia.

Wyniki biegu głównego (7,5 kilometra):

Mężczyźni: 1.Tomasz Biskupski z Sukowa (powiat kielecki) - 00:24:51.4; 2.Boniface Nduva (Kenia) - 00:24:55.4;

Wydarzenie na stałe wpisało się w kalendarz lokalnych imprez sportowych i z roku na rok cieszy się coraz większym zainteresowaniem

3.Cosmas Kyeva (Kenia) - 00:25:08.5.

Kobiety: 1.Anna Pawlikowska z Kielc - 00:31:53.1; 2.Ilona Ostafijczyk z Końskich - 00:32:35.1; 3. Martyna Hert-Gajewska z Brodów (powiat starychowski) - 00:32:50.3.

Nordic Walking:

Mężczyźni: 1.Mariusz Bobrowski z Koniecpola (województwo śląskie) - 00:25:32.9; 2.Piotr Pacyna z Lesiowa (województwo mazowieckie) - 00:25:52.7; 3.Piotr Rogula z Kielc - 00:25:53.1.

Kobiety: 1.Marta Gajęcka z Radomia (województwo mazowieckie) - 00:27:46.21; 2.Agnieszka Jamróz z Woli Teserowej (gmina Małogoszcz) - 00:28:14.5; 3.Aldona Kaim z Radomia (województwo mazowieckie) - 00:28:34.1.

Klasyfikacja mieszkańców Miasta i Gminy Małogoszcz:

Mężczyźni: 1.Marcin Skrobot; 2. Adam Kuterasiński; 3.Łukasz Zdradzisz -wszyscy z Małogoszcza.

Kobiety: 1.Zuzanna Gajek; 2.Monika Kowalska - obie z Małogoszcza; 3. Karolina Chudebska z Bocheńca. ©©

Festiwal
Winasera
w Sandomierzu
strona 11

Echo regionu

www.echodnia.eu

Nr 23/2026

WYDARZENIE

Nasz Bank Spółdzielczy ma 100 lat

**Piękny jubileusz Banku
Spółdzielczego w Sandomierzu.
Przyszło mnóstwo gości strona 4**

Pamiątkowe graweriony, listy gratulacyjne i słowa uznania skierowali licznie przybyli goście w stronę prezesa, zarządu i pracowników Banku Spółdzielczego w Sandomierzu z okazji jubileuszu 100-lecia powstania placówki. Jubileuszowe obchody zorganizowano w Zamku Królewskim w Sandomierzu, a wydarzenie miało bardzo uroczystą oprawę.

W pierwszej części uroczystości uczestnicy obejrzeli film o drodze banku od momentu powstania po dzień obecny.

stępnie głos zabrał Adam Kościółek, prezes zarządu Banku Spółdzielczego w Sandomierzu, który poruszył wiele kwestii od historii powstania Banku i jego założycieli, po współczesną działalność i plany na przyszłość.

Był także czas na gratulacje od licznie przybyłych gości, przedstawicieli sektora bankowego, jak również władz wojewódzkich, powiatowych, władz Sandomierza i wóldarzy gmin powiatu sandomierskiego. Wśród gości był wicewojewoda śiętokrzyski Michał Skotnicki.

Z POLICJI



Na miejscu wypadku

Śmierć motocyklisty po wypadku na „79”

Elżbieta Zemsta
Gmina Połaniec

Tragiczny wypadek w miejscowości Luszyca, po zderzeniu motocykla z osobówką kierowca zginął na miejscu.

Do tragicznego w skutkach zderzenia samochodu osobowego z motocyklem doszło w niedzielny wieczór w miejscowości Luszyca w gminie Połaniec w powiecie staszowskim. Mimo długiej reanimacji nie udało się uratować życia 37-letniego kierowcy motocykla.

Do zdarzenia doszło około godziny 20 w niedzielę, 31 maja w miejscowości Luszyca w gminie Połaniec w powiecie staszowskim.

Jak przekazywała „na gorąco” starszy aspirant Joanna Szczepa-

niak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Staszowie, na drodze krajowej numer 79 zderzył się motocykl z pojazdem osobowym.

Według ustaleń policji do zdarzenia doszło na skrzyżowaniu drogi krajowej numer 79 z drogą podporządkowaną. - Z nieustalonych na tą chwilę przyczyn doszło do zderzenia motocykla marki Honda z osobowym pojazdem również marki Honda - informowała starszy aspirant Joanna Szczepaniak.

Motocyklem kierował 37-latek, zaś za kierownicą osobowej Hondy siedziała 57-latka.

- Kierowca motocykla był nieprzytomny, na miejscu pomocy udzielała mu załoga śmigłowca Lotniczego Pogotowia Ratunko-

wego - uzupełniała Joanna Szczepaniak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Staszowie.

Stan mężczyzny od początku określany był jako poważny i zagrażający życiu. Niestety, pomimo długiej reanimacji na miejscu zdarzenia, życia mężczyzny nie udało się uratować. Zmarł w wyniku obrażeń.

57-letniej kierującej osobówką nic poważniejszego się nie stało.

Policja będzie ustalała dokładne okoliczności w jakich doszło do wypadku.

Droga krajowa numer 79 relacji Kraków - Sandomierz długo była zablokowana. Służby wyznaczyły objazd od Połańca - drogą wojewódzką 764 przez Staszów - drogę wojewódzką 765 - Osiek.

©

WYDARZENIE

Bedziemy mieli pięciu nowych księży. Uroczyste wyświęcenie na diakonów w Sandomierzu strona 3

WYDARZENIE

2.Diecezjalna Pielgrzymka Kobiet. Wielkie święto w Ożarowie strona 9

SPORT

Historyczny sukces piłkarzy Czarnych Połaniec - najwyższe miejsce w 3.lidze strona 12

KRÓTKO

SADOWIE

Groźny wypadek i trzy osoby ranne

Na krajowej „dziewiątce” w Sadowiu w powiecie opatowskim doszło w poniedziałek, 1 czerwca około godziny 11.20 do wypadku. Trzy osoby trafiły do szpitala. - Trasa jechały kolejno Ford prowadzony przez 54-latkę, ciężarówka oraz BMW kierowane przez 24-latkę. Ze wstępnych ustaleń policjantów wynikało, że kiedy kobieta wykonywała manewr skrętu

w lewo, kierowca BMW chciał wyprzedzić ciężarówkę. Nie ustąpił pierwszeństwa Fordowi i zderzył się z nim - tłumaczyła starszy aspirant Katarzyna Czesna-Wójcik, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opatowie. Po kraksie do szpitala trafili kierujący z obu osobówek oraz 79-letnia pasażerka Forda. Krajowa „9” była całkowicie zablokowana. MINOS



FOT. ARCHIWUM

SANDOMIERZ

17. Sandomierski Rajd Papieski

W sobotę 13 czerwca odbędzie się 17. Sandomierski Rajd Papieski. Trasa powiedzie z Sandomierza przez Skotniki, Chodków Nowy, Długolekę do Osieka. Rajd wystartuje z Bulwaru Marszałka Piłsudskiego o godzinie 9. Biuro Rajdu będzie czynne od godziny 8 do 8:45 na Bulwarze Piłsudskiego. Zakończenie Rajdu w Osieku około godziny 13. Zgłoszenie, oświadczenia i regulamin imprezy można pobrać ze strony internetowej Urzędu Miasta w Sandomierzu lub Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Sandomierzu. Zgłoszenia wraz z oświadczeniami należy składać osobiście w terminie do 12 czerwca 2026 roku w godzinach 8-12, Miejski Stadion Sportowy ulica Kosęły 3a lub elektronicznie e-mail: sekretariat@mosir.sandomierz.pl od 8 czerwca 2026 roku lub przed startem w biurze organizacyjnym rajdu na Bulwarze Piłsudskiego. KAT

SANDOMIERZ

Łowcy okazji ruszyli na zakupy

Thumy kupujących, alejki pełne kwiatów, sadzoneki ogrodowych dekoracji. Tak dużej gęldy przy ulicy Przemysłowej w Sandomierzu dawniej nie było. Sobota 30 maja upłynęła tam pod znakiem prawdziwego zakupowego oblężenia. W pełni sezonu ogrodniczego plac targowy odwiedziły tysiące klientów z całego regionu. Tradycyjnienie zawiadli sprze-

dawcy staroci. Wśród stoisk zużywanymi narzędziami, meblami i porcelaną można było znaleźć prawdziwe perełki. Nastraganach pojawiły się upragnione polskie truskawki gruntowe. Największym zainteresowaniem cieszyły się stoiska ogrodnicze. Klienci wykupywali surfinie, pelargonie oraz sadzonki ziół i warzyw. KAT

Świątokrzyski Młodzieżowy Czempionat Koni Ras Zimnokrwistych w Ożarowie

Sandra Krakowiak
Ożarów

Miłośnicy koni zjechali do Ożarowa. Odbił się tu 15. Świątokrzyski Młodzieżowy Czempionat Koni Ras Zimnokrwistych.

W niedzielę, 31 maja, Ożarów po raz kolejny stał się stolicą hodowców i miłośników koni. Na placu targowym odbył się 15. Świątokrzyski Młodzieżowy Czempionat Koni Ras Zimnokrwistych, który przyciągnął licznych wystawców, hodowców oraz mieszkańców regionu. Nie zabrakło emocji, pięknych zwierząt i rodzinnej atmosfery..

Od samego rana na placu targowym przy ulicy Kościuszki można było podziwiać okazałe konie ras zimnokrwistych. Wydarzenie od lat cieszy się dużym zainteresowaniem i jest jedną z najważniejszych imprez hodowlanych w województwie świętokrzyskim.

Najważniejszym punktem programu była ocena młodych koni w poszczególnych klasach i stawkach. Hodowcy z dumą prezentowali swoje zwierzęta



FOT. ARCHIWUM

Podczas 15 Świątokrzyskiego Młodzieżowego Czempionatu Koni Ras Zimnokrwistych

przed komisją sędziowską, licząc na wysokie noty i wyróżnienia. Rywalizacja była niezwykle zacięta, a poziom prezentowanych koni bardzo wysoki.

Czempionat był jednak nie tylko świętem hodowców. Organizatorzy przygotowali również wiele atrakcji dla całych rodzin. Na uczestników czekały stoiska handlowe, regionalne przysmaki, wesołe miasteczko oraz wata cukrowa i popcorn dla najmłodszych.

Kulminacyjnym momentem było ogłoszenie wyników i wręczenie nagród.

Tytuł Czempion Hodowlany Koni Rocznych zdobyła Sara - jej hodowcą jest Iwona Czyżewska, właścicielką Agata Śmigielska z Brzezia, gmina Pawłów, powiat starachowicki. Tytuł wiceczempiona dla Figaro, którego hodowcą i właścicielem jest Jarosław Czaja, też z Brzezia w gminie Pawłów w powiecie strachowickim.

Tytuł Czempion Hodowlany Koni Dwuletnich dla Cromas M.K - hodowca Marek Kluk, właściciel Bartosz Gierada z Wszachowa, gmina Baćkowie, powiat opatowski. Tytuł wiceczempiona dla Kory, której hodowcą Janusz Mitura a właścicielem Julia Szymoniak z Akwizgranu w gminie Strawczyn w powiecie kieleckim.

W kategorii ogiery roczne wgrał Figaro, którego hodowcą i właścicielem jest Jarosław Czaja, też z Brzezia w gminie Pawłów w powiecie strachowickim.

W kategorii klacze roczne wygrała Sara - jej hodowcą jest Iwona Czyżewska, właścicielką Agata Śmigielska z Brzezia, gmina Pawłów, powiat starachowicki.

W kategorii ogiery dwuletnie wygrał Cromas M.K - hodowca Marek Kluk, właściciel Bartosz Gierada z Wszachowa, gmina Baćkowie, powiat opatowski.

W kategorii klacze dwuletnie wygrała Kora, której hodowcą Janusz Mitura a właścicielem Julia Szymoniak z Akwizgranu w gminie Strawczyn w powiecie kieleckim. ©

ZDJĘCIE DNIA



FOT. ARCHIWUM

W sobotę 30 maja w klasztorze ojców Bernardynów w Opatowie odbyła się uroczystość Pierwszej Komunii Świętej. Podczas uroczystej mszy świętej, która została odprawiona pod przewodnictwem ojca Anastazego Popiela gwardiana klasztoru dzieci po raz pierwszy przyjęły Eucharystycznego Jezusa. „35 dzieci w naszej parafii po raz pierwszy w pełni uczestniczyły w Eucharystii, przyjmując do swoich serc Pana Jezusa w sakramencie Pierwszej Komunii Świętej. Dziękujemy rodzicom, rodzinom i wszystkim, którzy pomogli dzieciom przygotować się do tego wyjątkowego dnia - poinformowała parafia w mediach społecznościowych.



Od lewej: Krystian Bajdas, Tomasz Kluk, Bartosz Kołodziej, Mateusz Skłazewicz i Gabriel Urbaniak

SANDOMIERZ PIĘCIU ALUMNÓW SEMINARIUM ZOSTAŁO DIAKONAMI

Będzie pięciu nowych księży. Zobacz skąd są

Klaudia Tajs
Sandomierz

We wtorek, 2 czerwca w Bazylice Katedralnej w Sandomierzu pięciu alumnów Wyższego Seminarium Duchownego przyjmie święcenia diakonatu.

Święcenia diakonatu alumnów przyjęli we wtorek 2 czerwca z rąk biskupa sandomierskiego Krzysztofa Nitkiewicza.

W dniu wspomnienia błogosławionych Sadoka i Towarzyszy, biskup sandomierski Krzysztof Nitkiewicz udzielił święceń diakonatu pięciu alumnów sandomierskiego seminarium w Bazylice Katedralnej w Sandomierzu.

Święcenia diakonatu to ostatni etap przed przyjęciem święceń kapłańskich, z reguły przyjmują je klerycy wchodzący na ostatni rok studiów. Diakon to osoba duchowna posiadająca pierwszy, najniższy stopień sakramentu święceń. Może asystować przy ołtarzu, głosić kazania, udzielać chrztu, błogosławić małżeństwa oraz

przewodniczyć ceremoniom pogrzebowym, ale nie może odprawiać mszy ani spowiadać.

Oto alumnów, którzy przyjęli święcenia diakonatu:

Krystian Bajdas z parafii pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego w Jastkowicach. Szkołę podstawową i gimnazjum ukończył w rodzinnych Jastkowicach, gmina Pysznica w powiecie stalowowolskim a następnie kontynuował naukę w Liceum Ogólnokształcącym w Stalowej Woli. Myśl o kapłaństwie towarzyszyła mu od dzieciństwa. Już jako mały chłopiec bawił się „w księdza” i uczył modlitw wypowiadanych podczas Eucharystii. Od drugiej klasy szkoły podstawowej służył przy ołtarzu jako ministrant, później ceremoniarz i animator liturgiczny.

Tomasz Kluk z parafii pod wezwaniem świętego Józefa w Nisku. Ukończył Liceum Ogólnokształcące w Nisku, jednak szczególnie ważny etap swojej młodości wiąże z niżańskim Gimnazjum imienia kardynała Ste-

fana Wyszyńskiego. To właśnie wtedy rozwijały się jego zainteresowania, pasje i zaangażowanie w życie parafii.

Bartosz Kołodziej z parafii pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Raniżowie. Pochodzi z parafii pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Raniżowie w powiecie kolbuszowskim. Jak podkreśla, ważną rolę w kształtowaniu jego wiary odegrała rodzina - szczególnie przykład modlitwy rodziców oraz ich zaangażowanie w życie Kościoła. To właśnie dom rodzinny pomógł mu budować osobistą relację z Bogiem i do dziś pozostaje dla niego ważnym oparciem.

Mateusz Skłazewicz z parafii pod wezwaniem świętego

Święcenia diakonatu to ostatni etap przed przyjęciem święceń kapłańskich. W Sandomierzu przyjęło je pięciu alumnów

Marcina w Połańcu. Pochodzi z parafii pod wezwaniem świętego Marcina w Połańcu. Jak podkreśla, ogromną rolę w jego życiu i wierze odegrali rodzice oraz babcie, którzy od najmłodszych lat wprowadzali go w świat wartości chrześcijańskich i troszczyli się o jego rozwój duchowy. To dzięki nim stawiał pierwsze kroki w życiu religijnym i angażował się w służbę liturgiczną. Wspomina także codzienne wsparcie rodziny, szczególnie w czasie ministranckich zbiorów i parafialnych aktywności.

Gabriel Urbaniak z parafii pod wezwaniem Rodziny w Trześni. Pochodzi z parafii pod wezwaniem Świętej Rodziny w Trześni, gmina Gorzyce, powiat tarnobrzelski. Wychował się w rodzinie, która - jak podkreśla - odegrała kluczową rolę w kształtowaniu jego wiary. Szczególne miejsce zajmują w niej rodzice oraz babcia Maria, którzy od najmłodszych lat prowadzili go do Kościoła i wspierali jego zaangażowanie w służbę liturgiczną

©©

Plany nowego szefa Muzeum Zamkowego

Klaudia Tajs
Sandomierz

Marcin Adamczewski nowy dyrektor Muzeum Zamkowego w Sandomierzu zdradził swoje plany.

Zwiększenie atrakcyjności ekspozycji oraz budowa silnej marki Muzeum o znaczeniu ponadregionalnym i wpisanie Sandomierza na wstępną listę UNESCO, to główne cele jakie postawił przed sobą Marcin Adamczewski nowy dyrektor Muzeum Zamkowego w Sandomierzu, który z dniem 1 czerwca objął stanowisko.

W pierwszym dniu pracy, nowy dyrektor Muzeum Zamkowego w Sandomierzu spotkał się z dziennikarzami i przedstawił wizję funkcjonowania Muzeum na lata 2026-2030.

Przypomniał, że Muzeum Zamkowe w Sandomierzu należy do najstarszych regionalnych placówek muzealnych w Polsce i kontynuuje tradycję Muzeum Ziemi Sandomierskiej powstałego w 1921 roku. Od 1986 roku jego siedzibą jest Zamek Królewski, jeden z najcenniejszych zabytków

regionu oraz najważniejszy atut instytucji. Dlatego jego zdaniem należy położyć większy nacisk na budowanie nowej marki dla instytucji o znaczeniu ponadregionalnym. - Muzeum posiada bogate zbiory archeologiczne, historyczne, artystyczne i etnograficzne, jednak stoi dziś przed koniecznością modernizacji organizacyjnej, programowej i wizerunkowej. Wyzwaniem pozostaje unowocześnienie sposobu prezentacji zbiorów, zwiększenie atrakcyjności ekspozycji oraz budowa silnej marki Muzeum o znaczeniu ponadregionalnym. Istotnym problemem jest także niewystarczające wykorzystanie potencjału Zamku Królewskiego jako symbolu historycznego i turystycznego Sandomierza. Pomimo wcześniejszych deklaracji miasto nadal nie znajduje się na liście wstępnej UNESCO. Będę starał się, żeby Sandomierz został wpisany przynajmniej na wstępną listę - zadeklarował nowy dyrektor.

Dyrektor zapowiada również podjęcie dyskusji na temat zmiany nazwy na Muzeum Zamek Królewski w Sandomierzu, co będzie kluczowe w budowaniu marki. ©©



GMINA DWIKOZY

Fiat seicento zjechał z drogi w Nowych Kicharach, kierowca w poważnym stanie

Po godzinie 21 w sobotę, 30 maja w miejscowości Nowe Kichary doszło do wypadku z udziałem osobowego Fiata Seicento. Kierowca jest w poważnym stanie. Jak przekazywała aspirant Iwona Paluch, oficer prasowy Komendy Po-

wiatowej Policji w Sandomierzu, 59-letni kierowca Fiata, jadąc przez miejscowość Nowe Kichary zjechał z drogi i wjechał w przydrożne zarośla. - Mężczyzna w stanie zagrożającym życiu trafił do szpitala - do- dawała Iwona Paluch. ELZEM

REKLAMA

0011532458

INFORMACJA Burmistrza Miasta i Gminy Opatów

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399)

Burmistrz Miasta i Gminy Opatów

informuje, że w dniu 5 czerwca 2026 r. zostanie wywieszony na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy - Plac Obrońców Pokoju 34, 27-500 Opatów oraz zamieszczony na stronie internetowej www.bip.umopatow.pl i www.umopatow.pl, załącznik Nr 1 do zarządzenia Nr 47/2026, 48/2026, 49/2026 - wykaz nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia. Wykaz zostanie wywieszony na okres 21 dni. Szczegółowych informacji udziela Referat Inwestycji i Mienia Komunalnego Gminy Urzędu Miasta i Gminy w Opatowie, tel. 15 8681 - 308.

100-lecie Banku Spółdzielczego



Adam Kościółek, prezes zarządu Banku Spółdzielczego w Sandomierzu i emerytowani pracownicy.

Klaudia Tajs
Sandomierz

W Zamku Królewskim, w Sandomierzu, w piątek, 29 maja świętowano jubileusz 100-lecia powstania Banku Spółdzielczego w Sandomierzu.

Spotkanie było okazją do uhonorowania potomków założycieli Banku oraz obecnego zarządu. Wręczono także odznaki resortowe oraz podziękowania dla byłych i obecnych pracowników.

Jubileusz Banku Spółdzielczego w Sandomierzu świętowano w gronie ponad 200 osób. O uroczystą oprawę zadbało sandomierskie rycerstwo. Było to spotkanie pełne wspomnień, wdzięczności i dumy z historii instytucji, która od wieku pozostaje ważną częścią życia gospodarczego i społecznego naszego miasta oraz całego regionu.

Uroczystość zgromadziła wielu gości, przedstawicieli instytucji, samorządu, środowisk lokalnych, a także osoby związane z historią i działalnością Banku.

W swoim przemówieniu Adam Kościółek, prezes zarządu Banku Spółdzielczego w Sandomierzu poruszył wiele kwestii od historii powstania placówki i jego założycieli, po współczesną działalność i plany na przyszłość. Prezes zwrócił się także do licznie przybyłych pracowników oraz potomków tych, dzięki którym Bank Spółdzielczy w Sandomierzu został założony.

-Dziękuję, że byliście i że jesteście, bo dzięki wam możemy rozwijać biznes bankowy i śmiało patrzeć w przyszłość na kolejne 100 lat. Mając poczucie, że wspólnie budujemy rzeczy ważne dla lokalnej społeczności, regionu, kraju. Wspominając historię 100 lat istnienia Banku Spółdzielczego w Sandomierzu chciałbym, w imieniu wszystkich, którym ten Bank był i jest bliski symbolicznie podziękować potomkom założycieli Banku doktora Stanisława Krawczyńskiego - mówił prezes.

Na scenę została poproszona pani Dorota Auriga oraz dzieci dyrektora Władysława Cieślika: Ewa Sender, Zbigniew Cieślik oraz profesor doktor habilitowany Jerzy Cieślik. Owyjście na środek poproszono także Teresę Rządęcą emerytowaną wiceprezes zarządu.

Słowa uznania prezes Adam Kościółek skierował także w stronę nieobecnej na jubileuszu swojej poprzedniczki, prezes Marii Kalinowskiej. - Jestem dumny, że dane jest mi od lat kontynuować i rozwijać instytucję, której poświęciła Pani ponad 45 lat pracy zawodowej - mówił prezes Kościółek.

Po przemówieniach przyszedł czas na dekorację. Wręczono Odznakę Honorową Zasłużony dla Rolnictwa przyznaną przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, odznaczenia Związku Banków Polskich, srebrne, złote i platynowe odznaki SGB Banku. Bukiet białych róż trafił do rąk Ewy Cichoń, która przygotowała jubileuszowe wydarzenie. Podziękowania, kwiaty i nagrody finansowe otrzymali także emerytowani pracownicy Banku.

Do odznaczonych i wyróżnionych zwrócił się prezes Adam Kościółek. - Po tych pięknych gestach, kawałek medalu może nie znaczyć, ale ten kawałek medalu czasami jest docenieniem historii, życia pracy, poświęcenia. Wszystkim wyrażam dziś gorąco i serdecznie dziękuję - podsumował prezes Adam Kościółek.

Był także czas na gratulacje od licznie przybyłych gości. Wicewojewoda Michał Skotnicki podziękował przedstawicielom Banku w imieniu Ministra Rolnictwa za pracę na rzecz sektora ogólnobankowego. Pamiątkowy grawerton wręczyła także wicestarosta Grażyna Szklarska i Tomasz Huk, radny powiatowy. Burmistrz Sandomierza Paweł Niedźwiedz i Andrzej Bolewski przewodniczący Rady Miasta złożyli na ręce przedstawicieli Banku wyrazy uznania i wdzięczności. ©

KRÓTKO

GINA WILCZYCE

Wypadek w Łukawie

Do zderzenia samochodu osobowego i motocykla doszło w sobotni wieczór, 30 maja na drodze krajowej numer 79 w miejscowości Łukawa. Jak przekazywała aspirant Iwona Paluch z sandomierskiej policji, na drodze krajowej numer 79 w miejscowości Łukawa w gminie Wilczyce doszło do zderzenia osobowego Volkswagena i motocykla marki Suzuki. - Z naszych wstępnych ustaleń wynika, że 44-letnia kobieta kierująca Volkswagensem nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu motocyklowi marki Suzuki, którym jechał 46-latek - informowała Iwona Paluch. W zdarzeniu ucierpiał kierowca motocykla, mężczyzna trafił do szpitala. - Badanie wykazało, że 46-latek był nietrzeźwy i nie miał uprawnień do kierowania pojazdami. Droga krajowa numer 79 przez kilka godzin była zablokowana w obu kierunkach. ELZEM

GINA ŁONIÓW

Dachowanie w Suliszowie

Przed godziną 19 w piątek, 29 maja w miejscowości Suliszów w gminie Łonów w powiecie sandomierskim doszło do dachowania samochodu osobowego. - Samochód osobowy uderzył w przydrożne ogrodzenie następnie dachował. Przed przybyciem straży pożarnej osoby postronne pomogły pasażerom opuścić pojazd. Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia udzieli pierwszej pomocy, odłączyli instalację elektryczną - informował Dominik Górecki z sandomierskiej straży pożarnej. Do szpitala ostatecznie trafiły trzy osoby, w tym dwoje nastolatków i kierowca pojazdu. Na miejscu pracowały cztery zastępy straży pożarnej. ELZEM

SANDOMIERZ

10 lat przedszkola Mali Odkrywcy

W obecności wielu gości społeczność Niepublicznego Przedszkola Mali Odkrywcy w Sandomierzu, w czwartek, 28 maja obchodziła uroczystości z okazji 10-lecia działalności. Był piękny program w wykonaniu maluchów, prezentacja minionych lat i życzenia od gości. KAT



Marzeny Drobiazg, dyrektor Szkoły Podstawowej w Czyżowie Szlacheckim,

150 LAT SZKOŁY W CZYŻOWIE SZLACHECKIM

Wielki jubileusz naszej szkoły

Klaudia Tajs
Gmina Zawichost

Jubileusz 150-lecia obchodziła Szkoła Podstawowa w Czyżowie Szlacheckim. Było wielu gości, życzenia i piękny program artystyczny.

Wyjątkowo uroczystą oprawę miał jubileusz 150-lecia Szkoły Podstawowej w Czyżowie Szlacheckim, w gminie Zawichost, jaki świętowano w piątek, 29 maja. Dla społeczności szkoły, mieszkańców i lokalnych władz był to czas wspominania minionych lat oraz podkreślenia tego, jak na przestrzeni ostatnich lat szkoła zmieniła się.

Uroczystość rozpoczęła mszą świętą w kościele parafialnym. Po nabożeństwie, w pięknie przybranej sali gimnastycznej, rozpoczęła się część oficjalna. Uczniom, rodzicom i mieszkańcom, towarzyszyli licznie przybyli goście. W stronę Marzeny Drobiazg, dyrektora Szkoły Podstawowej imienia Orła Białego w Czyżowie Szlacheckim, która od 20 lat kieruje placówką, popłynęło wiele ciepłych słów podkreślających znaczenie i rolę placówki w lokalnym środowisku.

Burmistrz Zawichostu Katarzyna Kondziołka przypomniała, że w ostatnich latach w infrastrukturę szkoły zainwestowano ponad pięć milionów złotych. - Jako samorząd nadal będziemy wspierać rozwój szkoły, inwestować w przyszłość i dbać o to, by była ona miejscem nowoczesnym, bezpiecznym i inspirującym. Niech kolejne lata przyniosą tej szkole jeszcze więcej sukcesów, a całej jej społeczności radość i satysfakcję. Z całego serca gratuluję 150-lecia i życzę, aby następne jubileusze były obchodzone równie z wielką radością i w tak licznym gronie - mówiła burmistrz Katarzyna Kondziołka.

Do życzeń przyłączyła się także Katarzyna Tenderowicz przewodnicząca Rady Miasta i Gminy Zawichost, senator Jarosław Rusiecki, Małgorzata Lipa z Kuratorium Oświaty i pozostali goście.

Burmistrz Zawichostu Katarzyna Kondziołka przypomniała, że w ostatnich latach w infrastrukturę szkoły zainwestowano ponad 5 milionów

Za miłe i ciepłe słowa oraz prezenty uczniowie odwiedzili się pięknym programem artystycznym przygotowany na krakowską nutę.

W obecnym budynku w Czyżowie mieści się szkoła podstawowa oraz przedszkole. Budynek został wybudowany w 1966 roku i potrzebował gruntownej modernizacji. W ostatnich latach w szkole przeprowadzone gruntowne remonty. Dzięki przeprowadzonym pracom jest cieplej i oszczędniej.

Szkoła wzbogaciła się także o nowocześnie zaplecze sportowe. Wyremontowana została sala gimnastyczna i mamy nowe boisko. Zostały wyremontowane szatnie i natryski. Są także nowe łazienki. Szkoła została kompleksowo wyremontowana i przygotowana do nauki.

W ramach rządowego programu Polski Ład wybudowany został nowy plac zabaw dla dzieci przedszkolnych, nowe dojścia do szkoły, dojazd oraz miejsca postojowe. Teren wokół szkoły został zagospodarowany zielenią a od frontu zostało wybudowane nowe ogrodzenie. ©

Święto strażaków. Medale i awanse



Odnaczenia i medale wręczył wojewoda świętokrzyski Józef Bryk.

Maciej Barwinek
Staszów

Powiatowe Obchody Święta Strażaka odbyły się w środę, 20 maja Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Staszowie. Były medale, odnaczenia i awanse.

Uroczystość rozpoczęła się punktualnie o godzinie 13 od złożenia meldunku o gotowości do uroczystego apelu. Meldunek przyjął Świętokrzyski Komendant Wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej starszy brygadier Marcin Charuba. Następnie dokonano podniesienia flagi państwowej, która stanowi symbol najwyższych wartości narodowych. Komendant Powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Staszowie młodszy brygadier Michał Żal dokonał otwarcia uroczystości oraz przywitania gości. Wśród zaproszonych osób na uroczystości byli między innymi przedstawiciele władz wojewódzkich i samorządowych różnego szczebla. Zaprzyjaźnieni ze strażą pożarną szefowie innych organizacji. Obecny był także wojewoda świętokrzyski Józef Bryk, który dziękował strażakom za ich pracę, wysiłek na rzecz społeczności i pełen profesjonalizm.

- Wykonujecie zaszczytne zadania. Pełnicie je z sumiennością i profesjonalizmem. Chronicie nas i naszych bliskich w chwilach zagrożeń - nie tylko tych pożarowych, ale wszelkich innych zdarzających się w obecnej rzeczywistości - mówił wojewoda.

- Składam także podziękowania samorządowcom za starania o sprzęt dla strażaków pochodzący z rządowego Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej - dodał Józef Bryk.

Ważnym punktem, na który wszyscy czekali było wręczenie odnaczeń, medali i awansów. Awans na stopień starszego aspiranta otrzymali: Jakby Mysiek i Michał Bednarz. Awans

na stopień starszego ogniomistrza otrzymali: Daniel Buszko, Zbigniew Głodek i Paweł Hałas. Awans na stopień starszego sekcijnego otrzymali: Tomasz Dziech i Wojciech Szczepaniak. Z kolei srebrnymi odznakami zasłużonych dla ochrony przeciwpożarowej odznaczono: Rafała Kubika, Grzegorza Reczko i Grzegorza Stanetę. Brązową odznakę otrzymał Piotr Konefał. Srebrnym medalem Za zasługi dla pożarnictwa odznaczony został Zbigniew Głodek.

Nagrodę komendanta powiatowego otrzymał jeszcze Damian Noga z zajęcia drugiego miejsca w mistrzostwach strażaków w półmaratonie w Poznaniu, który miał miejsce 19 kwietnia.

Jednym z wydarzeń podczas obchodów Dnia Strażaka była możliwość wzięcia udziału w Pikniku Edukacyjnym Akademii Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej. Największym zainteresowaniem cieszyły się warsztaty gaszenia pożarów. Najmłodszy uczestnicy, pod okiem strażaków, uczyli się obsługi linii gaśniczej oraz kierowania strumienia wody na specjalnie przygotowaną makietę płonącego budynku. Ćwiczenia miały pokazać, jak wygląda pierwsza reakcja na zagrożenie pożarowe i jak ważne są szybkie oraz właściwe działania.

Dużą popularnością cieszyła się również strefa medyczna. Podczas warsztatów z zakresu pierwszej pomocy uczestnicy poznawali podstawy resuscytacji krążeniowo-oddechowej, ćwicząc prawidłowe uciski klatki piersiowej na fantomach ratowniczych. Instruktorzy prezentowali także wyposażenie plecaka ewakuacyjnego oraz sprzęt wykorzystywany w działaniach związanych z ochroną ludności i obroną cywilną.

Na uczestników czekał także strażacki tor przeszkód oraz prezentacja sprzętu ratowniczego. ©

KRÓTKO

STASZÓW

Dzień Otwarty Wyszyńskiego

We wtorek, 2 czerwca, w Liceum Ogólnokształcącym imienia księdza kardynała Stefana Wyszyńskiego w Staszowie odbył się Dzień Otwarty. Wydarzenie skierowane było przede wszystkim do uczniów klas ósmych szkół podstawowych, którzy już wkrótce będą podejmować decyzję o wyborze dalszej ścieżki edukacyjnej. Na odwiedzających czekały prezentacje przygotowane przez nauczycieli i uczniów, pokazy doświadczeń, wystawy oraz stoiska promujące działalność kół zainteresowań i szkolnych projektów. Goście mogli zwiedzić budynek szkoły, pracownię przedmiotową, bibliotekę oraz obiekty sportowe. - Chcemy pokazać młodym ludziom, że nasze liceum to miejsce przyjazne, nowoczesne i otwarte na potrzeby uczniów. Mamy nadzieję, że dzisiejsze spotkanie pomoże ósmoklasistom w podjęciu ważnej decyzji związanej z wyborem szkoły ponadpodstawowej - powiedział dyrektor liceum w Staszowie, Łukasz Bartłomiejczuk. MB

STASZÓW

Peregrynacja obrazu

W piątek i w sobotę wspólnota parafialna świętego Bartłomieja w Staszowie przeżywała wyjątkowe wydarzenie duchowe, peregrynację Obrazu Jezusa Miłosiernego. Był to szczególny czas modlitwy, który zgromadził licznych wiernych z całego miasta. Z kolei w czwartek i piątek obraz był w kościele pod wezwaniem świętej Barbary w Staszowie. Wydarzenie zgromadziło licznych wiernych, którzy wspólnie uczestniczyli w modlitwie, MB

POŁANIEC

Pijany kierowca na stacji paliw

Ponad 3,3 promila alkoholu miał w organizmie 33-letni kierowca ciężarowego Mercedesa, który w poniedziałek popołudniu na stacji paliw w Połańcu w powiecie staszowskim podczas cofania uszkodził latarnię. Mężczyznę z Podkarpacia ujęli świadkowie, którzy przekazali go policjantom. SABA



Rysowanie na piasku testowała dyrektor Staszowskiego Ośrodka Kultury, Anna Gogola

STREFA ODKRYWANIA, WYOBRAŹNI I AKTYWNOŚCI

Nowe eksponaty z Centrum Nauki

Maciej Barwinek
Staszów

Strefa Odkrywania, Wyobraźni i Aktywności w Staszowie wzbogaciła się o nowe eksponaty. W sumie jest ich już 29, a wszystkie zostały stworzone przez Centrum Nauki Kopernik.

Od czerwca mieszkańcy Staszowa mogą eksperymentować w Strefie Odkrywania, Wyobraźni i Aktywności przy nowych eksponatach. Najwięcej emocji wzbudza Rysowanie z opóźnieniem - niezwykła stacja badawcza, która pomaga sprawdzić na własnej skórze, jak skomplikowana jest koordynacja ruchu z percepcją wzrokową. Czy rysuje się tak samo łatwo, gdy widzimy ruch naszej dłoni z opóźnieniem? Czy długość opóźnienia ma znaczenie? Można to przetestować w staszowskiej Strefie.

„Złap mnie, jeśli potrafisz” pomaga ćwiczyć refleks, koncentrację, koordynację i umiejętność chwytania. Zadaniem jest tu złapanie w locie spada-

jących jajek, zanim uderzą o blat. Dokładnie takie ćwiczenia wykonują na treningach kierowcy Formuły 1.

Można również przetestować pamięć przy eksponacie, który wyświetla sekwencje zapalających się lampek - należy je odtworzyć, naciskając odpowiednie przyciski. Z każdą rundą układ wydłuża się o kolejny błysk, a poziom trudności rośnie. Pozwala to ćwiczyć pamięć operacyjną i krótkotrwałą, których używamy każdego dnia, np. do zapamiętania kolejności wykonywania czynności

- Nieustający rozwój sieci Stref Odkrywania, Wyobraźni i Aktywności i nasza współpraca z 50 Strefami pokazują, że lokalne centra nauki stają się ważnymi miejscami budowania ciekawości świata, kreatyw-

Mieszkańcy Staszowa mogą już eksperymentować w Strefie Odkrywania, Wyobraźni i Aktywności przy nowych eksponatach

ności i kompetencji przyszłości - mówi Mateusz Kot, kierownik Działu Rozwoju Ośrodków Partnerskich z Centrum Nauki Kopernik.

- Bardzo cieszy fakt, że mieszkańcy regionów mogą korzystać z nowych, angażujących stanowisk. To właśnie taki model doświadczania nauki, oparty na aktywnym uczestnictwie, najlepiej odpowiada na potrzeby odbiorców w każdym wieku - dodaje.

Staszowska Strefa Odkrywania, Wyobraźni i Aktywności nie jest miejscem wyłącznie dla dzieci. Eksponaty są uniwersalne - zaprojektowane tak, aby angażować użytkowników w różnym wieku i zachęcać do samodzielnego poznawania i zgłębiania różnych zjawisk, bez odgórnie wyznaczonej ścieżki zwiedzania, za to w swoim tempie, kierując się własną ciekawością.

Strefa w Staszowie jest prowadzona przez Staszowski Ośrodek Kultury w Zespole Placówek Oświatowych im. Tadeusza Kościuszki, przy ulicy Wysockiej 39.

©

Dzień Dziecka i Polska Smakuje



FOT. ARCHIWUM

Na stoisku Koła Gospodyń Wiejskich Tęcza z Ujazdu, które przygotowało najlepszą potrawę

Sandra Krakowiak
Gmina Iwaniska

Dzieci z rodzicami odwiedziły w niedzielę 31 maja Zamek Krzyżtopór w Ujeździe, gdzie odbył się wyjątkowy Dzień Dziecka.

Na najmłodszych czekało mnóstwo atrakcji, konkursów, zabaw i muzycznych niespodzianek.

Historyczna warownia zamieniła się tego dnia w prawdziwą krainę radości. Niedzielne popołudnie w Ujeździe upłynęło pod znakiem śmiechu, beztroskiej zabawy i rodzinnej atmosfery. Organizatorzy przygotowali bogaty program atrakcji dla najmłodszych.

Dzieci mogły korzystać z dmuchanego placu zabaw, uczestniczyć w konkursach i grach, a także brać udział w ciekawych warsztatach. Nie zabrakło również stoisk przygotowanych przez Koło Gospodyń Wiejskich oraz słodkich niespodzianek.

Marek Staniek, burmistrz Iwaniska złożył najmłodszym życzenia z okazji ich święta. - Dzieci są największym skarbem naszej społeczności. To w ich uśmiechu, marzeniach i niespożytej energii odnajdujemy nadzieję na lepsze jutro. Z okazji Dnia Dziecka życzę wszystkim najmłodszym, aby każdy dzień był pełen radości, miłości, przyjaźni i niezapomnianych chwil. Niech nigdy nie zabraknie wam odwagi do spełniania marzeń i wiary w to, że wszystko jest możliwe - mówił burmistrz.

Elżbieta Charymska, dyrektor Instytucji Kultury Zamek Krzyżtopór w Ujeździe powiedziała, że wydarzenia organizowane z okazji Dnia dziecka wpisały się na stałe w kalendarz imprez.

Jak podkreśliła sekretarz miasta i gminy Iwaniska, Wiesława Słowik, dzieci to największy skarb. - Dzieciństwo to piękny czas, w którym odkrywacie świat, w którym zawiązujecie pierw-

sze przyjaźnie, to czas radości i zabaw. Dlatego tworzymy przestrzeń, w której każde dziecko będzie czuło się bezpieczne, szczęśliwe i ważne. Pamiętajcie, że jesteście skarbem całej naszej wspólnoty. To dzięki wam, nasze miasto żyje, rozwija się i nabiera barw. Jesteście dla nas ogromnie ważni dziś i każdego dnia - zwróciła się pani sekretarz do najmłodszych.

Dużym zainteresowaniem cieszyło się także miasteczko ruchu drogowego przygotowane przez policjantów, gdzie najmłodsi poznawali zasady bezpiecznego poruszania się po drogach.

Jednym z ważniejszych punktów programu był koncert Marti Wójcik oraz występy artystyczne, które przyciągnęły liczną zgromadzoną publiczność. Muzyka, wspólne tańce i zabawy sprawiły, że na twarzach dzieci przez cały dzień gościły szerokie uśmiechy.

Podczas Dnia Dziecka Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa rozstrzygnął I etap Konkursu Kulinarного „Polska Smakuje” dla powiatów: opatowskiego, ostrowieckiego oraz sandomierskiego.

Laureaci konkursu:

2 miejsce - Koło Gospodyń Wiejskich „Tęcza” - Ujazd, gmina Iwaniska - „Smaki pól i lasów Tęczy, czyli wieprzowina duszona w sosie z grzybów leśnych z pęczakiem” - nagroda 2000 złotych

2. miejsce - Koło Gospodyń Wiejskich w Olszownicy, gmina Baćkowice - „Królik duszony z warzywami, na poduszce z puree ziemniaczanym” - nagroda 1500 złotych

Trzecie miejsce - Koło Gospodyń Wiejskich Ujazd, gmina Iwaniska - „Gęś w dwóch odsłonach” - nagroda 1000 złotych.

Wyróżnienia otrzymały: Koło Gospodyń Wiejskich w Iwaniskach; Koło Gospodyń Wiejskich „Kukułki” z Rzeczycy Mokrej, gmina Dwikozy. ©©

KRÓTKO

GINA OŻARÓW

Kierowca skutera zjechał do rowu

58-latek stracił panowanie nad skuterem, zjechał z drogi i wpadł do rowu - do takiej sytuacji doszło w niedzielę po godzinie 22.30 w Przybysławicach w powiecie opatowskim. Mężczyzna został przewieziony do szpitala. - Policjanci zauważyli u 58-latka wyraźne symptomy wskazujące na stan upojenia alkoholowego, jednak z uwagi na stan zdrowia mężczyzny oraz brak możliwości przeprowadzenia badania alkomatem na miejscu, 58-latkowi pobrano krew - informowała w poniedziałek starszy aspirant Katarzyna Czesna-Wójcik, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opatowie. MINOS

GINA TARŁÓW

Pijany wpadł przez brak światła

W miejscowości Dorotka w powiecie opatowskim policjanci zatrzymali w niedzielny ranek do kontroli Dewoo jadące bez włączonych światła. Za kierownicą siedział 42-latek mający 2,6 promila alkoholu w organizmie. MINOS

POWIAT OPATOWSKI

Chciał kupić traktor, został oszukany

Mieszkaniec powiatu opatowskiego pod koniec maja natrafił w internecie na ogłoszenie o sprzedaży ciągnika Ursus C-330 za 7800 złotych. Skontaktował się ze sprzedawcą i przelał na wskazane konto 2,5 tysiąca złotych zaliczki. Ogłoszenie zniknęło, sprzedawca przestał odpowiadać. MINOS

BAĆKOWICE

Awanturował się w autobusie

Kierowca kursowego autobusu jadącego krajową trasą numer 74 w kierunku Opatowa w piątkowe popołudnie zgłosił policjantom, że potrzebuje pomocy. Chodziło o agresywnie zachowującego się pasażera. W Baćkowicach do autobusu podjechali policjanci drogówki. Okazało się, że 36-latek, którego dotyczy zgłoszenie jest poszukiwany, bo ma do odsiedzenia 75 dni za kradzież. Mężczyzna został zatrzymany.



FOT. POWIAT OPATOWSKI

Bożena Kornacka przewodnicząca rady powiatu gratulowała strażakom

JUBIELUSZ OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ

100 lat straży w Bidzinach

Sandra Krakowiak
Gmina Wojciechów

W niedzielę, 31 maja, na boisku szkolnym w Bidzinach odbyły się uroczyste obchody 100-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Bidzinach.

Było to wyjątkowe święto strażaków ochotników, mieszkańców oraz zaproszonych gości.

Najważniejszym momentem uroczystości było przekazanie jednostce nowego sztandaru oraz uhonorowanie jej najwyższym odznaczeniem przyznawanym sztandarom Ochotniczych Straży Pożarnych. Jubileuszowe obchody rozpoczęły się uroczystym apelem. Meldunek od dowódcy uroczystości odebrał druh Krzysztof Gajewski, wiceprezes Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Kielcach.

Następnie odegrano hymn państwowy i wciągnięto biało-czerwoną flagę na maszt. Szczególnie podniosłym momentem było przekazanie nowego sztandaru dla

Ochotniczej Straży Pożarnych w Bidzinach. Z okazji jubileuszu 100-lecia Zarząd Główny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych nadał jednostce Złoty Znak Związku, najwyższe odznaczenie przyznawane sztandarom ochotniczych straży pożarnych. To wyjątkowe wyróżnienie stanowi wyraz uznania dla wieloletniej działalności druhow oraz ich wkładu w rozwój pożarnictwa i bezpieczeństwa mieszkańców.

W uroczystości uczestniczył również brygadier Sylwester Kochanowicz, Komendant Powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Opatowie. W swoim wystąpieniu pogratulował strażakom pięknego jubileuszu, dziękując za ich codzienną służbę, zaangażowanie i gotowość do niesienia pomocy po-

trzebującym. Życzył także kolejnych sukcesów oraz bezpiecznych powrotów z każdej akcji ratowniczej.

Do jubileuszu odniosły się także władze Powiatu Opatowskiego. - To wyjątkowy jubileusz, będący okazją do podziękowania wszystkim druhom i druhom za ich poświęcenie, odwagę oraz wieloletnią służbę na rzecz lokalnej społeczności. Serdecznie gratulujemy pięknego jubileuszu i życzymy kolejnych lat pełnych sukcesów, satysfakcji oraz bezpiecznych powrotów z każdej akcji. Dziękujemy za 100 lat tradycji, zaangażowania i służby dla mieszkańców - napisano w mediach społecznościowych Powiatu Opatowskiego.

Obchody 100-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Bidzinach były nie tylko okazją do wspomnień i podsumowań, ale przede wszystkim wyrazem szacunku dla pokoleń strażaków, którzy przez cały wiek nieśli pomoc mieszkańcom, dbając o ich bezpieczeństwo i pielęgnując strażackie tradycje. ©©

Najważniejszym momentem uroczystości było przekazanie jednostce nowego sztandaru



Miejski Dzień Dziecka w Sandomierzu rozpoczął Bajkowy Korowód ulicami miasta,



Jednym z głównych punktów programu w Sandomierzu był koncert zespołu Kosmokwaki

Dzień Dziecka w Opatowie, Staszowie i Sandomierzu. Piana party hitem

Sandra Krakowiak
Sandomierz, Opatów, Staszów

W całym regionie było mnóstwo imprez na Dzień Dziecka. Zobaczcie co działo się w miastach stolicach powiatów.

Pod znakiem Bajkowego Korowodu, konkursów, prezentacji artystycznych i wielu licznych atrakcji przebiegł Miejski Dzień Dziecka, w niedzielę, 31 maja w Sandomierzu. Miejski Dzień Dziecka w Sandomierzu rozpoczął Bajkowy Korowód ulicami miasta, który wprowadził uczestników w atmosferę pełną muzyki, kolorów i uśmiechu. Ogromnym zainteresowaniem cieszyły się animacje, dmuchańce, gry i zabawy sportowe, malowanie buziek, brokatowe tatuaże oraz kreatywne warsztaty. Na uczestników czekały liczne stoiska tematyczne oraz przestrzeń do wspólnej zabawy i odpoczynku. Jednym z głównych punktów programu był koncert zespołu Kosmokwaki, który do-

starczył uczestnikom wielu pozytywnych emocji i wspólnej, rodzinnej zabawy. Wydarzenie poprowadził Krzysztof Kwiecień, pracownik Sandomierskiego Centrum Kultury.

Najmłodsi pacjenci Szpitala Specjalistycznego Ducha Świętego w Sandomierzu z okazji swojego święta, w poniedziałek 1 czerwca otrzymali prezenty. Do najmłodszych trafiły maskotki, bajki, edukacyjne książeczki, a także butelki. Prezenty otrzymali pacjenci oddziału pediatrii, nefrologii dziecięcej oraz maluszki na oddziale ginekologiczno - położniczym, które w ostatnich dniach przyszły na świat. W ich imieniu prezenty odebrały mamy. Symboliczne upominki małym pacjentom przekazał doktor nauk medycznych Marek Tombarkiewicz, dyrektor szpitala, Mirosław Dziarek, członek Zarządu Powiatu w Sandomierzu i sekretarz Powiatu Robert Jarosz.

Plac Promenada w Opatowie w niedzielne popołudnie, 31 maja rozbrzmiewał śmiechem

dzieci i dziećmi piosenkami. Wszystko za sprawą imprezy z okazji Dnia Dziecka. Na najmłodszych czekało mnóstwo atrakcji, zabaw, pokazów oraz niespodzianek. Prawdziwym hitem wydarzenia okazało się jednak Piana Party. Setki dzieci bawiły się w ogromnej ilości piany, a radosnym okrzykom i uśmiechom nie było końca. Nie zabrakło także popcornu oraz licznych zabaw ruchowych prowadzonych przez animatorów.

- To był fantastyczny dzień. Najbardziej podobała mi się piana i strażacki wóz - mówiła Zuzia.

- Było super. Chciałbym, żeby taki Dzień Dziecka był częściej - dodawał z uśmiechem Kuba.

Starosta opatowski Tomasz Staniek i wicestarosta Małgorzata Jalowska przygotowali dla dzieci niespodzianki oraz złożyli najmłodszym życzenia.

Zwieńczeniem rodzinnego święta było kino plenerowe, podczas którego najmłodsi mogli wspólnie obejrzeć familijny film pod gołym niebem.

W Staszowie impreza na Dzień Dziecka odbyła się już w sobotę, 23 maja. Organizował ją Staszowski Ośrodek Kultury w Parku Miejskim imienia Górników Siarkowych w Staszowie.

Jednym z najbardziej wyciekanych punktów programu było widowisko „The Clown Circus Show” z udziałem Rupherta i Rico. Cyrkowe animacje, humor i wspólne zabawy szybko porwały zarówno dzieci, jak i dorosłych. Ogromną popularnością cieszyło się także spotkanie z alpakami. Najmłodsi chętnie głaskali zwierzęta i robili sobie z nimi pamiątkowe zdjęcia. Dzieci uczestniczyły także w warsztatach kosmicznych przygotowanych przez Strefę Odkrywania Aktywności i Wyobraźni w Staszowie, warsztatach plastycznych oraz zabawach z wykorzystaniem gier wielkoformatowych. Nie zabrakło także atrakcji w wesołym miasteczku. Podczas wydarzenia prowadzono zbiórkę charytatywną na leczenie dwuletniej Wiktorii Kępy, cierpiącej na zespół Retta.



Za nacieksze stroje były nagrody. Wręczają Angelika Kędzierska sekretarz miasta i burmistrz Paweł Niedźwiedz.



W Staszowie można było spotkać postaci z kreskówek Disneya. Tu z dyrektorką ośrodka kultury, Anną Gogolą



Wręczenie prezentów dla dzieci w szpitalu w Sandomierzu



Piana Party w Opatowie zrobiło furorę



Laureatką nagrody została doktor Urszula Stępień z Sandomierza. W jej imieniu nagrodę odebrał mąż.

SANDOMIERZ GALA W DOMU KATOLICKIM

Nagroda Arbor Bona czyli Dobrego Drzewa

Klaudia Tajs
Sandomierz

W Domu Katolickim w Sandomierzu wręczono nagrody Arbor Bona czyli Dobrego Drzewa.

W Katolickim Domu Kultury w Sandomierzu odbyła się uroczysta gala wręczenia Diecezjalnej Nagrody Arbor Bona. Wydarzenie miało w tym roku swoją ósmą edycję.

W uroczystości, która miała miejsce po raz ósmy, uczestniczyli biskup sandomierski Krzysztof Nitkiewicz, biskup pomocniczy senior Edward Frankowski oraz członkowie Kapituły Nagrody.

Obecni byli senator Jarosław Rusiecki, burmistrz Sandomierza Paweł Niedźwiedź z przewodniczącym rady miejskiej Andrzejem Bolewskim, a także przedstawiciele służb mundurowych, różnych instytucji, duchowieństwo oraz świeccy.

Rozpoczynając galę, którą poprowadziła Sylwia Radziłmowska-Zasuwa, biskup Krzysztof Nitkiewicz zwrócił uwagę

na to, że podobnie jak sandomierscy sadownicy troszczą się o swoje drzewa i chronią je przed przymrozkami czy suszą, tak również ludzie czyniący dobro muszą mierzyć się z wieloma przeciwnościami.

- Jeśli dziś honorujemy zasłużonych dla Kościoła, miasta i regionu, musimy pamiętać, że owoce ich pracy nie przyszły łatwo. Laureaci musieli stawiać czoła różnym wyzwaniom, zmagać się z własnymi słabościami i z trudnościami pochodzącymi z zewnątrz. Dlatego przyznane nagrody są w pełni zasłużone, będąc zarazem wyrazem naszej wdzięczności - trudziliście się bowiem moi drodzy dla Boga i dla nas wszystkich - mówił biskup Nitkiewicz.

Laureatką nagrody w kategorii ewangelizacji została pani doktor Urszula Stępień z Sandomierza. Kapituła doceniła jej wieloletnią, kompetentną i pełną zaangażowania pracę na stanowisku kustosa Muzeum Diecezjalnego w Sandomierzu, troskę o dziedzictwo kulturowe Kościoła sandomierskiego oraz jego popularzowa-

nie poprzez publikacje, wystąpienia, organizację wystaw i budowanie relacji sprzyjających wymianie doświadczeń. Nieobecną podczas gali laureatkę reprezentował jej mąż, który odebrał nagrodę w jej imieniu.

Nagrodę w kategorii świadectwo życia chrześcijańskiego otrzymała pani Danuta Wiśniewska z Ostrowca Świętokrzyskiego, wieloletnia nauczycielka religii oraz zaangażowana wolontariuszka. Kapituła doceniła jej wiernie świadectwo życia Ewangelią, wieloletnią posługę w przekazywaniu wiary i wartości chrześcijańskich młodemu pokoleniu oraz budowanie mostów dialogu między Kościołem a współczesnym światem, wiarą a kulturą.

W trzeciej kategorii, działalność charytatywno-społeczna,

Nagrodzonych wyłania Kapituła spośród zgłoszeń od osób i instytucji, które wskazują zasłużone osoby i uzasadniają kandydaturę

Kapituła przyznała nagrodę panu Cezaremu Jakubikowi, kierownikowi Warsztatów Terapii Zajęciowej przy parafii pod wezwaniem Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Tarnobrzegu. Nagrodę przyznano za wieloletnią, pełną oddania służbę osobom z niepełnośprawnymi, realizowaną poprzez kierowanie warsztatami oraz tworzenie wraz z pracownikami i ludźmi dobrej woli miejsca wsparcia, rozwoju i integracji.

Artystycznym dopełnieniem gali był koncert aktorki i wokalistki Katarzyny Żak oraz pianisty Piotra Banaszaka.

Nagroda „Arbor bona” - Dobrego drzewa, ma formę umieszczonych obok siebie na bordowym tle dwóch medali z brązu. Pierwszy, z herbem Diecezji Sandomierskiej, nosi na obwodzie jej łacińską nazwę „Diocesis Sandomiriensis”. Drugi, przedstawiający Bazylikę Katedralną w Sandomierzu, opisany jest cytatem z Ewangelii w języku łacińskim: „Arbor bona fructus bonos facit” - Dobre drzewo wydaje dobre owoce. ©©

Biblioteka Roku z gratulacjami

Klaudia Tajs
Sandomierz

Piękne słowa i dyplom dla pracowników Miejskiej Biblioteki Publicznej na sesji Rady Miasta Sandomierza.

Podczas sesji Rady Miasta Sandomierza, w czwartek, 28 maja szczególne słowa uznania płynęły do dyrektora Wojciecha Dumina oraz zespołu Miejskiej Biblioteki Publicznej imienia Jana Długosza w Sandomierzu. Przedstawiciele Biblioteki zostali zaproszeni na sesję w związku z przyznaniem instytucji tytułu „Biblioteki Roku 2025 Województwa Świętokrzyskiego”.

Była to okazja, by raz jeszcze, już w imieniu sandomierskiego samorządu, wyrazić wdzięczność za liczne inicjatywy podejmowane na rzecz mieszkańców, promocję czytelnictwa oraz tworzenie przestrzeni otwartej i przyjaznej dla wszystkich pokoleń.

List gratulacyjny i podziękowania na ręce dyrektora Wojciecha Dumina przekazał między innymi Paweł Niedźwiedź, burmistrz Sandomierza. - To piękny i zasłużony jak najbardziej tytuł dla pracowników biblioteki, bo przecież biblioteka to nie jest tylko budynek. Bibliotekę tworzą ludzie, którzy tam pracują. Ludzie, którzy oddają całe swoje serce swojej pracy i tym wszystkim, którzy do tej biblioteki przychodzą. To charakteryzuje naszą biblio-

tekę. To miejsce spotkań, miejsce, gdzie toczy się kulturalne życie naszego miasta. To siedziba wielu stowarzyszeń, wielu grup, które czują się tam jak w domu, które sprawiają, że biblioteka służy nam wszystkim - powiedział Paweł Niedźwiedź.

Dyrektor Wojciech Dumin dodał, że odebranie tego honoru w takim miejscu jak sesja Rady Miasta, to wyjątkowy zaszczyt. - Biorąc pod uwagę, że uczestniczę w tych sesjach i są nagradzane osoby, które zyskują sławę nie tylko ogólnopolską, ale i międzynarodową, czujemy się mocno uhonorowani, dowartościowani tym tytułem. Biblioteka to nie tylko udostępnianie zbiorów. To także prowadzenie działalności kulturalnej, społecznej, integracyjnej różnych środowisk. To zostało zauważone przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich - powiedział Wojciech Dumin.

Kapituła konkursu doceniła szeroką działalność biblioteki prowadzoną w 2025 roku. Szczególne uznanie zdobyły działania promujące książkę i czytelnictwo, w tym organizacja Międzypokoleniowego Festiwalu Literackiego „GENeracja Słowa”, który stał się jednym z najważniejszych wydarzeń regionu. Festiwal, posiadający wyraźny profil regionalistyczny i międzypokoleniowy, łączy tradycyjne formy promocji literatury z nowoczesnymi narzędziami cyfrowymi i interaktywnymi. ©©



GMINA WILCZYCE

Pożar domu, ranna mieszkanka

Pięć zastępów straży pożarnej gasiło niedzielny pożar niewielkiego domu w miejscowości Łukawa w gminie Wilczyce w powiecie sandomierskim. Gdy pierwsze zastępy dotarły na miejsce okazało się, że ogniem objęty jest niewielki dom. - Mieszkająca w nim kobieta samodzielnie opuściła płonący budynek

przed przybyciem zastępów. Przybyły zespół ratownictwa medycznego zaopecował się kobietą i po przebadaniu została zabrana do szpitala - mówił młodszy kapitan Dominik Górecki z sandomierskiej straży pożarnej. W działaniach łącznie brało udział pięć zastępów i 22 ratowników. ELZEM



Diecezjalna Pielgrzymka Kobiet w Ożarowie



Podczas mszy

2. Diecezjalna Pielgrzymka Kobiet. Panie z diecezji pielgrzymowały do Ożarowa

Sandra Krakowiak
Ożarów

W sobotę, 30 maja, Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej Królowej Rodzin w Ożarowie stało się miejscem wyjątkowego spotkania kobiet z różnych parafii diecezji sandomierskiej.

2. Diecezjalna Pielgrzymka Kobiet, odbywająca się pod hasłem „Z Maryją u Źródeł Miłosierdzia”, zgromadziła liczne grono uczestniczek, które wspólnie modliły się, umacniały swoją wiarę i zawierały swoje życie Matce Bożej.

Pielgrzymka rozpoczęła się od serdecznego powitania uczestniczek przez diecezjalnego duszpasterza kobiet, księdza Grzegorza Staszczaka oraz kustosza sanktuarium księdza Daniela Korycińskiego.

- Kobieta, która odkrywa swoją wartość w oczach Boga, staje się źródłem dobra dla rodziny, parafii i całego społeczeństwa. Chcemy tworzyć

miejsce, w którym kobiety mogą umacniać swoją wiarę, dzielić się doświadczeniem i odnajdywać nadzieję - mówił ksiądz Grzegorz Staszczak.

Gospodarz miejsca, ksiądz Daniel Koryciński podkreślił szczególne znaczenie ożarowskiego sanktuarium, które od lat jest przestrzenią modlitwy, pojednania oraz zawierzenia Maryi spraw rodzinnych i osobistych trosk. Tegoroczne spotkanie przebiegało w duchu refleksji nad tajemnicą Bożego Miłosierdzia. Jednym z najbardziej poruszających punktów programu było świadectwo połączone z koncertem Przemka Szczotko. Artysta opowiadał o swojej drodze wiary i doświadczeniu obecności Boga w codziennym życiu. Jego słowa oraz muzyka spotkały się z ciepłym przyjęciem i skłoniły uczestniczki do osobistej refleksji.

Ważnym momentem pielgrzymki było także nabożeństwo majowe. Kobiety modliły się do Matki Bożej, powierzając

Jej swoje rodziny, dzieci, małżeństwa oraz wszystkie intencje przywiezione do ożarowskiego sanktuarium.

Centralnym punktem wydarzenia była uroczysta Msza Święta pod przewodnictwem biskupa sandomierskiego Krzysztofa Nitkiewicza. W homilii hierarcha podkreślał niezwykle ważną rolę kobiet w życiu Kościoła, rodziny i społeczeństwa. Dziękował za ich świadectwo wiary, wierność oraz codzienny trud wychowywania kolejnych pokoleń w duchu wartości chrześcijańskich.

Przypomniał również, że Maryja jest najpiękniejszym wzorem zaufania Bogu i służby drugiemu człowiekowi.

- Potrzebuję drugiej osoby, jej wsparcia duchowego i fizycznego ale potrzebuję jej także, aby zrozumieć kim jestem. Żona powinna być lustrem dla swojego męża, a mąż dla żony, rodzice mają być lustrem dla dzieci, a dzieci dla rodziców, parafianie są lu-

strem w który powinien przełazić się proboszcz, a on niech stanie się lustrem dla parafian. Drugi człowiek pomaga mi zweryfikować moje wady i zalety, on obnaża, to co we mnie złe i potrafi docenić, nawet jeśli tego wprost nie mówi, to co dobre. Jednocześnie ubogacamy się nawzajem. Nawet mnich czy mniszka żyjący w klauzurowym klasztorze potrzebują wspólnoty, bo bez niej trudno będzie robić duchowe postępy. Czyż nie czujemy, czyż nie widzimy, że panująca tu dzisiaj atmosfera współbrzmii z odczuciami jakie towarzyszyły spotkaniu Maryi i Elżbiety? Cieszę się, że pośród owoców pielgrzymki kobiet do ożarowskiego sanktuarium Matki Bożej, jest właśnie doświadczenie wspólnoty i bliskości drugiej osoby. Niech znajduje ono swoją kontynuację każdego dnia - powiedział biskup.

Po Eucharystii uczestniczki wzięły udział w Akcie Zawierzenia Kobiet Matce Bożej.



Mszy w Ożarowie przewodniczył biskup Krzysztof Nitkiewicz



Ksiądz Piotr Soldyga pomagał paniom w przygotowaniu poczęstunku



Do Ożarowa przyjechały panie z całej diecezji



Podczas pielgrzymki

KRÓTKO

OBRAZÓW

Gminny Dzień Dziecka

W niedzielę, 7 czerwca teren przy Samorządowym Centrum Kultury w Obrazowie zamieni się w niezwykle świat dinozaurów i mezozoiku. W tym dniu uczestnicy wydarzenia cofną się miliony lat wstecz - do epoki gigantów, fascynujących odkryć i niesamowitych emocji. Początek zabawy o godzinie 15. To będzie kolejna wspólna przygoda z okazji Dnia Dziecka pod nazwą: „Dino discovery”, czyli Dzień Dziecka z przygodą, nauką i historią, na którą organizatorzy zapraszają nie tylko wszystkie dzieci, ale całe rodziny. Jak zapowiadają organizatorzy to będzie jeden z największych i najbardziej spektakularnych Dni Dziecka w całym regionie. W Obrazowie będzie czekać: spacer z realistycznym T-Rexem, dino animacje i taniec dinozaura, wielkie dmuchańce i giga tor przeszkód, wykopaliska i poszukiwanie skarbów. Będą rodzinne konkursy z fantastycznymi nagrodami, prehistoryczne stoiska pełne zabaw i atrakcji, warsztaty edukacyjne z Podkarpackim Centrum Nauki Łukasiewicz oraz smaki z dzieciństwa i dinozaurowa atmosfera. Na zakończenie wydarzenia odbędzie się losowanie nagród. Wstęp wolny. MB

SZYDŁÓW

Dla dzieci i rodziców

Burmistrz Miasta i Gminy Szydłów Andrzej Tuz oraz Miejsko-Gminne Centrum Kultury w Szydłowie zapraszają wszystkie dzieci i ich rodziny na pełen atrakcji Dzień Dziecka, który odbędzie się w niedzielę, 7 czerwca w godzinach 15-19 w Parku Miejskim w Szydłowie. Wstęp na wydarzenie jest bezpłatny. Na scenie wystąpi sekcja wokalna Miejsko-Gminnego Centrum Kultury w Szydłowie, a wyjątkową muzyczną atrakcją będzie koncert zespołu dziecięcego Tulinki. Podczas wydarzenia nie zabraknie animacji dla dzieci, gier i zabaw, dmuchańców, piany party oraz kolorowego festiwalu barw. Odmowną atrakcją będą również alpaki. Na uczestników czekać będą także słodkości przygotowane przez koła gospodyń wiejskich. SK

ZAWICHOST

Debiut Karoliny Tomaszewskiej

W piątek, 5 czerwca o godzinie 18 w Miejsko Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu w Zawichoście na spotkanie autorskie z Karoliną Tomaszewską - pochodzącą z gminy Zawichost, autorką debiutanckiej powieści „Na siebie skazani”, otwierającej cykl „Amor fati”. „Na siebie skazani”, to opowieść o trzydziestolatkach, którzy oficjalnie panują nad chaosem codzienności, a tak naprawdę improwizują każdego dnia. Karolina Tomaszewska jest absolwentką dziennikarstwa i komunikacji społecznej na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Píše o relacjach - z uważnością, odrobiną romantyzmu i sporą dawką poczucia humoru. Jej historie są blisko codzienności i prawdziwych emocji, bo to właśnie w zwyczajnych momentach najczęściej kryją się te najważniejsze. Znakiem rozpoznawczym jej twórczości są naturalne, błyskotliwe dialogi, subtelna ironia oraz bohaterowie dalecy od ideału - za to bardzo autentyczni. Tacy, z którymi łatwo się utożsamić, a jeszcze łatwiej zaprzyjaźnić. KAT

STASZÓW

Spektakl The Chairs

O relacjach, bliskości i samotności we współczesnym świecie opowie spektakl „The Chairs”, który zostanie zaprezentowany w niedzielę, 7 czerwca o godzinie 18 w Staszowskim Ośrodku Kultury w ramach programu Teatr Polska 2026. Przedstawienie inspirowane jest anonimowymi historiami i doświadczeniami ludzi w różnym wieku oraz z różnych środowisk. Twórcy podejmują temat budowania relacji i poszukiwania bliskości, stawiając jednocześnie pytania o coraz bardziej powszechne doświadczenie samotności. Na scenie wystąpi duet Adama Kuzy i Sary Kozłowskiej, którzy prowadzą widzów przez opowieści o spotkaniach, emocjach i rozstaniach. W swojej pracy łączą delikatność, humor i refleksję, tworząc spektakl pełen wrażliwości i autentycznych emocji. „The Chairs” to teatr subtelny i poruszający, opowiadający o tym, co w relacjach międzyludzkich najważniejsze. Wstęp na wydarzenie jest bezpłatny. Wejściówki można odbierać w Staszowskim Ośrodku Kultury. MB

Spektakl komediowy „Pomoc Domowa” z gwiazdami zagrają w Sandomierzu

Klaudia Tajs
Sandomierz

„Pomoc domowa” to światowy hit teatralny - w Sandomierzu zobaczymy go w sobotę 13 czerwca.

Spektakl w Katolickim Domu Kultury Świętego Józefa o godzinie 16. Bilety na kupbilecik.pl.

Pomoc domowa to sprawdzony światowy hit teatralny - wszędzie gdzie jest grana przyciąga tłumy. Gwarantowane Ponad dwie godziny wartkiej akcji i nieprzerwanego śmiechu, to wszystko z gwiazdorską obsadą.

Organizatorzy tak opisują spektakl: „Olga i Norbert to małżeństwo, w którym miłość została uśpiona. Każde z nich nieudolnie szuka wrażeń u boku innych osób. Pewnego wieczoru, przez niewinne kłamstwo, oboje pojawiają się w domu ze swoimi kochankami... Zapobiec katastrofie może tylko jedna osoba! Nadia, tytułowa pomoc domowa, zamieni tę noc w farsę,



Ekipa która zagra „Pomoc Domową” w Sandomierzu

jakiej nikt jeszcze nie widział! Dzięki jej sprytowi tej nocy miłość zwycięży, lecz nim do tego dojdzie, Nadia nie raz stanie na głowie i wymyśli intrygę pełną zabawnych zwrotów akcji!”.

Pomoc domowa to jedna z najlepszych fars mistrza gatunku Marca Camoletiego. Na język polski przełożył ją Bartosz Wierzbiet, którego doskonałe tłumaczenie Shre-ka znają wszyscy fani kina.

Obsada to : Nadia - Dominika Gwit ; Olga: Joanna Kupińska lub Katarzyna Chorzępa; Pszczółka: Agnieszka Mrozińska lub Katarzyna Chorzępa; Norbert: Michał Mikołajczak lub Mariusz Zaniewski; Marek: Artur Pontek lub Sebastian Perdek.

Jak widać z obsady mieszkańcy Sandomierza być może zobaczą znanego im świetnie z serialu „Ojciec Mateusz” Artura Pontka, który z racji swojej gry w tym serialu od lat - często przyjeżdża na zdjęcia do Sandomierza, nawet kilka razy w roku.

Bilety do nabycia na kupbilecik.pl. Spektakl w Katolickim Domu Kultury Świętego Józefa w sobotę 13 czerwca o godzinie 16.

©©

©©

2.Niedziela z historią w tle na Zamku Krzyżtopór

Sandra Krakowiak
Gmina Iwaniska

W niedzielę, 7 czerwca, Zamek Krzyżtopór w Ujeździe ponownie przeniesie swoich gości w odległe czasy.

Burmistrz Iwanisk Marek Staniek oraz Instytucja Kultury Zamek Krzyżtopór zapraszają na Niedzielę z historią w tle. Tym razem motywem przewodnim będzie „Późne Średniowiecze”. Historyczna podróż rozpocznie

się o godzinie 13 na terenie Zamku Krzyżtopór w Ujeździe.

Wśród atrakcji znajdą się warsztaty kulinarne z wykorzystaniem tradycyjnego pieca, podczas których będzie można poznać dawne sposoby przygotowywania posiłków. Nie zabraknie także zakątka dawnych rzemiosł, gdzie uczestnicy zobaczą, jak pracowali średniowieczni mistrzowie różnych profesji.

Miłośnicy rycerskich klimatów będą mogli spotkać fecht-

mistrza, odwiedzić zbrojownię oraz spróbować swoich sił na strzelnicy. Organizatorzy przygotowali również szkołę giermeków dla najmłodszych, a także spotkania z katem i mincerzem, którzy przybliżą realia życia w średniowiecznym świecie.

Jednym z najbardziej wyciekanych punktów programu będzie turniej łuczniczy z nagrodami. Uczestnicy będą mogli sprawdzić swoją celność i rywalizować o atrakcyjne upo-

minki. Ciekawostką będzie również tron elekcyjny, przy którym będzie można poczuć się niczym władca dawnych czasów.

Na zakończenie nie zabraknie tradycyjnych zabaw plebejskich, które przed wiekami dostarczały rozrywki mieszkańcom miast i wsi. Wszystko to sprawi, że niedzielne popołudnie na Zamku Krzyżtopór będzie nie tylko świetną zabawą, ale również żywą lekcją historii. ©©

Nosowska, Chylińska, Zalewski w Sandomierzu

Stanisław Wrobel
Sandomierz

Dni Sandomierza 2026 w lipcu, poznaliśmy listę gwiazd, które wystąpią na święcie miasta.

Miasto Sandomierz informuje - cztery gwiazdy, dwie noce. Wstęp wolny.

W sobotę 11 lipca o godzinie 15 zaplanowano lokalne formacje artystyczne i sportowe, o godzinie 17 - Chór MuzeMamy - „Podaruj mi trochę słońca”. Zanim na scenę

wejdą gwiazdy - pokażą się artyści z Sandomierza. W sobotę o 17 Chór MuzeMamy zagra koncert big-beatowy „Podaruj mi trochę słońca” z zespołem na żywo. Sandomierskie głosy, sandomierskie twarze - przed tysiącami ludzi, pod otwartym niebem. O godzinie 19 występ gwiazdy - Katarzyna Nosowska, o godzinie 21 kolejna wielka gwiazda Dnia Sandomierza 2026 Krzysztof Zalewski.

W niedzielę 12 lipca: godzina 15 - lokalne formacje artystyczne . 16:30 - Jaga czyli

Jagoda Judzińska, godzina 17 - Nita, godzina 19 - Smolik/KEV FOX; wreszcie o 21 - Agnieszka Chylińska, która niedawno świętowała swoje 50. urodziny. 23 maja 2026 roku. Z tej okazji w łódzkiej Atlas Arenie odbył się wielki, jubileuszowy koncert artystki z udziałem gości specjalnych. Na koncercie wystąpiło wielu przyjaciół tej artystki.

Wszystkie wydarzenia na Placu Jana Pawła 2, wstęp wolny. ©©



Agnieszka Chylińska wystąpi w Sandomierzu

Sandomierski Festiwal Winasera. Zagrają Paprodiad i synowie Stanisława Sojki

Klaudia Tajs
Sandomierz

Druga edycja Winasera Sandomierski Festiwal odbędzie się od piątku, 5 do niedzieli, 7 czerwca na Rynku w Sandomierzu.

Na Rynku staną stoiska z serami i produktami regionalnymi. Będą pokazy serowe i gotowanie z winem. Sobotni wieczór umili koncert Paprosound - wystąpią Paprodiad - Włodzimierz Dembowski i Konkret - Łukasz Ostrowski. W niedzielę zagra Sojka - Pęczak - Sojka, który tworzą synowie legendarnego Stanisława Sojki.

Winasera Sandomierski Festiwal to coś więcej niż festiwal wina i sera w Sandomierzu. To czas, w którym uczestnik może bliżej poznać sandomierskie środowisko winiarzy i posłuchać autentycznych historii ukrytych za każdym kieliszkiem. Zobacz dokładny program:

Piątek, 5 czerwca - Spokojny Piątek. Godzina 12 - Rozpoczęcie Festiwalu. Otwarcie stoisk,



Paprodiad i Konkret dadzą show w Sandomierzu

degustację, poczęstunek na stoiskach, odpoczynek przy delikatnej muzyce. Godzina 22 - zamknięcie stoisk

Sobota 6 czerwca - Festiwalowa sobota. Godzina 10 - Otwarcie stoisk. Godzina 11 - Oficjalne rozpoczęcie Festiwalu. Godzina 12 - Wystąpienie Cechu Kominarzy. Godzina 13 - Pokaz serowy - opowieść o historii polskiego serowarstwa. Godzina 14 - Legendy opowie-

ści sandomierskie. Godzina 15 - Pokaz Wino i Ser. Godzina 16 - Ślimaki Świętokrzyskie. Godzina 17 - Gotowanie z winem - live cooking. Godzina 18 - Roztańczony Sandomierz - szybki kurs tańca. Godzina 19 - Live cooking. Godzina 20.30 - Koncert Paprosound Paprodiad/Konkret czyli Włodzimierz Dembowski i Łukasz Ostrowski ze Szczecina Godzina 22 - Zamknięcie stoisk.

Niedziela - 7 czerwca - Wypoczynkowa Niedziela. Godzina 10 - Otwarcie stoisk. Godzina 11 - Pokaz serowy. Opowieści o historii sera i serowarstwa. Godzina 12 - Winiarstwo Sandomierskie - opowieści o regionie. Godzina 15 - Koncert Sojka - Pęczak - Sojka. To niezwykle akustyczne trio tworzone przez Antka Sojkę, Kubę Sojkę - synów Stanisława Sojki i Janka Pęczaka. Godzina 16 zakończenie Festiwalu.

Nadchodzi Szydłowska Noc Świętojańska

Maciej Barwinek
Szydłów

Burmistrz Szydłowa Andrzej Tuz oraz Miejsko-Gminne Centrum Kultury w Szydłowie zapraszają na 7. Szydłowską Noc Świętojańską.

Odbędzie się w niedzielę, 21 czerwca w Parku Miejskim w Szydłowie.

Wydarzenie rozpocznie się o godzinie 18 i potrwa do północy, oferując uczestnikom

niezwykłą podróż do świata dawnych słowiańskich tradycji, magii i obrzędów związanych z najkrótszą nocą w roku.

Jednym z głównych punktów programu będzie widowiskowy spektakl „Słowiańskie Bajduły”, podczas którego uczestnicy przeniosą się w czasy dawnych wierzeń, kiedy oddawano cześć pradawnym bóstwom, a czarownice zlatywały się na sabaty. W programie znajdą się również występy sekcji wokalne Miejsko-Gminnego Centrum Kultury

w Szydłowie, stoiska Kół Gospodyń Wiejskich z terenu gminy oraz konkurs na najpiękniejszy wianek. Nie zabraknie tradycyjnego palenia ognisk sobótkowych, którym towarzyszyć będą tańce i zaklęcia czarownic, a także wróżby z żaru, popiołu i wody.

Uczestnicy będą mogli wziąć udział w wyborze najpiękniejszej Panny Nocy Świętojańskiej, wspólnym rzucaniu wianków na wodę oraz symbolicznym poszukiwaniu legendarnego kwiatu paproci. Wie-

czór wypełnią również przysłowa i pieśni sobótkowe, podkreślające wyjątkowy klimat tego święta. Całość poprowadzą Dominik Rożek oraz Jadwiga Gawior ze „Słowiańskich Bajduł”, a zwieńczeniem wydarzenia będzie zabawa taneczna z DJ-em Tomaszem Schabem.

Organizatorzy zachęcają uczestników do zabrania ze sobą kwiatów lub gotowych wianków oraz koców piknikowych, aby w pełni cieszyć się atmosferą tego wyjątkowego wieczoru. Wstęp wolny.

Festiwal Muzyka w Sandomierzu i gwiazdy

Stanisław Wróbel
Sandomierz

W dniach 20-23 sierpnia odbędzie się Festiwal Muzyka w Sandomierzu. Wystąpią wielkie gwiazdy.

To Festiwal, który zawsze w sierpniu zamienia sandomierski zamek w coś zupełnie nieoczekiwanego.

Sandomierskie Centrum Kultury pisze: „35 lat historii. Setki artystów. Dziesiątki tysięcy uczestników. I Festiwal, który zawsze w sierpniu zamie-

nia sandomierski zamek w coś zupełnie nieoczekiwanego. Zaczynał w różnych punktach miasta. Dziś jego sercem jest Dziedziniec Zamku Królewskiego. I właśnie tam spotkamy się podczas 35. Festiwalu Muzyka w Sandomierzu.

Znamy już listę gwiazd.

W czwartek 20 sierpnia - Ralph Kaminski & My Best Band In The World

W piątek 21 sierpnia - Anna Rusowicz „Dziewczyna Słonica” z zespołem + Paulina Przybysz jako gość specjalny Festiwalu.

W sobotę 22 sierpnia - Studio Accantus

W niedzielę 23 sierpnia - Korteż - Nocna Strefa Grania | koncert pod patronatem NSG Group. Wszystkie koncerty zaczynają się o 20.30. Bilety. Przedsprzedaż: 100 złotych na jeden koncert, | karnet na wszystkie 300 złotych.

- Dziedziniec zamkowy o zmierzchu. Muzyka na żywo. Nie trzeba nic więcej. Niech wszyscy o tym się dowiedzą - pisze Sandomierskie Centrum Kultury.



Ralph Kaminski będzie jedną z gwiazd imprezy

KRÓTKO

GMINA TARŁÓW Kamikaze Party w Lux Clubie

W sobotę, 6 czerwca w Lux Clubie w Brzozowej odbędzie się dyskoteka Kamikaze Party. Organizatorzy przygotowali niespodzianki. Początek jak zawsze od godziny 21. Przygotowano także niespodzianki dla gości, między innymi darmowe drinki. Do wyboru gości dwie sale z różną muzyką. Na sali dance największe przeboje muzyki disco i dance, natomiast na sali klubowej nieco mocniejsze bity, remixy najbardziej popularnych kawałków klubowych zagrają najlepsi didżeje. Przy wejściu do klubu obowiązuje selekcja, która może odmówić wejścia do lokalu bez podania przyczyny. W klubie obowiązuje zakaz wejścia w nakryciu głowy, bluzach z kapturem, dresach, odzieży z emblematami klubów sportowych. Impreza Kamikaze Party w Lux Clubie w Brzozowej w sobotę, 6 czerwca. Początek o godzinie 21. SK

BAĆKOWICE Dyskoteka w Milano Club

W sobotę, 6 czerwca miłośnicy dobrej zabawy nie mogą przegapić wyjątkowego wydarzenia w Milano Club Baćkowice. Pod hasłem „Dyskotekę w rytmie hitów” odbędzie się energiczna dyskoteka, która rozgrzeje parkiet do białego rana. W sobotę 6 czerwca Milano Club Baćkowice zaprasza na dyskotekę pod hasłem „Dyskotekę w rytmie hitów”. Start imprezy już godzinie 21. SK

SANDOMIERZ Potańcówka Miejska

W sobotę, 15 czerwca o godzinie 19 na Placu 3 Maja w Sandomierzu odbędzie się pierwsza w tym sezonie Potańcówka Miejska. Zaprasza Sandomierskie Centrum Kultury: „Trzy godziny dobrej zabawy, o którą zadba Śpiewający Dj Voice. Wstęp wolny! Do zobaczenia na parkiecie. Letni wieczór. Muzyka w powietrzu. Parkiet pod chmurką.” - informuje Miejska instytucja. S

RYTWIANY Nadchodzi Noc Świętojańska

Gminne Centrum Kultury w Rytwianach zaprasza na wyjątkową Noc Świętojańską, która odbędzie się w sobotę, 20 czerwca w Parku przy ruinach zamku w Rytwianach. Wydarzenie rozpocznie się o godzinie 16 występami grup artystycznych działających przy Gminnym Centrum Kultury w Rytwianach, a następnie na scenie zaprezentują się zespoły Dynamo, Theosis oraz Singers QR. Tegoroczna edycja będzie miała szczególnie charakter, ponieważ podczas imprezy świętowane będą również 16. urodziny Gminnego Centrum Kultury w Rytwianach, które zostaną uczczone okolicznościowym tortem. O godzinie 20 przed publicznością wystąpi gwiazda wieczoru - zespół Anioły Miasta. Po koncercie, od godziny 21 do 1, uczestnicy będą mogli bawić się podczas potańcówki z DJ Katką. Organizatorzy przygotowali także wiele dodatkowych atrakcji, w tym stoiska gastronomiczne, atrakcje dla dzieci, stoisko Kół Gospodyń Wiejskich „Jagodowe Szpilki”, warsztaty wicia wianków oraz pokaz fajerwerków. Wstęp wolny. MB

SANDOMIERZ Sandomierskie Wianki Flisackie

Od 19 do 21 czerwca Bulwar nad Wisłą w Sandomierzu zamieni się w scenę pełną muzyki, tradycji i letniej atmosfery, którą naprawdę trudno podrobić. Wstęp na wszystkie wydarzenia jest bezpłatny. Sandomierskie Wianki Flisackie „Wisła- wspólny nurt” na Bulwarach Piłsudskiego: rozpoczyna się w piątek 19 czerwca. O 17 ceremoniał chrztu łodzi i Parada Napędzanych Wisłą, o 19.30 Sandomierskie Plenerowe Wieczorymki – legendy z muzyką na żywo; o 20 Koncert zespołu HamaK, o 21 Bajanie i śpiewanie przy ognisku. W sobotę 20 czerwca: o 11 i 15 - bezpłatne rejsy statkiem Kapitana Prokopa, o 14 Inscenizacja zdobycia Starego Miasta przez flisaków | start: Brama Opatowska; o 15 Koncert Lasowiaków i kapeli Dzikie Bez, o 16 Pokaz musztry Bractwa Sandomierscy Pikinierzy, o 18.30 Rejs statkiem + puszczenie wianków na Wisłę; o 19 Kapela Lasowiackie Baby, o 21 koncert Dagadana z gościnnym udziałem chóru MuzeMamy. W niedzielę 21 czerwca o 9 msza nad Wisłą, o 14.30 Parada Napędzanych Wisłą - oficjalne zakończenie.

Orlen Beach Volley Tour w Staszowie



Jakub Szalankiewicz i Jacek Kasprzyk podczas konferencji w Staszowie

Stanisław Wróbel
Staszów

Orlen Beach Volley Tour odbędzie się w Staszowie od 19 do 21 czerwca. Przyjadą najlepsi w siatkówki plażowej

Staszów ponownie stanie się areną jednej z największych imprez siatkówki plażowej w Polsce. W dniach 19-21 czerwca 2026 roku miasto po raz kolejny będzie gospodarzem turnieju Orlen Beach Volley Tour, przyciągając zawodników, kibiców i miłośników sportu z całego kraju.

Oficjalną zapowiedź wydarzenia przedstawiono w piątek 29 maja podczas konferencji prasowej zorganizowanej w Urzędzie Miasta i Gminy w Staszowie.

W konferencji uczestniczyli: Jacek Kasprzyk, zastępca dyrektora pionu do spraw siatkówki plażowej i na śniegu Polskiego Związku Piłki Siatkowej, Dominik Witczak, organizator turnieju i prezes Polskiego Stowarzyszenia Rozwoju Sportu, Jakub Szalankiewicz, były reprezentant Polski, obecnie trener kadry narodowej oraz rodowity staszowianin, Leszek Kopeć, burmistrz miasta i gminy Staszów oraz Ewa Kondek, zastępca burmistrza miasta i gminy Staszów.

O wysokim poziomie organizacji mówił także Jacek Kasprzyk, który zaznaczał, że decyzja o ponownym wyborze Staszowa nie była przypadkowa. Podkreślił, że organizacja ubiegłorocznego turnieju była na najwyższym poziomie. Jak zaznaczył, turniej będzie kolejnym etapem rywalizacji prowadzącej do finałów mistrzostw Polski, a do Staszowa przyjadą wybitni zawodnicy oraz pełna reprezentacja młodzieżowa.

Organizator turnieju Dominik Witczak mówił, że ubiegłoroczna decyzja o organizacji wydarzenia właśnie w Staszowie okazała się trafiona. Mówił, że był to „strzał w dziesiątkę”, zarówno organizacyjnie, jaki pod względem wyboru miejsca. Mówił, że wyjątkowe boisko na Rynku stworzyło niesamowity klimat, a współpraca z władzami samorządowymi od początku układała się wzorowo.

Organizatorzy zapowiadają jeszcze większy rozmach tegorocznej edycji. W ubiegłym roku finałowe boisko dysponowało 250 miejscami na trybunach, natomiast w tym roku organizatorzy planują zwiększyć ich liczbę do około 400. Dominik Witczak zdradził także, że podczas tegorocznej edycji możliwe są niespodzianki w postaci obecności reprezentantów Polski. Zapowiedział również rozszerzenie transmisji telewizyjnych. W niedzielę transmisje w Polsacie Sport mają rozpocząć się już od ćwierćfinałów o godzinie 9.

Jak podkreślał organizator, wszystko wskazuje na to, że tegoroczna edycja będzie jeszcze większa od poprzedniej. W 2025 roku w turnieju rywalizowało 40 par męskich i 35 par żeńskich, natomiast w tym roku zawodników ma być jeszcze więcej.

Ważnym atutem Staszowa, podkreślanym przez organizatorów, pozostaje również nowoczesne zaplecze sportowe przy Ośrodku Sportu i Rekreacji, które pozwala realizować wydarzenia tej skali. Szczególne znaczenie wydarzenie ma dla Jakuba Szalankiewicza, pomysłodawcy ubiegłorocznej edycji związanej z jubileuszem 500-lecia miasta. Sportowiec podkreślał, że cieszy go, że turniej ponownie odbędzie się w jego rodzinnym mieście.

Przez trzy dni Staszów ponownie zamieni się w miejsce pełne sportowych emocji, rywalizacji na najwyższym poziomie i wyjątkowej atmosfery.

KRÓTKO

PIŁKA NOŻNA Pogoń spadła i przegrywa

Już tylko dwie kolejki pozostały do rozegrania w Keeza 4. Ligi świętokrzyskiej. Jeśli chodzi o nasze zespoły - zdegradowana została już ostatnia w tabeli Pogoń Staszów, Klimontowianka Klimontów i Alit Ożarów zapewniły sobie utrzymanie, zajmując po 32 kolejkach odpowiednio 11 i 14 miejsce. W ostatniej kolejce Alit Ożarów przegrał w Pawłowic z Arką 1:2. Gola dla naszej drużyny strzelił Marcin Dynarek w 18 minucie. Klimontowianka Klimontów zremisowała z Granate Skarżysko-Kamienna 1:1. Gospodarze objęli prowadzenie po fenomenalnym rajdzie Filipa Krempy zakończonym podaniem do Andreja Szakalca, który trafił do siatki. 41-latek w ostatnich kolejkach strzela w każdym meczu. Pogoń Staszów przegrała u siebie z Nęptun Końskie 1:3. Honorowego gola zdobył dla Staszowa Kacper Rejnowicz w 77 minucie. W 33. kolejce, w niedzielę o 15 Alit Ożarów - Pogoń Staszów. Klimontowianka jedzie do Suchedniowa, mecz w niedzielę o 17. JK

PIŁKA NOŻNA W Opatowie będzie feta

W weekend 30-31 maja rozgrywana jest 27. kolejka Keeza Klasy Okręgowej. OKS Opatów, który już wygrał ligę i awansował pokonał Lechię Strawczyn 3:0. Bramki zdobyli: Kamil Belczowski, Emil Masternak, Bartosz Pietrzyk. Nasz zespół już szykuje się do wielkiej fety z okazji awansu, która odbędzie się po ostatnim meczu sezonu w niedzielę 14 czerwca. Inne nasze zespoły w 27. kolejce: Stal Kunów - Sparta Dwikozy 1:3, bramki dla Sparty Łukasz Bona, Sebastian Rusak, Rafał Guźla; Wisła Sandomierz - Nida Pińczów 1:2, gol dla Wisły Maciej Ziółek; Kamienna Brody - LZS Sambrzez 2:0. OKS Opatów jest zdecydowanym liderem, ma 66 punktów i wypierdza o 11 KKP Koronę Kielce. Spadła już ostatnia Sparta Dwikozy, spadek grozi też 14. Wiśle Sandomierz, i 12. LZS Sambrzez. 28. kolejka była rozegrana wczoraj już po zamknięciu tego wydania, w 29. w niedzielę o 17 LZS Sambrzez gra ze Starem II Starachowice, Wisła Sandomierz jedzie do Wodzisławia, OKS Opatów do Sędziszowa a Sparta do Brodów. SW



Adrian Gębalski, prezes Czarnych Połaniec

CZARNI POŁANIEC ZAKOŃCZYLI SEZON

Najlepszy sezon w historii klubu

Jaromir Kruk
Połaniec

Czarni Połaniec zaliczyli najlepszy sezon w swojej historii i zajęli bardzo wysokie szóste miejsce w trzeciej lidze.

W ostatnim meczu sezonu 2025/2026 Czarni Połaniec na własnym stadionie ulegli 2:3 Avii Świdnik, która przypieczętowała w ten sposób awans do 2. ligi. Czarni Połaniec zajęli 6 miejsce w grupie 4 trzeciej ligi. W 34 meczach zdobyli 53 punkty - 35 u siebie, 18 na wyjazdach, wygrali 16 spotkań, 5 zremisowali i 13 przegrali, bramki 59-49.

Strzelcy goli: Javier Mateo Ortiz 15, Adrian Kramarz 11, Adrian Skrzyniak 6, Damian Bawor 5, Sebastian Dzikowski 4, Bartosz Paszczela 4, Brian Gaj 2, Igor Kierys 2, Michał Smoleń 2, Mateusz Chmielowiec 1, Bartłomiej Kafel 1, Grzegorz Płatek 1, Miłosz Przekota 1, Maksymilian Szady 1, Szymon Szlęk 1.

Najwyższe wygrane: z Koroną II Kielce 4:0 u siebie, ze Spartą Kazimierza Wielka 5:1 na wyjeździe. Najwyższa porażka: z Siarką Tarnobrzeg 1:5 u siebie.

Z prezesem Czarnych Połaniec Adrianem Gębalskim rozmawialiśmy o zakończonym właśnie sezonie.

Taki sezon w wykonaniu Czarnych można oceniać tylko w superlatywach?

Osiągnęliśmy historyczny rezultat, szkoda tylko tego delikatnego potknięcia w Okręgowym Pucharze Polski, bo liczyliśmy tam na finał. Jako klub, drużyna rozwijamy się w wielu aspektach i myślę, polepszają się też warunki do tego, by nadal piąć się wyżej w hierarchii.

Jak zachęćcie zawodników do reprezentowania Czarnych?

Zachęcamy wspaniałą atmosferą, w naszym klubie nie brakuje ludzi z charakterami, w Czarnych mają radość z piłki

Prezes Czarnych: Niedługo będzie gotowe sztuczne pełnowymiarowe boisko, za dwa, trzy lata remont płyty głównej i nawodnienie

i to przekłada się na postawę na boisku. U nas można się pokazać z dobrej strony, wypromować, wybić, trafić do wyższej klasy rozgrywkowej. Myślę, że te perspektywy kuszą niejednego gracza, który w Połaniecu dostaje zaufanie i pokazuje, że na coś go stać.

Jak poprawić budżet klubu?

Cieszę się bardzo, że miasto i firma Enea pomagają klubowi, widać było efekty tego w sezonie 2025/26, jesteśmy wdzięczni za wsparcie. Cały czas myślę, że można czynić kolejne kroki. Na pewno przydałby się strategiczny sponsor, liczę, że takiego uda się pozyskać. Uważam, że naprawdę warto inwestować w piłkę nożną w Połaniecu.

Kto odejdzie latem z Czarnych?

Duże zainteresowanie wzbudza młody Igor Kierys, może odejść, zobaczymy. Innymi też się interesują bogatsze od nas kluby. Jesteśmy przygotowani na ruchy kadrowe, też przyjdą do nas ciekawi zawodnicy.

©©

Wiele ciekawych
impresji
w regionie.
Strony 10-11.

Echo regionu

www.echodnia.eu

Nr 23/2026

Z POLICJI

Szarpał i uderzył na przystanku

Pijany mężczyzna zaatakował 18-latkę na przystanku autobusowym

Na przystanku autobusowym przy ulicy 1 Maja w Skarżysku doszło w sobotę przed godziną 19 do próby rozboju. Policjanci przekazywali, że nieznajomy mężczyzna próbował wyrwać komórkę z ręki 18-latkę czekającej na autobus. - Napastnik szarpał i uderzył 18-latkę. Udało jej się oswobodzić i uciec. Zrobiła jeszcze telefonem nagranie, które pomogło później w ustaleniu wyglądu podejrzanego - opowiadała nadkomisarz Anna Sławińska z Komendy Powiatowej Policji w Skarżysku-Kamiennej.

Policjanci dotarli też do zapisu z kamer monitoringu miejskiego. Około godziny 22 w pobliżu stacji kolejowej zatrzymany został podejrzany 41-latek z gminy Bliżyn. Miał ponad 2 promile alkoholu w organizmie. - Po wytrzeźwieniu usłyszał zarzut usiłowania rozboju, za co grozi nawet 15 lat więzienia. Na razie został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące - mówiła w czwartek nadkomisarz Anna Sławińska.

Jak dodawała, 41-latek usłyszał już także zarzut włamania do piwnicy i kradzieży dwóch rowerów.

SKARŻYSKO-KAMIENNA



Zatrzymanie pracownika zakładów Mesko potwierdził wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz.

Pracownik Mesko z zarzutem szpiegostwa

Stanisław Wróbel
Skarżysko-Kamienna

Polak zatrudniony w jednym z zakładów Polskiej Grupy Zbrojeniowej, został zatrzymany pod zarzutem szpiegostwa na rzecz obcego państwa - poinformował wicepremier i minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz.

Chodzi o pracownika Mesko zatrudnionego w jednym z oddziałów skarżyskiej firmy.

Mężczyznę zatrzymano w Wielkopolsce gdzie działa jeden z kilku oddziałów skarżyskiej firmy. Sąd Okręgowy w Poznaniu zdecydował o tymczasowym aresztowaniu zatrzymanego na okres trzech miesięcy.

O kulisach poinformował wicepremier i minister spraw zagranicznych

Władysław Kosiniak-Kamysz: - Nie tylko podpisujemy bardzo ważne kontrakty zbrojeniowe w ramach programu SAFE, ale również właściwie chronimy polski przemysł zbrojeniowy. W dniu 27 maja w wyniku postanowienia prokuratora okręgowego w Poznaniu wydział do spraw wojskowych, został zatrzymany obywatel RP, pracownik jednego z zakładów Grupy PGZ, pod zarzutem szpiegostwa na rzecz obcego państwa - art. 130 paragraf 2. Materiał dowodowy zgromadziła SKW przy wsparciu ABW. Sąd okręgowy w Poznaniu postawił 29.05 br. o zastosowaniu środków zapobiegawczych w postaci tymczasowego aresztowania na okres 3 miesięcy - czytamy w oświadczeniu ministra.

Zatrzymany pracował w jednym z oddziałów skażyskiego Mesko

Spółka Akcyjna - działającym na terenie Wiekopolski, należącym do Polskiej Grupy Zbrojeniowej.

Ten fakt nieoficjalnie potwierdziliśmy w skarżyskiej firmie. Zatrzymanie dokonano 27 maja. Jak przekazano, sprawa dotyczy artykułu odnoszącego się do działalności na rzecz obcego wywiadu i przekazywania informacji mogących wyrządzić szkodę Rzeczypospolitej Polskiej.

Do sprawy odniósł się minister-koordynator służb specjalnych Tomasz Siemoniak, podkreślając skuteczność działań Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz prokuratury.

Śledczy podkreślają, że ze względu na dobro postępowania nie ujawniają obecnie szczegółów sprawy. ©

REGION

Laury Samorządu wręczone. Wśród wyróżnionych nasi włodarze strona 8

SKARŻYSKO-KAMIENNA

**Remont pływalni
z kłopotami.**
Podwykonawcy
czekają na zapłatę
strona 5

STARACHOWICE

**Będzie remont
targowiska.**
Nowe ogrodzenie,
oświetlenie
i kanalizacja strona 6

KRÓTKO

STARACHOWICE

Siekierą wybił szybę na przystanku

Rzecz wydarzyła się we wtorek kilka minut przed godziną 14, a zajęcie nagrała kamera monitoringu w miejskim autobusie. - Na filmie widać mężczyznę, który siekierą wybija jedną z szyb w wiacie przystanku przy ulicy Moniuszki. Szybko dostaliśmy zgłoszenie, szybko też znajdujący się w pobliżu patrol ruchu drogowego zatrzymał podejrzanego - opowiadał aspirant Pa-

wel Kusiak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Starachowicach.

Człowiekiem z siekierą okazał się 38-letni mieszkaniec miasta mający ponad 1,5 promila alkoholu w organizmie. Za zakłócenie porządku i posłużenie się w miejscu publicznym niebezpiecznym narzędziem do złamania prawa dostał łącznie cztery tysiące złotych mandatu. MINOS



FOT. POLICJA

GMINA KUNÓW

Zderzenie auta z łośiem. Dwie osoby ranne

Dwie osoby zostały ranne po tym, jak samochód, którym podróżowały zderzył się z łośiem. Do zdarzenia doszło w niedzielny wieczór na drodze krajowej nr 9 w miejscowości Nietulisko Duże. Oficer dyżurny ze Stanowiska Kierowania Komendanta Wojewódzkiego świętokrzyskiej straży pożarnej przekazywał: - Na drodze krajowej nr 9 w miejscowości Nietulisko Duże w gminie Kunów w powiecie ostrowieckim doszło do zderzenia samochodu osobowego z łośiem. Dwie osoby podróżujące pojazdem zostały ranne.

Po wypadku pojawiły się utrudnienia na drodze krajowej nr 9 relacji Radom - Ostrowiec - trasa została zablokowana w obu kierunkach. Służby wprowadziły objazd, kierunek Ostrowiec: DK9-DK42 - Kałków - Doły Biskupie - DK9 i analogicznie w kierunku Radomia. MINOS

SKARŻYSKO-KAMIENNA

Nasz policjant najlepiej gra w szachy

Sierżant Bartosz Gołuch ze skarżyskiej policji triumfował podczas 25 Mistrzostw Polski Służb Mundurowych w Szachach, które odbyły się w miejscowości Pokrzywna w Górach Opawskich.

Do turnieju stanęło ponad 70 przedstawicieli różnych formacji. Świętokrzyską policję reprezentował sierżant

Bartosz Gołuch z wydziału kryminalnego komendy w Skarżysku-Kamiennej. Reprezentował godnie, bo wywalczył puchar „Najlepszego Policjanta”. Bartosz Gołuch zaczął grać w szachy gdy miał sześć lat. Od tamtej pory wielokrotnie zwyciężał w turniejach. MINOS

Pisarz Maciej Siembieda z tytułem honorowego obywatela Starachowic

Anna Ząbecka
Starachowice

W piątek, 29 maja tytuł Honorowego Obywatela Miasta Starachowice otrzymał Maciej Siembieda - ceniony pisarz, dziennikarz oraz autor bestsellerowych powieści.

Podczas sesji Rady Miejskiej w Starachowicach, która odbyła się w kwietniu 2026 roku, radni podjęli uchwałę dotyczącą nadania Maciejowi Siembiedzie tytułu Honorowego Obywatela Miasta Starachowice. Zaszczytny tytuł pisarzowi wręczono w piątek, 29 maja podczas uroczystej sesji Rady Miejskiej.

- Maciej Siembieda to człowiek pióra, który swoją pracą, talentem i nieposzlakowaną opinią udowadnia, że korzenie mają znaczenie. Przyznanie mu tytułu Honorowego Obywatela Miasta Starachowice jest dowodem docenienia jego osiągnięć literackich oraz upowszechniania wiedzy o naszym mieście i o regionie - tak brzmi fragment uzasadnienia do uchwały podjętej przez Radę Miejską.



FOT. ANNA ZĄBECKA

Wydarzenie miało wyjątkowy charakter i było okazją do uhonorowania Macieja Siembidy.

Najważniejszym gościem piątkowego wydarzenia w Sali „Olimpia” Urzędu Miejskiego był Maciej Siembieda. Akt nadania Honorowego Obywatelstwa wręczyli prezydent Starachowic Marek Materek z Michałem Walendzikem, przewodniczącym Rady Miejskiej.

Jubilat, po odebraniu tytułu wyznał, że choć fizycznie ma 46 lat temu, to emocjonalna więź nigdy nie osłabła. - Żaden z tych lat, które minęły

od mojego wyjazdu, nie był rokiem, w którym bym tu nie powracał. Rodzinne miasto nie oznacza jedynie fizycznej obecności. Czuję się związany ze Starachowicami bardzo często, choć została tu już tylko dalsza rodzina i groby bliskich. Ale to było, jest i będzie moje miasto - powiedział. Dodał, że z podziwem patrzy na współczesne oblicze Starachowic. Cieszy go rozwój i metamorfoza, jaką miasto przechodzi każdego dnia. - Sta-

rachowice są obecne w moich powieściach i na pewno nadal będą, bo po prostu łatwo i bardzo przyjemnie pisze się o miejscach, które się zna. W moich książkach znajduje się sporo dawnych, starachowickich miejsc, których już nie ma. Naprawdę imponuje mi to, jak to miasto się rozwija i jak się zmienia. Jestem z tego niezwykle dumny. (...) Ten tytuł bez wątpienia podkreśla współczesność oraz bardzo obiecującą przyszłość Starachowic. Jeszcze raz pięknie dziękuję i na pewno będziemy się widywać na tutejszych ulicach - podkreślił Maciej Siembieda.

kolicznościową laudację dotyczącą nowego Honorowego Obywatela Starachowic wygłosiła Jolanta Sopińska, dyrektorka Miejskiej Biblioteki Publicznej. Radni i obecni na sesji mieszkańcy miasta gratulowali Maciejowi Siembiedzie, który podpisywał też swoje książki.

W piątek, 19 czerwca o godzinie 16:00 w Centrum Kreatywności Pałacyk odbędzie się spotkanie autorskie z Maciejem Siembiedą - Honorowym Obywatelem Starachowic. ©

ZDJĘCIE DNIA



FOT. POWIAT SKARŻYSKI

Kolorowa parada, narodowe stoiska, tradycyjne potrawy, występy artystyczne i sportowe emocje - tak wyglądała tegoroczna edycja Euro Erbło, która odbyła się 1 czerwca w I Liceum Ogólnokształcącym imienia Juliusza Słowackiego w Skarżysku-Kamiennej. Wydarzenie po raz kolejny przyciągnęło uwagę uczniów, nauczycieli i zaproszonych gości, zamieniając teren szkoły w tętniące życiem europejskie miasteczko.

Anna Ząbecka



FOT. ANNA ZABECKA

Jubileuszowa gala odbyła się w starachowickim Parku Kultury.



FOT. ANNA ZABECKA

Wydarzenie zgromadziło absolwentów, byłą i obecną kadre oraz zaproszonych gości

105-lecie szkolnictwa zawodowego. Uroczyste obchody w technikum „na Maja”

Anna Zabecka
Starachowice

W piątek odbyły się uroczyste obchody 105-lecia szkolnictwa zawodowego w Starachowicach. Wieczorem, ponad 100 gości spotkało się na jubileuszowym balu w lokalu Imprezart

To był wyjątkowy dzień dla wielu pokoleń mieszkańców Starachowic. Obchody jubileuszowe rozpoczęły się uroczystą mszą świętą w kościele pod wezwaniem Wszystkich Świętych w Starachowicach. Następnie uczestnicy wydarzenia przenieśli się do Parku Kultury, gdzie odbyła się oficjalna część uroczystości z udziałem władz samorządowych, dyrekcji szkoły, nauczycieli, uczniów oraz absolwentów.

Wśród gości byli: starosta powiatu starachowickiego Piotr Babicki wraz z członkami zarządu powiatu, prezydent Starachowic Marek Materek,

Piotr Łojek - świętokrzyski kurator oświaty, radni, dyrektorzy starachowickich szkół, ale przede wszystkim byli i obecni nauczyciele technikum „na Maja”, absolwenci i uczniowie.

- Ten jubileusz to nie tylko historia jednej szkoły, ale całego szkolnictwa zawodowego w Starachowicach - mówili prowadzący wydarzenie.

Grażyna Małecka - dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych numer 2 w Starachowicach podkreślała znaczenie szkolnictwa zawodowego w mieście i w powiecie, wskazując na kolejne pokolenia, które kończyły szkołę „na Maja”. Podkreśliła jak ludzie, którzy tworzą społeczność szkolną mają wpływ na teraźniejszość i przyszłość.

- Szkoła to nie mury, to młodość, beztroska, przyjaciele. Nie ma rodziny w mieście, która nie miałaby kogoś w szkole na Maja. Ten Jubileusz to lata pracy pokoleń moich poprzedników. To również okazja do wspomnień - mówiła Grażyna Małecka. - Tu zosta-

wiam znaczącą część życia, dziękuję moim współpracownikom a także uczniom i ich rodzicom oraz zwierzchnikom, którzy widzą potrzeby kształcenia zawodowego. „Nie dla szkoły się uczymy, lecz dla życia” - podsumowała słowami Seneki.

Podczas uroczystości gromkimi brawami nagrodzono emerytowaną kadre pedagogiczną. Uczono również pamięć tych, którzy odeszli. Pamiątkowymi zegarami i dyplomami podziękowano tym, którzy przez lata wspierają działalność szkoły.

Jubileusz był także okazją do pokreślenia zasług szkoły i nauczycieli. Szczególną uwagę poświęcono dyrektor ZSZ numer 2, Grażynie Małeckiej, która po trzydziestu latach pracy w Zespole Szkół Zawodowych numer 2 w Starachowicach, z czego 20 lat na stanowisku dyrektora, przechodzi na emeryturę.

Po części oficjalnej, odbyła się część artystyczna. Pamięć

o szkole uczczono piosenką, którą poprowadziła uczestników wydarzenia przez 105 lat działalności szkolnictwa zawodowego w Starachowicach.

Dalsza część obchodów miała miejsce w siedzibie szkoły „na Maja”. Tam odbyło się odsłonięcie okolicznościowej ławeczki upamiętniającej jubileusz, a także prezentacja szkolnych pracowni i wystaw związanych z historią placówki. Nie zabrakło również pysznego tortu, spotkań absolwentów, którym towarzyszyły wspomnienia i powrót do szkolnych lat.

Wieczorem absolwenci spotkali się w lokalu Imprezart, by wspólnie bawić się na jubileuszowym „Balu Absolwentów”. W imprezie udział wzięli absolwenci szkoły, kadra pedagogiczna oraz zaproszeni goście. Nie zabrakło pełnych wrzuseń powitań z dawno niewidzianymi profesorami, czy koleżankami i kolegami ze szkolnych ław i korytarzy.

©



FOT. ANNA ZABECKA

Dyrektor szkoły Grażyna Małecka i starosta Piotr Babicki odsłonięli okolicznościową ławeczkę.



FOT. ANNA ZABECKA

Podziękowania na ręce dyrektor technikum „na Maja” złożył prezydent Starachowic Marek Materek.



FOT. ANNA ZABECKA

Podczas balu każdy chciał mieć zdjęcie z długoletnią dyrektorką szkoły, Grażyną Małecką



FOT. ANNA ZABECKA

Podczas spotkania w szkole nie zabrakło wspomnień z dawnych lat.

0 zielonej rewolucji na dachu ciepłowni



Prezydent Ostrowca Świętokrzyskiego Artur Łakomiec podczas wizyty w Miejskiej Energetyce Ciepłej.

Sandra Krakowiak
Ostrowiec Świętokrzyski

Inwestycja za 4 miliony złotych ma być ważnym krokiem w kierunku nowoczesnego, tańszego i bardziej ekologicznego ogrzewania w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Nietypowa sceneria spotkania, dach Miejskiej Energetyki Ciepłej, nie była przypadkowa. To właśnie tam przedstawiciele miasta i spółki mówili o zmianach, które mogą mieć realny wpływ na codzienne życie mieszkańców Ostrowca Świętokrzyskiego.

Na terenie Miejskiej Energetyki Ciepłej zakończono modernizację kotła WR-25, dzięki czemu możliwe jest współspalanie tradycyjnego węgla z biomasą w postaci zębki drzewnej. To rozwiązanie wpisuje się w proces dekarbonizacji przedsiębiorstwa i stopniowego ograniczania wykorzystania paliw kopalnych.

Jak podkreślał prezydent Artur Łakomiec, inwestycje realizowane w miejskich spółkach mają przynieść korzyści zarówno środowisku, jak i mieszkańcom.

- Dziś mogą państwo zobaczyć to, nad czym pracujemy od kilku lat. Chcemy żeby Ostrowiec był zielony, żeby ciepło systemowe było przyjazne dla naszych mieszkańców i w bardzo dobrej cenie. To jest to, że inwestujemy w Miejską Energetykę Ciepłą, w Ciepłownię Ostrowiecką. Dziś możemy zobaczyć efekt tej inwestycji - mówił Artur Łakomiec, prezydent Ostrowca Świętokrzyskiego. Jak podkreślił prezydent, dla samorządu ważne jest oszczędzanie. - Taki sposób produkcji energii ciepłej pozwala nam na to, że nie musimy kupować tak zwanych ETS-ów, świadectw ekologicznych, przez co oszczędzamy i te zaoszczędzone środki możemy

przeznaczać na inwestycje w Miejską Energetykę Ciepłą.

Nowoczesny kocioł biomasowy ma odciążać cały system ogrzewania miasta i jednocześnie unowocześnić funkcjonowanie ciepłowni. O ekonomicznych aspektach przedsięwzięcia mówił prezes Dariusz Wojtas.

- W takiej sytuacji kiedy granicą, zgodnie z przepisami, jest 20 megawatów mocy w jednym źródle, dążymy do tego, by poniżej tych 20 megawatów zejść, po to by nie ponosić tych kosztów ETS. Do każdej tony spalonego węgla jest to 150 euro i w związku z tym staramy się szukać takich technologii, które pozwalają jak najmniej koszty ponosić. Z tego tytułu kocioł biomasowy, współspalanie. Proces już jest uruchomiony w całości. Dążymy do tego aby w drugiej spółce, czyli Ciepłowni Ostrowieckiej gdzie są dwa kotły węglowe, w roku 2026 i 2027 taka sama sytuacja nastąpiła - wyjaśniał prezes.

Prezydent Artur Łakomiec dodał, że priorytetem jest dążenie do efektywności energetycznej. - Przede wszystkim, żeby ponad 50 procent energii ciepłej było produkowane w sposób ekologiczny, z biomasy, z ciepła odpadowego i z alternatywnych źródeł energii - dodał i zaznaczył, że mieszkańcy nie powinni obawiać się wyższych rachunków za ciepło, chociaż na jego ostateczną cenę wpływają między innymi ceny paliw.

Koszt całej inwestycji wyniósł 4 miliony złotych, jednak jej znaczenie może okazać się znacznie większe niż sama kwota. To kolejny krok na drodze do bardziej ekologicznego Ostrowca Świętokrzyskiego, w którym nowoczesne rozwiązania mają iść w parze z troską o środowisko oraz stabilnością kosztów ogrzewania dla mieszkańców. ©©

KRÓTKO

OSTROWIEC

Kradzież i włamanie na konto

O to, że przywłaszczyli saszetkę z pieniędzmi i kartą do bankomatu podejrzewają ostrowieccy policjanci 23-latkę i jej 34-letniego partnera. Oboje odpowiedzą także za włamanie na konto i wypłatę w sumie 950 złotych.

Historia swój początek ma na początku sierpnia 2025 roku. Wówczas to 84-letni mężczyzna stracił saszetkę, w której był tysiąc złotych, prawo jazdy i kart do bankomatu. Sprawą kradzieży zajęli się Policjanci z Wydziału do walki z Przestępczością Przeciwko Mieniu i Przestępczości Nieletnich ostrowieckiej komendy ustalili, że za kradzież może stać 23-latka i jej 34-letni partner.

- Oboje są podejrzewani o kradzież saszetki i o szesnaste usiłowań włamań na rachunek bankowy. Łącznie łupem włamywaczy padły wypłacane z rachunku pieniądze w kwocie 950 złotych - przekazywała komisarz Ewelina Wrzesień, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Po zatrzymaniu 23-latka przyznała się do zrzucanych jej czynów - grozi jej do 10 lat więzienia. Zaś 34-latek działając w warunkach multirecydywy może otrzymać teraz wyższy wymiar kary.

MINOS

OSTROWIEC

Straciła 120 tysięcy złotych

120 tysięcy złotych straciła 53-latka z Ostrowca, która chciała pomnożyć oszczędności. Uwierzyła w słowa mężczyzny ze wschodnim akcentem, który do niej zadzwonił. Dała mu dostęp do pulpitu swego komputera i przelała 50 tysięcy złotych. Kontakt urwał się na kilka dni. Potem do 53-latki skontaktowała się kobieta. Mówiła, że mężczyzna był oszustem. Twierdziła, że pieniądze są do odzyskania, jednak potrzebne jest „zrobienie ruchu na koncie”. Namówiła Ostrowczankę do przelania kolejnej sumy - opowiadała komisarz Ewelina Wrzesień, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Łącznie oszukana straciła 120 tysięcy złotych. MINOS



O zmianach jakie zajądą w mieście podczas konferencji mówił prezydent Artur Łakomiec

ZMIENIA SIĘ RYNEK, BROWAR KULTURY I PARK MIEJSKI

Grube miliony na miejskie inwestycje

Sandra Krakowiak
Ostrowiec Świętokrzyski

15 milionów złotych otrzymał Ostrowiec Świętokrzyski na rewitalizację centrum.

Zarząd Województwa Świętokrzyskiego zatwierdził wybór projektów, które otrzymają wsparcie w ramach programu Fundusze Europejskie dla Świętokrzyskiego. Znacząca część tych środków trafi właśnie do Ostrowca Świętokrzyskiego. - To bardzo dobre wieści z Kielc - powiedział prezydent Artur Łakomiec.

- To kolejny etap inwestycji w naszym mieście. Ponad 8 milionów złotych trafi na Rynek, ponad 4 miliony na podpiwniczenie Browaru Kultury, a pozostała część środków zostanie przeznaczona na modernizację Parku Miejskiego - podkreślał.

Największe zmiany mieszkańcy zobaczą na ostrowieckim Ryнку. Miasto ogłosiło już przetarg na realizację jednej z największych inwestycji w centrum miasta, która całkowicie odmieni charakter

tego miejsca. W przyszłości Rynek ma stać się przestrzenią bardziej zieloną, nowoczesną i przyjazną mieszkańcom. Pojawi się nowa fontanna multimedialna, kawiarnia z tarasem, więcej zieleni oraz specjalne ogrody deszczowe wspierające retencję wody. Jak wyjaśniał prezydent, projekt zakłada również budowę dużego zbiornika retencyjnego pod płytą Rynku oraz całkowitą zmianę aranżacji jego górnej części.

- Będzie więcej zieleni, cztery ogrody deszczowe, nowe nasadzenia i retencja. Powstanie także duży zbiornik pod Ryńkiem. W centralnym miejscu pojawi się fontanna, która będzie miała możliwość „chowania” podczas organizowanych wydarzeń i imprez - tłumaczył Artur Łakomiec.

W przyszłości ostrowiecki Rynek ma stać się przestrzenią bardziej zieloną, nowoczesną i przyjazną mieszkańcom.

Koszt całej inwestycji związanej z Ryńkiem szacowany jest na około 20 milionów złotych. - Środki będziemy pozyskiwać z kilku źródeł - dodał prezydent.

To jednak nie koniec zmian. Ponad 4 miliony złotych z dofinansowania zostaną przeznaczone na dalszy rozwój Ostrowieckiego Browaru Kultury. Modernizację przechodzą piwnice obiektu. Powstają tam nowoczesne sale taneczne oraz przestrzenie dla sekcji wokalnych i teatralnych wraz z pełnym zapleczem.

Zmiany obejmą również Park Miejski imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego. Rewitalizacji zostanie poddany północno-wschodni narożnik parku - teren przy stawie Schabowskiego. - Miasto będzie zagospodarowywać taki klin przy stawie Schabowskiego, gdzie powstanie nowa aranżacja tej przestrzeni. Jesteśmy już po wyborze koncepcji zagospodarowania. Pojawia się tam urządzenie do odpoczynku i nowa zieleń, ponieważ jest to obecnie teren zaniedbany - dodał Artur Łakomiec. ©©

Remont pływalni z kłopotami



FOT. GMINA SKARŻYSKO-KAMIENNA

Podwykonawcy zgłosili inwestorowi problemy z otrzymywaniem należnych im płatności.

Anna Ząbecka
Skarżysko-Kamienna

Problemy na placu remontu pływalni w Skarżysku-Kamiennej. Podwykonawcy bez zapłaty. Odwołany prezes miejskiej spółki.

W styczniu 2024 roku spółka „Miejskie Inwestycje” podpisała umowę z wykonawcą projektu firmą EBI INVESTMENT na przebudowę basenu miejskiego w Skarżysku-Kamiennej. Koszt modernizacji to 31,9 miliona złotych.

Prace postępowały, w marcu 2026 roku władze Skarżyska-Kamiennej spotkały się z wykonawcą inwestycji, który zapewnił, że realizacja zadania przebiega zgodnie z przyjętym harmonogramem. Jednak pod koniec maja w przestrzeni publicznej pojawiły się informacje, że na placu budowy źle się dzieje, a podwykonawcy prac nie mają płacone za wykonane roboty.

Do sprawy odniósł się Urząd Miasta Skarżyska-Kamiennej, który wydał komunikat związany z modernizacją krytej pływalni. Czytamy w nim między innymi, że Rada Nadzorcza spółki Miejskie Inwestycje podjęła działania, których celem było szczegółowe wyjaśnienie sytuacji. Przeprowadziła analizę dokumentacji, weryfikację przedstawianych informacji oraz przyjęła wyjaśnienia od Prezesa spółki. W wyniku tych działań Rada Nadzorcza nie była w stanie jednoznacznie stwierdzić, czy wszystkie informacje były jej przekazywane w sposób prawidłowy - czytamy w komunikacie.

Skarżyski Urząd Miasta informuje, że 29 maja 2026 roku Rada Nadzorcza podjęła decyzję o odwołaniu z funkcji Prezesa Zarządu spółki Roberta Pajka, jednocześnie na to sta-

nowisko powołany został Łukasz Gałczyński.

Nowy prezes został zobowiązany do przeprowadzenia kompleksowej analizy sytuacji spółki.

Na obecnym etapie trwa ustalanie wszystkich okoliczności sprawy. Jednocześnie podkreślamy, że w przypadku potwierdzenia nieprawidłowości, podjęte będą dalsze działania prawne mające na celu ochronę interesu publicznego oraz majątku spółki - podkreśla Urząd Miasta Skarżyska-Kamiennej.

O problemach przy modernizacji pływalni w Skarżysku-Kamiennej poinformował między innymi radny Mateusz Kuna. - Przynajmniej czterech podwykonawców zgłosiło, że nie otrzymało zapłaty łącznie na ponad milion złotych od głównego wykonawcy - spółki Ebi Investment Sp. z o.o. - napisał w mediach społecznościowych radny.

Po zakończeniu inwestycji pływalnia ma zyskać zupełnie nową infrastrukturę: nową nieckę basenową, pojawią się: duża całoroczna zjeżdżalnia, wannę z hydromasażem oraz wodny plac zabaw dla najmłodszych. W projekcie przewidziano również trybuny dla widzów oraz część gastronomiczną.

W podziemiach budynku powstanie kompleks saun oraz sala fitness. Do dyspozycji użytkowników będą między innymi: sauna fińska, łaźnia parowa, sauna infrared (nowoczesny rodzaj sauny, która wykorzystuje promieniowanie podczerwone do ogrzewania ciała, oferując szereg korzyści zdrowotnych - red.) oraz grot solna. W otoczeniu obiektu powstaną elementy małej architektury, boisko do crossmintona oraz parking z ładowarką dla samochodów elektrycznych.

©@

KRÓTKO

GMINA ŁĄCZNA

Wypadek na linii kolejowej

Po godzinie 9 rano w sobotę służby otrzymały zgłoszenie o wypadku w miejscowości Czerwona Górka, prowadzone są tam prace związane z przebudową wiaduktu linii kolejowej.

- Wstępnie wiadomo, że 43-letni operator koparki gąsienicowej w trakcie cofania najechał na 33-letniego mężczyznę - relacjonowała nadkomisarz Anna Sławińska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Skarżysku-Kamiennej.

„Echo Dnia” ustaliło, że poszkodowany doznał poważnych urazów obu nóg - kończyny zostały zmiażdżone. W stanie zagrożenia życia 33-latek został zabrany do szpitala śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

W niedzielny poranek policjanci informowali, że niestety 33-letni mężczyzna zmarł w szpitalu.

Na miejscu pracowały zastępy straży pożarnej. - Działania strażaków polegały na udzieleniu kwalifikowanej pierwszej pomocy, zabezpieczeniu miejsca zdarzenia. Następnie, po przekazaniu poszkodowanego zespołowi Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, strażacy pomagali w dalszym udzielaniu pomocy medycznej oraz transporcie do śmigłowca. W działaniach brały udział trzy pojazdy pożarnicze, 14 strażaków - przekazywał młodszy kapitan Rafał Maciejczak, oficer prasowy skarżyskiej straży pożarnej.

Tu jednak historia się nie kończy, bo policjanci ustalili, że 43-letni operator koparki był pijany. - Mężczyzna miał blisko promil alkoholu w organizmie i dodatkowo był poszukiwany przez policję do odbycia kary za kierowanie pojazdami po alkoholu - uzupełniała Anna Sławińska.

Na miejscu długo trwały policyjne czynności, stróże prawa ustalają jak dokładnie doszło do wypadku i kto dopuścił do pracy pijanego operatora.

MINOS

SKARŻYSKO-KAMIENNA

Złodziejski duet działał w markecie

Z marketu w Skarżysku dwaj złodzieje wynieśli w środę dwa ekspresy do kawy. Jak przekazują policjanci, sprzęty były warte łącznie prawie 2400 złotych.

MINOS



FOT. GMINA SKARŻYSKO-KAMIENNA

Ma to być w założeniu miejsce regularnych spotkań, rozmów i działań społecznych

PUNKT DZIAŁA PRZY ULICY SPOKOJNEJ

Nowa przestrzeń dla mieszkańców

Anna Ząbecka
Skarżysko-Kamienna

Na osiedlu Zachodnim w Skarżysku-Kamiennej otwarto Miejsce Aktywności Lokalnej - nową przestrzeń spotkań, integracji i wspólnych działań mieszkańców.

Mieszkańcy osiedla Zachodnie w Skarżysku-Kamiennej zyskali nowe miejsce do spotkań i integracji. Miejsce Aktywności Lokalnej (MAL), które zostało utworzone z myślą o lokalnej społeczności przyśła Centrum Usług Społecznych.

Miejsce Aktywności Lokalnej w Skarżysku-Kamiennej to przestrzeń tworzona w ramach metody OSŁ, czyli Organizowania Społeczności Lokalnej, realizowanej przez Centrum Usług Społecznych. Nad jej funkcjonowaniem czuwają Organizatorzy Społeczności Lokalnej, którzy mają wspierać mieszkańców w inicjowaniu działań i budowaniu więzi sąsiedzkich.

Podczas oficjalnego otwarcia Iwona Jeziorska, zastępca prezydenta miasta do spraw społecznych podkreślała znaczenie no-

wej przestrzeni dla lokalnej społeczności.

- Miejsce Aktywności Lokalnej to przede wszystkim przestrzeń tworzona przez mieszkańców i dla mieszkańców. Chcemy, aby było to miejsce spotkań, rozmów, wspólnych działań i budowania sąsiedzkich relacji. Wierzę, że właśnie tutaj będą rodziły się świetne inicjatywy, nowe znajomości i pomysły, które będą rozwijać osiedle Zachodnie oraz integrować lokalną społeczność - mówiła.

Michał Kocia, dyrektor Centrum Usług Społecznych w Skarżysku-Kamiennej, zwracał uwagę na ideę pracy opartej na potencjale mieszkańców.

- Co to oznacza w praktyce? Przede wszystkim stawiamy na mieszkańców. Opieramy się na potencjale, pasjach i zasobach mieszkańców. Nie przynosimy

Miejsce Aktywności Lokalnej ma charakter międzypokoleniowy i ma łączyć mieszkańców w różnym wieku

gotowych, nudnych szablonów. Chcemy wspólnie z wami odkrywać to, co w naszej społeczności najlepsze - podkreślała.

Miejsce Aktywności Lokalnej ma charakter międzypokoleniowy i ma łączyć mieszkańców w różnym wieku. To miejsce otwarte dla dzieci, młodzieży, dorosłych i seniorów - wszystkich, którzy chcą aktywnie uczestniczyć w życiu osiedla.

W założeniach przestrzeni ma sprzyjać integracji i wspólnym działaniom, a także rozwijaniu lokalnych talentów i pasji. Jak podkreślają organizatorzy, na osiedlu Zachodnim nie brakuje osób z pomysłami i umiejętnościami, które mogą stać się podstawą nowych inicjatyw.

Nowa przestrzeń ma w założeniu stać się miejscem regularnych spotkań, rozmów i działań społecznych, które będą rozwijać integrację na osiedlu Zachodnim w Skarżysku-Kamiennej. Wśród pierwszych zapowiadanych działań znalazły się między innymi: utworzenie ogrodu społecznego, zajęcia z aerobiku oraz warsztaty tematyczne prowadzone przez mieszkańców dla mieszkańców.©@

Będzie remont targowiska



FOT. ANNA ZĄBECKA

Rozbudowany zostanie system kanalizacji deszczowej. Będzie nowe ogrodzenie, oświetlenie oraz nawierzchnia.

Anna Ząbecka
Starachowice

Ponad 4,5 miliona złotych dofinansowania trafi do Starachowic na kolejne inwestycje. Największe zmiany czekają miejskie targowisko i hale targowe, które przejdą modernizację oraz termomodernizację.

Miasto Starachowice pozyskało ponad 4,5 miliona złotych dofinansowania z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Środki zostaną przeznaczone na trzy zadania realizowane w ramach rewitalizacji miasta. Największa część inwestycji obejmie drugi etap modernizacji miejskiego targowiska przy ulicy Targowej.

Podczas konferencji prasowej, która dotyczyła nowych inwestycji, odbyła się w czwartek, 28 maja na terenie targowiska. Prezydent Starachowic Marek Matek podkreślał, że to jedno z długo wyczekiwanych przedsięwzięć.

- Starachowice z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego otrzymało kolejne środki finansowe. Wygraliśmy w konkursie związanym z rewitalizacją miast. Na ten cel do Starachowic popłynęło ponad 4,5 miliona złotych - mówił Marek Matek.

Drugi etap modernizacji targowiska ma objąć między innymi rozbudowę systemu kanalizacji deszczowej, wykonanie nowego ogrodzenia, oświetlenia oraz nawierzchni. Zmiany czekają także hale targowe. Obiekty przejdą gruntowną termomodernizację. Pojawia się nowe dachy, instalacje fotowoltaiczne oraz magazyny energii. - Powstaną farma fotowoltaiczna i magazyny energii, więc będziemy bardziej ekologiczni, bo będziemy produkowali swoją energię elektryczną, która będzie zasilala te obwody, które są w najbliższym otoczeniu targowiska i na samym targowisku

miejskim - powiedział prezydent.

Podczas konferencji prasowej pojawiły się pytania dotyczące organizacji prac i funkcjonowania targowiska w czasie inwestycji. Prezydent zapewnił, że miasto chce wypracować rozwiązania pozwalające na dalsze prowadzenie działalności handlowej. Miasto przygotowuje propozycję związaną ze sposobem przeprowadzenia prac tak, by w tym samym czasie mogła być kontynuowana działalność gospodarcza. Szczegóły organizacji prac mają zostać ustalone między innymi z najemcami oraz Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną.

Drugim projektem realizowanym dzięki pozyskanemu dofinansowaniu będzie drugi etap zagospodarowania skweru seniora przy ulicy Zakładowej. Na jego terenie pojawią się nowe chodniki, ławki, kosze na śmieci, dodatkowe oświetlenie oraz nasadzenia zieleni. Prezydent Starachowic podkreślił, że zakres prac został opracowany na podstawie konsultacji społecznych z mieszkańcami.

Trzecie zadanie dotyczy przygotowania specjalnych map z alfabetem Braille'a - tyflomap. Zostaną one zamontowane w Centrum Aktywności Społecznej na Osiedlu Wzgórze oraz w budynku Parku Kultury.

- Zadania wynikają z gminnego programu rewitalizacji i to są jedne z ostatnich zadań, które w ramach Gminnego Programu Rewitalizacji tej starej edycji będziemy realizować - zaznaczył prezydent Starachowic Marek Matek.

Dodał, że większość inwestycji zapisanych ponad 10 lat temu w programie rewitalizacji została już wykonana lub jest obecnie realizowana, a pozyskane środki zewnętrzne pozwolą ograniczyć wydatki z miejskiego budżetu i umożliwić realizację kolejnych inwestycji w przyszłości. ©

KRÓTKO

GMINA MIRZEC

Wpadł podejrzany o włamanie

Na trzy tysiące złotych oszacował swoje straty okradziony mieszkaniec gminy Mirzec w powiecie starachowickim. Mężczyzna w piątek zgłosił policjantom, że w połowie maja ktoś włamał mu się do ciężarówki i ukradł ze skrzynki narzędziowej szlifierkę kątową oraz klucz udarowy wraz z ładowarkami.

Sprawą zajęli się policjanci walczący z przestępczością przeciwko mieniu. W poniedziałek zatrzymali 34-letniego mieszkańca gminy Mirzec i odzyskali szlifierkę. Mężczyzna usłyszał już zarzut włamania. Może mu grozić nawet 10 lat więzienia. MINOS

STARACHOWICE

Dwa miliony na rehabilitację

Powiatowy Zakład Opieki Zdrowotnej w Starachowicach zakończył realizację projektu „Zakup sprzętu do rehabilitacji leczniczej dla pacjentów onkologicznych”, finansowanego ze środków Narodowej Strategii Onkologicznej. Wartość przyznanej dotacji wyniosła dokładnie 1 999 694,70 złotych. Dzięki pozyskanym środkom szpital znacząco rozbudował i unowocześnił bazę sprzętową wykorzystywaną podczas rehabilitacji pacjentów wymagających specjalistycznego leczenia oraz powrotu do sprawności.

Nowy sprzęt został już dostarczony, uruchomiony i oddany do użytku. Fizjoterapeuci oraz rehabilitanci Powiatowego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Starachowicach przeszli specjalistyczne szkolenia, dzięki którym mogą w pełni wykorzystywać możliwości nowoczesnych technologii terapeutycznych.

Zakupione urządzenia zostały rozdysponowane pomiędzy Ośrodek Rehabilitacji Leczniczej Diennej dla Dzieci, Ośrodek Rehabilitacji Leczniczej Diennej oraz Pracownię Fizjoterapii.

W ramach projektu szpital zakupił między innymi urządzenia do terapii falą uderzeniową, aparaty do masażu uciskowego, sprzęt do krioterapii miejscowej, aparaty do drenażu limfatycznego, platformy wibracyjne, specjalistyczne zestawy do diagnostyki i rehabilitacji kończyn, a także nowoczesne urządzenia wspomagające rehabilitację dłoni i palców. AZ



FOT. GMINA MIRZEC

Planowany jest remont parkingu w centrum Mirca

INWESTYCJE DUŻE ZMIANY W GMINIE MIRZEC

Cztery miliony na rewitalizację

Anna Ząbecka
Gmina Mirzec

Ponad 4 miliony złotych to kolejne dofinansowanie, jakie gmina Mirzec pozyskała na rewitalizację centrum Mirca. Zostanie zrealizowany Gminny Program Rewitalizacji dla centrum wsi.

Po przygotowaniu i przyjęciu Gminnego Programu Rewitalizacji oraz opracowaniu w ramach tego programu projektu pod nazwą „III etap rewitalizacji centrum Mirca poprzez nadanie nowych funkcji oraz poprawę funkcjonalności i estetyki przestrzeni publicznej”, teraz jest umowa i pieniądze na te działania.

Wójt gminy Mirzec Mirosław Seweryn podpisał umowę o dofinansowanie projektu z panią marszałek województwa świętokrzyskiego, Renatą Janik i wicemarszałkiem Grzegorzem Sochą, przy udziale członków Zarządu Województwa Świętokrzyskiego, Andrzeja Prusia i Anity Koniusz.

Gmina Mirzec otrzyma z Regionalnego Programu Opera-

cyjnego dofinansowanie w kwocie blisko 4,3 miliona złotych. Koszt całkowity zadania to ponad 5 milionów złotych.

Trzeci etap rewitalizacji Mirca prowadzony będzie na terenie sołectw Mirzec I i Mirzec II. Rewitalizacja obejmie modernizację budynku Szkoły Podstawowej w Mircu z uwzględnieniem potrzeb osób z niepełnosprawnością, w ramach której zaplanowano między innymi wymianę pokrycia dachowego, wymianę oświetlenia na energooszczędne, budowę podjazdu dla osób z niepełnosprawnością i modernizację łazienek.

W ramach inwestycji w infrastrukturę kulturalną planowana jest budowa placu debat obywatelskich z infrastrukturą przy budynku Biblioteki

Gmina Mirzec otrzyma z Regionalnego Programu Operacyjnego dofinansowanie w kwocie blisko 4,3 miliona złotych.

i Ośrodka Kultury Gminy Mirzec oraz funkcjonalna odnowa zabytkowego budynku dawnej siedziby gminy, z 1922 roku w centrum Mirca. Przy budynku Ośrodka Kultury wybudowane zostaną panele fotowoltaiczne oraz monitoring w celu zwiększenia bezpieczeństwa w rejonie budynku.

Planowany jest remont parkingu w centrum Mirca oraz remont drogi gminnej. W ramach rozbudowy infrastruktury turystycznej planowana jest dalsza modernizacja części parku podworskiego, między innymi wykonanie parku kieszonkowego, montaż oświetlenia parkowego, wykonanie iluminacji świetlnej i budowa stylizowanego wejścia.

Estetykę centrum Mirca poprawią nasadzenie wieloletnich rabat kwiatowych na parkingu głównym i przed budynkiem Gminnej Biblioteki Publicznej w Mircu. Przy Ośrodku Kultury w Mircu planowane jest wykonanie ogrodu wertykalnego, czyli wykonanie ekranu zieleni.

©

REKLAMA

1911462580

Sesja absolutoryjna w Starachowicach

Jednogłośnie absolutorium dla Prezydenta Materka



Prezydent Starachowic Marek Materek otrzymał jedno-głośnie decyzją radnych absolutorium z tytułu wykonania budżetu Gminy Starachowice za rok 2025. Procedurę absolutoryjną poprzedziło udzielenie wotum zaufania, które prezydent otrzymał przy 13 głosach „za”.

- Dziękuję Radnym Rady Miejskiej za jednogłośnie absolutorium z wykonania budżetu za 2025 rok, dziękuję za zaufanie. Codziennie mogę liczyć na wsparcie naszego zespołu w Radzie Miejskiej, za co radnym Ruchu Marka Materek serdecznie dziękuję - podsumował decyzję radnych Rady Miejskiej w Starachowicach. Decyzja Radnych Rady Miejskiej w Starachowicach jest najlepszym potwierdzeniem, że praca, którą każdego dnia miejskie władze realizują wspólnie na rzecz Starachowic jest słusznym kierunkiem rozwoju miasta.

- Kolejne inwestycje, kilometry wyremontowanych dróg, dokumentację kosztorysowo-projektową, działania wspierające ekologię, politykę społeczną, politykę mieszkaniową, sport, kulturę oraz rozwój oświaty to efekt współpracy wielu środowisk, którym zależy na tworzeniu nowoczesnego miasta dbającego o interesy wszystkich grup społecznych - podkreślają miejskie władze.

Raport o stanie gminy

Podczas majowej sesji odbyła się również debata nad Raportem o stanie gminy Starachowice za 2025 rok i głosowanie nad wotum zaufania dla Prezydenta Miasta.

Informację na temat raportu przedstawił Prezydent Miasta, dokument był dostępny do wglądu na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Starachowice. W dyskusji na temat raportu wzięli udział jedynie radni Rady Miejskiej. Prezydent otrzymał wotum zaufania przy 13 głosach za i 5 głosach wstrzymujących się, nikt nie był przeciw. Kolejnym punktem obrad była procedura absolutoryjna. Obecni na sali obrad radni głosowali w sprawie zatwierdzenia sprawozdania finansowego Gminy Starachowice wraz ze sprawozdaniem z wykonania budżetu Gminy Starachowice za 2025 rok oraz w sprawie udzielenia Prezydentowi Miasta Starachowice absolutorium z tytułu wykonania budżetu Gminy Starachowice za 2025 rok. Przyjęto je jednogłośnie przy 17 głosach „za”.

- Zatwierdzone sprawozdanie finansowe Gminy Starachowice wraz ze sprawozdaniem z wykonania

budżetu Gminy Starachowice za 2025 rok jest dla mnie jasnym głosem, że realizowane przez nas plany inwestycyjne, środki finansowe pozyskiwane ze źródeł zewnętrznych, miliony dofinansowania i każda złotówka wydawana z gminnego budżetu są decyzjami służącymi lokalnej społeczności, a codzienne zmiany i poprawa jakości świadczonych usług są odbierane pozytywnie przez mieszkańców Starachowic. Rok 2025 był dla Starachowic czasem intensywnych działań, ambitnych przedsięwzięć i konsekwentnie realizowanych planów rozwojowych. To rok, w którym oddaliśmy do użytku inwestycje nie tylko efektowne wizualnie, ale przede wszystkim realnie wpływające na komfort życia mieszkańców. Starachowice rozwijają się dziś jako miasto nowoczesne, funkcjonalne i otwarte na potrzeby wszystkich pokoleń - podsumował Prezydent Starachowic Marek Materek.

INFORMACJA PREZYDENT MIASTA STARACHOWICE

działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026, poz. 399)

informuje:

że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miejskiego w Starachowicach przy ulicy Radomskiej nr 45, na okres 21 dni zostały wywieszone:

1. wykaz dla lokalu użytkowego (boks rowerowego) znajdującego się przy ul. Reja 11 w Starachowicach.

Wykaz wywiesza się na okres 21 dni **od dnia 5.06.2026 r. do dnia 25.06.2026 r.** według załącznika opublikowanego na stronie internetowej www.bip.um.starachowice.pl.

Szczegółowe informacji udziela Referat Działalności Gospodarczej i Zasobów Lokalowych pok. nr 14, tel. 41 322 10 74.

PREZYDENT
MIASTA STARACHOWICE
-/ MAREK MATEREK

EkoŻłobek w Starachowicach

Rusza rekrutacja

8 czerwca rozpoczyna się rekrutacja do pierwszego publicznego żłobka w Starachowicach. EkoŻłobek powstaje przy ulicy Leśnej. Placówka zapewni 32 miejsca opieki dla dzieci do lat 3. Nabór potrwa do 26 czerwca.

- To ważny moment dla wielu rodzin. Już od września najmłodsi mieszkańcy naszego miasta będą mogli korzystać z nowoczesnej, bezpiecznej i przyjaznej placówki stworzonej z myślą o dzieciach do 3. roku życia. To znakomite wiadomości zarówno dla maluchów, jak i rodziców – podkreśla Prezydent Miasta Starachowice Marek Materek. Powstanie żłobka w Starachowicach jest możliwe dzięki pozyskanym przez Gminę Starachowice środkom z programu „Aktywny Maluch 2022–2029”, Krajowego Planu Odbudowy oraz funduszy europejskich. Wnioski rekrutacyjne należy składać w Urzędzie Miejskim w Starachowicach, pokój 221. Dokumenty rekrutacyjne są dostępne na stronie internetowej www.starachowice.eu. Warto podkreślić, iż rekrutacja w pierwszej kolejności dotyczy dzieci zamieszkałych na terenie Gminy Starachowice.

To coś więcej niż żłobek

- Dla wielu osób to może być po prostu żłobek. Dla mnie to coś znacznie więcej. Dzięki temu mogłam wrócić do pracy ze spokojną głową, bez ciągłego organizowania opieki i proszenia bliskich o pomoc. To ogromne wsparcie dla naszej rodziny. Cieszę się, że moje dziecko będzie miało bezpieczne, przyjazne miejsce blisko domu, a ja mogę łączyć życie zawodowe z byciem mamą – mówi jedna z mam, zainteresowanych ofertą powstania żłobka w Starachowicach.

- Mam nadzieję, że w końcu coś naprawdę ważnego powstaje dla młodych rodzin w Starachowicach. Dzięki temu łatwiej będzie wrócić do pracy i pogodzić życie rodzinne z codziennymi obowiązkami. To ogromna pomoc dla nas – młodych rodziców – dodaje inna mama.

Inwestycja, na którą czekały rodziny

- Pierwszy publiczny żłobek w Starachowicach to nie obietnica bez pokrycia, tylko realna inwestycja, na którą

czekało wiele rodzin w naszym mieście. Tworzymy nowoczesne, bezpieczne i przyjazne najmłodszym miejsce, w którym rodzice będą mogli spokojnie powierzyć opiekę nad swoim dzieckiem – podkreśla Prezydent Miasta Marek Materek.

- Zachęcam wszystkich do udziału w naborze i złożenia odpowiednich dokumentów. Otrzymujemy wiele pozytywnych sygnałów w sprawie utworzenia żłobka. To realne wsparcie dla młodych rodzin. Chcemy, żeby Starachowice były miejscem, gdzie młodzi ludzie mogą spokojnie zakładać rodziny i planować przyszłość. Utworzenie żłobka wspiera nasze inicjatywy. Każdy mieszkaniec jest dla nas ważny, a najmłodszy - w szczególności – dodaje Zastępca Prezydenta Miasta Marcin Gołębiowski.

Zdrowe posiłki za jedyne 5 zł dziennie

Jednym z największych atutów EkoŻłobka będzie własna kuchnia i wyjątkowa dbałość o jakość żywienia. Każdy posiłek będzie przygotowywany na miejscu, od podstaw, bez gotowych dań, koncentratów i wysoko przetworzonej żywności. Dzieci otrzymają zdrowe, różnorodne i sezonowe posiłki zgod-

ne z normami żywienia dla dzieci do lat 3. Co równie ważne – dzienna stawka za wyżywienie wyniesie tylko 5 zł. - To promocyjna stawka, możliwa dzięki wsparciu Gminy Starachowice, która pokryje ewentualne różnice w kosztach zakupu produktów spożywczych. To połączenie wysokiej jakości i realnej oszczędności dla rodzin – dodaje Zastępca Prezydenta.

32 miejsca dla najmłodszych EkoŻłobek powstaje przy ul. Leśnej 40. Placówka zapewni 32 miejsca opieki dla dzieci do lat 3, nowoczesne wyposażenie, profesjonalną kadrę oraz warunki sprzyjające rozwojowi, samodzielności i budowaniu pierwszych relacji społecznych.

Najważniejsze informacje

- **Rekrutacja:** 8–26 czerwca
- **Składanie wniosków:** Urząd Miejski w Starachowicach, pokój 221 (II piętro)
- **Liczba miejsc:** 32
- **Wyżywienie:** 5 zł dziennie (stawka promocyjna)
- **Lokalizacja:** ul. Leśna 40
- **Pierwszeństwo mają dzieci zamieszkałe na terenie Gminy Starachowice**

LAUREACI Z POWIATU OSTROWIECKIEGO I STARACHOWICKIEGO

Oni otrzymali Laur Samorządowca. To szczególne wyróżnienie

Julia Warych
Region

21 maja, w Centrum Kongresowym Targów Kielce odbyła się wielka gala, podczas której przyznaliśmy nagrody Laur Samorządu Regionu Świętokrzyskiego 2026.

Są tym gronie również przedstawiciele powiatów ostrowieckiego i starachowickiego

Powta ostrowiecki

Artur Łakomiec, prezydent Ostrowca Świętokrzyskiego koncentruje się na zrównoważonym i długofalowym kierunku zmian, opartym na konsekwencji, odpowiedzialności oraz stabilnym zarządzaniu. Szczególną uwagę poświęca inwestycjom infrastrukturalnym, wzmocnieniu usług publicznych i lokalnej gospodarki, tworzeniu nowych miejsc zatrudnienia, modernizacji dróg oraz rozwojowi mieszkalnictwa, dbając jednocześnie o bezpieczeństwo finansowe samorządu. Podkreśla, że przyszłość Ostrowca Świętokrzyskiego wymaga systematycznej pracy i przemyślanej decyzji, których celem jest poprawa codziennego życia mieszkańców.

Lech Łodej, burmistrz Kunowa kieruje gminą od 2014



Michał Skotnicki, wicewojewoda świętokrzyski, Dariusz Kołacz, prezes Makroregionu Południe Polska Press Grupy, Artur Łakomiec, prezydent Ostrowca Świętokrzyskiego, Lech Łodej, burmistrz Kunowa i Stanisław Wróbel, redaktor naczelny „Echa Dnia”

roku. W czasie sprawowania funkcji realizował liczne inwestycje mające poprawić infrastrukturę i jakość życia mieszkańców. Za jego kadencji przeprowadzono remonty wielu dróg i ulic, rozwijano sieć kanalizacyjną oraz wodociągową, modernizowano oświetlenie uliczne, wymieniając setki lamp na energooszczędne LED-y, a także realizowano inwestycje związane z edukacją i przestrzenią publiczną. Lech Łodej wielokrotnie podkreśla, że celem działań samorządu jest syste-

matyczny rozwój gminy i pozyskiwanie środków zewnętrznych na kolejne inwestycje. Jako emerytowany zawodowy strażak zaznacza, że zawsze bezpieczeństwo mieszkańców gminy jest dla niego priorytetem.

W gronie wyróżnionych znaleźli się również przedstawiciele powiatów ostrowieckiego i starachowickiego



Michał Skotnicki, wicewojewoda świętokrzyski, Dariusz Kołacz, prezes Makroregionu Południe Polska Press Grupy, Marcin Gołębiowski, wiceprezydent Starachowic, Mirosław Seweryn, wójt Mirca, Ernest Kumek, wójt gminy Brody i Stanisław Wróbel, redaktor naczelny „Echa Dnia”

Powiat starachowicki

Wójt gminy Brody, Ernest Kumek nagrodę otrzymał za konsekwentne działania społeczne i realne wsparcie najbardziej potrzebujących mieszkańców - osób samotnych, starszych i z niepełnosprawnościami. Dzięki wdrożeniu, po raz pierwszy w Gminie Brody, dedykowanych programów społecznych poprawia się jakość ich życia oraz poczucie bezpieczeństwa. W 2024 roku zainicjował powstanie trzech ciał doradczo-konsultacyjnych: Rady Mł-

dzieży, Rady Seniorów oraz Rady Przedsiębiorców. To ważny krok w stronę wzmocnienia partycypacji społecznej oraz budowania dialogu z różnymi grupami społecznymi. Inicjatywy te pozwalają lepiej rozpoznawać lokalne potrzeby i wspólnie pracować nad rozwojem gminy.

Mirosław Piotr Seweryn, wójt Mirei to doświadczony samorządowiec, który w strukturach samorządu pracuje od 35 lat. Wieloletni radny Rady Gminy w Mircu a następnie jej

przewodniczący. Od 2016 roku pełni funkcję Wójta Gminy Mirzec. Dziesięć lat pracy na tym stanowisku zaowocowało realizacją ponad 250 projektów w różnych dziedzinach życia. Łączna wartość wydatków w latach 2016 - 2025 na działania inwestycyjne, edukacyjne, prospołeczne, prozdrowotne, ekologiczne, kulturalne, promujące sport, aktywność i integrację wyniosły ponad 218 milionów złotych. Ogromna część tej kwoty - ponad 95 milionów zł - to pieniądze pozyskane.

Prezydent Starachowic Marek Materek doskonale wie, że kluczem do sukcesu jest współpraca lokalnej społeczności i samorządu. Rozwój Starachowic to również efekt współpracy wielu środowisk: stowarzyszeń, organizacji pozarządowych, seniorów, młodzieży, a także osób zaangażowanych w rozwój kultury i sportu. Pan Prezydent został nagrodzony za ogromną skuteczność w pozyskiwaniu środków zewnętrznych i realizację wielu ważnych inwestycji dla mieszkańców. Prezydent zapewnia, że nie spoczywa na laurach i przed miastem są kolejne ambitne projekty realizowane z myślą o przyszłości Starachowic.

©P

REKLAMA

0011530323

Pajacyk

Niepubliczny Żłobek i przedszkole od 2001 roku

Pajacyk 25 lat

OPIEKI NAD MALUSZKAMI

To pewność najwyższego standardu opieki

CIEPŁA, RODZINNA ATMOSFERA
 BEZPIECZEŃSTWO I ZAUFANIE
 DOŚWIADCZONA KADRA
 WSPIERAMY ROZWÓJ KAŻDEGO MALUCHA
 ZDROWE POŚILKI I CODZIENNA TROSKA

Od 25 lat tworzymy miejsce, w którym dzieci czują się kochane, bezpieczne i akceptowane. Ty zyskujesz spokój, że Twoje dziecko jest w najlepszych rękach.

Oś. Ogrody 16
27-400 Ostrowiec Świętokrzyski
 41 262 83 50
 Zapraszamy!
 MALUCHY WIELKA SPRAWA

Starachowicka schola z wyróżnieniem

Kazimierz Cuch
Starachowice

Starachowicka schola wyróżniona na Ogólnopolskim Festiwalu Pieśni Sakralnej w Grójcu

Ideą festiwalu jest promocja muzyki sakralnej, prezentacja dorobku artystycznego wykonawców i kompozytorów oraz integracja środowiska chóralnego z całego kraju, między innymi poprzez warsztaty organizowane podczas festiwalu przez Jana Kruć, znanego kompozytora i dyrygenta.

Zanim schola z opiekunami dojechała do Grójca, na festiwal, odwiedziła Sanktuarium Matki Bożej Pocieszycielki Strapionych Pani

Ziemi Grojeckiej w Lewicy nie.

Podczas mszy świętej w tym sanktuarium, odprawionej przez księdza Arkadiusza Wolskiego, wikariusza parafii Wszystkich Świętych w Starachowicach, opiekuna scholi, zawierzono scholę, rodziców, rodzeństwo Maryi Pocieszycielce.

Podstawą zespołu jest Amelia Tofil, uczennica starachowickiej Szkoły Muzycznej, grająca na gitarze i nadająca brzmienie każdej pieśni.

Zdaniem organizatorów i opiekunów scholi, wśród których jest Aleksandra Skowrońska, pani dyrektor starachowickiej Szkoły Muzycznej, festiwal i wyróżnienie jest motywacją do dalszej pracy.

©P



FOT. SANDRA KRAKOWKA

Podczas Dnia Dziecka w Ostrowcu wystąpili tancerze ze Szkoły Tańca Progres.



FOT. SANDRA KRAKOWKA

Na najmłodszych uczestników pikniku w Ostrowcu czekało mnóstwo niespodzianek.

Dzień Dziecka w miastach nad Kamienną. Było rodzinnie i bardzo radośnie

Anna Ząbecka
Region

Dzień Dziecka w powiatach starachowickim, ostrowieckim i skarżyskim upłynął pod znakiem radości, wspólnej zabawy i niespodzianek.

Powiat Starachowicki

Choć pogoda w sobotę, 30 maja nie rozpieszczała, mieszkańcy Starachowic nie dali się zniechęcić. Teren Muzeum Przyrody i Techniki wypełnił się dziećmi i ich rodzinami, które wspólnie świętowały Dzień Dziecka 2026. Na najmłodszych czekały liczne atrakcje, animacje, pokazy i strefy zabawy, które przez całe popołudnie przyciągały uczestników wydarzenia.

Pomimo braku słońca na terenie muzeum pojawiły się dziesiątki dzieci, które chętnie korzystały z przygotowanych stref aktywności. Dużym zainteresowaniem cieszyła się Bańkowa Bajkowa Polana, gdzie najmłodsi mogli podziwiać nie-

zwykle bańki mydlane i uczestniczyć w animacjach.

Nie zabrakło również Świetlnych Animatorów, Strefy Relaksu, Strefy Rekreacji oraz Strefy Zabawy. Rodzinna atmosfera i uśmiechy uczestników pokazały, że nawet niepewna pogoda nie była w stanie zepsuć święta najmłodszych.

Kulminacyjnym punktem tegorocznych obchodów było multimedialne widowisko - pokaz światła „Wielki Piec”. Dzień Dziecka świętowano również w Brodach.

Powiat Skarżyski

Dzień Dziecka w Muzeum imienia Orła Białego w Skarżysku-Kamiennym w niedzielę, 31 maja upłynął pod znakiem rodzinnej zabawy, orientalnych atrakcji i niezapomnianych wrażeń. Organizatorzy przygotowali bogaty program wydarzeń inspirowanych trwającą wystawą czasową „Dziedzictwo Orientu”.

Jedną z największych atrakcji okazały się wywodzące się z państw Orientu gry zespo-

łowe. Do rywalizacji stanęły całe rodziny, a wspólna zabawa dostarczyła mnóstwo emocji zarówno dzieciom, jak i dorosłym. Nie zabrakło śmiechu, zdrowej rywalizacji i integracji międzypokoleniowej.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się także orientalne akcenty przygotowane specjalnie dla najmłodszych. Na dzieci czekał prawdziwy Aladyn oraz symboliczny latający dywan, które pozwalały choć na chwilę przenieść się do baśniowego świata znanego z opowieści tysięcy i jednej nocy. Klimat wydarzenia dopełniały persko-tureckie słodkości serwowane uczestnikom.

Ważnym punktem programu był również spektakl teatryku kukiełkowego „Lis przechera”. Mali widzowie z ogromnym zainteresowaniem śledzili losy bohaterów przedstawienia, aktywnie reagując na wydarzenia rozgrywające się na scenie.

W Suchedniowie Dzień Dziecka połączono z niezwykłym festywnym BZYczyMY.

Powiat Ostrowiecki

W niedzielę, 31 maja, Park Miejski w Ostrowcu Świętokrzyskim zamienił się w kolorowy plac zabaw, pełen uśmiechu i radości. Na najmłodszych uczestników czekały animacje, gry, plac zabaw, dmuchańce oraz poczęstunek. Zorganizowano także konkursy z nagrodami, a w amfiteatrze występy dzieci, które zachwyciły publiczność.

Instytucje miejskie i powiatowe przygotowały warsztaty i zajęcia kreatywne, które cieszyły się ogromnym zainteresowaniem najmłodszych. Nie brakowało również stoisk informacyjnych dotyczących rodzicielstwa zastępczego oraz form wsparcia dla rodzin.

Podczas wydarzenia zwracano szczególną uwagę na obchodzony Dzień Rodzicielstwa Zastępczego. O znaczeniu rodzin zastępczych mówiła Joanna Pikus, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie.

Dzień Dziecka świętowano również w Bałtowie, Ćmielowie i Waśniowie. ©©



FOT. MUZEUM ORLA BIAŁEGO

Jedną z atrakcji Dnia Dziecka w Skarżysku-Kamiennym były wywodzące się z państw Orientu gry zespołowe.



FOT. ANNA ZĄBECKA

Dużym zainteresowaniem małych starachowiczan cieszyła się Bańkowa Bajkowa Polana.



FOT. MUZEUM ORLA BIAŁEGO

Wiele radości w skarżyskim muzeum sprawiło rodzinne przeciąganie liny.



FOT. ANNA ZĄBECKA

W Starachowicach dla dzieci przygotowano różne strefy aktywności.

KRÓTKO

SKARŻYSKO-KAMIENNA

Wystawa Kamili Sammler „jaCień„

Miejskie Centrum Kultury w Skarżysku-Kamiennej zaprasza na wernisaż wystawy fotografii Kamili Sammler - „jaCień”, który odbędzie się w piątek, 12 czerwca o godzinie 18:00 w Galerii skarżyskiego MCK. Wystawa „jaCień” to niezwykle osobisty i refleksyjny projekt artystyczny, w którym Kamila Sammler prowadzi odbiorcę przez wielowymiarowy teatr cieni, niedopowiedzeń i metafor. Prezentowane fotografie balansują pomiędzy rzeczywistością a abstrakcją, pozostawiając przestrzeń na własne interpretacje i emocje. To sztuka, która nie tylko zachwyca formą, ale także skłania do zadawania pytań o obecność, tożsamość i relację człowieka ze światem. Wystawę będzie można oglądać do 21 sierpnia. AZ

OSTROWIEC

Ostrowieckie Senioralia

XII Ostrowieckie Senioralia rozpoczną się w sobotę, 6 czerwca w sali wielofunkcyjnej Miejskiego Centrum Kultury. Oficjalne otwarcie wydarzenia zaplanowano na godzinę 10.00. Pierwszy dzień wypełnią interesujące prelekcje i występy.

W programie znalazł się między innymi wykład Zbigniewa Tyczyńskiego poświęcony dziejom browaru Saskich, pokaz mody seniorów, występ taneczny oraz wykład profesora doktora habilitowanego Jerzego Nowocienia dotyczący edukacji fizycznej w rodzinie w dobie współczesnych przemian cywilizacyjnych.

Drugiego dnia, w niedzielę 7 czerwca, uczestnicy spotkają się na ostrowieckim rynku, gdzie o godzinie 14 odbędzie się zbiórka i złożenie kwiatów w miejscu pamięci narodowej.

Następnie ulicami miasta przejdzie tradycyjna Parada Seniorów. Dalsza część wydarzeń przeniesie się do amfiteatru w Parku Miejskim. Po oficjalnym otwarciu drugiego dnia Senioraliów publiczność będzie mogła obejrzeć koncert „Młodzież Seniorom” w wykonaniu chóru dziecięcego Kotki Dwa oraz Studia Wokalnego Pandora z Miejskiego Centrum Kultury.

Nie zabraknie również prezentacji talentów artystycznych seniorów. Wieczorem na scenie pojawi się zespół Humorysy, a całe wydarzenie zakończy uroczyste podsumowanie XII Ostrowieckich Senioraliów. SK

OSTROWIEC

Magic Tenors i Orkiestra Le Figaro

Do Ostrowca Świętokrzyskiego zawita spektakularne widowisko muzyczne, które podbiło serca publiczności w całej Polsce. Magic Tenors powracają w nowej odsłonie, prezentując świeży program, nowe aranżacje i jeszcze więcej scenicznej energii. Organizatorzy zapowiadają wydarzenie, które będzie czymś więcej niż zwykłym koncertem, ma to być podróż przez świat najpiękniejszych dźwięków.

Na scenie pojawi się charyzmatyczny kwartet tenorów, tworzący unikalne połączenie głosów, talentu i osobowości. W Ostrowcu wystąpią: Mykhailo Gumennyi, Dawid Kwieciński, Evgeniy Prudnyk oraz Giorgi Tsintsadze. Każdy z artystów ma bogate doświadczenie sceniczne i zachwyca publiczność zarówno kunsztem wokalnym, jak i sceniczną charyzmą. Koncert odbędzie się w piątek, 5 czerwca o godz. 19 w Centrum Tradycji Hutnictwa. SK

OSTROWIEC

Rozmowy gospodyń

Prawo, fundusze, księgowość i wymiana doświadczeń - to główne tematy II Konferencji Edukacyjnej „Mądrość KGW”, która odbędzie się w środę 10 czerwca w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Wydarzenie skierowane jest do przedstawicieli Kół Gospodyń Wiejskich z powiatu ostrowieckiego i ma pomóc im w jeszcze skuteczniejszym prowadzeniu działalności oraz pozyskiwaniu środków na rozwój. Organizatorem konferencji jest Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Do udziału zaprasza kierownik Biura Powiatowego ARIMR w Ostrowcu Świętokrzyskim, Paulina Sikorska.

Początek w środę, 10 czerwca, o godzinie 10 w Hotelu RED w Ostrowcu Świętokrzyskim. Rejestracja uczestników od godziny 9.40.

W programie konferencji znalazły się panele poświęcone najważniejszym zagadnieniom związanym z funkcjonowaniem Kół Gospodyń Wiejskich. Uczestnicy będą mogli zdobyć wiedzę z zakresu księgowości i spraw skarbowych, poznać aktualne przepisy prawne oraz dowiedzieć się więcej o możliwościach uzyskania dofinansowań. Nie zabraknie także czasu na rozmowy i wymianę doświadczeń. Po przerwie kawowej zaplanowano panel dotyczący funduszy i wsparcia finansowego, a następnie dyskusję oraz prezentację wystawców. SK

Dżem, De Mono, Afromental, TeDe podczas Dni Ostrowca Świętokrzyskiego

Sandra Krakowiak
Ostrowiec Świętokrzyski

Od piątku 26 do niedzieli 28 czerwca na Stadion Miejskim KSZO odbędą się Dni Ostrowca Świętokrzyskiego.

Tegoroczne Dni Ostrowca Świętokrzyskiego zapowiadają się wyjątkowo atrakcyjnie. Przez trzy dni Stadion Miejski KSZO stanie się miejscem wspólnej zabawy dla mieszkańców w każdym wieku.

Święto miasta rozpocznie się w piątek, 26 czerwca. Od godziny 16 najmłodszy będą mogli skorzystać z animacji i zabaw przygotowanych specjalnie dla dzieci. Następnie na scenie pojawią się Janusz Walczuk, Eni, a wieczorem publiczność rozgrzeją Kronkel Dom oraz Tede. TeDe wystąpi o godzinie 21:30. Wcześniej, bo o godzinie 17 wystąpi Janusz Walczuk, o godzinie 18:30 Eni a o godzinie 20 Kronkel Dom. Sobotni program, 27 czerwca, wypełnią prezentacje instytucji miejskich, kolorowy plac zabaw oraz Ostrowieckie Rozmaitości Artystyczne. Wieczorem scenę przejmą gwiazdy muzyczne.



FOT. ARCHIWUM

De Mono wystąpi podczas tegorocznych Dni Ostrowca.

Przed publicznością wystąpią De Mono, Ptaki oraz Ornette.

Zespół De Mono wystąpi o godzinie 18. O 19:30 scenę przejmie zespół Ptaki. O 21 wystąpi Ornette czyli Grzegorz „Ornette” Stępień.

Niedzielę rozpocznie tradycyjna Pobudka Hutnicza i przemarsz orkiestry dętej ulicami miasta. W dalszej części programu zaplanowano prezentację spółek hutniczych oraz atrakcje

dla rodzin. Wieczorem odbędą się koncerty zespołów Ścieki, Afromental i Dżem.

O godzinie 17 na koncert zagra zespół Ścieki. Ich muzyka to bezkompromisowy przekaz, eksplozja dźwięku, emocji i autentyczności, której nie znajdziesz nigdzie indziej. Jeśli masz ochotę na mocne gitarowe brzmienia, tekst z pazurem i prawdziwy koncertowy ogień, nie możesz tego przegapić. O godzinie 18:30

wystąpi zespół Afromental, pochodzący z Olsztyna, wykonujący muzykę z pogranicza rocka, rapcore'u i hip-hopu, założony w 2004 roku.

Na zakończenie Dni Ostrowca wystąpi legendarny polski zespół wykonujący muzykę z pogranicza rocka, bluesa i muzyki harmonijkowej, założony w 1973 roku w Tychach - Dżem.

Wstęp na wszystkie koncerty jest bezpłatny. ©©

Maciej Siembieda spotka się z czytelnikami

Anna Ząbecka

Starachowice, Skarżysko-Kamienna

Jeden z najpopularniejszych polskich pisarzy Maciej Siembieda spotka się z czytelnikami w Starachowicach i Skarżysku-Kamiennej.

Spotkanie Maciejem Siembiedą w Starachowicach organizują prezydent miasta Marek Materka oraz Centrum Kreatywności Pałacyk. To wydarzenie zapowiada się szczególnie interesująco nie tylko dla miłośników

twórczości Siembiedy, ale również dla wszystkich, którzy interesują się historią i reportażem. Spotkanie będzie okazją do poznania inspiracji autora, rozmowy o najnowszych książkach oraz zadania pytań dotyczących jego pracy. Będzie też można kupić książki Macieja Siembiedy i zdobyć autograf pisarza. Rozmowę poprowadzi Aneta Marciniak. Wydarzenie odbędzie się w piątek, 19 czerwca o godzinie 16 w Centrum Kreatywności Pałacyk przy ulicy Konstytucji 3 Maja 15 w Starachowicach.

Spotkanie autorskie z Maciejem Siembiedą organizowane przez Miejskie Centrum Kultury w Skarżysku-Kamiennej rozpocznie się tego samego dnia o godzinie 18 w kawiarni literackiej. Wstęp na spotkanie będzie bezpłatny.

Urodzony w pobliskich Starachowicach, Maciej Siembieda od kilku lat należy do grona najchętniej czytanych polskich autorów. Ogólnopolską popularność przyniosły mu przede wszystkim powieści sensacyjne i historyczne, w których

fakty przeplatają się z literacką fikcją. Szczególne uznanie czytelników zdobyła seria z Jakubem Kanią, obejmująca takie tytuły jak „444”, „Miejsce i imię”, „Wotum”, „Kukły”, „Kołyśanka”, „Orient”, „Sobowtór” czy „Upiór”. Jego ostatnia powieść Gołoborze, która od momentu premiery jest rozchwytywana przez miłośników jego twórczości, oraz zdobywa same pochlebne recenzje krytyków literackich, doczeka się ekranizacji.

©©

Wyjątkowe spotkanie z Arturem Andrussem

Anna Ząbecka

Starachowice

Znany dziennikarz, poeta i artysta kabaretowy Artur Andrus odwiedzi Starachowice 22 czerwca.

Artur Andrus od lat cieszy się ogromną sympatią publiczności. Znany jest jako dziennikarz radiowy, poeta, autor tekstów piosenek, konferansjer oraz artysta kabaretowy. Jego występy przyciągają miłośników inteligentnego humoru, gry słowem i ciekawych historii.

Do Starachowic, Artur Andrus przejeżdża na zaproszenie prezydenta miasta Marka Materki i Centrum Kreatywności Pałacyk, które obchodzi w 2026 roku swoje drugie urodziny. Spotkanie ze znanym gościem poprowadzi Konrad Bilski.

Organizatorzy wydarzenia podkreślają, że spotkanie będzie wyjątkową okazją do osobistego poznania jednego z najbardziej rozpoznawalnych i cenionych polskich twórców.

Spotkanie z Arturem Andrussem odbędzie się w poniedziałek, 22 czerwca o godzinie 17:00

w Sali Olimpia w Urzędzie Miejskim w Starachowicach przy ulicy Radomskiej 45.

Po zakończeniu wydarzenia uczestnicy będą mogli zdobyć autograf oraz porozmawiać z gościem. Organizatorzy przygotowali również słodką niespodziankę dla mieszkańców.

Wstęp na wydarzenie jest bezpłatny, jednak obowiązuje wcześniejsza rezerwacja telefoniczna. Zapisy nadal trwają, a liczba miejsc jest ograniczona. Rezerwacji można dokonywać pod numerem telefonu 574 210 087. ©©



FOT. ARCHIWUM

Artur Andrus wystąpi w Starachowicach.

Wyjątkowy koncert „Piosenki o ludziach z duszą” w Parku Kultury

Anna Ząbecka
Starachowice

Grażyna Łobaszewska i Adam Nowak, lider zespołu Raz Dwa Trzy, już 11 czerwca wystąpią w Starachowicach.

To projekt, który powstał z artystycznej chemii i wzajemnej inspiracji. Jak przyznają sami muzycy - Grażyna Łobaszewska i Adam Nowak, podczas wspólnej pracy „coś zaiskrzyło”, a efektem jest koncert wykraczający daleko poza tradycyjne wykonanie znanych przebojów. Publiczność będzie miała okazję usłyszeć nowe aranżacje przygotowane wspólnie z muzykami zespołu Ajagore.

Podczas koncertu, który odbędzie się w czwartek, 11 czerwca w Parku Kultury w Starachowicach nie zabraknie utworów, które na stałe zapisały się w historii polskiej muzyki. Wśród nich znajdują się między innymi „Czas nas uczy pogody”, „Brzydci”, „Gdybyś”, „Trudno nie wierzyć w nic”, „W wielkim mieście” czy „Pod niebem pełnym cudów”. Organizatorzy zapowiadają wieczór



Grażyna Łobaszewska i Adam Nowak wystąpią w Starachowicach.

pełen wzruszeń, wspomnień i muzycznych uniesień.

Muzyczna uczta rozpocznie się w o godzinie 19 w czwartek, 11 czerwca, w Parku Kultury w Starachowicach przy ulicy Radomskiej

Grażyna Łobaszewska od ponad pięciu dekad należy do grona najwybitniejszych polskich wokalistek. Nazywana Pierwszą Damą Polskiej Piosenki, zachwyca publiczność

charakterystycznym głosem, charyzmą i niezwykłą muzyczną wrażliwością. Jej utwory od lat pozostają aktualne i poruszają kolejne pokolenia słuchaczy.

Obok niej na scenie pojawi się Adam Nowak - poeta, autor tekstów, kompozytor i lider zespołu Raz Dwa Trzy. Artysta od ponad 40 lat zachwyca publiczność inteligentnymi tekstami, niepowtarzalnym stylem

i wyjątkową umiejętnością budowania relacji ze słuchaczami. Jego twórczość od lat zajmuje szczególne miejsce na polskiej scenie muzycznej.

Muzykom towarzyszyć będzie zespół Ajagore - formacja wywodząca się z Kociewia, łącząca inspiracje folklem, jazzem i rockiem. Grupa słynie z niebanalnych aranżacji, doskonałego warsztatu i niezwykłej muzycznej wyobraźni. ©©

Wyjątkowa akcja pomocy zwierzętom

Anna Ząbecka
Starachowice

Już w niedzielę, 7 czerwca w Starachowicach odbędzie się kolejna edycja wyjątkowej akcji społecznej „Portret z PSYjacielem”.

Akcja Portret z PSYjacielem od kilku lat cieszy się ogromnym zainteresowaniem mieszkańców Starachowic i przynosi realną pomoc bezdomnym zwierzętom. Tegoroczna edycja odbędzie się w niedzielę, 7

czerwca, w godzinach od 16:00 do 19:00 na Placu pod Skałkami przy Alei Armii Krajowej w Starachowicach, w pobliżu fontanny. Organizatorzy zachęcają mieszkańców do wsparcia podopiecznych Schronisko Dla Bezdomnych Zwierząt w Rudniku oraz SOPZ CANE Ferito.

Każdy, kto przyniesie karmę, koce, zabawki, smycze lub inne akcesoria dla zwierząt, będzie mógł zrobić sobie wyjątkowy portret ze swoim pupilem. Na osoby, które nie mają

własnego psa, także czeka niespodzianka - na miejscu pojawią się psy ze schroniska, które chętnie zapozują do wspólnych zdjęć.

Autorem niezwykłych portretów po raz kolejny będzie pochodzący z Suchedniowa artysta Radek Kowalik. Uczestnicy otrzymają wykonane zdjęcia od razu na pamiątkę.

Efekty poprzednich edycji pokazują, że mieszkańcy mają wielkie serca. W 2022 roku udało się zebrać około 60 kilogramów karmy. Rok później

było to już około 120 kilogramów. W 2024 roku mieszkańcy przekazali 100 kilogramów karmy i blisko 600 złotych, natomiast podczas ubiegłorocznej edycji zebrano ponad 100 kilogramów karmy oraz 787 złotych.

Organizatorzy nie mają wątpliwości, że również w tym roku mieszkańcy Starachowic licznie odpowiedzą na apel o pomoc i po raz kolejny pokażą, że los bezdomnych zwierząt nie jest im obojętny. ©©

Zaśpiewa Marek Torzewski

Sandra Krakowiak
Ostrowiec Świętokrzyski

Centrum Tradycji Hutnictwa zaprasza na koncert Marka Torzewskiego 13 czerwca.

W sobotę 13 czerwca w ostrowieckim Centrum Tradycji Hutnictwa odbędzie się koncert słynny tenor Marek Torzewski.

Marek Torzewski, uznawany za jednego z najwybitniejszych tenorów współczesnych, odwiedzi Kielce w ramach swojej trasy koncertowej po Polsce.

Wraz z bliskimi artysta promuje nie tylko własne utwory, ale również znane i lubiane piosenki pochodzące z Polski oraz Włoch. Te wydarzenia to nie tylko muzyczna uczta, ale także okazja do bliskiego spotkania z artystą i jego rodziną.

Występy Marka Torzewskiego zawsze charakteryzują się wyjątkową atmosferą i niezrównanym kontaktem z publicznością. Koncerty artysty to gwarancja znakomitej zabawy i chwil pełnych wzruszeń. Dzięki bogatemu doświadczeniu i charyzmie artysta potrafi

w sposób mistrzowski zintegrować widowieństwo, tworząc wyjątkowe widowiska, które na długo pozostają w pamięci uczestników.

Torzewski ma zdolność do wciągania słuchaczy w swój świat pełen muzyki i emocji. Każdy jego koncert to unikalne przeżycie, łączące w sobie elementy sztuki wysokiej i rozrywki. Dzięki temu, jego występy cieszą się ogromnym zainteresowaniem zarówno w kraju, jak i za granicą.

Początek koncertu o godzinie 18. ©©



Koncert Marka Torzewskiego 13 czerwca.

KRÓTKO

GMINA BODZECZÓW

Złot Partyzancki w Jeziorku

Wydarzenie będzie okazją do uczczenia bohaterów podziemia niepodległościowego oraz przypomnienia niezwykłej historii regionu ostrowiecko-opatowskiego. Tegoroczny 4. Ostrowiecki Złot Partyzancki poświęcony będzie upamiętnieniu dziedzictwa Placówki Armii Krajowej Jeziorko oraz walk prowadzonych przez oddziały partyzanckie przeciwko niemieckiemu okupantowi.

Organizatorzy podkreślają, że wydarzenie ma nie tylko charakter patriotyczny, ale również edukacyjny i integracyjny. Złot rozpocznie się od terenowego marszu gwiazdzistego, który potrwa od godziny 8.30 do 10.30. Trasy nawiązujące do ważnych wydarzeń z historii Jeziorka przygotowują uczniowie Zespołu Szkół w Ożarowie, strzelcy Związku Strzeleckiego, harcerze Hufca Ostrowieckiego Związku Harcerstwa Polskiego oraz młodzież klas mundurowych. Oficjalna część uroczystości rozpocznie się o godzinie 11. W programie znalazły się m.in. podniesienie flagi państwowej i hymn narodowy, apel pamięci, salwa honorowa, przemówienia obojczyści oraz część artystyczna.

Ważnym momentem będzie także odsłonięcie tablicy informacyjnej nadającej polanie w Jeziorku imię Aleksandra Łatańskiego, leśniczego zaangażowanego w działalność konspiracyjną Armii Krajowej. Organizatorzy przypomną również o przypadającej w tym roku 80. rocznicy przekazania broni zgromadzonej w Jeziorku na rzecz opatowskiego pionu Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Po zakończeniu oficjalnych obchodów uczestnicy będą mogli wziąć udział w części rekreacyjnej. Zaplanowano „Oddziałową Biesiadę”, żywą lekcję historii z udziałem rekonstruktorów i partyzantów z grupy „Krże IX”, prezentację pamiątek historycznych oraz sprzętu detektorystycznego. Będzie także możliwość zakupu monografii historycznej „Aleksander Łatański - leśniczy w konspiracji”.

4. Ostrowiecki Złot Partyzancki ma być wyjątkowym spotkaniem wszystkich, którzy chcą pielęgnować pamięć o bohaterach polskiego podziemia niepodległościowego oraz lepiej poznać historię regionu. Wydarzenie odbędzie się na uroczysku Jeziorko, miejscu szczególnie ważnym dla dziejów Armii Krajowej na ziemi ostrowieckiej. SK

GMINA TARŁÓW

Kamikaze Party w Lux Clubie

Jeśli nie macie planów na najbliższą sobotę, to przychodzimy z pomocą. W Lux Clubie w Brzozowej 6 czerwca odbędzie się dyskoteka pod hasłem Kamikaze Party - 4 + 2. W mediach społecznościowych właściciele lokalu zapewniają, że szykuje się niezła impreza. Przygotowano także niespodzianki dla gości, między innymi darmowe drinki.

Jak zawsze do wyboru gości dwie sale z różną muzyką. Na sali dance największe przeboje muzyki disco i dance, natomiast na sali klubowej nieco mocniejsze bity, remixy najbardziej popularnych kawałków klubowych zagrają najlepsi didżeje.

Przy wejściu do klubu obowiązuje selekcja, która może odmówić wejścia do lokalu bez podania przyczyny. W klubie obowiązuje zakaz wejścia w nakryciu głowy, bluzach z kapturem, dresach, odzieży z emblematami klubów sportowych.

Impreza Kamikaze Party w Lux Clubie w Brzozowej w sobotę, 6 czerwca. Początek o godzinie 21. SK

GMINA BAĆKOWICE

Dyskoteka w rytmie wielkich hitów

W sobotę 6 czerwca Milano Club Baćkowice zaprasza na dyskotekę pod hasłem „Dyskoteka w rytmie hitów”.

Milano Club to miejsce z 30-letnią historią, znane w regionie z organizacji świetnych koncertów i imprez tanecznych. Przez lata na jego scenie gościły największe gwiazdy polskiej sceny disco, a każde wydarzenie cieszyło się ogromnym zainteresowaniem. Klub słynie z niesamowitej atmosfery, w której każdy czuje się jak u siebie.

Start imprezy już godzinie 21. Szczegóły znajdziecie na facebooku klubu.

Na gości czeka: magiczna oprawa świetlna i dźwiękowa, doskonale zaopatrzone bary, wyjątkowy klimat tworzony przez ludzi i muzykę i taneczna muzyka serwowana przez najlepszych DJ-ów. SK

REKLAMA 0011533097

Na podstawie art. 35 ust. 1, Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U.2024.1145 z późn. zm.),

WÓJT GMINY BŁIŻYN

informuje, że w siedzibie Urzędu Gminy w Bliżynie ul. Kościuszki 79A, został wywieszony do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości stanowiących mienie gminne przeznaczonych do sprzedaży, użyczenia, dzierżawy, najmu.

Jubileuszowy wyścig za nami



FOT. POWIAT SKARŻYSKI

Na starcie Starachowickiej Strzały stanęło 250 zawodników obu płci.

Anna Ząbecka
Starachowice

Starachowice ponownie stały się kolarską stolicą regionu. W niedzielę, 31 maja 2026 roku, odbyła się jubileuszowa, dziesiąta edycja Starachowickiej Strzały.

Tegoroczna edycja wyścigu kolarskiego malowniczymi trasami powiatu starachowickiego miała wyjątkowy charakter. Starachowicka Strzała świętowała swój jubileusz, a uczestnicy po raz kolejny zmierzili się z trasą, która od lat porównywana jest do słynnych belgijskich klasyków. Pofałowane odcinki, wymagające podjazdów, szybkie zjazdy i legendarna Ściana Świślina sprawiły, że rywalizacja 250 szosowców dostarczyła wielu sportowych emocji zarówno zawodnikom, jak i kibicom.

Kolarskie miasteczko, start i meta zawodów tradycyjnie zlokalizowane były przy Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji w Starachowicach. Stamtąd peleton wyruszył na dwie trasy - MINI o długości 61 kilometrów oraz MAX liczącą 83 kilometry.

Wyścig poprzedził honorowy przejazd ulicami Starachowic do Stykowa w gminie Brody, gdzie nastąpił start ostry.

Najszybsi w Starachowickiej Strzały okazali się: na dystansie MAX - Jan Miazga, zaś na MINI - Hubert Olczyk i Sonia Cięciel.

Jubileuszowa odsłona wyścigu ponownie pokazała, dlaczego Starachowicka Strzała cieszy się tak dużym uznaniem wśród miłośników kolarstwa szosowego. Zawodnicy podkreślali atrakcyjność trasy prowadzącej przez malownicze tereny powiatu starachowickiego, a organizatorzy nie ukrywali satysfakcji z frekwencji i sportowego poziomu rywalizacji.

Wyścig był drugim etapem tegorocznego cyklu Poland Bike Road. Po inauguracji w Warszawie peleton przeniósł się do Starachowic, gdzie walczył o kolejne punkty do klasyfikacji generalnej. Jubileuszowa, dziesiąta edycja Starachowickiej Strzały po raz kolejny potwierdziła, że wydarzenie na stałe wpisało się do kalendarza najważniejszych amatorskich imprez kolarskich w Polsce. ©©

KRÓTKO

KIELCE, PAWŁÓW Porażka w finale Pucharu Polski

Korona II Kielce wygrała w środę, 27 maja, na Exbud Arenie z Arką Pawłów i zdobyła Chemar Rurociagi Puchar Polski. To było ciekawe spotkanie, zespół Arkadiusza Biłskiego zagrał bardzo ambitnie. Arka miała doping prawie 800 kibiców. „Jesteśmy z Wami, Areczko jesteśmy z Wami” - od początku skandowali fani czwartoligowca. A Korona II zaczęła wzmocniona zawodnikami z kadry ekstraklasowej.

W 22 minucie doszło do pierwszej zmiany. Boisko opuścił kapitan Arki Mirosław Kalista, a zastąpił go Piotr Janekowicz. W 39 minucie zespół z Pawłowa miał najlepszą okazję do zdobycia bramki. Uderzał Aliaksei Piatrenka, piłka odbiła się jeszcze od jednego z zawodników, zmyliła Michała Mikielewicz, ale bramkarz Korony II zdołał wybić piłkę na rzut rżny.

Do przerwy Korona II prowadziła 1:0, ale w końcówce Arka śmiało zaatakowała, co zapowiadało jeszcze większe emocje po przerwie. W 57 minucie ambitnie grająca Arka doprowadziła do wyrównania. Dobrze podanie dostał Bartosz Szydłowski, wyszedł sam na sam i technicznym strzałem posłał piłkę nad wybiegającym z bramki Michałem Mikielewiczem. A więc 1:1. Ten gol dodał skrzydeł Arce, która zaczęła atakować z jeszcze większym zaangażowaniem.

Niestety 67 minucie Korona zadała drugi cios. Po centrze piłka trafiła do Igora Chmielewskiego, który precyzyjnym strzałem z kilku metrów posłał piłkę obok Adriana Punczewicza. Do końca meczu tych ciosów było więcej i ostatecznie to oni okazali się lepsi i zdobyli Chemar Rurociagi Puchar Polski.

DOR



FOT. GMINA STARACHOWICE

Do rywalizacji stanęło blisko 50 zawodników i zawodniczek.

OTWARTE MISTRZOSTWA STARACHOWIC

Amatorzy grali w tenisa stołowego

Anna Ząbecka
Starachowice

I Otwarte Mistrzostwa Starachowic Amatorów w Tenisie Stołowym za nami. Do rywalizacji, która miała miejsce w sobotę, 30 maja, stanęło blisko 50 zawodników i zawodniczek.

Pierwsza edycja Otwartych Mistrzostw Starachowic Amatorów w Tenisie Stołowym pokazała, że tenis stołowy cieszy się coraz większym zainteresowaniem mieszkańców regionu. Duża frekwencja, udział zawodników z różnych części kraju oraz wysoki poziom sportowy sprawiają, że wydarzenie ma szansę na stałe wpisać się do kalendarza sportowych imprez w Starachowicach.

W sobotę, 30 maja, Hala Miejska przy Alei Świętego Jana Pawła II w Starachowicach zamieniła się w arenę sportowych zmagani. Przez ponad sześć godzin uczestnicy walczyli o tytuły mistrzowskie podczas I Otwartych Mistrzostw Starachowic Amatorów w Tenisie Stołowym.

Formuła otwarta zawodów sprawiła, że do miasta przyjechali nie tylko mieszkańcy powiatu starachowickiego, ale również reprezentanci powiatów skarżyskiego, koneckiego, ostrowieckiego, sandomierskiego, kieleckiego oraz miasta Kielce. Na liście startowej znalazli się także zawodnicy z województwa mazowieckiego i małopolskiego.

Największą frekwencję odnotowano w kategorii Open mężczyzn, gdzie do rywalizacji przystąpiło aż 42 zawodników. Po serii emocjonujących pojedynków zwycięstwo wywalczył Janusz Kasperkiewicz.

Na podium znaleźli się również Andrzej Michnowski oraz Cezary Krawczyk. Tuż za nimi uplasowali się Tomasz Koszka, Krzysztof Jankowski i Andrzej Pająk.

Najlepszym zawodnikiem turnieju został Janusz Kasperkiewicz, a wśród kobiet triumfowała Anna Szczygieł.

Wysoki poziom sportowy oraz wyrównana rywalizacja sprawiły, że turniej dostarczył uczestnikom i kibicom wielu emocji.

W kategorii Open kobiet wystartowało siedem zawodniczek. Najlepsza okazała się Anna Szczygieł, która wyprzedziła Ię Szpankowską i Zofię Ozdobę.

W klasyfikacji końcowej kolejne miejsca zajęły Amelia Juda, Teresa Sionek, Emilia Włodarczyk oraz Paulina Orczyk.

Sześć najlepszych zawodniczek i zawodników otrzymało puchary, medale oraz nagrody rzeczowe związane z tenisem stołowym. Organizatorzy przygotowali także wyróżnienia specjalne.

Nagrody dla najstarszych uczestników turnieju odebrała Zofia Ozdoba, mająca 85 lat, oraz Stefan Orzechowski, który ma 72 lata. Doceniono również najmłodszych zawodników zawodów: 14-letnią Ię Szpankowską oraz 15-letniego Jakuba Majewskiego.

©©

REKLAMA

0011531723



INFORMATOR POWIATU SKARŻYSKIEGO

Blisko ludzi – blisko spraw

AKTUALNOŚCI znajdziesz na stronie:





www.echodnia.eu

Nr 23/2026



WYDARZENIE

**48. RADOMSKA
WIOSNA
LITERACKA
MICHAŁ
RUSINEK
JEDNYM
Z GOŚCI****Strefa imprez**

JEDLIŃSK

Wójt Jedlińska odrzuca oskarżenia prokuratury. Wydał oświadczenie

Izabela Kozakiewicz
Jedlińsk

- To polityczna wojna, zarzuty nie mają pokrycia w rzeczywistości, a pomawiające mnie osoby usłyszały zarzuty zniesławiania mnie - twierdzi wójt Jedlińska Kamil Dziewierz.

Przypomnijmy, prokuratura Rejonowa Radom Wschód skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko Kamilowi Dziewierzowi, wójtowi gminy Jedlińsk. Prokuratura oskarża Kamila Dziewierza o to, że w latach 2018 - 2023 wymuszał od dyrektorów podległych sobie jednostek, ośrodka pomocy, szkół i przedszkola, pieniądze na zakup rzekomych prezentów dla prominentnych polityków, którzy odwiedzali gminę.

Obdarowując ich miał zabiegać o przychylność dla Jedlińska. Według świadków prezentów jednak nie kupował, a pieniądze miały trafić do jego kieszeni. Zdaniem śledczych Kamil Dziewierz przyjął w ten sposób korzyść majątkową w kwocie nie mniejszej niż 11,8 tysiąca złotych.

Kamil Dziewierz nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Złożył obszernie wyjaśnienia i wszystkiemu zaprzeczył twierdząc, że został pomówiony.

Za przestępstwo, którego dopuścił się zdaniem śledczych Kamil Dziewierz grozi kara do 10 lat więzienia.

Jak już pisaliśmy Kamil Dziewierz latem 2025 roku, kiedy prokuratura postawiła mu zarzuty w jeszcze trwającym wtedy śledztwie wydał oświadczenie, w którym przekonywał, że „za rozpowszechnianiem tych oszczerstw i fałszywych oskar-



Kamil Dziewierz jest związany z Prawem i Sprawiedliwością. Funkcję wójta sprawuje trzecią kadencję.

żeń” odpowiadają jego przeciwnicy z wyborów samorządowych z 2024 roku. A kierują nimi „niskie pobudki osobiste i polityczne”. Teraz po skierowaniu przez prokuraturę aktu oskarżenia do sądu Kamil Dziewierz też mocno zareagował.

We wtorek, 2 czerwca Kamil Dziewierz przesłał do mediów tekst oświadczenia dotyczącego całej sprawy.

Oto jego pełna treść: „W związku z medialnymi doniesieniami dotyczącymi skierowania wobec mnie

aktu oskarżenia za rzekomy czyn zabroniony, pragnę jednoznacznie oświadczyć, że zarzuty te nie mają nie tylko pokrycia w rzeczywistości, ale są także elementem politycznej wojny wobec mnie, która rozpoczęła się praktycznie natychmiast po objęciu przeze mnie funkcji Wójta Gminy Jedlińsk. Prokuratura zarzuca mi działanie, które miało polegać na wymaganiu przeze mnie od podległych mi pracowników w okresie 5 lat (2018-2023) pieniędzy w łącznej kwocie około 12 000

złotych (czyli 200 zł miesięcznie). Pomawiające mnie osoby są ze sobą blisko związane. Co najmniej 2 z nich, działając w zмовie, uprzednio pomawiały już inną osobę o popełnienie przestępstw z przyczyn osobistych, co stwierdził już w 2025 roku prokurator Prokuratury Rejonowej Radom-Zachód w Radomiu w postanowieniu o umorzeniu śledztwa wobec niewinnego człowieka. 1 z koronnych świadków oskarżenia (działający z innym świadkiem) niedawno usłyszał zarzuty popełnienia

przestępstwa na moją szkodę z uwagi na zniesławienie mnie oraz deklarowaną jednoznacznie wobec mnie niechęć na tle politycznym, a co zostało zarejestrowane na nagraniu dostarczonym organom ścigania. Mój jednoznaczny sprzeciw budzi także sytuacja, gdy prokurator nie tylko przez wiele miesięcy nie udostępnił mi oraz mojemu obrońcy akt postępowania, ale także nie dopuścił żadnego z wnioskowanych przeze mnie dowodów jednoznacznie potwierdzających fakt zмовy po stronie osób, które złożyły zeznania mające skutkować wszczęciem i prowadzeniem przeciwko mnie postępowania karnego. Ze zdumieniem odnotowuję fakt, że informacje o wątkach śledztwa nie tylko znajdowały się w prorządowej prasie, ale także były udostępniane w mediach społecznościowych przez osoby trzecie, aby podważać moją wiarygodność. Prokurator, z uwagi na kalendarz wyborczy, nie rozpoznał wniosków mojego obrońcy adwokata doktora Bartosza Lewandowskiego, ale skierował sprawę do Sądu, co natychmiast było nagłaśniane w krytycznych wobec mnie i mojej partii mediach. Jestem osobą niewinną. Proszę o podawanie moich pełnych danych osobowych, bowiem dowiodę swojej niewinności przed sądem. Dziękuję moim Wyborcom, współpracownikom, przyjaciółom i rodzinie za wsparcie. Oświadczam, że dalej będę działał na rzecz moich wyborców i lokalnej społeczności.”

Kamil Dziewierz jest związany z Prawem i Sprawiedliwością. Funkcję wójta Jedlińska sprawuje już trzecią kadencję.

©®

FOT. URZĄD GMINY JEDLIŃSK

KRÓTKO

POWIAT

Po zderzeniu samochód stanął w ogniu

Do groźnego wypadku doszło na drodze 735 w Jedlińsku w kierunku Radomia. Samochód osobowy zderzył się z ciężarówką, a następnie zapalił się. Do zdarzenia doszło we wtorek, 2 czerwca o godzinie 10.55. - Ogień błyskawicznie objął auto, co wymusiło natychmiastową akcję gaśniczą - przekazał młodszy aspirant Michał Grodziński z Komendy Miejskiej Państwowej

Straży Pożarnej w Radomiu. Na miejscu szybko pojawiły się służby ratunkowe. Ogień objął pojazd po zderzeniu, co wymagało natychmiastowej interwencji strażaków. W rejonie zdarzenia występowały utrudnienia w ruchu. Jak informują służby, jeden pas drogi w kierunku Radomia był zablokowany, co powoduje problemy z płynnością przejazdu. Julia Sosnowska



FOT. GDZIE SUSZA W RADOMIU

PIONKI

Groźny pożar na poddaszu

W poniedziałkowe popołudnie w Pionkach doszło do pożaru poddasza jednego z budynków przy ulicy Kościuszki. Do zdarzenia doszło w poniedziałek, 1 czerwca. O godzinie 14.16 służby ratunkowe otrzymały zgłoszenie o pożarze poddasza budynku przy ulicy Kościuszki. Na miejscu pojawiły się jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej z Pionek GBA Mercedes oraz ciężki samochód gaśniczy Scania. Wsparcie zapewniły także zastępy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej, w tym między innymi specjalistyczne pojazdy oraz podnośnik. Do akcji włączono również strażaków z Ochotniczej Straży Pożarnej Łaski oraz jednostkę specjalistyczną do działań gazowych. Strażacy prowadzili działania gaśnicze oraz zabezpieczali miejsce zdarzenia. JS

RADOM

10 tysięcy „lewych” paczek papierosów

Funkcjonariusze z Komendy Miejskiej Policji w Radomiu zatrzymali 38-letniego mieszkańca miasta, który posiadał wyroby tytoniowe bez polskich znaków akcyzy. Policjanci przeszukali pomieszczenia należące do 38-latk. Znaleźli kartony, w których znajdowało się 10 tysięcy paczek papierosów bez polskich

znaków akcyzy. Wprowadzenie do obrotu takiej ilości nielegalnych wyrobów naraziłoby Skarb Państwa na stratę około 350 tysięcy złotych. Mężczyzna odpowie za przestępstwo karno-skarbowe. Złamanie przepisów w tym zakresie zagrożone jest karą grzywny lub karą do 3 lat pozbawienia wolności. PAT

Oskar skradł show na Międzynarodowym Festiwalu Artystów Ulicznych w Radomiu

Dawid Owczarek
Radom

Nikt nie spodziewał się, że jednym z największych bohaterów Międzynarodowego Festiwalu Artystów Ulicznych w Radomiu zostanie młody widz, niespełna dwuletni Oskar Zawadzki.

Oskar Zawadzki, uczeń Szkoły Podstawowej numer 11 w Radomiu, nie tylko bezbłędnie powtórzył akrobatyczne sztuczki hiszpańskiego artysty Jesúsa Sorii, ale także zachwyił publiczność własnym pokazem. Nagranie z występu Oskara stało się prawdziwym hitem i podbija internet. Obejrzały je już tysiące internautów z całego świata.

Do niezwyklej sytuacji doszło podczas sobotniego wieczoru festiwalowego na Międzynarodowym Festiwalu Artystów Ulicznych. Jesús Soria, pochodzący z Grenady akrobata z ponad dziesięcioletnim doświadczeniem scenicznym, zaprosił na scenę młodego widza. Zadanie wydawało się proste - chłopiec miał powtó-



FOT. DAWID OWCZAREK

Oskar podczas występu. Widownia była zachwycona. Mimo że ma dopiero 9 lat, sporo już przeszedł w życiu.

rzyć kilka akrobatycznych sztuczek wykonywanych przez artystę.

Ku zaskoczeniu publiczności Oskar poradził sobie znakomicie. Bez chwili zawahania odtworzył prezentowane elementy, a następnie sam zaprezentował kilka efektownych akrobacji. Jego pewność siebie, energia i umiejętności sprawiły, że szybko stał się gwiazdą wieczoru. Publiczność nagrodziła go gromkimi

brawami. Oskar jest uczniem Publicznej Szkoły Podstawowej numer 11 imienia Adama Jerzego Czartoryskiego w Radomiu. Choć obecnie uczęszcza do pierwszej klasy i w grudniu skończy dziewięć lat, ma już za sobą historię, która pokazuje jego niezwykłą siłę charakteru.

- Oskar urodził się jako wcześniak z niewydolnością oddechową. Już od pierwszych chwil życia musiał sto-

czyć swoją najważniejszą walkę - walkę o życie. Przez pewien czas oddychał przy wsparciu respiratora, a jego los ważył się na szali. Była to bardzo trudna droga, pełna wyzwań i niepewności, jednak od samego początku pokazał niezwykłą wolę walki i nie poddał się - opowiada pani Urszula, mama chłopca.

Na co dzień Oskar jest spokojnym i nieśmiałym dzieckiem. Tym większą radość sprawia jego rodzinie fakt, że coraz śmielej prezentuje swoje umiejętności przed publicznością. Oskar od kilku lat samodzielnie rozwija swoje umiejętności, a ruch towarzyszy mu niemal każdego dnia. Historia młodego radomianina nie zakończyła się jednak wraz z festiwalowym występem. W poniedziałek, 1 czerwca, Jesús Soria opublikował w mediach społecznościowych nagranie dokumentujące wspólny występ z Oskarem. Film szybko zyskał popularność i w krótkim czasie obejrzało go już ponad 10 tysięcy osób z różnych krajów świata©©

ZDJĘCIE DNIA



FOT. KURIER PIONKOWSKI

Tegoroczne pikniki organizowane z okazji Dnia Dziecka stały pod znakiem piana party organizowanych przez strażaków ochotników. Dzieciaki wszędzie dawały się porwać zabawie. Nie inaczej było na stadionie w Pionkach (na zdjęciu). Na uczestników Dnia Dziecka w Pionkach czekał bogaty program animacji, zabaw i aktywności plenerowych. Jedną z głównych atrakcji wydarzenia był widowiskowy program „Fionka Dzieciom”. Nie brakowało także konkursów oraz występów, które przyciągały uwagę zarówno dzieci, jak i dorosłych. Niecodzienną atrakcją była także strefa silent disco pod specjalnym namiotem. JP

SAMORZĄD DO AKCJI REFERENDALNEJ DOŁĄCZA PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ

Chcą odwołać prezydenta miasta oraz Radę Miejską

Izabela Kozakiewicz
Radom

Zarząd Okręgowy Prawa i Sprawiedliwości jednogłośnie poparł organizację referendum w sprawie odwołania prezydenta Radomia oraz Rady Miejskiej.

Marek Suski lider lokalnych struktur partii przekonywał na konferencji prasowej, że akcja referendalna jest inicjatywą obywatelską, a nie partyjną oraz że Prawo i Sprawiedliwość przyłącza się jedynie do tej inicjatywy.

Przypomnijmy, w środę komitet referendalny, na którego czele stoi stowarzyszenie „Lepszy Radom”, oficjalnie ogłosił rozpoczęcie zbiórki podpisów pod wnioskiem o referendum w sprawie odwołania prezydenta oraz rady miejskiej.

W sobotę, 30 maja zebrał się Zarząd Okręgowy Prawa i Sprawiedliwości w Radomiu i jednogłośnie poparł uchwałę w sprawie przyłączenia się do akcji referendalnej. Zobligowano wszystkich członków partii do włączenia się do tej inicjatywy.

O akcji referendalnej mówili, podczas konferencji prasowej, przed wejściem do budynku Urzędu Miejskiego w Radomiu,



FOT. JANUSZ PETZ

Na pierwszym planie od lewej posłowie PiS: Radosław Fogiel, Marek Suski i Zbigniew Kuźmiuk.

politycy i samorządowcy partii. Prawo i Sprawiedliwość planuje rozpocząć zbieranie podpisów od soboty.

Zbieranie podpisów prowadzone przez członków Prawa i Sprawiedliwości ma rozpocząć się od konferencji prasowej radnych tej partii, którzy również w wyniku referendum mogą stracić swoje mandaty w Radzie Miejskiej.

Do zarządzenia referendum konieczne jest zebranie ponad 15 tysięcy podpisów (co najmniej 10 procent uprawnionych do głosowania mieszkańców miasta). A co o referendum mówi prezydent Radosław

Witkowski? - Ja z przedstawicielami komitetu referendalnego nie rozmawiałem, ci państwo nie zadali sobie trudu, żeby przyjść i porozmawiać na temat tych problemów, które są w ich mniemaniu istotne i dotyczą mieszkańców Radomia. Nie unikam takich rozmów i spotkań, jestem aktywny i odwiedzam różne śro-

Do zarządzenia referendum konieczne jest zebranie podpisów co najmniej 10 procent uprawnionych do głosowania mieszkańców

dowiska. Rozmawiamy nie tylko na tematy, które są miłe i przyjemne dla władzy, ale najczęściej pojawiają się sprawy, które są wyzwaniem dla prezydenta i całego zespołu oraz Rady Miejskiej, która mnie wspiera. Jestem gotowy na takie spotkanie, jestem gotowy do rozmów. Mogę zadeklarować, że jeśli pozyskam informację, gdzie podpisują się zbierane mogą się tam pojawić nawet z kawą. I częściej przedstawię komitetu mogę porozmawiać o sprawach, które są ważne z punktu widzenia Radomia zdaniem tego komitetu. Uważam, że nasze miasto wymaga cały czas wielkich starań, by wykorzystywać jego potencjał. A przede wszystkim wykorzystywać to, co podkreślam od początku trzeciej kadencji, a więc bardzo dobrą współpracę z samorządem Mazowsza, przykładów na nią jest wiele. Jak i dobrą współpracę z polskim rządem. Tu również mamy wiele przykładów. W moim przekonaniu należy przede wszystkim wykorzystać dziś czas, który jest dla naszego miasta, a więc dobra współpraca z samorządem Mazowsza i z rządem. Do tego zachęcam przedstawicieli komitetu referendalnego i wszystkich, którzy chcą brać udział w rozwoju miasta - mówi Radosław Witkowski. ©

Relikwie świętego Carlo Acutisa w Radomiu

Patryk Samborski
Radom

W niedzielę, 31 maja, do kościoła pod wezwaniem świętego Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny w Radomiu uroczystie wprowadzone zostały relikwie świętego Carlo Acutisa.

Mszy świętej przewodniczył ksiądz doktor Marcin Zieliński z Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej, który wygłosił również homilię poświęconą życiu młodego świętego i jego relacji z Eucharystią. W homilii zwracał uwagę, że życie świętego Carlo pokazuje, iż wiara nie ogranicza się jedynie do znajomości religijnych zasad, ale opiera się przede wszystkim na codziennej relacji z Bogiem.

Kaznodzieja przypomniał, że Carlo Acutis od najmłodszych lat

wyróżniał się głęboką wiarą i szczególnym przywiązaniem do Eucharystii. Regularnie uczestniczył w codziennej mszy świętej i spędzał czas na adoracji Najświętszego Sakramentu.

Święty Carlo Acutis był włoskim nastolatkiem, który zmarł w 2006 roku w wieku 15 lat po chorobie nowotworowej. Już jako dziecko wyróżniał się dużym zainteresowaniem wiarą i codziennie uczestniczył w Eucharystii. Znany był również z zamiłowania do komputerów i nowych technologii. Samodzielnie stworzył internetową bazę poświęconą cudom eucharystycznym na całym świecie, łącząc zainteresowania informatyką z działalnością religijną. W 2025 roku został ogłoszony świętym Kościoła katolickiego i jest dziś uznawany za jedną z najważniejszych postaci współczesnego duszpasterstwa młodzieży. ©



FOT. PARAFIA W RADOMIU

W parafii świętego Józefa w Radomiu wprowadzone zostały relikwie świętego Carlo Acutisa.

Festyn na 80-lecie Radomskiej Spółdzielni Mieszkaniowej

Patryk Samborski
Radom

W niedzielę, 31 maja, na boisku Publicznej Szkoły Podstawowej numer 24 w Radomiu odbył się Festyn Rodzinny z okazji jubileuszu 80-lecia Radomskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Wydarzenie było częścią obchodów jubileuszu 80-lecia Radomskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i zgromadziło mieszkańców osiedli należących do RSM.

Na najmłodszych uczestników przygotowano dmuchańce, malowanie buziek, zaplatanie warkoczków oraz gry i zabawy. Dzieci mogły również oglądać występy uczniów i przedszkolaków. Podczas wydarzenia nie zabrakło konkursów z nagrodami



FOT. RADOMSKA SPOŁDZIELNIA MIESZKANIOWA

Festyn rodzinny spółdzielni odbył się na terenie Publicznej Szkoły Podstawowej numer 24 w Radomiu.

oraz muzycznej oprawy. Na scenie wystąpiły zespoły The Conceal, 3po3 oraz Klaudia Kowalik.

Przez cały festyn działała strefa gastronomiczna.

Na uczestników czekały potrawy z grilla, wata cukrowa, popcorn, słodkości oraz regionalne przysmaki przygotowane przez Koła Gospodyń Wiejskich. ©

REKLAMA

0011529796



Mazowieckie Centrum Sztuki Współczesnej
ELEKTROWNIA



Kino studyjne działające przy Mazowieckim Centrum Sztuki Współczesnej Elektrownia w Radomiu, zaprasza od piątku, 5 czerwca na projekcję filmową pt. **Orły Republiki**.

ORŁY REPUBLIKI

thriller, polityczny, reż. Tarik Saleh, Francja, Dania, Szwecja 2025, 127'

George Fahmy (w tej roli Fares Fares) to największa gwiazda egipskiego kina - nazywany „faraonem ekranu”. Zwraca na niego uwagę sam prezydent Egiptu Abd al-Fattah as Sisi, który życzy sobie, aby gwiazdor zagrał główną rolę w filmie biograficznym, gloryfikującym prezydenta. Okazuje się, że jest to propozycja nie do odrzucenia - władza szantażem wymusza na aktorze jej przyjęcie.

Początkowo, jak przystało na gwiazdę, bohater liczy na to, że będzie miał sporo do powiedzenia, zarówno w sprawie swojej roli, jak i kształtu całego filmu. Szybko jednak zostaje sprowadzony na ziemię. Głównie za sprawą obecnego na planie tajemniczego doktora Mansoura, który sprawuje pieczę nad produkcją i jej odpowiednim, propagandowym tonem. Sytuację dodatkowo komplikuje romans, w jaki Fahmy wdaje się z żoną jednego z wysoko postawionych generałów.

To moment, w którym fikcja i rzeczywistość zaczynają się niebezpiecznie przenikać.

Bilet grupowy na seans filmowy (powyżej 5 osób w dowolny dzień) - **17 zł**

Bilet-prezent (jednoosobowe zaproszenie do kina na dowolny seans filmowy, oprócz pokazów: specjalnych, przedpremierowych i Sztuki na Ekranie, czas wykorzystania w ciągu 3 miesiące od daty zakupu, cena **23 zł**)

MCSW Elektrownia zastrzega sobie prawo zmian repertuaru

Pełny repertuar dostępny na www.mcswelektrownia.pl

Informacje pod nr.

(48) 383 60 77
(48) 386 16 60



Kameralne kino studyjne
z najlepszym w Polsce nagłośnieniem.

Referendum w Pionkach nieważne



FOT. ŁUKASZ MIŚKIEWICZ/FACEBOOK

Łukasz Miśkiewicz, który pełni funkcję burmistrza pierwszą kadencję zachował swoje stanowisko.

Wojciech Szczepański
Pionki

W niedzielę, 31 maja mieszkańcy Pionek zdecydowali w referendum, czy Łukasz Miśkiewicz pozostanie burmistrzem miasta.

Zaraz po podliczeniu danych z lokali wyborczych było wiadomo, że referendum jest nieważne, ponieważ zbyt mało osób wzięło udział w głosowaniu, zaledwie 1259 osób przy minimum wymaganym do odwołania około 3900. Frekwencja wyniosła 9,53 procent.

Aby referendum było ważne, konieczne było osiągnięcie odpowiedniego progu frekwencyjnego. Zgodnie z ustawą referendum dotyczące odwołania organu wykonawczego samorządu jest ważne wtedy, gdy udział w nim weźmie co najmniej 3/5 liczby osób uczestniczących w wyborze odwoływanego władarza. W przypadku Pionek oznaczało to konieczność udziału około 3900 mieszkańców.

Tymczasem w niedzielę 31 maja głosowało zaledwie 1259 osób z 13 355 uprawnionych. Jak podała Państwowa Komisja Wyborcza. Frekwencja wyniosła 9,53 procent. Spośród głosujących 96,11 procent głosowało za odwołaniem, 3,89 przeciw. „Referendum jest nieważne, gdyż wzięło w nim udział mniej niż 3/5 liczby biorących udział w wyborze odwoływanego organu. Burmistrz miasta nie został odwołany” - podała Państwowa Komisja Wyborcza.

Jak podaje Państwowa Komisja Wyborcza frekwencja - 9,53 procent. Uprawnionych 13 355, wydano 1272 karty do głosowania, ważnych głosów oddano 1259. Najwyższa frekwencja była w lokalu w Szkole Podstawowej numer

1 - 12,36 procent, najniższa w szpitalu, gdzie z 36 uprawnionych zagłosowała...1 osoba, frekwencja wyniosła 2,78 procent, druga najniższa była w Szkole Podstawowej numer 5 - 7,25 procent. Do referendum doprowadziła grupa osób, która krytykowała rządy Łukasza Miśkiewicza.

Przypomnijmy, że podczas wyborów samorządowych w 2024 roku, w drugiej turze na Łukasza Miśkiewicza zagłosowało 3475 osób, co dało mu 53,40 procent poparcia. Jego kontrkandydat, poprzedni burmistrz Robert Kowalczyk, zdobył 3033 głosy, czyli 46,60 procent. Łącznie w głosowaniu uczestniczyło 6508 mieszkańców.

Na referendum na terenie miasta utworzonych było 16 obwodowych komisji referendalnych. Mieszkańcy mogli głosować między innymi w szkołach, przedszkolach i placówkach miejskich w godzinach od 7 do 21. Wkrótce po zakończeniu głosowania, po tym jak były już pierwsze wyniki burmistrz Pionek Łukasz Miśkiewicz zabrał głos. Napisał w mediach społecznościowych między innymi:

„Drodzy Mieszkańcy Pionek, dzisiejsze referendum nie przyniosło rozstrzygnięcia. Frekwencja okazała się zbyt niska, aby zdecydować o odwołaniu mnie z funkcji burmistrza. Dziękuję wszystkim mieszkańcom, którzy w ostatnich tygodniach zachowali spokój, rozwagę i odpowiedzialność za nasze miasto. Dziękuję tym z Państwa, którzy zdecydowali się nie uczestniczyć w głosowaniu, traktując tę decyzję jako wyraz sprzeciwu wobec destabilizacji Pionek. Dziękuję również wszystkim, którzy wzięli udział w referendum, niezależnie od tego, jaką decyzję podjęli. Szanuję każdy głos i każdą obywatelską postawę”. ©©

KRÓTKO

RADOM

Nocna podróż do 1976 roku

Kilkadzieciąt osób wzięło udział w tegorocznej odsłonie Anima Urbis, która odbyła się w sobotni wieczór, 30 maja w centrum Radomia. Spacer pod hasłem „Uliczne gierki” miał wyjątkowy charakter i nawiązywał do 50. rocznicy Radomskiego Czerwca 1976. Wydarzenie, przygotowane przez Resursę Obywatelską, połączyło zwiedzanie miasta z elementami gry miejskiej. Podczas nocnej wędrówki mieszkańcy wcielali się w bohaterów wydarzeń sprzed pół wieku. Każda z postaci miała własną perspektywę oraz własne dylematy związane z wydarzeniami Radomskiego Czerwca. Uczestnicy musieli podejmować decyzje i mierzyć się z sytuacjami, które odzwierciedlały realia tamtych dni. Spacer prowadził przez miejsca związane z historią miasta i wydarzeniami z czerwca 1976 roku. Dawid Owczarek

RADOM

Dzieci w bazie autobusowej

Z okazji Dnia Dziecka, Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Radomiu zaprosiło przedszkolaków z Publicznego Przedszkola numer 8 do zwiedzania bazy autobusowej. Dzieciaki zobaczyły w poniedziałek, 1 czerwca zajezdnię i dowiedziały się wielu ciekawostek dotyczących komunikacji miejskiej. Dzieciakom zaprezentowano ciekawostki związane z funkcjonowaniem bazy, w tym ładowanie autobusów elektrycznych i gazowych, pracę mechaników, myjni autobusowej. Dzieci zobaczyły także autokary, którymi przewożone są radomskie drużyny klubowe. JP

RADOM

Maskotki dla dzieci w karetkach

W poniedziałek, 1 czerwca w Radomskiej Stacji Pogotowia Ratunkowego odbyło się przekazanie maskotek zebranych przez społeczność X Liceum Ogólnokształcącego w Radomiu. Pluszaki trafią do karetek i będą wręczane najmłodszym pacjentom podczas interwencji zespołów ratownictwa medycznego. W wydarzeniu uczestniczyła minister rodziny, pracy i polityki społecznej Agnieszka Dziemianowicz-Bąk. AM



FOT. ANNA WRÓBLEWSKA

Żłobek odwiedziła Agnieszka Dziemianowicz - Bąk (w czerwonej bluzce).

SAMORZĄD W MIEŚCIE JEST 600 „MIEJSC ŻŁOBKOWYCH”

Nowy żłobek już rozpoczął pracę

Janusz Petz
Radom

W poniedziałek, 1 czerwca w obecności Agnieszki Dziemianowicz - Bąk, ministrowi rodziny, pracy i polityki społecznej zainaugurował działalność żłobek przy ulicy Piastowskiej w Radomiu.

Przed dwoma miesiącami władze miasta informowały o zakończeniu budowy i wyposażania żłobka. Wtedy jednak nie było jeszcze dzieciaków w placówce, więc inaugurację funkcjonowania placówki odłożono na Dzień Dziecka. Oficjalne otwarcie placówki odbyło się już z dziećmi objętymi opieką w żłobku - w poniedziałek 1 czerwca.

Z tej okazji nowy żłobek odwiedziła minister Dziemianowicz - Bąk. Zwiedzała obiekt i plac zabaw, obdarowała dzieciaki pluszakami. W otwarciu placówki uczestniczyła też wiceprezydent Radomia Marta Michalska - Wilk oraz wojewoda mazowiecki Patryk Fajdek. Marta Michalska-Wilk przypomniła, że Radom

w 2014 roku miał w swoich żłobkach jedynie 100 miejsc, teraz jest ponad 600. Zasluga w tym nie tylko utworzeniu nowej placówki, ale też utworzeniu nowych miejsc dla podopiecznych w innych żłobkach. Zdaniem Marty Michalskiej - Wilk liczba ponad 600 miejsc żłobkowych w zasadzie wypełnia potrzeby miasta, o czym świadczy chociażby to, że po rekrutacji elektronicznej w nowym żłobku pozostały jeszcze wolne miejsca żłobkowe.

- W całym kraju utworzyliśmy 100 tysięcy nowych miejsc żłobkowych, ale wiadomo, że nie chodzi tylko o ilość, ale też o jakość tych miejsc. Pamiętajmy o tym, że jakość opieki nad najmłodszymi ma ogromne znaczenie dla ich rozwoju, ale też dla rodziców, któ-

rzy chcą wiedzieć, że ich dziecko nie tylko przebywa w takiej placówce, ale też się rozwija. Teraz walczymy o jak najwyższe standardy opieki żłobkowej - powiedziała Agnieszka Dziemianowicz-Bąk.

Nowy żłobek przy ulicy Piastowskiej na Michałowie w Radomiu to dwukondygnacyjny budynek z aż dziewięcioma salami zabaw połączonymi z sypianiami dla najmłodszych. Jest zaplecze kuchenne, pokoje dla opiekunów, szatnie.

Maluchy mają plac zabaw. Teren jest ogrodzony. A na parkingu są nawet ładowarki do samochodów elektrycznych. W żłobku jest miejsce dla 220 dzieciaków. Żłobek przy ulicy Piastowskiej na Michałowie to kolejny Radomirek w mieście. Będzie działał, jako część Miejskiego Zespołu Żłobków Radomirek. Podobnie jak placówki przy ulicy PCK na Ustroniu, Michałowskiej na i przy ulicy Batalionów Chłopskich na Borkach.

Budowa żłobka na Michałowie kosztowała 15,4 milionów złotych. ©©

Radom w 2014 roku miał w swoich żłobkach jedynie 100 miejsc, teraz jest ponad 600 i zaspokaja to potrzeby miasta

Strefa imprez

Auto Moto Show
w Skaryszewie
strona 4

www.echodnia.eu

48. Radomska Wiosna Literacka, znani pisarze, muzyka na żywo

Izabela Kozakiewicz
Radom

48. Radomska Wiosna Literacka odbędzie się między 6 a 10 czerwca. Będą znani pisarze, koncerty.

Wiosnie literackiej będą towarzyszyć 12. Radomskie Targi Wydawnictw Regionalnych, które odbędą się w dniach 6 - 7 czerwca na placu Corazziego.

Tegoroczna, 48. Radomska Wiosna Literacka nawiązuje również do 50. rocznicy Protestu robotniczego w Radomiu z czerwca 1976 roku. Jak informuje Miejska Biblioteka Publiczna w Radomiu, organizator 48. Radomskiej Wiosny Literackiej wstęp na wszystkie wydarzenia jest bezpłatny. Oto program.

Sobota, 6 czerwca: 10 - A czy jeź może też...? - warsztaty dla dzieci 6-10 lat z Martą Trojanowską; Miejska Biblioteka Publiczna,



Michał Rusinek będzie jednym z gości Radomskiej Wiosny Literackiej

Piłsudskiego 12; godzina 12 - Na drodze do (samo)uwolnienia - spotkanie z Filipem Cembalą i promocja książki: „Kofie na szlaku po ulgę”, Plac Cora-

zziego; 14 - Między końcem a nowym początkiem - spotkanie z Ziemowitem Szczerkim i promocja książki: „Kofie światów”, „Baciary z piekła ro-

dem”, Plac Corazziego; 16 - Czulość jako opór - spotkanie z Jarosławem Mikołajewskim i promocja tomów poezji „Na skrawku”, „Kofysanki dla

Laury”, Plac Corazziego; 18 - spotkanie z fińską pisarką Selją Ahavą połączone z promocją książki. Miejska Biblioteka Publiczna w Radomiu, ulica Józefa Piłsudskiego 12; 20 - (Do)wolność czytania - reading party, ogród przed biblioteką, Piłsudskiego 12; 21 - Głosy Niepokornych. Wydarzenie performatywne. Wśród ogrodowych ścieżek ożyją postaci związane z Radomiem - ludzie odwagi, sprzeciwu i własnego głosu. koncert duetu Nuit Astrale. Ogród przed biblioteką, ulica Piłsudskiego 12.

Niedziela, 7 czerwca; 12 - Ostatnie wagary wolności - spotkanie Aleksandrą Tarnowską i promocja książki „Niedźwiedź, syn niedźwiedzia”, Plac Corazziego; 13.30 - Miało być inaczej. Droga do dorosłości - spotkanie z Łukaszem Barysem i promocja książki: „Gdzie śpią dzikie konie”, Plac Corazziego; 15 - Między pamięcią

a (z)myśleniem - spotkanie z Witem Szostakiem i promocja książki: „Suche strugi”, Plac Corazziego; 16.30 - Potycki głos sprzeciwu - spotkanie z Tadeuszem Dąbrowskim i promocja tomów poezji: Muzeum Rzemiosł, Plac Konstytucji 3 Maja 3/7; 18 - Moje ciało, mój wybór, moja odpowiedzialność - spotkanie z niemiecką pisarką, Veroną Kessler i promocja książki „Ewa”. Spotkanie tłumaczone. Miejska Biblioteka Publiczna w Radomiu, Piłsudskiego 12; 19.30 - (Do)wolność w architekturze? - spacer śladami „Ilustrowanego atlasu architektury. Radom”. Spacer poprowadzą Monika Lipko i Olga Stawczyk. Zbiórka: Miejska Biblioteka Publiczna, ulica Piłsudskiego; 21 - Koncert. Miejska Biblioteka Publiczna w Radomiu, ulica Piłsudskiego 12. Program na poniedziałek, wtorek i środek na kolejnych stronach. ©©

Koncert w hołdzie bohaterom Czerwca 1976 w Muzeum Wsi Radomskiej

Patryk Samborski
Radom

W niedzielę, 14 czerwca, w Muzeum Wsi Radomskiej odbędzie się koncert „Dźwięki Pamięci i Wolności”.

Wydarzenie zainauguruje tegoroczny cykl 8. Spotkań Wielu Kultur w Muzeum Wsi Radomskiej i będzie hołdem dla uczestników Radomskiego Czerwca 1976.

Koncert rozpocznie się o godzinie 16 na scenie „Pod Dębem” na terenie Muzeum Wsi

Radomskiej. Organizatorzy zapowiadają muzyczne spotkanie poświęcone pamięci osób, które przed blisko pięćdziesięciu laty uczestniczyły w protestach robotniczych i walce o wolność oraz godność.

Podczas koncertu wystąpi Chór i Orkiestra Kameralna Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I i II stopnia imienia Karola Lipińskiego w Lublinie. Ze społem pokieruje profesor doktor habilitowana Teresa Krasowska, pełniąc również funkcję kierownika artystycznego przedsięwzięcia.

W programie znajdują się pieśni w opracowaniu wokalo-instrumentalnym, które przez lata towarzyszyły Polakom w chwilach odwagi, sprzeciwu i walki o wolność. Publiczność usłyszy zarówno utwory historyczne, jak i współczesne kompozycje nawiązujące do patriotyzmu, wolności oraz odpowiedzialności za wspólnotę.

Przy fortepianie zasiądzie Tomasz Bielski, a koncert poprowadzi Dominika Maria Malczyńska.

Koncert „Dźwięki Pamięci i Wolności” otworzy tego-

roczną edycję projektu 8. Spotkania Wielu Kultur w Muzeum Wsi Radomskiej. Organizatorzy podkreślają, że wydarzenie ma przypominać o znaczeniu pamięci historycznej oraz budować międzypokoleniową więź wokół ważnych wydarzeń z dziejów regionu i kraju.

Patronat honorowy nad wydarzeniem objął marszałek województwa mazowieckiego Adam Struzik. Projekt otrzymał dofinansowanie ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego.

©©



Tomasz Bielski - pianista i klawesynista z Lublina

KRÓTKO

RADOM

W dawnej garbarni Teodora Karscha

We wtorek, 9 czerwca, odbędzie się ostatnie przed wakacyjną przerwą Retrospektanie organizowane przez Resursę Obywatelską. Tym razem uczestnicy odwiedzą zabudowania dawnej garbarni Teodora Karscha przy ulicy Dębowej 4 w Radomiu. Poznają historię jednego z najważniejszych przemysłowców w dziejach miasta. Zabudowania przy ulicy Dębowej 4 powstały w 1891 roku z inicjatywy Teodora Karscha, jednego z najbardziej znanych przedsiębiorców związanych z rozwojem przemysłu w Radomiu. Obiekt przez lata pełnił funkcje przemysłowe i zachował je do dziś. W latach 2022-2024 budynek przeszedł gruntowną renowację przeprowadzoną przez firmę AMGS Group. Dzięki uprzejmości prezesa przedsiębiorstwa Grzegorza Jerza uczestnicy wydarzenia będą mogli zobaczyć obiekt od środka i poznać jego historię oraz współczesne wykorzystanie. O postaci Teodora Karscha oraz jego znaczeniu dla rozwoju Radomia opowie Janusz Wieczorek, prezes Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Radomia. Spotkanie będzie okazją do poznania historii jednego z najbardziej charakterystycznych obiektów przemysłowych miasta oraz ludzi, którzy tworzyli jego gospodarczy potencjał pod koniec XIX wieku. Organizatorzy przygotowali również poczęstunek dla uczestników. Retrospektanie odbędzie się 9 czerwca o godzinie 18 przy ulicy Dębowej 4 w Radomiu. Wstęp jest bezpłatny. PS

RADOM

Teatr Resursa zaprasza

W czwartek, 11 czerwca, w Resursie Obywatelskiej w Radomiu odbędzie się premiera najnowszego spektaklu Teatru Resursa. Tym razem aktorzy sięgnęli po twórczość Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego i zaprezentują „Teatrzyk Zielona Gęś”. Premiera rozpocznie się o godzinie 18. Reżyserem spektaklu jest Robert Stępniewski. Opracowanie plastyczne przygotował Karol Łukasiewicz, za muzykę odpowiada Grzegorz Molenda, a kostiumy przygotował zespół Teatru Resursa. Wstęp płatny: 20 złotych. PS

RADOM

Mistrzowie grilla i BBQ

W sobotę, 6 czerwca, Radom stanie się stolicą smaków z rusztu. Do miasta przyjadą najlepsi grillmasterzy z kraju i zagranicy, by rywalizować w Otwartych Mistrzostwach Polski Grilla i BBQ. Na zwycięzcę czeka nie tylko nagroda, ale i przepustka do światowej elity. Wydarzenie odbędzie się w Branżowym Centrum Umiejętności w dziedzinie Gastronomii i Kelnerstwa przy Szkołach imienia 72 Pułku Piechoty w Radomiu Zakładu Doskonalenia Zawodowego, przy ulicy Saskiej 4/6. Na starcie pojawią się zespoły nie tylko z Polski, ale także z Węgier, Litwy i Estonii. Rywalizacja potrwa od godziny 9.30 do 17 i przez cały ten czas mieszkańcy będą mogli przyglądać się pracy profesjonalistów oraz poznawać nowoczesne techniki przygotowywania mięs z grilla i BBQ. Przez cały czas czynna będzie strefa gastronomiczna dla wszystkich, którzy wybiorą się, by obserwować zawody. Inne atrakcje towarzyszące mistrzostwom to: prezentacja grupy Harley - Davidson, dmuchaniec dla dzieci, możliwość dyskusji ze specjalistami polskiej branży gastronomicznej, która dynamicznie rozwija się i wymaga coraz więcej fachowców. Stawka rywalizacji jest wysoka. Na zwycięzcę mistrzostw czeka nagroda, a dodatkowo jesienią tego roku najlepsza drużyna pojedzie do Stanów Zjednoczonych, by wziąć udział w prestiżowym World Championship Invitational Barbecue, jednym z najważniejszych konkursów BBQ na świecie. PS

WIERZBICA

Cyrk Juremix i ludzie z Mam Talent

W piątek, 6 czerwca, na stadionie w Wierzbicy odbędzie się widowisko Cyrku Juremix. Organizatorzy zapowiadają nowe show przygotowane na sezon 2026, w którym pojawią się akrobacje powietrzne, iluzja, ekwilibrystyka, występy finalistów programów telewizyjnych oraz scenki komiczne. Początek spektaklu o godzinie 16. Cyrkowe widowisko odbędzie się na stadionie w Wierzbicy. W tym roku Cyrk Juremix przygotował zupełnie nowy program, w którym wystąpi międzynarodowa grupa artystów, w tym finaliści i półfinaliści programu „Mam Talent” oraz uczestnicy takich produkcji telewizyjnych jak „Dobra robota”, „Małe światy Marzeny Rogalskiej” czy „Bogaty dom. Biedny dom”. Bilety po 40 złotych będzie można kupić wyłącznie w kasie cyrku w dniu wydarzenia

Jean Michel Jarre i Krzysztof Zalewski na 50 rocznicę Radomskiego Czerwca

Julia Sosnowska
Radom

W piątek 19 czerwca na stadionie Radomskiego Centrum Sportu, czyli tam gdzie swoje mecze rozgrywa nasz zespół piłkarskiej ekstraklasy - Radomiak zagra słynny Jean Michel Jarre.

Jean Michel Jarre - gwiazda światowego formatu wystąpi na obchodach 50. rocznicy Radomskiego Protestu Robotniczego Czerwiec 76'. Na koncercie który odbędzie się na stadionie Radomskiego Centrum Sportu wystąpi też Krzysztof Zalewski.

Koncert odbędzie się w piątek 19 czerwca na stadionie Radomskiego Centrum Sportu, czyli tam gdzie swoje mecze rozgrywa nasz zespół piłkarskiej ekstraklasy - Radomiak. Krzysztof Zalewski wystąpi o godzinie 21, a Jean Michel Jarre o godzinie 22.

Przewidziana ilość biletów to około 13,5 tysiąca. Cena około 150 złotych. Bilety są w sprzedaży i są jeszcze wolne miejsca. Bilety można kupić na biletyna.pl.



Jean Michel Jarre będzie gwiazdą na obchodach 50. rocznicy Radomskiego Czerwca '76.

Jean Michel Jarre to francuski kompozytor i jeden z najważniejszych pionierów muzyki elektronicznej, znany z widowiskowych koncertów plenerowych urodził się 24 sierpnia 1948 roku w Lyonie. Sprzedał ponad 80 milionów płyt na świecie. Jest znany z koncertów w niezwykłych lokalizacjach: Piramidy w Gizie, Sahara, Paryż, Houston. Znany również z organizowania koncertów-spektakli, wykorzystujący na

wielką skalę efekty świetlne, pokazy laserowe i sztuczne ognie. Z muzyką miał do czynienia od najmłodszych lat - jego ojciec i dziadek byli muzykami, on sam pobierał lekcje gry na fortepianie, obserwował ulicznych wykonawców czy muzyków jazzowych. Grał na gitarze w zespole, ale na jego styl muzyczny największy wpływ miał prawdopodobnie Pierre Schaeffer, prekursor muzyki konkretnej.

Na koncercie z okazji obchodów Radomskiego Czerwca 76' wystąpi również Krzysztof Zalewski. Powróci do Radomia po niemal 10 latach. Krzysztof Zalewski to polski piosenkarz, multiinstrumentalista, kompozytor i autor tekstów, znany z niezwykle wszechstronnej twórczości, energicznych koncertów oraz charakterystycznego głosu. Biely na biletyna.pl. ©

Radomska Wiosna Literacka - kolejne dni

Patryk Samborski
Radom

48.Radomska Wiosna Literacka, program na kolejne dni.

Poniedziałek, 8 czerwca: godzina 17 - spotkanie z Wojciechem Tochmanem połączone z promocją reportażu „Delfiny i Belzebub”. Muzeum imienia Malczewskiego, Rynek 11; godzina 19 spotkanie z Teresą Opoką, autorką książki „Na ścieżkach zdrowia”, oraz Mirosława

Hetman ze Stowarzyszenia Radomski Czerwiec 1976. Teatr Powszechny w Radomiu; godzina 21 koncert z okazji 50-lecia zespołu Kombi. Grupa Klawo wykona nowe interpretacje utworów. Klub „Dzikie Węże, wstęp wolny.

Wtorek, 9 czerwca. Godzina 17: panel dyskusyjny z udziałem Anny Kowalczyk, autorki książki „Brakująca połowa dziejów”, Małgorzaty Ziewieckiej, autorki „Sama. Opowieść o Annie Bilińskiej”, oraz Wojciecha Śmieja, autora książki „Pomętwie”. Miejska Biblioteka Publiczna w Radomiu, ulica Piłsudskiego 12; godzin 19 - spotkanie z Pawłem Sołtysem połączone z promocją książki „Monolok”. Miejska Biblioteka Publiczna w Radomiu, ulica Piłsudskiego 12; godzina 17.30 spotkanie z Michałem Rusiniem połączone z promocją książki „Bibuła w tapczanie. O solidarności dla dzieci”, Miejska Biblioteka Publiczna w Radomiu, ulica Piłsudskiego 12. Godziny 10-17 Graffiti Jam w bibliotecznym ogrodzie z muzyką na żywo, ulica Piłsudskiego 12; godzina 17 - „Duchy miasta: Litera buntu” - otwar-

cie wystawy fotograficznej. Kuratorem jest Szymon Wykrota, ogród przed biblioteką, ulica Piłsudskiego 12; godzina 17.30 spotkanie autorskie z Maciejem Płazą połączone z promocją książki „Kasperl i Margit”, Miejska Biblioteka Publiczna w Radomiu, ulica Piłsudskiego 12; godzina 19 - promocja antologii „17 sylab o wolności. Antologia pokonkursowa - haiku wyróżnione i nagrodzone w latach 2021-2025” oraz koncert jazzowy Miłosza Berdzika. Kamienica Glogierów, ulica Henryka Sienkiewicza 12. ©

Arkadiusz Jaksa Jakszewicz wystąpi w Radomiu

Patryk Samborski
Radom

Arkadiusz Jaksa Jakszewicz wystąpi w Radomiu. Zaprezentuje nowy program „Warto rozmawiać, Andrzej”.

W środę, 17 czerwca, w pubie Kamienica w Radomiu wystąpi Arkadiusz Jaksa Jakszewicz. Stand-uper zaprezentuje program „Warto rozmawiać, Andrzej”, w którym nie zabraknie tematów związanych z relacjami międzyludzkimi, podróżami, polityką i co-

dziennymi sytuacjami przedstawionymi z charakterystycznym dla artysty poczuciem humoru.

Wstęp rozpocznie się o godzinie 19. Organizatorzy zapowiadają około półtorej godziny stand-upu.

Nowy program Arkadiusza Jaksy Jakszewicza ma opierać się na obserwacjach codziennego życia oraz relacji między ludźmi. Jak podkreśla sam komik, inspiracją do stworzenia materiału stało się przekonanie, że wiele nieporozumień można wyjaśnić rozmową i szczerością, nawet je-

śli nie zawsze są one wygodne. W programie pojawiają się historie związane z podróżami, komentarze dotyczące współczesnej rzeczywistości, a także wątki polityczne przedstawione w lekkiej i humorystycznej formie. Artysta zapowiada również charakterystyczne dla siebie absurdalne spojrzenie na codzienne sytuacje. Wydarzenie przeznaczone jest dla osób pełnoletnich. Podczas występu obowiązuje zakaz nagrywania materiałów audio i wideo oraz fotografowania show.

©



Arkadiusz Jaksa Jakszewicz

Noc Świętojańska w Jedlińsku. Koncert Guzowianek, ognisko i zabawa taneczna

Patryk Samborski
Jedlińsk

W niedzielę, 21 czerwca, w Jedlińsku odbędzie się „Noc Świętojańska - Sobótka Gminna”.

Na mieszkańców czeka popołudnie i wieczór pełen muzyki, tradycji oraz rodzinnych atrakcji. W programie znalazły się występy dzieci i młodzieży, koncert zespołu Guzowianki, ludowe kapele, konkursy sobótkowe, korowód z wiankami oraz zabawa taneczna.

Wydarzenie rozpocznie się o godzinie 16 na terenie Ośrodka Sportu i Rekreacji w Jedlińsku przy ulicy Warszawskiej 2A. Organizatorami są wójt gminy Jedlińsk, Rada Gminy Jedlińsk oraz Gminne Centrum Kultury i Kultury Fizycznej w Jedlińsku.

Oficjalne otwarcie o godzinie 16. Piętnaście minut później wystartuje Festiwal Kultury Dzieci i Młodzieży, podczas którego zaprezentują się uczestnicy zajęć prowadzonych przez Gminne Centrum Kultury i Kultury Fizycznej w Jedlińsku. Od godziny 17:45 na scenie pojawią się zespoły ludowe. Wystąpią Wól-



Guzowianki wystąpią w Jedlińsku

czanki z Kapelą Wacława Imiołka, Ludwiczanki z Kapelą Urban czyków, Bierwiecka Biesiada, Czerwona Jarzębina z Kapelą Henryka Giedyka oraz Czerwone Korale z Kapelą Ryszarda Sobieraja. O godzinie 19:15 organizatorzy podsumują i rozstrzygną konkursy sobótkowe. Uczestnicy rywalizować będą między innymi w konkursie na tradycyjną potrawę oraz najpiękniejszy wianek sobótkowy.

Jednym z najbardziej widowiskowych punktów programu będzie formowanie korowodu z wiankami nad rzekę Radomkę, które rozpocznie się o godzinie 19:30.

Pół godziny później, o 20:00, na scenie wystąpi zespół Guzowianki, znany z łączenia muzyki ludowej z nowoczesnym brzmieniem i sceniczną energią.

O godzinie 21:00 uczestnicy wspólnie rozpala tradycyjne

ognisko sobótkowe, a kwadrans później rozpocznie się zabawa taneczna z zespołem „Szał”.

W programie nie zabraknie również dodatkowych atrakcji. Na miejscu pojawią się stoiska wystawiennicze kół gospodyń wiejskich z terenu gminy, odbędzie się konkurs kulinarny dla KGW, a dla najmłodszych przygotowana zostanie strefa animacji, malowanie twarzy oraz konkursy z nagrodami. ©©

Piknik historyczny o Nihil novi w Radomiu

Patryk Samborski
Radom

Piknik historyczny poświęcony konstytucji Nihil novi w Radomiu.

W niedzielę, 7 czerwca, na Skwerze Unii Wileńsko-Radomskiej przy ulicy Wałowej odbędzie się piknik historyczny poświęcony uchwaleniu konstytucji Nihil novi podczas sejmiku walnego w Radomiu.

Piknik rozpocznie się o godzinie 13:30 przemarszem grup re-

konstrukcyjnych z placu Corazkiego ulicą Stefana Żeromskiego na Skwer Unii Wileńsko-Radomskiej. Oficjalne otwarcie zaplanowano na godzinę 14. Pół godziny później odbędzie się wykład poświęcony znaczeniu uchwalonej w Radomiu konstytucji Nihil novi oraz procesowi włączenia samodzielnego Księstwa Mazowieckiego do Korony Królestwa Polskiego.

O godzinie 15 organizatorzy przeprowadzą konkurs wiedzy historycznej dla młodzieży.

Kolejnym punktem programu będzie prezentacja dawnego

uzbrojenia oraz strojów historycznych. O godzinie 15:30 grupy rekonstrukcyjne pokażą wyposażenie rycerskie i wojskowe, a także opowiedzą o sposobach jego wytwarzania i wykorzystania.

O godzinie 16:30 publiczność zobaczy pokazy walk szermierczych przygotowane przez rekonstruktorów z Chorałowi Starosty Radomskiego Mikołaja Giniewosza. Widowisku towarzyszyć będą salwy z replik armat przygotowane przez Stowarzyszenie Rekonstrukcji Historycznych „Salwa”.

Od godziny 17 uczestnicy będą mogli odwiedzić obóz tatarski i skosztować potraw przygotowanych w kotłach nad paleniskami. Organizatorzy zapowiadają także degustację kawy parzonej w gorącym piasku.

Na miejscu pojawią się Tatarzy w strojach z epoki, wojskowy namiot tatarski Buyuk Chana wraz z zespołem oraz wystawa replik armat i dawnego uzbrojenia. Nie zabraknie również możliwości wykonania pamiątkowych fotografii. ©©

Impreza dla pań i DJ X-Meen w Lemonie

Dawid Owczarek
Radom

W piątek, 5 czerwca radomskim klub Lemon zaprasza na imprezę Lemon Ladies, przygotowane z myślą o wszystkich kobietach, które chcą rozpocząć weekend na parkiecie.

Organizatorzy przygotowali specjalną promocję. Panie, które pojawią się w Lemonie do godziny 23, wejdą bezpłatnie i otrzymają welcome drinka. Początek imprezy za-

planowano na godzinę 22, a wydarzenie przeznaczone jest dla osób powyżej 17. roku życia.

Za muzyczną oprawę tego wieczoru odpowiadać będą znani bywalcom klubu DJ-e. Na głównej sali czyli na Main floor wystąpi DJ Vadim Vronskiy, natomiast na parkiecie Red Floor zagrają Radi oraz Thomee D.

Organizatorzy zapowiadają taneczną noc pełną klubowych hitów, energetycznych setów i dobrej zabawy do białego rana.

To jednak nie koniec atrakcji przygotowanych na pierwszy weekend czerwca. Już dzień później, w sobotę 6 czerwca, za konsolą klubu Lemon pojawi się DJ X-MEEN, wieloletni rezydent legendarnego klubu Heaven w Zielonej Górze. Jego występ ma być jedną z głównych atrakcji sobotniej imprezy. atmosferę.

Początek imprezy zaplanowano na godzinę 21:00, a wydarzenie przeznaczone jest dla osób powyżej 17. roku życia.

©©



W sobotę w Lemonie wystąpi DJ X-Meen.

KRÓTKO

RADOM

Teatr Powszechny zaprasza

Repertuar Teatru Powszechnego w Radomiu na najbliższe dni.

„Prezent urodzinowy”. Duża Scena. Piątek, sobota, niedziela, 5,6,7 czerwca, godzina 19. Czas 120 minut. „Prezent urodzinowy” to komedia pełna błyskotliwego humoru i nieoczekiwanych zwrotów akcji. W luksusowym hotelu, w przylegających do siebie apartamentach, rozpoczyna się seria absurdalnych wydarzeń. Urodzinowy wieczór, który miał być niewinną niespodzianką, przeradza się w szaloną grę pozorów, nieporozumień i sekretów. Pojawiają się byli partnerzy, nieproszeni goście, dziwacznicy sąsiedzi – a każda kolejna scena tylko potęguje chaos. Reżyserem spektaklu jest Jerzy Bończak, który kilka lat temu wyreżyserował uwielbiane przez widzów, kultowe „Szalone nożyczki”. Tym razem Jerzy Bończak występuje w podwójnej roli – jako reżyser i aktor, pojawiając się na scenie w znakomitym towarzystwie naszego zespołu. W postać kelnera wciela się Jerzy Bończak, wymiennie z Mateuszem Michnikowskim.

„Dzieci z Bullerbyn”. Scena Fraszka. Czas 135 minut. Niedziela, 7 czerwca wtorek i środa 9,10 czerwca, godzina 10. Spektakl „Dzieci z Bullerbyn” to pełna ciepła teatralna podróż do świata, w którym codzienność staje się przygodą, a wspólnota jest największym skarbem. Przedstawienie jest inspirowane klasyką literatury dziecięcej autorstwa Astrid Lindgren.

„Next-ex”. Scena Kameralna. Piątek, sobota i niedziela, 5,6 i 7 czerwca, godzina 18, czas 95 minut. Jak może wyglądać wieczór, kiedy na rodzinnej kolacji ukochana córka-jedynaczka chce przedstawić rodzicom nowego narzeczonego? Ojciec rodziny oczekuje, że jego córka znajdzie idealnego partnera. Niestety, żaden z dotychczas przyprawianych przez nią chłopców nie jest w jego oczach odpowiednim kandydatem i dlatego każdy, prędzej czy później, staje się tytułowym „next-ex”. Sprytna córka wpada jednak na pewien pomysł, który okaże się zaskakujący nie tylko dla rodziny, ale także dla widzów. Obsada: Izabela Brejtkop, Piotr Kondrat, Iwona Pieniążek, Jarosław Rabenda, Zuzanna Repelowicz, Filip Łannik.

RADOM

Wraca musical „Smarkacze”

W środę 10 czerwca i czwartek 11 czerwca na Dużej Scenie Teatru Powszechnego w Radomiu musical „Smarkacze”, godzina 11, czas trwania 90 minut. Spektakl powstał z udziałem uczniów Studium Wokalnego Uwolnij Swój Głos. Wyreżyserowała go aktorka Teatru Powszechnego, Aga Grębosz, która od lat specjalizuje się w produkcji muzycznych form z młodzieżą. „Smarkacze” to musical rodzinny, który oczaruje każdego widza przebojową muzyką, widowiskową choreografią oraz brawurową grą aktorską. Pewnego dnia, tuż na początku wiosny, znikają wszyscy dorośli. Dzieciaki zostają same próbując radzić sobie w nowej rzeczywistości. Wielu z nich organizuje się w grupy, aby łatwiej zdobywać jedzenie, plądrować sklepy i galerie. Na ulicach robi się niebezpiecznie, rządzą najsilniejsi. Właśnie w tym momencie poznajemy dwie główne bohaterki. Reżyseria, choreografia, scenografia – Aga Grębosz. Przygotowanie wokalne i opieka artystyczna Kuba Kosiński. PS

RADOM

Szalone nożyczki

W piątek, sobotę i niedzielę, 12,13 i 14 czerwca słynne „Szalone nożyczki” na Dużej Scenie Teatru Powszechnego w Radomiu. „Szalone nożyczki” to tytuł brawurowej, niezwykle zabawnej komedii kryminalnej „z niespodzianką”, ale również nazwa wyjątkowego salonu fryzjerskiego niejakiego Antoniego Wziętego, w sąsiedztwie którego popełnione zostaje tajemnicze morderstwo. Przebieg akcji spektaklu zależy w dużej mierze od... publiczności, dlatego każdego wieczoru przedstawienie ma zupełnie inny przebieg! Aktorzy wspólnie z widzami odtwarzają całą sytuację, po czym publiczność wyłącza po czym podejrzana o dokonanie zabójstwa... Arcyzabawny tekst w reżyserii specjalisty od komedii, Jerzego Bończaka. Obsada: Danuta Dolecka, Marek Braun, Adam Majewski, Jarosław Rabenda, Katarzyna Dorosińska - Braun, Jacek Łuczak. „Szalone nożyczki” zostały wpisane do księgi rekordów Guinnessa jako najdłuższe grane przedstawienie - z wyjątkiem musicali w Stanach Zjednoczonych - spektakl nie schodzi z afiszy już od ponad 30 lat.

S

KRÓTKO

SKARYSZEW

Dzień Dziecka z atrakcjami

W niedzielę, 7 czerwca, na stadionie w Skaryszewie odbędzie się Skaryszewski Dzień Dziecka. Impreza rozpocznie się o godzinie 15. Organizatorami wydarzenia są Miasto i Gmina Skaryszew oraz Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Skaryszewie. Na uczestników czekać będą animacje, konkursy z nagrodami oraz prezentacje artystyczne przygotowane przez Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Skaryszewie i Fit Gold. Organizatorzy zapowiadają wesołe miasteczko, skałki, dmuchańce, spotkanie z alpakami oraz piana party. Przez cały czas trwania wydarzenia najmłodszy będą mogli korzystać z darmowych dmuchańców, malowania twarzy, kolorowych warkoczyków oraz tatuaży. Przygotowano także wiele innych niespodzianek. Podczas wydarzenia działać będą warsztaty i stoiska edukacyjne. Swoją ofertę zaprezentuje między innymi Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Skaryszewie. Skaryszewski Dzień Dziecka skierowany jest nie tylko do najmłodszych mieszkańców miasta i gminy, ale również do całych rodzin. Organizatorzy zapowiadają popołudnie pełne zabawy, aktywności i integracji mieszkańców. PS

RADOM

Piknik z okazji Dnia Ojca

We wtorek, 23 czerwca, w Parku imienia Tadeusza Kościuszki w Radomiu odbędzie się piknik z okazji Dnia Ojca. Organizatorzy zapraszają całe rodziny na wydarzenie pełne muzyki, wspólnej zabawy i atrakcji dla dzieci oraz dorosłych. W programie znalazły się koncert, grill, konkursy i animacje. Wstęp na wydarzenie będzie bezpłatny. Piknik rozpocznie się o godzinie 17 w Parku imienia Tadeusza Kościuszki w Radomiu. Organizatorem wydarzenia jest Fundacja Nowy Start, która podkreśla, że celem spotkania jest promocja świadomego ojcostwa oraz zwrócenie uwagi na rolę ojca w życiu dziecka. Na scenie wystąpi Małgorzata Ma-tracka, a za muzyczną oprawę wydarzenia odpowiadać będzie DJ PREZES, czyli Radosław Tomczyński. Grill, trampoliny i konkursy dla dzieci. Na uczestników czekać będzie grill oraz liczne atrakcje dla najmłodszych.

RADOM

Kino Elektrownia zaprasza

Kino Elektrownia w Radomiu. Repertuar od piątku, 5 czerwca, do środy, 10 czerwca. „Drzewo magii” Wielka Brytania, dozwolony od lat 8, dub-bing, piątek - godzina 13.45, sobota - godzina 15.45, niedziela - godzina 14.45, poniedziałek - godzina 13.30. „Drama” USA, dozwolony od lat 15, piątek - godzina 15.45, sobota i poniedziałek - godzina 20, niedziela - godzina 18. „Orły republiki” Egipt, dozwolony od lat 15, piątek - godzina 17.45, sobota - godzina 13.30, niedziela - godzina 20, poniedziałek - godzina 15.30. „Mów mi Jimpa” Finlandia/Holandia/Australia, dozwolony od lat 15, piątek - godzina 17.45. „Carvaggio w Rzymie: Sztuka i jubileusz” Włochy, dozwolony od lat 15, niedziela - godzina 16.15. „Zawieście czerwone latarnie” Chiny, dozwolony od lat 15, poniedziałek - godzina 17.45. „Walkonie” Włochy/Francja, dozwolony od lat 15, środa - godzina 18. SW

PIONKI

Piknik z Nauką 2026

W niedzielę, 14 czerwca, w Kamienicy Deskurów w Radomiu odbędzie się 38. edycja Radomskich Dni Techniki. Głównym punktem wydarzenia będzie Piknik z Nauką, podczas którego na mieszkańców czekać będą pokazy robotów, eksperymenty naukowe, warsztaty, prezentacje uczelni i szkół, atrakcje dla dzieci oraz strefa zdrowia. Wstęp na wydarzenie jest bezpłatny. Piknik z Nauką potrwa od godziny 12 do 17. Organizatorem wydarzenia jest Radomska Rada Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych Naczelnej Organizacji Technicznej, a program przygotowano z myślą zarówno o dzieciach, jak i młodzieży oraz dorosłych zainteresowanych nauką, techniką i nowoczesnymi technologiami. Podczas wydarzenia działać będzie również strefa zdrowia. Najmłodszy uczestnicy będą mogli wziąć udział w warsztatach dotyczących zdrowia przygotowanych przez Fundację „Nie rób dymu”, artystycznych zajęciach wykorzystujących technikę nanosrebra oraz zabawie z technologią SmartStation. PS

Skolim i Poparzeni Kawą Trzy wystąpią w Iłży. Na Iłżeckich Dniach Kultury 2026

Patryk Samborski
Iłża

Skolim i Poparzeni Kawą Trzy wystąpią w Iłży. Znamy program Iłżeckich Dni Kultury 2026, które odbędą się w dniach od piątku 12 czerwca do niedzieli 14 czerwca.

Od piątku do niedzieli, 12-14 czerwca, odbędą się Iłżeckie Dni Kultury 2026. Wszystkie wydarzenia odbędą się w „Przystani” przy ulicy Orła Białego 3 w Iłży. Wstęp bezpłatny. Na wydarzenie zapraszają burmistrz Iłży Marek Łuszczek oraz Centrum Kultury i Turystyki w Iłży.

Iłżeckie Dni Kultury rozpoczną się w piątek, 12 czerwca. O godzinie 9 ulicami miasta przejdzie barwny korowód dzieci i młodzieży szkolnej, prowadzony przez Iłżecką Orkiestrę Dętą. Uczestnicy przejdą z rynku do „Przystani” w Iłży, gdzie odbędzie się dalsza część programu. O godzinie 10 rozpoczną się animacje i atrakcje dla dzieci prowadzone przez animatorów. Będą gry, zabawy i aktywności dla najmłodszych uczestników wydarzenia.



FOT.ARCHIWUM

Skolim będzie jedną z gwiazd Iłżeckich Dni Kultury

Najbardziej widowiskowy dzień zaplanowano na sobotę, 13 czerwca. Między 13 a 17 zabawy i animacje przygotowane przez grupę Patigo, skierowane głównie do dzieci i rodzin. Od popołudnia scenę przejmą artyści muzycy. O 17 wystąpi Midix, otwierając koncertową część dnia. Godzinę później, o 18, na scenie pojawi się Skolim, czyli Konrad Skolimowski, jeden z najpopularniejszych obecnie

wykonawców muzyki tanecznej w Polsce. Po występie Skolima, o 19:30, koncert zagra Niki Zey, reprezentująca młode pokolenie wokalistek. Wieczorną część sobotniego programu o 21 zamknie Lili. Po koncertach, o 22 dyskoteka pod gwiazdami.

W niedzielę, 14 czerwca, atrakcje rozpoczną się o 13 od występów dzieci i młodzieży z Centrum Kultury i Turystyki w Iłży, szkół oraz przedszkoli

z gminy Iłża. Na scenie zaprezentują się również Iłżecka Orkiestra Dęta, zespół wokalny Klubu Seniora, Koła Gospodyń Wiejskich oraz Iłżeckie Klimaty.

Wieczorem koncerty. O 18 Leszek Kłós Blues Power, zespół poruszający się w klimatach bluesa i rocka. Następnie, o 19 DanKsy. Gwiazdą finału Iłżeckich Dni Kultury będzie zespół Poparzeni Kawą Trzy, który pojawi się na scenie o 20:30. ©©

Auto Moto Show 2026 w Skaryszewie

Patryk Samborski
Skaryszew

W niedzielę, 7 czerwca, w Skaryszewie odbędzie się Auto Moto Show 2026, czyli jedno z największych wydarzeń motoryzacyjnych dla fanów samochodów, motocykli i tuningu w regionie.

W programie znalazły się między innymi zawody car audio, konkurs tuningowy, drift show, pokazy stuntu motocyklo-

wego oraz wystawy egzotycznych i zabytkowych pojazdów.

W niedzielę od godziny 7 rozpocznie się rejestracja pojazdów uczestniczących w wydarzeniu. Dla publiczności teren zostanie otwarty o godzinie 10, natomiast oficjalne rozpoczęcie Auto Moto Show zaplanowano na godzinę 12 na scenie głównej.

O godzinie 13 na placu do palenia gumy rozpocznie się pierwszy pokaz stuntu motocyklowego. To widowiskowa dyscyplina polegająca na wy-

konywaniu różnego rodzaju ewolucji i trików przy użyciu motocykli. Widzowie zobaczą między innymi jazdę na przednim kole, baku czy kierownicy.

Pół godziny później odbędzie się myjnia show, a drugi pokaz stuntu zaplanowano na godzinę 15:30.

Przez cały dzień będzie można również odwiedzać strefę motocykli, gdzie prezentowanych będzie około 200 jednośladów. O godzinie 14 rozpoczną się eliminacje drift

show. Po eliminacjach odbędą się półfinały, które zaplanowano na godzinę 16:30. Wielki finał rozpocznie się o 18:30.

Przez cały dzień dostępne będą również strefy wystawiennicze. W hali Exotic Cars zobaczyć będzie można Lamborghini, Ferrari czy Porsche.

O godzinie 18:45 organizatorzy wybiorą najładniejsze auto Auto Moto Show 2026 oraz najładniejszy pojazd w kategorii retro. Zakończenie o godzinie 20 ©©

Tomek Skrzypek wystąpi w Radomiu

Patryk Samborski
Radom

Tomek Skrzypek wystąpi w Radomiu. Komik przyjedzie z nowym programem „Petarda”

W czwartek, 18 czerwca, w Resursie Obywatelskiej w Radomiu wystąpi Tomek Skrzypek. Komik zaprezentuje nowy program stand-upowy „Petarda”, w którym, jak zapowiada, nie zabraknie świeżych żartów, absurdałnego humoru i scenicznej energii.

Występ rozpocznie się o godzinie 18 w Resursie Obywatelskiej i potrwa do około godziny 20.

Program „Petarda” będzie nowym materiałem komika, co oznacza, że publiczność nie zobaczy odgrzewanych żartów znanych z wcześniejszych występów. Stand-up na żywo ma opierać się na świeżych obserwacjach, spontanicznych reakcjach i bezpośrednim kontakcie z publicznością.

Tomek Skrzypek znany jest z charakterystycznego stylu humoru, który łączy absurdałne przemyślenia z celnymi puen-

tami i nietypowym spojrzeniem na codzienne sytuacje. Jak podkreślają organizatorzy, jego występy często zostawiają widzów z pytaniem: „Skąd on w ogóle na to wpadł?”.

Bilety na wydarzenie kosztują 59 złotych i są dostępne wyłącznie w sprzedaży internetowej. Organizatorzy przypominają również o zasadach obowiązujących podczas wydarzenia. Nie będzie można nagrywać występu, a osoby przeszkadzające podczas show mogą zostać wyproszone bez możliwości zwrotu pieniędzy za bilet.. ©©



FOT.ARCHIWUM

Tomek Skrzypek wystąpi w Radomiu



FOT. DAVID OWCZAREK

Dużo widzów podziwiała wyjątkowe występy Cocon Academy podczas festiwalu.



FOT. LUKASZ WOJCIK

Pokazy oglądały tłumy ludzi, na deptaku występy podziwiali całe rodziny.

Dwa dni Międzynarodowego Festiwalu Artystów Ulicznych i Precyzji w Radomiu

Dawid Owczarek
Radom

W sobotę i niedzielę, 30 i 31 maja w Radomiu odbywał się Międzynarodowy Festiwal Artystów Ulicznych. Pogoda była kiepska, ale i tak impreza ściągnęła wielu widzów.

Jedną z największych atrakcji pierwszego dnia wydarzenia okazało się Miasteczko Cyrkowe, przygotowane specjalnie z myślą o najmłodszych uczestnikach festiwalu.

Na placu Corazziego dzieci mogły przez kilka godzin wcielić się w rolę artystów cyrkowych. Pod czujnym okiem animatorów uczyły się żonglerki, chodziły na szczudłach oraz próbowały swoich sił w utrzymaniu równowagi podczas przechodzenia po linie. Dużym zainteresowaniem cieszyły się także rowerki Pedallo, Rola Bola oraz inne urządzenia wykorzystywane podczas warsztatów cyrkowych. Dodatkową atrakcją były żywe

rzeźby, które wzbudzały zainteresowanie zarówno dzieci, jak i dorosłych. Wiele uczestników korzystało z okazji, by zrobić sobie z nimi pamiątkowe zdjęcia.

Wśród artystów, którzy pojawili się na placu Corazziego, nie zabrakło dobrze znanej radomskiej publiczności grupy Cocon Academy. Młodzi akrobaci pod kierunkiem Magdaleny Ślusarczyk zachwycili widzów swoimi umiejętnościami i dopracowanymi występami.

Publiczność miała okazję zobaczyć efektowne układy akrobatyczne, wymagające nie tylko siły i sprawności, ale również doskonałej koordynacji ruchowej. Młodzi artyści zaprezentowali wysoki poziom przygotowania, będący efektem wielu godzin treningów. Każdy z pokazów spotykał się z gorącym przyjęciem widzów. Nie brakowało braw i słów uznania dla uczestników oraz ich trenerki Magdaleny Ślusarczyk, która od lat rozwija akrobatyczne talenty.

Jednym z głównych punktów Międzynarodowego Festi-

walu Artystów Ulicznych i Precyzji była przestrzeń przy fontannach, która przez cały wieczór tętniła życiem i przyciągała licznych widzów.

Publiczność miała okazję obejrzeć występy artystów reprezentujących różne style i formy sztuki ulicznej. Duże zainteresowanie wzbudziły pokazy TentA z Japonii, który dwukrotnie prezentował swoje umiejętności. Jego występy przyciągały dzieci i dorosłych, zachwycając precyzją wykonania i oryginalną formą.

Nie mniejszą popularnością cieszył się Cesco, który specjalizuje się w pantomimie. Artysta szybko nawiązywał kontakt z publicznością, angażując widzów i tworząc wyjątkową atmosferę wspólnej zabawy.

W programie znalazł się również występ akrobaty Łukasza „Otto” Wójcika. Jego pokaz przyciągnął wielu mieszkańców, którzy szczerze wypełnili przestrzeń wokół sceny.

Pokazy odbywały się także przy skrzyżowaniu ulic Żerom-

skiego i Moniuszki. W ciągu całego popołudnia i wieczoru odbywały się tam kolejne pokazy, które przyciągały licznych widzów. Publiczność mogła zobaczyć między innymi występ Cesco, który szybko nawiązał świetny kontakt z widzami, angażując ich do zabawy.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się także pokazy Robina Curtiza. Artysta trzykrotnie prezentował swoje umiejętności, za każdym razem gromadząc wokół siebie tłumy mieszkańców. W programie znalazł się również występ Macieja Sokółowskiego, a wieczorem publiczność mogła podziwiać TentA z Japonii, którego pokaz wyróżniał się precyzją oraz oryginalną formą. Równie dużą popularnością cieszyła się scena na placu Konstytucji 3 Maja przed kościołem garnizonowym. Tam mieszkańcy mogli oglądać występy Jesusa Sorii oraz Gakku. Obaj artyści kilkakrotnie prezentowali swoje programy, za każdym razem przyciągając nowych widzów spacerujących deptakiem.



FOT. LUKASZ WOJCIK

Młodzi akrobaci pod kierunkiem Magdaleny Ślusarczyk zachwycili widzów swoimi umiejętnościami.



FOT. KACPER KALETA

Jednym z głównych punktów festiwalu była przestrzeń przy fontannach, która przez cały wieczór tętniła życiem.



FOT. DAVID OWCZAREK

Atrakcją były żywe rzeźby, które wzbudzały zainteresowanie dzieci i dorosłych.



FOT. LUKASZ WOJCIK

Dużym zainteresowaniem cieszyły się także pokazy Robina Curtiza.

Dni Godności oraz kolorowy korowód



FOT. IZABELA KOZAKIEWICZ

Radomskie Dni Godności rozpoczęły się od myszy i kolorowego przemarszu ulicami Radomia.

Izabela Kozakiewicz
Radom

W piątek, 29 maja odbyły się Radomskie Dni Godności. Wydarzenie rozpoczęło od myszy i kolorowego przemarszu ulicami Radomia. Potem na Rynku było dużo muzyki i dobrej zabawy.

Tegoroczna edycja Radomskich Dni Godności po raz kolejny gromadzi osoby związane ze środowiskiem osób z niepełnosprawnościami, ich rodziny, opiekunów oraz mieszkańców Radomia. Festiwal „Tacy sami” od lat daje przestrzeń do prezentowania talentów wokalnych, tanecznych i artystycznych uczestników z całego regionu.

Wydarzenie rozpoczęło się od mszy w kościele pod wezwaniem świętego Jana Chrzciciela w Radomiu. Poniżej ulicami miasta przeszedł korowód uczestników, który w rytmach latino poprowadził zespół TropiCuba.

Po przemarszu uczestnicy wrócili do Rynku i tu odbyło się oficjalne otwarcie festiwalu. Uczestnicy Radomskich Dni Godności przejęli symboliczne klucze do bram miasta. To oni byli tu najważniejsi. W Rynku stanęła scena, występowali na niej uczestnicy wydarzenia.

Jak co roku, nadrzędnym celem festiwalu jest przełamywanie barier społecznych poprzez szeroko pojętą integrację osób z niepełnosprawnościami i mieszkańców Radomia.

Na Rynku odbywał się festyn z licznymi atrakcjami. Od godzin popołudniowych na scenie występowali uczestnicy festiwalu, czyli osoby z niepełnosprawnościami intelektualną, które prezentowały swoje talenty wokalne, taneczne i artystyczne.

W programie znalazły się również pokaz mody, rodzinny piknik oraz kiermasz rękodzieła przygotowany przez placówki i organizacje wspierające osoby z niepełnosprawnościami.

Po południu na Rynku rozpoczęły się koncerty. O godzinie 17.40 na scenie pojawił się zespół Playboys. Był to jeden z ostatnich punktów programu przed finałowym koncertem Mezo. Występ przyciągnął pod scenę wielu mieszkańców Radomia oraz uczestników Radomskich Dni Godności, którzy wcześniej brali udział w pikniku, oglądali występy festiwalowe lub odwiedzali stoiska przygotowane na Rynku.

Playboys to jeden z najbardziej rozpoznawalnych zespołów disco polo i dance w Polsce. Formacja założona przez Kubę Urbańskiego od lat koncertuje na największych imprezach plenerowych, festynach i wydarzeniach muzycznych w całym kraju. Popularność przyniosły jej takie utwory jak „Lejde”, „Nasza noc”, „Zwariowałem”, „Wyśmienicie” czy „Bahamy, Morze, Miami”.

Koncert Mezo zwińczył tegoroczną edycję Radomskich Dni Godności. Mezo, czyli Jacek Mejer, od lat należy do najbardziej rozpoznawalnych artystów polskiej sceny hip-hopowo-popowej. Popularność przyniosły mu utwory „Ważne”, „Sacrum”, „Aniele” czy „Wstawaj”. W swojej twórczości łączy hip-hop z popowymi brzmieniami i często porusza temat motywacji, relacji oraz codziennych wyzwań.

Na koncert Mezo przyszedło wielu mieszkańców Radomia. Pod sceną zrobiło się tłoczno, a część osób oglądała występ także z dalszej części Rynku. Wśród publiczności byli zarówno młodzi, jak i starsi mieszkańcy.

Obecność artysty podczas Radomskich Dni Godności nie była przypadkowa. Mezo od lat angażuje się w działania społeczne i profilaktyczne, dlatego jego udział w wydarzeniu poświęconym integracji osób z niepełnosprawnościami nie był zaskoczeniem. Razem z nim na scenie wystąpiła Julia Mróz. ©©

KRÓTKO

GMINA ZAKRZEW

Zderzenie auta z ciężarówką

Do groźnego wypadku doszło we wtorek, 2 czerwca na ekspresowej siódemce w miejscowości Zatoplice. Zderzył się tam samochód osobowy z ciężarówką. Jedna osoba została ranna. Do wypadku doszło o godzinie 8.12 na ekspresowce w kierunku Krakowa w miejscowości Zatoplice na wysokości miejscowości Mleczków. Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że kierujący citroenem najechał na tył samochodu ciężarowego mercedes. Jedna osoba została poszkodowana. To pasażerka citroena. Przez dwie i pół godziny trwały utrudnienia w ruchu. JP

RADOM

Dzień Dziecka w skansenie

W niedzielę, 31 maja radomski skansen stał się miejscem wyjątkowego świętowania Dnia Dziecka. Odbyła się tam jubileuszowa, dziesiąta edycja Wyprawy Rodzin 2026 pod hasłem „Jestem światem, który tworzę”, która przyciągnęła liczne rodziny z Radomia i regionu. Wydarzenie zorganizowało Helen Doron Radom wspólnie z Muzeum Wsi Radomskiej. Jednym z głównych punktów programu był Rajd Światotwórców. Dzieci wraz z rodzicami odwiedzały specjalnie przygotowane stacje i wykonywały różnorodne zadania.

Uczestnicy mogli spróbować swoich sił na ścianie wspinaczkowej, wziąć udział w zajęciach aerial jogi oraz pokazach tańca i akrobatyki. DO

RADOM

Dzień otwarty w „Łukasiewiczu”

Eksperymenty chemiczne, prezentacja nowoczesnych technologii i zwiedzanie placówki - to atrakcje Dnia Otwartego w Łukasiewiczu - Instytucie Technologii Eksploatacji w Radomiu. W piątek, 29 maja, na dzień otwarty zaproszono uczniów radomskich szkół podstawowych. Wydarzenie odbyło się na terenie całego instytutu. Uczniowie uczestniczyli w eksperymentach chemicznych, prezentacjach technologii VR (wirtualna rzeczywistość) i AR (rozszerzona rzeczywistość), pokazach poligraficznych oraz zwiedzaniu laboratoriów i zaplecza badawczego. JP



FOT. JANUSZ PETZ

Wolontariusze schroniska; z psem Jarosław Kosior, znany kardiolog i radomski radny.

MNÓSTWO LUDZI ZJAWIŁO SIĘ W SCHRONISKU

Bezdomne psiaki mają swoje święta

Janusz Petz
Radom

Coraz więcej ochotników przychodzi pomagać do Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Radomiu. W niedzielę, 31 maja psy wyprowadzały na spacer setki ludzi.

W niedzielę, 31 maja, w Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Radomiu przy ulicy Witosa 96 odbył się „Naleśnikowy Dzień Dziecka i Psiecka”.

Wydarzenie cieszyło się dużym zainteresowaniem mieszkańców Radomia i okolic. W pikniku uczestniczyło ponad pięćset osób.

Imprezę wspólnie przygotowali: Publiczna Szkoła Podstawowa numer 12 Specjalna imienia biskupa Jana Chrapka w Radomiu, Zespół Szkół Spożywczych i Hotelarskich w Radomiu, Publiczna Szkoła Podstawowa imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego w Cerekwi, Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Radomiu oraz wolontariusze radomskiego schroniska - „Psi Squad”.

Na uczestników czekało wiele atrakcji. Były naleśniki przygotowane w różnych wersjach smakowych. Organizatorzy przygotowali również popcorn, a także gorące i zimne napoje. Zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią na drzewach zawisły cukierki, które sprawiły najmłodszym wiele radości.

Najważniejszymi bohaterami wydarzenia były jednak psy przebywające w schronisku. Wszystkie zwierzęta wyszły tego dnia na spacer z odwiedzającymi. Była to doskonała okazja do socjalizacji zwierząt oraz promocji adopcji.

Podczas pikniku prowadzona była również zbiórka pieniędzy na zabiegi pielęgnacyjne dla podopiecznych schroniska. Zebrane fundusze przeznaczone zostaną między innymi na wizyty u groomera.

Bezdomne psiaki wychodziły z boksów na spacer, dostały smakołyki, zebrano pieniądze na „psiego fryzjera”.

W trakcie wydarzenia Robert Dębicki wiceprezes Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, który wspomógł organizację pikniku, przekazał około dwustu obroży przeciwkleszczowych dla schroniskowych psów. Dar został ufundowany przez Jarosława Krzyżanowskiego, właściciela firmy United Petfood Radom, która prowadzi zakłady produkujące karmę dla zwierząt w Jedlińsku i Pionkach.

O oprawę muzyczną pikniku zadbała Iwona Gront, nauczycielka Publicznej Szkoły Podstawowej numer 12 Specjalnej imienia biskupa Jana Chrapka.

Schronisko odwiedził również wiceprezydent Radomia Bartosz Bednarczyk, który przyszedł wraz z córką Marysią. Nie była to ich pierwsza wizyta w placówce.

O najmłodszych uczestnikach wydarzenia pamiętały również pracownicy Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego w Radomiu - Marta Kornafel i Renata Czyż. Przygotowały dla dzieci upominki i gadżety edukacyjne związane z ochroną przyrody, ekologią i Radomiem. ©©

KRÓTKO

RADOM

Będą nowe pociągi do Łodzi

Zapowiadane połączenia kolejowe Radom Główny - Łódź Fabryczna zostaną wprowadzone przy okazji wprowadzenia nowego rozkładu jazdy pociągów. Pierwszy pociąg wyruszy w niedzielę, 14 czerwca. Jak informuje Klub Miłośników Kolei - Kolej na Radom na swoim profilu facebookowym, pomiędzy Radomiem a Łodzią fabryczną mają być dwie pary połączeń dziennie: odjazdy z Łodzi Fabrycznej o godzinach 5.13 i 16.24; odjazdy z Radomia Głównego o godzinach 8.20 i 19.55. - To bardzo dobra wiadomość dla Radomia i regionu. Nowe połączenia uzupełnią jedynie obecnie codzienne bezpośrednie połączenie realizowane przez PKP Intercity - pociąg IC „Koziołek” - i wreszcie umożliwią wygodny wyjazd oraz powrót tego samego dnia - czytamy na stronie Klubu Miłośników Kolei - Kolej na Radom. Przejazd będzie na trasie Radom - Łódź będzie trwał około 2 godzin i 10 minut. IK

JEDLŃIA LETNISKO

Koncert pamięci Jana Pawła II

W Jedlni - Letniku odbył się Koncert Pamięci Świętego Jana Pawła II. Wśród wykonawców znaleźli się Anna Sokołowska-Alabrudzińska, Mateusz Mijał, Łukasz Lech, Jacek Wójcicki oraz Maciej Nieć. Gościem specjalnym wydarzenia był ksiądz biskup Antoni Długosz, popularna postać, którą wiele osób pamięta, jako prowadzącego program „Ziarno” w Telewizji Polskiej. JP

RADOM

Dzień Dziecka przy parafii

Kolorowo, rodzinnie i bardzo radośnie było podczas festynu w sobotę, 30 maja w parafii świętego Józefa Oblubieńca przy ulicy Młodzianowskiej w Radomiu. Publiczność mogła podziwiać niezwykle efektowny pokaz Macieja Grzegorzewskiego, który zaprezentował swoje umiejętności żonglowania ognistymi kulami. Nie zabrakło występu Scholi Dziecięcej, która wprowadziła uczestników w pogodny i nastroj. W programie znalazły się pokazy sportów walki. Duże zainteresowanie wzbudził pokaz taekwondo przygotowany przez klub Moodukkwon. DO

RADOM

Pijani kierujący, sądowe zakazy

Podczas minionego weekendu zatrzymano kilku kierowców, którzy wsiedli za kierownicę pomimo wypitego wcześniej alkoholu. M.in. na ulicy Warszawskiej 33-latk kierowała Toyotą miała blisko 3 promile alkoholu w organizmie, a jakby tego było mało kobieta nie ma uprawnień do kierowania pojazdami. Na ulicy Komandorów kierowca Mazdy podczas cofania spowodował kolizję uderzając w pięć zaparkowanych pojazdów. Świadkowie widząc, że mężczyzna może być nietrzeźwy zabrali mu kluczyki od auta, a ten próbował uciec pieszo. Interweniowali policjanci i okazało się, że 37-latek miał około 2,5 promila alkoholu w organizmie. Sprawdzenie w policyjnych bazach danych wykazało, że mężczyzna ma dwa sądowe zakazy prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych wydane przez Sąd Rejonowy w Radomiu. Trafił do policyjnej celi. JP

JEDLIŃSK

Kultowe maluchy na „Maluchowisku”

W niedzielę, 31 maja, w Jedlińsku odbył się zlot Fiata 126p „Maluchowisko”, który przyciągnął miłośników klasycznej motoryzacji. Na miejscu można było zobaczyć zarówno seryjne egzemplarze kultowego auta, jak i mocno zmodyfikowane pojazdy, a organizatorzy przygotowali konkursy i motoryzacyjne atrakcje dla uczestników. Na miejscu pojawiły się dziesiątki egzemplarzy kultowego modelu, od aut zachowanych w niemal fabrycznym stanie, po pojazdy odrestaurowane i zmodyfikowane przez właścicieli. PAT

RADOM

Nowa lodziarnia w centrum M1

Nowa lodziarnia „Lody & Go-fry u Wiki” przy Centrum Handlowym M1 przy alei Grzegorzewskiego w Radomiu już działa. Lokal przyciąga różowym wystrojem i ofertą dla najmłodszych, a z okazji otwarcia dla klientów czekała niespodzianka - do każdego świderka klienci otrzymywali lemoniadę gratis. Lodziarnia oficjalnie otworzyła się 1 czerwca, w Dzień Dziecka. Wcześniej przez około dwa tygodnie działała w trybie testowym.

„Granitowe Tulipany” dostały firmy z regionu radomskiego na Gali Biznesu

Dawid Owczarek
region

Gala Biznesu 2026 odbyła się w piątek 29 maja w Hotelu Rubin w Starym Kielbowie. Zgromadziła przedsiębiorców, przedstawicieli instytucji publicznych oraz samorządowców z regionu.

Wydarzenie miało wyjątkowy charakter i było nie tylko okazją do integracji środowiska biznesowego, ale także do wręczenia nagród w konkursie „Granitowy Tulipan” i obchodów jubileuszu 35-lecia działalności Izby Przemysłowo-Handlowej Ziemi Radomskiej.

W wydarzeniu uczestniczyli między innymi: wicemarszałek województwa mazowieckiego Rafał Rajkowski, prezydent Radomia Radosław Witkowski, wiceprezydentka Radomia Katarzyna Kalinowska, starosta radomski Waldemar Trelka, burmistrz Pionek Łukasz Miśkiewicz, burmistrz Szydłowca Artur Ludew oraz wójt gminy Rzecznów Karol Burek.

Jednym z najważniejszych punktów wieczoru było wręcze-



FOT. DAWID OWCZAREK

Laureaci konkursu „Granitowy Tulipan”, przyznawanych najlepszym firmom regionu.

nie statuetek „Granitowy Tulipan”, przyznawanych najlepszym firmom regionu radomskiego. Tegoroczna, 26. edycja konkursu wyłoniła laureatów w trzech kategoriach spośród 13 nominowanych przedsiębiorstw.

Wręczono także nagrodę specjalną dla Rafała Rajkowskiego za wieloletnie, aktywne wspieranie radomskiego przemysłu oraz lokalnej przedsiębiorczości.

Nagrodę Debiut Roku Regionu Radomskiego 2026 oraz statuetkę „Granitowego Tulipana” otrzymała firma Solutions Sp. z o.o. W kategorii Odpowiedzialna Firma Roku Regionu Radomskiego 2026 zwyciężył Stalgast Radom, natomiast tytuł Innowacyjnej Firmy Roku Regionu Radomskiego 2026 trafił do firmy ArtexIT. Podczas gali wręczono również prestiżowe medale „Pro Masovia”. Otrzy-

mali je Monika Gaczyńska, Przemysław Radomski oraz Tomasz Staniszewski. Wyróżnienia trafiły także do firm: Biowet Drwalew Sp. z o.o., Kowalczyk Fabryka Okien Sp. J. oraz Zakład Mleczarski „Figant” Sp. z o.o.

Tegoroczna Gala Biznesu ponownie pokazała, jak ważną rolę w rozwoju regionu odgrywa współpraca przedsiębiorców, samorządów i instytucji wspierających gospodarkę.

Wiceminister nauki z wizytą na Uniwersytecie

Julia Sosnowska
Radom

Wiceminister nauki Karolina Ziolo-Pużuk odwiedziła Uniwersytet Radomski. Mówiła o inwestycjach w akademiki, zmianach w systemie stypendialnym i programie „Otwarta Uczelnia”.

W poniedziałek, 1 czerwca, na Wydziale Ekonomii i Finansów oraz Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Radomskiego, odbyło się spotkanie z wi-

ceminister oraz Sekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Karoliną Ziolo-Pużuk.

W wydarzeniu uczestniczyli rektor uczelni profesor Sławomir Bukowski, profesor Piotr Misztal oraz wicewojewoda mazowiecki Patryk Fajdek, wykładowcy oraz studenci.

Podczas spotkania wiceminister przedstawiła działania resortu w zakresie wsparcia studentów i rozwoju szkolnictwa wyższego. Jak podkreślała, jednym z kluczowych obszarów jest

poprawa warunków socjalnych.

- Szczególnie ważna jest dla nas jako ministerstwa uwaga na codzienne funkcjonowanie studentów - mówiła wiceminister Karolina Ziolo-Pużuk.

Jednym z głównych projektów jest program modernizacji i budowy akademików, realizowany wspólnie z Ministerstwem Rozwoju. W jego ramach powstanie ponad 3 tysiące nowych miejsc, a istniejące obiekty zostaną wyremontowane. Na ten cel przeznaczono 600 milionów złotych. - Liczymy, że coraz wię-

cej uczelni będzie sięgało po te środki - zaznaczyła wiceminister.

Kolejną inicjatywą jest program „Otwarta Uczelnia”, który, jak wskazywała, stanowi swego rodzaju „antyranking”. Nie koncentruje się on wyłącznie na jakości kształcenia, ale na jakości studiowania i życia akademickiego.

Jak wyjaśniała, chodzi o relacje między studentami a wykładowcami, dostępność zajęć dodatkowych, wsparcie samorządów i ogólną atmosferę studiowania.

Otwarcie nowej restauracji KFC w Radomiu

Patryk Samborski
Radom

W piątek, 29 maja, odbyło się otwarcie restauracji KFC na osiedlu Michałów w Radomiu. Przed wejściem ustawili się kolejki mieszkańców, którzy chcieli skorzystać z promocji.

Jeszcze przed oficjalnym otwarciem KFC przy ulicy Łokietka pod nowym lokalem zrobiło się tłoczno. Wielu mieszkańców przyszło wcześniej, by załapać się na najbardziej wy-

czekowaną promocję dnia, czyli Kubełek 15 Hot Wings za symboliczną złotówkę, przygotowany dla pierwszych 100 gości restauracji. I chętnych nie brakowało. W kolejce ustawiali się mieszkańcy Michałowa, Gołębowa, ale też osoby z innych części Radomia. Wydarzenie przyciągnęło przede wszystkim młodzież, ale byli też inni, którzy wpadli „z ciekawości”, żeby zobaczyć, jak wygląda nowa restauracja i co zmieni się w tej części miasta.

Po otwarciu o godzinie 11:00 w środku zrobiło się naprawdę

tłoczno. Zamówienia składane były zarówno przy kasach, jak i kioskach samoobsługowych. Widać było, że wielu klientów dobrze zna menu sieci i od razu kierowało się po ulubione kubełki, burgery czy skrzydełka.

Lokal działa w nowym formacie restauracji sieci, z kioskami samoobsługowymi i nowoczesną strefą odbioru zamówień.

Restauracja jest czynna od niedzieli do czwartku w godzinach od 7:00 do północy oraz od piątku do soboty od 7:00 do 1:00 w nocy.



FOT. JANUSZ PETZ

Kolejka przed otwarciem KFC na Michałowia,

W siatkówce dużo zmian



FOT. ARCHIWUM

Aleksandra Dudek jeszcze w barwach KS DevelopRes Rzeszów. Teraz zagra w Radomiu

Olha Ilkevych
Radom

Nasze zespoły siatkarskie - Moya Radomka i Pierrot Czarni informują o zmianach w kadrach.

W poniedziałek, 1 czerwca grająca w ekstraklasie Moya Radomka Radom ogłosiła wzmocnienie na sezon 2026/2027. Do zespołu dołącza przyjmująca Aleksandra Dudek, która po krótkim epizodzie w Turcji wraca do Tauron Ligi i ponownie zagra na polskich parkietach. Zawodniczka pochodzi z Lublina i jest wychowanką Salos Kalina Lublin. W seniorskiej karierze reprezentowała: MKS San-Pajda Jarosław (2018-2021), Energa MKS Kalisz (2021-2022), IŁ Capital Legionovia Legionowo (2022-2023), a także turecki Antalya Muratpaşa Belediyespor. Następnie wróciła do Polski, gdzie grała w ŁKS Commercecon Łódź (2023-2024) oraz KS DevelopRes Rzeszów (2024-2026), z którym sięgnęła po mistrzostwo Polski, Puchar Polski i Superpuchar Polski. Sezon 2025/2026 rozpoczęła jeszcze w Rzeszowie, jednak w styczniu przeniosła się do tureckiego PTT Spor, gdzie dokończyła rozgrywkę. W Tauron Lidze rozegrała dotychczas pięć sezonów, występując w 60 spotkaniach i zdobywając blisko 500 punktów. Alessandra Dudek w kwietniu 2024 roku znalazła się również w szerokiej kadrze reprezentacji Polski prowadzonej przez trenera Stefano Lavariniego. Przyjmująca mierzy 187 centymetrów wzrostu, a jej zasięg wataku sięga 303 centymetry.

- Cieszymy się, że Aleksandra dołącza do MOYA Radomki Radom. Ola jest bardzo wszechstronną przyjmującą, będzie mocnym wzmocnieniem naszej gry ofensywnej a doświadczenie zdobyte w czołowych klubach TAURON

Ligi, zakończone zdobyciem mistrzostwa Polski, Pucharu Polski i Superpucharu Polski, z pewnością będzie dla nas dużą wartością. Wierzymy, że pomoże drużynie osiągać cele w nadchodzącym sezonie. - powiedział Łukasz Kruk, Dyrektor Moya Radomki Radom.

W zespole 1.ligi - Pierrot Czarni Radom dwa odejścia.

1 czerwca klub poinformował o zakończeniu współpracy z Jakubem Urbanowiczem. Kapitan zespołu po jednym sezonie żegna się z radomskim klubem. 32-letni zawodnik odegrał ważną rolę w drużynie zarówno na boisku, jak i poza nim. W sezonie 2025/2026 wystąpił w 3 spotkaniach. Klub podziękował siatkarzowi za wspólny sezon, podkreślając jego wsparcie dla zespołu w najtrudniejszych momentach oraz pozytywną energię.

We wtorek, 2 czerwca, Pierrot Czarni Radom poinformowali o odejściu Rafała Faryny z drużyny. W trakcie rozgrywek siatkarz zmagając się z kontuzją barku, która ograniczyła jego występy i wpłynęła na jego dyspozycję w sezonie. Zawodnik występował na pozycji atakującego i był częścią zespołu w zakończonych rozgrywkach. W trakcie sezonu pojawiał się na boisku w kilku spotkaniach ligowych, gdzie wspierał drużynę w ofensywie. Łącznie rozegrał cztery mecze, w których wystąpił w 13 setach i zdobył 20 punktów. We wrześniu siatkarz doznał kontuzji barku, która wykluczyła go z regularnej gry i ograniczyła jego występy w kolejnych meczach. Rafał Faryna jest wychowankiem Czarnych Radom. Swoją przygodę z siatkówką zaczynał w klubowych grupach młodzieżowych, gdzie stawiał pierwsze kroki pod okiem trenerów i rozwijał swoje umiejętności. Następnie grał w Młodej Lidze, reprezentując radomski klub w rozgrywkach juniorskich. ©©

KRÓTKO

PIŁKA NOŻNA Broń Radom spadła z 3.ligi!

Broń Radom w ostatnim meczu 3.ligi przegrała 0:1 z Wartą Sieradz i spadła do 4.ligi. Dla obu zespołów był to bardzo ważny mecz. Warta Sieradz, aby zagrać w barażach o 2. ligę, musiała wygrać w Radomiu i czekać na potknięcie ŁKS Łomża. Broń aby utrzymać się w lidze, musiała wygrać i liczyć na to, aby Olimpia Elbląg nie wygrała w Tomaszowie z tamtejszą Lechią. Ostatecznie Warta mimo wygranej w barażach nie zagra, ale Broń po porażce spadła do 4.ligi. Po ostatnim gwizdku kibice głośno i dosadnie wyrazili co myślą o wiosennej postawie zawodników. Piotr Dziewicki, trener Broni po meczu powiedział: - Trzeba się zastanowić i przeanalizować, czy zasłużyliśmy na to utrzymanie. Dziękuję zarządowi, że mi zaufała, przyszedłem tutaj, by reanimować pacjenta, ale niestety pacjent zmarł. Dziękuję całej ekipie w sztabie, która mi pomogła. Problemów nie brakowało, zwłaszcza jeśli chodzi o kadrę. Czasem ta kołderka była za krótka. Dla mnie to było duże doświadczenie, bo w takiej sytuacji nigdy nie obejmowałem drużyny. Czy zostanę tu na nowy sezon? Nie było takich rozmów, bo najważniejsza była walka o utrzymanie. SSZ

PIŁKA NOŻNA Radomiak II nadal walczy

Od czwartku 28 maja do niedzieli 31 maja odbyła się 28.kolejka Keeza Ligi Okręgowej. Piłkarze Radomiaka II jeszcze liczą na potknięcie rywali z Lipska i awans. Oto wyniki: Szydłowiek - Oronka Orońsko 1:1, KS Stromiec - Mazowsze Grójec 2:2, Akcja I Jastrzębia-Królewscy Jedlnia 1:3, Polonia Iłża-Powisłanka Lipsko 1:2, Zodiak Sucha-KS Stara Błotnica 2:1, Zawisza Siemno-Gracja Tczów 2:2, Radomiak Radom II - Orzeł Wierzbica 4:1, MKS Wyśmierzyce-Centrum Radom 3:4. W tabeli n a dwie kolejki przed końcem prowadzi Powisłanka Lipsko - 66 punktów, drugi jest Radomiak II - 64, trzeci Orzeł Wierzbica - 50. Spadły już ligi Zawisza Siemno i Akcja I Jastrzębia, bronią się Stara Błotnica, Wyśmierzyce, Królewscy Jedlnia, Zodiak Sucha i Gracja Tczów. Te kluby dzieli od siebie niewielka różnica punktowa. SW



FOT. ARCHIWUM

Mateusz Szczepański i trener Prochu Pionki Robert Rogala.

DECATHLON 5. LIGI ŚWIĘTO W PROCHU PIONKI

Aż 450 meczów Szczepańskiego

Olha Ilkevych
Pionki

Mateusz Szczepański rozegrał 450 meczów w barwach Prochu Pionki. Kapitan świętował jubileusz w meczu z Perłą Złotokłos.

Sobotnie spotkanie 28. kolejki Decathlon 5. Ligi w Złotokłosie miało szczególny wymiar dla Mateusza Szczepańskiego. Wieloletni zawodnik Prochu Pionki rozegrał bowiem swoje 450. ligowe spotkanie w białozielonych barwach, zapisując kolejną piękną kartę w historii klubu.

Dorobek Mateusza Szczepańskiego robi ogromne wrażenie. W 450 meczach ligowych zdobył 184 bramki, przyczyniając się do wielu sukcesów zespołu. Wraz z Prochem wywalczył cztery awanse, trzykrotnie wystąpił w finale okręgowego Pucharu Polski, a raz sięgnął po trofeum. Do swojego bilansu dopisał także 21 goli zdobytych w rozgrywkach pucharowych.

Jubileuszowy występ miał dodatkowo wyjątkową oprawę, ponieważ Proch wrócił ze Zło-

tokłosu z kompletem punktów. Choć mecz z Perłą rozpoczął się od straty gola już w 3. minucie, a od 12. minuty goście grali w osłabieniu po czerwonej kartce dla Kamila Denkwicza, zespół pokazał charakter. Po przerwie do wyrównania doprowadził Szymon Warso, wykorzystując podanie Rafała Gila. Chwilę później Warso odwdzieczył się asystą przy trafieniu Szymona Iwanowskiego, które dało Prochowi zwycięstwo 2:1.

Wygrana odniesiona w tak trudnych okolicznościach była najlepszym prezentem dla jubilat. Mateusz Szczepański od lat pozostaje symbolem przywiązania do klubowych barw, regularności i sportowej pasji.

Proch odniósł bardzo ważne zwycięstwo ale nadal musi drżeć jeśli chodzi o utrzymanie

W 29.kolejce Proch gra u siebie z Mazovią II w sobotę o 15, Jodła Jedlnia-Letnisko jedzie do Białobrzegów - mecz w sobotę o 12.

w lidze, podobnie jak kilka innych drużyn z regionu.

Jak poszło innym, jaka jest sytuacja w Tabeli? Oto wyniki: Promyk Nowa Sucha-Jodła Jedlnia-Letnisko 2:4. Dla naszej drużyny bramki zdobyli: Józef Kolasa, Kacper Kępka, Jarosław Wiecek, Grzegorz Lipka. Piłkarze Jodły Jedlnia-Letnisko odnieśli ważne wyjazdowe zwycięstwo, pokonując Promyk Nowa Sucha 4:2. Spotkanie było bardzo wyrównane, a do przerwy na tablicy wyników widniał remis 1:1.

Drogowiec Jedlińsk-Pilica Białobrzegi 1:1. Gola dla naszej drużyny strzelił Filip Wojciechowski w 16 minucie. Drogowiec podsumował w mediach społecznościowych: „Zadanie w meczu z Pilicą Białobrzegi było jasne - nie przegrać! Jak już wiadomo zadanie zostało wykonane, dzięki czemu cel na ten sezon Decathlon 5. Ligi, czyli utrzymanie, na dwie kolejki przed końcem został osiągnięty.

Drogowiec jest 9. i ma 33 punkty, Proch Pionki 10. - ma 29 punktów, Jodła jest 14. - 27 punktów. Do końca sezonu zostały dwie kolejki. ©©

Pilica, KS Warka
i LKS Promna
zagrożone -
strona 12

Echo regionu

www.echodnia.eu

Nr 23/2026

WYDARZENIE

Wielki sukces orkiestry z Błotnicy

Gminna Orkiestra Dęta wygrała na festiwalu we włoskim Gulianova. strona 3

Do Włoch Gminna Orkiestra Dęta z Błotnicy wyjechała drugi raz. Debiut podczas Międzynarodowego Festiwalu Orkiestr Dętych i Mażorettek Gulianova muzycy mieli siedem lat temu. Tegoroczny, już 26. festiwal odbywał się od 26 do 31 maja. Ze Starej Błotnicy pojechały 62 osoby.

Międzynarodowy Festiwal Orkiestr Dętych i Mażorettek w Gulianova to impreza z wielkimi tradycjami, przyjeżdżają tam orkiestry z całego świata. To też impreza, która przyciąga wielu widzów, tym bardziej że orkie-

stry koncertują między innymi na stadionie, ale też w przestrzeni miejskiej. Odbywają się parady ulicami, ale uczestnicy festiwalu grają też na pięknym rynku Gulianova.

Tak było także w tym roku. Były widowiskowe plenery i publiczność oklaskująca muzyków na ulicach. Ale odbywały się również przesłuchania na miejskim stadionie.

Nasi muzycy prezentowali się fantastycznie. Gminna Orkiestra Dęta ze Starej Błotnicy zdobyła tytuł Najlepszego Orkiestra Młodzieżowa Festiwalu!

WYDARZENIE



Setki fanów przyjechały na koncert KęKę podczas Majowych Dni Białobrzegów.

KęKę złamał nogę w Białobrzegach

Janusz Petz, Stanisław Wróbel
Białobrzegi

Mimo niepewnej pogody wielkie tłumy ludzi zjawily się w sobotę, 30 maja na terenach nadpilicznych w Białobrzegach na koncercie Piotra „KęKę” Siary. Koncert zakończył się źle. Artysta spadł ze sceny i złamał nogę.

Piotr KęKę Siara złamał nogę podczas koncertu w Białobrzegach. Artysta tak opisał wypadek: „Podczas przedostatniego kawałka skończyła mi się scena. Spadłem gdzieś z wysokości około 1,5-2 metrów. Poczulem ogromny ból. Do końca koncertu bo przede mną była tylko jedna otwiera. Zaraz potem pojechałem Szpitalny Oddział Ratunkowy w Radomiu gdzie dostałem pomoc, założono mi gips. Mój plan zdo-

być Mont Blanc trzeba odłożyć na później.”

Organizatorzy tegorocznych Majowych Dni Białobrzegów najwyraźniej nie docenili popularności pochodzącego z Radomia rapera Piotra „KęKę” Siary. To raper, który swoją muzyką i tekstami zdobył olbrzymie grono fanów. Jego występy na żywo zawsze budzą emocje i przyciągają tłumy. Trudno jednak było przewidzieć, że aż tak wielkie tłumy będą na jego koncercie w Białobrzegach.

Z tablic rejestracyjnych i gigantycznych korków, które utworzyły się po zakończonym koncercie można było wnioskować, że na koncert rapera przyjechali do Białobrzegów nie tylko mieszkańcy regionu radomskiego, ale także innych regionów Polski.

Jeszcze po godzinie 22 Białobrzegami płynęła rzeka ludzi, a setki osób

pozostały na terenach nadpilicznych, aby jeszcze świętować Majowe Dni Białobrzegów i korzystać z atrakcji takich między innymi jak wesołe miasteczko.

Podczas Majowych Dni Białobrzegów w sobotę, wcześniej na placu koncertowym nad Pilicą bawił publiczność Oskar Cymys.

To gwiazda polskiej sceny muzycznej młodego pokolenia. 25-letni wokalista to autor takich znanych przebojów jak „Cały czas”, „Zabierz mnie”, „Na niebie” czy „Do gwiazd”, wykonanym wspólnie z Carłą Fernandes. Jego muzyka jest opowieścią o wrażliwości, poszukiwaniu siebie i miłości, a ubrana w brzmienia bliskie kinowym i literackim skojarzeniom. Sobotnie koncerty gwiazd poprzedziły występy grupy Haust oraz Nikoli Piechoty. ©
Czytaj też na stronie 3

KULTURA

Dni Kultury Sienna i koncerty gwiazd; wystąpił Mezo oraz zespół Boys, a tłumy się bawiły strona 7

GOSPODARKA

Zakład PepsiCo w Michrowie produkuje się napoje dla sklepów w całej Polsce strona 4

INTERWENCJA

Niebezpieczne skrzyżowanie ulic Północnej, Słonecznej i Targowej w Szydłowcu strona 8

KRÓTKO

GMINA JASIEŃC

Dwie osoby ranne po dachowaniu auta

42-letnia kobieta i 11-letnie dziecko zostali ranni w wypadku na drodze wojewódzkiej w Woli Boglewskiej.

Wypadek w Woli Boglewskiej w gminie Jasieniec wydarzył się w poniedziałek, 1 czerwca około godziny 7.30. Z ustaleń policjantów wynika, że 42-letnia kierująca volkswagenem passatem podczas wyprzedzania innego pojazdu straciła panowanie

nad samochodem, wypadła z drogi i uderzyła w drzewo. Auto koziołkując wróciło na jezdnię. Ranna została 42-kierująca i 11-letnie dziecko, które było z nią w samochodzie. Po kobietę przyleciał śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, zabral ją do szpitala w Warszawie. Do Warszawy karetka przewoziła też ranne dziecko.

IK



FOT. OSP BOGLEWICE

SZYDLÓWIEC

Zatrzymali pijanego kierowcę

W piątek, 29 maja, 38-letni mieszkaniec Kielc zaniepokoił się stylem jazdy kierującego osobowym peugeotem, który trasą S7 jechał w kierunku Radomia. Gdy peugeot zjechał na węzle Szydłowiec Centrum do miasta 38-latek postanowił zareagować. Kiedy samochód się zatrzymał, mężczyzna dokonał obywatelskiego zatrzymania kierowcy, uniemożliwiając mu dalszą jazdę. Zabrał mu kluczyki i o całym zdarzeniu poinformował patrol Policji. Funkcjonariusze podjęli interwencję. Badanie stanu trzeźwości wykazało, że 57-latek kierował pojazdem pomimo 3 promile alkoholu w organizmie. Mężczyzna został zatrzymany - informuje podkomisarz Grzegorz Sobierajski z sztydłowieckiej policji. 59-latek po wytrzeźwieniu usłyszał zarzuty kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości.

IK

GMINA TCZÓW

Motocyklista wpadł do rowu

Do groźnego wypadku doszło w sobotę, 23 maja, w miejscowości Zakrzówek-Kolonia. Z ustaleń policjantów wynika, że 50-letni mieszkaniec Radomia, kierujący motocyklem marki Kawasaki, najprawdopodobniej nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, zjechał na pobocze, stracił panowa-

nie nad pojazdem i uderzył w rów melioracyjny. Następnie motocykl koziołkował.

Mężczyzna w chwili zdarzenia był trzeźwy. Z obrażeniami ciała został przewożony do szpitala.

Okoliczności i przyczyny zdarzenia wyjaśnia Komenda Powiatowa Policji w Zwoleń.

JS

Światowej sławy tenor Wiesław Ochman koncertował w Lipsku i podpisywał książkę

Janusz Petz
Lipko

We wtorek, 26 maja w kościele pod wezwaniem Świętej Trójcy w Lipsku odbył się koncert z okazji Dnia Matki. Zaśpiewał światowej sławy tenor Wiesław Ochman.

Gwiazdą koncertu był Wiesław Ochman, uznawany za jednego z najwybitniejszych polskich tenorów. Artysta występował między innymi na scenach mediolańskiej La Scali, nowojorskiej Metropolitan Opera oraz Opery Paryskiej.

Wiesław Ochman śpiewał porwijąco solo oraz w duecie z Darią Sawczuk utalentowaną, ale już obsypaną nagrodami w różnych konkursach sopranistką. Wykonywane były różne utwory, których łączył wspólny tytuł „Ave Maria”, w tym najbardziej znany, skomponowany przez Franciszka Szuberta. Z kolei Robert Grudzień organista oraz animator kultury i organizator festiwalu muzycznych zagrał na kościelnych organach, fortepianie elektronicznym i akordeonie.



FOT. LIPSKIE CENTRUM KULTURY

Podczas koncertu w Lipsku, od lewej: Robert Grudzień, Daria Sawczuk i Wiesław Ochman.

deonie. Wykonywał między innymi utwory Wolfganga Amadeusza Mozarta.

Wiesław Ochman nie tylko zachwycił swoim głosem wypełniając kościół publiczność, ale też bawił ją swoim humorem. Na scenie pojawił się obraz namalowany przez Wiesława Ochmana. Artysta jest bowiem także uznanym malarzem amatorem. Obraz „złota palma” to prezent, który dostał od tenora Robert Grudzień.

- Musiałem mu dać ten prezent, bo powiedział, że inaczej nie będzie występował ze mną - mówił Wiesław Ochman patrząc na Roberta Grudnia. Przy okazji artyści przypomnieli, że w tym roku obchodzą 30 rocznicę wspólnych występów.

Wiesław Ochman opowiadał o urokach swojej popularności. Warto przypomnieć, że już w czasach PRL był jednym z najczęściej pokazywanych

w telewizji artystów. Pewnego razu spotkał na dworcu centralnym dwóch mężczyzn, którzy jak mówił „nie płacą podatków”. Chcieli pieniędzy „na śniadanie”. Dał im 20 złotych.

- Ty zobacz jaki ten Kobuszewski jest niski - miał powiedzieć jeden z łazików do swojego kompana. Anegdota opowiedział po pytaniu: Czy publiczność wie kim on jest? Publiczność doskonale wiedziała jednak, że w prezbiterium świątyni pojawił się jeden z największych operowych głosów świata w ostatnich dziesięcioleciach.

- Pewnie już nie zostaną zaproszeni do Lipska więc wcześniej życzę państwu wesołych świąt Bożego Narodzenia i szczęśliwego Nowego Roku - zakończył Wiesław Ochman. Po koncercie podpisywał swoją książkę, rozmawiał ze słuchaczami.

Przypomnijmy, że niedawno Wiesław Ochman wystąpił w kościele w Białobrzegach, gdzie także był bardzo gorąco przyjęty.

©©

ZDJĘCIE DNIA



FOT. PSP STROMIEC/FACEBOOK

Przy szkole podstawowej w Dobieszynie założyli własny sad Publiczna Szkoła Podstawowa w Dobieszynie realizuje projekt „Tradycyjny sad”. To pomysł na to, żeby promować ekologię i dbać o bioróżnorodność. Przy szkole zostały posadzone drzewka owocowe, grusze, wiśnie, jabłonie oraz krzewy owocowe i rośliny miododajne. W sadzie jest domek dla owadów i budka lęgowa dla ptaków. Rośliny sadzili uczniowie, ich rodzice, nauczyciele, ale także ich goście, między innymi leśnicy z Nadleśnictwa Dobieszyn i panie z Koła Gospodyń Wiejskich Dobieszynianki.

IK

Wielki sukces orkiestry z Błotnicy



FOT. GMINNA ORKIESTRA DĘTA ZE STAREJ BŁOTNICY

Gminna Orkiestra Dęta ze Starej Błotnicy na Festiwalu Orkiestr Dętych i Mażorettek we włoskim Gulianova.

Izabela Kozakiewicz
Stara Błotnica

Gminna Orkiestra Dęta podbiła serca jury XVI Międzynarodowego Festiwalu Orkiestr Dętych i Mażorettek we włoskim Gulianova i wygrała w kategorii orkiestr młodzieżowych.

Do Włoch Gminna Orkiestra Dęta z Błotnicy wyjechała drugi raz. Debiut podczas Międzynarodowego Festiwalu Orkiestr Dętych i Mażorettek Gulianova muzycy mieli siedem lat temu. Tegoroczny, już 26. festiwal odbywał się od 26 do 31 maja. Ze Starej Błotnicy pojechały 62 osoby.

Międzynarodowy Festiwal Orkiestr Dętych i Mażorettek w Gulianova to impreza z wielkimi tradycjami, przyjeżdżają tam orkiestry z całego świata. To też impreza, która przyciąga wielu widzów, tym bardziej że orkiestry koncertują między innymi na stadionie, ale też w przestrzeni miejskiej. Odbywają się parady ulicami, ale uczestnicy festiwalu grają też na pięknym rynku Gulianova.

Tak było także w tym roku. Były widowiskowe plenery i publiczność oklaskująca muzyków na ulicach. Ale odbywały się również przesłuchania na miejskim stadionie.

Wszędzie nasi muzycy prezentowali się fantastycznie. Dość powiedzieć, że Gminna Orkiestra Dęta ze Starej Błotnicy w Gulianova zdobyła prestiżowy tytuł Miglior Gruppo Giovanile, Najlepsza Orkiestra Młodzieżowa Festiwalu!

Historia zatoczyła koło. Podczas pierwszego wyjazdu do Włoch i debiucie podczas Międzynarodowego Festiwalu Orkiestr Dętych i Mażorettek Gulianova Gminna Orkiestra Dętych ze Starej Błotnicy także otrzymała tytuł Najlepszej Orkiestry Młodzieżowej.

- To ogromny sukces i potwierdzenie wysokiego po-

ziomu naszych muzyków, którzy po raz kolejny godnie reprezentowali Gminę Stara Błotnica na międzynarodowej scenie. Co równie cieszy, kolejne trofeum zasilili naszą imponującą już kolekcję pucharów i statuetek. Gabłota naszej orkiestry z roku na rok wypełnia się kolejnymi wyróżnieniami, będącymi dowodem talentu, ciężkiej pracy i pasji naszych muzyków - chwali się swoją Orkiestrą Urząd Gminy Stara Błotnica.

Podczas wyjazdu młodzi muzycy mieli także trochę czasu na zwiedzanie oraz relaks. Byli we włoskiej stolicy, w Rzymie, gdzie zobaczyli między innymi Koloseum.

- Wyjazd był nie tylko okazją do rywalizacji i koncertów, ale również do integracji, poznawania nowych kultur, zwiedzania oraz odpoczynku. Szczególnym wyróżnieniem była możliwość ponownego wspólnego występu z jedną z najlepszych orkiestr świata - japońską orkiestrą TAKIGAWA - czytamy na stronie Urzędu Gminy Stara Błotnica.

Gmina wsparła wyjazd orkiestry, finansując koszt przejazdu, samorząd przekazał na ten cel 37 tysięcy złotych. To inwestycja w rozwój młodzieży, kulturę oraz możliwość reprezentowania naszej lokalnej społeczności na arenie międzynarodowej.

Przypomnijmy, Gminna Orkiestra Dęta ze Starej Błotnicy zaczęła próby na początku 2013 roku. Wtedy było w niej 30 osób, zaczęli od zera pod okiem Marka Bąbolewskiego, który jest kapelmistrzem błotnickiej Orkiestry do dziś. Początki były skromne, ale z roku na rok rosły umiejętności muzyków, przysłyły też pierwsze sukcesy. Były występy na wielu festiwalach w Polsce i Europie. Dziś orkiestra koncertuje i przywozi nagrody z ważnych wydarzeń muzycznych. ©

KRÓTKO

GINNA STARA BŁOTNICA Dzień Rodziny w Sieklukach

W Publicznej Szkole Podstawowej w Starych Sieklukach w gminie Stara Błotnica odbyło się wielkie świętowanie. Społeczność szkolna i mieszkańcy bawili się podczas festynu z okazji Dnia Rodziny. To był udany dzień dla wszystkich. Dzień Rodziny w Publicznej Szkole Podstawowej w Starych Sieklukach w gminie Stara Błotnica odbył się w ostatni piątek, 29 maja. Na uczestników wiele atrakcji, wśród nich między innymi: malowanie twarzy, zaplatanie warkoczyków, tatuaże. Był kącik kreatywny, odbyła się loteria fantowa. Było puszczanie baniek. Swoje stanowisko na szkolnym placu miały policja i Sanepid z Białobrzegów. Był słodki poczęstunek, ale też rozpalono grilla. Na dzieci czekały też dmuchańce. Były konkursy i animacje. Był to dzień pełen radości, integracji i wspólnie spędzonego czasu. IK

GINNA STROMIEC Pijany kierowca hulajnogi

W niedzielę, 24 maja, około godziny 9.00 w miejscowości Sułków w gminie Stroomiec, w powiecie białobrzeskim, doszło do wypadku z udziałem nietrzeźwego użytkownika hulajnogi elektrycznej. Jak informuje starsza aspirant Joanna Golus z Komendy Powiatowej Policji w Białobrzegach, ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że kierujący hulajnogą 40-letni mieszkaniec gminy Stroomiec, wyjeżdżając z posesji, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu prawidłowo jadącemu pojazdowi marki Renault, którym kierował 61-letni mieszkaniec Warszawy. - W wyniku zderzenia użytkownik hulajnogi doznał obrażeń i został przetransportowany do szpitala. Badanie stanu trzeźwości wykazało, że 40-latek znajdował się pod wpływem alkoholu - miał 1,19 promila w organizmie. Policjanci wykonali na miejscu niezbędne czynności procesowe, w tym dokumentację fotograficzną, kontrolę pojazdów uczestniczących w zdarzeniu oraz przesłuchanie świadków. Po zakończeniu postępowania zachowanie kierującego hulajnogą ocenił sąd - relacjonuje starsza aspirant Joanna Golus. SOK



FOT. JANUSZ PETZ

Oskar Cymś przyciągnął pod scenę na terenach nadpilicznych młodą publiczność.

WYDARZENIE MAJOWE DNI BIAŁOBRZEGÓW I KONCERTY

Świetna zabawa w Białobrzegach

Janusz Petz, Dawid Owczarek
Białobrzegi

Finałowa impreza Majowych Dni Białobrzegów odbywała się w sobotę, 30 maja. Mnóstwo ludzi przyszło na koncerty na terenach nadpilicznych.

Majowe Dni Białobrzegów to jedna z najważniejszych i największych imprez w Białobrzegach i powiecie. Tegoroczne są hitem także w regionie radomskim. Na placu koncertowym nad Pilicą w Białobrzegach bawił publiczność między innymi Oskar Cymś.

Białobrzegi jak co roku zaprosiły na swoje święto znanych i popularnych wykonawców. Na scenie na terenach nadpilicznych w Białobrzegach liczna publiczność oklaskiwała Oskara Cymśa.

To gwiazda polskiej sceny muzycznej młodego pokolenia. 25-letni wokalista to autor takich znanych przebojów jak „Cały czas”, „Zabierz mnie”, „Na niebie” czy „Do gwiazd”, wykonanym wspólnie z Carlą Fernandes. Jego muzyka jest opowieścią

o wrażliwości, poszukiwaniu siebie i miłości, a ubrana w brzmienia bliskie kinowym i literackim skojarzeniom.

Gwiazdą sobotniej imprezy był jednak Piotr „Kękę” Siara. O jego koncercie pisaliśmy na stronie 1. Dodajmy tylko, że Kękę to raper, który swoją muzyką i tekstami zdobył olbrzymie grono fanów. Jego występy na żywo zawsze budzą emocje i przyciągają tłumy. Dość wspomnieć, że w ubiegłym roku miejscy w hali sportowej w Radomiu wyprzedali się w moment, organizatorzy i artysta zdecydowali o drugim koncercie, a i tak nie wszyscy zdołali kupić wejściówki. A przyjechali wielbiciele twórczości Kękę z całej Polski. Darmowy koncert w Białobrzegach był nie lada gratką.

Zakończenie Majowych Dni Białobrzegów odbyło się w nie-

dzielę, 31 maja tradycyjnym festynem z okazji Dnia Dziecka.

Świętowanie rozpoczęło się od spektaklu zatytułowanego „Pszczołka Maja spotkała Cyberwiedźmę”. Po zakończeniu spektaklu przyszedł czas na prezentację talentów dzieci z białobrzeskich placówek oświatowych. Na scenie miejskiego amfiteatru wystąpiły przedszkolaki oraz uczniowie szkół podstawowych. Młodzi artyści prezentowali układy taneczne, śpiewali piosenki, a także wykonywali pokazy akrobatyczne. Każdy występ był nagradzany grami i nagrodami przez licznie zgromadzoną publiczność.

Nie mniejszym zainteresowaniem cieszyły się atrakcje przygotowane na placu w pobliżu sceny. Powstał tam prawdziwy park rozrywki z urządzeniami dla dzieci w różnym wieku. Najmłodsi mogli korzystać między innymi z roller coasterów, kolejek i samochodzików. Dużą popularnością cieszył się również basen z dmuchanymi kulami, do których dzieci mogły wejść i spróbować swoich sił w utrzymaniu równowagi na wodzie. ©

Białobrzegi zaprosiły na swoje święto znanych i popularnych wykonawców Oskara Cymśa oraz Piotra Kękę Siarę.

Rusza modernizacja oczyszczalni ścieków



FOT. URZĄD MIEJSKI W GRÓJCU

Sygnatariusze umowy na modernizację oczyszczalni ścieków w Kobylinie i rozbudowę sieci kanalizacyjnej.

Patryk Samborski
Grójec

W gminie Grójec rusza wielka inwestycja. Zakład Wodociągów i Kanalizacji w Grójcu zmodernizuje oczyszczalnię ścieków w Kobylinie i wybuduje 10 kilometrów nowej sieci kanalizacyjnej.

Podpisanie umów odbyło się w poniedziałek, 25 maja w siedzibie Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie. Ze strony Narodowego Funduszu dokument podpisał Robert Gajda, zastępca prezesa zarządu, natomiast w imieniu Zakładu Wodociągów i Kanalizacji podpis złożył Paweł Spława-Neyman, prezes zarządu spółki. Grójec reprezentował zastępca burmistrza Jarosław Rupiewicz. Projekt to: „Modernizacja gospodarki wodno-ściekowej w gminie Grójec - etap II”.

Najważniejszą częścią inwestycji będzie przebudowa i rozbudowa oczyszczalni ścieków w Kobylinie. To kontynuacja wcześniejszych działań samorządu. W ramach pierwszego etapu projektu modernizowane zostały już same obiekty oczyszczalni, teraz czas na dalsze prace i wdrożenie nowych rozwiązań technologicznych.

W planach znalazła się między innymi budowa nowoczesnego piaskownika, przebudowa reaktorów biologicznych, montaż nowoczesnej instalacji napowietrzającej. Obiekt zyska także systemy sterowania, które mają poprawić wydajność pracy i zmniejszyć zużycie energii.

Jednym z najważniejszych efektów inwestycji ma być ograniczenie uciążliwości dla mieszkańców okolicznych terenów. Oczyszczalnia zostanie wyposażona w system hermetyzacji obiektów oraz specjalny system zamgławiania, które mają pomóc w ograniczeniu nieprzyjemnych zapachów.

Projekt obejmuje także rozbudowę sieci kanalizacyjnej. Powstanie ponad 10 kilometrów nowej kanalizacji, zarówno grawitacyjnej, jak i tłocznej oraz pięć przepompowni ścieków.

Nowa infrastruktura pojawi się na ulicy Targowej w Grójcu, gdzie możliwość podłączenia do sieci zyska 32 nowych użytkowników. Znacznie większy zakres prac obejmie sołectwa Lesznówola, Kośmin, Szczęsna i Kobylin. To właśnie tam pierwszy etap rozbudowy kanalizacji pozwoli na przyłączenie do systemu 893 użytkowników.

Po zakończeniu inwestycji wszystkie nawierzchnie uszkodzone podczas prowadzenia wykopów zostaną odtworzone. Dotyczy to dróg i innych utwardzonych powierzchni.

Całkowita wartość projektu wynosi dokładnie 54 438 018 złotych. Znaczną część tej kwoty udało się pozyskać z zewnątrz. 31,2 miliona złotych stanowi bezzwrotne dofinansowanie z europejskiego Funduszu Spójności. Pozostałe ponad 13,3 miliona złotych wkładu własnego zostanie pokryte dzięki preferencyjnej pożyczce inwestycyjnej z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Ma to ograniczyć obciążenie budżetu gminy.

Pierwsze działania mają ruszyć w tym roku. W czerwcu planowane jest ogłoszenie przetargu na budowę sieci kanalizacyjnej przy ulicy Targowej w Grójcu. W trzecim kwartale 2026 roku gmina wyłoni wykonawcę nadzoru inwestorskiego dla całego przedsięwzięcia.

Po uzyskaniu wymaganych pozwoleń budowlanych ogłoszone zostaną przetargi na dwie największe inwestycje: modernizację oczyszczalni ścieków w Kobylinie oraz budowę sieci kanalizacyjnej w Lesznówoli, Kośminie, Szczęsnej i Kobylinie. Największe roboty budowlane w terenie zaplanowane zostały na lata 2027-2029. ©©

KRÓTKO

WARKA

Alicja Majewska dała koncert

W piątek, 29 maja w sali koncertowej Centrum Edukacyjno-Muzealnego Muzeum imienia Kazimierza Pułaskiego w Warce odbył się wyjątkowy koncert z cyklu „Wieczór z Kulturą”. Na scenie wystąpiła Alicja Majewska, a wydarzenie było częścią jubileuszowej trasy z okazji 50-lecia współpracy artystycznej duetu Majewska - Korcz. Podczas koncertu publiczność usłyszała największe przeboje artystki między innymi „Być kobietą”, „Odkryjemy miłość nieznaną” oraz „Jeszcze się tam żagiel bieli”. Jak podkreślali organizatorzy, był to wzruszający wieczór, w którym nie zabrakło wspomnień i refleksji nad dorobkiem artystycznym wokalistki. - To był jeden z najpiękniejszych „Wieczorów z Kulturą”. Alicja Majewska zabrała nas w sentymentalną podróż przez pół wieku swojej kariery, przez wspaniałe kompozycje Włodzimierza Korcza, teksty Jacka Młynarskiego, Jacka Cygana czy Artura Andrusa i nie tylko. Było wzruszająco i z humorem - napisali organizatorzy wspominając wieczór. Na scenie obok Alicji Majewskiej wystąpili muzycy zespołu Warsaw String Quartet. AM

GINA PNIEWY

Palił się budynek szkoły

W czwartek, 28 maja, około godziny 13 doszło do pożaru budynku Publicznej Szkoły Podstawowej w Kruszewie w gminie Pniewy. Jak informował młodszy brygadier Daniel Wójtowicz z grójeckiej straży pożarnej, zgłoszenie o pożarze wpłynęło o godzinie 13.18. Niezwłocznie po pojawieniu się zagrożenia przeprowadzono ewakuację uczniów oraz pracowników placówki. Jak przekazały władze szkoły, nikt nie odniósł obrażeń. W akcji uczestniczyło 10 zastępów straży pożarnej, a oprócz strażaków na miejscu obecni byli również policjanci, pogotowie gazowe oraz ratunkowe. Początkowo działania służb koncentrowały się na ugaszeniu zarzewia ognia. Następnie strażacy zabezpieczali miejsce zdarzenia i prowadzili dokładne dogaszanie. Akcja gaśnicza została sprawnie zakończona. W piątek szkoła była nieczynna. JS



FOT. ALEKSANDRA MAJCHRAK

W zakładzie PepsiCo w Michrowie produkuje się napoje dla sklepów w całej Polsce.

GOSPODARKA TU ROBIĄ PEPSI, MIRINDĘ I LIPTON ICE TEA

Poznaj wielki zakład PepsiCo

J. Petz, A. Majchrzak
Gmina Pniewy

Nie wszyscy wiedzą, że w Michrowie w gminie Pniewy w powiecie grójeckim, działa pierwszy i największy w Polsce zakład produkcji napojów amerykańskiego koncernu PepsiCo.

Jeśli kupujemy w sklepie pepsicolę lub inny napój koncernu, z bardzo dużym prawdopodobieństwem możemy przyjąć, że wyprodukowano go właśnie w Michrowie. Stąd 90 procent produkcji trafia do Polski, a część napojów, głównie w puszkach, wysyłana jest do Niemiec i krajów bałtyckich.

Amerykańskie, pilnie strzeżone receptury, koncentraty i wygląd graficzny butelek lub puszek przyjeżdżają do nas z zagranicy. Ale w tym biznesie najważniejsza jest jedna rzecz - prawdziwy, rodzinny, polski skarb, czyli woda. Szczęściem Michrowa jest wielkie, schowane głęboko pod ziemią jezioro, które zaczyna się w okolicach Huty Warszawa w Warszawie i kończy w okolicach Grójca. Jezioro znaj-

duje się na różnych poziomach, ale wodę znakomitej jakości pompuje się w Michrowie z głębokości 140 metrów.

Taka woda znajduje się w napojach sprzedawanych przez zakład w Michrowie. Nie przechodzi ona żadnych procesów oczyszczania ani udoskonalania, a jedynie podlega naturalnym procesom wynikającym z kontaktu z powietrzem. Poziom zmineralizowania takiej wody wynosi 620 miligramów na litr. To właśnie różni wodę źródłaną od wody mineralnej, bo tę ostatnią można wyprodukować zwyczajnie z wody z kranu, czyli wodociągu miejskiego.

Trochę inaczej jest w przypadku innych napojów. Koncern PepsiCo przykłada wagę do tego, aby produkty wytwarzane w różnych miejscach

Jeśli kupujemy w sklepie pepsicolę lub inny napój koncernu, możemy przyjąć, że wyprodukowano go w Michrowie.

miały standardowo identyczny smak. Stąd bazą do produkcji napojów jest woda już „zmodyfikowana”, o niskim poziomie zmineralizowania.

Obecność koncernu PepsiCo w Polsce rozpoczęła się w 1991 roku. Pierwsza produkcja odbywała się właśnie w Michrowie, ale sam napój Pepsi pojawił się w Polsce już na początku lat 70. XX wieku. Na licencji PepsiCo produkowały go od 1973 roku Zakłady Piwowarskie w Gdańsku. Dla celów marketingowych Amerykanie zmienili nazwę swojego standardowego napoju z Pepsi-Coli na Pepsi, jednak obie nazwy są poprawne.

Obecnie koncern ma też dwie fabryki przekasek - między innymi marek Lay's i Cheetos - w Środzie Śląskiej i Grodzisku Mazowieckim, dwie fabryki napojów - w Michrowie i Żninie - oraz Centrum Usług Wspólnych w Krakowie. Planowane jest też utworzenie centrum cyberbezpieczeństwa w Warszawie, gdzie informatycy zajmą się obroną cybernetyczną koncernu. Roczne obroty koncernu w Polsce wynoszą około 1 miliarda złotych. ©©

Świętowali strażacy z całego powiatu



FOT. POWIAT KOZIENICKI / FACEBOOK

Uroczysta zbiórka podczas Powiatowego Dnia Strażaka w Kozienicach.

Oprac. Wojciech Szczepański
Kozienice

W czwartek, 28 maja w Kozienicach zorganizowano Powiatowy Dzień Strażaka. Wzięli w nim udział druhowie z Kozienic i delegacje z jednostek w powiecie.

Blok wydarzeń rozpoczął się od uroczystej Mszy Świętej w intencji strażaków i ich rodzin w kościele pod wezwaniem Świętego Krzyża w Kozienicach. Wspólna modlitwa, koncelebracja przez księdza Dariusza Sałkę kapelana strażaków powiatu kozienickiego oraz księdza Leszka Sokoła diecezjalnego kapelana strażaków, nadała obchodom wyjątkowy, podniosły charakter.

Po zakończeniu liturgii uczestnicy przenieśli się na plac Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Kozienicach. Tam dowódca uroczystości aspirant Michał Woźniak złożył meldunek o gotowości do rozpoczęcia uroczystości zastępcy Mazowieckiego Komendanta Wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej starszemu brygadierowi Waldemarowi Wysowskiemu. Następnie odtworzony został hymn państwowy i uroczyste podniesiono flagę Rzeczypospolitej Polskiej.

Komendant Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Kozienicach starszy brygadier Kamil Bieńkowski powitał wszystkich gości, podkreślając znaczenie strażackiej służby oraz informując o nowych sprzętach, które trafiły do jednostki. Złożył również życzenia funkcjonariuszom Państwowej Straży Pożarnej i druhom Ochotniczych Straży Pożarnych z okazji ich święta.

Obchody swoją obecnością uświetnili przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i strażackich. Wśród nich byli: wicewojewoda mazowiecki Patryk Fajdek, zastępca Mazowieckiego Komendanta Wojewódzkiego

Państwowej Straży Pożarnej starszy brygadier Waldemar Wysowski, starosta kozienicki Krzysztof Wolski, wicestarosta Joanna Czechyra, wiceprezes Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP Zbigniew Gołąbek, burmistrzowie i wójtowie gmin powiatu kozienickiego, komendanci zaprzyjaźnionych jednostek, emerytowani komendanci, przedstawiciele instytucji, stowarzyszeń i szkół. Obecność tak licznej grupy gości podkreśliła rangę wydarzenia i szacunek, jakim cieszą się strażacy w naszym regionie.

Jednym z najważniejszych punktów uroczystości było wręczenie odznaczeń wyróżniającym się strażakom Państwowej Straży Pożarnej i Ochotniczych Straży Pożarnych oraz przekazanie aktów nadania wyższych stopni służbowych.

Obchodom Powiatowego Dnia Strażaka towarzyszyło także przekazanie nowego sprzętu, który znacząco wzmocni możliwości operacyjne jednostki. Wyposażenie trafiło do strażaków dzięki wspólnemu wysiłkowi wielu instytucji oraz wsparciu finansowemu przeznaczonemu na poprawę bezpieczeństwa mieszkańców.

Ważną rolę odegrały tu również samorządy powiatowy i gminne. Nowy sprzęt będzie wykorzystywany podczas działań ratowniczo-gaśniczych, ewakuacyjnych, logistycznych oraz w sytuacjach zagrożeń powodziowych, zwiększając skuteczność i bezpieczeństwo pracy strażaków. Po oficjalnym przekazaniu odbyło się uroczyste poświęcenie wyposażenia.

Dzień strażaka to moment, w którym strażacy mogli usłyszeć słowa uznania za swoją codzienną, wymagającą i odpowiedzialną pracę. W swoich wystąpieniach zaproszeni goście podkreślali, jak ogromne znaczenie ma strażacka służba. ©©

KRÓTKO

MAGNUSZEW Świetny koncert Zenka Martyniuka

W sobotę, 30 maja na targowisku „Mój Rynek” w Magnuszewie zagościła gwiazda polskiej sceny discopolowej Zenek Martyniuk. Był on gwiazdą połączonego Gminnego Dnia Dziecka oraz Dni Magnuszewa. Mimo niepewnej pogody publiczność dopisała. Co prawda gwiazda polskiej sceny discopolowej spóźniła się na swój koncert w Magnuszewie ponad godzinę, ale publiczność, która sama zaczęła śpiewać piosenki Zenka, tylko, gdy ich ulubieniec pojawił się na scenie, natychmiast mu wybaczyła i bawiła się doskonale przy hitach muzyki disco polo. Nic dziwnego. Jego głos, charyzma i hity takie jak „Przez Twe Oczy Zielone” czy „Przekorny Los” porywają każdego do tańca. Zenek Martyniuk to piosenkarz i lider zespołu Akcent, którego przeboje nuci cała Polska. W swojej dyskografii zespół ma 16 albumów i liczne przeboje. JP

KOZIENICE

Będzie nowy radny powiatowy

W związku ze śmiercią Tomasza Śmietanki radnego Rady Powiatu Kozienickiego nastąpi zmiana w składzie Rady. Nowym radnym zostanie Rafał Iwańczyk. Rafał Iwańczyk w wyborach samorządowych w 2024 roku startował z Komitetu Wyborczego Wyborców Forum Ziemi Kozienickiej. Uzyskał wówczas 219 głosów, co dało mu czwarte miejsce na liście trzymandatowego komitetu wyborczego. Teraz dołączy do składu Rady Powiatu Kozienickiego w miejsce zmarłego Tomasza Śmietanki. Rafał Iwańczyk pochodzi z Ryczywołu. Urodził się 10 sierpnia 1977 roku; w tym roku kończy 49 lat. Mieszka w Kozienicach. Ma wykształcenie wyższe; studiował na kierunku administracja, na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Jest przedsiębiorcą, właścicielem firmy PTH IVAX - Skład Opału - Transport i Logistyka Ryczywół. Pan Rafał jest żonaty; żona Magdalena i mają dwie córki Kaję i Ninę. Jak poinformował nas Krzysztof Wolski, starosta Powiatu Kozienickiego, nowy radny zostanie zaprzysiężony i złoży ślubowanie na sesji Rady Powiatu Kozienickiego 15 czerwca. WS



FOT. KOZIENICKI DOM KULTURY / FACEBOOK

Dzieci świetnie się bawiły na zakończeniu roku Akademii Szerokich Horyzontów.

WYDARZENIE KONIEC ZAJĘĆ I OBCHODY DNIA DZIECKA

Dzieci bawiły się w Domu Kultury

Oprac. Wojciech Szczepański
Kozienice

W czwartek, 28 maja odbyło się zakończenie roku artystycznego 2025/26 Akademii Szerokich Horyzontów i obchody Dnia Dziecka w Kozienickim Domu Kultury.

Podsumowania minionego roku w Akademii Szerokich Horyzontów dokonała instruktorka Domu Kultury Patrycja Dąbrowska.

Tegoroczna edycja trwała od 6 października 2025 roku do 23 maja 2026 roku. Dziś mamy przyjemność podsumować te 8 miesięcy intensywnej pracy twórczej. (...) Zaoferowaliśmy mieszkańcom ponad 20 kursów zgrupowanych w 6 kategoriach tematycznych, a w zajęciach uczestniczyło ponad 350 osób. Dzięki Akademii młodzi mieszkańcy mogą rozwijać swoje zainteresowania i talenty w różnych dziedzinach kultury i sztuki - powiedziała Patrycja Dąbrowska.

Warto pamiętać, że poza zajęciami dla dzieci i młodzieży w ramach Akademii działają

również stałe grupy twórcze, czyli Grupa Twórcza „Vena” dla artystów plastyków, rzeźbiarzy, rękodzielników oraz Grupa Poetycka „Erato” dla miłośników literatury.

Spotkanie było okazją do złożenia wszystkim uczestnikom życzeń wakacyjnych oraz do zaproszenia ich na kolejny rok artystyczny. Tradycyjnie, zapisy ruszą we wrześniu. Tegoroczne zakończenie roku artystycznego miało nieco inną formułę niż dotychczas. Instruktorki Kozienickiego Domu Kultury przygotowały dla dzieci blok animacyjny. Było malowanie tatuaży, tworzenie przypinek czy modelowanie balonów. Na chętnych czekały warsztaty tworzenia eko-toreb, a także foto-ścianka. Był też czas na wręczenie dyplomów.

Patrycja Dąbrowska: - Tegoroczna edycja Akademii Szerokich Horyzontów trwała od 6 października 2025 roku do 23 maja.

Tegoroczny finał został połączony z obchodami Dnia Dziecka. W sali koncertowo-kinowej, odbyło się widowisko cyrkowe „Bambolino”. To unikalne show, które stawia na rozrywkę bez wykorzystywania prawdziwych zwierząt. Zamiast nich występują aktorzy w niezwykłych kostiumach. Widzowie zobaczyli tańczące hipopotamy, pojedynkę kangurów, strusie oraz orangutana. Nie zabrakło też clownów, a całość została podana w zabawnej, interaktywnej formie.

Wraz z uczestnikami i ich instruktorami, przygotowano wystawę „Z pracowni ASzH”. Na ekspozycji znalazły się prace plastyczne, rękodzielnicze oraz fotografie, które powstały podczas zajęć: „Mała Sztuka” - instruktorka Agnieszka Bieńkowska; „Nauka podstaw rysunku i malarstwa” - Wojciech Stachurski; „Strefa szycia” - Karolina Majewska-Nowak; „Fotomigawki” - Anna Basaj oraz „Ekoplastyka” - Katarzyna Fijołek. Ekspozycja w Centrum Kulturalno-Artystycznym będzie prezentowana do 30 czerwca. ©©

Otwarli świetlicę wiejską w Nowej Wsi



FOT. URZĄD MIASTA I GMINY W SIENNIE

Świetlica w Nowej Wsi będzie wykorzystywana przez mieszkańców do organizowania wydarzeń kulturalnych.

Patryk Samborski
Gmina Sienna

W niedzielę, 17 maja, w Nowej Wsi w gminie Sienna odbyło się uroczyste otwarcie nowej świetlicy wiejskiej.

Uroczystości rozpoczęły się od przemarszu mażorettek przy akompaniamencie Orkiestry Dętej Sienna. Następnie odprawiona została msza święta polowa, podczas której mieszkańcy modlili się o pomyślność oraz dobre wykorzystanie nowego miejsca, które od teraz będzie służyło lokalnej społeczności.

Po nabożeństwie przyszedł czas na symboliczne przecięcie wstęgi i oficjalne otwarcie świetlicy wiejskiej. Aktu otwarcia dokonali wspólnie: Edyta Wietrak - radna Sejmiku Województwa Mazowieckiego, Magdalena Murawska - radna Sejmiku Województwa Mazowieckiego, Rafał Molga - kierownik Delegatury Urzędu Wojewódzkiego w Radomiu, Mariusz Strąk - burmistrz miasta i gminy Sienna, Jakub Ochylński - starosta lipski, ksiądz kanonik Andrzej Cieszkowski - proboszcz parafii pod wezwaniem świętego Zygmunta w Sienniu, Roman Markiewicz - przewodniczący Rady Miasta i Gminy Sienna, Agnieszka Kaczor - radna Rady Miasta i Gminy Sienna, Robert Grzyb - prezes firmy Integra, będącej wykonawcą inwestycji, Leszek Morgaś - sołtys Nowej Wsi, Katarzyna Badeńska - przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich „Nowowiejskie Wiosienki”.

Kolejnym punktem wydarzenia było poświęcenie krzyża oraz nowego budynku świetlicy wiejskiej, którego dokonał ksiądz kanonik Andrzej Cieszkowski, dziekan dekanatu Sienna, kapelan gminny strażaków oraz proboszcz parafii pod wezwaniem świętego Zygmunta w Sienniu.

Podczas części oficjalnej głos zabrali zaproszeni goście, wśród których znaleźli się między innymi: posłanka Agnieszka Górka, przedstawiciele samorządu województwa mazowieckiego, władz powiatu lipskiego oraz samorządu gminy Sienna.

Spotkanie było również okazją do wyrażenia wdzięczności osobom zaangażowanym w rozwój lokalnej społeczności. Burmistrz Mariusz Strąk wręczył podziękowania osobom szczególnie zaangażowanym w realizację inwestycji oraz działalność społeczną na rzecz mieszkańców.

Gmina wybudowała parterowy, wolnostojący budynek o tradycyjnej murowanej konstrukcji z nieużytkowym strychem i wielospadowym dachem pokrytym blachodachówką. Obiekt to ponad 183 metry kwadratowe powierzchni użytkowej.

Wykonawca wyposażył świetlicę w instalację wodno-kanalizacyjną, centralne ogrzewanie oraz instalację elektryczną. Powstały również przyłącze wodociągowe i kanalizacja sanitarna.

Wokół budynku wykonawca przygotował nowe dojścia, dojazdy oraz parking dla samochodów osobowych. Całość wyłożona została kostką brukową.

W świetlicy będą się odbywać wydarzenia kulturalne, spotkania mieszkańców, inicjatywy społeczne oraz działania lokalnych organizacji i kół gospodyń wiejskich.

Wydarzenie zakończyły występy artystyczne przygotowane przez lokalnych wykonawców. Przed publicznością zaprezentowali się uczniowie Szkoły Muzycznej I stopnia w Sienniu, solistki z Centrum Kultury w Sienniu oraz zespół taneczny „3 Your Mind”. Na zakończenie organizatorzy zaprosili mieszkańców do wspólnej zabawy tanecznej, którą poprowadził DJ Dymek. ©

KRÓTKO

CHOTCZA

Ludowcy obchodzili święto

W niedzielę, 31 maja, w Chotczy odbyły się obchody Święta Ludowego Polskiego Stronnictwa Ludowego Powiatu Lipskiego. Uczestniczyli w nich: poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej Mirosław Maliszewski, radny Sejmiku Województwa Mazowieckiego Leszek Przybytniak oraz starosta lipski Jakub Ochylński. Spotkanie poprowadził prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego Powiatu Lipskiego i wójt gminy Chotcza Janusz Witczak z wiceprezesami Martą Pęziół-Borcuch i Antonim Ćwiklińskim. Podczas wydarzenia odczytano listy od prezesa Polskiego Stronnictwa Ludowego Władysława Kosiniaka-Kamysza oraz marszałka województwa mazowieckiego Adama Struzika. Podczas obchodów przyjęto trzech nowych członków Polskiego Stronnictwa Ludowego. Wręczone zostały odznaczenia „Pro Masovia” dla Andrzeja Millera i Tomasza Fijoła. Barbara Pastuszka została wyróżniona odznaczeniem „Złota Koniczynka”, natomiast Antoni Ćwikliński otrzymał Medal Wolności i Demokracji imienia Stanisława Mikołajczyka. Medale „Zasłużony dla Polskiej Wsi” otrzymali: Janusz Witczak, Adam Wilk, Julian Siwek, Bogdan Pastuszka, Piotr Nachyła oraz Józef Sas. PAT

GINA CIEPIELÓW

Pożar nieużytków w Borowcu

Dzięki sprawnej akcji strażaków udało się opanować pożar nieużytków w miejscowości Borowiec w gminie Ciepeliów zanim przeniósł się do lasu i na pobliskie domostwa. Pożar w miejscowości Borowiec w gminie Ciepeliów wybuchł w niedzielę, 31 maja. Oficer dyżurny lipskiej Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej informację o zdarzeniu dostał o godzinie 14.20. Na miejsce natychmiast pojechały wozy z Jednostki Ratowniczo - Gaśniczej w Lipsku oraz Ochotniczej Straży Pożarnej w Ciepeliowie. Płonęły nieużytki na skraju lasu i w bliskiej odległości od zabudowań. Na szczęście, dzięki szybkiej akcji strażaków ogień udało się ugasić zanim pożar się rozprzestrzenił. Akcja w Borowcu trwała około godziny. IK



FOT. JANUSZ PETZ

Mezo wyszedł do fanów na koncercie podczas Dni Kultury Sienna.

KULTURA WYSTĄPIŁ MEZO ORAZ ZESPÓŁ BOYS

Koncertowe Dni Kultury Sienna

Janusz Petz
Sienna

Od piątku do niedzieli, 29-31 maja mieszkańcy miasta i gminy Sienna uczestniczyli w Dniach Kultury Sienna 2026.

Tegoroczna edycja wydarzenia trwała przez trzy dni. Organizatorzy przygotowali program łączący koncerty, wydarzenia artystyczne oraz występy lokalnych wykonawców.

Dni Kultury Sienna rozpoczęły się w piątek, 29 maja koncertem „Od nuty do pasji”. W sali koncertowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Sienniu przy ulicy Szkolnej wystąpili uczniowie oraz nauczyciele placówki, prezentując przygotowany repertuar muzyczny.

W sobotę mieszkańcy mogli odwiedzić Centrum Kultury w Sienniu, gdzie odbył się wernisaż wystawy malarstwa i rysunku „Natura inspiruje”. Prace pokazali członkowie grupy artystycznej z Centrum Kultury oraz uczestnicy warsztatów rysunku. Autorzy prezentowali obrazy i prace inspirowane naturą.

Najwięcej wydarzeń odbyło się w niedzielę, 31 maja na terenie Ośrodka Sportowo-Rekreacyjnego przy ulicy Szkolnej 4. Program rozpoczął się o godzinie 16.00 i obejmował występy lokalnych zespołów oraz grup artystycznych.

Przed publicznością zaprezentowały się między innymi Wyglądowianki, Siennutki, 3Your Mind Sienna, Studio Tańca Candela Sienna, Orkiestra Dęta Sienna oraz Kapela Podwórkowa U MAXA. Na scenie pojawiły się występy wokalne, instrumentalne i taneczne przygotowane przez artystów związanych z gminą Sienna.

Jako pierwszy na scenie pojawił się Mezo, czyli Jacek Mejer, jeden z najbardziej rozpoznawalnych artystów polskiej sceny hip-hopowo-popowej. Popularność przyniosły mu między innymi

utwory „Ważne”, „Sacrum”, „Aniele” oraz „Wstawaj”. Artysta od lat łączy hip-hopowe brzmienia z melodyjnymi refrenami i motywacyjnym przekazem.

Po nim scenę przejął zespół Boys z Marcinem Millerem na czele. Grupa od początku lat 90. pozostaje jedną z najbardziej rozpoznawalnych formacji disco polo w Polsce i regularnie koncertuje w całym kraju. W Sienniu publiczność usłyszała największe przeboje zespołu, też najstarsze, które od lat pozostają rozpoznawalne przez fanów gatunku.

Muzycy wystąpili w charakterystycznych pomarańczowych strojach. Koncertowi towarzyszyły efekty specjalne i oprawa sceniczna. Marcin Miller chętnie pozował do zdjęć i rozmawiał z fanami.

Muzycy wystąpili w swoich charakterystycznych pomarańczowych strojach, a koncertowi towarzyszyły efekty specjalne i oprawa sceniczna. Marcin Miller przed występem chętnie pozował do zdjęć i rozmawiał z fanami. W rytm przebojów bawili się zarówno młodszy uczestnicy wydarzenia, jak i starsi mieszkańcy. ©

Finał wydarzenia na terenie Ośrodka Sportowo-Rekreacyjnego przyniósł koncerty Mezo oraz grupy Boys z Marcinem Millerem.

Ścigali kierowcę, a ten był pijany



FOT. KPP KAZIMIERZA WIELKIEGO

Mieszkańca powiatu przysuskiego, który pijany uciekał policjantom, zatrzymano w województwie małopolskim.

Elżbieta Zemsta
Powiat kazimierski

Mieszkaniec powiatu przysuskiego kierując Toyotą uciekał policjantom przez dwa województwa. Został złapany i już zapadł surowy wyrok przed sądem.

W ubiegłym tygodniu rozegrał się na drogach brawurowy pościg za pijanym kierowcą na granicy dwóch województw - świętokrzyskiego i małopolskiego. Były policyjne blokady, gonitwa, a uciekinier został w końcu złapany. Szybko zapadł surowy wyrok przed sądem.

Pościg za pijanym

Dwa i pół roku więzienia i dożywotni zakaz kierowania pojazdami - to wyrok, jaki w trybie przyspieszonym zapadł wobec 37-letniego mieszkańca powiatu przysuskiego, który w czwartkowy wieczór usiłował samochodem uciec przed kontrolą kazimierskich policjantów. Pościg rozegrał się na granicy dwóch województw, po zatrzymaniu okazało się, że 37-letni kierowca był pijany i miał już wcześniej zabrane uprawnienia do kierowania autami.

Wszystko wydarzyło się przed godziną 22.00 w czwartkowy wieczór, 28 maja.

- Wówczas to policjanci kazimierskiej drogowki patrolujący teren drogi krajowej 79 w miejscowości Rogów chcieli zatrzymać do kontroli osobową Toyotę, której kierowca przekroczył dozwoloną prędkość w obszarze zbudowanym o 25 km/h - relacjonowała młodszy aspirant Kinga Kupiec, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Kazimierzy Wielkiej.

Policjanci wydali sygnały dźwiękowe i świetlne do zatrzymania się, ale kierowca toyoty nie reagował i ruszył w kierunku Krakowa.

- Policjanci natychmiast rozpoczęli pościg za uciekinierem, informując o zdarzeniu dyżurnego oficera jednostki. W działania szybko też zaangażowane zostały patrole z województwa małopolskiego - relacjonowała młodszy aspirant Kinga Kupiec.

Starcie z blokadą

Finał pościgowej akcji nastąpił w miejscowości Igołomia w województwie małopolskim. Tam policjanci ustawili blokadę, którą próbował pokonać kierowca Toyoty. W trakcie próby przejazdu przez blokadę auto uszkodziło policyjny radiowóz.

- Po zatrzymaniu okazało się, że kierowcą jest 37-letni mieszkaniec powiatu przysuskiego w województwie mazowieckim. Mężczyzna był nietrzeźwy, miał blisko dwa promile alkoholu w organizmie i dodatkowo też posiadał dożywotni zakaz kierowania pojazdami - wyjaśniła kazimierska policjantka.

W sobotę mężczyzna został w trybie przyspieszonym doprowadzony przed sąd. Odpowiadał za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości i pomimo obowiązującego dożywotniego zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych, a dodatkowo będąc w warunkach recydywy oraz za niezatrzymanie się do kontroli drogowej.

- Sąd skazał 37-letniego mężczyznę na dwa lata i sześć miesięcy pozbawienia wolności, orzekł wobec niego kolejny dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów, a także nawiązkę w kwocie pięciu tysięcy złotych na rzecz Skarbu Państwa oraz świadczenie pieniężne w wysokości 15 tysięcy złotych na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej - uzupełniała Kinga Kupiec z Komendy Powiatowej Policji w Kazimierzy Wielkiej. ©

KRÓTKO

RUSINÓW Dzień Dziecka w Urzędzie Gminy

Z okazji Dnia Dziecka 1 czerwca uczniowie Publicznej Szkoły Podstawowej imienia Jana Kochanowskiego w Rusinowie odwiedzili Urząd Gminy w Rusinowie. Wizyta była doskonałą okazją do poznania pracy samorządu oraz rozmowy z przedstawicielami władz gminy. Podczas spotkania dzieci zadawały liczne pytania Wójtowi Gminy Rusinów doktorowi Tomaszowi Neubauerowi. Jedno z nich dotyczyło praw dziecka.

- Każde dziecko ma prawo do szacunku, bezpieczeństwa, nauki i rozwijania swoich pasji. Naszym obowiązkiem jest dbać o to, aby te prawa były przestrzegane każdego dnia - powiedział dr Tomasz Neubauer.

Uczniowie odwiedzili również Sekretarz Gminy, która opowiedziała o swojej pracy i funkcjonowaniu urzędu. Dużym zainteresowaniem cieszyła się także wizyta w Urzędzie Stanu Cywilnego, gdzie dzieci mogły dowiedzieć się, jakie sprawy są tam załatwiane oraz jak wygląda rejestracja ważnych wydarzeń z życia mieszkańców. SOK

POWIAT PRZYSUSKI Wsparcie dla Straży Pożarnych

Druhowie z Ochotniczych Straży Pożarnych w powiecie przysuskim kupią nowe wozy bojowe i specjalistyczny sprzęt oraz zmodernizują strażnice. Pieniądze pochodzą z programu „Mazowsze dla straży pożarnych”. Gminy mogły ubiegać się o wsparcie na dwa zadania: zakup nowych lekkich, średnich i ciężkich wozów ratowniczo-gaśniczych lub sprzętu strażackiego i odzieży ochronnej, a także na remont lub modernizację strażnic. Pieniądze otrzymały: Borkowice - 250 tysięcy złotych na zakup nowego średniego i lekkiego samochodu ratowniczo-gaśniczego. Odrzywół - 100 tysięcy złotych na zakup nowego lekkiego samochodu ratowniczo-gaśniczego. Gielniów - 30 tysięcy złotych na remont strażnicy. Potworów - 28 tysięcy złotych na remont strażnicy. Przysucha - 40 tysięcy złotych na remont strażnicy. Rusinów - 39 tysięcy złotych na modernizację strażnicy. Wieniawa - 40 tysięcy złotych na remont strażnicy. PS



FOT. ANTONI SOKOŁOWSKI

Na Krakowej Górze, tuż pod Borkowicami. powstaje leśny amfiteatr.

WYDARZENIE INWESTYCJA MA BYĆ GOTOWA LATEM

Budują amfiteatr na Krakowej Górze

Antoni Sokołowski
Borkowice

Trwa niecodzienna inwestycja - budowa leśnego amfiteatru na Krakowej Górze w Borkowicach. Już w te wakacje amfiteatr stanie się nowym miejscem spotkań, rekreacji i wydarzeń.

Będzie zadaszona scena z kulisami, ustawione na zboczu ławy, na których zasiądzie około 150 osób - tak mniej więcej będzie wyglądał leśny amfiteatr, jaki powstaje na Krakowej Górze, tuż pod Borkowicami.

- Nasza Krakowa Góra jest jednym z piękniejszych miejsc w regionie. Od dawna na szczycie stoi kapliczka, która ma szczególne znaczenie historyczne i religijne. Z kolei dwa lata temu zbudowaliśmy kamienną wieżę widokową, a teraz będzie jeszcze amfiteatr. W ten sposób powstanie na Krakowej Górze ładne miejsce, gdzie będzie można się spotkać, zorganizować wydarzenia. Na pewno amfiteatr będzie miejscem dla naszej dorocznej majówki na Krakowej

Górze, która odbywa się co roku w ostatnią niedzielę maja. W tym roku amfiteatr będzie jeszcze nie gotowy na majówkę, bo zakończenie budowy zaplanowane jest na wakacje - mówi Robert Fidos, Wójt Gminy Borkowice.

Inwestycja ma na celu zagospodarowanie atrakcyjnego terenu w otoczeniu przyrody, z zachowaniem jego naturalnego charakteru, co sprzyjać będzie organizacji koncertów, festynów, warsztatów oraz innych inicjatyw plenerowych.

Całkowita wartość zadania wynosi 347 848,99 złotych, z czego gmina pozyskała dofinansowanie w wysokości 193 000 złotych z Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich.

Pozyskane przez gminę pieniądze stanowią istotne wspar-

cie dla realizacji inwestycji i pozwalają na jej sprawne przeprowadzenie. Budowa leśnego amfiteatru przyczyni się do zwiększenia atrakcyjności turystycznej gminy Borkowice, a także stworzy nowe możliwości integracji społecznej i aktywizacji mieszkańców. To kolejny krok w kierunku rozwoju lokalnej infrastruktury rekreacyjno-kulturalnej oraz promocji walorów przyrodniczych regionu.

Budowa Leśnego Amfiteatru na Krakowej Górze, to nowa inwestycja mająca na celu stworzenie miejsca spotkań, rekreacji i wydarzeń kulturalnych. Projekt ten jest realizowany w ramach rozbudowy infrastruktury turystycznej tego wzniesienia. Krakowa Góra jest popularnym miejscem spotkań, festynów oraz religijnych majówek, a inwestycje takie jak amfiteatr mają dodatkowo podnieść atrakcyjność turystyczną tego terenu. Sama Krakowa Góra jest wysoka na 280 metrów nad poziomem morza. Szczyt zajmuje powierzchnię prawie czterech hektarów. ©

Całkowita wartość zadania wynosi 347 848,99 złotych, z czego gmina pozyskała dofinansowanie 193 000 złotych.

Niebezpieczne skrzyżowanie



FOT. ANTONI SOKOŁOWSKI

- Ogrodzenie posesji zostało kompletnie zniszczone - pokazuje Janusz Góral.

Antoni Sokołowski
Szydłowiec

Niedawno dwa rozprędkowane samochody z ogromną siłą wypadły z drogi i wjechały bezpośrednio w posesję tuż przy skrzyżowaniu ulic Północnej, Słonecznej i Targowej w Szydłowcu.

Do naszej redakcji zwrócili się mieszkańcy Szydłowca, którzy są zaniepokojeni sytuacją na skrzyżowaniu ulic Północnej, Słonecznej i Targowej.

- 16 maja dwa samochody z ogromną siłą wypadły z drogi i wjechały bezpośrednio w moją posesję, niszcząc bramę przesuwającą, ogrodzenie, słupki konstrukcyjne, elementy betonowe oraz wieloletnie nasadzenia. Jeden z samochodów ściął ogrodzenie i trzy tuje o wysokości ponad 4,5 metra, a drugie auto, po zderzeniu, wbiło się w inną część ogrodzenia, niszcząc bramę wjazdową - opowiada Janusz Góral z ulicy Słonecznej. Samochody przebiły ogrodzenie i znalazły się na terenie posesji.

- Na tym skrzyżowaniu było więcej wypadków - dodaje pan Janusz.

Mieszkaniec Szydłowca opowiada, że prawie 14 miesięcy temu także był wypadek. Wówczas samochód policyjny zderzył się z innym autem i po utracie panowania nad pojazdem, wpadł na posesję.

- Na przestrzeni lat wielokrotnie dochodziło tam do kolizji, niebezpiecznych sytuacji drogowych oraz jazdy z ogromnymi prędkościami pomimo terenu zabudowanego. Dwukrotnie moja rodzina była świadkami potrącenia rowerzystów w tym miejscu - raz mężczyzny, raz kobiety. W jednym przypadku nasza córka pomagała poszkodowanej osobie do czasu przyjazdu pogotowia ratunkowego - dodaje Janusz Góral.

Ulica Północna stanowi główny ciąg komunikacyjny pro-

wadzący z Szydłowca w kierunku miejscowości Długosz. W obrębie skrzyżowania występuje intensywny ruch pojazdów, a z kolei ulica Targowa, przechodząca w Słoneczną, prowadzi w kierunku stadionu i terenów, gdzie odbywają się wydarzenia sportowe i imprezy masowe.

Mieszkańcy z okolic skrzyżowania wyliczają, że kierowcy regularnie poruszają się w rejonie przecięcia ulic z bardzo dużą prędkością, widoczność na części skrzyżowania jest ograniczona, brakuje realnych zabezpieczeń, nie ma fizycznych elementów uspokojenia ruchu.

Syn Janusza Górala powiadomił Powiatowy Zarząd Dróg Powiatowych w Szydłowcu o niebezpiecznym skrzyżowaniu.

Sławomir Grabowski dyrektor Powiatowego Zarządu Dróg w Szydłowcu zna sprawę.

- Samo skrzyżowanie jest prawidłowo oznakowane. Zarówno od strony ulicy Targowej jak i Słonecznej są ustawione znaki STOP. Z kolei kierowcy jadący ulicą Północną mają pierwszeństwo przejazdu i też jest tam odpowiedni znak drogowy. Nie wdając się w szczegóły, ostatni wypadek, to skutek nieuwagi jednego z kierowców - mówi Sławomir Grabowski.

Dyrektor dodaje, że już prowadził rozmowy z kierownikiem referatu Urzędu Miasta i będą podjęte analizy, jak jeszcze bardziej zadbać o bezpieczeństwo.

- Być może trzeba będzie zamontować przed skrzyżowaniem, na ulicach Słonecznej i Targowej tak zwane pasy akustyczne. To poprzeczne linie, które po najechaniu przez koła samochodów generują głośny dźwięk i ostrzegają kierowców przed znakiem STOP - dodaje Sławomir Grabowski.

Jeszcze innym rozważanym pomysłem jest przebudowa skrzyżowania na wyniesione, które wymusza na kierowcach wyhamowanie auta.

©©

KRÓTKO

SZYDŁOWIEC

Dobra zabawa w kamieniołomie

W niedzielę, 31 maja w Kamieniołomie Podkowiński w Szydłowcu zorganizowano Gminny Dzień Dziecka. Organizatorzy przygotowali mnóstwo atrakcji. Podczas Gminnego Dnia Dziecka w Kamieniołomie Podkowiński w Szydłowcu zorganizowano dla najmłodszych animacje, gry zespołowe, konkurencje sportowe, tory sprawnościowe, zadania zręcznościowe, konkursy, przeciąganie liny, pokazy i nauka strzelania z łuku, zabawy z maskotkami. Zorganizowano też aktywności sensoryczne z wykorzystaniem piasku kinetycznego, animacje sceniczne, pokazy taneczne szkoły House Of Dance. Były również prezentacje sprzętu służb mundurowych, pokazy sportowe oraz dmuchańce. JP

GMINA JASTRZĄB

Festyn rodzinny na Dzień Dziecka

W poniedziałek, 1 czerwca, teren Publicznej Szkoły Podstawowej imienia Stefana Żeromskiego w Woli Lipienieckiej zamienił się w tętniące życiem centrum rodzinnej rozrywki. Odbił się tam festyn rodzinny z okazji Dnia Dziecka. Na uczestników czekało wiele atrakcji. Na scenie zaprezentowali się uczniowie szkoły, a jednym z głównych punktów był występ zespołu Wolanki, który spotkał się z dużym entuzjazmem publiczności. Najmłodsi chętnie korzystali ze strefy zabaw, gdzie czekały dmuchańce oraz specjalnie przygotowane animacje. Dużym zainteresowaniem cieszyły się stoiska, przy których można było zapłacić kolorowe warkoczki, zrobić zmywalny tatuaż czy skorzystać z malowania twarzy. Nie zabrakło również sportowych emocji. Pokazy zapasnicze przygotowane przez klub Orlik Wierzbica zrobiły duże wrażenie na widzach. Z kolei druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej z Woli Lipienieckiej zaprezentowali sprzęt ratowniczy oraz przeprowadzili widowiskową akcję, którą z ogromnym zainteresowaniem obserwowali uczestnicy festynu. Wyjątkowym momentem było karaoke. Na scenie wystąpili uczniowie, a do zabawy dołączyli także nauczyciele, strażacy oraz burmistrz Jastrzębia Andrzej Bracha. JS



FOT. HALO JASTRZĄB

Uroczyste obchody 100-lecia Publicznej Szkoły Podstawowej w Gąsawach Rządowych.

WYDARZENIE PIĘKNE OBCHODY JUBILEUSZU

100 lat ma już szkoła w Gąsawach

Julia Sosnowska
Gmina Jastrząb

Jubileusz 100-lecia Publicznej Szkoły Podstawowej imienia Janusza Korczaka w Gąsawach Rządowych stał się wyjątkowym wydarzeniem w życiu lokalnej społeczności.

Uroczystości, które odbyły się w piątek, 29 maja, zgromadziły przedstawicieli władz samorządowych i oświatowych, dyrektorów placówek edukacyjnych, nauczycieli, uczniów, absolwentów, rodziców i mieszkańców.

Obchody rozpoczęły się mszą świętą odprawioną w kościele parafialnym pod wezwaniem świętego Edwarda Wyznawcy w Gąsawach Rządowych.

Wśród zaproszonych gości byli między innymi: mazowiecka kurator oświaty Wioletta Krzyżanowska, radne sejmiku Województwa Mazowieckiego Edyta Wietrak i Magdalena Nowacka, wicestarosta Powiatu Szydłowieckiego Anita Gołosz, burmistrz Jastrzębia Andrzej Bracha, radny Rady Powiatu w Szydłowcu Wojciech Warso,

przewodniczący Rady Miejskiej w Jastrzębiu Sławomir Bińkowski wraz z radnymi Rady Miejskiej.

W uroczystości uczestniczyli również obecni i byli dyrektorzy szkół i przedszkola, nauczyciele, pracownicy oświaty, uczniowie, absolwenci oraz rodzice.

Jednym z najważniejszych momentów jubileuszu było uhonorowanie szkoły medalem pamiątkowym „Pro Masovia”, przyznany przez marszałka województwa mazowieckiego Adama Struzika za wybitne zasługi oraz całokształt działalności na rzecz województwa mazowieckiego. Wyróżnienie, będące wyrazem uznania dla wieloletniej działalności edukacyjnej i wychowawczej placówki, zostało przekazane na ręce dyrektora Publicznej Szkoły Podstawowej imienia Janusza Korczaka

Szkołę uhonorowano medalem pamiątkowym „Pro Masovia”. Odebrała go Marzena Sadza, dyrektorka szkoły.

w Gąsawach Rządowych Marzeny Sadzy.

Podczas uroczystości odczytano również listy gratulacyjne i okolicznościowe skierowane do społeczności szkolnej przez przedstawicieli władz państwowych i samorządowych. W wystąpieniach podkreślano znaczenie szkoły dla rozwoju lokalnej społeczności oraz jej nieoceniony wkład w kształcenie i wychowanie kolejnych pokoleń mieszkańców regionu.

Istotnym elementem obchodów była część historyczna, podczas której zaprezentowano dzieje placówki.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się przygotowane wystawy archiwalnych fotografii, kronik szkolnych oraz pamiątek dokumentujących historię placówki. Dla wielu absolwentów i mieszkańców była to okazja do wspomnień oraz spotkań po latach.

Zwieńczeniem jubileuszowych obchodów był piknik integracyjny, który stworzył przestrzeń do rozmów, wspólnego świętowania oraz budowania więzi między pokoleniami związanymi ze szkołą. ©©

Święto strażaków w Zwoleniu



FOT. STAROSTWO POWIATOWE W ZWOLENIU

Powiatowy Dzień Strażaka był okazją do wręczenia druhom wyróżnień, odznaczeń i awansów.

Patryk Samborski
Zwoleni

Tegoroczne obchody Powiatowego Dnia Strażaka w Zwoleniu odbyły się w czwartek, 28 maja. Była msza, przemarsz pododdziałów, wręczenie odznaczeń i awansów.

Tegoroczne obchody Powiatowego Dnia Strażaka rozpoczęły się od uroczystej mszy świętej odprawionej w kościele pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego w Zwoleniu. W nabożeństwie uczestniczyli funkcjonariusze Państwowej Straży Pożarnej, druhowie Ochotniczych Straży Pożarnych, poczty sztandarowe, zaproszeni goście oraz mieszkańcy. Po zakończeniu mszy pododdziały wraz z Młodzieżową Orkiestrą Dętą Miasta Zwolenia i uczestnikami uroczystości przemarszerowały na plac przy Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Zwoleniu, gdzie odbył się oficjalny apel.

Po wprowadzeniu pododdziałów i pocztów sztandarowych dowódca uroczystości złożył meldunek Mazowieckiemu Komendantowi Wojewódzkiemu Państwowej Straży Pożarnej, nadbrygadierowi Arturowi Gonerze. Następnie dokonano przeglądu pododdziałów i oficjalnie rozpoczęto uroczysty apel. Jednym z ważniejszych momentów ceremonii było uroczyste podniesienie flagi państwowej i wspólne odśpiewanie hymnu narodowego. Następnie głos zabrał starszy brygadier Paweł Potucha, komendant powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Zwoleniu.

Podczas uroczystości wręczone zostały odznaczenia, medale oraz akty nadania wyższych stopni służbowych funkcjonariuszom zawodowej i ochotniczej straży pożarnej. Brązową Odznakę „Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej”

otrzymali funkcjonariusze straży pożarnej w Zwoleniu: starszy kapitan Dawid Kramek, aspirant Maksymilian Małecki oraz starszy ogólnomistrz Adam Mazur. Odznaką świętego Floriana wyróżniony został druh Rafał Markowski z Ochotniczej Straży Pożarnej w Zielonce Nowej. Wręczone zostały też medale „Za Zasługi dla Pożarnictwa”, a także akty nadania wyższych stopni służbowych.

Ważnym punktem uroczystości było przekazanie nowego samochodu operacyjnego dla Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Zwoleniu i lekkiego samochodu ratowniczo-gaśniczego dla OSP Kowalków. Komendant Paweł Potucha podziękował osobom zaangażowanym we wsparcie działań straży pożarnej.

Po części oficjalnej przyszedł czas na okolicznościowe przemówienia. - Powiatowy Dzień Strażaka to nie tylko okazja do wręczenia odznaczeń i awansów, ale przede wszystkim moment, w którym możemy podziękować strażakom za ich codzienną gotowość do działania. Zarówno funkcjonariusze PSP, jak i druhowie OSP wielokrotnie pokazują, jak ogromną rolę odgrywają w zapewnianiu bezpieczeństwa mieszkańcom naszego powiatu. Jako samorząd dobrze wiemy, że skuteczne działania ratownicze wymagają nie tylko doświadczenia i zaangażowania ludzi, ale także nowoczesnego sprzętu i dobrej współpracy wszystkich instytucji. Dlatego konsekwentnie wspieramy inicjatywy związane z bezpieczeństwem i rozwojem jednostek straży pożarnych - podkreślił Andrzej Skorek, starosta zwoleński.

Na zakończenie uroczystości odbył się pokaz musztry paradejowej w wykonaniu Młodzieżowej Orkiestry Dętej Miasta Zwolenia pod batutą Tomasza Chwalińskiego. Organizatorzy zaprosili także uczestników na tradycyjną strażacką grochówkę. ©©

KRÓTKO

POWIAT ZWOLEŃSKI 63-latka straciła 75 tysięcy złotych

63-letnia mieszkanka powiatu zwoleńskiego padła ofiarą oszustów podszywających się pod specjalistów do spraw inwestycji. Kiedy zorientowała się, że została oszukana zgłosiła się na Policję. Kobieta opowiedziała, że skontaktowała się z nią telefonicznie kobieta przedstawiająca się jako specjalistka do spraw inwestycji. Oferowała inwestowanie w złoto i akcje dużej spółki. Gdy 63-latka wyraziła zainteresowanie oszustka przesyłała link do „platformy inwestycyjnej”. Następnie z pokrzywdzoną skontaktował się mężczyzna, mówiący wschodnim akcentem. Przedstawił się jako opiekun inwestycji i zapewnił, że zajmie się całym procesem lokowania środków. Poleciał kobiecie przekazanie kodu BLIK. Oszuści nakłaniali kobietę do dalszego inwestowania i generowania kolejnych kodów BLIK. Łącznie pokrzywdzona przekazała przestępcom około kilkudziesięciu kodów. W trakcie rzekomego inwestowania z kobietą skontaktował się również mężczyzna podający się za pracownika banku. Poinformował ją o możliwości zwiększenia limitów płatności BLIK i nakłonił do podania danych do bankowości elektronicznej, w tym numeru klienta oraz hasła do rachunku. Jak się później okazało z konta 63-latki zostały wykonane również nieautoryzowane transakcje. Ostatecznie seniorka poniosła straty w wysokości blisko 75 tysięcy złotych. IK

GINA ZWOLEŃ Wypadek w Strykowicach

Informację o wypadku w Strykowicach Górnych służby ratunkowe w Zwoleniu dostały we wtorek, 26 maja około godziny 15.30. Na drodze powiatowej ze Zwolenia w kierunku Czarnolasu dachował samochód osobowy. Kierujący sam wyostał się z szoferki zanim przyjechała pomoc. Po badaniach na miejscu karetka pogotowia zabrała rannego do szpitala. Mężczyzna jechał sam. Na miejscu pracowali zwoleniscy policjanci oraz strażacy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Zwoleniu. IK



FOT. FB STAS ZIELIŃSKI

Staś Zieliński z mamą. Chłopiec przyjął w Belgii czwartą dawkę leku.

ZDROWIE CHŁOPIEC PRZYJĄŁ CZWARTĄ DAWKĘ LEKU

Staś Zieliński na terapii w Belgii

Aleksandra Majchrzak
Gmina Tczów/Belgia

Staś Zieliński z Rawicy Starej w gminie Tczów, który uczestniczy w terapii genowej w leczeniu dystrofii mięśniowej Duchenne'a, przebywał na kolejnym wyjeździe w Belgii.

Chłopiec otrzymał już czwartą dawkę leku. Na pełną ocenę efektów leczenia rodzina musi poczekać do września.

Rodzina Stasia informuje, że ostatni pobyt w Belgii był ich najdłuższym w dotychczasowej terapii. Leczenie prowadzone jest zgodnie z harmonogramem, a chłopiec pozostaje pod stałą opieką specjalistów.

Jak podkreślają rodzice, na pełne wyniki badań oraz oficjalne rokowania trzeba poczekać do września. Dopiero wtedy lekarze będą mogli ocenić rzeczywiste działanie terapii genowej.

Mimo to rodzina zauważa pierwsze zmiany w codziennym funkcjonowaniu chłopca. Staś jest w stanie przejść około kilometra, co jeszcze nie-

dawno było poza jego możliwościami. Poprawiła się również jego koordynacja ruchowa, potrafi skakać obunóż, szybciej pokonuje krótkie dystanse i wykazuje większą samodzielność w codziennych czynnościach, takich jak ubieranie się czy jedzenie.

Rodzice podkreślają, że każda taka zmiana ma dla nich ogromne znaczenie i daje nadzieję na dalsze efekty leczenia. Zwrócili uwagę na to, że terapia wymaga czasu i nie daje natychmiastowych rezultatów:

- Na wyniki badań i dokładne rokowania musimy poczekać do września. Dopiero wtedy będzie można ocenić działanie terapii. My jednak już dziś widzimy zmiany, które dają nam ogromną nadzieję. Staś spokojnie przejdzie około

Nie istnieje jeszcze lek, który całkowicie wyleczy DMD. Są jednak terapie, które mogą zmienić przebieg choroby - mówią rodzice.

1 kilometra - jeszcze niedawno było to poza jego zasięgiem. Potrafi skoczyć w dal obunóż, czego wcześniej nie robił. Krótkie dystanse pokonuje znacznie szybciej niż przed terapią. Ma też więcej siły do codziennych czynności - samodzielnie się ubiera i je posiłki, choć wcześniej często wymagał naszej pomocy. To właśnie o taką samodzielność walczymy każdego dnia - informują.

Rodzina dodaje, że leczenie Stasia to nie tylko sama terapia genowa, ale także intensywna rehabilitacja, regularne wyjazdy zagraniczne oraz codzienna opieka, która podporządkowana jest chorobie. Podkreślają również, że mimo trudów nie tracą wiary w sens terapii. Jak zaznaczają, każdy najmniejszy postęp jest dla nich ważny i motywuje do dalszej walki o zdrowie chłopca.

Staś przeszedł liczne testy i konsultacje z fizjoterapeutą, został przebadany kardiologicznie. Miał wykonaną biopsję. Wszystkie dotychczasowe wyniki są prawidłowe. ©©

KRÓTKO

BIAŁOBRZEGI

Kabaret Trzecia Strona Medalu

Kabaret Trzecia Strona Medalu wystąpi w piątek 12 czerwca w Białobrzeskim Centrum Kultury Białe Brzegi. Pokaże nowy program „Kryzys złotego wieku” - czyli spojrzenie z trzeciej strony na „złote czasy”, w których żyjemy. Bo przecież żyjemy w najlepszych czasach wszech czasów! Ale dopiero gdy przychodzi odpływ, wiadać, kto bez gaci pływał. A odpływ przychodzi w najmniej oczekiwanym momencie. Czy w tych czasach rzeczywiście nie wszystko złoto, co się świeci? Czy może - złoto dla zuchwałych? Czy to te czasy tworzą kryzysowe sytuacje, czy to my tworzymy je niezależnie od czasów? Grupa została zainicjowana w 2011 roku w Przemyślu, a od 2013 roku związana jest z krakowską sceną. Zdobyła sporo nagród na ogólnopolskich konkursach i festiwalach. Kabaret Trzecia Strona Medalu występuje w składzie: Marek Gajewski, Wojciech Smyk, Łukasz Adamus i Szczepan Szubzda. Grupa wystąpi w Białobrzeskim Centrum Kultury w piątek, 12 czerwca o godzinie 19.00. Bilety po 80 złotych można kupić na internetowych platformach sprzedaży. IK

STROMIEC

Dzień Dziecka na boisku

W niedzielę, 14 czerwca na boisku sportowym przy ulicy Radomskiej w Stromcu odbędzie się Gminny Dzień Dziecka. Początek zabawy o godzinie 14.00. Kolejny rok z rzędu dzieci z gminy Stromiec będą mogły obchodzić święto podczas imprezy, na którą zaprasza gmina. Na boisku przy ulicy Radomskiej staną oczywiście dmuchane zjeżdżalnie i zamki. Będą animacje i zabawy. Będzie Ironman i wielka maskotka. Tym razem jednym z wydarzeń będzie Holi Party, czyli zabawa z kolorowymi farbami. To będzie barwne szaleństwo! Ale na dzieci będą czekały też inne atrakcje. Podczas festynu z okazji Dnia Dziecka będzie można także wziąć udział w akcji charytatywnej. Będzie prowadzona zbiórka pieniędzy dla Leona Słomki, na boisku stanie stoisko charytatywne. Będzie mona też wesprzeć zbiórkę dla Nikoli. IK

STROMIEC

Wiesław Ochman i wnuk Krystian

Koncert Międzypokoleniowy w Stromcu odbędzie się w niedzielę, 7 czerwca. Okazji jest kilka, to 96 urodziny generała Ryszarda Kuklińskiego, 40-lecie twórczości honorowego obywatela gminy Stromiec - Roberta Grudnia oraz wsparcie leczenia Leona Słomki. Koncert „Historia muzyką pisana” odbędzie się w kościele pod wezwaniem świętego Jana Chrzciciela w Stromcu. Zaśpiewają tam światowej sławy artyści Wiesław Ochman, jego wnuk Krystian Ochman, zagra Robert Grudzień. Będą im towarzyszyli także uczniowie Publicznej Szkoły Podstawowej imienia Dionizego Czachowskiego w Stromcu: Lena Woźniak, Julia Dawidowska, Lena Wieteska, Zofia Duranc, Laura Wójcik i Zofia Grudzień. Koncert Międzypokoleniowy „Historia muzyką pisana” odbędzie się w niedzielę, 7 czerwca o godzinie 12.00. Wystąpią razem Wiesław Ochman, światowej sławy śpiewak operowy, solista Metropolitan Opera w Nowym Jorku. Obok niego wystąpi jego wnuk Krystian Ochman, zwycięzca The Voice of Poland. Jest też zdobywcą Nagrody Publiczności w koncercie „Premiery” na 58. Krajowym Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu w 2021 roku, a w 2022 roku zaśpiewał w finale Konkursu Piosenki Eurowizja. Na koncercie zagra też Robert Grudzień, znany muzyk i producent wydarzenia. IK

STARA BŁOTNICA

Szykuje się aktywna niedziela

Aktywna niedziela, czyli wydarzenie sportowo - rekreacyjne z atrakcjami dla całych rodzin odbędzie się 7 czerwca. W planach jest między innymi rajd rowerowy i bieg uliczny. Centrum wydarzeń Aktywnej Niedzieli będzie boisko w Starej Błotnicy. To będzie sportowe wydarzenie, które połączy ruch, dobrą zabawę i integrację całych rodzin. W planach są: rajd rowerowy na trasie o długości 15,2 kilometra; bieg uliczny na dystansie 7,8 kilometra; nordic walking na dystansie 7,8 kilometra; nordic walking dla seniorów na dystansie 3,6 kilometra; biegi dla dzieci - z podziałem na kategorie wiekowe. Na stadionie roztawią się dmuchańce dla dzieci. Koła Gospodyń Wiejskich roztawią stoiska, nie zabraknie domowych pyszności. IK

Don Vasył i wielkie gwiazdy cygańskiej pieśni wystąpią w Kozienicach

Oprac. Wojciech Szczepański
Kozienice

W piątek, 5 czerwca w sali koncertowo-kinowej Centrum Kulturalno-Artystycznego wystąpią Don Vasył i Gwiazdy Cygańskiej Pieśni z programem „Od Czarodasza do Przeboju”.

- W Kozienicach usłyszymy między innymi hity biesiady cygańskiej, w tym „Ore, Ore”, „Zagraj mi piękny cyganie” czy „Znałem cyganeczkę Zosię”, okraszone grą na skrzypcach, akordeonie i gitarze w wykonaniu utalentowanych wnuków Don Vasyła. Usłyszymy również najnowsze kompozycje artysty z najnowszej płyty. Prawdziwa gratka dla miłośników muzyki romskiej - dodaje Elwira Kozłowska.

Don Vasył, właściwie Vasył Szmidt, do 1989 Kazimierz Doliński, urodził się 10 kwietnia 1950 w Łodzi. To romsko-polski piosenkarz, kompozytor, tekściarz, poeta i animator ruchu kulturalnego polskich Romów. Od 1984



Don Vasył wystąpi w Kozienicach w piątek, 5 czerwca.

roku Don Vasył śpiewa z własnymi zespołami. W 1987 roku założył zespół artystyczny Don Vasył i Roma, który później zmienił nazwę na Don Vasył i Cygańskie Gwiazdy.

„Roma”, ponieważ trzon zespołu stanowią członkowie legendarnej grupy Roma, która mogła poszczycić się licznymi tournée po całym świecie, w tym koncerty w siedzibie ONZ w Nowym

Jorku oraz w słynnej „Paryskiej Olimpij”.

Z biegiem czasu Don Vasył odkrył i wypromował utalentowane cygańskie gwiazdy: Dziani, Vasył Junior, Elza, Patrycja, Carmen, Tobi i wiele innych. Zmienia się zatem nazwa zespołu na Don Vasył i Cygańskie Gwiazdy.

Zespół w dalszym ciągu kultywuje tradycje artystyczne Romy.

Don Vasył jest organizatorem i pomysłodawcą Międzynarodowego Festiwalu Piosenki i Kultury Romów, który odbywa się co roku od 1997 roku.

Koncert odbędzie się w piątek, 5 czerwca, o godzinie 18, w sali koncertowo-kinowej Centrum Kulturalno-Artystycznego w Kozienicach, ulica Warszawska 29.

©©

Przegląd folkloru na 66. Dniach Kolbergowskich

Antoni Sokołowski
Przysucha

W niedzielę 7 czerwca w muszli parkowej w Przysusze odbędą się 66. Dni Kolbergowskie.

Towarzystwo Kulturalne imienia Oskara Kolberga w Przysusze oraz Gmina i Miasto Przysucha organizują Dni Kolbergowskie już po raz 66. To przegląd tradycyjnego folkloru, podczas którego przeprowadzone będą jednocześnie elimi-

nacje z regionu radomskiego na Festiwal Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu nad Wisłą. Wykonawcy będą występować w jednej z pięciu kategorii: zespół śpiewaczy, kapela ludowa, solista instrumentalista, solista śpiewak oraz „Mistrz i uczeń”.

Oto program godzinowy Dni Kolbergowskich w muszli parkowej w Przysusze, przy ulicy Warszawskiej: 9.30 - przegląd kapel i śpiewaków ludowych część I; 13.30 - oficjalne otwarcie uroczystości i powitanie go-

ści; 13.50 - Zespół Folklorystyczny „Kurpiowszczyzna” z Myszynca; 14.30 - przegląd kapel i śpiewaków ludowych część II; 16.00 - dziecięcy zespół „Kukułeczki” ze Skrzyńska; 16.45 zespół wokalny „Dziarskie Babki” - na ludowo; 17.30 - ogłoszenie wyników przeglądu w poszczególnych kategoriach i wręczenie nagród przez Burmistrza Gminy i Miasta Przysucha oraz Prezesa Towarzystwa Kulturalnego imienia Oskara Kolberga w Przysusze. Wręczenie nagród uczestnikom kon-

kursu „Oskar Kolberg - etnograf, folklorysta, kompozytor”; 18.30 - zabawa ludowa w parku miejskim. Dniom Kolbergowskim towarzyszą: warsztaty rękodzieła: tkactwo, wikliniarstwo, garncarstwo, rzeźba ludowa, koronkarstwo; prezentacja potraw regionalnych; pokaz i degustacja wyrobów pszczałarskich. W Muzeum imienia Oskara Kolberga w niedzielę będzie otwarcie wystawy „Byłki, kozy i pająki” - czyli kultura ludowa w obiektywie Marty Ankiersztejn”. ©©

Anna Wyszkonni zaśpiewa na Dniach Przysuchy

Antoni Sokołowski
Przysucha

26. Dni Przysuchy odbędą się w sobotę 6 czerwca na Placu Targowym. Impreza potrwa całe popołudnie. Zagra zespół Playboys, a gwiazdą wieczoru będzie Ania Wyszkonni.

W sobotę 6 czerwca warto wpaść do Przysuchy. Tego dnia odbędą się 26. Dni Przysuchy.

Wydarzenie rozpocznie się w sobotę na Placu Targowiska Miejskiego przy ulicy Legionów

Polskich. A tak wygląda godzinowy program: 16.00 - koncerty i występy artystów sceny muzycznej występy artystów z Domu Kultury w Przysusze; 17.00 - występ Zespołu coverowego Orion Band; 17.30 - zespół „Playboys”; 18.30 - występ Przysuskiej Orkiestry Dętej; 19.30 - występ zespołu „Męska Grupa Pod Znakiem Zapytania”; 20.30 - gwiazda wieczoru Ania Wyszkonni; 22.00 - 24.00 dyskoteka z DJ i pokaz lase- rowy.

- Zapraszamy wszystkich mieszkańców naszej gminy

i gości nie tylko z terenu powiatu na tegoroczne Dni Przysuchy. Obiecujemy dobrą zabawę dla wszystkich - mówi Adam Pałgan Burmistrz Gminy i Miasta w Przysusze.

Ania Wyszkonni to jedna z najpopularniejszych polskich wokalistek i kompozytorek, która swoją karierę rozpoczęła w zespole Łzy. Od ponad dekady z powodzeniem występuje solo, a jej największe przeboje, takie jak „Czy ten pan i pani” czy „Biegnij przed siebie”, zdobyły miliony wyświetleń w serwisie Spotify. ©©



Ania Wyszkonni będzie gwiazdą Dni Przysuchy.

MAZOpičnik w Lipsku. Rafał Maserak, Poparzeni Kawą Trzy i rodzinne atrakcje

Patryk Samborski
Lipko

W sobotę, 6 czerwca, na stadionie miejskim w Lipsku odbędzie się MAZOpičnik. Będzie taniec z Rafałem Maserakiem oraz koncert zespołu Poparzeni Kawą Trzy.

Od godziny 13.00 uczestnicy będą mogli korzystać z licznych atrakcji i stref tematycznych. W programie znalazły się między innymi ekologiczne warsztaty ogrodnicze, tworzenie historycznych magnesów metodą decoupage, warsztaty „Zapachy Mazowsza” oraz malowanie kamieni w mazowieckie wzory.

Na miejscu pojawi się również miasteczko zdrowia, gdzie będzie można wykonać bezpłatne badania, między innymi poziomu cukru we krwi, ciśnienia, objętości płuc oraz poziomu dwutlenku węgla w wydychanym powietrzu. Na uczestników czekać będą także konsultacje specjalistów.

Nie zabraknie atrakcji dla rodzin i najmłodszych. Organizatorzy zapowiadają pokazy iluzji, wielkoformatową grę „Mono-



Gwiazdą MAZOpičnika w Lipsku będzie zespół Poparzeni Kawą Trzy.

poly Mazowsze”, dmuchańce oraz rodzinne konkurencje sportowe, między innymi zawody w ruroskoczkach i nartach wielosobowych. Będą także edukacyjne gry terenowe związane z historią Mazowsza.

Miłośnicy regionalnych smaków będą mogli odwiedzić jarmark produktów lokalnych i spróbować potraw przygotowanych podczas plenerowego gotowania przez Łukasza Ko-

nika, kucharza i miłośnika żuźla.

Wieczorna część wydarzenia będzie miała muzyczno-taneczny charakter. O godzinie 18.30 odbędzie się warsztaty tańca z Rafałem Maserakiem. Tancerz od lat należy do najbardziej rozpoznawalnych postaci polskiego tańca towarzyskiego. Szerszą popularność zdobył dzięki programowi „Taniec z gwiazdami”, w którym występował jako trener i juror.

Z kolei o godzinie 20.45 na scenie pojawi się zespół Poparzeni Kawą Trzy. Grupa łączy rockowe brzmienia z elementami ska i popu, a jej członkowie na co dzień związani są z mediami i dziennikarstwem.

Największą popularność przyniosły zespołowi takie utwory jak: „Byłaś dla mnie wszystkim”, „Kawałek do tańca” oraz „Okrutna, zła i podła”. ©©

Wielki festyn z okazji Dnia Dziecka w Zwoleniu

Patryk Samborski
Zwolenie

W sobotę, 6 czerwca, na placu przy ulicy Sportowej w Zwoleniu odbędzie się czwarta edycja festynu z okazji Dnia Dziecka.

Imprezę organizują Fundacja Follow Me, Lobo Garage, Dom Kultury w Zwoleniu, Urząd Miasta Zwolenia oraz Starostwo Powiatowe w Zwoleniu.

Festyn odbędzie się w godzinach od 11:00 do 15:00 i, jak za-

powiadają organizatorzy, nie zabraknie atrakcji zarówno dla najmłodszych, jak i całych rodzin. Na uczestników czekać będą dmuchańce i skakańce, malowanie twarzy, tatuaże, bańki mydlane, gry i zabawy z animatorami oraz konkursy z nagrodami. Nie zabraknie food trucków oraz wystawy samochodów Super Cars.

Impreza rozpocznie się o godzinie 11:00. Już kwadrans później wystartuje konkurs na najlepszy refleks. O godzinie 11:30 rozpoczną się pierwsze wy-

stępy dzieci, które potrwać około pół godziny. Oficjalne otwarcie wydarzenia zaplanowano na godzinę 12:00. W tym samym czasie rozpocznie się również widowiskowy pokaz zmiany koloru auta, który potrwać aż do godziny 14:45.

W programie znalazły się także występy przygotowane przez dzieci i młodzież z lokalnych szkół oraz artystów związanych z Domem Kultury. O godzinie 12:30 uczestnicy zobaczą półgodzinny pokaz karate, natomiast od godziny 13:00 przez

kolejną godzinę potrwać druga część występów dzieci.

Na godzinę 14:00 organizatorzy zaplanowali występ Just Edi Show. O 14.30 odbędzie się rozstrzygnięcie konkursu na najlepszy refleks, koniec wydarzenia o godzinie 15:00.

Gościem specjalnym festynu będzie Fundacja Fun and Drive, która będzie wozić chętnych uczestników sportowymi samochodami. Przejazdy będą odbywać się w zamian za datki przekazywane na cele charytatywne. ©©

Trebunie-Tutki zagrają na zamku w Szydłowcu

Julia Sosnowska
Szydłowiec

W piątek, 12 czerwca na dziedzińcu Zamku w Szydłowcu wystąpi zespół Trebunie-Tutki. To okazja do posłuchania dobrej góralskiej muzyki.

Wydarzenie organizowane jest przez Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych w Szydłowcu i zainauguruje program towarzyszący VII Ogólnopolskiemu Konkursowi na Budowę Ludowych Instrumentów Muzycznych.

Koncert rozpocznie się o godzinie 18 i odbędzie się na dziedzińcu Zamku w Szydłowcu przy ulicy Sowińskiego 2. Występ potrwać około 60 minut.

Trebunie-Tutki to znana, wielopokoleniowa rodzina muzyków z Podhala. Przez lata działalności przeszli drogę od tradycyjnej kapeli góralskiej do zespołu koncertującego na prestiżowych festiwalach w Europie, Azji i Ameryce Północnej. Ich twórczość stanowi połączenie muzyki góralskiej opartej na charakterystycznym brzmieniu i skali, z elementami

innych gatunków, jak na przykład reggae. Artyści współpracowali z wieloma wykonawcami z Polski i zagranicy.

Udział w wydarzeniu jest bezpłatny, jednak obowiązują wejściówki, a liczba miejsc jest ograniczona.

Rezerwacji można dokonać telefonicznie pod numerem: 48 617 17 89. Odbiór wejściówek zaplanowano w dniach od 8 do 12 czerwca, w godzinach 8-15, w Centrum Naukowo-Administracyjnym przy ulicy Kąpielowej 8 w Szydłowcu. ©©



Trebunie-Tutki zagrają w Szydłowcu.

KRÓTKO

GMINA POLICZNA Dzień Dziecka w Czarnolesie

W piątek, 12 czerwca, Muzeum Jana Kochanowskiego w Czarnolesie zaprosi najmłodszych na obchody Dnia Dziecka. Głównym punktem programu będzie spektakl „Księżniczka na ziarnku grochu” w wykonaniu aktorów Fabryki Kultury. Przedstawienie połączy humor, muzykę, taniec i ważne przesłanie skierowane do dzieci. Spektakl zostanie wystawiony dwukrotnie: o godzinie 10:00 oraz 12:00 w amfiteatrze na terenie Muzeum Jana Kochanowskiego w Czarnolesie. Organizatorzy informują, że na pierwszy termin nie ma już wolnych miejsc, natomiast na drugi pozostały jeszcze ostatnie bilety. „Księżniczka na ziarnku grochu” to nowatorska adaptacja znanej historii autorstwa Jana Brzechwy, który z humorem i lekkością opowiedział na nowo klasyczną baśń Hansa Christiana Andersena. Twórcy przygotowali widowisko pełne komediowych sytuacji, muzyki, tańca i interakcji z publicznością. Na scenie pojawi się królewska rodzina, która zatańczy hip-hop podczas „tańca poduszki”, nie zabraknie wspólnego śpiewania z księżniczką oraz „tańca tortów”, opartego na serii zabawnych pomyłek kucharzy. Całość wzbogaci oryginalna muzyka, choreografia i slapstickowy humor inspirowany filmami Charliego Chaplina. Spektakl wyreżyserowała Anna Leśniak, która wystąpi również na scenie. W obsadzie znaleźli się także Anna Stępień, Mateusz Trembaczowski i Tomasz Wołkiewicz. Bilety po 45 złotych. PAT

GMINA KLWÓW Piknik Rodzinny w Kłudnie

Zabawa, malowanie twarzy dzieciom, piana party, regionalne dania, także potańcówka - takie między innymi atrakcje czekają na wszystkich, którzy przyjdą w piątek, 19 czerwca na Piknik Rodzinny w Kłudnie, w gminie Kłwów, w powiecie przysuskim. Piątek 19 czerwca zapowiada się w Kłudnie, w powiecie przysuskim, bardzo ciekawie. Zaplanowano Piknik Rodzinny, na boisku przy Publicznej Szkole Podstawowej imienia Marii Konopnickiej. Początek bloku imprez o godzinie 10. SOK

PRZYSUCHA Smaki Mazowsza i festiwal folkloru

Już w niedzielę, 7 czerwca mieszkańcy Przysuchy oraz goście spotkają się w Przysusze podczas wydarzenia plenerowego „Mazowsze w pełnym smaku!” - rodzinnego festiwalu łączącego kulturę ludową, regionalne smaki i wspólną zabawę w wyjątkowej atmosferze. To wydarzenie stworzone z myślą o całych rodzinach, miłośnikach tradycji, folkloru oraz wszystkich tych, którzy chcą poczuć prawdziwy klimat polskiej gościnności. Organizatorzy przygotowali bogaty program pełen muzyki, smaków i atrakcji inspirowanych dziedzictwem Mazowsza. Wydarzenie rozpocznie się o godzinie 9.00 w parku miejskim przy ulicy Warszawskiej w Przysusze i potrwać do godzin popołudniowych. Centralnym punktem wydarzenia będzie Festiwal Kultury Ludowej, podczas którego na scenie - w parkowej muszli zaprezentują się kapele i zespoły folklorystyczne z różnych regionów Polski. Publiczność usłyszy tradycyjną muzykę ludową wykonywaną na żywo, zobaczy pokazy regionalnych strojów oraz weźmie udział we wspólnych tańcach i zabawie pod gołym niebem. Nie zabraknie również prawdziwej uczty dla smakoszy. Koła gospodyń wiejskich przygotują degustacje tradycyjnych potraw regionalnych, a na stoiskach będzie można spróbować lokalnych przysmaków, domowych wypieków i produktów inspirowanych dawną kuchnią Mazowsza. Organizatorzy zapowiadają także prezentacje oraz warsztaty kulinarne, podczas których uczestnicy poznają sekrety tradycyjnych receptur i regionalnych smaków. Szczególne miejsce w programie zajmą warsztaty kulinarne dla dzieci i młodzieży. Będzie to cykl interaktywnych zajęć, podczas których najmłodszy samodzielnie przygotują regionalne potrawy i poznają podstawy polskiej kuchni. Wspólne gotowanie stanie się nie tylko świetną zabawą, ale również okazją do rozwijania kreatywności, cierpliwości i umiejętności współpracy w grupie. Na uczestników czekać będą również animacje dla dzieci, konkursy z nagrodami oraz liczne atrakcje rodzinne, które sprawią, że każdy - niezależnie od wieku - znajdzie coś dla siebie. „Mazowsze w pełnym smaku!” - to festyn i dobra zabawa, ale przede wszystkim wydarzenie promujące kulturę ludową. SOK

Kto obroni się przed spadkiem?



Piłkarze Kozienic podczas meczu w Sokołowie Podlaskim z Podlasie

Olha Ilkevych
Nasz region

W sobotę i niedzielę, 30 i 31 maja odbyła się 28. kolejka Decathlon 5. Ligi mazowieckiej grupy drugiej. Jaka jest sytuacja naszych drużyn?

Pilica Białobrzegi, KS Warka i LKS Promna są zagrożone spadkiem i będą walczyć o zachowanie bytu w 5.lidze do ostatniego meczu. Przypomnijmy, że Enea Kozienice mają już zapewnion awans. Oto wyniki 28.kolejki.

Podlasie Sokołów Podlaski-Energia Kozienice 2:1. Energia Kozienice przegrała na wyjeździe z Liderem 1:2. Do przerwy utrzymywał się remis 0:0, a wynik pozostawał sprawą otwartą. W końcówce spotkania gospodarze odwrócili losy rywalizacji i sięgnęli po zwycięstwo.. Piłkarze Energii musieli pogodzić się z porażką, mimo ambitnej postawy i walki do ostatniego gwizdka. Bramkę dla zespołu z Kozienic zdobył Kacper Gieleciński. Przypomnijmy, że oboje drużyny już wcześniej zapewniły sobie awans do 4.ligi. Stawką meczu było wygranie ligi i teraz bliżej tego są piłkarze Podlasia.

Tygrys Huta Mińska-KS Warka 2:0. Nasz zespół walczył, ale musiał uznać wyższość rywala.

LKS Promna-Znicz II Pruszków 0:3. Przed własną publicznością LKS Promna przegrał ze Zniczem II Pruszków 0:3. Goście od początku prezentowali się skuteczniej, obejmując prowadzenie jeszcze przed przerwą. Po zmianie stron Znicz II dołożył kolejne trafienie, pieczętując zasłużone zwycięstwo i wywóz kompletu punktów z Promnej.

Drogowiec Jedliński-Pilica Białobrzegi 1:1. Bramki: Filip Wojciechowski 16 - Jakub Chrzanowski 72. Drogowiec podsumował w mediach społeczno-

ściowych: „Zadanie w meczu z Pilicą Białobrzegi było jasne - nie przegrać! Jak już wiadomo zadanie zostało wykonane, dzięki czemu cel na ten sezon Decathlon 5. Ligi, czyli utrzymanie, na dwie kolejki przed końcem został osiągnięty/Sam mecz nie był porównywalnym widowiskiem, ale znów widzieliśmy Drogowca walczącego, konsekwentnego, zaangażowanego i sfokusowanego na osiągnięciu celu - to dało zwycięski remis, choć i samo zwycięstwo było całkiem blisko. Warto dodać, że ze względu na kontuzje zagrać nie mogli: Aleksander Bielawski i Mykola Kharchuk, za kartki pauzował Norbert Korczak, więc na ławce rezerwowych zasiadło chociażby dwóch naszych juniorów młodszych z rocznika 2010 - Szymon Dec i Maciej Karasek”. Wynik 1:1 nie zadowalał Pilicy.

W innych meczach: Mazovia II Mińsk Mazowiecki-Żyrardowianka Żyrardów 6:1, Promyk Nowa Sucha-Jodła Jedlnia-Letnisko 2:4, Perła Złotokłos-Proch Pionki 1:2, LKS Chlebna-Józefovia Józefów 1:4.

W tabeli Pilica jest 11.ma 28 punktów; KS Warka jest na 13.miejscu i ma 27 punktów; 15.miejsca zajmuje LKS Promna i ma 25 punktów. Spaść może nawet pięć drużyn, czyli drużyny z miejsc 12-16 w zależności od rozstrzygnięć w wyższych ligach.

W 29.kolejce zaplanowano następujące mecze naszych drużyn: KS Warka-Perła Złotokłos w sobotę o 14, Żyrardowianka Żyrardów - LKS Promna, Energia Kozienice - LKS Chlebna, Pilica Białobrzegi-Jodła Jedlnia Letnisko w sobotę o 12.

W 30.kolejce -ostatniej: Promyk Nowa Sucha- Pilca Białobrzegi, Drogowiec Jedliński-Energia Kozienice, LKS Promna-Proch Pionki, Mazovia II-KS Warka ©©

KRÓTKO

PIŁKA NOŻNA

Oskar Przysucha wygrał w Makowie

32 kolejkę rozegrali piłkarze 4. ligi mazowieckiej. Oskar Przysucha na wyjeździe zmierzył się na wyjeździe z Makowianką Maków Mazowiecki i wygrał 3:2. Na trzy kolejki przed końcem sezonu, przysuski czwartoligowiec jest spokojny o ligowy byt i do Makowa pojechał bez większej presji. Po bardzo dobrej, zwłaszcza drugiej połowie, przysuszanin zdołał przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę. Bramki zdobyli Vogtman - dwie w 10 i 83 minucie oraz Pankowski w 61. W piątek, 5 czerwca Oskar u siebie zagra z MKS Piaseczno. Mecz rozpocznie się godzinie 20. Z kolei w ostatniej kolejce, 13 czerwca przysuszanin na wyjeździe zagrają z Mszczonowianką Mszczonów. Oskar Przysucha zajmuje obecnie 11 miejsce w tabeli - ma 44 punkty, bramki 56-61. Nasz zespół traci tylko punkt do ósmego w tabeli MKS Piaseczno. SSZ

PIŁKA NOŻNA

Powisłanka Lipsko blisko awansu

Od czwartku 28 maja do niedzieli 31 maja odbyła się 28.kolejka Keesa Ligi Okręgowej. Powisłanka Lipsko wygrała ważny mecz w Ilży i zmierza po awans. Oto wyniki: Szydłowiec - Oronka Orońsko 1:1, KS Stomiec - Mazowsze Grójec 2:2, Akcja I Jastrzębia-Królewscy Jedlnia 1:3, Polonia Ilża-Powisłanka Lipsko 1:2, Zodiak Sucha-KS Stara Błotnica 2:1, Zawisza Sienno-Gracja Tczów 2:2, Radomiak Radom II - Orzeł Wierzbica 4:1, MKS Wyśmierzyce-Centrum Radom 3:4. W tabeli n a dwie kolejki przed końcem prowadzi Powisłanka Lipsko - 66 punktów, drugi jest Radomiak II - 64, trzeci Orzeł Wierzbica - 50. Spadły już ligi Zawisza Sienno i Akcja I Jastrzębia, bronią się Stara Błotnica, Wyśmierzyce, Królewscy Jedlnia, Zodiak Sucha i Gracja Tczów. Te kluby dzieli od siebie niewielka różnica punktowa. Do końca sezonu dwie kolejki, Powisłanka Lipsko gra w niedzielę 7 czerwca o 17 u siebie z MKS Wyśmierzyce w ostatniej kolejce jedzie do zdegradowanej już Akcji I Jastrzębia. SW



Zwyciężyła drużyna Talent Przyłęk I, która sięgnęła po Puchar Wójta Gminy Przyłęk.

MŁODZI PIŁKARZE SPĘDZILI DZIEŃ DZIECKA NA BOISKU

Ciekawy turniej w Przyłęku

Olha Ilkevych
Gmina Przyłęk

W sobotę, 30 maja w Babinie odbył się pierwszy Turniej Piłki Nożnej o Puchar Wójta Gminy Przyłęk z okazji Dnia Dziecka.

W sobotę, 30 maja w Babinie odbył się pierwszy Turniej Piłki Nożnej o Puchar Wójta Gminy Przyłęk z okazji Dnia Dziecka. Wydarzenie zgromadziło pięć drużyn młodych zawodników, a rywalizacja przebiegała w bardzo dobrej atmosferze, w duchu fair play i sportowej walki.

Turniej był okazją nie tylko do sportowej rywalizacji, ale też do wspólnego świętowania i integracji dzieci, rodziców oraz kibiców. Na boisku nie brakowało zaangażowania, emocji i pięknych akcji, które pokazały duże umiejętności i pasję młodych piłkarzy.

W końcowej klasyfikacji zwyciężyła drużyna Talent Przyłęk I, drugie miejsce zajęło Video Ciepłówek, a na trzecim stopniu podium uplaso-

wał się Legion Suskowola. Kolejne miejsca zajęły zespoły Talent Przyłęk II oraz Gryf Policzna, które również zaprezentowały ambitną i waleczną postawę.

Zawodnicy pokazali charakter, wolę walki i coraz większe umiejętności piłkarskie, co napawa dumą trenerów i kibiców.

Na zakończenie turnieju wręczono puchary, medale i nagrody dla wszystkich drużyn. Wyróżnienia przekazano młodym sportowcom, doceniając ich wysiłek i sportową postawę.

Serdeczne podziękowania kieruję do organizatorów, rodziców i wszystkich osób, które zadbały o każdy szczegół wydarzenia. Dzięki Wam nie zabrakło dobrej atmosfery, muzyki, pysznego poczę-

Na zakończenie turnieju wręczono puchary, medale i nagrody dla wszystkich drużyn

stunku i atrakcji, które sprawiły, że był to naprawdę udany dzień.Dziękuję także kibicom. Wasz doping, oklaski i wsparcie dodawały młodym sportowcom skrzydeł. Posumował Jerzy Kamionka - wójt gminy Przyłęk w powiecie zwoleniskim.

Są wydarzenia, podczas których wynik schodzi na drugi plan, a liczą się emocje i radość dzieci . Tak było w Babinie podczas pierwszego Turnieju Piłki Nożnej o Puchar Wójta Gminy Przyłęk z okazji Dnia Dziecka. Miałem wielką przyjemność wręczyć puchary, medale i nagrody młodym zawodnikom, którzy pokazali ogromne zaangażowanie, sportowy charakter i prawdziwą pasję do piłki nożnej. Serdeczne podziękowania kieruję do organizatorów, rodziców i wszystkich osób, które zadbały o każdy szczegół wydarzenia. Dzięki Wam nie zabrakło dobrej atmosfery, muzyki, pysznego poczęstunku i atrakcji, które sprawiły, że był to naprawdę udany dzień - dodał wójt Kamionka. ©©